SERIA MONOGRAFII NAUKOWYCH UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

SCRIPTA HUMANA

VOL. 19

MIĘDZY NOSTALGIĄ A TRAUMĄ. Współczesna poezja o tematyce kresowej

REDAKCJA NAUKOWA
Dorota Kulczycka, Leszek Jazownik



Uniwersytet Zielonogórski

SERIA MONOGRAFII NAUKOWYCH
Uniwersytetu Zielonogórskiego

/

Scripta Humana Vol. 19

KOLEGIUM REDAKCYJNE
Dorota Kulczycka (redaktor naczelny), Wolfgang Brylla (zastępca redaktora naczelnego),
Urszula Gołębiowska, Sławomir Kufel, Małgorzata Łuczyk, Magdalena Steciąg, Paweł Zimniak

RADA REDAKCYJNA SERII
Magda Mansour Hasabelnaby (Egipt), Karel Komárek (Czechy), Vyacheslav Nikolaevich Krylov (Rosja),
Leszek Libera, Jarosław Ławski, Piotr Michałowski, Małgorzata Mikołajczak,
Laura Quercioli Mincer (Włochy), Alexander Wöll (Niemcy)

RECENZENT TOMU
Czesław Partacz

W serii ukazały się:
Interpretacje i reinterpretacje, red. D. Kulczycka, M. Mikołajczak, Zielona Góra 2013 (t. 1)
Historia i historie, red. D. Kulczycka, R. Sztyber, Zielona Góra 2014 (t. 2)
Eugeniusz Sue. Życie – twórczość – recepcja, red. D. Kulczycka, A. Narolska, Zielona Góra 2014 (t. 3)
„Obcy świat" w dyskursie europejskim, red. N. Bielniak, D. Kulczycka, Zielona Góra 2015 (t. 4)
Kryminał. Między tradycją a nowatorstwem, red. M. Ruszczyńska, D. Kulczycka, W. Brylla, E. Gazdecka, Zielona Góra 2016 (t. 5)
Literatura a film, red. D. Kulczycka, M. Hernik-Młodzianowska, Zielona Góra 2016 (t. 6)
American Literature and Intercultural Discourses, red. A. Łobodziec, I. Filipczak, Zielona Góra 2016 (t. 7)
Kultura nie tylko literacka. W kręgu myśli Karola Wojtyły – Jana Pawła II, cz. 1, red. E. Bednarczyk-Stefaniak, A. Seul, Zielona Góra 2017 (t. 8)
Kryminał. Okna na świat, red. M. Ruszczyńska, D. Kulczycka, W. Brylla, E. Gazdecka, Zielona Góra 2016 (t. 9)
Kultura nie tylko literacka. W kręgu myśli Karola Wojtyły – Jana Pawła II, cz. 2, red. D. Kulczycka, A. Seul, Zielona Góra 2018 (t. 10)
Kobiety-pisarki, kobiety-bohaterki, red. N. Bielniak, A. Urban-Podolan, Zielona Góra 2019 (t. 11)
From Essentialism to Choice: American Cultural Identities and Their Literary Representations, red. A. Łobodziec, B.N. Fondo, Zielona Góra 2018 (t. 12)
Ze srebrnego ekranu na papier… Ślady sztuki filmowej w literaturze, red. D. Kulczycka, Zielona Góra 2018 (t. 13)
Modernism Re-visited, red. U. Gołębiowska, M. Kubasiewicz, Zielona Góra 2019 (t. 14)
Liminality and Beyond: Conceptions of In-betweenness in American Culture and Literature, red. A. Mobley, B.N. Fondo, J. Filipczak, Zielona Góra 2020 (t. 15)
Na ścieżkach biografii i autobiografii, red. A. Seul, Zielona Góra 2021 (t. 16)
Świat Kresów Wschodnich w literaturze i w przekazach historycznych, red. E. Brzezińska, M. Jazownik, L. Jazownik, Zielona Góra 2021 (t. 17)
Mickiewicz i jego dziedzictwo. W 200. rocznicę wydania Ballad i romansów, red. naukowa D. Kulczycka, M. Ruszczyńska, Zielona Góra 2023 (t. 18)

KSIĄŻKA ZOSTAŁA WYDANA PRZY WSPARCIU
Jego Magnificencji Rektora UZ Wojciecha Strzyżewskiego
Przewodniczącego Rady Dyscypliny Naukowej Literaturoznawstwo UZ Pawła Zimniaka
Dyrektora Zespołu Edukacyjnego nr 6 w Zielonej Górze-Przylepie Marcina Płokity

STARANIEM I NAKŁADEM JEDNOSTEK
Uniwersytetu Zielonogórskiego
Wydziału Humanistycznego
Instytutu Filologii Germańskiej
Instytutu Filologii Polskiej
Instytutu Neofilologii

SERIA MONOGRAFII NAUKOWYCH
Uniwersytetu Zielonogórskiego

/

Scripta Humana
Vol. 19

Między nostalgią a traumą

Współczesna poezja o tematyce kresowej

Zielona Góra 2025

Redakcja naukowa
Dorota Kulczycka
Leszek Jazownik

RADA WYDAWNICZA
Mariusz Naczk (*przewodniczący*), Paweł Andrzejewski, Andrzej Bisztyga,
Bogumiła Burda, Joanna Dec-Pietrowska, Beata Gabryś, Mariusz Jenek,
Aleksandra Kruk, Franciszek Runiec (*sekretarz*)



RECENZJA
Czesław Partacz

PROJEKT TYPOGRAFICZNY
Anna Strzyżewska

REDAKCJA
Izabela Bednarz

SKŁAD
Elżbieta Kościańska

PROJEKT OKŁADKI
Grzegorz Kalisiak, Anna Strzyżewska

Na okładce wykorzystano kolaż Joanny Jazownik:
fragment obrazu Wojciecha Kossaka *Orlęta lwowskie* (1927)
oraz widoki Opery Lwowskiej i zamku w Kamieńcu Podolskim.

© Copyright by Uniwersytet Zielonogórski
Zielona Góra 2025

ISBN 978-83-7842-583-0
ISSN 2657-5906
DOI https://doi.org/10.59444/uz.9788378425830

OFICYNA WYDAWNICZA UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO
65-246 Zielona Góra, ul. Podgórna 50, tel. (68) 328 78 64
www.ow.uz.zgora.pl, sekretariat@ow.uz.zgora.pl

Pamięci Księdza Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego

SPIS TREŚCI

Wstęp 11

WOKÓŁ POEZJI STANISŁAWA SROKOWSKIEGO

Stanisław Srokowski
Wiersz narracyjny a poezja nowego wyrazu 19

Maria Jazownik, Leszek Jazownik
Modele poezji w wierszach Stanisława Srokowskiego o tematyce kresowej 55

GRANICE CIERPIENIA

Anna Łozowska-Patynowska
Dziecko i „wrażliwy dorosły" w lirycznych relacjach Doroty Combrzyńskiej-
-Nogali i Stanisława Srokowskiego o dawnym pograniczu 89

Lucyna Kulińska
Lament osieroconego dziecka. Trauma po zbrodni wołyńsko-małopolskiej 117

POEZJA ZYGMUNTA JANA RUMLA – RAZ JESZCZE O ROMANTYZMIE

Dorota Kulczycka
Echa romantyzmu w poezji Zygmunta Jana Rumla 129

„INNE KRESY" – ORAWA I PAMIĘĆ KRESÓW ZA GRANICĄ

Anna Mlekodaj
O szczególnym przypadku kresowości i jego literackiej manifestacji
(na przykładzie Orawy) 165

Włodzimierz Osadczy
Marian Hemar: kustosz tradycji polskiego Lwowa w Londynie 181

WYŚPIEWAĆ HISTORIĘ

Maria Jazownik, Leszek Jazownik
Historia i pamięć w pieśni Lecha Makowieckiego *Wołyń 1943*. Analiza utworu
i jego politycznego kontekstu 197

Dorota Kulczycka
O Krzysztofie Kołtunie i jego *Wołyńskiej litanii*.
Nie-miejsca – nie-obrazy – nie-pamięć? 231

WSPOMNIENIE

Ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski w Zielonej Górze. Wspomnienie (Maria i Leszek Jazownikowie) 259

ANEKS

Głosy z zewnątrz (Donata Wolska, Zbigniew Bałdyga, Magdalena Kulczyk) 267

Noty o Autorach 275
Spis ilustracji 279
Indeks osób 281

TABLE OF CONTENTS

Introduction 11

AROUND STANISŁAW SROKOWSKI'S POETRY

Stanisław Srokowski
Narrative Poem and Poetry of the New Expression 19

Maria Jazownik, Leszek Jazownik
Models of Poetry in Stanisław Srokowski's Poems about the Eastern Borderlands of the Second Polish Republic 55

THE LIMITS OF SUFFERING

Anna Łozowska-Patynowska
The Child and the 'Sensitive Adult' in Dorota Combrzyńska-Nogala's and Stanislaw Srokowski's Lyrical Accounts of the Borderland 89

Lucyna Kulińska
The Lament of an Orphaned Child. Trauma after the Volhynian-Lesser Poland Massacre 117

ZYGMUNT JAN RUMEL'S POETRY – ONCE AGAIN ABOUT ROMANTICISM

Dorota Kulczycka
Echoes of Romanticism in the Poetry of Zygmunt Jan Rumel 129

'OTHER BORDERLANDS' – ORAVA AND THE MEMORY OF THE BORDERLANDS ABROAD

Anna Mlekodaj
On the Special Case of the Borderland and its Literary Manifestation (on the Example of Orava) 165

Włodzimierz Osadczy
Marian Hemar: Custodian of the Traditions of Polish Lviv in London 181

TO SING HISTORY

Maria Jazownik, Leszek Jazownik
History and Memory in Lech Makowiecki's Song *Wołyń 1943*. Analysis of the Work and its Political Context 197

Dorota Kulczycka
On Krzysztof Kołtun and His *Volhynian Litany*.
Non-places – Non-images – Non-memory? 231

MEMORY

Priest Tadeusz Isakowicz-Zaleski in Zielona Góra: A Memory (Maria and Leszek Jazownik) 259

ANNEX

Voices 'From Without' (Donata Wolska, Zbigniew Bałdyga, Magdalena Kulczyk) 267

Biographical Entries 275
Table of Figures 279
Index 281

ISSN 2657-5906

WSTĘP

Tytuł książki oddawanej do rąk Czytelnika ma charakter nieprzypadkowy. W powojennej poezji o tematyce kresowej systematycznie przewijają się dwa fundamentalne tematy – nostalgia i trauma. Uczucie żalu po stracie kresowej ojczyzny stało się, choćby w twórczości wieszczów narodowych, doniosłym motywem już w czasach Wielkiej Emigracji. Po II wojnie światowej, kiedy Polska utraciła Kresy Wschodnie, wśród ekspatriantów – zmuszonych do opuszczenia ziem, za które przelewali krew obrońcy wiary w husarskich zbrojach, powstańcy styczniowi, legioniści Józefa Piłsudskiego, Orlęta Lwowskie i żołnierze Błękitnej Armii generała Józefa Hallera – uczucie nostalgii odżyło ze zdwojoną siłą. Towarzyszy mu idealizacja utraconej ojczyzny, prowadząca do ukształtowania się obrazu Kresowej Arkadii. Idealizacja ta ma charakter wielowymiarowy. Poddana została jej kresowa przyroda, ukazywana jako niezmiernie bujna, nieco dzika, ale pełna niepowtarzalnego czaru i romantyzmu. Idealizacji został poddany także obraz życia codziennego. Jest on na wskroś idylliczny, dzięki czemu utwierdza przekonanie, iż na Kresach wielokulturowa społeczność przez wiele pokoleń żyła spokojnie i szczęśliwie, w harmonii i zgodzie. Charakteru wręcz mitologicznego nabiera historia ziem kresowych. Ziemie te ukazywane są jako miejsce wielowiekowych zmagań o wolność i niepodległość Rzeczpospolitej oraz jako teren realizowania dziejowej misji Polski, stanowiącej przedmurze chrześcijaństwa.

Na przeciwnym biegunie wobec nostalgii za Kresową Arkadią sytuuje się uczucie traumy wojennej, spowodowanej hitlerowską eksterminacją, bolszewickim terrorem oraz banderowskim ludobójstwem. Trauma okazała się tym większa, że przesiedleńcy ze Wschodu, poddani opresji, byli zmuszani do wymazania z pamięci swych tragicznych doświadczeń wojennych, jak też do zapomnienia o swych kresowych korzeniach. Dla ograbionych z materialnego i duchowego dziedzictwa, skazanych przez władze komunistyczne na milczenie i emigrację wewnętrzną, a następnie zdradzonych przez okrągłostołowe elity, częstokroć jedynym powiernikiem była poezja. Stała się też główną skarbnicą myśli twórców wywodzących się wprawdzie z innych regionów kraju, ale refleksyjnie odnoszących się do historii własnego Narodu i z empatią patrzących na wojenne oraz powojenne doświadczenia Kresowian.

Współczesna liryka o tematyce kresowej jest raczej mało znana szerszemu gronu Czytelników. Rzadko też bywa przedmiotem naukowej refleksji. Książkę wydawaną w 80. rocznicę wypędzeń ludności kresowej traktujemy jako formę rekonesansu w tej dziedzinie. Zgromadzone tu artykuły ujęte zostały w pięć rozdziałów i dopełnione *Wspomnieniem* i *Aneksem*.

W rozdziale pierwszym, zatytułowanym *Wokół poezji Stanisława Srokowskiego*, zestawione zostały dwa spojrzenia na twórczość liryczną pisarza znanego głównie z prozy, która stała się kanwą filmu Wojciecha Smarzowskiego *Wołyń*. Stanisław Srokowski w artykule *Wiersz narracyjny a poezja nowego wyrazu* przedstawia tę twórczość z perspektywy autorskiej. Ukazuje swą artystyczną drogę i zmagania z materią słowa w poszukiwaniu środków, które będą w stanie najsugestywniej wyrazić jego przedwojenne i wojenne przeżycia i doświadczenia. Autor podkreśla, że w swoich ostatnich książkach poetyckich starał się ukazać piękno i tragizm polskich Kresów oraz lęki współczesnego człowieka i dramat dzisiejszej kultury za pomocą rozmaitych konstrukcji metaforycznych. W przekonaniu poety metafory to „znaki orientacyjne dla liryki nowego wyrazu", tj. liryki stanowiącej awangardę poetycką początku XXI wieku, przeciwstawiającą się tendencjom do prozaizacji i banalizacji poezji.

Z odmiennej, zewnętrznej perspektywy twórczość wrocławskiego poety przedstawiają Maria i Leszek Jazownikowie w artykule *Modele poezji w wierszach Stanisława Srokowskiego o tematyce kresowej.* Autorzy, próbując przybliżyć Czytelnikowi cechy warsztatu twórczego poety, wskazali pewne zbieżności tego warsztatu z dobrze znanymi stylami i konwencjami poetyckimi. W twórczości Stanisława Srokowskiego wyodrębnili cztery modele kształtowania poezji: poezję stylizowaną na teksty folklorystyczne, poezję erudycyjną, poezję lingwistyczną oraz poezję „ściśniętego gardła". Wykorzystanie przez artystę zróżnicowanych modeli poezji świadczy o tym, że z poetyckim przekazem nostalgii za utraconą ojczyzną oraz traumy spowodowanej banderowskim okrucieństwem stara się on dotrzeć zarówno do zwolenników liryki tradycyjnej, jak też nowoczesnej, w tym awangardowej.

Kolejny rozdział książki, zatytułowany *Granice cierpienia*, przynosi teksty poświęcone kwestii nieodwracalności traumatycznych doświadczeń ludobójstwa i wypędzenia, rzutujących na późniejsze życie ocalonych. Anna Łozowska-Patynowska w artykule *Dziecko i „wrażliwy dorosły" w lirycznych relacjach o dawnym pograniczu Doroty Combrzyńskiej-Nogali i Stanisława Srokowskiego* poddaje refleksji problem pamięci kresów południowo-wschodnich w wybranych dziełach obojga wskazanych twórców. Jak pisze badaczka, Dorota Combrzyńska-Nogala w lirycznych fragmentach książki *Wysiedleni* (2022) przedstawia doświadczenie wojny i ekspatriacji z perspektywy dziecięcej wrażliwości, Stanisław Srokowski zaś w zbiorach poetyckich: *Świadectwo urodzenia* (1981), *Zjadanie* (1985), *Ciszo, milcz! Bólu, mów!* (2021), *I otworzę wasze ogrody* (2022) oraz

Ciemne wzgórza Arkadii (2022) poszukuje sensu traumatycznych dziecięcych przeżyć utrwalonych w pamięci dorosłego. Autorka artykułu zwraca uwagę m.in. na możliwość „przepracowania" za pośrednictwem liryzmu – zarówno przez dziecko, jak i przez dorosłego – doświadczenia cierpienia i dezintegracji świata.

We wspomnianym rozdziale został również zamieszczony artykuł Lucyny Kulińskiej *Lament osieroconego dziecka. Trauma po zbrodni wołyńsko-małopolskiej*. Badaczka relacji polsko-ukraińskich pochyliła się nad samorodną twórczością świadków i ocalonych z banderowskiego ludobójstwa. Zaprezentowała trzy utwory poetyckie: jeden, powstały bezpośrednio po napadzie na Polaków mieszkających w pewnej wsi dawnego województwa lwowskiego, stanowi wstrząsającą wierszowaną relację z przepełnionego okrucieństwem wydarzenia; dwa inne, napisane przez ekspatriantów, mówią o niedających się zagoić ranach psychicznych zadanych przez zbrodniarzy, a także o pełnym nostalgii pragnieniu powrotu na ziemię ojców. Prezentacji wierszy towarzyszy komentarz historyczny, uwydatniający takie kwestie, jak m.in.: źródła i charakter ukraińskiego faszyzmu, wpływ przeżyć wojennych i powojennych na morale polskiego społeczeństwa, przemilczanie oraz fałszowanie historii w Polsce i na Ukrainie.

Trzeci rozdział książki, zatytułowany *Poezja Zygmunta Jana Rumla – raz jeszcze o romantyzmie*, został poświęcony twórczości tragicznego poety-żołnierza, zwolennika harmonijnego współżycia Polaków i Ukraińców, który stał się ofiarą Ukraińskiej Powstańczej Armii. Dorota Kulczycka w artykule *Echa romantyzmu w poezji Zygmunta Jana Rumla* ukazała podobieństwo losu wołyńskiego twórcy do życiorysów romantycznych poetów oraz bohaterów literackich, w szczególności zaś przedstawiła liczne powinowactwa jego poezji z tradycją romantyczną. Zygmunt Rumel jawi się w interpretacjach badaczki jako erudyta, prowadzący finezyjną grę z tradycją literacką na płaszczyźnie ideowej i artystycznej. Autorka omówiła nawiązania (czasami polemiczne) poety do twórczości przedstawicieli romantycznej „szkoły ukraińskiej", do poezji Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego i Cypriana Norwida, a także liryki insurekcyjnej. Wskazała też na atrakcyjność spuścizny romantycznej dla poetów czasu wojny i okupacji: „[…] bez romantyzmu nie byłoby «Rumla», przynajmniej takiego, jakiego dziś mamy. Ale dzięki niemu, tak jak dzięki Tadeuszowi Gajcemu czy Krzysztofowi Kamilowi Baczyńskiemu, romantyzm polski zyskał […] swoje znaczące przedłużenie".

Czwarty rozdział prezentowanej książki zbiorowej nosi tytuł *„Inne Kresy" – Orawa i pamięć Kresów za granicą*. Anna Mlekodaj w artykule *O szczególnym przypadku kresowości i jego literackiej manifestacji (na przykładzie Orawy)* podnosi ważny problem natury metodologicznej, dotyczący zakresu znaczeniowego pojęcia 'kresy': „Kresy, pisane wielką literą, stały się synonimem utraconych ziem za wschodnią granicą. Tymczasem jednak istniały także kresy, które należy rozpatrywać w nieco szerszym znaczeniu. Tworzą je wszelkie tereny pograniczne, na których dokonywała się interferencja

kultur, wyznań i języków". Autorka podkreśla, że już w XIX wieku mówiono o kresach zachodnich i północnych, w dwudziestoleciu międzywojennym zaś również o kresach południowych. Przyjmując takie założenia, poddaje refleksji badawczej poezję ludową polskiej Orawy w kontekście trudnej i złożonej historii regionu (zwłaszcza jej aspektów politycznego, językowego i kulturowego) oraz doświadczenia jej mieszkańców. Orawska kresowa tożsamość manifestuje się w poezji poprzez posługiwanie się gwarą oraz wykorzystanie takich motywów, jak zwłaszcza: doświadczenie traumy i poczucie krzywdy, silna świadomość wspólnoty regionalnej, wierność ojcowiźnie i tradycji, kult pracy na roli, przywiązanie do wiary katolickiej.

Z kolei Włodzimierz Osadczy w artykule *Marian Hemar: kustosz tradycji polskiego Lwowa w Londynie* kreśli wizerunek „barda polskiego Lwowa" i mistrza polskiego kabaretu, a przy tym Polaka z wyboru, który swą polskość manifestował nie tylko twórczością artystyczną, lecz również udziałem w walkach o granice wschodnie odradzającego się państwa polskiego oraz żołnierską służbą w Karpackiej Brygadzie w okresie II wojny światowej. Autor podkreśla, że Marian Hemar należy do społeczności żydowskiej, która wniosła wielki wkład w życie naukowe, polityczne i artystyczne przedwojennego wielokulturowego Lwowa. Przedmiotem szczególnej uwagi badacza jest twórczość literacka Hemara z okresu londyńskiego (1942-1972), przeniknięta bólem i nostalgią z powodu rozłąki z ukochanym miastem, a także z powodu postępującej jego sowietyzacji i depolonizacji. Poeta na emigracji stał się kustoszem pamięci o polskim Lwowie. W swoich utworach przypominał miejsca i krajobrazy lwowskie: Teatr Wielki i Wysoki Zamek z Kopcem Unii Lubelskiej, pomniki i świątynie, kawiarnie i cukiernie, ulice i place. Przywoływał także miejsce szczególne – Cmentarz Obrońców Lwowa, żywiąc nadzieję, że ofiara Lwowskich Orląt nie była daremna i że dzięki niej Miasto Zawsze Wierne powróci kiedyś na mapę Polski.

Autorzy artykułów zamieszczonych w piątym i zarazem ostatnim rozdziale publikacji, zatytułowanym *Wyśpiewać historię*, przedmiotem swej refleksji uczynili utwory funkcjonujące w szerszym odbiorze społecznym nie tylko jako przekazy poetyckie, lecz również (a może nawet zwłaszcza) muzyczne. Maria i Leszek Jazownikowie w artykule *Historia i pamięć w pieśni Lecha Makowieckiego „Wołyń 1943". Analiza utworu i jego politycznego kontekstu* zajęli się interpretacją utworu bardzo popularnego od czasu jego publikacji na płycie *Patriotyzm* (2011) nie tylko w środowisku kresowym. Ballada Lecha Makowieckiego bowiem, upamiętniająca ofiary ukraińskich nacjonalistów, mówi także o dokonującym się współcześnie rugowaniu pamięci o ludobójstwie wołyńsko-małopolskim. W artykule zostały ukazane walory ideowe i artystyczne ballady, przejawiające się m.in. w bogatej symbolice i obrazowaniu o silnym ładunku emocjonalnym, kunsztownej kompozycji oraz przemyślanej płaszczyźnie wersyfikacyjno-prozodyjnej, na której zauważalne jest nawiązanie do układu rytmicznego pieśni *Żal za Ukrainą*

(znanej też pod tytułem *Hej, sokoły*). Ponadto został przywołany kontekst polityczny funkcjonowania utworu, ze względu na który utwór ten jest wyjątkowo aktualny.

Szczególnego rodzaju związki z muzyką łączą twórczość Krzysztofa Kołtuna, chełmskiego poety, któremu Dorota Kulczycka poświęciła artykuł *O Krzysztofie Kołtunie i jego „Wołyńskiej litanii". Nie-miejsca – nie-obrazy – nie-pamięć? Wołyńska litania* (wyd. 2001, 2012) wykonywana była bowiem przez różne chóry, a jej fragmenty Krzesimir Dębski włączył do swej kompozycji zatytułowanej *Litania Wołyńska*, zaprezentowanej w kościele św. Brygidy w Gdańsku w 80. rocznicę Krwawej Niedzieli. Jak pisze badaczka, utwór Krzysztofa Kołtuna – podobnie jak cała jego bogata twórczość liryczna i dokumentarna – jest przepełniony nostalgią za utraconym światem Kresów, którego istotnym elementem była pobożność maryjna. Wykorzystując formułę litanii, poeta wyraził żarliwą wiarę w opiekę Matki Bożej, Jezusa i świętych patronów Kresów. Stworzył zarazem mającą wielki walor poznawczy „kronikę historyczną kresów wschodnich naznaczonych żywą obecnością Maryi" oraz swoisty „album ikon wołyńskich". Przywołał miejsca fizycznie unicestwione, nieobecne na mapach („nie-miejsca"), przypomniał bezpowrotnie zaginione wizerunki Maryi („nie-obrazy"), a motywowanej polityczną poprawnością niechęci do historii i tradycji („nie-pamięci") przeciwstawił przeświadczenie o wartości i mocy pamięci.

Na końcu prezentowanej publikacji zamieściliśmy wspomnienie o księdzu Isakowiczu-Zaleskim, którego pamięci dedykujemy ten tom, a także *Aneks* zawierający wypowiedzi Gości konferencji *Między nostalgią a traumą. Współczesna poezja kresowa* (Zielona Góra, 9.10.2024). Bardzo dziękujemy Państwu Donacie Wolskiej, Magdalenie Kulczyk oraz Zbigniewowi Bałdydze za miłe uwagi o konferencji oraz za autentyczne zaangażowanie w popularyzację wiedzy o Kresach.

Sympozjum, którego owocem jest niniejsza praca, odbyło się z inspiracji pisarza i poety Stanisława Srokowskiego, który zaszczycił nas swoim uczestnictwem w obradach. Serdecznie dziękujemy wszystkim Prelegentom za udział w konferencji, a także osobom, które wsparły przedsięwzięcie finansowo – Jego Magnificencji Rektorowi Uniwersytetu Zielonogórskiego prof. Wojciechowi Strzyżewskiemu oraz Dyrektorowi Zespołu Edukacyjnego nr 6 w Zielonej Górze mgr. Marcinowi Płokicie. Wdzięczność okazujemy również Recenzentowi, znawcy problematyki kresowej – prof. Czesławowi Partaczowi z Koszalina.

Redaktorzy

WOKÓŁ POEZJI STANISŁAWA SROKOWSKIEGO

SERIA MONOGRAFII NAUKOWYCH UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO / 2025 / SCRIPTA HUMANA / Vol. 19
ISSN 2657-5906
Między nostalgią a traumą. Współczesna poezja o tematyce kresowej

Stanisław Srokowski
Wrocław

https://doi.org/10.59444/uz.9788378425830.pp.19-53

WIERSZ NARRACYJNY A POEZJA NOWEGO WYRAZU

Najpierw spróbuję określić swoje stanowisko wobec wierszy narracyjnych. Jeśli przyjmiemy dość oczywistą tezę, że poezja narracyjna opowiada jakąś historię wierszem, to rozumiemy przez to, iż wiersz narracyjny zawiera, podobnie jak opowiadanie, nowela czy powieść, fabułę, scenerię i bohaterów, wykorzystując we wcześniejszej fazie rozwoju także tradycyjne rytmy i rymy, a wraz z nimi odpowiednie akcje i dialogi.

Od razu powiem, że ten model poezji nie jest szczególnie bliski mojemu rozumieniu liryki. Piszę o liryce, ponieważ narracja zawładnęła także strofami lirycznymi, nie tylko epickimi. Bliżej mi do form pozbawionych tradycyjnej opowieści, zmierzających ku nowemu wyrazowi, ku ekspresji artystycznej i silnej pozycji metafory, jako czynnika jednoczącego i organizującego strukturalne siły wiersza.

Początków europejskiej poezji narracyjnej należy szukać w strofach śpiewanych i recytowanych w bardzo odległych epokach, choćby w starożytnej Grecji, mniej więcej w latach 900-700 p.n.e., kiedy to aojdowie, pieśniarze odwiedzający arystokratyczne dwory, przy akompaniamentach kitary lub formingi umilali czas zgromadzonym na ucztach biesiadnikom[1]. Wedle legend i mitów starożytnych Hellenów najwybitniejszym śpiewakiem tamtej epoki był Homer, który opiewał bohaterów i bogów wojny trojańskiej, znanych nam z *Iliady* i *Odysei*.

Później poezja narracyjna budowała wielowiekową europejską tradycję literacką, do której można zaliczyć niemiecką *Pieśń o Nibelungach*, średniowieczny germański epos bohaterski czy włoską *Boską Komedię* Dantego Alighieriego z początku XIV wieku.

A na Wschodzie, w Indiach, powstały dwa wielkie eposy sanskryckie, *Mahabharata*, utwór uznawany za najdłuższą epopeję na świecie, i *Ramajana*, epos sanskrycki, który kształtował się na przestrzeni II wieku p.n.e. i II wieku n.e. i składa się z ok. 24 tysięcy strof.

A bliżej naszych czasów spotykamy genialne epopeje: *Eugeniusza Oniegina* Aleksandra Puszkina i *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza.

1 D. Musiał, *Homer i początki epoki archaicznej*, [w:] eadem, *Świat grecki. Od Homera do Kleopatry*, Trio, Warszawa 2008, s. 38.

Poezja narracyjna rozwinęła się we wszystkich kulturach europejskich. Tradycyjny utwór poetycki, taki jak oda, pieśń, hymn, tren, elegia, sonet, także często przybiera postać narracyjną.

Z biegiem czasu coraz bardziej jednak zanika w lirycznych strofach poetyckich tradycyjny, klasyczny kostium literacki, oznakowany odpowiednimi miarami stroficznymi, ustalonymi wzorcami rymotwórczymi, odpowiednią rytmiką i stopami metrycznymi typu: trochej, jamb, trybrach, daktyl, spondej, anapest, wziętymi z literatury greckiej i łacińskiej.

Obserwujemy tę szczególnie gwałtowną przemianę w miarach poetyckiej liryki i epiki w okresie wielkich rewolucyjnych przekształceń, kiedy na przełomie XIX i XX wieku pojawiają się nowe kierunki literackie w poezji, takie jak ekspresjonizm, symbolizm, surrealizm, futuryzm i inne nurty awangardowe. Liryka pozbywa się tradycyjnego kostiumu literackiego, rezygnuje z wielowiekowej harmonii, klasycznej rytmiki i ustabilizowanego rymotwórstwa. Wiersz liryczny, podobnie zresztą jak wiersz epicki, zostaje odarty z tradycyjnych reguł, zasad i miar.

Poezja futurystyczna np. postuluje całkowite zerwanie z historią i tradycją, z ukształtowanymi przez mistrzów formami sztuki. Dzieła tego nurtu skupiają się na postępie technicznym, na nowoczesnej erze maszyn, na dynamice, szybkości, energii, witalności i zmianie. A jeśli idzie o miary awangardy poetyckiej, to polska awangarda poetycka nawołuje do tworzenia wiersza wolnego, bez rymów, rygorystycznej rytmiki i dotychczasowych miar poetyckich.

Awangardziści krytykowali i łamali zasady ortograficzne oraz gramatyczne, czyli – nie wchodząc w detale – mieszali konwencje poetyckie i prozatorskie, łączyli je z sobą i przetwarzali w nowe formy, co oznaczało totalną dowolność estetyczną, a więc i dowolność stroficzną, figuratywną, rytmiczną i każdą inną.

Dla przykładu pierwsza polska awangarda, krakowska (Tadeusz Peiper, Julian Przyboś, Jalu Kurek, Adam Ważyk), obejmująca lata 20. XX wieku, przyjmowała następujące założenia: w kwestiach ideologicznych głosiła kult 3xM („Miasto, Masa, Maszyna"), w obrębie środków wyrazu uznawała metaforę za główny czynnik poezjotwórczy, wprowadzała do strof poetyckich miary prozatorskie, stosowała skróty literackie, charakteryzowała się kultem nowoczesności, dużym zdyscyplinowaniem i zwięzłością. Druga zaś polska awangarda poetycka (lubelsko-wileńska) z Józefem Czechowiczem, Czesławem Miłoszem i Jarosławem Rymkiewiczem skupiała uwagę na liryce wizjonerskiej, katastrofizmie, ale też na pięknie pejzażu, tematyce wiejskiej i marzeniach sennych.

Wliczyłbym też do awangardy poetyckiej ważny dla mnie nurt poezji lingwistycznej, który rozwinął się głównie we Wrocławiu w końcu lat 50. i w latach 60. XX wieku w poezji Tymoteusza Karpowicza, Stanisława Chacińskiego, mojej, a później Stanisława Barańczaka i Ryszarda Krynickiego. Z nieco innym nastawieniem nurt lingwistycz-

ny uprawiany był także przez Mirona Białoszewskiego, Zbigniewa Bieńkowskiego, Edwarda Balcerzana i Witolda Wirpszę. Poezja lingwistyczna rodziła się w opozycji do realizmu socjalistycznego i obnażała jego słabości. Demaskowała komunistyczne narzędzie indoktrynacji, język spłaszczony, prymitywny, deklaratywny.

W moim przypadku demaskowanie nastąpiło poprzez satyrę, ironię, groteskę i szyderstwo. Widać to w takich wierszach, jak *Pętla*, *Sztandar* czy *Wódka*. Właśnie satyrycznym, ironicznym, a nawet szyderczym ostrzem różniły się moje strofy od wierszy Karpowicza i innych poetów lingwistycznych. Oto zgryźliwy, ironiczny, pełny satyrycznych skojarzeń *Sztandar*.

SZTANDAR

niby
jest wierny komuś
i niezawisłość ogłasza
a taki chwiejny

to prawda
że obrotny
i najlepiej rozwija się
gdy go wynoszą
nad resztę

ale wtedy
już
nie lubi być skrępowany
i
wszystko mu wisi

Zwróćmy uwagę w tym tekście na wieloznaczne aluzje i asocjacje kulturowe. Na ironiczne i groteskowe obrazowanie. Wreszcie na polityczne konteksty. Nie opowieść jest w nim najważniejsza, tylko asocjacje, metafory, wieloznaczność językowa, a więc to, co nazywam nowym wyrazem, odświeżaniem struktury poetyckiej, a także walorów estetycznych. Budowanie innej wizji piękna.

Mój debiut książkowy[2] (*Ścięte ptaki*, 1967) przypada nieco później niż wstępne lata nowatorskiej, lingwistycznej twórczości Tymoteusza Karpowicza (*Gorzkie źródła*, 1957; *Kamienna muzyka*, 1958; *Znaki równania*, 1960; *W imię znaczenia*, 1962). Choć niemal równocześnie z publikacjami książkowymi Karpowicza ukazywały się pojedynczo lub grupami moje liryki publikowane w ówczesnej prasie literackiej, zaliczane przez takich krytyków literackich jak Jerzy Kwiatkowski i Michał Głowiński do tworzącego się dopiero co nurtu poezji lingwistycznej. Był to czas odnowy polskiej literatury, a więc i poezji.

2 S. Srokowski, *Ścięte ptaki*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1967.

Uczyłem się wtedy jakby od początku, czym jest wiersz i jaka jest jego rola. Na nowo definiowałem podstawowe pojęcia, poszukując istoty prawdy. Umysł, po okresie socrealizmu, żądał wyjaśniania na nowo realnego świata, tłumaczenia na nowo rzeczy najprostszych i zjawisk wręcz banalnych.

Dlatego też w mojej poezji spotykamy takie tytuły wierszy, jak: *Stare ręce*, *Ci, co pochyleni*, *Dojenie krowy*, *Wywożenie gnoju*, *Rękawiczki*, *Posucha*, *Klucz*, *Sopla lodu* czy *Dziury*. A więc rzeczy najprostsze. Świat poetycki należało odnawiać, ustawiać w klarownym oświetleniu, w blasku prawdy. A taki świat poetycki sam odnawiał, a przynajmniej odsłaniał, odkrywał realną rzeczywistość. System komunistyczny został tak zdeformowany i zakłamany, że język poezji wymagał głębokiej rewizji. I tej rewizji dokonywałem. Prześwietlałem słowa, zdania, frazy, by sprawdzić, jak się zachowują w nowych, niewyświechtanych jeszcze konstelacjach i związkach frazeologicznych.

Wiązałem je w nowym porządku, zderzałem z sobą, by uwiarygodnić sens walki o nowy wyraz. Uczyłem się rzeczy i słów od początku. Jakby się świat dopiero narodził. I trzeba było sprawdzić siłę jego istnienia. Tak powstawał nowy wyraz w poezji. Nowe pojmowanie sztuki i piękna.

To, co zostało zepchnięte do pospolitych, wręcz prymitywnych schematów społecznych, co pogardliwie i lekceważąco traktowało najprostsze ludzkie czynności, wymagało uwznioślenia, sublimacji, uszlachetnienia, a nawet, bo czemuż by nie, pewnego rodzaju sakralizacji. I tego rodzaje zabiegi językowe można dostrzec w takich moich wierszach, jak *Dojenie krowy* czy *Wywożenie gnoju*. Chodziło o poniżoną i zdegradowaną polską wieś, o to, by ukazać ją w jaśniejszych barwach, przywrócić jej godność, dumę i poczucie sprawiedliwości. I nadać pracy na nowo sens moralny. By tak się stało, autor poszukuje nowych, zaskakujących środków wyrazu, przerzuca znaczenia na nowe pola, odbywają się metaforyczne skoki. Oto te wiersze:

DOJENIE KROWY

Matce

wiadro to naczynie
osobliwego nabożeństwa
pod ołtarzem brzucha
spełnia się tajemnica
dojenia

z namaszczeniem wymion
ręce dotykają
świętego miejsca krowy

następuje objawienie
czułości twarzy

ileż
wdzięczności w spojrzeniu
i łagodności w palcach

z dójek spływa
błogosławieństwo mleka

a z czoła matki
różaniec potu

nad głową
ogłaszają się
anioły much

WYWOŻENIE GNOJU

Już zajechał rydwan
przed świątynię obornika

diadem kapelusza
wieńczy czoło ojca

za pojazdem
zbrojni w widły
bracia

opuszcza swoje komnaty
kapłan myszy
majestatyczny szczur

i zmieniają dyżur
dwie kury
sprzątaczki stare

olśniony księżyc
przygląda się
tłumom snopów
pochłoniętych stodołą

zaraz zacznie się
ładowanie złotego bożka
tej ziemi
i triumfalny wyjazd
w pole
gdzie nikt tak
nie pojmuje swojej roli
jak gnój

Uważny czytelnik z miejsca uchwyci nowy wyraz w tej poezji, nowy odcień języka, nowy typ metaforyki, nowe obrazowanie. Uwznioślenie i podwyższenie godności pracy odbywa się poprzez, jak już wspomniałem, sakralizację banalnych czynności. I w ten sposób następuje proces odbanalizowywania języka, uszlachetniania zwykłych, codziennych czynności, a zarazem tworzenie nowego typu poezji.

* * *

Pragnę w tym miejscu odnieść się do opinii prof. Doroty Heck z Uniwersytetu Wrocławskiego dotyczącej związków mojej poezji z poezją Tymoteusza Karpowicza. Profesor D. Heck w znakomitej zresztą, odkrywczej książce *Aposjopea*, w oryginalnym szkicu literackim *Bez Teodycei* pisze, analizując moje wiersze zebrane w tomie: *I otworzę wasze ogrody* oraz *Ciemne wzgórza Arkadii*: „Stanisław Srokowski stawia w kontekstach historii najnowszej i indywidualnego ludzkiego losu fundamentalne pytania metafizyczne”[3]. I dalej:

> […] gdy się czyta mniej skomplikowane formalnie, jaśniejsze teksty, przypomina się tzw. czwarty system weryfikacyjny Tadeusza Różewicza. Raczej Różewicz niż Tymoteusz Karpowicz patronuje kształtowi późnych wierszy Srokowskiego […][4].

I właśnie w tym momencie chciałbym się zmierzyć z następującą frazą: „Raczej Różewicz niż Tymoteusz Karpowicz patronuje kształtowi późnych wierszy Srokowskiego”.

Profesor D. Heck uszło uwadze nachylenie ironiczne, groteskowe i szydercze mojego języka, całkowicie odmienny styl, inna frazeologia i metaforyka mojej poetyckiej twórczości w odróżnieniu od poetyki Karpowicza, a przede wszystkim od poetyki Różewicza. W najgłębszym bowiem moim przekonaniu ani Karpowicz, ani tym bardziej Różewicz nie patronują moim wierszom. A już z całą pewnością nie Różewicz, do którego filozofii poetyckiej mam duży dystans. A jego narracyjne, sprozaizowane wiersze są daleko od cenionej przeze mnie poezji głęboko zmetaforyzowanej.

Jeśli już mówimy o powinowactwach, to nie ulega wątpliwości, że bliżej mi do Karpowicza, w końcu niemal równocześnie wstąpiliśmy na podobne ścieżki poetyckie, choć o różnym zabarwieniu emocjonalnym i estetycznym, więc jest mi bliżej do Karpowicza, którego zresztą dużo wyżej stawiam w hierarchii artystycznej niż Różewicza.

Karpowicz stworzył własny, oryginalny i rozpoznawalny styl poetycki i wyznaczył poezji unikatową drogę, a we mnie widział partnera do budowania nowego świata literackiego, pisząc w dedykacji do zbiorku wierszy *W imię znaczenia*[5]: „Drogiemu Panu Stanisławowi Srokowskiemu, głęboko wierząc w jego ciekawą walkę o nową poezję”. Szliśmy więc równoległymi drogami, a dedykacja dowodzi, że widział we mnie partnera w odnawianiu poetyckich strof.

Różewicz zaś – to prawda – pociągnął za sobą całe tabuny naśladowców, którzy zachwyceni prostą i łatwą narracyjną poetyką jego sprozaizowanych wierszy, zatracali i nadal zatracają to, co stanowi o sile poezji, zatracają jej główną wartość, rdzeń

3 D. Heck, *Aposjopea. Rretoryka milczenia, czyli kwestia wyboru najnowszej literatury polskiej (z historią w tle)*, Polihymnia, Lublin 2024, s. 58.

4 *Ibidem*, s. 60.

5 T. Karpowicz, *W imię znaczenia*, Ossolineum, Wrocław 1962.

liryki, jądro bogactwa duchowego, wykładnię piękna, czyli metaforę, co oznacza, że całe pokolenia zeszły na literackie manowce, bo ta poetyka ani nie olśniewa, ani nie rozwija wyobraźni.

Sprozaizowany wiersz narracyjny stał się, niestety, domeną kolejnych pokoleń twórczych. Nie skupia się na skojarzeniach, metaforach, symbolach, personifikacjach i odnośnikach, nie tworzy jednolitych, gęstych znaczeniowo struktur literackich, bogatych w ekspresyjne obrazy, lecz zatruwa najmłodsze umysły sprozaizowanymi gawędami. A mnie to właśnie nie interesuje. Mnie interesuje nowy wyraz. Nie sprozaizowany wiersz, tylko liryk z gęsto zapisaną metaforyką. Z bogatym wnętrzem przenośnym, alegorycznym, parabolicznym. Z wielkim bogactwem skojarzeń, z różnego typu rodzajami ekspresji, z sumą środków artystycznych, wśród których oryginalna metafora stanowi centrum konstrukcji poetyckiej.

Wprawdzie obserwuję pewne odstępstwa od Różewiczowej wyniszczającej doktryny estetycznej i rozpoznaję już kilku odważnych poetów, którzy nie poszli za narracyjnymi, sprozaizowanymi normami i im poświęciłem osobną książkę pt. *Nowa awangarda poetycka*[6], nazywając ich postawę twórczą akreistyczną, czyli zmierzającą do minimalizmu językowego, a cały nurt poetycki nazwałem akreizmem (gr. akra – brzeg, skraj). Drugi zaś odłam prezentowanej awangardy, przeciwny pierwszemu, nazwałem postlingwistycznym, bowiem czerpie on wzorce z poezji lingwistycznej, lecz je jeszcze bardziej komplikuje.

Jednak zdecydowana większość młodych i starszych poetów maszeruje głównym i nudnym szlakiem w cieniu prostoty, banału i szarości Różewiczowego wiersza.

* * *

Ale wróćmy jeszcze na chwilę do mojej biografii poetyckiej.

W latach 1956-1960 studiowałem w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu i debiutowałem wierszami w 1957 roku w studenckiej jednodniówce „Przedpole”[7], a następnie w 1958 roku w Polskim Radiu Opole. Wprawdzie mój poetycki debiut książkowy nastąpił wiele lat później, bo dopiero w 1967 roku[8], to jednak wielokrotnie do tego czasu publikowałem swoje wiersze w liczących się wtedy czasopismach literackich, takich jak: „Życie Literackie”, „Nadodrze”, „Tygodnik Kulturalny” czy „Odra” Karpowicza.

Wzbogacała się z biegiem czasu także lista analityków i badaczy, krytyków i recenzentów, którzy wyrażali swoje opinie o moich wierszach, by wymieć choćby takich,

6 S. Srokowski, *Nowa awangarda poetycka*, Akwedukt. Oficyna Wydawnicza Klub Muzyki i Literatury, Wrocław 2023.

7 *Przedpole*, Opole 1957 [jednodniówka, pismo okazjonalne, skupiające debiuty poetyckie i prozatorskie studentów WSP w Opolu].

8 S. Srokowski, *Ścięte ptaki*.

jak profesorowie: Olga Płaszczewska, Ludwik Kozołub, Eugeniusz Wilkowski, Dorota Heck, Jan Wawrzyńczyk, Leszek Jazownik, Wiesław Ratajczak, a także dr Sławomira Lisewska czy dr Lucyna Kulińska. Pojawiło się też kilka prac dyplomowych. A moje książki ukazywały się w kolejnych latach: *Rysy*[9], *Strefa ciszy*[10], *Akty*[11], *Ty*[12]. I najnowsze (pomijam okres środkowy w mojej twórczości), w których spotkamy głównie tematykę kresową: *Ciszo milcz! Bólu mów!*[13], *I otworzę wasze ogrody*[14], *Ciemne wzgórza Arkadii*[15].

Od samego początku twórczej działalności wybierałem wiersz wolny jako podstawową formę poetycką. W związku z tym, szanując tradycję, równocześnie konsekwentnie przez lata budowałem takie modele literackie, które odpowiadały moim potrzebom duchowym. A może lepiej powiedzieć, moje potrzeby duchowe domagały się dużej swobody twórczej.

W pierwszym więc okresie rozwoju poezji lingwistycznej kierowałem się głównie w stronę estetyki niezależnej; wiersz nie mógł być niczym skrępowany, potrzebował totalnej wolności jak powietrza, by się rozwijać i coś znaczyć.

I właśnie stajemy u progu znaczenia.

Istotą okresu lingwistycznego mojej poezji, zresztą jak i całego nurtu, jawi się wieloznaczność, bogata sfera odniesień i asocjacji, powiedziałbym: kosmiczne pole dla twórczej wyobraźni.

Była to poezja poszukująca nie tylko nowego wyrazu, czyli wieloznacznego pola skojarzeń, ale przede wszystkim była to poezja wolnego ducha. Ducha, który wyrastał z metafizycznych doświadczeń życiowych.

Przy okazji pragnę dodać, że w zasadzie pięć wątków tematycznych przenika moją drogę twórczą: miłość, pamięć, śmierć, strach i Bóg, bowiem wydaje mi się, że nic ważniejszego w kulturze być nie może. I z tymi wątkami wszedłem w wiek XXI.

Szanując i pielęgnując wcześniejsze wartości w poezji lingwistycznej: dyscyplinę poetycką, spójność artystyczną, bogactwo tematyczne, uniwersalny przekaz, logikę piękna, zacząłem zarazem mierzyć się z lękami, widmami i koszmarami historii, które ujawniły się w całej okazałości w mojej poezji lat 20. XXI wieku. I sam nie wiem, skąd i jak przeniknęła do mnie, a może raczej ze mnie się wydobyła ta rwąca fala bólu, cierpienia, strachu, grozy i śmierci, która żądała ujawnienia i formy.

Niczego takiego nie planowałem. Ani niczego takiego nie przewidywałem. Wydawało mi się, że najważniejsze rzeczy kresowe już wypowiedziałem w powieściach i opowiadaniach, a także w książkach dokumentalnych.

9 Idem, *Rysy*, Ossolineum, Wrocław 1968.
10 Idem, *Strefa ciszy*, Czytelnik, Warszawa 1968.
11 Idem, *Akty*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1971.
12 Idem, *Ty*, Czytelnik, Warszawa 1971.
13 Idem, *Ciszo milcz! Bólu mów!*, Magna Polonia, Mysłowice 2021.
14 Idem, *I otworzę wasze ogrody*, Magna Polonia, Mysłowice 2022.
15 Idem, *Ciemne wzgórza Arkadii*, Magna Polonia, Mysłowice 2023.

Duch twórczy jednak kieruje się własnymi zamysłami i planami. I nigdy nie wiemy, w którym momencie i dlaczego akurat w tym, a nie w innym, otworzą się w naszej pamięci i wyobraźni nowe pola eksploracyjne.

To był czas szczególnego napięcia twórczego, nastąpiła gwałtowna eksplozja obrazów zagłady, które przenikały moją duszę i umysł, żądając dla siebie odpowiedniego wyrazu. I jak myślę, znajdowały ten wyraz. Potwierdzają to opinie wielu cytowanych już autorytetów naukowych, by wymienić choćby prof. Ludwika Kołozuba z Uniwersytetu Opolskiego, który w liście do mnie pisał:

> Każdy nowy tom to ogrom wrażeń, czasem bolesnych przeżyć, a równocześnie bogactwo wiedzy spowitej miłością do Kresów. Opis dramatycznych dziejów życia kresowego, precyzja ujęcia szczegółów, wnikliwe, dogłębne ukazanie psychiki bohaterów utworów, mądrość i rozważne przedstawienie prawdy historycznej, pozwalają na stwierdzenie, iż jest Pan mistrzem pióra, nie tylko jednym z najwybitniejszych pisarzy kresowych, ostatnim Lirnikiem kresowego piękna, ale także wybitnym badaczem tradycji, historii i kultury polskiej na Kresach[16].

Nie wiem, czy zasłużyłem sobie na takie wyróżnienie, ale faktem jest, że przez ostatnie lata całkowicie pochłonęła mnie problematyka kresowa, której poświęciłem i nadal poświęcam kolejne tomy poetyckie. Bowiem Kresy to nie tylko ważna część polskiego terytorium, ale przede wszystkim znak identyfikacyjny naszej polskiej tożsamości, dowód naszego istnienia.

Ten gwałtowny wybuch kresowych uczuć, emocji, tonów, barw, obrazów i myśli zapewne wiązać należy z potrzebami duchowymi, a zarazem z metafizycznym wejrzeniem w historyczną rzeczywistość i z nowym wymiarem ludzkiego życia w skomplikowanej epoce XXI wieku.

Zauważyła to zapewne także w liście do mnie prof. Olga Płaszczewska z Uniwersytetu Jagiellońskiego, która pisze po lekturze tomiku *Ciemne wzgórza Arkadii*: „Ze wzruszeniem odkryłam […] Pański tom; bardzo dziękuję za tę porcję mądrej refleksji poetyckiej. Ujmuje mnie szczególnie wiersz: *Pielgrzymują* z zaskakującą perspektywą […]”[17].

Właśnie, ta nieznana dotąd perspektywa! I dodaje Olga Płaszczewska po przeczytaniu ostatniego zbioru wierszy poświęconych mojej żonie, Marii[18]:

> Tomik nie tylko pięknie wydany. Poruszające jest to, że pokazuje autor czytelnikom swoje życie rodzinne; to wprowadzenie odbiorcy wierszy w świat realnej egzystencji, głęboki i potrzebny. Ukazuje z prostotą i szczerością trwałość uczuć, wszystkie wymiary miłości, jej sens. Dzisiaj to szczególnie ważne, zwłaszcza dla młodych czytelników, którzy żyją w świecie krótkotrwałych relacji i nie rozumieją, dlaczego czas jest darem[19].

16 L. Kołozub, *List do S. Srokowskiego*, Opole, 2.10.2023.
17 O. Płaszczewska, *List do S. Srokowskiego*, Kraków, 6.10.2023.
18 S. Srokowski, *Wiersze miłosne dla Marii*, Magna Polonia, Mysłowice 2023.
19 O. Płaszczewska, *op. cit.*

Właśnie, czas jest darem. Mamy problem czasu. Każda epoka wymaga odmiennego spojrzenia, nowej definicji. Dlatego tak wiele uwagi poświęciłem perspektywie czasowej.

Profesor D. Heck we wspomnianej książce *Aposjopea* w rozdziale *Bez teodycei* pyta:

> Skąd pochodzi zło? Czy wobec jego triumfów da się zachować wiarę w dobrego i wszechmocnego Boga? Te pytania powracają, między innymi, do świadków zbrodni XX wieku. Jak pisze Stanisław Srokowski w swojej najnowszej książce poetyckiej *I otworzę wasze ogrody*:
>
> Zaludniamy się głosami,
> szumami, widokami,
> – wciąż stamtąd
> – wciąż jakoś
> – wciąż dokądś,
> z podziemi czasu.
>
> Płyną sygnały, że nadal istniejemy.
> I tu i tam, niewidzialni.
>
> Słychać nasze westchnienia,
> szepty spod ziemi,
> mamrotanie kamieni,
> progów i ścieżek
> – z tej i z tamtej strony.
>
> Lecz nadal niewidzialni.
> I tu i tam.
>
> Lęki zebrały się w głębi nas
> i radzą.
>
> Jakaś postać jak wydrążona noc
> zasiada pośród świtów i patrzy.
>
> Maszerują oddechy.
> Połykają nas cisze.
>
> Milknięcie potomków pomordowanych, milczenie ofiar, wypieranie zapamiętanych obrazów i trauma przekazywana z pokolenia na pokolenie – wszystko to pojawi się po rzeziach[20].

Zatrzymajmy się na chwilę przy tych uwagach. Najpierw kilka słów o charakterze formalnym. Wiersz można wprawdzie uznać za narracyjny, ale z całą pewnością nie sprozaizowany. Bowiem, jak już wyraźnie stwierdziłem, taka poetyka jest mi w zasadzie obca. Chyba że uznaję z jakichś powodów, dla ekspresji wyrazu czy ironicznego tonu, a może z powodu kompozycyjnych potrzeb, iż sprozaizowana postać obrazu silniej wyrazi moją myśl niż inna forma literacka, co mi się także zdarza.

Cały wielki świat Kresów wciąż nie doczekał się swojej literackiej epopei, nie doczekał się głosu jak dzwon, który by był słyszalny na krańcach świata. Wciąż przemilczana

20 D. Heck, *op. cit*., s. 56.

jest straszliwa tragedia, która pochłonęła ponad 200 tysięcy ofiar, których nawet nie pochowano, tylko rzucono do dołów śmierci jak zwierzęta.

A zbrodni tej dokonali ukraińscy naziści, powiązani ściśle z niemiecką agenturą, naziści z Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii. Używam tutaj określenia naziści, ponieważ ich potworne, przerażające zbrodnie, wyrastały z ideologii nazistowskiej. Bowiem główny ideolog ukraińskiego nazizmu, Dmytro Doncow, autor książki *Nacjonalizm*, zafascynowany był Hitlerem i jego dziełem *Mein Kampf*, które zresztą przetłumaczył na język ukraiński i upowszechniał w ukraińskich środowiskach.

Musimy tu wskazać pokrótce niewielki rys historyczny, by Łaskawy Czytelnik orientował się, w jakim kontekście prowadzimy rozważania poetyckie. I by wiedział Łaskawy Czytelnik, że ukraińskie ludobójstwo dokonane w latach 1939-1947 na ludności polskiej, ale także na ludności żydowskiej, ormiańskiej, czeskiej, cygańskiej i rosyjskiej, a nieraz także na ludności ukraińskiej, która nie popierała zbrodniczych czynów swoich rodaków, objęło ogromne terytorium naszego kraju, aż osiem województw, cztery niemal w całości: tarnopolskie, wołyńskie, lwowskie i stanisławowskie, oraz cztery po obrzeżach: lubelskie, poleskie, krakowskie i warszawskie.

A początki tej masowej zbrodni sięgają 17 września 1939 roku, kiedy to Sowieci wkroczyli z całą potęgą militarną na Kresy i poczęli terroryzować polską ludność.

Piotr Zychowicz w miesięczniku „Historia do Rzeczy" tak oto charakteryzuje ten czas:

> Inwazja sowiecka uruchomiła masowy bunt na ziemiach wschodnich. Żydzi, Białorusini, Ukraińcy i polscy komuniści witali bolszewików kwiatami. Upadek Rzeczypospolitej na ziemiach wschodnich miał przebieg wstrząsający. Wśród plugawych szyderstw i wiwatów podburzonej tłuszczy, z budynków publicznych zrywano godła, znieważano biało-czerwone flagi. Niszczono urzędy i grabiono budynki administracji publicznej. Wyłapywano pojedynczych żołnierzy, zrywano im z czapek orzełki, pluto na nich, bito ich. Dochodziło do drastycznych, brutalnych samosądów. Szargano wszystko, co dla Polaków było i jest święte […]. W miastach, miasteczkach i wsiach wschodniej Polski tłumy rozentuzjazmowanych Żydów, Białorusinów, Ukraińców i polskich komunistów witały wkraczających bolszewików. Ludzie ci wznosili bramy triumfalne, wywieszali na domach czerwone flagi, pod gąsienice czołgów sypali naręcza kwiatów[21].

Wtedy też uderzyły na polską ludność zbrojne formacje ukraińskie związane z OUN.

A uderzyły, ponieważ już od wielu lat te formacje przygotowywały się do mordowania Polaków. Zacytujmy tylko kilka wypowiedzi głównych przywódców ukraińskiej inteligencji i przedstawicieli najwyższych władz politycznych i wojskowych. Oto słowa

21 P. Zychowicz, *Rebelia na Kresach. Inwazję Sowietów witano kwiatami*, „Historia do Rzeczy", https://wiadomosci.wp.pl/rebelia-na-kresach-inwazje-sowietow-witano-kwiatami-612604195127872 1a [dostęp: 15.08.2024].

Mychajła Kołodzińskiego, członka Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów: „Trzeba krwi, damy morze krwi, trzeba terroru, uczynimy go piekielnym […]”[22].

A oto zalecenia *Dekalogu ukraińskiego nacjonalisty*: „Nie zawahasz się spełnić największej zbrodni […]”[23]. I wypowiedzi Dmytra Kłaczkiwskiego, dowódcy UPA Północ: „Powinniście przeprowadzić wielką akcję likwidacji polskiego elementu […]. Leśne wsie oraz wioski położone obok leśnych masywów powinny zniknąć z powierzchni ziemi”[24]. Roman Szuchewycz zaś, naczelny dowódca UPA, uzupełniał: „[…] należy Polaków z naszych ziem usuwać […] wysyłać bojówki, które mężczyzn będą likwidować, a chaty i majątek palić”[25].

A przecież to nie wszystko. Trzeba by tu cytować liczne wypowiedzi przedstawicieli kościoła greckokatolickiego i prawosławnego, którzy nawoływali do ludobójstwa. Nie będziemy tego jednak robić, bowiem nie mamy na to miejsca.

Do pierwszego mordu na masową skalę doszło 17 września 1939 roku we wsi Sławentyn, w powiecie Podhajce, w woj. tarnopolskim na Podolu.

Poznajemy przebieg tego mordu z wyznania Anny Kozieł ze Sławentyna, spisanego i zredagowanego przez jej wnuczkę, Magdalenę Kolatowską w tekście pt. *Rąbali nas jak kury na klocu*, umieszczonego w mediach społecznościowych:

> […] Ukraińcy […] zaczęli strzelać […]. Ja mamę wyciągałam przez okno, a córeczkę zostawiłam na chwilę samą. Mamę próbowałam wyciągnąć […]. W czasie, gdy ją wyciągałam, Ukrainiec przyleciał i wbił mi widły w tył głowy. Od razu upadłam i już byłam jak nieżywa. Mama krzyczała, a potem upadła obok. A moja córeczka, biedactwo, koło mnie do rana leżała […][26].

Taki był początek ukraińskiego ludobójstwa. A potem oddziały ukraińskie wymordowały w trzech powiatach, podhajeckim, brzeżańskim i buczackim, kilkadziesiąt wsi z Polakami. Ofiarami tych mordów padło ok. 8-10 tysięcy naszych rodaków.

Po czterech latach rzeź dotarła do Wołynia i ofiarami ukraińskich zbrodni padło tam ok. 60 tysięcy naszych rodaków, a na całych Kresach do 1947 roku wedle różnych źródeł od 120 tysięcy do 200 tysięcy[27].

---

22 W. Filar, *Eksterminacja ludności polskiej na Wołyniu w drugiej wojnie światowej*, Warszawa 1999, http://armiakrajowa.home.pl/pdf/eksterminacja.pdf [dostęp: 15.08.2024].

23 *Dekalog ukraińskiego nacjonalisty*, https://ank.gov.pl/wolyn/ideologia.htm. http://kresykedzierzynkozle.pl/stara_strona/kresykedzierzynkozle.home.pl/page118.html [dostęp: 15.08.2024].

24 https://histmag.org/Klym-Sawur-wrog-Polakow-i-kat-Wolynia-18759 [dostęp: 15.08.2024].

25 G. Motyka, *„Antypolska akcja”. Ludobójcza czystka etniczna przeprowadzona przez OUN-B i UPA w latach 1943-1945*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 35, nr 4, Wrocław 2013.

26 https://historia.org.pl/2015/01/30/rabali-nas-jak-kury-na-klocu-zamordowani-przez-upa/ [dostęp: 15.08.2024].

27 https://wnet.fm/tag/ludobojstwo-ukraincow-na-polakach/ [dostęp: 15.08.2024].

Przez długie lata nie wolno było o tej zbrodni mówić. W okresie komunizmu temat ten był zakazany. I niewiele się też ukazywało książek z wątkami kresowymi i z prawdą historyczną.

Moje powieści kresowe *Duchy dzieciństwa*[28] i *Repatrianci*[29] pojawiły się dopiero w okresie schyłkowym systemu komunistycznego, *Duchy dzieciństwa* w połowie lat 80., a *Repatrianci* w końcu lat 80. XX wieku, kiedy cenzura zelżała i to po wielu perypetiach politycznych, włącznie z ingerencją ambasadora sowieckiego w PRL-u, Borysa Aristowa[30], który żądał zablokowania *Repatriantów*, mających zresztą pierwotnie tytuł *Wygnańcy*, ale z powodów cenzuralnych książka nie mogła się pod takim tytułem ukazać.

A poezja moja z wątkami kresowymi[31] ujrzała światło dzienne dopiero niedawno, w latach 2021-2023.

Nakreśliłem pokrótce tło historyczne, by młody czytelnik łatwiej pojął sens i znaczenie literatury kresowej. A przede wszystkim nowej fali poetyckiej.

Profesor D. Heck we wspomnianym wcześniej eseju pytała: „Skąd pochodzi zło? Czy wobec jego triumfów da się zachować wiarę w dobrego i wszechmocnego Boga? Te pytania powracają, między innymi, do świadków zbrodni XX wieku"[32].

Właśnie, te pytania powracają do świadków zbrodni wieku XX . Powracają także do mnie. I powracają w mojej twórczości. Ale nie tylko pytania. Powracają również obrazy, wspomnienia, sceny tragedii, widoki śmierci, cierpienia i bólu, powraca też dzieciństwo i głosy natury, ptaki, zwierzęta, krajobrazy, powraca więc i dobro, piękno i miłość, mieszają się sceny śmierci ze scenami życia.

Okrutny, przerażający świat zbrodni nakłada się na harmonię i ład, mordy, rzezie i ukraińskie barbarzyństwo nakładają się na śpiew kobiet po pracy, na zabawę w ludowych domach, na tańce i radość we wspólnym wielonarodowym świecie.

Ten splątany węzeł ludzkiej egzystencji wymaga ujawnienia, opowiedzenia i opisania.

Moje dzieciństwo miało wiele barw, jasnych, szarych i mrocznych. Szczególnie mocno odbił mi się w pamięci ten okres, kiedy zabawa, słońce i przygoda wydawały się nieskończone, a moi dwaj przyjaciele, ukraiński przyjaciel Sławko i żydowski Berko, czasami nazywany Motiem, stawali się strażnikami wiary, nadziei i miłości, towarzysząc mi w trudach i radościach dnia codziennego.

Lecz nagle zawalił się ten świat. Pokazałem narastający dramat w wierszu *Sławko*.

---

28 S. Srokowski, *Duchy dzieciństwa*, LSW, Warszawa 1985.

29 Idem, *Repatrianci*, Czytelnik, Warszawa 1988/1989.

30 Borys Aristow – od czerwca 1978 ambasador ZSRR w PRL.

31 S. Srokowski, *Ciszo milcz! Bólu mów!*; idem, *I otworzę wasze ogrody*; idem, *Ciemne wzgórza Arkadii*.

32 D. Heck, *op. cit.*, s. 56.

SŁAWKO

Wieczorami patrzyliśmy jak brzozy
w białych sukniach
wędrowały po bladym księżycu,
a mój ukraiński przyjaciel, Sławko, szeptał,
że to boginie śniegów stroją się na wesele.
Długie ręce lata
oplatały nasze młodziutkie ciała,
ptasi parlament rozprawiał pod strzechami chat,
łodzie ciszy płynęły daleko za oknami,
a czerwona latarnia horyzontu zachwycona
barwami nieba, jąkała się z wrażenia.

Siadaliśmy przy dębowym stole
ze słońcem zanurzonym w łyżkach miodu,
pochylaliśmy się nad misami pełnymi truskawek
i leśnej muzyki.

Roiło się w naszych głowach od świetlistych pszczół,
lecz wiały już zimne wiatry i czerwony las ruszył.

Niosły się ciche prośby matek,
byśmy nie stracili lamp w żyłach.

Sławko zgasił ostatnią świeczkę w oku,
a jego zimny wzrok padł jak kamień na moją twarz.

Usłyszałem gwałtowny krzyk krwi
i wrzask płonących ptaków.

Między nami zamieszkała pustka.

Zobaczyłem przed sobą czarny dół,
w którym leżało zimne światło
naszej przyjaźni.

Cóż to za dół? Czarny dół? W którym leżało zimne światło naszej przyjaźni? Skąd się wzięło zło? – jak pyta prof. D. Heck. Właśnie stąd? Z idei śmierci. Ze złej myśli, która zamieniała się w widły, siekiery, piły i ogień. Bo najpierw była zła myśl, a potem zbrodnia i śmierć.

Strofy te wyrosły z bolesnego doświadczenia zdrady, zatraty wartości, zagubienia sensu życia.

Sławko przed długi czas towarzyszył mi w chwilach dobrych i złych, lecz nadszedł moment, kiedy odwrócił się ode mnie i już nigdy nie powrócił do naszej przyjaźni. Już w wielu miejscach o tym wspominałem, ale by wydobyć tło dramatu, jaki zawisł nad niewinnością, raz jeszcze przypomnę to wydarzenie.

Otóż pewnego dnia wyszedłem z domu i zawołałem Sławka, który długo nie wychodził ze swojej chaty, a kiedy wyszedł, był jakoś zmieniony, nie patrzył mi prosto w oczy,

dziwnie się na mnie boczył, nie odpowiadał na pytania, a gdy go w końcu zmusiłem do odpowiedzi, dlaczego nie chce się ze mną bawić, odparł ponurym głosem:

– Bo ty Lach!

Nie zrozumiałem, co to znaczy.

Nie wiedziałem nawet, że ja to Lach. A on? Kim on był? On się zapewne dowiedział od swego ojca, albo od swojej matki, że ja to Lach. I to mi powiedział. Powiedział z pogardą, odrazą i nienawiścią. Pojawiły się nagle granice, pęknięcia, nagle rozdzielił się nasz świat.

Pobiegłem z płaczem do matki i wyznałem jej, co się stało.

Matka przytuliła mnie i w milczeniu, ze smutkiem w oczach, kiwała głową.

Pewnie też nie wiedziała, że ja to Lach.

Wtedy po raz pierwszy pękł mój świat. Był Sławko, mój jeszcze przed chwilą przyjaciel i byłem ja, który się nagle stał nieznanym mi Lachem.

Oczywiście wieczorem dziadek Ignacy i dziadek Piotr wytłumaczyli mi, co to znaczy Lach. I oznajmili, że to nie Sławko tak powiedział, tylko przez Sławka powiedziało Zło, coś niedobrego, jakieś nieszczęście, które rysowało się na horyzoncie. Coś, co miało oddalić nas od siebie na zawsze. I oddaliło. Stąd w wierszu:

Zobaczyłem przed sobą czarny dół,
w którym leżało zimne światło
naszej przyjaźni.

To zimne światło takiej przyjaźni jak nasza, Sławka i mojej, zimne światło takiej przyjaźni zatruwało wtedy i później przez długie lata wiele ukraińskich rodzin. Zmienił się klimat między dwoma narodami, Ukraińcami i Polakami. Polacy mieli zniknąć z własnej ziemi. A Ukraińcy mieli nad tą ziemią zapanować. Mówią o tym liczne dokumenty i wypowiedzi ukraińskich przywódców.

Ale powiem jeszcze kilka słów o strukturze tego wiersza. Unika ona prozaizacji, tak jak cała moja twórczość poetycka, choć zdarza się, o czym już napomknąłem, że nieraz dla potrzeb ekspresyjnych momentami pojawia się i w moich strofach. Ten narracyjny wiersz obudowany został całym systemem metafor, by jaśniał na tle ciemnej materii egzystencjalnej, by został ze wszystkich stron zabezpieczony – właśnie – nowym wyrazem, jakimś metaforycznym błyskiem, nieznanym do tej pory skojarzeniem, nową ekspresją. Nowy wyraz bowiem to przede wszystkim właśnie nowa ekspresja, nowy porządek estetyczny.

A co do realnej strony życia, to dodam, że kiedy Sławek zniknął z mojego widoku, zostało mi okno. Rodzice szli do pracy na pole, a wracali dopiero o zmroku, a nawet w nocy i zamykali mnie samego w domu, by mi się nic złego nie stało. I mnie zostało właśnie tylko okno.

Wspinałem się wtedy na parapet tego okna i drżałem ze strachu, bo już wcześniej nasłuchałem się o złych ludziach, którzy napadają na polskie chaty i mordują Polaków. Mimo to rwałem się do okna, bo tam był świat. Tam się za oknem coś działo. Tam było życie. Stąd wiersz *Okno*, jako znak orientacyjny dla długich dni i wieczorów mojej samotności i lęków. Tam się rodziły najrozmaitsze fascynacje i fobie. Okno stawało się ucieczką w szeroki świat natury, a zarazem kierowało moją uwagę na niosące się nieznane, niepokojące obce szepty, szmery, głosy i wołania. Coś sobie przypominałem, przywoływałem przed oczy dziadka, ojca, babcię, skarżyłem się na samotność. A kiedy już nikogo nie było, księżyc stawał się moją matką.

Przeczytajmy.

OKNO

Szept białej ciszy,
popiół w oczach dziadka,
mamrotanie krzaków języka,
nadciągał czerwony las.

Śmierć pełzła między oddechami,
pożerając cienie wieczoru,
a kiedy noc opuszczała powieki,
w kącikach ust żarzył się strach.

Widmo przyklejone do szyby
unosiło trupią dłoń
w stronę księżyca;
księżyc był moją matką.

Zło, o które pyta prof. D. Heck, miało wiele twarzy i kryło się w wielu miejscach. Ujawniało się nagle i niosło ze sobą smutek, rozpacz, płacz, ból i cierpienie. A także śmierć. Mówi o tym także mój wiersz *Bóg płonął* ze zbiorku *I otworzę wasze ogrody*. Brzmi on tak:

Ziemio obiecana –
placku kukurydziany
– światło w ustach

Gdzie jesteś ślino?
Piliśmy łzy, jęki, łkanie,
suche gardło krwi,
głód oczu.

Śpiewały godzinki
bose stopy.

Hosanna na wysokości,
kości, kości, kości –

Bóg płonął
w czaszkach dzieci.

Z prochu powstał
i w proch się obrócił.
Bóg.

„Wiersz *Bóg płonął* ukazuje traumę świadka ludobójstwa" – pisze w wymienianej książce[33] prof. D. Heck. I dodaje: „Doświadczenie skrajnego niebezpieczeństwa grozi obsesyjną rozpaczą".

Istotnie tak jest. Ktoś, kto doświadczył zagłady, pozostaje już na zawsze zarażony śmiercią. I grozi mu obsesyjna rozpacz, z której – bardzo często – nie jest w stanie się wydobyć. Nie musi jednak jej na zewnątrz ujawniać, lecz w głębi duszy nieustannie już będzie cierpiał. Niestety, ofiary ukraińskiego ludobójstwa, które nie doczekały się od swojego państwa, od Rzeczypospolitej Polskiej, odruchu współczucia, nadal żyją w bolesnej traumie. Nie doczekały się sprawiedliwości. Państwo polskie przez długie dziesięciolecia nie objęło ich żadną ochroną, w niczym nie wspomogło i niczego nie zabezpieczyło. A powinno było przynajmniej zabezpieczyć, uchronić pamięć pomordowanych, nie mówiąc już o żywych i okaleczonych. Nie uczyniło tego. Pomordowani nadal leżą w tysiącach dołów śmierci bez należytego pochówku, bezimienni i zapomniani. Nikt nad nimi się nie pochyli, bo te doły śmierci zarosły już trawami, krzakami i drzewami, i niezwykle trudno je odnaleźć. Polskie państwo wydaje się krajem bez godności i moralnych zabezpieczeń.

Tylko twórcy jeszcze tu i ówdzie pamiętają. Niektórzy poeci piszą wiersze, niektórzy kompozytorzy komponują utwory muzyczne, a niektórzy malarze oddają klimat tamtej epoki. Tyle tylko, że te wiersze, symfonie i obrazy giną w niepamięci. Wydają się jak te doły śmierci, do których już nikt nie zagląda. Panuje tam głucha cisza. Rzadko kto wspomni, że niegdyś w tamtej okolicy kwitło życie.

Ponura cisza wisi nad dołami śmierci jak przekleństwo. Być może przerysowujemy poetycką metaforą obraz aktualnej rzeczywistości, ale jesteśmy świadkami ekshumacji polskiej poezji kresowej. Właśnie zielonogórska konferencja naukowa[34] odsłoniła jej nieznane oblicze. Wiersze kresowe przez dziesięciolecia niedostrzegane przez wielkie media, przez uniwersytety i szkoły, przez placówki oświatowe, doczekały się wreszcie wrażliwej uwagi kilku krytyków i badaczy naukowych, a dzięki inicjatywie i organizacji prof. Leszka Jazownika stały się twórczą materią dla analiz krytycznoliterackich i estetycznych.

33 *Ibidem*, s. 58.

34 Konferencja naukowa *Między nostalgią a traumą. Współczesna poezja o tematyce kresowej*, Uniwersytet Zielonogórski, Zielona Góra 9.10.2024.

Nieco wcześniej swoją uwagę poświęcił moim wierszom prof. Eugeniusz Wilkowski w pełnym dociekliwych i ważnych spostrzeżeń eseju opublikowanym w kwartalniku „Powinność". Tam właśnie zauważa:

> Stajemy przed realną obecnością zła, symbolem którego pozostaje demon, a piekło z metafory przechodzi w rzeczywistość wykreowaną ludzkimi umysłami i rękami. Jest ono znaczone ogromem wyrządzonych krzywd, morzem cierpień. Raz zadano rodakom śmierć fizyczną, teraz stajemy przed zagrożeniem zapomnienia, śmiercią w wymiarze moralnym, duchowym. Trwa zatem walka o polską pamięć. Powinniśmy wymagać, aby zło nazywać po imieniu, wprost, bez używania eufemizmów, by nieskrępowanie szukać prawdy, nie ulegać presji, narzucanej destrukcji[35].

Takimi tragicznymi obrazami jak te z Kresów znaczone są nasze dzieje.

Śmierć w Hucie Pieniackiej poniosło ok. 1200 mieszkańców tej wsi i kilku wsi sąsiednich, którzy tej nocy tam się schronili. Mój wiersz, poświęcony temu tragicznemu wydarzeniu, oparty został na faktach.

28 lutego 1944 roku oddziały 14. niemieckiej Dywizji SS Galizien z ukraińskimi żołnierzami na służbie zaatakowały wieś przed świtem, a w zbrodni uczestniczył też oddział UPA oraz ukraińscy sąsiedzi z okolicznych wiosek. Najpierw ci ukraińscy sąsiedzi ograbili mieszkańców Huty, a potem razem z oddziałem UPA i z ukraińskimi żołnierzami z Dywizji SS Galizien poczęli mordować. Zapędzali dzieci, kobiety i mężczyzn do kościoła i szkoły, a stamtąd niewielkimi grupami wyprowadzali do stodół, stodoły oblewali naftą lub benzyną i podpalali, a w środku płonęli żywcem ludzie. Nie mogli się nigdzie schronić.

Wieść o tej zbrodni dotarła do mojej wsi po kilku dniach. Niektórym bowiem mieszkańcom Huty Pieniackiej udało się tuż przed zagładą uciec. A ponieważ wioska znajdowała się w tym samym województwie co moja wieś, tarnopolskim, informacja o jej tragedii szybko do nas dotarła i żywo była komentowała.

Słuchałem wieczornych opowieści dziadka Ignacego i dziadka Piotra, a także wuja Mariana i wuja Tośka, którzy wiele wiedzieli, bo chodzili na jakieś tajne narady i z ich opowieści dowiadywałem się, co się na świecie dzieje. Wujek Marian miał jeszcze dostęp do radia i stawał się dla mnie wręcz czarnoksiężnikiem, który nosi w sobie najciemniejsze wieści z bliskiego i dalekiego świata.

Słuchałem więc długimi wieczorami wiadomości o mordach, rzeziach i płonących wioskach, a także o spalonych dzieciach, kobietach i starcach.

Nieraz byłem tak przerażony tymi opowieściami, że chowałem się do psiej budy.

35 E. Wilkowski, *Mistrz metafor w odczytywaniu ducha narodu. Konstatacje na kanwie najnowszego tomu poetyckiego Stanisława Srokowskiego*, „Powinność" 2022, nr 1 (72); idem, *Mistrz metafor*, „Gazeta Obywatelska" 19.05.2022, https://solidaryzm.eu/2022/05/19/mistrz-metafor-eugeniusz-wilkowski [dostęp: 15.08.2024].

Kiedy Wojtek Smarzowski kręcił film *Wołyń*, opowiedziałem mu o moim przerażeniu i psiej budzie, a on umieścił tę scenę w swoim dziele. Podobnie zresztą jak wiele innych scen, które wziął z moich książek bądź też z moich opowieści.

Pół roku po tragedii Huty Pieniackiej, w nocy z 18 na 19 sierpnia 1944 roku i moja wieś spłonęła. I także były ofiary.

Kiedy wyszliśmy z ojcem i matką z kryjówki, której udzieliła nam ukraińska sąsiadka, moim oczom ukazał się przerażający obraz zniszczenia. Nasz dom spłonął. A wokół rozciągały się ruiny i zgliszcza innych polskich spalonych gospodarstw. Sterczały tylko białe kominy. Wiedziałem więc już, czym jest śmierć.

HUTA PIENIACKA

Biała nić księżyca cerowała chmury,
z lasu nadleciały czerwone i żółte ptaki,
zawisły nad wsią jak gwiazda Betlejemska
i rozjarzyła się noc.

Ale nie narodziła się miłość.
Nie było wesela, tańców i śpiewu,
skrzypiały drzewa, progi domów i drzwi.
Będą pogrzeby, szeleściła trawa.

Zrywały się do lotu skrzydła ciszy.
Wyrwani ze snu i przerażeni,
z rozpaczą w oczach, półnadzy i bosi,
gnani bagnetami, siekierami i tryzubami
na środek wsi, słyszeli szwargotanie
obcej mowy i dzikie okrzyki radości
sąsiadów zza płotu,
z wyszywanymi koszulami.

Wygnani ze schronów, nor i jam
gryzącym dymem i granatami,
wyłaniali się spod ziemi jak widma,
z oczami wypełnionymi strachem,
ciemnością i łzami.

Zapędzeni do stodół,
oblani nienawiścią i ogniem,
konali w niewyobrażalnych mękach.

Samotność unosiła głowę nad płonącymi
ciałami jak cierniową koronę.

Nie jest to typowy wiersz narracyjny z jednym bohaterem, wyrazistą akcją i dialogami, ale posiada cechy wiersza narracyjnego, jednak wydarzenia zawarte w strofach splatają metafory, znaki orientacyjne dla liryki nowego wyrazu.

Profesor E. Wilkowski poświęcił temu wierszowi dłuższy akapit. Przytoczmy go jeszcze.

S. Srokowski sięga po diachronię dziejów, ale i ciągłość w literaturze. W znakach nad Hutą Pieniacką pojawia się metafora obcej mowy (obcej, bo niosącej śmierć) i dzikie okrzyki radości sąsiadów zza płotu w wyszywanymi koszulami (znakiem tożsamości kulturowej). Zamysł mordu nie pojawił się nagle, w jednej chwili. On był przygotowany, potrzebny był czas, by mógł dojrzeć. I to ten okres wywoływał dzikie okrzyki radości. Czyn ten był zatem w pełni świadomy, poczytalny. Mordowanie stało się środkiem konkretyzacji obłąkańczej ideologii. I w tym diabelskim zamyśle nawet nocne mary, obrazy grozy zrywały się do lotu. I stało się. Polacy wygnani ze schronów, nor i jam/ gryzącym dymem i granatami,/ wyłaniali się spod ziemi jak widma,/ z oczami wypełnionymi strachem,/ ciemnością i łzami. Zostali zapędzeni do stodół i w nich płonęli, słysząc ciemne wycie ognia/ i syk węży pod stopami. Ogień trawił stropy i pękały dachy. Płonęły włosy, oczy i oddechy. Na początku wiersza S. Srokowski sięga po motyw Gwiazdy Betlejemskiej, znaku przyjścia na świat Jezusa, kończy go odwołaniem się do cierniowej korony, czyli męki Zbawiciela. Jezus przyjął niezawinione cierpienie i umarł za wszystkich żyjących, ale tego mordujący nie byli w stanie odczytać. Oni napawali się zadawaną śmiercią. Dłużej zatrzymaliśmy się nad tym wierszem, by pełniej ukazać jego przekaz. Jest on wstrząsający, ale takimi metodami dokonywano mordów na Polakach. Każdy z nich pozostaje odrębnym dramatem, zbiorowym, a jednocześnie jednostkowym, wszak każde zadanie śmierci jest pozbawieniem życia kolejnej osoby, pozostającej obrazem samego Boga[36].

Kilka miesięcy wcześniej, przed zagładą Huty Pieniackiej, widziałem martwe ciało Stasia Rybickiego, któremu także poświęciłem jeden z wierszy. Do dzisiaj widzę go, a byłem wówczas siedmioletnim chłopcem, jak leży martwy na drzwiach stodoły, przywieziony przez sąsiadów ze stawu pod lasem, gdzie został wrzucony przez morderców. A wcześniej ci mordercy wydłubali mu oczy, odcięli język i genitalia, i zamęczyli na śmierć, rzucając w niego nożami. Widziałem te kłute rany na piersiach i po całym ciele, kiedy z matką poszliśmy, by się pomodlić za jego duszę. Tamten obraz natchnął mnie po latach do napisania wiersza. To jeden z przykładów, jakimi drogami chadza poezja. Wyłania się nieraz z kwiatów, ze śpiewu wiejskich kobiet, z piękna i radości, ale też z płaczu dzieci i szlochu umierających matek, z płonących stodół i z krwi sąsiadów.

Przypomnieliśmy wiersz o Hucie Pieniackiej w całości. Dodajmy jeszcze wiersz o Stasiu Rybickim, który zginął zamiast księdza Kowalczyka, którego akurat nie było w Hnilczu na plebanii, kiedy przyszli po niego w listopadzie 1943 roku mordercy. Nie zastali księdza, a zastali Stasia Rybickiego, jego siostrzeńca, młodziutkiego studenta, który przyjechał w odwiedziny z matką. I zabrali go do lasu i tam przez całą noc katowali, a nad ranem martwe ciało wrzucili do pobliskiego stawu. Pozostały po nim tylko wspomnienia i zdjęcia zrobione przez któregoś z sąsiadów.

Głęboko zapadł mi w sercu widok leżącego na drzwiach stodoły martwego Stasia. By ocalić jego imię, napisałem wiersz. Zrodził się więc ten wiersz z ciemności i krwi, z bólu i cierpienia. Bo taki to był czas. Czas ciemny i pełen szlochu.

36 *Ibidem*.

Jak powiada prof. E. Wilkowski, takimi obrazami znaczone są nasze dzieje[37].

STASIO RYBICKI

Twoje imię zgasło jak zapałka na wietrze,
a na fotografii patrzysz gdzieś daleko,
jakbyś mówił, tylko to, co ostateczne,
jest piękne i ważne, i koi ból.

Twoja młodość jak biały żagiel płynęła
w lśniących strumykach wsi.

Czekaliśmy długo, aż znowu wrócisz ze Lwowa,
z miasta, które unosiło się nad ziemią
jak srebrny ptak i łopotało skrzydłami,
a jego katedry i zamki śpiewały pieśń o wieczności.

Twoje słowa rodziły białe ogrody,
twoje niebieskie szepty rozwijały się
jak kielichy kwiatów na wiosnę,
a twój uśmiech wisiał nad nami
jak tęcza o brzasku.

Słodkie to wszystko było,
za słodkie, Przyjacielu.
Musiała przyjść gorycz.

Jeszcze nie trzeszczało niebo,
jeszcze nie pękały góry,
ani nie łkały wiersze,
ale już jechała na wozie śmierć
i wyciągała po ciebie długie ręce.

Cztery zjawy pod wieczór rzuciły cię
jak worek kartofli między drabiny.

Na skraju lasu czaiły się już widma
z siekierami i widłami u nóg.

Warto zwrócić uwagę na sieć metafor, która oplata wiersz, budując nowy wyraz. Oto niektóre tylko z nich: „srebrny ptak", „młodość jak biały żagiel", „katedry i zamki śpiewały pieśń o wieczności", „niebieskie szepty", „nie trzeszczało niebo", „nie łkały wiersze", „już jechała na wozie śmierć".

Taka konstrukcja tekstu, który obudowany został bogatą siecią metafor, pozwala czytelnikowi na rozwinięcie wyobraźni, a wiersz staje się miejscem, który zaskakuje ludzki umysł i żąda nowego spojrzenia na literaturę i świat.

Z odmiennych źródeł, dla kontrastu, wyrosła *Pieśń Kresów*. To także znak pamięci przywołany po to, by pokazać i inny, żywy i radośniejszy świat dzieciństwa, w którym

37 *Ibidem*.

jak w lustrze odbija się życie codzienne tamtego czasu, wieczorne ogniska na polu, pieczone ziemniaki, piękny i poruszający wyobraźnię śpiew polskich i ukraińskich dziewczyn, kiedy podziwialiśmy także płynące nad nami barwne obłoki.

Wiersz został tak skonstruowany, by poszczególne obrazy wyłaniały się jakby z jakiejś magicznej opowieści, jeden po drugim i wypełniały naszą wyobraźnię. Zwracam także uwagę na nasycony metaforami realny krajobraz kresowego wieczoru („pąsowe skrzydła chmur", „rzeka słońca", „płomyki lizały nasze stopy", „złoty powiew wiatru" itp.), świadczący o tym, że dla autora ważna jest przenośnia, która spaja odmienne strony rzeczywistości, wzbogaca i ubarwia krajobrazy kresowego wieczoru. Mamy więc do czynienia z tekstem nakierowanym na nowy wyraz, mieniący się wieloma metaforami.

PIEŚŃ KRESÓW

Płomyki ognia tańczyły na wietrze,
ich blask rozświetlał twarze,
przez żar skakały cienie,
a my zerkaliśmy
na pąsowe skrzydła chmur
łopoczące nad naszymi głowami
jak flagi wolności,
i śmigały błękitne jaskółki.

Na dalekich wzgórzach płonęły ogniska,
jakby rzeki słońca.
Ukraińskie dziewczyny unosiły
wysoko ramiona i wirowały
nad polami jak unoszące się babie lato.

Piekliśmy kartofle,
a płomyki lizały nasze stopy,
iskry skakały po grudach ziemi
jak zbłąkane świetliki.

Radosne pieśni płynęły nad wierzchołkami
drzew, gdzie skąpane w świetle
zachodzącego słońca tańczyły z ptakami
polskie dziewczyny, a ich głośny śmiech
jak echo dzwonów odbijał się od białych skał.

Niosły się melodie jak uderzenia wioseł,
niby pluskanie ryb w wodzie
i złoty powiew wiatru.

Rytmicznie spływały głosy
ku siwym zboczom gór.

Znacznie szerszą perspektywę zarysowuje wiersz *Niepogrzebani*, odwołujący się do hellenistycznych motywów kulturowych, przypominający starogreckie dionizje,

niegdysiejsze tańce i śpiewy, odsłaniający odwieczny porządek moralny, który pozwala człowiekowi łatwiej zrozumieć znaczenie i sens ludzkiej egzystencji. Bez odwiecznych ceremonii łamie się nasze pojmowanie dziejów. Gubimy się i zatracamy w pustce bez znaczeń, stajemy bezradnie na skraju bolesnej ciszy, która woła o sens.

NIEPOGRZEBANI

Nie było przy nich chóru ani koryfeuszy,
nie było Dionizji, tańców i śpiewu,
nie było wielkiej ofiarnej procesji,
nikt nie nakładał odświętnych szat,
ani nie dekorował ich głów laurami,
i nie składał w ofierze byka,
bo nie była to Hellada.

A jednak odradzały się stare Teby
w nowym świecie,
tak jak nieustannie odradza się
miłość, nienawiść i śmierć.

Minęły epoki,
a nowi Polinejkesi
leżeli niepogrzebani w dołach upokorzeń,
a nowi Kreoni wydawali rozkazy,
by nie grzebać ofiar zbrodni,
nawet wtedy, kiedy płynęły do tronu
prośby współczesnych Hajmonów.

Nie pomogły błagania i klątwy,
doły śmierci pełne były
kości, popiołu i szczątków
zamordowanych braci i sióstr,
ojców i matek, córek i synów,
wnuków i wnuczek.

Nie odbyły się pogrzebowe ceremonie,
ani zbiorowe modły.

Czerwono-czarne flagi złowieszczo
powiewały nad Kresami, a tryzuby
nadal wbijały się w serca dzieci.

Wołanie o szacunek dla zmarłych, pomordowanych, zabitych to obowiązek cywilizowanego świata. Kiedy go zabraknie, czujemy, iż nadchodzi epoka barbarzyńców. Bowiem tam, gdzie zatraca się tradycyjne obrządki, zatraca się równocześnie poczucie godności. Profesor E. Wilkowski w cytowanym już szkicu powiada:

> Żeby zrozumieć pełny przekaz S. Srokowskiego, wielkiego piewcy Kresów, strażnika pamięci o polskim dziedzictwie, w tym o tragizmie ludobójstwa na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej, analizowaną publikację trzeba wziąć do rąk i powoli zagłębiać się w jego kolejnych

wersetach. Podkreślmy, w każdy z nich poeta wprowadził ślady swoich, ale i wspólnych doświadczeń, z głębokim przesłaniem, autentycznym zatroskaniem o kondycję narodowej pamięci. Nie można budować tożsamości kulturowej narodu, dokonując jakichkolwiek cięć, redukcji, manipulacji duszą ludzką[38].

Zaprezentujmy jeszcze kilka wierszy, by wykazać pewną konsekwencję w obrazowaniu świata poetyckiego. Bez względu na to, czy zmagam się z widmami dzieciństwa, czy też pokazuję dramat całej kultury, staram się być wierny zasadom estetycznym, kierując się ku szerokiej wizualizacji konstrukcji metaforycznych.

Nie zawsze są one łatwe w odbiorze i proste w rozumieniu, lecz zawsze – staram się przynajmniej o to – przynoszą jakieś nowe, nieznane dotąd pola obserwacji. Poszukują nowego ładu w budowaniu skomplikowanych struktur językowych.

Przytoczmy kilka przykładów. Oto one: „jesteśmy dołami śmierci", „jesteśmy […] ziarnami języka", „staliście się […] ścieżkami", „Lwów, to nieuleczalna rana", „modlą się nasze ręce", „świece chmur", „Lwów śpiewa w naszej krwi", „kucają chmury", itd., itp., słowem cała galeria metafor, która nie tylko poszerza naszą obserwację i wiedzę o świecie, ale przede wszystkim uwrażliwia na nowy język poetycki, na nowy wyraz w literaturze. Dodajmy tu jeszcze, że nieraz świat metafor daleko wykracza poza schematy estetyczne, łamie dość utarte sposoby budowania obrazów, czasami znajdując się na granicy poznawalności, a nawet językowego absurdu, mając zawsze wszakże jakiś sens.

Istotą nowej estetyki, której staramy się być wierni, staje się sposób kojarzenia, dalekie pola asocjacyjne, wymagające od odbiorcy przełamywania myślowych frazesów, truizmów i komunałów. Zacytujmy w tym miejscu odpowiedni fragment eseju prof. D. Heck, który rozświetla omawiany wyżej problem:

Metaforyka służy spotęgowaniu emocji (np. synestezyjne „światła ciszy", „niemilknące oczy", nacechowany animizacją „oddech próżni"), przewaga czasowników nad przymiotnikami dynamizuje siłę artystycznego wyrazu, a krytycznoliterackie refleksje *Wierszy na wygnaniu*, *Pasażerów języka*, *Przyszłości poezji* wskazują na trudności w odbiorze twórczości, która nie odpowiada na zamówienie dysponentów grantów ani sowitych nagród. „Czarna dziura lat osiemdziesiątych", o której w odniesieniu do skutków stanu wojennego w literaturze mówiono przed ponad ćwierćwieczem, ma długotrwałe konsekwencje, dlatego autentycznej, spontanicznej, samodzielnie kreowanej liryce przygotowuje się pogrzeb „w czarnej dziurze metafory" (s. 25). Wkomponowuje się ta myśl w wielokrotnie już, czy to pod piórem Stanisława Grochowiaka, czy w jednej z amerykańskich antologii teoretycznoliterackich, porównywano rozbiór wierszy do sekcji zwłok, przypominano *Lekcję anatomii doktora Tulpa* Rembrandta lub *Autopsję* Enrique'a Simoneta. Niehonorowe praktyki w życiu literackim i bezduszność profesjonalnie zorganizowanych akademickich struktur literaturoznawczych, niekompatybilnych z artyzmem na zasadzie kontrastu zestawia Stanisław Srokowski – skądinąd wnikliwy czytelnik *Listu do artystów* Jana Pawła II, autor obszernego artykułu analitycznego na temat

38 *Ibidem*.

wyjątkowego wojtyliańskiego przesłania dla dwudziesto- i dwudziestopierwszowiecznych twórców – ze spontanicznymi przejawami piękna w naprawdę oryginalnych, a nie z góry zaprogramowanych, dziełach[39].

Egzemplifikację tych słów znajdziemy właśnie w poniższych wersach, wyrosłych z określonej sytuacji, z czasu dramatu, z chwili przerażenia, kiedy jakaś historia narzuca sposób obrazowania.

TERAZ MY

Teraz my jesteśmy dołami śmierci,
to w nas leżą prochy pomordowanych,
słyszymy ich głosy, wypełniają nasze
dusze szeptami i modlitwami,
jesteśmy strzępami ich pamięci,
ziarnami języka, z którego kiełkuje
gałązka światła.

O, pomordowani,
staliście się ziemią, na której rosną
smutne kwiaty, ścieżkami, które depczą
ślepcy, spojrzeniami, które zawisły
w powietrzu.

Wasze światło zapala nasze blade
lampy.

LWÓW ŚPIEWA

Lwów to nieuleczona rana,
urwany nagle gest, okaleczona oda,
wołanie placów i zamków, żywy ślad
historii, która nie chce umrzeć.

Dusza miasta żyje w pasażach,
starych ruinach i fontannach,
w altanach, mostkach i pawilonach.

I w strofach umarłych poetów.
Idziemy po drogach wygnania,
tak jak szli przed nami
nasi ojcowie i bracia,
lecz głosy i cienie towarzyszą nam wiernie,
jak rzeki, strumyki, lasy i pola.
Granice i obce ziemie przesuwają nas
z miejsca na miejsce

Modlą się nasze ręce, kolana i stopy.
Migocze przestrzeń i zapalają się świece
chmur.

39 D. Heck, *op. cit.*, s. 57.

Niesiemy pismo i żagwie, moc truchlee,
a wieczność wyciąga szyję.

Lwów śpiewa w naszej krwi.

Znowu można śledzić jakby wędrówkę metafor przez przerażający świat zagłady. Nakładają się na siebie obrazy i mnożą się środki wyrazu.

Ale zwróćmy jeszcze uwagę na wiersz *Polska dusza*. A w nim także na takie oto środki lingwistycznego przekazu: „Wschodziła twoja krew, Polsko, jak słońce", „żyłaś w pieśniach poetów i w łopoczących sztandarach", „Co z polską duszą? Błądzi w pustkowiu? Ukrywa się w dudniącej ciszy? Pluje krwią u bram miasta? Umiera w studniach?", „łza zamienia się w kroplę słońca", „tulą się mroki", „ulice odpływają w dal"…

Charakterystyczna jawi się tu rola czasownika, o której wcześniej wspominała już prof. D. Heck. Powiedzielibyśmy nawet, iż zarysował się tu system czasownikowych metafor, który pozwala na zdynamizowanie czasu akcji i rozbudowanie linii napięć wobec ważnych moralnych pytań. Na straży tych lirycznych strof wydaje się stać etyczny etos. Profesor E. Wilkowski zauważa:

> Jest to – przy wrażliwości Poety – Jego nieuchronny dialog z aktualnymi znakami czasu. Wpisuje się on w antropologiczne rozważania o kondycji ducha ludzkiego, ale też w narrację historiozoficzną, metafizykę dziejów. Te dwie przestrzenie obejmuje siłą swojej twórczej wyobraźni, ale i wyjątkowego zatroskania[40].

A w innym tekście dopowiada, rozumiejąc, w jakim kierunku zmierza wyrażana w tej poezji estetyka i cały system metaforycznych odniesień. Można więc sądzić, że badania naukowe i krytyka literacka zaakceptowały już tu i ówdzie nowy model polskiej poezji. Świadczy o tym właśnie głos prof. E. Wilkowskiego:

> S. Srokowski zdecydowanie opowiada się za potrzebą nieustannego nawiązywania przez poetę, artystę do czasów minionych, „by móc jaśniej i głębiej wyrażać pewną ciągłość twórczych poszukiwań i wskazywać nowe horyzonty w rozwoju artystycznych idei" (S. Srokowski, *Poezja nowego wyrazu*, „Magna Polonia", 2023, nr 35 /styczeń/luty/marzec/, s. 48). Podkreśla, że najważniejszym spoiwem artystycznym powinna pozostawać metafora. Wysiłek intelektualny wymaga, aby umiejętnie wykorzystywać obrazy z różnych rzeczywistości, nawet odległych od siebie, i łączyć je w twórczym obrazie. Z tej racji sięgać trzeba po nową, także unikalną „konstelację słowną" i nadawać jej znaczenie w tworzonej strukturze. Na tej drodze poszukiwań nie należy unikać mierzenia się z zaistnieniami, które mogą wydawać się przy tym absurdem. S. Srokowski wskazuje, że zużyła się dotychczasowa, czyli tradycyjna, substancja poetycka. Wyrazem tego jest rezygnacja piszących z „wyżyn piękna i metafizyki", a przez to wkraczanie w „banał i prozaizację, z porządku i dyscypliny w mentalną kiczowatość i anachroniczną narrację, z sensu i logiki w poznawczy bełkot i chaos oraz w językową pustkę" (tamże). Poeci powinni zapanować nad pojawiającą się powszechnością, a ponadto nie mogą rezygnować z odczytywania ducha narodu, a także ducha transcendencji, wyznaczającego wymiar uniwersalny. Ten wyraz dążeń najpełniej rozwinął się w kręgu kultury

40 E. Wilkowski, *Mistrz metafor w odczytywaniu…*

łacińskiej, ale teraz musi się mierzyć z różnymi zagrożeniami. Potrzebna jest zatem publiczna debata, aby ratować treści podstawowe. W tym wyzwaniu dziejów jest miejsce dla nowej, oczyszczającej „mowy" poetyckiej. Sztuka, a zatem i poezja, ma pozostać integralną częścią człowieczeństwa[41].

I ta „integralna część człowieczeństwa" mieści w sobie takie wartości, jakie zawiera wiersz *Polska dusza*, czyli szacunek dla niezależnej myśli, dla poszukiwania prawdy o własnych dziejach i dla wędrówki myśli przez ból i cierpienie własnego narodu.

POLSKA DUSZA

Wschodziła twoja krew, Polsko, jak słońce,
by rozświetlać nasze drogi.
We krwi dojrzewaliśmy do piękna.

Szeptałaś w księgach pielgrzymstwa,
wołałaś z głębi historii, żyłaś w pieśniach
poetów i w łopoczących sztandarach.

Rycerze szli z twoim
imieniem na ustach do boju.
Korona zdobiła twoje czoło.

I oto słyszmy jak ujadają hieny,
szakale i wilki, gasną wokół ciebie gwiazdy
i ciemnieje niebo. Skruszyła się twoja potęga.

Zdradziła cię Europa i sprzedajni synowie.
Wbili ci nóż w plecy sąsiedzi, zagrabili twoje
ogrody, biblioteki, galerie, świątynie i cmentarze.

Weszli na wieże, których nie budowali.
Zagarnęli twoją historię i przekręcili twoje myśli.

Ale co z duszą, Ojczyzno? Co z polską duszą?
Jesteśmy tułaczami. Twoje księgi płoną.
Twoje cmentarze zburzone. Twoje pałace w ruinie.

Ale co z duszą, Ojczyzno? Co z polską duszą?
Błądzi w pustkowiu? Ukrywa się w dudniącej ciszy?
Pluje krwią u bram miasta? Umiera w studniach?

A może przemawia przez niewinność, przez oczy
dziecka, okruchy chleba, ziarnko maku, skibę ziemi,
szept staruszki; jej łza zamienia się w kroplę słońca.

A może zakwita w śpiewie skowronka.
Kucają u naszych stóp chmury, tulą się mroki.

Napastnicy mordują nasze sny, zaciemniają słońce,
ulice odpływają w dal.

41 Idem, *Metafizyczny sens miłości w tomie „Wiersze miłosne dla Marii" Stanisława Srokowskiego*, „Powinność" 2024, nr 1, s. 24-25.

Profesor D. Heck zauważa:

> Te wiersze zobowiązują moralnie do zachowania pamięci i trwania w prawdzie. W podtekście kryje się jeszcze jedna wartość. Jest nią honor. Niecodzienna kategoria w dzisiejszej krytyce literackiej, pochodząca spoza instrumentarium pojęciowego poetyki opisowej, a przecież stosowna w czynnym zasobie słownictwa polonisty[42].

* * *

Nie udało się, jak dotąd, stworzyć drugiej kresowej wielkiej epopei narodowej, takiej jak *Pan Tadeusz* Adama Mickiewicza, z szeroką panoramą epokowych wydarzeń, ale nagromadziło się już sporo drobnych, lecz godnych form poetyckich, oddających zarówno klimat radości, jak i atmosferę grozy tamtego czasu, wśród których znajdujemy i owoce mojej pracy literackiej.

Szczególnie często pojawiają się przed moimi oczami obrazy dzieciństwa, miłości, radości i zaufania, by po chwili zawładnęły wyobraźnią widoki wojny, strachu, bólu, cierpienia i śmierci. Nie ma już jednego świata. Nie ma powrotu do Arkadii, bo Arkadia została zatopiona w rzece ciemności i krwi.

Profesor E. Wilkowski w innym ważnym i dociekliwym szkicu *Stanisław Srokowski obrońcą łacińskiego kręgu kulturowego* o mojej poezji z tomu *Ciemne wzgórza Arkadii* publikowanym w kwartalniku kulturalno-społecznym ziemi chełmskiej „Powinność" pisze:

> S. Srokowski zapamiętał okres dzieciństwa z radością życia, niewinnym dziecięcym uśmiechem, poznawaniem piękna przyrody, normalnymi relacjami z rówieśnikami. To te lata w pamięci Poety pozostały czasem Arkadii, niezmąconego szczęścia, spokoju, poczucia bezpieczeństwa. Do miejsc związanych z dzieciństwem zawsze powracamy z sentymentem, nostalgią. W tym przypadku wszystko zostało zachwiane, zniszczone nocą zła, stąd ciemne wzgórza zasłaniające jasność, dobro. Dodałbym, że ciemne wzgórza Arkadii to stan ducha poety, który jest rozdarty między wiarą w czyny moralne a wiedzą o klęsce humanizmu, ale to też paleta ciemnych barw ludzkiej egzystencji, która nie może wyzwolić się z bólu, cierpienia i smutku. Wciąż nie możemy się wyrwać z zaklętego kręgu zła, które wisi nad losem człowieka. Stąd wiersze pełne ran, pęknięć, ruin i duchowych zgliszcz. Jesteśmy rozczarowani chorym i mrocznym światem, nad którym nie świeci słońce, ani nawet nie pojawiają się gwiazdy[43].

Pisałem te wiersze w wewnętrznej rozterce. Z jednej strony chciałem ujawnić piękno, wielkość i bogactwo Kresów, cudowną przyrodę, wspaniałe górskie pasma, olśniewające pałace i zamki, dostojne, godne świątynie i piękną polską ziemię z jej pracowitym ludem i barwną, żywą kulturą, a z drugiej nieustannie snuł się przede mną cień zdrady i śmierci.

42 D. Heck, *op. cit.*, s. 60.

43 E. Wilkowski, *Stanisław Srokowski obrońcą łacińskiego ładu kulturowego*, „Powinność" 2023, nr 2 (74).

I zapewne ten cień zapanował nad moimi strofami, w których znajduje się więcej ciemności niż światła. Nie znaczy to, że we wszystkich wierszach zagościła ciemność i smutek, można bowiem w wielu z nich dostrzec błysk życia, znak nadziei i głos miłości. Nawet w konstrukcjach literackich można wyczuć harmonię i ład estetyczny, który odwołuje się do klasycznych zasad i norm, by zasygnalizować czytelnikowi, że w ostatecznym rachunku nie sprzeniewierzamy się wielkiemu duchowi europejskiej literatury i pamiętamy o wiecznym poszukiwaniu dobra.

Inną rzeczą jest nowe myślenie poetyckie w kwestiach formalnych, budowy wiersza, nasycania tekstu środkami artystycznymi.

Uważny Czytelnik zapewne już zauważył, że w cyklu moich wierszy w ostatnich trzech tomikach, *Ciszo milcz! Bólu mów!*, *I otworzę wasze ogrody* oraz *Ciemne wzgórza Arkadii*, następuje zagęszczenie środków wyrazu, prezentacja nowego typu skojarzeń, odległych, łączących przeciwstawne wartości, budowanie metafor trudnych i wielopiętrowych i wreszcie organizowanie materiału wokół tajemniczych znaków identyfikacyjnych, co znacznie utrudnia interpretację utworów, ale zarazem otwiera przed czytelnikiem nową perspektywę poznania nowej rzeczywistości. Skąd takie zabiegi? I jaki ich sens? Uciekam od nadmiaru banału i komunału w poezji polskiej! Męczy mnie zbyt daleko idąca moda w prozaizacji strof poetyckich. A także ciągła skłonność do trywializowanej poezji narracyjnej. Te wszystkie czynniki skłaniają mnie, ale także pewną grupę innych poetów do ucieczki w skomplikowane systemy metaforyczne i wieloznaczną budowę struktur poetyckich.

W tym miejscu kłania się nam wielki niemiecki filozof Hans-Georg Gadamer i powiada:

> Nowa retoryka masowa, która wdarła się do naszej cywilizacji przez masowe media, przyczynia się w decydującej mierze do tego, że język poetycki, a zwłaszcza liryczny naszej epoki broni się hermetycznością[44].

Tak istotnie się dzieje. Co wrażliwsi poeci bronią się przed prozaizacją, kiczem i banałem poezji większą dozą hermetyczności. Komplikują struktury wiersza i wikłają środki wyrazu. Dotyczy to także mojej poezji. To właśnie nazywam nowym wyrazem. Wprawdzie pojawił się także drugi nurt w liryce, który uciekając przed banalizacją i prozaizacją strof poetyckich, idzie w stronę przeciwną, w kierunku minimalizmu literackiego, ale ja do niego nie należę. Piszę o tym dokładniej w książce *Nowa awangarda poetycka*[45].

Gadamer trochę się boi powikłań i hermetyczności w wierszach. Nie jest przekonany, czy to dobry środek na zbudowanie lepszej ścieżki komunikacyjnej do czytelnika.

---

44 H.-G. Gadamer, *Sens i zasłanianie sensu w poezji Paula Celana*, [w:] *Czy poeci umilkną?*, wybrał (wg pomysłu A. Szlosarka) i oprac. J. Margański, przeł. M. Łukasiewicz, przekł., przejrzał i wstępem opatrzył K. Bartoszyński, Bydgoszcz 1998, s. 179.

45 S. Srokowski, *Nowa awangarda…*

Przewiduje pewne niebezpieczeństwa. Ale zarazem nie widzi innego rozwiązania niż strukturalna i artystyczna komplikacja. I pisze:

> Co robić, aby twory językowe żyły własną mocą, byśmy mogli do nich wracać i by, im częściej do nich wracamy, stawały się coraz wymowniejsze i odpowiadały na nasze pytania? Aby nie utonęły w zalewającym nas potoku informacyjnego gadania? Dziś potrzeba najwyraźniej całkiem innych, ostrzejszych przeszkód i wyzwań językowych niż na przykład w czasach Goethego. Owszem, zasłanianie sensu w poezji hermetycznej może sprawiać wrażenie sztucznego „utrudniania". Ale jest zarazem obroną przed roztopieniem sensu w łagodnym falowaniu głosu spikera radiowego[46].

Deklaruje więc wyraźnie, że staje po stronie poetów, którzy uciekają od banału i trywialności i poszukują – właśnie – nowego wyrazu. A że jest to wyraz dość skomplikowany, to już inne zagadnienie, z którym czytelnik musi sobie radzić. Nie zagraża on jednak całkowitym zamknięciem tekstu przed ludzkim umysłem, żąda tylko od ludzkiego umysłu większego zaangażowania w odczytywaniu sensu i znaczeń nowych strof. Gadamer jednoznacznie w tej materii stwierdza: „[…] Należy dołożyć starań, aby ukazać wymagania utworu poetyckiego i uchronić go przed niwelującą wszystko prozaizacją"[47].

Tak, musimy dołożyć wszelkich starań, by ośrodki twórcze, badawcze, uniwersyteckie, edukacyjne, oświatowe, medialne zrozumiały, że utwór poetycki uchronić należy „przed niwelującą wszystko prozaizacją". Dodałbym także, że utwór poetycki należy chronić przed obsesyjną, w szczególny sposób agresywną sprozaizowaną narracyjnością, która bardziej przybliża wiersz do zbanalizowanej powieści niż do ambitnej, odkrywczej ścieżki poetyckiej.

Raz jeszcze można przywołać tutaj słowa wielkiego niemieckiego filozofa, Gadamera: „Dzieje to dzieje rozkładu. Dopiero chrześcijaństwo pozwoliło rozpoznać istotny rys człowieczeństwa w niepowtarzalności ludzkich losów"[48].

I w tym miejscu aż prosi się o głos Jana Pawła II. W szkicu poświęconym przesłaniu JP II do artystów piszę:

> JP II znakomicie odczytuje sens i znaczenie piękna w dziełach artystycznych, przypisując im rolę mateczników dobra, a ja bym dodał – i prawdy. Uchwycił istotę twórczości, powiedziałbym więcej, istotę ludzkiej egzystencji, która rozwijać się może harmonijnie jedynie poprzez duchowe piękno, dobro i prawdę, zaklęte – właśnie – w dziełach twórczych i wielkich, w mądrych ideach filozoficznych, których byśmy nie doznawali bez Boskiej obecności […]; „język sztuki – pisze JP II – oznacza nadwyżkę sensu zawartą w samym dziele […]. W dziele sztuki stykamy się z czymś bliskim, a jednocześnie to zetknięcie w zagadkowy sposób wstrząsa nami

46 H.-G. Gadamer, *Sens i zasłanianie sensu w poezji Paula Celana*, [w:] *Czy poeci umilkną?*, s. 179.
47 *Ibidem*, s. 151.
48 Idem, *Rozum, słowo, dzieje. Szkice wybrane*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2000, s. 23.

i burzy zwyczajność […]". Dlaczego wstrząsa nami i burzy zwyczajność? Dlatego, że nowy wyraz przekracza nasze doświadczenie sztuki i literatury, wprowadza w nieznane dotychczas związki językowe i stylistyczne, w nowy świat metafor, który kojarzą ze sobą odległe horyzonty i obrazy świata. Co nie znaczy, że od razu zrywamy z tradycją […]. Dodajmy, że […] tradycja to nieustanna ciągłość zapisana w magazynach ludzkiej pamięci. Dlatego też dobrze jest spojrzeć na historię literatury i sztuki poprzez dramatyczne ujęcie rozpadających się wartości, kiedy widzimy, jak chwieje się porządek aksjologiczny łamany przez barbarzyńskie niszczenie takich kategorii jak dobro, prawda i piękno. Szczególnie boleśnie odczuwają to artyści i pisarze, którzy przekraczają bariery tradycyjnego pojmowania twórczości, lecz nie godzą się na degradację ducha wyrażanego przez narzędzia estetycznej agresji[49].

Profesor E. Wilkowski dostrzega w tomiku *Ciemne wzgórza Arkadii* wiersz *List do barbarzyńców*. Przywołajmy ten wiersz, a dokładniej mówiąc, elegię.

LIST DO BARBARZYŃCÓW

Elegia
(poświęcam ofiarom pandemii)

Śmiertelna zaraza pożerała helleńskie wojska.
Na nic się zdało wzburzenie Achillesa i wycie Agamemnona.
Dowódcy armii radzą, co czynić, by odwrócić gniew bogów.
Tak się zaczyna wojna trojańska, która pochłonie tysiące ofiar.

Któż dzisiaj odwróci losy Europy i świata, kiedy śmierć
zbiera czarne żniwo? Kto pojmie nową klątwę i zajrzy
w głąb istnienia, by ogarnąć, co się z nami naprawdę stało?
Kto będzie miał odwagę zawołać: Panie, nie patrz
na nasze czyny, lecz na ojców naszych wiarę?

Widzę szyderczy śmiech mistrzów obłudy, kreatorów pustki
i koryfeuszy zboczeń. Słyszę szepty intelektualnych oszustów
i wirtuozów zepsucia. Wykrzywiacie cynicznie wargi
z pogardą w oczach. Pytam więc: gdzie wasz nowy Homer,
źródło metafizycznych zdarzeń?
Gdzie Horacy i Gravitas Romana?
Gdzie wasza nowa Pieśń nad Pieśniami?
Gdzie Dante, Rafael i Beethoven?
Fidiasz, Caravaggio i El Greco?
Gdzie Dostojewski i Garcia Marquez?

Praliście swoje moralne brudy na deskach teatrów.
Ganialiście nadzy po przedszkolach, raniąc niewinność
dzieci. Wasze filmy zamieniały piękno w błoto i gnój.
Wasze rzeźby torturowały dobry smak. Wasze obrazy
pożerały historię wrażliwości. Wasze wiersze pluły
chorobami umysłu i językami obłudy. Wasze pieśni
niszczyły miłość i wiarę.

49 S. Srokowski, *Wyjdzie z zamętu świat ducha*, „Powinność" 2022, nr 1 (67), s. 5.

I oto wasza sztuka legła w gruzach. A wasze zwyrodniałe idee
płyną w rynsztokach. Zaraza pożera płody waszych chorych umysłów.
Unieważnia wasz świat cynizmu i podłości. Na darmo wasza pogarda,
arogancja i prostactwo. Karmią się własną próżnością.

Słyszę jadowity syk węża. To wasza buta, zawiść i mania wielkości
tak syczą. Rechocze głupota i pycha. Zbyt wiele ruin, brudu
i śmieci za wami! Zbyt wiele podłości i zdrad! Sprofanowaliście cmentarze
i groby historii, Zdeptaliście pamięć pokoleń, tworząc złudzenie,
że budujecie Nowy Świat. A wy ten świat zepchnęliście w otchłań śmierci.

O, nędzny czasie! Epoko pozorów i pustki! Pycho bluźnierców!
Elito degeneracji! Wieku szalbierzy i faryzeuszy!
Gdzie twoi wielcy synowie? Gdzie Poważne Pytania?
I Rozumne Głowy? Gdzie pokora, prawda i powaga ludzkiej godności?

Wciąż słyszę pienia sytych i bogatych. Wciąż widzę deptane narody,
języki i kultury. Zło się maskuje i świeci w oczy odbitym blaskiem.
Wasze peruki gniją za stodołą. A cierpienie ludów kuli się w zaułkach
wielkich miast i w wiejskich chatach. Płaczu niewinnych ludów nikt nie słyszy.
Skomlą ściany. I jęczą kamienie. Oto wasz majestatyczny smutny postęp,
czciciele posągów pychy.

Cóż pozostawiliście po sobie geniusze ułudy?
Jaką potęgę? I jaką jasność umysłu?
Chcieliście, by dusza umarła. A to świat bez duszy umiera.
Jakie mity zostawiliście po sobie? Jakie legendy?
Tylko puste wiadra i śmietniki pełne szczurów.
Wasze maski zszarzały. Wasze peruki gniją.
Czy słyszycie ten rechot historii?
I wycie szakali? To umiera ostania wasza fraza.
Żydzi domagali się znaków. Grecy mądrości i piękna,
Rzymianie formy, a wy? Wy, konacie w nicości.
A wasz strach wybałusza oczy. Rozpacz i trwoga
niosą się przez kontynenty. Na nowo musimy odkrywać
znikomość królewskich gestów i bezużytecznych pojęć,
jak mówi poeta. Następuje erozja sztuki. Robaki pożerają
pulsującą ciszę. Oddychamy ogniem i śmiercią.
Prawda zakopana w szpitalach psychiatrycznych, dopowiada mędrzec.
Strumyki i lasy od nowa uczą się naszej mowy.
Nadchodzi granatowa, zimna noc. Wypełnia się apokalipsa.
Pora najwyższa pomyśleć o wieczności
i nieskończoności świata.

Profesor E. Wilkowski w ten oto sposób interpretuje tę elegię:

S. Srokowski stworzył własny styl poetyckiego przekazu i oryginalną metaforykę […]. Poeta powraca […] do […] niepokoju wywołanego kryzysem kondycji duchowej współczesnego człowieka, skalą wewnętrznego rozdarcia, dramatu, rozpaczy. Pochodną tego stanu jest głęboki kryzys literatury, zwłaszcza w warstwie aksjologicznej. Podnosi, że twórcom zabrakło

> odwagi, by odwoływać się do głębi istnienia […]. W kolejnych wersetach Poeta – przyjmijmy chronologię – odwołuje się m.in. do *Pieśni nad Pieśniami* (*Stary Testament*), Homera, Fidiasza, Horacego, Dantego, Rafaela, Caravaggia, El Greca, Dostojewskiego. Odstąpienie od treści tych twórców doprowadza do wieży Babel, zimna oczu i cierni, umierania duszy światła. Poeta podnosi, że „Pijemy z rozpadlin języka gorycz ciała./ Wyrywamy korzenie świtu ze smutku i łez,/ rozbijamy kamienie oczu,/ zatracamy się w wołaniu lamp". S. Srokowski nie zapomina o dziejach własnego narodu, myśląc o Polsce zaznacza: „Wbijamy druty kolczaste w twoje oczy, Ojczyzno./ Czuwają doły śmierci i suche rowy słów". Barbarzyńców nazywa karłami nicości ucztującymi w pustych świątyniach, depczących języki i ołtarze, szargających świętości. Pojawił się czas erozji piękna, zabijania prawdy, rozpadu posągów i świątyń[50].

Elegia ta rodziła się w czasie moich bolesnych przeczuć nadchodzących niepokojów, tragedii i lęków na świecie, w okresie, kiedy literatura zwątpiła w swoją moc kreatywną, a poeci zajęli się opowiadaniem historyjek dnia codziennego, zamiast mierzyć się z metafizycznym dramatem ludzkiej egzystencji, kiedy świat odwracał się od Boga i tonął w mrocznej pustce bez pytań. A prof. E. Wilkowski w cytowanym szkicu, odwołując się do mojej elegii, mówi wprost:

> Rozwiązaniem tym naszą myśl kieruje [autor – S.S.] ku innemu obszarowi swoich poszukiwań twórczych, a mianowicie ku obronie kręgu cywilizacji łacińskiej. Ten zakres zainteresowań pozostaje wyrazem konsekwencji Poety wobec przeszłości, ale i jego troski o dzisiejszą kondycję wnętrza człowieka, a zatem i dusz polskich[51].

Rzeczywiście, moje nowe wiersze nie tyle wpisują się w filozofię „polskich dusz", ile wyrażają ją i idą w kierunku transcendencji.

Raz jeszcze odwołajmy się do myśli Gadamera:

> Czy w naszej cywilizacji poeta ma jeszcze do spełnienia jakieś zadanie? Czy w czasach, kiedy społeczny niepokój, dolegliwości życia w społeczeństwie anonimowej masowości zewsząd daje się we znaki, i wciąż pojawia się potrzeba odnalezienia albo stworzenia na nowo autentycznej solidarności – jest jeszcze pora na sztukę? Czy nie jest dewiacją uważać sztuki lub poezji nadal za integralny moment człowieczeństwa?[52]

Sądzę, że zarówno w całej książce *Ciemne wzgórza Arkadii*, jak i w ostatniej elegii znajdziemy próby odpowiedzi na te pytania.

A pamiętając, iż referat dotyczy wiersza narracyjnego i poezji nowego wyrazu, pragnę w tym momencie poddać pod rozwagę Łaskawemu Czytelnikowi taką oto konstatację, która żąda odpowiedzi na pytanie, w jakim kierunku idzie poezja. I co przynosi taka, a nie inna postawa twórcza. Z jednej bowiem strony mamy tradycyjną narrację, z drugiej zaś asocjację, wyrażenie, ekspresję, paradoks, skupienie na istocie zjawiska twórczego, na głębi problemu, z jednej strony mamy do czynienia z prozaizacją poezji,

50 E. Wilkowski, *Stanisław Srokowski obrońcą…*, s. 15.
51 *Ibidem*, s. 14.
52 H.-G. Gadamer, *Czy poeci umilkną?*, s. 35-36.

z rozwadnianiem środków wyrazu, z drugiej zaś z daleką asocjacją i metaforyzacją, czyli odwoływaniem się do wyobraźni, do wielkiego skrótu i zagęszczenia pól znaczeniowych i w końcu, z jednej strony obserwujemy kostium literacki, w jakiś sposób uschematyzowany zapis, z drugiej zaś pełną wolność twórczą, która nie unika skomplikowanych struktur, pełnych powikłań i deformacji. Oto przed czym stoi i polska poezja.

Hans-Georg Gadamer zapewne w taki oto sposób zareagowałby na nasze problemy:

> To, co dzieje się w dziele sztuki, jest przykładem tego, co wszyscy czynimy, istniejąc: przykładem nieustannej budowy świata. Dzieło sztuki stoi w środku rozpadającego się zwykłego nam i swojskiego świata jako rękojmia porządku[53].

Bibliografia

Dekalog ukraińskiego nacjonalisty, https://ank.gov.pl/wolyn/ideologia.htm, http://kresykedzierzynkozle.pl/stara_strona/kresykedzierzynkozle.home.pl/page118.html [dostęp: 15.08.2024].
Filar W., *Eksterminacja ludności polskiej na Wołyniu w drugiej wojnie światowej*, Warszawa 1999, http://armiakrajowa.home.pl/pdf/eksterminacja.pdf. [dostęp: 15.08.2024].
Gadamer H.-G., *Czy poeci umilkną?*, wybrał (wg pomysłu A. Szlosarka) i oprac. J. Margański, przeł. M. Łukasiewicz, przekł. przejrzał i wstępem opatrzył K. Bartoszyński, Bydgoszcz 1998.
Gadamer H.-G., *Rozum, słowo, dzieje*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2022.
Gadamer H.-G., *Sens i zasłanianie sensu w poezji Paula Celana*, [w:] *Czy poeci umilkną?*, wybrał (wg pomysłu A. Szlosarka) i oprac. J. Margański, przeł. M. Łukasiewicz, przekł. przejrzał i wstępem opatrzył K. Bartoszyński, Bydgoszcz 1998.
Heck D., *Aposjopea*, Polihymnia, Lublin 2024.
https://histmag.org/Klym-Sawur-wrog-Polakow-i-kat-Wolynia-18759 [dostęp: 15.08.2024].
Kołozub L., *List do S. Srokowskiego*, Opole, 2.10.2023.
Motyka G., *„Antypolska akcja". Ludobójcza czystka etniczna przeprowadzona przez OUN-B i UPA w latach 1943-1945*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Studia nad autorytatyzmem i totalitaryzmem" 35, nr 4, Wrocław 2013.
Musiał D., *Świat grecki. Od Homera do Kleopatry*, Trio, Warszawa 2008.
Płaszczewska O., *List do S. Srokowskiego*, Kraków, 6.10.2023.
Przedpole, Opole 1957 [jednodniówka, pismo okazjonalne, skupiające debiuty poetyckie i prozatorskie studentów WSP w Opolu].
Srokowski S., *Akty*, Wydawnictwo Literackie 1971.
Srokowski S., *Ciemne wzgórza Arkadii*, Mysłowice 2023.
Srokowski S., *Ciemne wzgórza Arkadii*, Magna Polonia, Mysłowice 2023.
Srokowski S., *Ciszo milcz! Bólu mów!*, Mysłowice 2021.
Srokowski S., *Ciszo milcz! Bólu mów*, Magna Polonia, Mysłowice 2021.
Srokowski S., *Duchy dzieciństwa*, LSW, Warszawa 1985.
Srokowski S., *I otworzę wasze ogrody*, Magna Polonia, Mysłowice 2022.
Srokowski S., *Nowa awangarda poetycka*, Klub Muzyki i Literatury, Wrocław 2023.
Srokowski S., *Poezja nowego wyrazu*, „Magna Polonia" 2023, nr 35.
Srokowski S., *Repatrianci*, Czytelnik, Warszawa 1988/1989.

53 Idem, *Rozum, słowo, dzieje*, s. 156.

Srokowski S., *Rysy*, Ossolineum, Wrocław 1968.
Srokowski S., *Strefa ciszy*, Czytelnik, Warszawa 1968.
Srokowski S., *Ścięte ptaki*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1967.
Srokowski S., *Ty*, Czytelnik, Warszawa 1971.
Srokowski S., *Wiersze miłosne dla Marii*, Magna Polonia, Mysłowice 2023.
Srokowski S., *Wyjdzie z zamętu świat ducha*, „Powinność" 2022, nr 1 (67).
Wilkowski E., *Metafizyczny sens miłości w tomie „Wiersze miłosne dla Marii" Stanisława Srokowskiego*, „Powinność" 2024, nr 1.
Wilkowski E., *Mistrz metafor*, „Gazeta Obywatelska" 19.05.2022, https://solidaryzm.eu/2022/05/19/mistrz-metafor-eugeniusz-wilkowski [dostęp: 15.08.2024].
Wilkowski E., *Mistrz metafor w odczytywaniu ducha narodu. Konstatacje na kanwie najnowszego tomu poetyckiego Stanisława Srokowskiego*, „Powinność" 2022, nr 1 (72).
Wilkowski E., *Stanisław Srokowski obrońcą łacińskiego ładu kulturowego*, „Powinność" 2023, nr 2 (74).
Zychowicz P., *Rebelia na Kresach. Inwazję Sowietów witano kwiatami*, „Historia do Rzeczy", https://wiadomosci.wp.pl/rebelia-na-kresach-inwazje-sowietow-witano-kwiatami-612604 19512787 21a [dostęp: 15.08.2024].

WIERSZ NARRACYJNY A POEZJA NOWEGO WYRAZU

Jest to próba wskazania na przemiany w poezji polskiej, ze szczególnym zaznaczeniem, czym jest poezja narracyjna, a czym poezja nowego wyrazu. I jak przebiegają te procesy. Najwięcej miejsca poświęca się liryce kresowej Stanisława Srokowskiego, jej uwarunkowaniom i znaczeniu, a zarazem pokazuje się na przykładach, jak się nowy wiersz przebudowuje i zmienia.

NARRATIVE POEM AND POETRY OF THE NEW EXPRESSION

This is an attempt to indicate the changes in Polish poetry, with particular emphasis on what narrative poetry is and what poetry of the new expression is. And how these processes proceed. The most space is devoted to the lyric poetry of the borderlands of Stanisław Srokowski, its conditions and meaning, and at the same time it shows through examples how a new poem is rebuilt and changed.

SERIA MONOGRAFII NAUKOWYCH UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO / 2025 / SCRIPTA HUMANA / Vol. 19
ISSN 2657-5906
Między nostalgią a traumą. Współczesna poezja o tematyce kresowej

Maria Jazownik
Zielona Góra
ORCID: 0000-0002-3067-8862
Leszek Jazownik
Uniwersytet Zielonogórski
ORCID: 0000-0002-1455-179X

https://doi.org/10.59444/uz.9788378425830.pp.55-86

MODELE POEZJI W WIERSZACH STANISŁAWA SROKOWSKIEGO O TEMATYCE KRESOWEJ

Dorobek poetycki Stanisława Srokowskiego o tematyce kresowej – niewątpliwie mniej znany niż jego twórczość prozatorska, która stała się m.in. kanwą filmu Wojciecha Smarzowskiego *Wołyń* – zawarty został przede wszystkim w czterech tomikach, wydanych przez Fundację Magna Polonia w Mysłowicach: *Duchy polskich Kresów* (Wrocław 2020), *Ciszo, milcz! Bólu, mów!* (Wrocław 2021), *I otworzę wasze ogrody* (Wrocław 2022), *Ciemne wzgórza Arkadii* (Wrocław 2023)[1]. Analiza tego dorobku pozwala wyodrębnić cztery wyraźnie zarysowujące się modele kształtowania poezji. Opatrzyć je można umownym mianem:

I. Poezji stylizowanej na teksty folklorystyczne.

II. Poezji erudycyjnej.

III. Poezji lingwistycznej.

IV. Poezji „ściśniętego gardła".

W prezentowanym artykule postaramy się wskazane modele skrótowo scharakteryzować, starając się jednocześnie uwypuklić sposoby ich urzeczywistniania się w wierszach wrocławskiego poety. Należy przy tym podkreślić, że wyszczególnione modele stanowią coś w rodzaju typów idealnych w rozumieniu Maxa Webera. Konkretne utwory w większym lub mniejszym stopniu przybliżają się do tych modeli, a niekiedy sytuują się na ich pograniczu – w niektórych fragmentach przybliżają do jednego ze wskazanych modeli, a w innych fragmentach do któregoś z pozostałych modeli.

1 Utwory zawarte w wymienionych tomikach będą lokalizowane w tekście głównym za pośrednictwem następujących skrótów: *Duchy polskich Kresów* – DPK, *Ciszo, milcz! Bólu, mów!* – CM, *I otworzę wasze ogrody* – IO, *Ciemne wzgórza Arkadii* – CWA. Po skrótach podane zostaną numery stron.

I. Poezja stylizowana na teksty folklorystyczne

Pierwszy ze wskazanych modeli poezji realizują utwory stylizowane na samorodną twórczość ludową, nawiązujące do tradycji popularnych od czasów średniowiecza pieśni nowiniarskich i dziadowskich. Zawarte zostały przede wszystkim w tomiku *Duchy polskich Kresów*[2]. Do pieśni nowiniarskich, funkcjonujących jako swoiste kroniki sensacyjnych wydarzeń, przybliża je aktualna tematyka oraz powiązanie turpistycznej poetyki (znajdującej wyraz w ponurej fabule oraz wyrafinowanych opisach zbrodni i okrucieństw) z wyraźnie moralizatorskim nastawieniem. Z kolei związki interesujących nas utworów z pieśnią dziadowską są nieco bardziej skomplikowane. Polski dziad – odpowiednik francuskiego trubadura czy litewskiego wajdeloty – to cieszący się dużym poważaniem typ światłego wędrowca kolportującego najnowsze wieści ze świata. Nierzadko poezję dziadowską tworzyli ludzie wykształceni, którzy starali się dostosować swe teksty do estetyki ludności wiejskiej[3]. Stąd też poezja dziadowska jest wyjątkowym zjawiskiem literackim, które łączy w sobie elementy ludowe z pogłębioną refleksją nad kondycją człowieka. Do takiej właśnie tradycji nawiązują omawiane tu utwory Stanisława Srokowskiego.

Ze względu na tematykę wśród tych utworów można wyodrębnić trzy typy tekstów:

1. Wiersze przybliżające legendy o duchach zamieszkujących zamki w różnych miejscowościach kresowych (*Łucki zamek*, *W Podhorcach*, *Złoczowskie widmo*, *Zamek w Olesku*, *W Użhorodzie*, *W Ostrogu*, *Mukaczewo*, *W Świrzu*, *Newycki zamek*), a także utwory o widmach przebywających w budowlach o charakterze wojskowym (*Fort w Tarakanowie*), pojawiających się w okolicach Czernihowa nad rzeką Desną (*Koło Czernihowa*), egzystujących w przestrzeni Lwowa (*Ratusz*, *W klasztorze*, *Willa „Piwonia"*, *U Dominikanów*, *Cmentarz Łyczakowski*) oraz Wilna (*U Jana Chrzciciela*, *U Dominikanów*, *U Świętego Ducha*).

2. Teksty poświęcone duchom postaci historycznych, m.in. Iwana Franki (*Dom Franki*), Romana Dmowskiego (*Dmowski*), Zygmunta Augusta i jego drugiej żony (*Zygmunt August i Barbara Radziwiłłówna*), Andrzeja Towiańskiego (*Towiański*), Andrzeja Boboli (*U Dominikanów*), Jana Potockiego (*Potocki*) czy Nikołaja Gogola (*Pociąg widmo*).

2 D. Heck pisze o tym tomiku m.in.: „Kto pamięta trudną lirykę Srokowskiego z lat siedemdziesiątych XX w., której styl nawiązywał do poezji lingwistycznej, będzie zaskoczony. Tym razem uderzają zupełnie inne środki wyrazu. Prostota tekstów folkloru, niekiedy nawet dokładne rymy gramatyczne, paralelizmy składniowe – jak to możliwe? Pozornie naiwne struktury zrymowanych opowieści o tragedii Kresów, a także o ich legendach, skonfrontowane z motywami zaczerpniętymi z mitologii starożytnej Grecji – wszystko to warto zinterpretować jako stylizację". D. Heck [rec.: S. Srokowski, *Duchy polskich Kresów*, Wrocław 2020], „Topos. Dwumiesięcznik literacki" 2021, nr 2 (177), s. 183.

3 Na temat pieśni nowiniarskich i dziadowskich zob. M. Waliński, *Pieśń jarmarczna? Nowiniarska? Ballada? Czy – pieśń dziadowska? Prolegomena do badań pieśni dziadowskiej*, [w:] *Wszystek krąg ziemski*, *Antropologia – Historia – Literatura. Prace ofiarowane Profesorowi Czesławowi Hernasowi*, red. P. Kowalski, Wrocław 1989.

3. Teksty przywołujące postacie z mitologii antycznej (*Dionizos*, *Pan*, *Demeter*, *Eros*, *Zeus*, *Ares*, *Hefajstos*, *Atena*, *Posejdon*, *Hera*, *Afrodyta*, *Asklepios*, *Nimfy*, *Syleny*, *Cyklopi*, *Erynie*), słowiańskiej (*Borowił*, *Kupała*) oraz z polskich podań ludowych (*Boruta*, *Rokita*).

Srokowski jako tłumacz języka greckiego i autor adresowanego do młodzieży przekładu mitologii antycznej ma szczególne predylekcje do sięgania do tych zasobów kultury europejskiej. Mitologia pełni w realizowanym przez poetę modelu poezji stylizowanej na teksty folklorystyczne trzy podstawowe funkcje.

1. Tłumaczenie zjawisk natury. Sporadycznie poeta sięga do mitologii, aby wyjaśnić zjawiska przyrodnicze. Poeta przedstawia na przykład typowe dla klechd ludowych wyjaśnienie źródeł dziwnych dźwięków, które – jak wieść gminna niesie – wydobywają się z góry Sobótki. Okazuje się, że mogą one pochodzić od diabła z tryzubem, który schronił się tu po dokonaniu mordów:

mówią że wieki będzie chorował
lecz prawdę mówiąc w Sobótce słychać
jak w górze nocą ciężko coś wzdycha

może to potwór z tryzubem ostrym
w mrokach Sobótki lek bierze gorzki
i warczy z bólu za zbrodnie straszne
aż piorun jasny w łeb mu nie trzaśnie
(*Borowił*, DPK 116)

Do podobnej konwencji tłumaczenia zjawisk przyrody autor sięgnął w wierszu *Boruta*:

a duch Bandery w bagnach już spoczął

i odtąd stawy mokradła rzeki
w mrokach jęczą przez długie wieki
(*Boruta*, DPK 118)

2. Dostarczanie symboli, odzwierciedlających ludzkie przeżycia i uniwersalne prawdy. Na ogół Srokowski dokonuje swoistej rekontekstualizacji mitów – postacie z mitologii greckiej i rzymskiej osadza w polskich realiach. Zabieg ten pozwala poecie wyrazić ogrom bestialstwa ukraińskich zbrodniarzy i bezmiar cierpienia ich ofiar, a jednocześnie umożliwia mu spojrzenie na opisywane wydarzenia przez pryzmat wartości, leżących u fundamentów europejskiej kultury[4]. Mitologia dostarcza bogatego

4 „Pamięć ma w tej twórczości – pisze Dorota Heck, nawiązując do tytułu tomu poetyckiego Ryszarda Krynickiego *Niepodlegli nicości* (Kraków 1989) – szersze znaczenie niż utrwalanie wiedzy o zdarzeniach. Jest ona bowiem przekazywaniem wiedzy o wartościach, więcej: o systemie aksjologicznym przysłoniętym przez kataklizm XX wieku, ale metafizycznym, więc »niepodległym nicości«". D. Heck, *Trudny dar pamięci. Laudacja dla Stanisława Srokowskiego z okazji przyznania Literackiej Nagrody Czterech Kolumn A.D. 2023*, „Arcana. Kultura, historia, polityka" 2023, nr 6 (174), s. 127.

zasobu symboli, które mogą ułatwiać wyrażanie emocji, doświadczeń życiowych i egzystencjalnych refleksji. Z sytuacją taką mamy do czynienia choćby w wierszu *Ares*, w którym najokrutniejszy z bogów staje porażony w obliczu ogromu banderowskiego okrucieństwa:

bóg krwawych wojen zbrodni i krwi
myślał że jednak sen tylko śni
bo jakieś licho w nim mocno rzekło
że w piecu dziecko się małe piekło
że snopem zboża okryta dziewczyna
spaliła się żywcem już całkiem sina
i w dole śmierci legło pół wsi
w popiołach kości smutek się tli

Ares co wojny wzniecał i boje
nie był już w stanie niczego pojąć
i w zbroi tęgiej z mieczem u boku
chciał już uciekać ku swym obłokom
wstrzymał go kamień na górze cieni
który zapłakał i się odmienił
(*Ares*, DPK 83)

3. Kreowanie kontekstu historycznego. Mitologia grecka i rzymska umożliwia wprowadzanie odniesień do minionych wydarzeń, które mogą wzbogacać narrację przez umożliwienie budowania paralel historycznych, kształtowanie poczucia ciągłości kulturowej czy też przeświadczenie powtarzalności i „kolistości" dziejów.

Wskazana funkcja mitów wyraźnie ujawnia się choćby w wierszu *Dionizos*, w którym historia Kresów – zestawiona z sytuacją Olimpu i wielkich starożytnych miast – jawi się jako kontynuacja dziejów pisanych krwią. W końcowych wersach utworu czytamy:

płonęły Kresy i Olimp płonął
Parnas z muzami także już konał
[…]
giną epoki języki świata
bowiem duch życia wszystko oplata

ginie Hellada Egipt i Rzym
nad całym światem unosi się dym
popioły Lwowa Wołynia tych dni
są popiołami historii krwi
(*Dionizos*, DPK 76-77)

Wiersze Stanisława Srokowskiego stylizowane na teksty folklorystyczne bez względu na podejmowaną w nich tematykę łączą cechy, które przybliżają je do poezji ludowej.

1. Koncentracja na szeroko pojętych mitach i wierzeniach kulturowych oraz dydaktyzm i moralizatorstwo. Jest to bardzo świadomy wybór poetyckiego sposobu przekazania potomnym z jednej strony fascynacji pięknem i bogactwem polskiej kultury kresowej, z drugiej zaś – głębokiej traumy wywołanej zbrodniami ukraińskich rezunów. Przekonują o tym cztery motta, które otwierają tomik *Duchy polskich Kresów*. W rozważanym kontekście najistotniejszym z nich jest myśl Platona: „[…] nade wszystko o to dbać potrzeba, żeby to, co dzieciom przede wszystkim innym w uszy wpada, żeby to były mity ułożone pięknie i budująco" (*Złote myśli o duchach i mitach*, DPK 5).

2. Ludowa perspektywa w ujmowaniu problematyki egzystencjalnej i moralnej. Poeta często porusza tematy związane z ludzkim cierpieniem, losem, śmiercią, a także poszukiwaniem sensu w prozaicznych aspektach życia. Ukazywane sytuacje i zdarzenia opatruje opiniami i komentarzami dokonywanymi z punktu widzenia wywiedzionego z folkloru sposobu rozumienia świata i ludowej moralności. W szczególności odwołuje się do typowego dla mentalności ludowej ujmowania świata i zaświatów na jednej płaszczyźnie oraz uznawania możliwości ich wzajemnego przenikania się.

3. Motywy folklorystyczne. Istotnym świadectwem przybliżania się omawianych wierszy do poezji ludowej jest wykorzystanie w nich motywów zaczerpniętych z ludowych wierzeń (np. wiara w duchy, upiory, diabły, demony, nimfy i rusałki, przeświadczenie o uzdrowicielskiej mocy wiedźm, wiara w sprawczą moc zaklęć) oraz obrzędów i zwyczajów (np. obchody Nocy Kupały), a także personifikacja przyrody znamienna dla ludowej wizji świata. Przy czym motywy folklorystyczne są ściśle związane ze światem Kresów poprzez wykorzystanie kresowej onomastyki w zakresie nazw miejscowości (np. Kuty, Kołomyja, Lwów, Stryj, Drohobycz, Sambor, Buczacz, Brzeżany, Krzemieniec, Ostróg, Kowel, Wilno, Kowno), nazw dzielnic miejskich i budowli (np. Pohulanka, Łyczaków, Wysoki Zamek we Lwowie), nazw rzek (np. Latorica, Desna, Dniestr, Dniepr), nazw osobowych (np. Lubart, Władysław Jagiełło, Zygmunt August, Barbara Radziwiłłówna, Bohdan Chmielnicki, Maksym Krzywonos, św. Andrzej Bobola, Wacław Rzewuski, Jan Potocki, Andrzej Towiański, Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Michaił Murawjow, Iwan Franko, Olga Franko, Stepan Bandera) oraz nazw tytułów i określeń pozycji społecznej (książę ruski, kniaź, bojar, kozak). W poetyckiej kreacji świata Kresów motywom folklorystycznym towarzyszą także nazwy świątyń (sobór), instrumentów muzycznych (bandura) oraz nazwa herbu Ukrainy (tryzub).

4. Obrazowość. Poeta w sposób typowy dla poezji ludowej często wykorzystuje barwne opisy i wyraziste obrazy, nierzadko opatrywane metaforycznymi komentarzami lub refleksją nad ludzką egzystencją. Na przykład w wierszu *Eros* wstrząsająca wizja zbrodni banderowskich została dopełniona wizerunkiem boga miłości, który – zraziwszy się barbarzyństwem panującym na Kresach – postanawia opuścić Ziemię, aby w przestworzach upamiętniać pomordowanych:

nie wiedział wszakże
że wkrótce mord się okrutny dokona
i swego męża zabije żona
gardło podetnie nóż wbije w plecy
syn swojej matce i zgasną świece
ciemność zalegnie nad całym światem
krwią się policzy brat ze swym bratem
i gdy już siostra zarżnie matulę
nikt jej do piersi już nie przytuli
[…]
gdy się dokona ta straszna zbrodnia
Eros zapłacze wsiądzie na konia
odpłynie razem z czarnymi chmurami
by w gwiezdnym pyle ocalić pamięć
(*Eros*, DPK 80)

5. Emocjonalność. Poezję Stanisława Srokowskiego przepełniają głębokie i niekiedy skrajne uczucia: radość i smutek, tęsknota i przerażenie, nostalgia i porażenie banderowskim bestialstwem. Poeta wyraża te uczucia bezpośrednio, językiem prostym i przesyconym emocjami, niekiedy zaś znajduje dla nich poetycki ekwiwalent w postaci opisów reakcji przyrody. Oto dwa znamienne przykłady:

Atena padła pod siekierami
zapłakał dąb stary zapłakał kamień
(*Atena*, DPK 87)

noc nad Kresami straszna zapadła
szlochały drzewa wyły mokradła

zwarły się cielska rzeki wylały
diabelskie moce wokół szalały
huczała przestrzeń dudniły piekła
nawet z kamieni krew czarna ciekła
(*Boruta*, DPK 118)

6. Prostota i zrozumiałość. Język poezji jest przystępny, co sprawia, że utwory Srokowskiego mogą trafiać do szerokiego grona odbiorców.

7. Elementy humorystyczne i ironiczne. W licznych wierszach z tomiku *Duchy polskich Kresów* pojawiają się humor lub ironia. Przede wszystkim poeta z pewnym przymrużeniem oka przekazuje treści klechd ludowych. Nadto zaś operuje językiem przepełnionym kąśliwymi uwagami oraz czasami subtelnym, a czasami wręcz rubasznym dowcipem. Uwidacznia się to choćby w wierszu *Rokita*. Dobrze zakorzeniony w polskiej tradycji ludowej wizerunek psotnego diabła poeta szkicuje w sposób następujący:

syn Borowiła i brat Boruty
znał go Lwów cały i znały Kuty
w okna zaglądał miał świński ryj
znał go Drohobycz Złoczów i Stryj

w wierzbach myszkował w dziuplach się chował
głowę miał węża pełzał po rowach
[…]
chociaż był diabłem ludzi nie ranił
trochę postraszył a trochę zganił
[…]
byłby szczęśliwy po wszystkie czasy
gdyby nie nagle płonące lasy
[…]
w rzekach krwi pełno w jeziorach trupy
głowy urwane odcięte uszy
jelita dzieci zwisają z gałęzi
a w jamie starzec bez oczu rzęzi

ja tu już rządzę krzyczał w obłędzie
ten co z tryzubem na koniu pędził
stu diabłów władać tutaj nie może
każdego zaraz u stóp ukorzę

Rokita ryknął na całe Kresy
że oszalałe to jakieś biesy
lecz kiedy wyrzekł te straszne słowa
i jemu z karku zleciała głowa
(*Rokita*, DPK 119-120)

Wiersze Stanisława Srokowskiego przybliżają się do poezji ludowej nie tylko na płaszczyźnie świata przedstawionego i języka, ale również na płaszczyźnie prozodyjnej i wersyfikacyjnej. Decydują o tym:

1. Stosowanie strof nieregularnych lub strof czterowersowych. Częstokroć wiersze nie są podzielone na regularne strofy, lecz na strofoidy (*quasi*-strofy), co daje poecie dużą swobodę w formowaniu tekstu. Jeżeli następuje stabilizacja strof, to – jak na ogół bywa w poezji ludowej – mają one układ czterowersowy, podkreślający ich rytmiczność.

2. Posługiwanie się wierszem sylabicznym, najczęściej 10-zgłoskowcem i 11-zgłoskowcem.

3. Zgodność porządku składniowo-intonacyjnego i wersyfikacyjnego w wersie, czego konsekwencją jest rzadkie występowanie przerzutni.

4. Przestrzeganie zasad gramatyki. W odróżnieniu od wielu form poetyckich w wierszu zdaniowym respektowane są zasady gramatyki i składni, co sprawia, że tekst jest bardziej przystępny.

5. Operowanie znamienną dla poezji ludowej konstrukcją rymów, którą wyróżnia:

– dominacja rymów sąsiadujących; sporadycznie poeta sięga nawet po rymy wewnętrzne:

i Amfitrycie głowę zjawa ucięła
ziemia westchnęła ziemia ginęła
(*Posejdon*, DPK 89)

– częste operowanie rymami dokładnymi (pełnymi) oraz rymami głębokimi, powstającymi z całkowicie jednakowych współdźwięczności lub wskutek rozszerzania przestrzeni współdźwięczności na większą część rymowanych wyrazów;
– stosowanie rymów gramatycznych (zwanych niekiedy częstochowskimi). Towarzyszy temu sporadyczne stosowanie bardziej wyrafinowanych rymów niegramatycznych, składających się z wyrazów różniących się kategorią i formą gramatyczną, np.:

i noc zapada już w Arborei
i cisza panuje i wiatr nie wieje
(*Zeus*, DPK 81)

migracja zlękła się ekscentryka
on się uśmiechał fajeczkę pykał
(Towiański, DKP 70)

– nierzadkie operowanie rymami banalnymi, utworzonymi z wyrazów często zestawianych w tradycyjnym wierszowaniu. Okazjonalnie wprowadzane są przy tym rymy wyszukane, a nawet egzotyczne, wykorzystujące słowa obce (a przez to zwykle trudne do zrymowania):

Elektra Niobe Leto i Maja
Majra Metyda i piękna Lamia
Europa Leda i Mnemosyne
Niobe i Io oraz Selene
(*Hera*, DPK 90)

syn Apollona nimfy Koronis
zawsze człowieka w chorobach chronił
(*Asklepios*, DPK 107)

Opisane cechy wersyfikacyjno-prozodyjne modelu poezji stylizowanej na teksty folklorystyczne decydują o rytmiczności i melodyjności wierszy, co uławia ich zapamiętanie i recytację.

II. Poezja erudycyjna

Pod pewnymi względami do omawianego przed chwilą modelu poezji zbliżony jest realizowany przez Stanisława Srokowskiego model, który proponujemy opatrzyć mianem poezji erudycyjnej. W jego obręb wchodzą utwory charakteryzujące się głęboką refleksją, skomplikowanym językiem i sięganiem do bogatego kontekstu kulturowego, w wyniku czego odbiór tych utworów wymaga od czytelników sporego wysiłku intelektualnego oraz dobrej znajomości różnorodnych obszarów tradycji.

Poezję erudycyjną łączą z poprzednio omawianym modelem twórczości poety liczne nawiązania do mitologii antycznej, filozofii i literatury, natomiast odróżnia ją od wskazanego modelu brak cech typowych dla poezji ludowej. Przede wszystkim w rozważanym obecnie typie poezji mamy do czynienia z:

- rzadszymi nawiązaniami do mitologii słowiańskiej oraz polskich baśni i podań, a jednocześnie częstszymi odwołaniami do tradycji biblijnej;
- rezygnacją z prostoty języka na rzecz jego intelektualizacji i hermetyczności;
- odejściem od folklorystycznych wzorców wersyfikacyjnych i prozodyjnych (w szczególności czterowersowe strofy częstokroć zastępowane są wierszem stychicznym, głębokie rymy zaś wypierane są przez wiersz biały).

Stanisław Srokowski, wkraczając w różnorodne obszary tradycji kulturowej, korzysta z szerokiego repertuaru technik intertekstualnych[5]. Scharakteryzujemy je skrótowo.

1. Wprowadzanie cytatów. Jest to najprostsza technika intertekstualna, polegająca na dosłownym włączaniu fragmentów znanych tekstów kultury. Autor posługuje się cytatami m.in. w dwóch wierszach poświęconych Zygmuntowi Rumlowi (*Zygmunt Rumel*, CM i *Zygmunt Rumel II*, IO). Przywołuje słowa powstałego w 1941 roku liryku *Dwie matki*, w którym poeta z Krzemieńca dał wyraz miłości i przywiązania do dwóch ojczyzn – Polski i Ukrainy. W ujęciu Srokowskiego słowa tego liryku zaświadczają, że krzemieńczanin niósł „zgodę jak monstrancję" (*Zygmunt Rumel II*, IO 16). Pozwala to wyraziściej skontrastować jego pacyfistyczną postawę z działaniami ukraińskich siepaczy, którzy młodego emisariusza Armii Krajowej rozszarpali końmi.

2. Operowanie parafrazami. Do tego środka artystycznego Srokowski sięga szczególnie często w wierszu *Lamenty czystych dusz*. Wprowadza tu liczne niedokładne cytaty z rozkazów i odezw bojówek OUN i UPA (o czym informuje w przypisie). W utworze pojawiają się m.in. słowa:

Trzeba krwi, damy morze krwi,
policzone już wasze dni

5 Szerzej na ten temat zob.: M. Głowiński, *O intertekstualności*, „Pamiętnik Literacki" 1986, z. 4, s. 77-100; H. Markiewicz, *Odmiany intertekstualności*, [w:] idem, *Literaturoznawstwo i jego sąsiedztwa*, Warszawa 1989, s. 198-228.

[…]
Trzeba terroru,
wprowadzimy terror piekielny,
by spisał się naród dzielny!
(*Lamenty czystych dusz*, IO 83-84)

Słowa wyróżnione przez poetę kursywą nawiązują do wypowiedzi jednego z ideologów ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego – Mychajła Kołodzinskiego: „Potrzeba krwi, dajmy morze krwi, potrzeba terroru, uczyńmy go piekielnym […]"[6].

Z kolei w wierszu *Bóg płonął*, przynoszącym obraz śmierci Boga, poeta posłużył się parafrazą znanej formuły modlitewnej „Z prochu powstałeś i w proch się obrócisz":

Z prochu powstał
i w proch się obrócił.
Bóg.
(*Bóg płonął*, IO 64)

3. Stosowanie kontrafaktur, polegających na wykorzystaniu większości składników tekstu wyjściowego powiązanym ze zmianą ich podstawowego sensu, np. w wierszu *Gorzkie żale*.

Gorzkie żale przybywajcie,
nasze rany zabliźniajcie.

Rozpłyńcie się me źrenice,
gasną słowa, gaśnie życie.

Słońce, gwiazdy omdlewają,
ostrza siekier wykwitają.

[…]

Na ból Męki Chrystusowej
zewsząd lecą krwawe głowy.

Uderz, Jezu, bez odwłoki,
ścielą się tu nowe zwłoki.

Jezu mój, we krwi ran swoich,
dojrzyj łez ludzkości zdroje.

Upał serca swego chłodzę,
W duszy swojej ból nasz podziel.
(*Gorzkie żale*, CWA 116)

6 M. Kołodzinski, *Polskie powstanie 1863*, Lwów 1929, s. 13; cyt. za: M. Wojnar, *Myśl polityczna Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów w drugiej połowie lat trzydziestych w świetle nowych dokumentów*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej" 2020 (55), nr 2, s. 105.

Poeta nawiązał do słów pieśni *Pobudka*, stanowiącej pierwszą część nabożeństwa pasyjnego, odprawianego w czasie Wielkiego Postu. Za pomocą kontrafaktury przeżywanie męki Jezusa przekształcone zostaje przez poetę w rozpamiętywanie cierpienia ofiar ukraińskich siepaczy; rozpamiętywanie, do którego wezwany zostaje sam Chrystus.

4. Posługiwanie się kolażem. Technikę polegającą na nawiązywaniu w obrębie jednej kompozycji do tekstów z różnych dziedzin i z różnych chronologicznie pokładów kultury poeta wykorzystuje m.in. w wierszu *Nie znaliśmy wtedy*. Autorski podmiot liryczny, występując w imieniu dzieci Kresów, stwierdza:

Nie znaliśmy wtedy jeszcze
Sokratesa, Platona i Arystotelesa.

Nie wsłuchiwaliśmy się w mowę Banacha i Heisenberga.
Nie podziwialiśmy Newtona, Einsteina ani Bohra.

Nie wiedzieliśmy nawet, czym jest tablica Mendelejewa.
(*Nie znaliśmy wtedy*, CM 18)

Dodaje też:

Nie obca mowa była naszą mądrością,
nie księgi filozofów ani światła zamków,
tylko doły śmierci, z których unosiły się białe duchy
i szeptały groby.
(*Nie znaliśmy wtedy*, CM 19)

W poetyckiej wizji to właśnie dzięki nim – duchom i grobom – młodzi Kresowianie mogli uzyskać wgląd w życie bohaterów różnych mitów i religii świata, a w tym m.in. w życie nordyckiego boga Odyna, biblijnego Jonasza, postacie z mitologii Drawidów oraz Ibanów z Borneo, hinduskich, irlandzkich i azteckich bogów, a nawet w egzystencję szamanów z syberyjskiego plemienia Ewenków.

5. Wprowadzanie stylizacji, rozumianej jako świadome naśladowanie charakterystycznych cech pewnego typu wypowiedzi. W wierszach Stanisława Srokowskiego o tematyce kresowej natkniemy się na utwory wystylizowane na modlitwę. Należy do nich m.in. wiersz zatytułowany *Modlitwa II*.

Błogosławiony nożu,
stróżu gardeł i krwi,
święć się imię twoje.

Święta siekiero,
oblubienico rąk, głów i nóg,
przyjdź królestwo twoje.

Boska żagwi,
strażniczko oczu i ust,
bądź wola twoja.

Chwalebne widły,
miłośnicy tętnic i żył,
chleba naszego powszedniego…
(*Modlitwa II*, IO 58)

Poeta przedstawia wyimaginowaną formułę modlitewną, wypowiadaną przez ukraińskich duchownych w toku praktykowanych przez nich obrzędów święcenia narzędzi zbrodni. Analizowana tu technika intertekstualna umożliwia wrocławskiemu twórcy uwydatnienie świętokradczego i bluźnierczego charakteru wzmiankowanych obrzędów, co komentuje on zwięźle w ostatnim wersie utworu słowami: „Ołtarze łkały".

6. Dokonywanie transformacji. Ta technika intertekstualna, polegająca na przekształcaniu zakorzenionych w tradycji przekazów kulturowych, jest chętnie wykorzystywana przez Stanisława Srokowskiego. Przede wszystkim w wierszach poety pojawiają się trzy rodzaje transformacji tych przekazów:

– zmiana kontekstu czasowego i przestrzennego; zdarzenia i postacie ukazywane w tradycyjnych przekazach przenoszone są do innej epoki i/lub do innego miejsca. Częstokroć osadzane są w kresowych realiach okresu wojny lub w realiach współczesnych;
– transformacja zdarzeń; zdarzenia znane z tradycyjnych przekazów kulturowych ulegają przekształceniu lub reinterpretacji, niekiedy dopisywane są też ich dalsze ciągi lub wprowadzone zostają nowe wątki fabularne;
– reinterpretacja postaci; klasyczne postacie przedstawiane są w nowym świetle, z różnymi motywacjami lub odmiennymi cechami charakteru.

Z transformacją mamy do czynienia np. w początkowych fragmentach wiersza *Eli, Eli, lama azavtani?*.

Znaleziono wśród prochów
resztki płonących słów, strzępy mowy,
urwane głosy odciętych rąk,
tysięcy odciętych rąk
i rozłupanych czaszek.

Były tam też Twoje spopielone dłonie,
Panie,
i pył Twoich stóp,
pośród piszczeli i oczodołów.

I starty szept Twoich ust:
Eli, Eli lama azavtani?
(*Eli, Eli, lama azavtani?*, IO 30)

Poeta, nawiązując do przekazu zawartego w Nowym Testamencie, przenosi miejsce śmierci Chrystusa z Golgoty na kresowe pobojowiska, pozostawione przez banderowskie sotnie. Zastosowanie transformacji czasoprzestrzennej pozwala twórcy na ukształtowanie poetyckiej wizji, w świetle której ofiarą ukraińskich zbrodni staje się sam Chrystus. W ramach tej wizji dokonywana jest swoista sakralizacja pomordowanych na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej.

7. Posługiwanie się paralelizacją, pojmowaną jako wskazywanie analogii między obrazem rzeczywistości utrwalonym w tradycyjnym przekazie kulturowym a jakąś z reguły chronologicznie późniejszą wizją świata. Tą techniką intertekstualną Stanisław Srokowski posiłkuje się m.in. w wierszu *Niepogrzebani*, przynoszącym refleksję nad wprowadzonym przez ukraińskie władze zakazem ekshumacji ofiar Ludobójstwa Wołyńsko-Małopolskiego, uniemożliwiającym godny pochówek ofiar. Poeta, podkreślając, że przeciwstawianie się zakazowi grzebania zmarłych, który nawet w czasach antycznych wydawał się na wskroś barbarzyński, leży u fundamentów europejskiej cywilizacji, zbudował paralelę między światem przedstawionym *Antygony* Sofoklesa a relacjami polsko-ukraińskimi.

Minęły epoki, a nowi Polinejkesi
leżeli niepogrzebani w dołach upokorzeń,
a nowi Kreoni wydawali rozkazy,
by nie grzebać ofiar zbrodni,
nawet wtedy, kiedy płynęły do tronu
prośby współczesnych Hajmonów.

Nie pomogły błagania i klątwy,
doły śmierci pełne były
kości, czaszek, szczątków
i jęku zamordowanych.

Nie odbyły się pogrzebowe ceremonie
ani zbiorowe modły.

Czerwono-czarne flagi złowieszczo
powiewały nad Kresami, a tryzuby
nadal wbijały się w serca dzieci.
(*Niepogrzebani*, CM 64)

8. Operowanie konfrontacjami, powstałymi na skutek wprowadzania obrazów stojących w opozycji do obrazów utrwalonych w przekazach kulturowych głęboko zakorzenionych w tradycji. Z tą techniką intertekstualną mamy do czynienia choćby we wspomnianym tu już wierszu *Eli, Eli, lama azavtani?*, w którym oniryczna wizja zagłady polskich Kresów skontrastowana została z nowotestamentowym obrazem śmierci Chrystusa:

Kiedy rzymski legionista Kasjusz
włócznią przebijał Twój bok,
gasły ślady ciszy,
a ognie trawiły noc,
wichry roznosiły płomienie
i rozsypywały się góry.

Tutaj
nie trzęsła się ziemia
nie pękały skały
i nie drżała Golgota,
jak wtedy.

I nie płakały nad dołami śmierci
trzy Marie,
Maria, matka Jezusa,
Maria, żona Kleofasa
i Maria Magdalena,
bowiem i ich spalone ciała
roznosił ognisty pył.

I nie było płaczek pogrążonych w żałobie,
tylko nowi faryzeusze i saduceusze
drwiąco krzywili wargi.

Jedynie cienie gwoździ
głosiły prawdę.
(*Eli, Eli, lama azavtani?*, IO 30-31)

Oczywiście omawiane tu konfrontacyjne zestawienie dwojakiego rodzaju scen służy poecie do uwydatnienia dramatyzmu sytuacji ofiar ukraińskich zbrodni.

Analiza stosowanych przez poetę technik intertekstualnych pozwala wydobyć główne cechy modelu poezji erudycyjnej. Model ten wyróżniają:

1. **Liczne odniesienia do szeroko rozumianej tradycji kulturowej.** Poeta, odwołując się do zakorzenionych w tradycji przekazów mitycznych, religijnych, filozoficznych czy artystycznych, poddaje je aktualizacji[7]. W rezultacie przekazy te nie są w jego utworach wyłącznie elementem estetycznym, lecz stają się narzędziem krytycznym, które pozwala na głębsze zrozumienie współczesnych problemów.
2. **Obrazowość.** Srokowski w swoich wierszach kreśli sugestywne i wstrząsające obrazy, unaoczniające bestialstwo banderowskich zbrodniarzy.
3. **Bogactwo symboli i metafor.** Jego poezja obfituje w bogate symbole i metafory, które wymagają od czytelnika wnikliwej analizy i interpretacji.

7 Szerzej na ten temat zob. H. Markiewicz, *Literatura a mity*, [w:] idem, *Literaturoznawstwo i jego sąsiedztwa*, s. 64-97.

4. **Aksjologiczna głębia.** Przepełnione okrucieństwem opisy zbrodni dokonywanych przez Ukraińców oraz opisy cierpienia ich ofiar stają się w wierszach wrocławskiego twórcy pretekstem do podejmowania filozoficznego namysłu nad duchową kondycją człowieka i do rozważania skomplikowanych problemów moralnych.
5. **Różnorodność form wierszowych.** Srokowski eksperymentuje z różnymi formami poetyckimi, zarówno tradycyjnymi, jak i nowoczesnymi. Jego wiersze bywają regularne, ale częstokroć występują w formach wolnych. Poeta docenia znaczenie strofiki i wersyfikacji, co uwidacznia się w staranności konstrukcji jego wierszy.
6. **Bogactwo i precyzja języka.** Srokowski dąży do precyzyjnego ujmowania wyrażanych myśli i emocji, stąd też w swych utworach posługuje się wyszukanym i starannie kształtowanym językiem.
7. **Niekiedy hermetyczność.** Ze względu na skomplikowaną problematykę i liczne odniesienia do rozmaitych pokładów tradycji kulturowej, tworzona przez Stanisława Srokowskiego poezja erudycyjna może być trudna w odbiorze, co niekiedy czyni ją hermetyczną.

III. Poezja lingwistyczna

Odwoływanie się przez Stanisława Srokowskiego do modelu poezji lingwistycznej nie stanowi zaskoczenia, jeśli zważyć, że przed 1989 rokiem poeta należał – wraz z Tymoteuszem Karpowiczem, Henrykiem Wolniakiem, Stanisławem Chacińskim i Henrykiem Kubickim – do czołowych reprezentantów kręgu literatów, który kolokwialnie bywa określany mianem „wrocławskiej lingwistyki". Nawiasem mówiąc, interesujące wspomnienia z tego okresu przynosi jego książka *Życie wśród pisarzy, agentów i intryg*[8]. Fascynacja poezją lingwistyczną znajduje wyraz w posługiwaniu się przez poetę typowymi dla tego nurtu eksperymentami językowo-stylistycznymi[9].

A. Eksperymenty w dziedzinie leksyki i słowotwórstwa.

1. **Wprowadzanie neologizmów słowotwórczych**, np.:

Nie dało się tego spożyć,
spożytkować,
s p o z n a ć,
s p o l i c z y ć.
(*Zatracała się*, IO 76)

8 S. Srokowski, *Życie wśród pisarzy, agentów i intryg (środowiska polityczne, medialne i literackie w dokumentach IPN)*, Mysłowice 2019.

9 Szerzej na ten temat zob. A. Świrek, *W kręgu współczesnej poezji lingwistycznej*, Zielona Góra 1985.

2. **Posługiwanie się fałszywą etymologią**, np.:

Za nasze syny
Sny
(*Krew Jego*, IO 104)

3. **Rozbijanie słów na części**, w wyniku czego słowo zatraca charakter znaku, przechodząc w bełkot lub gest foniczny, np.:

Piłą go cię – ! – dławił się starzec.
– li. Pi… – …go krew,
– li – je – kres…
– go… bez – kres.
– Na pal wbi…
cię – go – ją
– li – ja.
(*Szumlany*, IO 94)

4. **Sięganie po język kolokwialny**, używany w potocznej komunikacji:

Stosy płomieni przesuwają się wraz z chmurami,
a strach **puka do drzwi**.
(*Potrzebni prorocy*, IO 20)

– **Ratunku już nie ma**
przed cieniową koroną.
(*Rusinka*, IO 28)

Szeptały trawy,
zanim stały się trawami,
że nadchodzi **czarna godzina**.
(*Zanim stały się*, IO 35)

Duch jak **mokra gąbka**
wysysał śmierć Świętej Pustki,
(*Wyśpiewaj*, IO 44)

Nawet cisza
gryzła piach.
(*Nawet*, IO 75)

B. **Eksperymenty w dziedzinie frazeologii** – polegają na zmianie budowy i (lub) funkcji semantycznej utrwalonych w języku związków frazeologicznych. Wśród eksperymentów tego rodzaju wymienić można:

1. **Modyfikacje frazeologizmów**, polegające na transformacji struktury związków frazeologicznych, np.:

Ostatnie **płomyki języka**
świeciły z popiołów wsi.
(*Usta ciszy*, CM 13)

2. **Zastępowanie części składników utrwalonych związków frazeologicznych składnikami obcymi**, np.:

Z łuny wyrosłeś
W łunę się obrócisz
(*Patrz*, IO 101)

W przytoczonym fragmencie pobrzmiewają słowa: „Z prochu powstałeś, w proch się obrócisz".

3. **Rozbudowywanie frazeologizmów**, polegające na uzupełnianiu utrwalonych związków frazeologicznych nowymi elementami językowymi, np.:

Trupy słów wypływały
na wierzch.
(*Sytuacja*, IO 59)

4. **Skracanie frazeologizmów**, wyrażające się w redukcji elementów, tworzących związki frazeologiczne, np.:

hosanna na kościach!
(*Z czego?*, IO 50)

Wykorzystano tu zawołanie biblijne: „Hosanna na wysokościach!".

5. **Kontaminacje frazeologizmów** – polegające na krzyżowaniu dwóch lub więcej związków frazeologicznych, np.

Przybity *głos do krzyża*.
Matka płacząca – brzoza.
(*Szumlany*, IO 95)

W wersie pierwszym nakładają się frazeologizmy „mówić przybitym głosem" i „być przybitym do krzyża", w drugim zaś „matka płacząca" i „brzoza płacząca".

C. **Eksperymenty w dziedzinie fonetyki.** Zaliczyć do nich można m.in.:

1. **Stosowanie powtórzeń**, np.:

och **jęki** te **jęki**
(*Nie było?*, CWA 21)

2. **Operowanie poliptotonami**, czyli powtórzeniami wyrazów występujących w różnych formach gramatycznych, np.:

Szeptały **trawy**
Zanim stały się **trawami**
(*Zanim stały się*, IO 35)

3. **Używanie paronomazji (annominacji)**, tj. zestawień wyrazów o podobnym brzmieniu, lecz różnym znaczeniu, np.

Mówienie chciało się
wymówić – trwale,
(*Zatracała się*, IO 76)

4. **Posługiwanie się echolaliami**, tj. powtórzeniami jednakowych układów głoskowych, np.:

Hosanna na wyso**kości**
Kości, kości, kości
(*Bóg płonął*, IO 64)

5. **Stosowanie anafor** – polegających na rozpoczynaniu sąsiednich zdań lub wersów tym samym wyrazem, np.:

– **wciąż** stamtąd
– **wciąż** jakoś
– **wciąż** dokądś
(*Połykają*, IO 86)

6. **Wprowadzanie epifor**, tj. kończenie sąsiednich zdań lub wersów tym samym wyrazem lub wyrazami, np.:

tryskało światło **krwi**
zawsze – światło krwi
(*Zapasy ciszy*, IO 49)

D. **Eksperymenty w dziedzinie strofiki i wersyfikacji.** Wśród nich wskazać można:
1. **Zrywanie z tradycyjnymi formami wierszowymi** na rzecz tworzenia nieregularnych wierszy, w których nie obowiązują reguły dotyczące długości wersów czy występowania rymów.
2. **Operowanie typografią i układem słów**; dbałość o graficzne przedstawienie tekstu, dzięki czemu kształt liter i układ tekstu na stronie oddziałuje na interpretację.

Młyny
Mielą cisze świata
Za nasze syny
Sny

My
Y
(*Krew jego*, IO 104)

zacznij się Boże
w ścieżce bólu
w pierwszym tchu
tu
i
tu
u
(*Tu*, CWA 125)

Stanisław Srokowski jest poetą, który wciąż poszukuje najefektywniejszych narzędzi przedstawiania okrucieństw wojny oraz wyrażania cierpienia i traumy ofiar zbrodni wojennych. Jak się okazuje, typowe dla poezji lingwistycznej sposoby traktowania materii językowej mogą stać się wartościowym środkiem realizacji wskazanych celów:

1. Poezja lingwistyczna stawia język w stan podejrzenia. Jej podejrzliwość jest m.in. sposobem **obrony przed narzucanymi przez język konwencjami i kliszami**, prowadzącymi do zniewolenia umysłu jednostek przez schematy myślowe. Pod dyktando tych schematów tradycyjne opisy wojny częstokroć przepojone są patosem i heroizmem. Poezja lingwistyczna zdolna jest podważać te narracje, używając języka w sposób, który konfrontuje czytelników z surowymi realiami, a przede wszystkim odsłania przed nimi okrucieństwo zbrodni wojennych i bezmiar ludzkiego cierpienia. Z drugiej strony rozważany model poezji zdolny jest kreować środki **obrony przed niewydolnością znaczeniową języka**. Model ten – zwłaszcza poprzez stosowanie w jego ramach niekonwencjonalnej składni oraz wprowadzanie metafor stanowiących efekt wykolejonej frazeologii – jest zdolny kreować nowe, zaskakujące znaczenia.

2. Znamienne dla poezji lingwistycznej środki artystyczne, takie choćby jak deformacja języka czy „rozkręcanie słów", stają się znakomitym narzędziem **obrazowania destrukcji świata i rozpadu człowieczeństwa**.

3. Poezja lingwistyczna jest dostarczycielką środków umożliwiających **odzwierciedlanie dramatycznych emocji**. Działania językowe, takie jak zmiana tempa, rytmu i dźwięku słów, mogą oddać stany emocjonalne towarzyszące przerażeniu i traumie. Z kolei użycie fragmentarycznych struktur i powtórzeń może świetnie ilustrować uczucia cierpienia, bezsilności i bólu, co czyni poezję wyrazistym narzędziem do przekazywania wewnętrznych zmagań jednostek.

4. Typowe dla poezji lingwistycznej spiętrzanie metafor, wykorzystywanie wieloznaczności, zaburzanie składni i frazeologii są narzędziem **wybijania czytelników z rytmu czytania i wymuszania na nich refleksyjnej postawy**.

IV. Poezja „ściśniętego gardła"

Czwarty model poezji realizowany przez Stanisława Srokowskiego pod pewnymi względami przypomina poetykę wierszy Tadeusza Różewicza, która opatrywana jest mianem „poezji ściśniętego gardła" i która wyróżnia się rezygnacją z patosu i wielosłowia na rzecz prostoty i oszczędności środków wyrazu. Zdecydowaliśmy się odnieść wskazaną nazwę do dorobku twórczego wrocławskiego poety, zakładając, że należycie ukierunkuje ona intuicje czytelników polskiej literatury współczesnej.

Utwory Srokowskiego realizujące rozważany obecnie model poezji układają się w cztery zasadnicze kręgi tematyczne:

1. Wiersze upamiętniające martyrologię Polaków na Kresach Wschodnich.
2. Wiersze ukazujące wojenne i powojenne doświadczenia autora i jego rodziny.
3. Wiersze zawierające refleksję nad przeszłością i współczesnością naszego kraju.
4. Wiersze przynoszące zadumę nad współczesną literaturą.

1. Wiersze upamiętniające ofiary walk i męczeństwa Polaków na Kresach Wschodnich.

W zbiorze *Ciszo, milcz! Bólu, mów!*[10] poeta zamieścił wiersz *Lwowskie Orlęta* upamiętniający młodych obrońców miasta w czasie wojny polsko-ukraińskiej w latach 1918-1919 oraz wojny polsko-bolszewickiej w roku 1920. Kilka utworów poeta poświęcił ofiarom zbrodni komunistycznych, dokonanych przez wojska sowieckie w okresie II wojny światowej. O ofiarach tych traktują m.in. wiersze: *Raport z miejsca kaźni*, *Cienie Katynia*, *Sybiracy I* z tomu *I otworzę wasze ogrody*[11], a także wiersze: *Sybiracy*, *Świadkowie Katynia* i *Katyński las* z tomu *Ciszo, milcz! Bólu, mów!*.

Osobne miejsce w poetyckim dorobku Stanisława Srokowskiego zajmują utwory oddające hołd ofiarom zbrodni nazistowskich – niemieckich, litewskich i ukraińskich. Wiersz *Polscy profesorowie Lwowa* (z tomu *Ciemne wzgórza Arkadii*) obrazuje śmierć na Wzgórzach Wuleckich przedstawicieli polskiej elity intelektualnej z rąk Niemców, którzy posłużyli się przygotowywanymi przez Ukraińców listami proskrypcyjnymi. Wiersz *Ponary* (z tomu *Ciszo, milcz! Bólu, mów!*) upamiętnia ponad 100 tysięcy polskich obywateli, głównie narodowości żydowskiej, zgładzonych przez Niemców i kolaborują-

10 Interpretacje utworów zamieszczonych w tym zbiorze przedstawił E. Wilkowski, *Teologia narodu wpisana w tom poetycki* Ciszo, milcz! Bólu, mów! *Stanisława Srokowskiego (cz. I-II)*, „Powinność" (Chełm) 2021, nr 5, s. 20-23, nr 6, s. 12-14.

11 O wierszach z tego tomiku pisał E. Wilkowski, *Imperatyw pamięci wpisany w nowy tom Stanisława Srokowskiego (cz. I-II)*, „Powinność" (Chełm) 2022, nr 4, s. 27-30, nr 5, s. 21-23. Zob. też: idem, *Mistrz metafor*, Solidaryzm.eu 19.05.2022, https://solidaryzm.eu/2022/05/19/mistrz-metafor-eugeniusz-wilkowski/ [dostęp: 15.12.2024].

cych z nimi nacjonalistów litewskich. W tomie *I otworzę wasze ogrody* poeta zamieścił dwa wiersze poświęcone pierwszym masowym mordom dokonanym na Polakach przez ukraińskich nacjonalistów. Mordy te miały miejsce na Podolu we wrześniu 1939 roku. Strofy wiersza *Sławentyn* oddają hołd Polakom pomordowanym 17 września 1939 roku we wsi usytuowanej w powiecie podhajeckim (woj. tarnopolskie) – pierwszej miejscowości zaatakowanej przez bojówki OUN, od której rozpoczęła się fala ukraińskiego ludobójstwa na Kresach. W Sławentynie dokonano masowego mordu, zginęło – według różnych przekazów – od 50 do 85 Polaków. Wiersz *Szumlany* uwiecznia mieszkańców kolejnej wsi w powiecie podhajeckim, w której ukraińscy nacjonaliści pomordowali w bestialski sposób 64 osoby, w tym 46 w nocy z 18 na 19 września 1939 roku. Utwory *Huta Pieniacka* (tom *I otworzę wasze ogrody*) i *Wycie ciszy* (tom *Ciszo, milcz! Bólu, mów!*) to z kolei świadectwo pamięci o około tysiącu Polaków zgładzonych w masakrze, której dokonali 28 lutego 1944 roku ukraińscy żołnierze 4. Galicyjskiego Ochotniczego Pułku Policji SS powiązanego z 14. Dywizją SS „Galizien", oddziały UPA oraz ukraińscy mieszkańcy okolicznych wiosek.

2. Wiersze ukazujące wojenne i powojenne doświadczenia osobiste autora i doświadczenia jego rodziny.

Wśród wierszy nawiązujących bezpośrednio do szeroko rozumianej biografii poety wyodrębnić można cztery zasadnicze grupy utworów.

Grupę pierwszą stanowią teksty wyrażające nostalgię i tęsknotę do Arkadii z czasów dzieciństwa. Wymienić tu należy choćby wiersze *Radość*, *Ptaki*, *Piękno i ból*, *Tamte lata* (CM). Przynoszą one liryczne obrazy piękna kresowej przyrody oraz opiewają szlachetność pracy na roli. W niektórych wierszach nostalgia poety wykracza niejako poza tereny znane mu z dzieciństwa i obejmuje całość ziem kresowych, a w szczególności Lwów i Wilno. Z sytuacją taką mamy do czynienia w utworach *Elegia na cześć Lwowa*, *Lwów śpiewa*, *Lwowskie światła*, *Na Rossie* (CM). Stosunek poety do utraconych miast ujawniają choćby następujące słowa wiersza:

> Lwów to nieuleczona rana,
> urwany nagle gest, okaleczone usta,
> wołanie placów i zamków, żywy ślad
> historii, która po cichu śpiewa.
> (*Lwów śpiewa*, CM 74)

Do drugiej, najliczniejszej grupy utworów związanych z osobistymi doświadczeniami autora należą wiersze odwołujące się do jego wspomnień z okresu wojny. Wiersze te stanowią swego rodzaju liryczne kartki spisywanego po latach pamiętnika z czasu pożogi. Znajdziemy tu przede wszystkim teksty obrazujące wszechogarniający strach

i przerażenie dziecka szukającego schronienia przed oprawcami[12]. W jednym z wierszy poeta zanotował:

Ukryty wśród pajęczyn,
oblepiony kurzem i potem,
drżałem pod łóżkiem
z dłonią na ustach.

Mordercy rąbali już drzwi.
Wypalał się sen.
(*Ukryty wśród pajęczyn*, CM 99)

W licznych utworach poety bohaterami lirycznymi stają się osoby z jego rodziny i z kręgu najbliższych znajomych. Wizerunki tych osób przedstawił on w swych utworach prozatorskich[13], a w tym przede wszystkim – w tekstach o charakterze dokumentalnym[14]. Bez znajomości wzmiankowanych wizerunków rozumienie omawianej grupy wierszy siłą rzeczy musi pozostawać dość powierzchowne. Na kartach tomiku *Ciszo, milcz! Bólu, mów!* znajdziemy literackie portrety m.in. matki i ojca autora – Marii ze Sługockich i Jana Srokowskich (*Matka pochylona*, *Matka modląca*, *Matka bolejąca*, *Ojciec nieznany*). Na ogół mają one charakter realistyczny, niekiedy jednak utrzymane są w konwencji nadrealistycznej. Konwencją tą posłużył się poeta m.in. w wierszu *Ojciec zjawa* w celu przedstawienia sytuacji, której faktycznie świadkiem był jego ojciec w czasie powrotu z kampanii wrześniowej[15] i która – nawiasem mówiąc – została zobrazowana w filmie Smarzowskiego *Wołyń*:

12 „Powtarzający się w niejednym utworze punkt widzenia przerażonego dziecka stygmatyzuje na całe życie. Sny o mordercach, którzy rąbią drzwi, powracają w dziedziczonych z pokolenia na pokolenie lękach. Problematykę tę podejmowało wielu pisarzy, tak różnych jak Włodzimierz Odojewski, Tadeusz Konwicki, Leopold Buczkowski, ostatnio Wiesław Helak, lecz unicestwienie arkadyjskiego dzieciństwa na wschodzie najdobitniej ukazuje właśnie Srokowski". D. Heck, *Słowa bólu* [rec.: S. Srokowski, *Ciszo, milcz! Bólu, mów!*, Wrocław 2021], „Arcana. Kultura, historia, polityka" 2021, nr 4 (160), s. 170. Zob. też: K. Masłoń, *Słowa w krwi skąpane. Rzeź wołyńska w literaturze*, „Do Rzeczy. Tygodnik Lisickiego" 2023, nr 28 (535), s. 35-36.

13 S. Srokowski, *Repatrianci*, Warszawa 1989; idem, *Nienawiść. Opowiadania kresowe*, Warszawa 2006; idem, *Strach. Opowiadania kresowe*, Warszawa 2014. Zob. też: M. Jazownik, *Dzieci Kresów w opowiadaniach Stanisława Srokowskiego*, [w:] *Pamięć czasu Zagłady 1939-2009*, red. M. Jazownik, A. Kucharska-Dziedzic, Zielona Góra 2011, s. 267-279.

14 Zob. S. Srokowski, *Hnilcze. Prawda, pamięć i ból*, Wrocław 2013; idem, *Motywy biograficzne w moich książkach kresowych*, [w:] *Świat Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej w literaturze i sztuce*, red. M. Jazownik i L. Jazownik, Zielona Góra 2014, s. 219-221; idem, *Hnilcze – moja kresowa wieś*, [w:] *Świat Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej w literaturze i przekazach historycznych*, red. E. Brzezińska, M. Jazownik, L. Jazownik, Seria Monografii Naukowych Uniwersytetu Zielonogórskiego *Scripta Humana*, t. 17, Zielona Góra 2021, s. 215-224; idem, *Ocalenie jako moralny obowiązek*, rozm. przepr. M. i L. Jazownikowie, „Nad Odrą" (Zielona Góra) 2011, nr 1-2, s. 70-76.

15 *„To był pierwszy obraz tej zbrodni, z którą ja oczami dziecka spotkałem się". Premiera notacji Stanisława Srokowskiego na portalu https://opowiedziane.ipn.gov.pl/*, https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/

Skrzypnęły drzwi i na progu stanęła
zjawa z kosturem u nogi.
[…]
Upiór w łachmanach, zarośnięty i dziki,
dziura w czaszce, wydłubane oczy,
odcięty nos, nadpalone rękawy
i blizny na dłoniach.

Szeroko otwierał bezzębne usta,
a z głowy sypały się wszy, nędza i popiół.

To ja, burknęła zjawa,
nie poznajecie mnie, spytała,
unosząc rękę.
[…]
Wracaliśmy z wojny, burczała mara,
spaliśmy w stodole, relacjonowała,
jakby wyrąbywała w kopalni języka chodnik,
wpadli z siekierami, nożami i widłami.

Popatrzcie, odsłoniła pierś pełną ran
i zaschniętej krwi:
– Skórę cięli na paski
i posypywali solą.
(*Ojciec zjawa*, CM 34-35)

Bohaterem lirycznym wielu wierszy Stanisława Srokowskiego stał się jego dziadek Ignacy Srokowski, któremu banderowcy odcięli głowę, a także serdeczny druh dziadka, Ukrainiec Petro, zwany też Jurijem, którego chwilę później banderowcy zabili w podobny sposób za to, że bronił polskiego przyjaciela (*Dziadek Ignacy i Jurij*). W utworach poety często przewija się postać drugiego dziadka, Piotra Sługockiego (*Usta ciszy*, *Anioły*, *Dziadek Piotr*) oraz ciotki Elzy, którą banderowiec, zarzuciwszy pętlę na szyję, ciągnął za koniem (*Czy przywieje?* CWA 36-38). Rodzice i dziadkowie występują także w wierszach wyrażających dziecięce marzenia, lęki i osamotnienie przyszłego poety (*Piękno i ból*, *Duchy*, *Nikt nam nie zabierał poranków*). Okazjonalnie natomiast pojawiają się sylwetki babci Rozalii i babci Kornelii (*Anioły*, *Duchy*, *Milczenie ścian*, *Rozmowa matki z babką*).

Osobny wiersz poeta poświęcił Stasiowi Rybickiemu, 18-letniemu siostrzeńcowi księdza Antoniego Kowalczyka z Hnilcza[16]. Banderowcy, rozzłoszczeni, że na plebanii nie znaleźli polskiego kapłana, pojmali chłopca, wywieźli do lasu i poddali okrutnym torturom. Zwyrodnialcy wydłubali mu oczy, odcięli język, pozbawili genitaliów, pora-

188143,To-byl-pierwszy-obraz-tej-zbrodni-z-ktora-ja-oczami-dziecka-spotkalem-sie-Premie.html [dostęp: 15.09.2024].

16 *Ibidem*.

nili ciało, rzucając w nie nożami[17]. W poetyckim przekazie autor, unikając dosadnych opisów, zastępuje je metaforycznymi obrazami:

Stałeś w blasku księżyca wśród dębów,
a mordercy rżnęli brzytwą na kawałki słowa,
które wyciekały z twoich ust jak krew.
Twoje młode ciało świeciło jak ognisko,
a szyderczy śmiech tańczył po konarach.

Las owinął się płachtą nocy,
zwrócony ku swojej głębi,
jakby nie chciał w tym uczestniczyć.
(*Stasio Rybicki*, CM 44-45)

Często na kartach poetyckich tomików Stanisława Srokowskiego pojawiają się wspomnienia na temat dwóch jego przyjaciół z lat dziecięcych – Ukraińca Sławka i Żyda Berka. Zerwanie przyjaźni przez pierwszego z nich stało się zapowiedzią narastania wrogiego nastawienia Ukraińców do polskich sąsiadów. Poeta opisuje tę sytuację z dużym rozgoryczeniem:

Sławko zgasił ostatnią świeczkę w oku,
a jego zimny wzrok padł jak kamień na moją twarz.

Usłyszałem gwałtowny krzyk krwi
i wrzask płonących ptaków.
Między nami zamieszkała pustka.
(*Sławko*, CM 41-42)

Drogi Stasia Srokowskiego z Berkiem również się rozeszły. Pewnego dnia Berko zniknął na zawsze. Poeta zanotował:

Twój rwący oddech łkał w czerwonym powietrzu
krematoryjnego pieca.

Twoje piwne oczy gasły w garści popiołu.
(*Berko*, CM 43)

Na trzecią grupę utworów wyrastających z osobistych doświadczeń poety oraz doświadczeń jego rodziny składają się wiersze obrazujące ekspatriację – opuszczenie kresowej ojczyzny. Do tej grupy tekstów należą m.in. wiersze z tomiku *Ciemne wzgórza Arkadii*: *Wypędzeni*, *Pociąg widmo*, *Cisza*, *Woń spalonych chat*, *Czy przywieje*, *Karawana wygnańców*, *Strach*, *Spijam*, *Opuszczamy*, *Pielgrzymują*. Teksty te wyrażają traumę ludzi, którzy – cudem ocalawszy z banderowskich pogromów – musieli zmierzyć się z utratą

17 S. Srokowski, *Wspomnienia*, rozm. przepr. A. Kłus, [w:] *Opowiedziane. Archiwum Historii Mówionej IPN*, sygn. notacji No344, cz. I z VII, https://opowiedziane.ipn.gov.pl/ahm/wspomnienia/39214,Srokowski-Stanislaw.html [dostęp: 15.09.2024].

ojczyzny, majątku, więzi społecznych, języka, tradycji i lokalnych zwyczajów. Wszystko to wywoływało w nich poczucie wyobcowania, zagubienia tożsamości, a niekiedy nawet stawało się źródłem chorób psychicznych. Sytuację Kresowian dobrze oddają następujące słowa:

Płyniemy statkami
oddechów
do ziemi obiecanej,
komuś odebranej,
– nieznanej.

A za nami pędzą czarne słowa
krzyki, wołania i siekiery.
(*Czy przywieje*, CWA 36)

Na czwartą grupę utworów wyrastających osobistych doświadczeń poety oraz doświadczeń jego rodziny składają się utwory ukazujące niemożność odnalezienia się w nowej rzeczywistości przez osoby przesiedlone z Kresów. Problematykę taką podnoszą m.in. wiersze *Czemu*, *Nowa chata*, *Wydziobują*, *Rozmowa z ojcem*, *Rozmowa z matką*, również zamieszczone w tomiku *Ciemne wzgórza Arkadii*. W ostatnim z wymienionych wierszy poeta ukazuje rozgoryczenie matki wynikające z obcości nowego miejsca:

– I Bóg jakiś inny tutaj
– mówi matka, unosząc spojrzenie
w stronę krzyża. – I świętych nie widać na obrazach.
Maryi nie ma. Jakże się modlić: Matko chwalebna
i błogosławiona, orędowniczko nasza, pośredniczko…
skoro Matki Boskiej tutaj nie widać – szuka oczami
wizerunku, rzeźby, rysunku.
– Pustka ogromna, synu – wskazuje
gołe ściany. – Jakby sztorm tędy przeszedł
i wszystkich świętych stąd wywiał.
[…]
Jakże mamy się modlić: – Aniele Boży, stróżu
mój… – skoro anioły odleciały dokądś.
(*Rozmowa z matką*, CWA 113)

Do tej pory szeroko omówiliśmy wiersze związane z biografią poety, mieszczące się w drugim z wcześniej wyodrębnionych kręgów tematycznych analizowanego obecnie modelu poezji. Przenieśmy naszą uwagę na krąg trzeci.

3. Utwory zawierające refleksję nad przeszłością i współczesnością naszego kraju. Refleksja taka zawarta jest m.in. w wierszach *Pasażerowie języka*, *Rozsypuje się*, *Potomkowie wiary* (ze zbioru *I otworzę wasze ogrody*), *Grudka strachu*, *List do barbarzyńców*

(z tomu *Ciemne wzgórza Arkadii*), *A może*, *Gruźlica pamięci*, *Odeszli*, *Polska dusza* (z tomu *Ciszo, milcz! Bólu, mów!*). Zaduma nad historią skłania poetę do sformułowania przejmującej apostrofy adresowanej do Polski:

[…] Skruszyła się twoja potęga.

Zdradziła cię Europa i sprzedajni synowie.
Wbili ci nóż w plecy sąsiedzi, zagrabili twoje
ogrody, biblioteki, galerie, świątynie i cmentarze.

Weszli na wieże, których nie budowali.
Zagarnęli twoją historię i przekręcili twoje myśli.
(*Polska dusza*, CM 84)

Gorzka refleksja nad sytuacją Ojczyzny idzie u Srokowskiego w parze z oskarżeniami kierowanymi pod adresem współczesnych:

Rechocze głupota i pycha. Zbyt wiele ruin, brudu
i śmieci! Sprofanowane cmentarze
i doły śmieci. Zdeptana pamięć pokoleń.

O, nędzny czasie! Epoko pozorów i pustki!
Pycho bluźnierców! Elito degeneracji!
Wieku szalbierzy i faryzeuszy!
Gdzie twoi wielcy synowie?
Gdzie Poważne Pytania?

Słyszymy pienia sytych i bogatych.
Widzimy deptane narody,
języki i kultury.

Co zostawiliście po sobie geniusze ułudy?
Jaką potęgę? Jaką jasność umysłu?
(*List do barbarzyńców. Elegia. Wersja II*, CWA 164-166)[18]

W ujęciu Srokowskiego jedną z konsekwencji postępującej degeneracji współczesnych Polaków i zdeptania przez nich „pamięci pokoleń" czy – jak poeta określa to w innym miejscu – ich „gruźlicy pamięci" jest zaistnienie kontrastu między tym, jak współcześnie na Ukrainie traktowane są ofiary Ludobójstwa Wołyńsko-Małopolskiego, a jak ich oprawcy. Poeta pisze:

Odrąbane ręce – świecą.

Wydłubane oczy – wołają.

Popioły spalonych ciał
– niesie w śpiewie wiatr,
nokturn gwiazd.

18 Zob. interpretację tego utworu: E. Wilkowski, *Stanisław Srokowski obrońcą łacińskiego kręgu kulturowego*, „Powinność" (Chełm) 2023, nr 2, s. 14-16.

A ich posągi,
posągi
– tych z nocy,
tych
z różami w ustach,
w blasku cerkiewnych kadzideł
– chwała na wysokości!

Znowu ta chwała.
Znowu na wysokości.
(*Rozsypuje się*, IO 89)

4. Wiersze zawierające zadumę nad współczesną literaturą.
Stanisław Srokowski swą refleksję nad kondycją dzisiejszej literatury zawarł m.in. w wierszach: *Potrzebni prorocy*, *Wiersze na wygnaniu*, *Przyszłość poezji*, *Gruźlica słów*, *W literach* (zamieszczonych w tomiku *I otworzę wasze ogrody*), *Ty*, *W języku*, *Ciernie i cienie* (ze zbioru wierszy *Ciemne wzgórza Arkadii*), a także *Ten na krzyżu*, *Czym jest poezja*, *Zamordowani oddychają*, *Do współczesnych poetów*, *Pasażerowie śmierci* (zawartych w tomiku *Ciszo, milcz! Bólu, mów!*). W utworach tych naszkicowany został bardzo krytyczny obraz sztuki najnowszej. Reprezentatywne są tu słowa wiersza *Ten na krzyżu*.

Duchowa pustka współczesnej literatury
wypełnia wielkie teatralne sceny,
kina, galerie, muzea i łamy gazet.

Wypchany ptak nowoczesności
puszy się na publicznych placach.

Dobry smak kona w rynsztokach
degeneracji.
(*Ten na krzyżu*, CM 63)

Z tego względu wrocławski twórca formułuje kategoryczne napomnienia pod adresem współczesnych poetów:

Nadszedł czas rozliczeń modni poeci,
piszecie uniwersalne wiersze o niczym,
hymny pochwalne na cześć
destrukcji i duchowej pustki.
[…]
Duchy pomordowanych nocami wędrują
po cmentarnych alejach, poszukują
zaginionych braci, lecz wy, modni poeci,
ich nie widzicie, nie czujecie pulsu
umierającego świata, oddajecie niskie pokłony
bożkom ułudy i cielcom blichtru.

Mieliście być sumieniem narodów,
a wasze dusze w rozkładzie.
(*Do współczesnych poetów*, CM 90)

Przedstawione dotychczas analizy kręgów tematycznych realizowanego przez Stanisława Srokowskiego modelu „poezji ściśniętego gardła" pozwalają zauważyć, że choć utwory poety wprawdzie podejmują rozmaitą tematykę, to łączy je jednolita perspektywa poznawcza oraz spójna wizja świata i człowieka. Zarówno w utworach traktujących o przeszłości, jak też w tych, które koncentrują się na czasach współczesnych, poeta przyjmuje postawę świadka i dokumentalisty epoki. Przedstawia apokaliptyczną wizję wojny oraz katastroficzny obraz doby współczesnej. Rzeczywistość ukazywana przez Srokowskiego jest zdehumanizowana, nieludzka. Bohaterem jego poezji jest człowiek zraniony, zarówno ogarnięty wojenną traumą, jak też porażony degrengoladą moralną ludzi współczesnych, trawionych – wspomnianą tu już – „gruźlicą pamięci". Wojna ukazywana jest częstokroć jako siła destrukcyjna, która niszczy nie tylko ludzi, ale również ich nadzieje, marzenia i podstawowe wartości. Trwały ślad w pamięci podmiotu lirycznego wielu wierszy stanowią obrazy przemocy, zabijania, drastycznych rzezi. Poeta pisze:

Opiewam okaleczony świat,
bez rąk, bez nóg, bez oddechu,
z wyłupionymi oczami.

Świat martwych ciał, popiołów i ruin.

Mrugają czerwone latarnie nocy,
opustoszały głosy, wołania, jęki.

Poćwiartowane języki, gesty, słowa, płacz.
Sezon czerwieni, ognia i zgliszcz.
Swąd palonych myśli.
(*Pasażerowie śmierci*, CM 100)

Stosownym narzędziem deskrypcji takiego świata jest właśnie poetyka „ściśniętego gardła". Polega ona na rezygnacji z patosu i egzaltacji, oszczędności słów i środków stylistycznych, ograniczeniu ozdobników, surowości i prostocie formy językowej, wykorzystywaniu mowy potocznej. Wiersze pod względem językowym przypominają prozę. Taki styl komunikacji z jednej strony podkreśla autentyczność wyrażanych przeżyć i emocji, z drugiej zaś – wymusza na odbiorcach koncentrację uwagi i skłania ich do podjęcia refleksji. W wielu utworach obecne są ironia i sarkazm, które służą krytyce społeczeństwa i ludzkich postaw.

Poeta często posługuje się wierszem wolnym, rezygnując z rygorystycznych form metrycznych. Jego wiersze na ogół mają swobodny rytm, który oddaje naturalny spo-

sób myślenia i mówienia. Podział na wersy jest motywowany trudnością opowiadania o zbrodni oraz potrzebami budowania informacji o okrucieństwie. Dodatkowo wyodrębnieniu graficznemu ulegają wyrazy i wyrażenia o szczególnym znaczeniu.

Poeta znakomitą charakterystykę poezji ściśniętego gardła zawarł w wierszu *Raport z miejsca kaźni*:

> Ten wiersz musi być jak wojskowa musztra.
>
> Żadnych wzruszeń, czułości i łkań.
>
> Poezja – w tył zwrot!
> Metafory – rozejść się!
> Uczucia – padnij!
> Piękno – do kostnicy!
>
> By nie zapalać płomyków wiary.
>
> Zamiast serc – kamienie.
> Zamiast miłości – mróz krwi.
>
> By z duszy nie wyrosły rogi, siekiery i noże.
>
> Nie wywabi się plam sumienia.
> (*Raport z miejsca kaźni*, IO 9)

Słowo końcowe

Przedstawione analizy modeli poezji, do których sięga Stanisław Srokowski w twórczości o tematyce kresowej, uzmysławiają, że stara się on dotrzeć ze swoim poetyckim przekazem do bardzo szerokiej grupy odbiorców, zróżnicowanych pod względem zarówno smaku estetycznego, wyrobienia czytelniczego, jak też kompetencji kulturowych. W dorobku artysty znajdziemy wiersze stylizowane na twórczość ludową, których wirtualny odbiorca jest czytelnikiem niewyrafinowanym, ceniącym sobie prostotę i czytelność komunikatu, ale też i takie, które – reprezentując poezję erudycyjną – obliczone są na kontakt z obiorcą o znacznych kompetencjach kulturowych i sporych umiejętnościach interpretacyjnych. Obydwa te modele, choć bardzo odmienne, obejmują teksty adresowane do odbiorców będących zwolennikami poezji tradycyjnej. Pod tym względem odmienne są dwa dalsze modele, ukierunkowane na miłośników poezji nowoczesnej, a wręcz awangardowej. Ekstremalną postać modelu liryki, nazwanej przez nas „poezją ściśniętego gardła", w którym – użyjmy słów autora – „poezja znajduje się na skraju milczenia, a wiersze doprowadzane są do maksymalnego zagęszczania znaczeń i sensów przy minimalnej ilości słów"[19] i w którym twórcy w „minimalistycznych strukturach gramatycznych, w urwanych zdaniach i obrazach,

19 *Nowa awangarda poetycka*, oprac. S. Srokowski, Wrocław 2023, s. 91.

zmierzają ku znaczeniowej nieskończoności”[20], Srokowski w swej refleksji nad literaturą współczesną opatruje mianem „akreizmu” lub synonimiczną nazwą „poezji brzegowej”. Z kolei zradykalizowaną postać modelu poezji lingwistycznej autor nazywa „poezją metalingwistyczną”. W jego ujęciu poezja akreistyczna oraz poezja metalingwistyczna tworzą zarysowujący się współcześnie nurt Czwartej Awangardy, broniącej się przed zalewem poezji, która „strywializowała się, zbanalizowała, wręcz skundliła”[21], poprzez „duży skrót myślowy” lub przez „ogromną komplikację, do której banał ani trywialność nie mają dostępu”[22]. Stanisław Srokowski wyraźnie zmierza w tych dwóch kierunkach, aby wyrazić nostalgię za utraconą kresową Arkadią oraz traumę spowodowaną banderowskim okrucieństwem; czyni to w sposób wyzbyty patosu i emfazy, wybijając odbiorców z czytelniczej rutyny, wymagając od nich wysiłku przedzierania się przez językowe elipsy i skomplikowane konstrukcje myślowe.

Bibliografia

Głowiński M., *O intertekstualności*, „Pamiętnik Literacki” 1986, z. 4, s. 77-100.

Heck D., [rec.: S. Srokowski, *Duchy polskich Kresów*, Wrocław 2020], „Topos. Dwumiesięcznik literacki” 2021, nr 2 (177), s. 183-184.

Heck D., *Słowa bólu* [rec.: S. Srokowski, *Ciszo, milcz! Bólu, mów!*, Wrocław 2021], „Arcana. Kultura, historia, polityka” 2021, nr 4 (160), s. 166-171.

Jazownik M., *Dzieci Kresów w opowiadaniach Stanisława Srokowskiego*, [w:] *Pamięć czasu Zagłady 1939-2009*, red. M. Jazownik, A. Kucharska-Dziedzic, Zielona Góra 2011, s. 267-279.

Kołodzinski M., *Polskie powstanie 1863*, Lwów 1929, s. 13; cyt. za: M. Wojnar, *Myśl polityczna Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów w drugiej połowie lat trzydziestych w świetle nowych dokumentów*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2020 (55), nr 2, s. 105.

Markiewicz H., *Literatura a mity*, [w:] idem, *Literaturoznawstwo i jego sąsiedztwa*, Warszawa 1989, s. 64-97.

Markiewicz H., *Odmiany intertekstualności*, [w:] idem, *Literaturoznawstwo i jego sąsiedztwa*, Warszawa 1989, s. 198-228.

Masłoń K., *Słowa w krwi skąpane*, „Do Rzeczy. Tygodnik Lisickiego” 2023, nr 28 (535), s. 32-36.

Nowa awangarda poetycka, oprac. S. Srokowski, Wrocław 2023.

Powrót Odysa (1999), scenariusz i realizacja Grażyna Orłowska-Sondej, TV Wrocław, program Studio Wschód [reportaż o wyprawie S. Srokowskiego do Hnilcza], https://wroclaw.tvp.pl/27001263/powrot-odysa-1999 [dostęp: 27.11.2024].

Srokowski S., *Ciemne wzgórza Arkadii*, Wrocław 2023.

Srokowski S., *Ciszo, milcz! Bólu, mów!*, Wrocław 2021.

Srokowski S., *Duchy polskich Kresów*, Wrocław 2020.

Srokowski S., *Hnilcze – moja kresowa wieś*, [w:] *Świat Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej w literaturze i przekazach historycznych*, red. E. Brzezińska, M. Jazownik, L. Jazownik, Seria Monografii Naukowych Uniwersytetu Zielonogórskiego *Scripta Humana*, t. 17, Zielona Góra 2021, s. 215-224.

20 *Ibidem*, s. 103.
21 *Ibidem*, s. 117.
22 *Ibidem*.

Srokowski S., *Hnilcze. Prawda, pamięć i ból*, Wrocław 2013.
Srokowski S., *I otworzę wasze ogrody*, Wrocław 2022.
Srokowski S., *Motywy biograficzne w moich książkach kresowych*, [w:] *Świat Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej w literaturze i sztuce*, red. M. Jazownik i L. Jazownik, Zielona Góra 2014, s. 219-221.
Srokowski S., *Nienawiść. Opowiadania kresowe*, Warszawa 2006.
Srokowski S., *Ocalenie jako moralny obowiązek*, rozm. przepr. M. i L. Jazownikowie, „Nad Odrą" (Zielona Góra) 2011, nr 1-2, s. 70-76.
Srokowski S., *Repatrianci*, Warszawa 1989.
Srokowski S., *Strach. Opowiadania kresowe*, Warszawa 2014.
Srokowski S., strona prywatna: https://srokowski.art.pl/ [dostęp: 15.09.2024].
Srokowski S., *Wspomnienia*, rozm. przepr. Artur Kłus, [w:] *Opowiedziane. Archiwum Historii Mówionej IPN*, sygn. notacji No344, cz. I-VII [wspomnienia wojenne cz. I-IV], https://opowiedziane.ipn.gov.pl/ahm/wspomnienia/39214,Srokowski-Stanislaw.html [dostęp: 15.09.2024].
Świrek A., *W kręgu współczesnej poezji lingwistycznej*, Zielona Góra 1985.
„To był pierwszy obraz tej zbrodni, z którą ja oczami dziecka spotkałem się". Premiera notacji Stanisława Srokowskiego na portalu https://opowiedziane.ipn.gov.pl/, https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/188143,To-byl-pierwszy-obraz-tej-zbrodni-z-ktora-ja-oczami-dziecka-spotkalem-sie-Premie.html [dostęp: 15.09.2024].
Waliński M., *Pieśń jarmarczna? Nowiniarska? Ballada? Czy – pieśń dziadowska? Prolegomena do badań pieśni dziadowskiej*, [w:] *Wszystek krąg ziemski*, *Antropologia – Historia – Literatura. Prace ofiarowane Profesorowi Czesławowi Hernasowi*, red P. Kowalski, Wrocław 1989.
Wilkowski E., *Imperatyw pamięci wpisany w nowy tom Stanisława Srokowskiego (cz. I-II)*, „Powinność" (Chełm) 2022, nr 4, s. 27-30, nr 5, s. 21-23.
Wilkowski E., *Mistrz metafor*, Solidaryzm.eu 19.05.2022, https://solidaryzm.eu/2022/05/19/mistrz-metafor-eugeniusz-wilkowski/ [dostęp: 15.12.2024].
Wilkowski E., *Stanisław Srokowski obrońcą łacińskiego kręgu kulturowego*, „Powinność" (Chełm) 2023, nr 2, s. 14-16.
Wilkowski E., *Teologia narodu wpisana w tom poetycki* Ciszo, milcz! Bólu, mów! *Stanisława Srokowskiego (cz. I-II)*, „Powinność" (Chełm) 2021, nr 5, s. 20-23, nr 6, s. 12-14.
Wręczenie Nagrody Literackiej Czterech Kolumn Stanisławowi Srokowskiemu [30.09.2023], http://www.klubmil.pl/literatura/spotkania-w-2023-roku/4080-30092023-nagroda-literacka-czterech-kolumn; https://www.youtube.com/watch?v=39mzdoPLJ-I&t=1232s [dostęp: 2.11.2024].
Wróciłem na „Wołyń". Podszedł Ukrainiec i wyznał, co robił Polakom podczas Rzezi Wołyńskiej, wywiad ze S. Srokowskim przepr. Maciej Regewicz, kanał History Hiking, https://www.youtube.com/watch?v=lDinrv3aGyk [dostęp: 15.09.2024].
Zamordowane dzieciństwo (2018), film dokumentalny, scenariusz i reżyseria Marcin Bradke; opowieść o twórczości Stanisława Srokowskiego, wyprodukowana na zlecenie TVP Historia, https://www.youtube.com/watch?v=8PvfNgnOX7k [dostęp: 15.09.2024].

MODELE POEZJI W WIERSZACH STANISŁAWA SROKOWSKIEGO O TEMATYCE KRESOWEJ

Stanisław Srokowski należy do nielicznego grona ocalonych z ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej. Głównym tematem jego twórczości literackiej są Kresy Wschodnie II Rzeczypospolitej – ich piękno, bogactwo kulturowe oraz ich tragizm. W swoich utworach pisarz wyraża nostalgię za utraconą Arkadią dzieciń-

stwa oraz traumę spowodowaną doświadczeniem okrucieństwa i zbrodni. W artykule została podjęta próba ukazania modeli poezji uprawianej przez Stanisława Srokowskiego w niedawno wydanych jego czterech książkach poetyckich: *Duchy polskich Kresów* (2020), *Ciszo, milcz! Bólu, mów!* (2021), *I otworzę wasze ogrody* (2022), *Ciemne wzgórza Arkadii* (2023). Modele te można umownie określić następująco: I. Poezja stylizowana na teksty folklorystyczne. II. Poezja erudycyjna. III. Poezja lingwistyczna. IV. Poezja „ściśniętego gardła". Wykorzystanie przez poetę zróżnicowanych modeli poezji świadczy o tym, że stara się on dotrzeć ze swoim przekazem do szerokiej grupy odbiorców, zarówno do zwolenników poezji tradycyjnej, jak też poezji nowoczesnej, a nawet awangardowej.

MODELS OF POETRY IN STANISŁAW SROKOWSKI'S POEMS ABOUT THE EASTERN BORDERLANDS OF THE SECOND POLISH REPUBLIC

Stanisław Srokowski is one of the few survivors of the genocide committed by Ukrainian nationalists in Volhynia and Eastern Lesser Poland. The main theme of his literary work is the Eastern Borderlands of the Second Polish Republic – their beauty, cultural richness and tragedy. In his works, the writer expresses nostalgia for the lost Arcadia from his childhood and the trauma caused by the experience of cruelty and crime. The article attempts to show the patterns of poetry used by Stanisław Srokowski in four recently published volumes of poetry: *Ghosts of the Polish Eastern Borderlands* (*Duchy polskich Kresów*, 2020), *Silence be quiet! Pain, speak!* (*Ciszo, milcz! Bólu, mów!* (2021), *And I will open yours gardens* (*I otworzę wasze ogrody*, 2022) and *Dark Heights of Arcadia* (*Ciemne wzgórza Arkadii*, 2023). These models can be broadly defined as follows: I. Poetry stylized as folklore texts. II. Erudite poetry. III. Linguistic poetry. IV. The poetry of "a tight throat". The poet's use of various poetic patterns proves his attempt to reach a wide audience with his message, including lovers of traditional, modern and even avant-garde poetry.

GRANICE CIERPIENIA

SERIA MONOGRAFII NAUKOWYCH UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO / 2025 / SCRIPTA HUMANA / Vol. 19
ISSN 2657-5906
Między nostalgią a traumą. Współczesna poezja o tematyce kresowej

Anna Łozowska-Patynowska
Uniwersytet Pomorski w Słupsku
ORCID: 0000-0003-4833-6921

https://doi.org/10.59444/uz.9788378425830.pp.89-116

DZIECKO I „WRAŻLIWY DOROSŁY" W LIRYCZNYCH RELACJACH DOROTY COMBRZYŃSKIEJ-NOGALI I STANISŁAWA SROKOWSKIEGO O DAWNYM POGRANICZU

Narracje osadnicze mówią wiele o dawnym pograniczu północno- i południowo-wschodnim, będącym niegdyś częścią ziem Rzeczypospolitej, zamieszkiwanych również przez Polaków. Powieści Haliny Auderskiej, Zbigniewa Dominy czy Eugeniusza Paukszty odsłaniają konsekwencje tzw. ekspatriacji[1], procesu rozpoczętego w 1944 roku przez powołany do realizacji tego zadania Państwowy Urząd Repatriacyjny. Świadomość utraty dawnych domów dzieciństwa widoczna jest nie tylko w prozie, ale także w poezji, która w sposób aluzyjny aktualizuje tę problematykę. Wymienieni twórcy starają się odtworzyć nieistniejące już przestrzenie w swoich propozycjach literackich. Nowe światło na zagadnienie rzucają utwory Doroty Combrzyńskiej-Nogali oraz Stanisława Srokowskiego, w zupełnie inny sposób dokonując aktualizacji tzw. rzeczywistości „kresowej".

Rozważania nad aluzyjną obecnością tych wątków w twórczych propozycjach wymienionych autorów konstytuują się wokół rozpoznania wielości i różnorodności na dawnym pograniczu, o czym pisał Edward Kasperski[2]. Istotną kwestię porusza także Walentyna Krupowies, która podkreśla memorialny aspekt twórczości o pograniczu, określając literaturę kresową jako „literaturę pamięci"[3]. Badaczka proponuje uzupełnienie teorii E. Kasperskiego o komponent „pomiędzy" ujęciem polonocentrycznym a interkulturowym. Sugestia ta pozwala również na weryfikację tezy Bolesława Hadaczka na temat mentalnej niejednorodności[4] twórców związanych z pograniczem, nawiązujących w swoich utworach do tamtych miejsc. Ujawnia się tu interesujący związek pomiędzy

1 Warto rozróżnić od siebie pojęcia: repatriacja, ekspatriacja oraz depatriacja. Fundament sporu przedstawia S. Ciesielski: *Przesiedlenie ludności polskiej z Kresów Wschodnich do Polski 1944-1947*, red. S. Ciesielski, Warszawa 1999, s. 6-8.

2 E. Kasperski, *Temat kresowy po wojnie. Modele i przykłady*, [w:] *Stare i nowe w literaturze najnowszej*, red. L. Wiśniewska, Bydgoszcz 1996, s. 238 i n. Badacz rozważał dwie postawy: polonocentryzm oraz międzykulturowość.

3 W. Krupowies, *Przeszłość zapisana w literaturze. Historia i historyczność w powojennej powieści kresowej*, Siedlce 2019, s. 8.

4 B. Hadaczek, *Historia literatury kresowej*, Szczecin 2008, s. 343.

pamięcią a dziedziczeniem kulturowej heteronomii i heterogonii społecznej ówczesnego pogranicza w świadomości piszących. Z kolei pamięć okazuje się komponentem zarówno wewnętrznym, jak i zewnętrznym, zależnym od czynników społeczno-kulturowych[5].

Równie interesujący jest rodzaj doświadczenia człowieka. W wierszach odnajdziemy konsekwencje procesu ekspatriacji jako aktu autorefleksji. I choć nie są one wyartykułowane wprost, okazują się istotną tkanką rozważań, bez której świadectwo jednostki nie byłoby zanurzone w refleksji memorialnej. Istotne są tu rozmyślania jednostki wobec dokonanych przemian, które inicjują potrzebę redefinicji siebie w konfrontacji z innymi. Ciąży na tym perspektywa dziejowa rozumiana jako wynik procesów historycznych. Człowiek posiadający świadomość złożoną, percepcję wędrowca przeszłości, rozpięty zostaje między dawnym sobą a sobą obecnym, między światem minionym a aktualnym, między pamięcią zbiorową a indywidualną[6].

Na tym tle interesująco przedstawiają się wiersze S. Srokowskiego z lat 80., szczególnie zbiory poetyckie *Świadectwo urodzenia* (1981) oraz *Zjadanie* (1985). Są to tomy powstające w podobnym czasie co inne książki tego autora o wyraźnie przesiedleńczej tematyce. Liryczne refleksje tego okresu rozwijają się równolegle do powieści autora, które współtworzą trylogię: *Duchy dzieciństwa* (1985), *Repatrianci* (1988-1989) oraz *Płonący motyl* (1989). We wszystkich tych utworach istotną kwestią okazuje się restytucja pamięci o dawnym pograniczu południowo-wschodnim (szczególnie okręg lwowski, tarnopolski czy stanisławowski). Kolejne refleksje memorialne pojawiają się m.in. w tomie poezji *Ciszo, milcz! Bólu, mów!* (2021) oraz w kolejnych zbiorach: *I otworzę wasze ogrody* (2022) oraz *Ciemne wzgórza Arkadii* (2022).

Drugim miejscem transpozycji tej problematyki jest literatura przeznaczona dla dzieci. Przestrzenią spotkania prozy z lapidarnymi ujęciami lirycznymi jest książka D. Combrzyńskiej-Nogali pt. *Wysiedleni* (2022) powstała w ramach cyklu „Wojny Dorosłych – Historie Dzieci". Odsłania ona dawne problemy przymusowych przemieszczeń ludności, ale i stanowi formę rekonstrukcji minionej rzeczywistości wielokulturowej. Fragmenty poetyckie wkomponowane w opowieść o dziewczynce relacjonującej dramatyczne wydarzenia na pograniczu, obserwującej proces opuszczania tamtych terenów, współokreślają interesujący akt reminiscencji przeszłości. Tamtejszy świat odszedł, lecz pragnienie zbudowania porozumienia międzykulturowego istnieje nadal.

Jerzy Święch pisał o „syndromie wygnania" literatury ostatnich czasów[7]. Odnosił chorobę wieku XX m.in. do problematyki przesiedleń, wskazując, iż literatura ją

5 A. Rajewski, *Rozważania na temat Assmanowskiej teorii pamięci*, „Rocznik Antropologii Historii" 2013, R. III, nr 1 (4), s. 188 i n.

6 J. Nowak, *Społeczne reguły pamiętania. Antropologia pamięci zbiorowej*, Kraków 2011, s. 15.

7 J. Święch, *Homo exul, czyli przygody nowoczesności*, [w:] idem, *Nowoczesność. Szkice o literaturze polskiej XX wieku*, Warszawa 2006, s. 92-107.

przedstawiająca nie tylko ilustruje świadomość utraty miejsc pozostawionych, ale także inicjuje i dopełnia nowe znaczenia. „Intuicja wygnania"[8] to dotkliwa świadomość, która generuje nadal poruszenie wśród twórców literatury.

Nie tylko dom i powrót do niego jest tematem istotnym dla owych „wygnańców" (S. Srokowski) bądź pokolenia, które owo „oddalenie" odziedziczyło (D. Combrzyńska-Nogala). Tematyka pamięci w sposób ścisły jest powiązana z problematyką ekspatriacji i świadomością wyobcowania jednostki oraz próbą zinterioryzowania tego doświadczenia. Podkreślał to wspomniany literaturoznawca, pojmując „ziemię wygnania" jako „krainę powtórnych narodzin, narodzin artysty"[9]. Dawne pogranicze dla obojga twórców okazuje się punktem wyjścia. Tak zwane kresy byłyby zatem pewnego rodzaju „konstruktem myślowym" i tożsamościowym[10], a dla dalszego pokolenia posiadałyby naturę „zaginionej Atlantydy"[11]. Paweł Ładykowski przenosi teorię postkolonialną na grunt rozważań o tzw. kresach, myśląc o Polsce jako o „laboratoryjnym przykładzie spuścizny postkolonialnej"[12]. To jednak tylko jeden ze sposobów orientacji definicyjnej, uwzględniający mechanizmy polityki historycznej, wdzierające się w przestrzeń analizy antropologicznej. Inny wymiar definicji przynosi literatura, która staje się miejscem osobistych relacji i próbą eksplikacji wewnętrznego dramatu osób, które do pogranicza powracają.

Starając się zrozumieć przestrzeń znaczeniową pojęcia 'kresy', zwrócić musimy uwagę na aspekt geograficzno-historyczny, kulturowy i mityczny. Wchodząc w przestrzeń tej tematyki istotne jest zatem rozróżnienie perspektyw pojmowania kresów jako: 1) procesu polityczno-historycznego, który się dokonał, i jego konsekwencji z punktu widzenia mechanizmów systemowych; 2) doktryny postkolonialnej, która ukazuje kresy jako konstrukt myślowy, sposób żonglowania etykietą 'kresy' czy 'kresowość" jako przykład sposobu postrzegania/patrzenia i diagnozowania/oceny przez pryzmat kategorii swój-obcy; 3) ujęcia literacko-symbolicznego jako przestrzeni spotkania Wschodu i Zachodu; 3) osobistego wymiaru doświadczeń człowieka, który B. Hadaczek określa jako „nostalgiczny", co nie oddaje całokształtu charakteru przeżyć ekspatriantów i ich potomków. Wybrzmiewa zatem mit tzw. kresów jako przestrzeni, która dookreśla człowieka włączającego ten kontekst w obręb swojej literackiej analizy i egzegezy osobistej. W ramach tego obszaru odżywa jego rozumienie jako procesu reinterpretacji własnej tożsamości w relacji z innymi oraz ożywienia pamięci miejsc i wydarzeń.

8 Idem, *Homo exul, parę uwag o topice nowoczesności*, „Teksty Drugie" 2004, nr 1-2, s. 22-23.

9 *Ibidem*, s. 24.

10 E. Said, *Orientalizm*, Warszawa 1991, s. 24. Kresy z takiej perspektywy mogą być postrzegane jako niegdysiejsze „terytorium kolonialne".

11 Por. cykl S.S. Nicieja, *Kresowa Atlantyda. Historia i mitologia miast kresowych*, t. I-XXI, Opole 2012-2024.

12 P. Ładykowski, *Utracony Wschód. Antropologiczne rozważania o polskości*, Warszawa 2021, s. 33.

Wobec tego świat pogranicza nie jest miejscem zapomnianym i utraconym, który oczekuje na swoje przypomnienie czy restytucję. To rzeczywistość pełna napięć i konfliktów, sprzeczności, a więc skomplikowana i niepewna, jak człowiek, który jest jej reprezentantem. Przedstawiana w literackich ujęciach przestrzeń pogranicza ma być obrazem-metaforą przekroczenia granic zarówno w sensie geograficznym, jak i kulturowym. Poniższa interpretacja będzie próbą pokazania owej asocjacji ponadpokoleniowej, ale i ponadkulturowej. Bliżej określone-nieokreślone „kresy" to rodzaj transmisji kulturowej, dającej podłoże do dyskusji nad więzią międzyludzką (wielokulturowość), ale i przekazu wewnętrznego (indywiduum), która człowiekowi daje szansę konfrontacji z własnymi przeżyciami.

Literatura tzw. osadnicza, również ta wchodząca w skład nurtu postmemorialnego, ukazuje trudny proces opuszczenia dawnych terenów, ale i konsekwencje dla człowieka. Pozostawiona ziemia to nie tylko przestrzeń, ale także drugi człowiek, czy właściwie sieć związków międzyludzkich, które zostały nawiązane i trwały. Tożsamość człowieka jest przecież współbudowana przez innych[13]. W obu literackich propozycjach istotny okazuje się ten wątek. Twórcy podkreślają fundament istnienia relacji i nagłego ich zerwania oraz całkowitego unicestwienia. Podejmują także próbę ich literackich restytucji, czyli swoiste *rebirth*[14]. Problematykę tę rozszerza w swoich powieściach S. Srokowski, tworząc intrygującą teorię „przewcielenia" Łazarza (*Duchy dzieciństwa*), potrafiącego doświadczać na sobie odczuć innych[15]. Obecna jest ona także w innych dziełach twórcy (wiersze *Sławko*[16] i *Berko*[17] z *Ciszo, milcz! Bólu mów!*, w *Duchach dzieciństwa* i *Repatriantach*, gdzie uchwycona została relacja Łazarza Drepli z Berkiem jako bliźniaczym bratem, zrodzonym „z jednego ducha"[18]). Autobiograficzna tkanka jego tekstów potwierdza, iż w wielu utworach dawne dziecko odbija się w oczach dorosłego, a tym samym rodzi się „na nowo" w literackiej kreacji „wrażliwej". Odnosi się to do pojęcia *autopoiesis*, czyli samostwarzania i samopodtrzymywania. Mamy jednak do czynienia z pamięcią jako transferem wewnętrznym, ale i zewnętrznym, dlatego należałoby tu mówić również o *sympoiesis*, która jest rozszerzeniem wcześniejszego terminu[19]. Podobnie jak w innych

13 Por. J. Tischner, *Etyka a historia. Wykłady*, Kraków 2008, s. 151; T. Leszniewski, *Siła „międzyludzkich" relacji, czyli o tożsamość w ujęciu interakcyjnym,* „Kultura i Edukacja" 2006, nr 2-3, s. 9 i n.

14 P. Radhanath, *The Theory of Rebirth. Bing a treatise Indian Philosophy*, Calentta 1962, https://ia804707.us.archive.org/12/items/in.ernet.dli.2015.108836/2015.108836.The-Theory-Of-Rebirth.pdf, [dostęp: 16.12.202].

15 S. Srokowski, *Duchy dzieciństwa*, Warszawa 1985, s. 29, 34, 38, 41, 153, 346.

16 Idem, *Ciszo, milcz! Bólu, mów!*, Warszawa 2021, s. 41.

17 *Ibidem*, s. 43.

18 Por. idem, *Duchy dzieciństwa*, s. 161.

19 A. Łebkowska, *Antropologia i literatura – „dziwny romans". Zwroty i przemiany*, „Teksty Drugie" 2023, nr 3, s. 7.

utworach, również w tekstach S. Srokowskiego rzeczywistość jest kształtowana przez interakcje i współzależności pomiędzy różnymi bytami.

Dorota Combrzyńska-Nogala także tworzy bohaterkę budującą swoją mentalną konstytucję wespół z drugim człowiekiem na tle wielokulturowej specyfiki podlwowskiego świata. W jej prozie adresowanej do czytelnika dziecięcego, podejmującej problematykę przymusowego wyjazdu z dawnych terenów ziem południowo-wschodnich Rzeczypospolitej, naruszona zostaje „kresonostalgiczna tęsknota"[20] za utraconym domem. Motyw „ponownej" wyprawy w świat miniony nie ma na celu refleksji czy przeniesienia myśli w znany niegdyś obszar, lecz restytucję więzi międzyludzkich, które domagają się wciąż odbudowy. Autorka uświadamia nam, iż dziecko potrafi zbudować relacje i je pielęgnować. Na kartach *Wysiedlonych* odżywa zatem zapomniany dyskurs symbiozy[21] już nie z „kresonostalgicznej" perspektywy – „tam i wtedy", która, jak twierdził B. Hadaczek, była „lepsza i piękniejsza"[22], co sytuuje ją po stronie świadomości mitycznej, lecz z punktu widzenia bliskości pogranicza zapośredniczonego przez świadectwo drugiego człowieka. Zatem opinię Elżbiety Dutki: „Literacki mit Kresów jest «rozpięty pomiędzy biegunami tonacji idyllicznej i apokaliptycznej», tylko w nielicznych utworach można dostrzec próbę poszukiwania innego rozwiązania"[23] należy skonfrontować z jeszcze jedną możliwością przedstawienia – istotą więzi odnoszącą się do osobistej perspektywy doświadczającego poznania poprzez narrację drugiej osoby. W ten sposób do głosu dochodzi „hermeneutyka kresów" wynikająca z kontaktu z cudzą lub własną pamięcią. W niniejszym tekście zostanie przedstawiony rezultat powrotu bohaterów do przeszłości, który ujawnia się w kontekście aktu egzystencjalnego, będącego jednocześnie procesem redefinicji własnej tożsamości. Powrót ten nie stanowi jedynie retrospektywnego zanurzenia w minione wydarzenia, lecz pełni funkcję kluczowego momentu autorefleksji, umożliwiającego podjęcie próby reinterpretacji dotychczasowego doświadczenia oraz nadania mu nowego znaczenia.

Akt egzystencjalny, rozciągający się w tej narracyjnej przestrzeni, staje się zatem symboliczną areną wewnętrznego dialogu bohaterów, który prowadzi do przebudowy ich autopercepcji. Owo spotkanie z przeszłością, nacechowane zarówno emocjonalnym napięciem, jak i koniecznością konfrontacji z utrwalonymi wzorcami, umożliwia ich transformację i otwiera możliwość integracji dawnych doświadczeń z aktualnym

20 B. Hadaczek, *Historia literatury kresowej*, s. 296 i n.

21 A. Fiut, *Wielkie Księstwo Litewskie: między utopią a nostalgią*, [w:] *Ostatni obywatele Wielkiego Księstwa Litewskiego*, red. T. Bujnicki, K. Stępnik, Lublin 2005, s. 47.

22 B. Hadaczek, *op. cit.*, s. 306.

23 E. Dutka, *Otwieranie warowni – dom w prozie kresowej (na przykładzie epopei huculskiej Stanisława Vincenza)*, [w:] *Proza polska XX wieku: przeglądy i interpretacje*, t. 2: *Z perspektywy nowego stulecia*, red. E. Dutka, M. Tomczok, Katowice 2012, s. 37.

stanem świadomości. Tym samym redefinicja siebie, będąca rezultatem tego procesu, może być postrzegana jako dynamiczny i wielowymiarowy akt, który przekracza prostą rewizję biograficznych faktów, prowadząc do głębszego zrozumienia własnego „ja" w perspektywie temporalnej i egzystencjalnej.

* * *

Człowiek wykreowany przez S. Srokowskiego i D. Combrzyńską-Nogalę to istota naznaczona doświadczeniem przesiedlenia, przeniesiona z przestrzeni znanej i swojskiej do obszaru obcego, która zmaga się z wewnętrzną dystrofią, nie w pełni akceptując wspomnianą utratę swojego duchowego „centrum" – mentalnego „pogranicza". Zmienia się struktura jego świata, jego percepcja i sposób dokonywanej przez niego autoobserwacji. Ale pozostaje w nim kluczowa świadomość pragnienia powrotu do miejsca sprzed dyslokacji, które równolegle urasta do rangi mitu czy mnemotoposu.

Perspektywa jednostkowa to tylko jeden z istotnych wymiarów tego doświadczenia. Przesiedlenie zmusza ludzi do ponownego ustanawiania relacji z innymi, co prowadzi do rekonstrukcji więzi społecznych w nowych warunkach, czyli krystalizacji poczucia zakorzenienia[24] i restytucji świadomości zakotwiczenia w relacjach międzyludzkich. W tym kontekście utwory wymienionych autorów stają się pośrednim komentarzem do zagadnień polityki historycznej, które wpłynęły na kształtowanie nowego otoczenia dla ekspatriantów. Twórczość D. Combrzyńskiej-Nogali kładzie szczególny nacisk na aspekty społeczno-kulturowe tego doświadczenia. To właśnie te elementy odgrywają kluczową rolę w zrozumieniu dynamiki relacji międzyludzkich oraz procesu adaptacji w nowej przestrzeni. Dzięki temu *Wysiedlenie* nie tylko opisuje dramat jednostki, lecz także ukazuje szerszy, wielowymiarowy obraz społeczności naznaczonych doświadczeniem wykorzenienia, stając się ich desygnatem, reprezentantem doświadczenia. Proces ten jest zatem dwuwymiarowy.

Poruszenie tego problemu wymaga wskazania motywów i figur wykorzystywanych przez twórców, które stanowią klucz do interpretacji ich dzieł. W analizowanych utworach dostrzegamy szczególny rodzaj gry z odbiorcą, polegającej na dekodowaniu aluzji oraz odniesień kulturowych. Miejsce spotkania się tych odniesień jest mnemotopos południowo-wschodniego pogranicza kulturowego, czyli obszaru określanego jako tzw. kresy. Obecna w utworach konwencja gry pełni funkcję metafory ludzkich doświadczeń. Kluczowym elementem tej struktury jest pamięć, która ujawnia się jako mechanizm wzajemnego przenikania przeszłości i teraźniejszości. Proces ten ma charakter dwukierunkowy. Akcentuje on dynamiczny dialog między tym, co minione,

24 Szczegółowo wszystkie piętra tożsamości analizuje K. Waszczyńska, *Wokół problematyki „tożsamości"*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Płockiego" 2014, nr 6, s. 48-73.

a tym, co aktualne, tworząc przestrzeń dla reinterpretacji i nowego rozumienia kulturowej tożsamości.

W niniejszym tekście podejmę próbę ukazania mechanizmu wzajemnej wymiany, który obejmuje dojrzewanie do przedstawienia przeszłości oraz powrót do niej poprzez motywy i figury mające odzwierciedlenie w refleksji lirycznej. Pierwszy z tych kierunków realizuje się poprzez próbę jego opowiedzenia z perspektywy dziecięcej wrażliwości D. Combrzyńskiej-Nogali. Drugi zaś manifestuje się w świadomości podmiotu lirycznego w twórczości S. Srokowskiego poprzez powrót do przeszłości. Proces ten wyraża wyodrębniona metaforyczna antynomia: dziecko i „wrażliwy dorosły". Jest ona symbolem wysiłków podejmowanych w celu stworzenia pomostu między przeszłością a teraźniejszością w wyznaniu lirycznym. Symbolika ta wskazuje na próbę zintegrowania emocji i wspomnień z dzieciństwa z refleksją dorosłego, który nadaje im nowe znaczenia w kontekście współczesnego rozumienia doświadczeń przeszłości.

W obu przypadkach mamy do czynienia z próbą wewnętrznej integracji – tęsknotą za utraconą niewinnością oraz refleksją nad tym, jak wiele wartości zatraciło swój sens w konfrontacji z dorosłością. Fizjonomia dziecka i dorosłego zmusza czytelnika do postawienia pytania o 1) charakter poetyckiego poszukiwania człowieka w dawnej przestrzeni; 2) czynników, które spowodowały, że ów człowiek w lirykach pragnął posłużyć się perspektywą dziecka lub ukazać w sposób metaforyczny, w jaki sposób lęki dzieciństwa wpłynęły na niego i jakie traumy pozostawiły (fizjonomia twarzy starca). Jest także próbą ustanowienia jego miejsca wobec drugiego człowieka. Tło wielokulturowe odsłania problem wzajemnych relacji, współokreślania się bohaterów lirycznych w minionej rzeczywistości. Zaproponowane teksty dają możliwość szerszego rozpatrzenia kontekstu relacji interkulturowych[25], wzajemnych oddziaływań tekstów kultury oraz złożoności pamięci w świadomości podmiotu lirycznego.

„Ekite, pekite…", czyli „pograniczna" wyliczanka z *Wysiedlonych*

Bohaterka *Wysiedlonych* przypomina zdarzenia i dokonuje sublimacji przeszłości. Jej opowieść przypomina początkowo „pajęczynę niepamięci"[26], która stopniowo jest rozplątywana, zatem bohaterka rozbudza wspomnienia i wskrzesza pamięć. Refleksje liryczne ujawniają fenomen dawnej wspólnoty, ukazując jednocześnie proces jej stopniowej dezintegracji. W narracji bohaterki dominuje dziecięca perspektywa percepcji świata, do której dostosowano język opowieści. Schemat dziecięcej wyliczanki nadaje komunikatowi szczególnego charakteru, który z łatwością przemawia do wyobraźni

25 L. Korporowicz, *Komunikowanie dziedzictwa kulturowego*, Kraków 2024.
26 B. Hadaczek, *op. cit.*, s. 375.

odbiorcy. Jej propozycja jest próbą odtworzenia utraconych relacji międzyludzkich. Zmienia zatem konstrukt myślowy tzw. kresów – dawnego pogranicza w pole doświadczenia głębszego, ukazując dawne życie przez pryzmat bezpośredniego doświadczenia.

W *Wysiedlonych* dostrzec można tradycje i obyczaje współegzystujących ze sobą Żydów, Polaków i Ukraińców (m.in. śpiewanie kolęd w dwóch językach), a potem i wspólne zabawy z rówieśnikami mimo trwających prześladowań. Dorota Combrzyńska-Nogala rekonstruuje dawne tło kulturowe ówczesnego pogranicza. Swoją opowieść narracyjną podporządkowuje kluczowym momentom retardacji, które przyjmują kształt liryczny. Ich konkretyzację współtworzy fabuła *Wysiedlonych*. Wykreowane tło wielokulturowe jest dowodem ciągłości relacji personalnych z innymi ludźmi w psychice bohaterki. Same fragmenty liryczne są istotnymi momentami zatrzymania i próbą wczucia się w sytuację ówcześnie żyjących na pograniczu osób. Relacja jest potwierdzeniem istnienia „mentalności symbiotycznej" człowieka, który nie tylko nie wyzbył się tkwiącej nim „dwoistości", bycia między Wschodem a Zachodem[27], ale także nie zatracił poczucia istnienia wespół z drugim człowiekiem.

Literatura odsłaniająca doświadczenia ekspatriantów często odzwierciedla rozbicie, dezintegrację lub poszukiwanie sensu. W *Wysiedlonych* mamy do czynienia z prostym eksperymentowaniem z czasem i przestrzenią fabularną, która łączy dydaktyzm z poetyką reminiscencji. Autorka dokonuje transformacji przeżyć bohaterki, oddając ich istotę w refleksji lirycznej. Kazia przedstawia nie tylko drogę z Gródka Jagiellońskiego (pod Lwowem) do wsi Żarek na Dolnym Śląsku, ale także czas wojny i podejmowane próby ratowania innych („Wiedziałyśmy, co grozi za pomaganie Żydom, ale czy można było wygnać z domu umierającego z głodu człowieka?"[28]). W prozatorskim ujęciu minionego świata udręk i nieszczęść D. Combrzyńska-Nogala umieszcza partie liryczne, bez których opowieść byłaby pozbawiona istotnych jakości estetyczno-etycznych na podlwowskich terenach. Warto objaśnić, w jakim kontekście umieszcza je autorka.

W jednej ze scen opisanych przez D. Combrzyńską-Nogalę przedstawiona zostaje sytuacja, w której Kazia wraz z ciotką podejmują decyzję o wpuszczeniu do domu ukrywającego się Żyda. Podczas przeprowadzanej przez Niemców rewizji ich czyn zostaje ujawniony. Niemiecki żołnierz zamierza ukarać Kazię i jej ciotkę śmiercią za udzielenie pomocy osobie pochodzenia żydowskiego, co w czasie okupacji było surowo zakazane. W dramatycznym momencie Kazia upada na kolana i błaga o litość, wołając: „Nie zabijaj!"[29]. Kluczowym elementem tej sceny staje się reakcja jednego z obecnych, Ślązaka, który zwraca się do niemieckiego żołnierza słowami: „Rozkaz, rozkazem, ale

27 *Ibidem*, s. 341-343.
28 D. Combrzyńska-Nogala, *Wysiedleni*, Łódź 2022, s. 27.
29 *Ibidem*, s. 28.

ty, Johann, przecież swój rozum masz i wolną wolę"[30]. Jego słowa stają się punktem zwrotnym wydarzeń. Pod wpływem tej uwagi żołnierze rezygnują z wymierzenia kary i opuszczają dom, pozostawiając bohaterki przy życiu. W ten sposób autorka sugeruje wystąpienie swoistego „cudu", wynikającego z ludzkiej refleksji i moralnych wątpliwości mimo brutalności wojennych realiów.

Bezpośrednio po tej scenie autorka zamieszcza wyliczankę, która ukazuje skomplikowane relacje międzyludzkie na pograniczu w czasach okupacji. Jest to literacki zabieg, który ma na celu odzwierciedlenie atmosfery wzajemnej nieufności, ambiwalencji oraz moralnych dylematów, jakie towarzyszyły codziennym interakcjom między ludźmi różnych narodowości. Wyliczanka oddaje również rozdarcie między heroizmem a zdradą, solidarnością a koniecznością przetrwania. Scena ta, wraz z towarzyszącym jej literackim komentarzem, obrazuje wielowymiarowość ludzkich postaw w ekstremalnych warunkach wojennych oraz podkreśla znaczenie indywidualnych wyborów moralnych w obliczu terroru i przemocy. Następuje po niej liryczna refleksja:

Ekite, pekite, cukite me,
Ebel, febel, domine.
Eks, peks, kostka gra,
Nasza pani zabita.

A ty, Janie Farbijanie,
Wystał konia na organie
Złotym mytem pod kopytem.
Nóż straus i ja raus[31].

Rzekomo niewinna wyliczanka-rymowanka przywołuje wspomnienia z dzieciństwa, odwołując się do podwórkowych zabaw. Pierwszy wers wydaje się nonsensowny, odkrywa przed czytelnikiem sferę nieznanych rytuałów lub zaklęć, które presuponować mogą nadprzyrodzone zdarzenia. Jest to próba opracowania dziecięcego spojrzenia na minioną rzeczywistość. Wierszyk stanowi zarówno formę rozrywki, jak i reminiscencję losów bohaterki. Autorka, stosując strategię zagadki, wprowadza szyfr pełen aluzji kulturowych. Wyliczanka oparta na zasadzie rebusu prowadzi do nieuchronnego zakończenia, bowiem osoba wskazana przez ostatnią sylabę zostaje wybrana lub wykluczona z dalszej gry. Wprowadzony tu motyw odsłania element przypadkowości, w której wytypowany uczestnik symbolicznie „skazany" zostaje na śmierć. Ta metafora wiedzie do dalszej części opowieści, pełniąc funkcję retardacyjną. Wyliczanka staje się zapowiedzią „zabawy w chowanego". Odnosi się tym samym do ukrywania Żydów przez Polaków podczas II wojny światowej. Wykorzystanie wyliczanki w tej formie to przykład tworzenia hybryd językowych, które stają się metaforą życia w międzykulturowym

30 *Ibidem*, s. 29.
31 *Ibidem*, s. 30.

świecie i jednocześnie formą szydzenia z absurdu tej rzeczywistości. W tej przestrzeni ścierają się obrazy śmierci z projekcją dalszej egzystencji, a także pragnieniem podtrzymywania relacji międzyludzkich. Równoległe odwołanie do dziecięcej zabawy wskazuje na naturalną empatię, która kontrastuje z brutalnością rzeczywistości historycznej[32], a także z percypowaniem irracjonalności sytuacji, którą relacjonuje podmiot.

Metaforyczne potraktowanie wylosowanego jako naznaczonego śmiercią w pozornie niewinnej „grze dziecięcej" niesie ze sobą poważne konsekwencje interpretacyjne. Zastosowanie takiej konwencji wskazuje na potrzebę bardziej wnikliwej analizy procesu czytania. W tym przypadku nie jest to już pasywne „konsumowanie" literatury, lecz jej aktywne odczytywanie, które skłania do refleksji nad strategią opowiadania.

Jak zauważa Alicja Baluch, podobne konwencje są w stanie dotrzeć do istoty przedstawienia, gdyż „dorosłość […] może oznaczać utratę prawdziwej wrażliwości, daru tworzenia, stoczenia się w «prozę»[33], ale już oddanie głosu dziecku, które mówi, jak widzi tę rzeczywistość, daje nam większą możliwość wglądu w opowieść"[34]. Perspektywa pozostaje wieloznaczna, a rytmiczność i ludowy charakter podkreślają wspólnotowy charakter kreowanej sytuacji lirycznej. „Wierszyk" z *Wysiedlonych* nie jest wyłącznie niewinną grą językową i nie pełni jedynie funkcji ludycznej. Za jego pozornie zabawową fasadą kryją się poważniejsze problemy egzystencjalne i historyczne. Można go zatem interpretować jako formę „gry w destrukcję"[35] polegającą na wywracaniu porządku i przedstawianiu rzeczywistości w sposób przewrotny, niemal groteskowy. Owo „majstrowanie przy słowach" czy „szperanie w nich"[36] ma tym samym istotne konsekwencje odbiorcze. Zmusza czytelnika do konfrontacji z trudnymi treściami ukrytymi pod warstwą pozornej beztroski.

Autorka zwraca uwagę na sposób, w jaki dziecko obserwuje postawy ofiar i agresorów, unikając jednoznacznego etykietowania tych ról. Przenosi tę perspektywę w obszar relacji ogólnoludzkich[37], co pozwala na uniwersalne ujęcie problemu. W ten sposób narratorka rozwija zagadnienie sposobu bycia wobec drugiego człowieka, które zilustrował Frank Summers[38]. Badacz odnosił się do trudności separacyjnych, wskazując,

32 Podobną formułą posługuje się w wierszu *Klasy* Joanna Kulmowa, wspominając umarłe koleżanki z podwórka (Lilkę i Różę).

33 A. Baluch, *Od form prostych do arcydzieła. Wykłady, prezentacje, notatki, przemyślenia o literaturze dla dzieci i młodzieży*, Kraków 2008, s. 95.

34 K. Kuszak, *Poważna rola niepoważnych rymowanek. Zabawa (gra) słowna w literaturze dla dzieci – jej wartość edukacyjna*, https://repozytorium.amu.edu.pl/server/api/core/bitstreams/28f29254-9b10-43a6-a397-f75636560007/content [dostęp: 1.12.2024].

35 J. Cieślikowski, *Literatura i podkultura dziecięca*, Wrocław 1975, s. 259.

36 N. Abraham, M. Török, *The Wolf Man's magic word. A Cryptonymy*, Minneapolis 2005, s. 17.

37 Por. A. Storr, *The integrity of the personality*, Philadelphia 1966.

38 F. Summers, *Manual for the Measurment of Symbiosis in Human Relationship*, „Psychological Reports" 1978, V. 43, no. 2, s. 666-670.

że obecność drugiego człowieka jest kluczowa dla istnienia i funkcjonowania jednostki. Tym większe znaczenie ma ona dla dziecka, które łatwiej inicjuje relacje międzyludzkie. Należy również pojmować ten fragment jako mający charakter metaleptyczny[39]. Podjęta przez Dorotę Combrzyńską-Nogalę kwestia odnosi się to do terminu „niestabilnej wielości"[40], który Dariusz Pawelec rozumie jako dynamiczny, zmienny stan, w którym jednostka lub społeczeństwo znajduje się w kontekście tożsamości, kultur i relacji społecznych. Dariusz Pawelec wskazuje, że w „niestabilnej wielości" nie ma jednej, stałej tożsamości czy hierarchii wartości, a raczej występuje rozproszenie i pluralizm, który prowadzi do ciągłej negocjacji i reinterpretacji norm oraz znaczeń. W tym kontekście owo pojęcie sugeruje, że społeczeństwa i jednostki żyją w stanie niepewności i zmienności, co może prowadzić do konfliktów, ale także do wzmocnienia wspólnie wyznawanych wartości. Badacz podkreśla, że w takim konglomeracie nie ma stałych punktów odniesienia, ponieważ wszystko jest w ruchu, a to, co uważane było za stabilne, może w każdej chwili zostać podważone. Odbija się to w refleksji schematu gry w wyliczance. Odsłonięta niestabilność może być zarówno wyzwaniem, jak i szansą na zredefiniowanie tożsamości i relacji międzykulturowych.

Wiersz staje się eksplikacją dziecięcej obserwacji redukowania relacji międzyludzkich. Pojawia się równolegle kwestia zagrożenia ludzkiej egzystencji. Diagnoza świata oczyma dziecka wpisana zostaje w konwencję gry („Kostka gra"), również językowej, gdyż pierwsze frazy przypominają swoim brzmieniem jidysz. Grą i rzeczywistością rządzą podobne mechanizmy. Ale w tym wypadku logika, która staje się dla literatury punktem odniesienia, traci swój znaczący charakter. W granicach liryku pełni ona funkcję ludycznego rekwizytu[41]. Istotne jest tu ciekawe odwołanie do bliżej nieokreślonego „Jana Farbijana", być może piosenki „Panie Janie" Ludwika Starskiego (z 1938 r.) lub nieświadomego odniesienia do teorii „zawsze więź" Williama Ronalda Fairbairna[42]. Humor w tym utworze przyjmuje odmienny charakter niż w innych, typowych utworach dziecięcych.

---

39 D. Pawelec, *Problem metalepsy. Od tropu do konceptu*, „Prace Filologiczne. Literaturoznawstwo" 2023, s. 19.

40 D. Malina, *Breaking the Frame: Metalepsis and the Construction of the Subject*, Columbus 2002; por. wykorzystanie mechanizmu metaleptycznego: J. Wierzejska, *„Metalepsis" jako figura autobiograficznego podmiotu*, [w:] eadem, *Retoryczna interpretacja autobiograficzna. Na przykładzie pisarstwa Andrzeja Bobkowskiego, Zygmunta Haupta i Leo Lipskiego*, Warszawa 2021, s. 432-439.

41 E. Rosiak, *O zabawie logiką w literaturze*, „Sztuka i Filozofia" 1999, nr 17, s. 69 i n.

42 R. Fairbairn, *The dynamic structure of the self*, https://tcf-website-media-library.s3.eu-west-2.amazonaws.com/wp-content/uploads/2014/10/20131935/An-Introduction-To-Object-Relations-1997-Chap-3.pdf [dostęp: 3.09.2024], s. 58-59: „Fairbairn is suggesting that our deepest motivation is for contact with others and that this need overrides our wish for physical gratification. Our most basic anxiety, therefore, is separation anxiety: the dread of the loss of the other, on whom our physical and psychological survival depends". [Tłum. własne: „Fairbairn sugeruje, że naszą najgłębszą motywacją jest kontakt z innymi i że ta potrzeba przeważa nad naszym pragnieniem fizycznej satysfakcji. Naszym

Zaskakujące może być intertekstualne skojarzenie z nazwiskiem wspomnianego W.R. Fairbairna. Trudno potwierdzić, czy jest ono przypadkowe, wprowadzone w trybie podświadomym, czy celowe. Podczas analizy i interpretacji fragmentu pojawiają się niełatwe pytania o to, co ma wpływ na formowanie się 'jaźni' podmiotu wypowiadającego. Fenomen zabawy stanowi najbardziej pierwotną formę nawiązywania relacji międzyludzkich. Johan Huizinga, który w *Homo ludens* ukazał zabawę jako wyprzedzającą kulturę, zaakcentował jej interesujący pierwiastek „celowej bezcelowości" (zaangażowania dla przyjemności)[43]. W relacji autorki zabawa nie zakłada jednak pozytywnego doświadczenia. Dokonuje ona przewartościowania konwencji, przekroczenia dotychczasowego ujęcia kanonicznego, by pokazać absurd relacji człowieka z drugim człowiekiem w czasie II wojny światowej.

Zza tkanki wiersza dziecięcego przeziera śmierć („Nasza pani zabita"[44]), możliwość ratunku przed nią poprzez łapówkę („Złotym mytem pod kopytem"[45]), co koresponduje z piosenkami Stanisława Grzesiuka („A jak nie masz tysiąc złotych, to wyjeżdżasz na roboty"[46]). Problem przekupstwa, braku etyki zderza się z niewinnym horyzontem poznawczym dziecka, które nie godzi się na nieuczciwość. Oprócz łamania siódmego przykazania, podważane jest także i piąte. Śmierć z ręki nazistów może nastąpić w każdej chwili. Dorota Combrzyńska-Nogala wprowadza błędnie zapisane sformułowanie „nóż", które może być interpretowane jako „a nuż" i odnosić się może do wyrażenia: „być może przyjdą i po mnie". W rymowance dochodzi do zilustrowania odwróconego Dekalogu, który otrzymuje swoją próbę implementacji w świadomości dziecięcej.

Powyższy sposób ukształtowania tekstu przypomina wykorzystanie chwytu mortyfikacji[47], który w literaturze przedmiotu szczegółowo omawia Łukasz Wróbel. Relacja żywy-nieżywy okazuje się wątkiem centralnym wyliczanki. Gra ma aspekt uniwersalny, trwa. Przywołanie świata, w którym przeszłość staje przed oczami teraźniejszości, jest

najbardziej podstawowym lękiem jest zatem lęk separacyjny: strach przed utratą drugiego człowieka, od którego zależy nasze fizyczne i psychiczne przetrwanie"]. „Fairbairn suggests by contrast that at birth, our hypothetical beginning, we are whole and undivided; but that through the traumas and stresses of post-natal life our primary unity is broken along predictable lines, and we become divided within ourselves and against ourselves". [Tłum. własne: „Fairbairn sugeruje natomiast, że w momencie narodzin, naszego hipotetycznego początku, jesteśmy całością i niepodzieleni; ale poprzez traumy i stresy życia poporodowego nasza pierwotna jedność zostaje zerwana wzdłuż przewidywalnych linii, a my stajemy się podzieleni w sobie i przeciwko sobie"].

43 J. Huizinga, *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, przekł. M. Kurecka, W. Wirpsza, Warszawa 1998, s. 55-56. „Zabawa […] jest celem sama w sobie".

44 D. Combrzyńska-Nogala, *op. cit.*, s. 30.

45 *Ibidem*.

46 A. Jachnina, *Siekiera, motyka*, https://f.1944.pl/UserFiles/2/7/9/27941cb3ab4ddc47ab47d-759d7cfafoo.pdf [dostęp: 10.12.2024], s. 5.

47 Ł. Wróbel, *Mortyfikacja (wstępne rozpoznania)*, „Prace Filologiczne. Literaturoznawstwo" 2023, nr 3 (16), s. 57 i n.

kolejnym rodzajem gry. Obserwujący doświadcza kolejnych śmierci, których obrazy przesuwają się przed jego oczami. Zmusza to do postawienia pytania o fizjonomię tego świata ukazanego przez pryzmat metafory. Ma on raczej wymiar groteskowy czy nawet makabryczny. Wyliczanka presuponuje podjęcie problemu piętna śmierci, które ciąży na ocalonych. Gorzka tonacja liryczna, która słyszalna jest w tkance wyliczanki, każe odbiorcy odczytywać dalsze asocjacje. Jedną z nich jest kierunek, który dookreśla w eksplikacji bólu ofiar Piotr Matywiecki, pisząc: „Nie jestem ożywioną cieleśnie i duchowo odroślą z moich przodków. Jestem częścią nieistniejącej całości, martwo z martwych poronioną"[48]. Z konwencją gry koresponduje poniżenie godności człowieka w aspekcie psychologiczno-społecznym. Ma to wpływ na ślady pozostawione w świadomości dziecięcej bohaterki. Obok tego istnieje niezharmonizowane tło relacji międzyludzkich, które przez wojnę dodatkowo zostało zdegradowane. Gra nabiera innego wymiaru. Staje się pierwiastkiem wyzwalającym i jednocześnie separującym od traumatycznych wydarzeń. Rzeczywistość odbywającej się „rozgrywki" generuje wejście w świat magiczny. W podobny kostium ubrał swoją narrację (z tego samego cyklu prozatorskiego „Wojny Dorosłych – Historie Dzieci") Michał Rusinek w książce *Zaklęcie na „w"*. Gra „w kości" pokazuje, że ówczesna rzeczywistość została oddzielona od istniejącej granicą, dla dziecka niemożliwą do przekroczenia. Opowieść Kazi i jej wyliczanka jest rodzajem przepracowania traum wojennych i skonfrontowaniem ich ze *status quo* poprzedniego świata, który posiadał ład i harmonię, a obecnie został poddany daleko idącej dezintegracji i odwróceniu wartości.

Wyliczanka, wprowadzająca do zabawy w chowanego, staje się preludium do sceny ucieczki dwóch Żydów z eskorty prowadzonej do getta. Utwór, pełen wieloznacznych aluzji, maskuje wewnętrzny dramat podmiotu mówiącego, który przywołuje frazy funkcjonujące w masowym obiegu kulturowym. Powstaje pytanie, na ile jest to przejaw introjekcji traumatycznej sytuacji, w której wszechobecna groźba śmierci przenika świadomość ludzi tamtej epoki, a na ile forma fantazji inkorporacyjnej[49]. Proces ostatni przeprowadzany jest natychmiastowo. Wyraża się w jednorazowym, niepowtarzalnym akcie, służącym ekspresji indywidualnych myśli i emocji. Szczególnie istotne jest to w kontekście utraty ukochanego obiektu, gdzie język poetycki staje się narzędziem zarówno przetwarzania traumy, jak i jej chwilowego przezwyciężenia poprzez specyficzną formę artystycznej sublimacji. Wiersz odsłania napięcie między wspólnotowym doświadczeniem historycznej grozy a jednostkowym przeżyciem emocjonalnym, bu-

48 P. Matywiecki, *Kamień graniczny*, Warszawa 1994, s. 79.

49 I. Piekarski, *Interpretacja jako Kryptonimia, czyli Nicolasa Abrahama i Marii Torok czytanie zakrzywione*, „Teksty Drugie" 2016, nr 5, s. 289, https://rcin.org.pl/Content/62956/WA248_82829_P-I-2524_piekarski-interpret_o.pdf [dostęp: 20.12.2024].

dując złożoną przestrzeń refleksji nad pamięcią i stratą[50]. Fragment nie tylko oddaje specyfikę języka wszystkich „bawiących się", lecz także ujawnia ich sposób postrzegania świata. Kluczowe znaczenie ma tu dystans czasowy oraz akt reminiscencji, który odgrywa fundamentalną rolę w procesie odbioru i reinterpretacji wydarzeń. Pamięć, funkcjonując w przestrzeni „pomiędzy", łączy przeszłość z teraźniejszością.

Autorka podejmuje próbę uniwersalnego ujęcia dramatu wojennego na pograniczu. Podobny mechanizm odnajdujemy w innej narracji literatury dziecięcej, analizowanej przez Joannę Papuzińską: „Historia wypełnia się setkami, a nawet tysiącami osobnych głosów, […] te życiorysy domagają się wysłuchania, a każdy niesie swoją prawdę i swoją rację. Wskrzesza swoje zaginione światy"[51]. Ta refleksja podkreśla wielogłosowość i różnorodność pamięci, wskazując na potrzebę wysłuchania i uznania indywidualnych doświadczeń. W efekcie celem cyklu staje się próba wypełnienia tej luki w świadomości historycznej i emocjonalnej, poprzez odtworzenie zaginionych światów oraz ukazanie wielowymiarowości wojennych dramatów zapisanych w pamięci jednostek.

Pamięć i niepamięć dziecka-dorosłego w ujęciu Stanisława Srokowskiego

Z kwestiami tożsamościowymi, takimi jak bycie dzieckiem lub człowiekiem posiadającym dziecięcą wrażliwość, wiąże się ściśle temat podróży. W utworach S. Srokowskiego wyprawa ta realizuje się na zasadzie projekcji metaforycznej[52]. Nie jest to jednak człowiek zatrzymany w czasie, lecz istota dynamiczna, uświadamiająca sobie upływ czasu (*Ten co pisze*). Ów człowiek ma świadomość obecności swojej dziecięcej wrażliwości, która „otwiera/ gmach pamięci"[53]. Już jako jednostka dojrzała dokonuje „rozbioru logicznego"[54] swojej ścieżki egzystencji. Mentalność podmiotu ma wiele wspólnego z koncepcją, jaką zaproponował B. Hadaczek, określaną jako „hermeneutyczne nasycenie modlitwami poetyckimi"[55]. Liryki S. Srokowskiego stawiają czytelnika przed dylematem głębokiego odczytywania znaczeń, przenikania się różnych warstw sensów, sugerując poszukiwanie dalszych nawiązań.

Liryki w zbiorach poetyckich z lat 80. stanowią zatem swoiste „pole walki"[56] z reminiscencjami tzw. kresów, swoistego pogranicza ukazywanego zarówno z perspektywy

50 *Ibidem*.

51 J. Papuzińska, *Wstęp*, [w:] M. Berwid, *Wojenne lalki Marysi*, Warszawa 2019, s. 4.

52 Podobny mechanizm występuje w jego prozie. Trylogię S. Srokowskiego *Duchy dzieciństwa, Repatrianci* oraz *Płonący motyl* można potraktować jako wędrówkę poprzez niebo, czyściec do piekła, co staje się realizować formułę odwróconą podróży Dantego.

53 S. Srokowski, *Świadectwo urodzenia. Wiersze dawne i nowe*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1981, s. 40.

54 *Ibidem*.

55 B. Hadaczek, *op. cit.*, s. 339.

56 Ł. Burkiewicz, *Życie codzienne w podroży na przykładzie Ambasady do Tamerlana (1403-1406). Z badań nad relacjami międzykulturowymi*, Kraków 2019, s. 11.

globalnej (rozpamiętywanie przez reprezentanta dawnej zbiorowości), jak i indywidualnej (dziecko, które czyta świat jak dorosły). Znajdują one swoją ekspresję w formie podróży wewnętrznej – głęboko introspektywnej, skierowanej w głąb własnej jaźni. Podmiot liryczny poszukuje sensu dziecięcych doświadczeń, rozkładając je na czynniki pierwsze, ukazując dziecko przezierające przez twarz starca (*Pejzaż starej twarzy*).

Pograniczna świadomość człowieka ze zbioru oraz jego przynależność do tamtego świata zmusza podmiot do konfrontacji z przeszłością, co ilustruje fragment: „i nagle słyszy/ dzwony w żyłach/ i mszę krwi/ staje naprzeciw siebie zdziwiony"[57]. Ta dwoistość mentalna wynika z pamięci o przeszłości, kiedy podmiot był dzieckiem, oraz z procesu utrwalania i przywoływania tych obrazów w dorosłym życiu. Wewnętrzna sprzeczność, będąca wynikiem tego zderzenia, prowadzi do ruchu myśli i krystalizacji obrazów poetyckich. Są one eksplikacją skomplikowanej, niejednolitej mentalności podmiotu. W ten sposób przeszłość i teraźniejszość łączą się w kontinuum, w którym pamięć o dzieciństwie oddziałuje na współczesne doświadczenia, tworząc dynamiczny proces wewnętrznej refleksji.

Poezja S. Srokowskiego stanowi zapis specyficznego aktu doświadczania miejsc pamięci, które, jak zauważa Jill Bennett[58], po ich poruszeniu manifestują swoją przeszłą obecność poprzez dramatyczną, odczuwalną w teraźniejszości nieobecność. Proces ten znajduje szczególnie wyraźne odzwierciedlenie w wierszach zebranych w tomie *Świadectwo urodzenia*. Teksty te pozwalają na „przekroczenie ograniczeń i doświadczenie tekstowego ekwiwalentu relacji interpersonalnej"[59], co czyni je nośnikami głębokich emocjonalnych i interpersonalnych treści.

Zbiór wierszy S. Srokowskiego można potraktować jako odpowiednik tradycyjnych form komunikacji międzyludzkiej. Liryka w jego wydaniu jawi się jako przestrzeń ponadczasowego spotkania oraz nieustannego dialogu, zarówno z przeszłością, jak i z odbiorcą. Tego rodzaju dyskurs podejmuje podmiot liryczny, ukazując zdolność poezji do przywoływania dawnej rzeczywistości. Poprzez słowo poetyckie autor staje się kreatorem świata lirycznego, który nie tylko przywraca minioną rzeczywistość, lecz także nadaje jej wymiar aktualności, sprawiając, że na nowo staje się ona realna i namacalna.

Świat poetycki w ujęciu S. Srokowskiego, oparty na reminiscencjach, stwarza przestrzeń, w której człowiek może na nowo przeżywać świat przeszły, nieobecny w teraźniejszości, lecz istniejący niegdyś. Taką postacią jest „ten, co pisze", podmiot liryczny przemierzający „drogę krzyżową słów"[60] i konfrontujący się ze swoją przeszłą tożsamością. Dzięki temu spotkaniu możliwe staje się uruchomienie autorefleksji: „stanąć

57 S. Srokowski, *Świadectwo urodzenia…*, s. 40.

58 J. Bennett, *Empathic Vision: Affect, Trauma, and Contemporary Art*, Stanford 2005.

59 A. Całek, *Biografia jako reprezentacja*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis Studia Poetica IV" 2016, F. 207, s. 27.

60 S. Srokowski, *Świadectwo urodzenia…*, s. 40.

naprzeciw siebie/ zdziwiony/ że w polu wiersza taki pożar"[61]. Jest to proces twórczego zderzenia, który prowadzi do ukształtowania samoświadomości i dojrzałości w formułowaniu wspomnień oraz wypowiadaniu minionego.

Istotnym świadectwem tego procesu jest część zbioru *Świadectwo urodzenia* zatytułowana *Drzewo nieobecne*. Utwory te podejmują temat poszukiwania i restytucji utraconych więzi genealogicznych. Przedstawione w tej części dawne pogranicze, zamieszkałe przez przodków, staje się kluczową kategorią zbioru. To właśnie ku niemu podmiot liryczny powraca, zarówno świadomie, jak i w sposób mniej uświadomiony, poszukując własnej tożsamości i próbując wypełnić pustkę po przeszłości.

W *Świadectwie urodzenia* (1981), zbiorze wierszy wyraźnie korespondującym z *Aktem urodzenia* R. Krynickiego (1969), w części *W imię człowieka* odnajdziemy wiersze wprowadzające w krajobraz-widnokrąg usychającego „starego człowieka", który rodzi się na nowo w świecie powrotu do dawnej metafizyki istnienia. Świadomość „zasychania" jego egzystencji jest przyczyną pragnienia restytucji dawnej rzeczywistości w świecie lirycznym. Świat ten odżywa dwukrotnie: w świadomości bohatera lirycznego jako kreacja oraz jako byt autonomiczny, który pozwala podmiotowi na całkowite się w nim zatracenie. Podmiot przyzywany jest przez „nieszpory" dawnego „podwórka" i „litanie kur"[62]. Z dawnego świata pogranicza usłyszymy „gardłową modlitwę gołębi"[63] przed „obliczem najwyższego gnoju"[64]. Liryka tego rodzaju przenosi nas do świata doświadczania afektywnego, które jest w jego zbiorze rodzajem protoemocji. Za światem przedstawionym tzw. kresów kryją się nie tylko sakralnie skrojone obrazy pozostawionego pogranicza, ale także wizje dramatycznych wydarzeń (*Moja wieś wieczorna*: „a ponad piegami obłoków/ w studni długiej szyi mroku/ głos utopiony nakryty różą zorzy/ i cembrowiny nagość skoku/ na dnie wiatr skręcony/ pochyla w fali smutek dłoni/ gałąź wiśni we włosach/ w środku księżyca płonie"[65]).

Wiersze z tej części stanowią ilustrację ciągłej konfrontacji z przeszłością i procesem jej deformacji w pamięci. Wobec tego poeta łączy fizyczność z duchowym przeżywaniem. Sylwetka starca, wyłaniająca się z tej części zbioru, odzwierciedla dramat poszukiwania utraconej przeszłości, zakorzenionej w „kresowym" dziedzictwie. W efekcie rodzi się interesująca teza o podwójnej relacji obecnej w zbiorze. Z jednej strony, człowiek w ujęciu S. Srokowskiego to osoba tropiąca ślady swojego dzieciństwa między wersami, pokładająca nadzieję na odkrycie prawdy w „popiele języka"[66]. Z drugiej strony, dziecko symbolizuje świadka dramatycznych wydarzeń, który, mimo zdobycia

61 *Ibidem*.
62 *Ibidem*, s. 29.
63 *Ibidem*.
64 *Ibidem*.
65 *Ibidem*, s. 33.
66 Idem, *Ciszo, milcz! Bólu, mów!*, Warszawa 2021, s. 80.

dojrzałej samoświadomości, pragnie powrócić do stanu dziecięcej niewinności. Wobec tego w jego poezji dostrzec można ruch znaczeń, dynamikę, która ma odzwierciedlanie w przeżyciach wewnętrznych bohatera lirycznego. Ruch i metamorfoza kierują uwagę na czas. Postawić można tezę, że w lirykach S. Srokowskiego przeszłe jawi się wciąż na nowo. Sama przeszłość nie istnieje, lecz jest przedstawiana w przypomnieniach, staje się teraźniejszością.

Poeta zastanawia się nie tylko nad funkcją pamięci, ale i stawia ważne pytanie o zapominanie, demencję, zmianę w przekazie międzypokoleniowym. Przywołanie obrazów z przeszłości może być tu, paradoksalnie, nie efektem wytężonej pracy pamięci, ale efektem jej stopniowej utraty czy nawet świadomej chęci jej utraty, jak w wierszu *Do siebie*: „Cicho/ Odchodź od siebie/ Przez zachody słońca/ […]/ krok po kroku/ Odrywaj się od tego pejzażu/ Co się w tobie tłoczy"[67]. Ujawnia się tu wyraźny konflikt między pamięcią a zapomnieniem. Dostrzec można także dystans do wydarzeń z czasów dzieciństwa. Tego rodzaju dualizm staje się jednym z istotnych motywów refleksji S. Srokowskiego nad pamięcią i jej funkcją w kontekście indywidualnym oraz zbiorowym. W ten sposób werbalizacja problemu wznosi się na poziom uniwersalny.

Topografia i język pamięci

Topografia przestrzeni w lirykach S. Srokowskiego odnosi się do sposobu przedstawienia krajobrazów, miejsc jego dzieciństwa. Ma ona wymiar geograficzny, symboliczny oraz emocjonalny, staje się bowiem metaforą przeżyć ludzkich. Jest nie tylko tłem, ale także kluczowym elementem wyrażającym doświadczenia człowieka w lirykach. Pogranicze w świadomości artysty jest także rodzajem mnemotoposu. Sposób jego pojmowania krystalizuje się już w wierszach wcześniejszych, jak w liryku *Nasze sprawy* z tomu *Strefa ciszy* (1968), który jest wyprawą poprzez dawny świat „kresów" i jednocześnie przeprawą przez sam język.

Dawny świat pogranicza jest nie tylko konstruktem myślowym, ale przede wszystkim przestrzenią prywatną, która posiada topografię o niemalże podręcznikowym profilu: „ojciec/ Uczył się/ Tej ziemi/ Strona po stronie"[68]. Liryk mówi o przejrzystości znaczeniowej dawnego świata, jego usystematyzowaniu i uporządkowaniu w sposób przemyślany. Dlatego wyprawa do pogranicznej rzeczywistości jest wędrówką do świata ożywionego („mówił wzgórzami i dolinami"[69]). Przestrzeń opowieści stanowi rzeczywistość wielokrotnie rekonstruowaną, rozbudzoną i zdynamizowaną: „Z twoich słów

67 Idem, *Świadectwo urodzenia*…, s. 47.
68 Idem, *Strefa ciszy*, Lublin 1968, s. 45 i n.
69 *Ibidem*.

unosiły się słowa/ żagle, a łodzie jak ptaki łopotały skrzydłami”[70]. Realizując założenia nurtu lingwistycznego, poeta dowartościowuje słowo, które staje się elementem autonomicznym jego liryki. Nie tylko wyraża ono konkretne znaczenie, ale również pełni funkcję operacyjną. W tym kontekście podmiot wskrzeszający „martwe morze języka”[71] zezwala na zaistnienie przeszłości. W przekonaniu tego człowieka dawna rzeczywistość może ożyć w dialogu, który nie powinien zostać zawieszony. Jest to równolegle powrót do dramatycznych wydarzeń, z którymi skonfrontowany został mieszkający tam człowiek („Suche zdania lasów/ Znaki przestankowe/ Własnego zgonu”[72]).

Przeżyte wydarzenia na dawnych terenach południowo-wschodniego pogranicza są aktami podwójnej interioryzacji. „Własny zgon” może być równoznaczny z przeżyciem śmierci osób mu znanych. Koresponduje to bardzo wyraźnie z tematyką powieści S. Srokowskiego wydanymi w latach 80. Dziecko-obserwator, uczące się z „encyklopedii bólu” wykładanej przez innych świadków historii, pragnie znaleźć odpowiedni język do eksplikacji tragedii. Liryka jest przestrzenią, w której można to uczynić w sposób eufemistyczny. Podmiot, który z dystansem i dojrzałością spogląda na ten proces, nie może poradzić siebie z emocjonalnym ujęciem tematu, więc jego artykulacja przypomina błądzenie dziecka. Ta nieporadność, nieumiejętność w działaniu stają się puntem wyjścia do poszukiwania właściwej eksplikacji problemu: „Z trudem/ Idę/ Przez obszar/ tej rozmowy”[73]. Wrażliwość dziecięca zostaje skonfrontowana z trzeźwą i krytyczną obserwacją dojrzałego („Wymijam mielizny języka/ Wiem/ Że robię błędy”[74]). Perspektywa „rozmowy” jest nie tylko dialogiem ze współczesnością, ale także z własną pamięcią, metodą kodyfikacji pogranicza i dyskusją nad ich miejscem w obecnej świadomości podmiotu. Jest to proces nieskończonej dyskusji prowadzonej z użyciem „kresowego kodu literackiego”[75].

Pogranicze wypowiedziane przez podmiot, który wpisuje swoją wypowiedź w ramy autobiograficzne, istniało, a wydarzenia tam obecne się rozegrały, niezależnie od tego, jak mocno selektywna i zawodna jest ludzka pamięć oraz w jak rozległym stopniu mierzy się ona z projekcjami mentalnymi ksenologii i imagologii. Refleksja podmiotu jest próbą zastanowienia się nad relacją człowiek–pogranicze–pamięć. Gest „opadania rąk” jest sposobem wyrażenia bezradności, ale i niemożliwością pogodzenia się z zerwaniem wcześniej pielęgnowanych więzi międzyludzkich.

70 S. Srokowski, *Ciszo, milcz!…*, s. 50.
71 *Ibidem*.
72 *Ibidem*.
73 *Ibidem*.
74 *Ibidem*.
75 E. Kasperski, *Kresy w perspektywie metodologii*, „Prace Filologiczne. Seria Literaturoznawcza” 2008, t. LV, s. 50.

Topografia przestrzeni ukształtowana przez S. Srokowskiego skłania równolegle do analizy duchowego portretu podmiotu lirycznego w tomie *Świadectwo urodzenia*. Człowiek jest bowiem mocno związany z kontekstem bytu, z przestrzenią, w której funkcjonuje. Ta grupa wierszy, świadomie przywołująca doświadczenia podmiotu wykreowanego wcześniej przez R. Krynickiego, została zbudowana na motywie podróży. Cykl utworów stanowi osobistą refleksję nad wpływem czasu na człowieka, jego dojrzewaniem i metaforycznym starzeniem się oddziałującym na dokonującą się metamorfozę psychiki, a także introdukcję do dalszych refleksji memorialnych: relacji pamięci i zapomnienia. Nie bez znaczenia dla zrozumienia strategii twórczej jest przywołanie innych propozycji literackich tego twórcy.

W *Duchach dzieciństwa* i *Repatriantach* autor tworzy rodzaj soczewki, przez którą obserwujemy świat, puchnące, powiększające się oko Łazarza. Ten sam motyw został wygenerowany również na gruncie liryki. W *Zjadaniu* zwracają uwagę szczególnie dwa wiersze: utwór o incypicie ****Nad ranem odwiedzają mnie umarli* oraz *Nad ranem (dedykowany Mieczysławie Buczkównie-Jastrun)*, gdzie „oko nieskończoności daje znaki"[76]. Oba utwory stanowią jedną z części tomu zatytułowaną *Pomosty*. To samo „oko Opatrzności" przygląda się dziejom i tworzeniu fundamentów nowego świata: „wyżej za słupek krwi/ widok ojczyzny"[77].

Mapa „kresów" nabiera innego wymiaru. Spoglądanie przez bohatera lirycznego „z drugiej strony snu"[78] kieruje naszą uwagę zarówno ku konfrontacji teraźniejszość–przeszłość, jak i ku pamięci czy reminiscencjom, które odżywają w pierwszym wymienionym wierszu. Poeta buduje rodzaj ogniwa łączącego kategorie czasowe. Podmiot liryczny jest przecież „człowiekiem doświadczonym przez życie nieobecnych"[79]. W jego twórczości dochodzi do utożsamienia procesu odczytywania znaczeń utraconej rzeczywistości z reaktualizacją języka, który próbuje tę rzeczywistość opisać. Słowo staje się narzędziem umożliwiającym skuteczniejszy powrót do przeszłości. Jest „pomostem" między czasami i próbą odzyskania utraconego uniwersum. Jednak celem nie jest jedynie doświadczenie „kresonostalgiczne", lecz odtworzenie więzi, które stanowiły fundament tamtego świata.

Pogranicze czyni poeta miejscem kreacji pamięci półświadomej, która jest nieprzezroczysta. Pamięć to „trwanie przeszłości". Nowe światło na wiersze S. Srokowskiego rzuca jego proza, która nadaje im dodatkowe znaczenia, pozwala ujrzeć je w odmiennym kontekście, rozpatrywać je w dialogu międzytekstowym. Interesująca jest tu konfrontacja człowieka, który odczuwa istnienie autentycznego świata za sym-

76 S. Srokowski, *Zjadanie*, Warszawa 1985, s. 68.
77 *Ibidem*, s. 67.
78 *Ibidem*, s. 68.
79 *Ibidem*, s. 60.

boliczną szybą, a także obecność bariery między sobą a własnym doświadczeniem oraz pamięcią. W wierszu *Krajobraz starego ciała* podmiot diagnozuje relację niebywałej „szczelności"–„nieprzenikalności" obu perspektyw: „jak przejść przez tę pustynię skóry/ oto półwysep głowy"[80]. O oddaleniu „geograficznym" i mentalnym pisze więcej, odnosząc ten stan do zdarzeń przeszłych: „a w pejzażu twarzy/ spalona ziemia"[81]. Dalsza niemożliwość przeżycia przeszłości związana jest nie tylko z nieodwracalnością. W ocenie podmiotu dotyczy niemożliwości uchwycenia jej prawdziwego sensu, ale i braku właściwej logiki minionych wydarzeń (doświadczenie wojny i ekspatriacja). Ów „stary krajobraz ciała"[82] bohatera lirycznego, najprawdopodobniej dziecka doświadczonego traumą, zostaje „zasypany piaskiem"[83]. Nie oznacza to jednak wyrugowania tego doświadczenia. „Piasek" zasłonił tylko dawną rzeczywistość, tworząc fasadę. Lecz pod jego warstwą tkwią niewyzyskane dotąd pokłady pamięci.

Wobec tego S. Srokowski stawia pytanie: czy można istnieć w sposób „pełny" bez odniesienia do przeszłości? Odpowiedź wydaje się negatywna – nie sposób uwolnić się od zmarłych, których obecność jest trwała, a niekiedy tylko symbolicznie „pochyla się nad łóżkiem"[84]. W ten sposób poeta eksploruje relację między przeszłością, pamięcią a tożsamością, podkreślając ich nierozdzielną więź i konieczność konfrontacji.

Podmiot, jak dziecko dopiero uczące się pisać, jest pełen niepewności: „udając pewność/ aż dojdę/ do jakiejś/ łagodnej krainy"[85]. Wskazane słowa odzwierciedlają proces twórczy, pełen prób i poszukiwań. Jego stan umysłu, wyrażony w wersach „nie pojmę nic z zapadniętej ziemi waszych twarzy"[86], wskazuje na głęboki kryzys tożsamościowy i świadomość niemożliwości zrozumienia w pełni dramatu przodków. Człowiek ten poszukuje siebie dawnego, starając się zrozumieć własną przeszłość w kontekście relacji z innymi. W „szczelinach istnienia" poszukuje siebie dawnego. Z kolei w *Jednym spojrzeniu za siebie* ze *Świadectwa urodzenia* mogliśmy dostrzec człowieka, który ma poczucie depersonalizacji-derealizacji, czyli odłączenia od siebie samego i poczucia nierzeczywistości otoczenia: „za mną pustka mgła szklana góra przeszłości/ wyłaniają się z widma dzieciństwa"[87]; „Jawił mi się sen/ i śniła jawa"[88]. Konwencja snu zaznacza dystans do minionego. Takie pomieszanie jawy i snu może być interpretowane jako wyraz **rozpadu tradycyjnych granic** i **relatywizacji rzeczywistości**. Może to być sygnał

80 Idem, *Świadectwo urodzenia*…, s. 10.
81 *Ibidem*, s. 10.
82 *Ibidem*.
83 *Ibidem*, s. 11.
84 Idem, *Zjadanie*, s. 59.
85 Idem, *Strefa ciszy*, s. 45.
86 *Ibidem*.
87 Idem, *Świadectwo urodzenia*…, s. 162.
88 Idem, *Strefa ciszy*, s. 45.

kryzysu tożsamości, **niejednoznaczności** postrzeganego świata, w którym podmiot nie jest w stanie wskazać wyraźnych granic między sferą wyobraźni a rzeczywistością. W tym sensie granice między jawą a snem są sztucznie zatarte, co tworzy przestrzeń dla wieloznaczności i **subiektywności doświadczenia**.

Interpretacja lirycznej mapy dzieciństwa w twórczości poety ujawnia kluczowe konsekwencje dla zrozumienia konstrukcji podmiotu lirycznego. Autor przedstawia obraz człowieka głęboko oddalonego od mitu arkadyjskiej idylli, któremu dzieciństwo zostało brutalnie odebrane: „Pasły się na naszych powiekach ostatnie złudzenia dzieciństwa"[89] (*Nikt nam nie zabierał poranków* z tomu *Ciszo milcz!*). Jednocześnie podkreślona zostaje nieusuwalność pamięci: „Nikt nie zabierał nam poranków, wieczorów i nocy/ roniących się od imaginacji, majaków i snów"[90]. Perspektywa utraty, wyraźnie zarysowana w liryce, nabiera szczególnego znaczenia w doświadczeniu podmiotu. Obraz destrukcji zarówno rzeczywistości zewnętrznej, jak i wewnętrznej ujawnia się w wersach: „Rozpadały się w nas gaje, rzeki i wrzosy"[91] (*Co się z nami działo*). Jest to diagnoza głębokiego kryzysu, który dotykał wielu ekspatriantów, sugerująca wewnętrzny rozkład ich jaźni, wynikający z utraty zakorzenienia i poczucia przynależności do dawnego świata wartości.

Według wizji S. Srokowskiego przestrzeń poetycka jest tym miejscem, w którym zmartwychwstaje przeszłość, gdzie mieszka refleksja miniona i aktualna istoty ludzkiej („świat się odradza z kurzu języka"[92]). Poezja jest przestrzenią zmartwychwstania, tym światem, w którym „nie ma żadnego końca"[93] (*Starcy i dzieci*). Dramat jednostki, która wciąż nosi w sobie świat dzieciństwa, ulega intensyfikacji. W poemacie *Ty* podmiot dokonuje artykulacji swojego własnego cierpienia: „wchodzę w ból mojej ziemi/ spękaną skórę wszystkich czasów"[94].

Liryki ze *Świadectwa urodzenia* są spotkaniem dwóch przestrzeni: indywidualnej refleksji oraz jej doświadczenia pamięci kulturowej, które razem składają się na teorię „topograficznego tropu pamięci kulturowej" Maurice'a Halbwachsa[95]. Tak pojmowane przedstawienie przestrzeni pogranicza w jego poezji ma na celu uobecnienie przeszłości w teraźniejszości[96]. „Płacz zdeptanej [niegdyś] grudki ziemi"[97] wybrzmiewa do tej pory. Twórca konstruuje specyficzne uniwersum. Spojrzenie na dziecięcą przeszłość poeta

89 Idem, *Ciszo, milcz!…*, s. 20.
90 *Ibidem*.
91 *Ibidem*, s. 25.
92 *Ibidem*, s. 26.
93 *Ibidem*, s. 27.
94 Idem, *Świadectwo urodzenia…*, s. 98.
95 S. Bednarek, *Mnemotoposy. Słowo wstępne*, „Przegląd Kulturoznawczy" 2012, nr 1, s. 9.
96 R. Sendyka, *Miejsca pamięci – lektury krytyczne*, [w:] *Od pamięci biodziedzicznej do postpamięci*, red. T. Szostek, R. Sendyka, R. Nycz, Warszawa 2013, s. 206-222.
97 S. Srokowski, *Ciszo, milcz!…*, s. 57.

rozciąga pomiędzy agonią i zmartwychwstaniem. W tej relacji dostrzega nieustanny ruch. Dynamika „prucia się szwów pamięci”[98] wyznacza rytm powrotów do przeszłości (*Matka bolejąca*). W ten sposób S. Srokowski powołuje do życia człowieka o umyśle nieprzezroczystym (antykartezjańskim). To człowiek niezakorzeniony w żadnej zasadzie, nierozpięty między jakimś początkiem i końcem, lecz błądzący zawsze na zewnątrz i zerkający momentami do środka.

Ukształtowany przez poetę mnemotopos pogranicza uruchomiony w świadomości człowieka, korespondujący z teorią Pierre'a Nory „miejsca pamięci”[99], nawiązuje do koncepcji afektywnej. Jest on tym, „co działa”[100], oddziałuje na czytelnika, przenika go aż do głębokości. Równolegle ideę tę wspiera precyzyjny język jego liryków. Człowiek w ujęciu S. Srokowskiego nie jest istotą jałową, ma umysł ucieleśniony („płonął las/ w nas/ czas”[101]). Dlatego horyzont słownych znaczeń wpisuje poeta w przestrzeń zmysłowo-afektywnych sensów (R. Nycz[102]). Słowo w przekonaniu S. Srokowskiego jest nie tylko fundamentem świata (biblijny archetyp), ale także zostaje urzeczywistnione („Stałeś w blasku księżyca wśród dębów,/ a mordercy rżnęli brzytwą na kawałki słowa,/ które wyciekały z moich ust jak krew”[103] – *Stasio Rybicki*).

Powroty do przeszłości stają się determinantą, która skłania człowieka do podjęcia próby redefinicji własnej tożsamości. Analizując swoją konstytucję z różnych perspektyw „od wewnątrz”, jednostka stara się zrozumieć przyczynę prześladowania przez pamięć, która ją przerasta. Pytania w lirykach: „kto mną idzie wbrew mnie/ kim ja idę wbrew komu/ szyny nie mogą wyjść z siebie/ więc się płaszczą/ i parowóz gwiżdże na pociąg i na mnie”[104] (*Ballada nocy miasteczkowej*), ukazują wewnętrzną walkę podmiotu z własną przeszłością i pamięcią. Dostrzeganie sprzeczności i paradoksów człowieka wrażliwego stanowi próbę eksplikacji wewnętrznej niespójności podmiotu oraz jego konfrontacji z przeszłością.

Takie spojrzenie na istotę ludzką zanurzoną w świecie pamięci pogranicza ma swoje konsekwencje interpretacyjne. W tomie *Ciszo, milcz! Bólu, mów!* przedstawia S. Srokowski rodzaj samoświadomości bliski przekroczeniu magicznej granicy języka i jego niewyrażalności („Byłem świeczką, zgasiły mnie podmuchy wojny”; „Byłem psią budą

98 *Ibidem*, s. 32.

99 P. Nora, *Między pamięcią a historią. Problematyka miejsc*, [w:] idem, *Między pamięcią a historią. Wybór tekstów*, przeł. J.M. Kłoczkowski, Gdańsk 2022.

100 M. Rozczynialska, *Miejsce urodzenia Pawła Łozińskiego jako mnemotopos*, https://rep.up.krakow.pl/xmlui/bitstream/handle/11716/9150/AF230--01--Miejsce-urodzenia--Roszczynialska.pdf?sequence=1&isAllowed=y, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia de Cultura” 2017, F. 230, nr 9 (2) s. 9.

101 S. Srokowski, *Ciemne wzgórza Arkadii*, Warszawa 2023, s. 26.

102 R. Nycz, *Afektywne manifesty. Wstęp*, „Teksty Drugie” 2014, nr 1, s. 9-10.

103 S. Srokowski, *Ciszo, milcz!…*, s. 44.

104 Idem, *Świadectwo urodzenia…*, s. 90.

i spijałem krew z odciętej głowy dziadka Ignacego"[105]). Interesująco przedstawia się tu koncepcja słowa, metaforycznego ekwiwalentu „ciała" w jego lirykach. Poezja jest już nie tylko jakością duchową, ale także materializuje się, zwraca się ku cielesnemu doświadczeniu (co jest rozpoznawalne także w *Duchach dzieciństwa*). „Słowo-ciało" w pełni odtwarza relację przez dotykanie-doświadczanie niemalże bezpośrednie. W *Grudce ziemi* rozpoznamy charakterystyczne metafizyczno-fizykalne przeżycie podmiotu: „Ja,/ próg chaty/ deptały mnie obce buty […]/ a twarde podeszwy dusiły gardło"[106]. Określić je można jako uświadomienie sobie Heideggerowskiej hermeneutyki rzeczowości czy antropologii codzienności[107]. Wyznanie z wiersza S. Srokowskiego jest manifestacją ludzkiego odczuwania, a nawet efektem nadwrażliwości. Z jednej strony jest to skutek bycia dotkniętym przez coś, z drugiej zaś patrzenia na siebie czującego, doświadczającego owego dotknięcia. Jest to zatem proces dwukierunkowy. Wobec tego podmiot patrzy równolegle z dwóch perspektyw. Utożsamia się, a w rezultacie staje się tamtym światem, owym progiem, który został przekroczony, akcentując niedoszłe poznanie świata, „niedoczytanie" lwowskiej rzeczywistości (*Elegia na cześć Lwowa*). Człowiek wielokrotnie poruszony i niejako „wcielony" w minione mówi: „Teraz my jesteśmy dołami śmierci […] Jesteśmy strzępami ich pamięci"[108] (*Teraz my*). Pamięć wyznacza nie tylko schemat powrotu do przeszłych wydarzeń. Okazuje się ona zbiorem procesów i ma głęboko symboliczne znaczenie. Podmiot, istniejąc w sposób fragmentaryczny i niepełny, okazuje się projekcją doświadczeń innych osób. Stanisław Srokowski wskazuje, że nie istnieje spójny, pełny obraz przeszłości pogranicza.

Liryk może zyskać także inną interpretację. Przodkowie są obecni w nas, manifestują się poprzez nasze lęki, są także obecni w strumieniu mowy, który płynie nadal. To metafora kluczowa, która wybrzmiewa w całym zbiorze: „Kiełkowały we mnie wszystkie czasy,/ przestrzenie i języki, i płynęła rzeka Styks,/ a Charon przewoził na drugą stronę/ moje krwawe sny"[109]. Afekty człowieka z jego wierszy nie są już jedynie „wczuwaniem się" w cudzą sytuację. Są niemożliwością ucieczki od innych i od obojętności wobec drugiego człowieka. Pokolenie, które odeszło, odżywa w wizjach lirycznych. Z utrwalonej świadomości *Wygnania* również nie da się wydostać, jak nie da się wyplątać z „więzów krwi" z tymi, którzy w „bydlęcych wagonach"[110] leżą „skuleni z ranami duszy i ciała"[111] (*Wygnanie*). W niezerwanej więzi międzyludzkiej dostrzega podmiot istotę trwania.

105 Idem, *Ciszo, milcz!…*, s. 51.
106 *Ibidem*, s. 57.
107 M. Heidegger, *Znaki drogi*, przeł. S. Blandzi, Warszawa 1995.
108 S. Srokowski, *Ciszo, milcz!…*, s. 67.
109 *Ibidem*, s. 58.
110 *Ibidem*, s. 70.
111 *Ibidem*.

Stanisław Srokowski podejmuje zatem wędrówkę w samo centrum pamięci, wyartykułowanej przez człowieka w akcie mówienia: „Czymże jest pamięć jeśli nie duszą mowy”[112] (*Lwowskie światła*). Istota ludzka może doświadczyć spotkania z pulsem pamięci. Wtedy doświadczenie wyrażone i zapisane w obrazach staje się epifanią. Człowiek istnieje pomiędzy potrzebą pamiętania i powrotem do przeszłości a niemożliwością wniknięcia w jej głębię i zaprzepaszczoną nadzieję zrozumienia umarłego już świata różnorodności („Kamienieją resztki pieśni./ Rozsypuje się pamięć”[113]). Dogorywa utracone w człowieku, ale nie zostaje całkowicie zarzucone, co dostrzec można w zbiorze *I otworzę wasze ogrody*: „Tak chcieli żyć. Nawet martwi”[114]. Ekspatrianci wygnani ze swoich domów pragnęli świadczyć o osobie mimo spustoszenia, którego dokonano, wywożąc ich poza świat własny (*Co kto mówi*).

Niemożliwość odwrócenia się od dawnego świata i ludzi „nawet martwych” staje się powodem, dla którego poeta czyni swoją lirykę miejscem przejścia do minionego. Język zostaje zsynchronizowany z cierpieniem i relacjonowanymi wydarzeniami. Liryka okazuje się syntezą świata przeszłości i teraźniejszości. Sposób diagnozowania świata przez S. Srokowskiego polega na ‘mowoprzeżywaniu’ (specyficznego rodzaju synestezji), czy nawet ‘światoodczuwaniu’, istnieniu odśrodkowej energii mowy. Przywracane w lirykach obrazy manifestują się pomiędzy *studium* a *punctum* (Roland Barthes, *Światło obrazu*). To dlatego w wierszach „dotknąć” możemy „trupów słów wypływające na wierzch”[115] (*Sytuacja*) czy doświadczyć „Syberii słów”[116] (*Syberia słów*). Jego koncepcja zakłada nie tylko obcowanie z zachwytem pogranicza, ale także interakcję ze szpetotą i niedoskonałością. W ostatnich zbiorach poetyckich (*I otworzę wasze ogrody*, *Ciemne wzgórza Arkadii*) ból staje się językiem. Stanisław Srokowski tworzy pewnego rodzaju genezę cierpienia, udowadniając, że wszelka egzystencja jest bólem przenoszącym się do krwioobiegu, bólem dziedziczonym. Czy zatem ból jest karą czy odkupieniem, a może jednym i drugim jednocześnie? Cierpienie jest także spotkaniem z „martwymi”, „duchami dzieciństwa”, drugim-innym, który współokreśla świat przeżywającego.

* * *

W obydwu tekstach pogranicze jest traktowane jako symbol nie tylko geograficzny, ale także emocjonalny. Reprezentuje granicę pomiędzy dzieciństwem a dorosłością, między światem idealistycznym a rzeczywistością pełną cierpienia i dezintegracji. Jest miejscem, w którym spotykają się różne historie, a także przestrzenią, gdzie ścierają

112 *Ibidem*, s. 73.
113 Idem, *I otworzę wasze ogrody*, Wrocław 2022, s. 28.
114 *Ibidem*, s. 53.
115 *Ibidem*, s. 59.
116 *Ibidem*, s. 111.

się wrażliwość i odporność na ból. Analiza zwraca uwagę na sposób, w jaki autorzy przepracowują doświadczenia wojenne, ukazując je przez pryzmat różnych pokoleń. Dziecko, choć może być świadkiem traumy, posiada pewną odporność, podczas gdy dorosły nosi w sobie ciężar historycznych zniszczeń i trudności emocjonalnych.

Obie refleksje mają wspólny cel: odsłonić afektywną stronę doświadczania. Powstają one na tle istniejących nadal asymetrii i napięć między sferą pamięci publicznej i prywatnej. Pamięć o dawnym pograniczu pełni funkcję zarówno budującą, jak i destrukcyjną. Eksploracja pamięci przez pryzmat zaburzeń komunikacji, jej nieciągłość i ewokacyjna pustka, fragmentaryczność i aluzyjność czy ilustracja poprzez przyciągającą uwagę grę słów stanowią rdzeń przeżyć ludzkich ukazanych jako pewne rejestry doświadczeń.

W dziełach D. Combrzyńskiej-Nogali i S. Srokowskiego liryzm pełni funkcję nie tylko estetyczną, ale także terapeutyczną, pozwalając na przepracowanie trudnych wspomnień związanych z wojną, pograniczem i jego utratą. Ponadto twórcy zastanawiają się: czy współczesna literatura potrafi odtworzyć pograniczną wielokulturowość jako przestrzeń współpracy i dialogu, czy pozostaje jedynie próbą literackiej restytucji przeszłości? Jest to pytanie najważniejsze, postawione w kontekście budowania więzi ludzkiej, która determinowała autonomiczny byt tzw. kresów.

BIBLIOGRAFIA

Bibliografia podmiotu

Combrzyńska-Nogala D., *Wysiedleni*, Łódź 2022.
Srokowski S., *Ciemne wzgórza Arkadii*, Warszawa 2022.
Srokowski S., *Ciszo, milcz! Bólu, mów!*, Warszawa 2021.
Srokowski S., *Duchy dzieciństwa*, Warszawa 1985.
Srokowski S., *I otworzę wasze ogrody*, Warszawa 2022.
Srokowski S., *Płonący motyl*, Warszawa 1989.
Srokowski S., *Repatrianci*, Warszawa 1988, 1989.
Srokowski S., *Strefa ciszy*, Lublin 1968.
Srokowski S., *Świadectwo urodzenia. Wiersze dawne i nowe*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1981.
Srokowski S., *Zjadanie*, Warszawa 1985.

Bibliografia przedmiotu

Abraham N., Török M., *The Wolf Man's magic word. A Cryptonymy*, Minneapolis 2005.
Baluch A., *Od form prostych do arcydzieła. Wykłady, prezentacje, notatki, przemyślenia o literaturze dla dzieci i młodzieży*, Kraków 2008.
Bednarek S., *Mnemotoposy. Słowo wstępne*, „Przegląd Kulturoznawczy" 2012, nr 1, s. 5-11.
Burkiewicz Ł., *Życie codzienne w podróży na przykładzie Ambasady do Tamerlana (1403-1406). Z badań nad relacjami międzykulturowymi*, Kraków 2019.

Całek A., *Biografia jako reprezentacja*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis Studia Poetica IV" 2016, F. 207, s. 25-41.
Cieślikowski J., *Literatura i podkultura dziecięca*, Wrocław 1975.
Dutka E., *Otwieranie warowni – dom w prozie kresowej (na przykładzie epopei huculskiej Stanisława Vincenza)*, [w:] *Proza polska XX wieku: przeglądy i interpretacje*, t. 2: *Z perspektywy nowego stulecia*, red. E. Dutka, M. Tomczok, Katowice 2012, s. 31-50.
Fiut A., *Wielkie Księstwo Litewskie: między utopią a nostalgią*, [w:] *Ostatni obywatele Wielkiego Księstwa Litewskiego*, red. T. Bujnicki, K. Stępnik, Lublin 2005.
Hadaczek B., *Historia literatury kresowej*, Szczecin 2008.
Heidegger M., *Znaki drogi*, przeł. S. Blandzi, Warszawa 1995.
Huizinga J., *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, przekł. M. Kurecka, W. Wirpsza, Warszawa 1998.
Kasperski E., *Kresy w perspektywie metodologii*, „Prace Filologiczne. Seria Literaturoznawcza" 2008, t. LV, s. 49-76.
Kasperski E., *Temat kresowy po wojnie. Modele i przykłady*, [w:] *Stare i nowe w literaturze najnowszej*, red. L. Wiśniewska, Bydgoszcz 1996, s. 231-241.
Korporowicz L., *Komunikowanie dziedzictwa kulturowego*, Kraków 2024.
Krupowies W., *Przeszłość zapisana w literaturze. Historia i historyczność w powojennej powieści kresowej*, Siedlce 2019.
Leszniewski T., *Siła „międzyludzkich" relacji, czyli o tożsamość w ujęciu interakcyjnym*, „Kultura i Edukacja" 2006, nr 2-3, s. 8-28.
Ładykowski P., *Utracony Wschód. Antropologiczne rozważania o polskości*, Warszawa 2021.
Łebkowska A., *Antropologia i literatura – „dziwny romans". Zwroty i przemiany*, „Teksty Drugie" 2023, nr 3, s. 30-44.
Malina D., *Breaking the Frame: Metalepsis and the Construction of the Subject*, Columbus 2002.
Matywiecki P., *Kamień graniczny*, Warszawa 1994.
Nicieja S.S., *Kresowa Atlantyda. Historia i mitologia miast kresowych*, t. I-XXI, Opole 2012-2024.
Nora P., *Między pamięcią a historią. Problematyka miejsc*, [w:] idem, *Między pamięcią a historią. Wybór tekstów*, przeł. J.M. Kłoczkowski, Gdańsk 2022, s. 95-126.
Nowak J., *Społeczne reguły pamiętania. Antropologia pamięci zbiorowej*, Kraków 2011.
Nycz R., *Afektywne manifesty. Wstęp*, „Teksty Drugie" 2014, nr 1, s. 9-13.
Papuzińska J., *Wstęp*, [w:] M. Berwid, *Wojenne lalki Marysi*, Warszawa 2019, s. 4-5.
Pawelec D., *Problem metalepsy. Od tropu do konceptu*, „Prace Filologiczne. Literaturoznawstwo" 2023, s. 17-21.
Przesiedlenie ludności polskiej z Kresów Wschodnich do Polski 1944-1947, red. S. Ciesielski, Warszawa 1999.
Rajewski A., *Rozważania na temat Assmanowskiej teorii pamięci*, „Rocznik Antropologii Historii" 2013, R. III, nr 1 (4), s. 188-190.
Rosiak E., *O zabawie logiką w literaturze*, „Sztuka i Filozofia" 1999, nr 17, s. 68-95.
Said E., *Orientalizm*, Warszawa 1991.
Sendyka R., *Miejsca pamięci – lektury krytyczne*, [w:] *Od pamięci biodziedzicznej do postpamięci*, red. T. Szostek, R. Sendyka, R. Nycz, Warszawa 2013, s. 206-222.
Storr A., *The integrity of the personality*, Philadelphia 1966.
Summers F., *Manual for the Measurment of Symbiosis in Human Relationship*, „Psychological Reports" 1978, V. 43, no. 2, s. 666-670.
Święch J., *Homo exul, czyli przygody nowoczesności*, [w:] idem, *Nowoczesność. Szkice o literaturze polskiej XX wieku*, Warszawa 2006, s. 92-107.
Święch J., *Homo exul, parę uwag o topice nowoczesności*, „Teksty Drugie" 2004, nr 1-2, s. 22-42.

Tischner J., *Etyka a historia. Wykłady*, Kraków 2008.
Waszczyńska K., *Wokół problematyki „tożsamości"*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Płockiego" 2014, nr 6, s. 48-73.
Wierzejska J., *Retoryczna interpretacja autobiograficzna. Na przykładzie pisarstwa Andrzeja Bobkowskiego, Zygmunta Haupta i Leo Lipskiego*, Warszawa 2021.
Wróbel Ł., *Mortyfikacja (wstępne rozpoznania)*, „Prace Filologiczne. Literaturoznawstwo" 2023, nr 3 (16), s. 49-66.

Netografia

Fairbairn R., *The dynamic structure of the self*, https://tcf-website-media-library.s3.eu-west-2.amazonaws.com/wp-content/uploads/2014/10/20131935/An-Introduction-To-Object-Relations-1997-Chap-3.pdf [dostęp: 3.09.2024].
Jachnina A., *Siekiera, motyka*, https://f.1944.pl/UserFiles/2/7/9/27941cb3ab4ddc47ab47d759d7cfafoo.pdf [dostęp: 10.12.2024].
Kuszak K., *Poważna rola niepoważnych rymowanek. Zabawa (gra) słowna w literaturze dla dzieci – jej wartość edukacyjna*, https://repozytorium.amu.edu.pl/server/api/core/bitstreams/28f29254-9b10-43a6-a397-f75636560007/content [dostęp: 1.12.2024].
Piekarski I., *Interpretacja jako Kryptonimia, czyli Nicolasa Abrahama i Marii Török czytanie zakrzywione*, „Teksty Drugie" 2016, nr 5, https://rcin.org.pl/Content/62956/WA248_82829_P--I-2524_piekarski-interpret_0.pdf [dostęp: 20.12.2024].
Radhanath P., *The Theory of Rebirth. Bing a treatise Indian Philosophy*, Calentta 1962, https://ia804707.us.archive.org/12/items/in.ernet.dli.2015.108836/2015.108836.The-Theory-Of-Rebirth.pdf [dostęp: 16.12.2024].
Rozczynialska M., *Miejsce urodzenia Pawła Łozińskiego jako mnemotopos*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia de Cultura" 2017, F. 230, nr 9 (2), https://rep.up.krakow.pl/xmlui/bitstream/handle/11716/9150/AF230--01--Miejsce-urodzenia--Roszczynialska.pdf?sequence=1&isAllowed=y [dostęp: 17.12.2024].

DZIECKO I „WRAŻLIWY DOROSŁY" W LIRYCZNYCH RELACJACH DOROTY COMBRZYŃSKIEJ-NOGALI I STANISŁAWA SROKOWSKIEGO O DAWNYM POGRANICZU

W artykule rozważany jest problem reminiscencji tzw. kresów, dokładniej dawnego południowo-wschodniego pogranicza ziem II Rzeczypospolitej, w utworach lirycznych. W tomikach poetyckich *Zjadanie* i *Świadectwo urodzenia* oraz późnych poezjach S. Srokowskiego, a także we fragmentach o charakterze lirycznym z *Wysiedlenia* autorstwa D. Combrzyńskiej-Nogali pojawia się odwołanie do zmieniającego się świata pogranicza, który wskutek wojny i ekspatriacji (po 1944 r.) ulega dezintegracji. Omawiane są kwestie reminiscencji dawnej przestrzeni, mechanizmy pamięci oraz charakter tworzonych niegdyś relacji międzyludzkich, które sygnalizowane są w poetyckich ujęciach. W *Wysiedlonych* przyjętą formułą wypowiadania dramatu jest gra, w wierszach S. Srokowskiego centralną kategorią staje się pamięć. Celowe skonfrontowanie ze sobą dziecka i wrażliwego dorosłego eksponuje problem przepracowania doświadczenia wojennego i skutków ekspatriacji, której świadectwa odnajdziemy w omawianych utworach.

THE CHILD AND THE 'SENSITIVE ADULT' IN DOROTA COMBRZYŃSKA-NOGALA'S AND STANISLAW SROKOWSKI'S LYRICAL ACCOUNTS OF THE BORDERLAND

This article considers the problem of reminiscences of the so-called 'borderlands', more precisely the former south-eastern borderlands of the lands of the Second Polish Republic, in lyrical works. In the poetry volumes *Eating*, *Birth Certificate* and the late poetry written by S. Srokowski, as well as in fragments of a lyrical nature from *The Displaced* created by D. Combrzyńska-Nogala, reference is made to the changing world of the borderland, which is disintegrating as a result of the war and expatriation (after 1944). The issues of reminiscence of the former space, the mechanisms of memory and the nature of the interpersonal relations that were once created are discussed and signalled in the poetic approaches. In *The Displaced*, the accepted formula for the utterance of the drama is play; in S. Srokowski's poems, memory becomes the central category. The deliberate confrontation of a child and a sensitive adult exposes the problem of reworking the war experience and the effects of expatriation, the testimonies of which can be found in the works under discussion.

SERIA MONOGRAFII NAUKOWYCH UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO / 2025 / SCRIPTA HUMANA / Vol. 19
ISSN 2657-5906
Między nostalgią a traumą. Współczesna poezja o tematyce kresowej

Lucyna Kulińska
Kraków

https://doi.org/10.59444/uz.9788378425830.pp.117-126

LAMENT OSIEROCONEGO DZIECKA. TRAUMA PO ZBRODNI WOŁYŃSKO-MAŁOPOLSKIEJ

Milczenie nie goi ran

Spoczywasz w cieniu budzanowskiego zamku
na wzgórzu,
w mogile bez krzyża.
Zostałaś na zawsze w ziemi,
z której nas wypędzono.
Szukałam po powrocie tam
Twojej mogiły!
Bez skutku
bo ślad pozostał tylko w pamięci.
Widzę Cię oczami duszy
na polanie kosowskiego lasu
w grupie innych
przerażonych ludzi,
gdy klęczysz przed banderowcem,
na śniegu,
błagając o życie.
Jakże ciężka jest Ci myśl,
że pozostawiasz mnie,
czteroletnie dziecko,
samo na poniewierkę losu.
Rozpacz jak ptak, tłucze się w Twoim sercu
choć las zamarł w bezruchu.
Zimny wzrok uzbrojonych mężczyzn
o myślach owładniętych
obowiązkiem nienawiści,
nienawiści do Lachów.
Seria pocisków z automatu,
padają wszyscy okrążeni
w udeptany niepokojem śnieg,
cichutko pochłaniający krew.
Ziemio trembowelska, taka piękna,
schroniona w zakamarkach serca
za mgłą dziecinnej pamięci
zawsze już zostaniesz smutna.

Jakże trudno ludzkiemu sercu
w dzieciństwie porażonemu
niewinną matczyną śmiercią
– zaznać kiedykolwiek ukojenia.

Wiersz ten został napisany przez Czesławę Skomorowską, córkę Tekli Jawnej z Nowickich na Dzień Matki 26 maja 1997 roku. Ukazał się w czasopiśmie „Na Rubieży" w numerze 6/25/1997, a we fragmentach w zbiorze relacji „Dzieci Kresów II" pod redakcją Lucyny Kulińskiej w roku 2006.

* * *

Dramat polskiej ludności wpisał się w plan przygotowany jeszcze przed II wojną światową przez Organizację Nacjonalistów Ukraińskich (OUN). Plan ten miał na celu fizyczne usunięcie wszystkich nieukraińskich mieszkańców z województw południowo-wschodnich II RP. Ten zbrodniczy zamysł zaczął być realizowany na wielką skalę, gdy państwo polskie w roku 1939 padło pod ciosami niemieckich, a potem sowieckich najeźdźców. Ukraińcy dokonywali tego samodzielnie lub w bezpośredniej kolaboracji z okupantami. Apogeum ludobójstwa Polaków przypadło na lata 1943-1945. Dramat objął województwa: wołyńskie, lwowskie, tarnopolskie, stanisławowskie, częściowo poleskie, lubelskie, a nawet krakowskie. Poza OUN, inspiratorem był kler greckokatolicki, a wykonawcami bandy UPA i lokalna ludność ukraińska. Stosowano ścisłą segregację etniczną. Nie oszczędzano nikogo, kto mógł mieć związki z „Lachami". Zabijano z wyjątkowym okrucieństwem. Pastwiono się nad napadniętymi. Wyrafinowane tortury nawet wobec ciężarnych, a także małych dzieci, kalek i starców zasługują na szczególne potępienie. Czyny, jakich dopuścili się ukraińscy nacjonaliści w imię budowania samodzielnego państwa, zasługują na wieczne potępienie i okrywają ich hańbą. Ludobójstwo to należy uznać za jedno z najtragiczniejszych wydarzeń w tysiącletnich dziejach Polski.

Jedną z przyczyn tak wysokich strat było to, że ludności polskiej nie mieściło się w głowie, jaki los został jej przeznaczony przez Ukraińców. Nie wyobrażano sobie, że ktoś może przyjść do domu i bez przyczyny wymordować całą rodzinę. Po co? Za co? Polacy nie czuli się w żaden sposób winni, nic nikomu nie uczynili złego, mieli czyste sumienie. Dlatego do końca nie chcieli opuszczać gospodarstw, często obłudnie uspokajani przez swych sąsiadów. Kiedy wreszcie i do ich wioski wpadali mordercy, ci, którzy ocaleli, uciekali w lasy, ukrywali się w zbożu, krańcowo wyczerpani, głodni i zmaltretowani. Jakże często i ten ratunek był nieskuteczny, bo oprawcy przeczesywali lasy i pola. Jakże często po pogromach nacjonaliści ukraińscy ogłaszali, że napadu dokonali „przez pomyłkę" nieznani sprawcy i że więcej się on nie powtórzy. A to w celu skłonienia ocalałych do powrotu do swych gospodarstw. Tymczasem najczęściej

zabijano ich już następnej nocy. Z tym chyba najtrudniej pogodzić się czytelnikom zachowanych relacji i raportów.

Jedno z takich wydarzeń opisał naoczny świadek, młody chłopiec, Piotr Bardzik. Wiersz powstał zaraz po napadzie[1].

Noc majowa w Hrusiatyczach 1944 r.

Smutną nowinę przyniosła nam noc
Prześliczna pierwszo-majowa.
Mordowali tu biednych Polaków
Choć była noc księżycowa.
Spałem i czuwał na łóżku
Jak zając w polu przed psami
Wtem słyszę strzały i słowa człeka
Uciekajcie przed strzałami.
Ja się zerwałem. Patrzę na zegar
W pół do dwunastej mijało
Zbudziłem ojca, matkę i siostry
By to czem prędzej wiało.
Wyszliśmy na dwór. Tam słychać strzały
Przeleciał jęk żałosny
Ja z ojcem w pole, a reszta do wsi
Bo był to los bezlitosny.
A ci szubrawcy poszli na folwark;
Tam się mordacja zaczęła
Pięć osób padło z jednej rodziny
A jedna tylko została.
Wielcy panowie darujcie życie;
Tak biedna błagać poczęła
Herszt bandy mówi; daj jej siekierą
By jak najprędzej zginęła.
Błysnęło ostrze strasznej siekiery
Spadło nieszczęsnej na głowę.
Padła i ona zamordowana
Stuknąwszy głową w podłogę.
Z rąk ukraińskich cała rodzina
Zamordowana została
Nawet Franciszka mała dziewczyna
Co pod opiekę tam dana.
Zginęła także druga rodzina
Z wyjątkiem jednego chłopaka
Który pod łóżkiem siedział i słyszał
Jak zamordowali brata.

1 L. Kulińska, *Dzieje Komitetu Ziem Wschodnich na tle losów ludności polskich Kresów*, t. II, Kraków 2003, s. 526-528. Hrusiatycze, gm. Strzeliska Nowe, pow. Bóbrka woj. lwowskie. W nocy z 1 na 2 maja 1944 r. Ukraińcy zamordowali tam 22 Polaków.

Ojciec i matka i starsza siostra
Zostały też wystrzelane
Tylko ta siostra uczuła jeszcze
Od nożów piekące dwie rany,
Więcej nie mogę już opisywać
Bo były to straszne rzeczy
Szesnaście osób zamordowano
Bez żadnej winy i skazy.
Zabrali trupy, zanieśli na wozy
I tak ich zawieźli w sosny.
Tam ich zrzucili i zakopali
Ach słuchać te jęki żałosne.
Nic nie poczniemy nie poradzimy
Teraz musimy być cicho
Ale przyjdzie czas i przyjdzie chwila
Że się odbije to echo.
Powiemy wtenczas: Bracia na konie
Daleko mamy pohasać
Tam na tym szczycie okradziono życie
Tam, tam będziemy odpłacać.
Więc teraz śpijcie i śnijcie sobie
O Polsce wierni Polacy.
Przysięgamy, że się pomścimy
My przecież wasi rodacy!!

Banderowców bali się nie tylko Polacy, Czesi, Ormianie, ale i sami Ukraińcy, którzy nie poddali się faszystowsko-nacjonalistycznemu pojmowaniu świata. Ten strach wielu paraliżował, ale niektórzy, mimo lęku o utratę życia, uprzedzali swoich polskich krewnych i sąsiadów o nadchodzącym zagrożeniu, dyskretnie udzielali pomocy, ukrywając rannych. Chwała im, to prawdziwi bohaterowie. Wielu z nich zapłaciło za tę pomoc cenę najwyższą – męczeńskiej śmierci.

Zamilczmy o przykładach odmawiania pomocy pokaleczonym i poparzonym, dorosłym i dzieciom, odpędzania złym słowem. To ludzie opętani nieludzką ideologią narodu ukraińskiego postawionego ponad Bogiem, ponad prawem, ponad człowieczeństwem w ogóle.

Jest paradoksem, że nasi okupanci, Niemcy, Rosjanie, stawali się często obrońcami ludności polskiej. To burzy obraz wyryty w podręcznikach, ale na fakty obrażać się nie można. Częstokroć Armia Czerwona, ale i Wehrmacht, okazywały się wybawieniem przed mordami, udzielając pomocy polskim samoobronom i ocalałym Polakom. Ratunek przed zagładą był możliwy jedynie przy boku stacjonujących wojsk obcych.

Zachowane relacje pełne są tak niewyobrażalnych okrucieństw, że wydają się wręcz niewiarygodne. Potwierdzają je jednak beznamiętne raporty niemieckie z miejsc kaźni czy spisywane na bieżąco sprawozdania Rady Głównej Opiekuńczej oraz organizacji

podziemnych. Dokumentują one potworną siłę destrukcyjną ukraińskiego faszyzmu, który w okrucieństwie wobec ofiar przewyższył nawet zbrodnie niemieckie i rosyjskie. Można zapytać, dlaczego oprawcom nie wystarczało zabijanie ofiar, a musieli je jeszcze torturować i straszliwie okaleczać? Dlaczego, wbrew oczywistym faktom, namawiano Polaków do pozostania tylko po to, by ich zgładzić? Ów nieludzki sposób mordowania do dzisiaj przeraża. Znamienną ilustracją są zdarzenia, do jakich doszło we wsi Hnidawa w parafii Trościanic Wielki pow. Zborów. W październiku 1943 roku banderowcy pod komendą Włodzimierza Jakubowskiego „Bondarenki", setnika UPA, dokonali rzezi polskich mieszkańców wsi. Dokładna liczba zamordowanych nie jest znana, ale dane wskazują, że było ich ponad pięćdziesięciu. Znane są natomiast niebywałe ekscesy, jakich dopuszczali się banderowcy podczas rzezi. Na przykład pięcioletnią Zosię zmuszono do wypicia kubeczka krwi jej ojca, ściętego na pniu drewutni na oczach dziecka. Innej dziewczynce, Hani, w zbliżonym wieku, kazano zjeść kawałek mięsa z ciała jej ojca. Dziewczynce tej banderowcy w przystępie „wspaniałomyślności" darowali życie, mówiąc: „Żyj na chwałę Stepana Bandery". W marcu 1944 roku w lesie między Modryniem a kolonią Sahryń znaleziono zwłoki zamordowanej nagiej dziewczynki w wieku około czternastu lat wbitej na pal. Pochodziła z kolonii Sahryń[2]. Upowcy nie cofali się też przed perwersją. Tak było w wypadku mordu dokonanego przez UPA już w roku 1945, na nauczycielskiej rodzinie Sugierów z Sufczyny (wieś ta leży niedaleko osławionej Birczy). Ciała ofiar, Jana, jego żony Anieli i synów, znaleziono w piwnicy. Wszystkich okrutnie torturowano. Będących w agonii, upowcy uformowali w potworną scenę seksualnej orgii. Synowi Zbigniewowi obcięto genitalia i włożono w usta umierającej matki. A obcięte piersi matki wetknięto jedną w usta syna, drugą – męża. Tak znaleźli ich rano przymarzniętych do siebie sąsiedzi i pochowali na cmentarzu w Birczy[3]. Nie oszczędzano rodzin mieszanych, a nawet zmuszano do zabijania współmałżonków i wspólnych dzieci. Skąd tyle okrucieństwa wobec niewinnych? Odpowiedzi na to pytanie udzielić mogą jedynie mordercy.

Setki tysięcy Polaków zamieszkujących te ziemie zostało zgładzonych lub wypędzonych, pozostawionych bez środków do życia. Nie jest znana dokładna liczba pomordowanych, zaginionych w czasie panicznej ucieczki, zmarłych w okresie późniejszym od ran, chorób i z głodu. Z wszelką pewnością jednak przekracza ona 250 tysięcy ofiar. Wśród nich był zastraszająco wysoki udział kobiet, dzieci i ludzi w wieku podeszłym. Ci, którzy ocaleli, na całe życie pozostali okaleczeni psychicznie i fizycznie. Wielu w okresie późniejszym ciężko chorowało, przedwcześnie odchodziło, nawet śmiercią samobójczą.

2 „Na Rubieży" 2001, nr 56, s. 20.
3 Z. Konieczny, *Był taki czas*, Przemyśl 2005, s. 47.

Tysiące młodych istnień naznaczonych zostało na całe życie tą tragedią. Osobom, które nie przeżyły śmierci najbliższych, nie zaznały potwornego lęku o życie, zniszczenia całego mienia, panicznej ucieczki, nie sposób wyobrazić sobie, z jakim koszmarem ci bardzo młodzi ludzie mieli do czynienia. Z zachowanych relacji, w tym także w formie wierszy, przebija bezradność wobec wszechogarniającego zła, szczególnie wtedy, gdy ojcowie walczyli z Niemcami na różnych frontach. Ale też obok panicznego lęku widać ogromną determinację, by jednak przetrwać.

Tak opisała tę traumę Jadwiga Bogdanowa, wówczas będąca małym dzieckiem:

> Przez wiele lat zrywałam się podczas snu i uciekałam, zawsze oblana potem, a później nie mogłam zasnąć. Mój brat, rocznik 1939, po przyjeździe na Pomorze, gdy zobaczył idącego drogą człowieka, przybiegał do domu i krzyczał – „mamo, idzie banderowiec, uciekamy". Długo widzieliśmy ich niosących widły na plecach. Urazy i ślady, jakie zostały, były nie do uleczenia. Jednak z biegiem lat czas te przeżycia przesuwał w pamięci. I nagle pewnego dnia w telewizji, radiu i w gazetach zaczęto mówić i pisać o latach mego dzieciństwa w taki sposób, że wszystko mijało się z prawdą. Z kombatantów drugiej wojny światowej zaczęto robić przestępców, a z morderców – „bohaterów", walczących o „samostijną Ukrainę", co więcej, należy ich przepraszać. My tymczasem nie mamy prawa powiedzieć głośno o setkach tysięcy niewinnych ludzi wymordowanych przez Ukraińców spod znaku OUN – UPA na całych Kresach Południowo-Wschodnich II Rzeczypospolitej[4].

Ofiary ludobójstwa ukraińskiego nie doczekały się należytej opieki państwa. Nikt nie pomyślał o pomocy, rentach sierocych, chorobowych czy innych formach opieki. Bywało jeszcze gorzej. W archiwum autorki jest kopia dokumentu Komisji Ewakuacyjnej ze Lwowa z listopada roku 1946 mówiącego o tym, że jeszcze po „repatriacji" we Lwowie i na prowincji pozostało co najmniej kilkaset polskich sierot, często bez środków do życia i dachu nad głową, gdyż ochronki i sierocińce polskie pozamykano. Zmagając się z tragiczną przeszłością, a często z kalectwem, zdane na siebie, dzieci te bywały przez delegatów polskich dosłownie zbierane z ulic. Ale nie do wszystkich zdołano dotrzeć.

Wolą większości ocalałych z ludobójstwa świadków było, by wbrew przeciwnościom, wbrew „wielkiej i małej polityce" historyczna prawda o tych strasznych wydarzeniach i ich tragicznych losach nie została przez rodaków całkowicie zapomniana. Bo co innego wybaczyć – większość z nich już wybaczyła – a co innego zapomnieć. Nie chodzi tu bowiem o sprawy jednostkowe, a o wielkie nieszczęście, które dotknęło setki tysięcy. Zbrodnie dokonane na Polakach z Kresów były akcją planową: eksterminacją, ludobójstwem. Nie powinniśmy tak szybko wykreślać ich z pamięci ani z historii.

Na skutek dramatycznych przeżyć wojennych Polacy nie są tym samym społeczeństwem. Wyniszczenie przez okupantów inteligencji, często przy współpracy z naszymi nielojalnymi mniejszościami narodowymi, najbardziej aktywnych narodowo jedno-

4 L. Kulińska, *Dzieci Kresów II*, Kraków 2006, s. 21-24.

stek, deportacje i zsyłki, a w końcu potem rzeź dokonana na ludności województw wschodnich przez opętanych nienawiścią ukraińskich współobywateli, zakończona wyrzuceniem niedobitków, doprowadziła do dramatycznego fizycznego i psychicznego osłabienia patriotycznego żywiołu polskiego. Kiedy zadajemy sobie dziś pytanie, dlaczego tak łatwo doszło do zniewolenia przez komunistów na dziesiątki lat naszego narodu, dlaczego aż tylu ludzi się załamywało, to odpowiedzi musimy szukać w tej wojennej i powojennej przeszłości. Przez mordy i wypędzenia-wykorzenienia, utratę przewodników, drogowskazów, zagubiono wiarę, że ktokolwiek (a przede wszystkim państwo) uchroni swoich obywateli przed nieszczęściem. Może też dlatego społeczeństwo nasze tak osłabło moralnie. Dlatego tak łatwo dawało się manipulować obcym – byle przetrwać i wykarmić swoje rodziny na nieznanych Ziemiach Zachodnich. I nie sposób ludzi tych nawet potępiać. Oni nauczyli się, że pierwszą zasadą jest przetrwanie. Może kiedyś będzie ich stać na ideały i na prawdę.

Fałszowanie historii budzi sprzeciw ofiar. Tak samo gloryfikowanie i nobilitowanie oprawców na bohaterów Ukrainy. Doniesienia, że stawia się im pomniki, panteony, dopuszcza do władzy, wypłaca renty, pisze się o nich w podręcznikach jako o „ojcach ojczyzny" – wywołują ból nie do zniesienia.

Po wojnie świat kresowian uległ zagładzie, chociaż nie chcieli uwierzyć, że bezpowrotnie. W rozmowach stale obecny jest wątek powrotu w rodzinne strony. Jak pisze w swoich wspomnieniach pani Genowefa Halkiewicz[5]:

> Pierwsze powojenne święta Bożego Narodzenia, wigilia, opłatek, mama przed kolacją, po modlitwie odczytała wiersz:
>
> Zima spływa w słońca blasku
> Uszczęśliwia świat otuchą
> Obejmuje wioski, miasta,
> A tam u nas smutno, głucho
>
> A tam u nas cień żałoby
> A tam u nas jęk boleści
> A tam u nas świeże groby
> Jeno w głuszy wiatr szeleści.
>
> I z słonecznych blasków nieba
> Jakaś ciemna mgła wyziera
> Zda się straszna klątwa Boża
> Wszelką radość z serca zdziera.
>
> Kraj za Bugiem, żyzne łany
> Woła cię swych pól uśmiechem
> Bije wspomnień Twych skrzydłami
> Lat dziecięcych wieje echem.

5 *Ibidem*, s. 102-106.

I choć dzisiaj los złowrogi
Nam przysłonił horyzonty
My w rodzinne wrócim strony
Powitamy stare kąty

– Może tylko mniej zastaniem
Krzyżów hen! gdzieś na rozstajach
Może więcej tam powstanie świeżych mogił
W lasach, gajach.

Może zgliszcza i popioły
Naszą staną się spuścizną
My będziemy znów budować
Na swych grobach, swą Ojczyznę.

Wyrażone tym wierszem marzenia się nie spełniły. Rzeczpospolita nie wróciła do swoich województw wschodnich, a ślady naszej wielowiekowej obecności są tam planowo zacierane nie tylko przez obecnych mieszkańców, ale także przez wszystkie kolejne władze w Polsce.

Post scriptum

Mimo prowadzonych badań, wiedza na temat ogromu strat w województwach wschodnich II RP podczas II wojny światowej jest nadal niewystarczająca. Dotyczy to przede wszystkim mordów dokonanych na Polakach przez przedstawicieli mniejszości narodowych: Ukraińców, Żydów, Litwinów, Białorusinów… Brakuje nie tyle środków czy wykwalifikowanych badaczy, ile tzw. woli politycznej. Nie wiadomo, dlaczego są to tematy „niewygodne" dla władz w Polsce. Męczeństwo innych narodów jest dla nich ważniejsze. Oczywiście najistotniejszy jest tu terror ukraiński i jego konsekwencje w postaci mordu i wypędzenia tysięcy Polaków ze swych siedzib na Wołyniu, Polesiu, w Małopolsce Wschodniej. Wielu spośród ocalałych wywożono od razu na roboty przymusowe do Niemiec. Bardzo wiele z tych osób zginęło z głodu albo od alianckich bomb. Ile ich było, nie wiemy. Trudno też ustalić liczbę ofiar donosów i porachunków ze strony zawistnych ukraińskich sąsiadów. Szalenie niewygodne jest także tropienie i weryfikowanie sprawców zagłady, przypisywane *en masse* formacjom niemieckim. Ich odpowiedzialność za zbrodnie jako administratorów ziem polskich nie ulega wątpliwości. Nie jest też obojętne, jakie formacje dopuszczały się mordów. Nie są mi znane przypadki pacyfikowania polskich wsi przez oddziały węgierskie, włoskie ani rumuńskie w służbie niemieckiej, ale przez ukraińskie – tak!

Niedostateczny jest też stan badań nad „dobrowolną repatriacją" Polaków wynikłą z umów międzynarodowych, do której doszło u schyłku wojny i po niej. Dokumenty

Polskiego Urzędu Repatriacyjnego czy korespondencja urzędnicza i administracyjna nie oddają ogromu ludzkiej tragedii, jaka towarzyszyła ekspatriacji. Niewiele mówią o cierpieniach, chorobach, zgonach. Polacy tego nie wiedzą, za to w szkołach uczeni są, jaką niegodziwością była operacja „Wisła", która przecież ocaliła tysiące polskich istnień i umożliwiła pozostanie w granicach Polski kilku powiatów Podkarpacia, po które Stalin wyciągał ręce.

Nikt nie zinwentaryzował ogromnych materialnych, kulturowych i społecznych strat Rzeczypospolitej, które nastąpiły w wyniku tak drastycznej zmiany terytorium.

A milczenie, tak, milczenie nad historią polskich mieszkańców województw wschodnich trwa do dziś. To hańba, że państwo polskie nadal nie potrafi się zdobyć na jasne i wyraźne powiedzenie, co spotkało Polaków z ręki nielojalnych mniejszości. Nie ma ekshumacji ofiar, nie ma jasnego potępienia morderców. Elity polityczne i podległe ich decyzjom uczelnie wyższe oraz inne instytucje zachowują się tchórzliwie i z premedytacją tuszują zbrodnie.

Najgorsze w tym wszystkim jest fałszywe – dla każdego, kto choć w minimalnym stopniu orientuje się w ukraińskiej polityce historycznej – założenie, że dobre stosunki buduje się na przemilczeniu i nieprawdzie. Że za wszelką cenę nie należy ich „zadrażniać". Z kim więc Polska ma nie zadrażniać stosunków? Z pogrobowcami OUN – UPA, defilującymi przed pomnikami Bandery i z członkami militarnych organizacji szowinistycznych oraz ich politycznym zapleczem?

Przez wiele lat ludzie, którzy ocaleli cudem z rzezi, cierpieli w milczeniu. Bali się mówić o swych przeżyciach, zresztą nikt nie chciał słuchać. Ukrywana trauma niszczyła ich podwójnie. Jest rzeczą niedopuszczalną, by młodych Polaków nie nauczano w szkołach o okrutnych losach ich przodków. To nasza zbiorowa odpowiedzialność, by w podręcznikach szkolnych znalazła się obszerna informacja o martyrologii polskiego narodu, by znalazły się relacje i wiersze ofiar. Dotyczy to nie tylko ludobójstwa wołyńsko-małopolskiego, ale też zbrodni litewskich i łotewskich, faszystów-kolaborantów niemieckich (Ponary), a także żydowskich, ukraińskich, białoruskich i litewskich komunistów kolaborujących z Sowietami. Doszło do tego, że tuszowane są nawet rozmiary zbrodni okupantów niemieckich, szczególnie tych popełnianych na Pomorzu (w Piaśnicy), w Wielkopolsce, na Kujawach czy na Śląsku, zawsze połączonych z grabieżą i wypędzaniem z ojcowizny. By zrozumieć zagrożenia czyhające na naszą Ojczyznę, warto przestudiować założenia niemieckich „Generalplan Ost" czy „Intelligenzaktion". Tam znajdziemy odpowiedź, jaką przyszłość „Kulturträgerzy" gotowali Polakom. To porażająca, ciągle aktualna lektura. Znana maksyma, że kto zapomina historię, będzie skazany na jej powtarzanie, powinna być dla nas największą przestrogą.

Bibliografia

Komański H., Siekierka S., *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim 1939-1946*, Wrocław 2004.
Konieczny Z., *Był taki czas*, Przemyśl 2005.
Konieczny Z., *Stosunki polsko-ukraińskie na ziemiach obecnej Polski w latach 1918-1947*, Wrocław 2006.
Kulińska L., *Dzieci Kresów*, Warszawa 2003.
Kulińska L., *Dzieci Kresów II*, Kraków 2006.
Kulińska L., *Dzieci Kresów III*, Kraków 2009.
Kulińska L., *Dzieci Kresów IV*, Kraków 2013.
Kulińska L., *Dzieje Komitetu Ziem Wschodnich na tle losów ludności polskich Kresów*, t. II, Kraków 2003.
Kulińska L., Partacz C., *Ludobójstwo niepotępione*, Warszawa 2016.
Partacz C., Łada K., *Polska wobec ukraińskich dążeń niepodległościowych w czasie II wojny światowej*, Toruń 2003.
Poliszczuk W., *Gorzka prawda. Cień Bandery nad zbrodnią ludobójstwa*, Warszawa 2006.
Siekierka S., Komański H., Bulzacki K., *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie lwowskim 1939-1947*, Wrocław 2006.
Siekierka S., Komański H., Różański E., *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie stanisławowskim 1939-1946*, Wrocław 2007.
Siemaszko W., Siemaszko E., *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939-1945*, t. 1-2, Warszawa 2000.
Szcześniak A., *Plan zagłady Słowian – Generalplan Ost*, Radom 2001.

LAMENT OSIEROCONEGO DZIECKA. TRAUMA PO ZBRODNI WOŁYŃSKO-MAŁOPOLSKIEJ

Mimo prowadzonych badań, wiedza na temat ogromu strat polskiej ludności w województwach wschodnich II RP podczas II wojny światowej jest nadal niewystarczająca. Dotyczy to przede wszystkim ludobójstwa dokonanego na Polakach przez Ukraińców. Zostały tam bestialsko zgładzone setki tysięcy Polaków. Ci, którzy ocaleli, na całe życie pozostali okaleczeni psychicznie i fizycznie. Autorzy zachowanych relacji i wierszy pragną, by historyczna prawda o ich losie nie została zapomniana, a tak się niestety z woli rządzących aktualnie dzieje. Trwa skandaliczne przemilczanie i fałszowanie historii nie tylko na Ukrainie, ale i w Polsce.

THE LAMENT OF AN ORPHANED CHILD. TRAUMA AFTER THE VOLHYNIAN-LESSER POLAND MASSACRE

Despite the conducted research, knowledge about the enormous losses of the Polish population in the eastern provinces of the Second Polish Republic during World War II is still insufficient. This applies primarily to the genocide committed against Poles by Ukrainians. Hundreds of thousands of Poles were brutally murdered there. Those who survived were left mentally and physically scarred for the rest of their lives. The authors of the preserved accounts and poems wish that the historical truth about their fate would not be forgotten, and unfortunately this is currently happening at the will of those in power. The scandalous silence and falsification of history continues not only in Ukraine, but also in Poland.

POEZJA ZYGMUNTA JANA RUMLA – RAZ JESZCZE O ROMANTYZMIE

SERIA MONOGRAFII NAUKOWYCH UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO / 2025 / SCRIPTA HUMANA / Vol. 19
ISSN 2657-5906
Między nostalgią a traumą. Współczesna poezja o tematyce kresowej

Dorota Kulczycka
Uniwersytet Zielonogórski
ORCID: 0000-0002-2608-3620

https://doi.org/10.59444/uz.9788378425830.pp.129-162

ECHA ROMANTYZMU W POEZJI ZYGMUNTA JANA RUMLA

Biografia „romantyka"

Jednym z kresowych poetów, którego gwiazda, jak wiele istnień ludzkich na rubieżach wschodnich Rzeczypospolitej w latach 40. XX wieku, szybko i tragicznie zgasła, był Zygmunt Jan Rumel. Znany jest bardziej na Kresach wschodnich, bywa tam przyrównywany też do innych, również kresowych poetów[1], natomiast w Polsce centralnej i zachodniej został prawie zupełnie zapomniany[2]. Debiutujący młodo, jak romantycy; obiecujący poeta, student, absolwent warszawskiej polonistyki, równocześnie kochający dwie ojczyzny: Polskę i Ukrainę, podobnie jak większość z nich odszedł zbyt wcześnie – miał wówczas 28 lat. Wczesny debiut (dojrzałe wiersze pisał już w gimnazjum – uważany za barda młodzieży[3]), poetycki talent połączony z działalnością polityczną i społeczną

1 Np. we wstępie do wierszy kresowianina Stefana Bardczaka Maria Kalas powołuje się na głosy innych znawców poezji, którzy niejako przy okazji wspominali Rumla. Pisze: „Czesław Janczarski w artykule «Ruch poetycki na Wołyniu» («Życie Katolickie» nr 51 z grudnia 1936) uznał Stefana Bardczaka za «najzdolniejszego […] spośród poetów omawianych w tym informacyjno-krytycznym szkicu», tj. Zygmunta Rumla, Jacka Marii Orlika, Romana Janisławskiego, Stefana Chmielnickiego oraz Józefa Bajora". Zaraz potem dodaje: „Może Rumel, gdy porównać choćby jego *Poema by nam trzeba stworzyć polskie, nowe…* z *Wołyniem* czy *Prologiem* Bardczaka, byłby najbliższy temu poecie w czuciu rytmu i mocy poetyckiego słowa, i zaangażowaniu w budowanie przyszłości umiłowanego Wołynia". M. Kalas, *Wstęp*, [w:] S. Bardczak, *Wołyń bogaty. Wiersze*, Biały Dunajec–Ostróg 2019, s. 12 i 13. Sporo miejsca na temat twórczości Rumla poświęca też syn współzałożyciela Grupy Poetyckiej „Wołyń", do której tenże należał – Lech Wojciech Szajdak. Zob. idem, *Grupa Poetycka „Wołyń" – geneza, przedstawiciele, wiersze*, red. T. Skoczek, Warszawa 2023. Książka istnieje też w wersji zdigitalizowanej: https://mbc.cyfrowemazowsze.pl/dlibra/publication/107621/edition/98331/content [dostęp: 8.11.2024].

2 Zdarzają się jednak wyjątki. Duże zasługi w rozpowszechnianiu poezji Zygmunta Jana Rumla ma Biblioteka Publiczna w dzielnicy Praga-Południe, która decyzją Rady miasta stołecznego Warszawy 10 lutego 2011 r. otrzymała imię Zygmunta Rumla. Prowadzi m.in. bardzo ciekawą stronę internetową http://rumel.bppragapd.pl/, na której znajdują się też wiersze tegoż poety.

3 Wanda Myśliwiec, z domu Sułkowska, zapamiętała: „[…] kiedy byłam chora na gardło, a miałam osiem lat, Zygmunt opowiadał mi bajki i inne ciekawe opowieści. Zygmunt umiał interesująco opowiadać, był polonistą, już w gimnazjum pisał wiersze. […] Potem wyjechał na studia do Warszawy…". Cyt. za: B. Gorska, *Krzemieńczanin*, Warszawa 2008, s. 85. Z kolei Anna Kamieńska pisze: „Wiersze Rumla pisane w latach szkolnych krążyły wśród kolegów, przepisywane i znane na pamięć. Rumel był poetą Krzemieńczan, ich głosem i ich bardem". Eadem, *Wstęp*, [w:] Z.J. Rumel, *Poezje*,

(romantyczne „słowo i czyn"), tyrtejski zapał łączący śpiew, agitację i waleczne, żołnierskie powołanie, praca konspiratorska na rzecz Ojczyzny, w czasie wojny, w obliczu zagrożenia, nawet ze strony tych, którzy byli uważani za przyjaciół; umiłowanie narodu polskiego (pisanego wielką literą: „Naród") niszczonego przez trzech wrogów (już nie zaborców, lecz niemieckich nazistów, sowieckich napastników i ukraińskich banderowców); doświadczenie zdrady od tych, których się kochało, nieodpłacenie się Historii[4] wobec poświęceń jednostek i zbiorowości, wiara w przywódczą rolę poetów wobec narodu[5], przedwczesna i okrutna śmierć, brak grobu – to cechy egzystencji wpisujące się w polską martyrologię romantyczną, czyniące z Rumla – jako człowieka-poety-działacza konspiracyjnego-żołnierza – tragicznego bohatera romantycznego składającego na ołtarzu Ojczyzny własne życie. Również niemożność bycia z ukochaną żoną przypomina los wielu postaci z doby romantyzmu, szczególnie żołnierzy i powstańców oraz bohaterów literackich, takich jak Wacław z *Marii* Malczewskiego czy tytułowa postać z *Konrada Wallenroda* Adama Mickiewicza. Czy matka Rumla, również jak on poetka, nie była tytułową bohaterką wiersza *Do matki Polki* przeżywającą śmierć swoich dwóch dorosłych synów-bohaterów i mającą świadomość ich dobrowolnego męczeństwa?:

O matko Polko! gdy u syna twego
W źrenicach błyszczy genijuszu świetność,
Jeśli mu patrzy z czoła dziecinnego
Dawnych Polaków duma i szlachetność;

[…]
O matko Polko! źle się twój syn bawi!
Klęknij przed Matki Boleśnej obrazem
I na miecz patrzaj, co Jej serce krwawi:
Takim wróg piersi twe przeszyje razem![6]

Czy z kolei Anna Rumel (z domu Wójcikiewicz, pseud. „Teresa") nie jest Aldoną XX wieku, którą wyższa konieczność dziejowa rozdzieliła od męża? Janusz Gmitruk pisze:

wybór i oprac. A. Kamieńska, Warszawa 1975, s. 8. Kolejne cytaty z tego *Wstępu* będą zapisywane jak powyżej, natomiast wszystkie wiersze z tego samego co *Wstęp* wydania będą sygnowane w nawiasie w tekście głównym w następujący sposób: tytuł kursywą, po przecinku s., czyli strona. Imienia i nazwiska poety ani daty wydania zbiorku już nie będę podawać.

4 Będzie ona zapisywana w niniejszym artykule wielką literą, podobne jak to czynili romantycy.

5 W czasach polskiego romantyzmu przywódcami narodu nie mogli być władcy zaborczych państw, byli nimi ludzie pióra. To oni – oprócz księży katolickich – podtrzymywali naród na duchu i przekazywali wartości. O wiodącej roli poetów w czasach niepokoju i dziejowego zamętu był przekonany Rumel, o którym Kamieńska pisze, że pokładał w nich nadzieję, „ponieważ wierzył w misję narodu. Porównywał go do żywej księgi, w którą wpisują się czynem następujące po sobie pokolenia". A. Kamieńska, *Wstęp*, [w:] Z.J. Rumel, *Poezje wybrane*, wyboru dokonała i wstępem opatrzyła A. Kamieńska, Warszawa 1978, s. 11. Przypisywanie przywódczej roli poetom i wyjątkowego znaczenia, jak wiadomo, jest z ducha romantyzmu, szczególnie polskiego.

6 A. Mickiewicz, *Do matki Polki. Wiersz pisany w roku 1830*, [w:] idem, *Dzieła*, tom I: *Wiersze*, Warszawa 1993, ww. 1-4 i 9-12, s. 320.

W dwa miesiące później, w marcu 1943 roku Anna Rumel na skutek denuncjacji do żandarmerii jako ukrywająca się Żydówka musiała wyjechać do Warszawy. Już nigdy nie spotkała się z mężem[7].

Co więcej: nie wiedząc, co stało się z Zygmuntem, a może wiedząc, lecz nie chcąc w różne sprzeczne pogłoski na temat jego bestialsko zadanej śmierci uwierzyć, jeszcze przez całe lata czekała na jego powrót. Mało kto jest w stanie zrozumieć cierpienie, jakie towarzyszy młodej, kochającej żonie zmagającej się z dwiema sprzecznymi siłami: nadzieją i rozpaczą. Wedle różnych opinii Zygmunt zginął albo przez rozerwanie końmi, albo przez posiekanie[8]. Takiego losu tragicznego i niewyobrażalnie okrutnej śmierci[9] nie wybrał sobie młody, radosny człowiek, z poetycką – jak u jego matki – duszą i z żołnierskim – jak u jego ojca[10] – *morale*. Podobnie jak wielu Polaków doby romantyzmu, analogicznie jak autor *Marii* Antoni Malczewski, również Rumel nie ma swojego grobu.

7 J. Gmitruk, *Zygmunt Rumel. Żołnierz nieznany*, Warszawa 2009, s. 38.

8 O śmierci zadanej przez poćwiartowanie zeznawał Stanisław Błażejewski (*Wspomnienia Stanisława Błażejewskiego „Herby" – członka trójki gminnej SL „Roch" ze wsi Załuże*, [w:] J. Gmitruk, *op. cit.*, s. 126 [całość: s. 123-126]). Wersję tę przytaczała też Anna Kamieńska (we Wstępie do: Z.J. Rumel, *Poezje wybrane*, s. 11). Natomiast Kazimierz Banach mówił o niewyjaśnionych okolicznościach śmierci. Zob. *Wspomnienia o Zygmuncie Rumlu. Wspomnienie Kazimierza Banacha*, [w:] J. Gmitruk, *op. cit.*, s. 110-111. Ks. T. Isakowicz Zaleski z kolei pisał o tym, że Ukraińcy, łamiąc cywilizowane prawa dotyczące posłańców, przez trzy dni katowali emisariuszy Zygmunta Rumla („Krzysztofa Porębę") i Krzysztofa Markiewicza, następnie w «krwawą niedzielę» dali popis swego bestialstwa, a jednocześnie asumpt do podobnych okrucieństw dokonywanych przez „mołojców". I dalej: „Zmasakrowanych, ale wciąż żywych polskich oficerów rozkrzyżowano więc na majdanie we wsi Kustycze, a następnie rozerwano na strzępy końmi. Po latach pisarz Jarosław Iwaszkiewicz, wspominając śmierć młodego poety, napisał: «to jeden z diamentów, którym strzelano do wroga. Diament ten mógł zabłysnąć pierwszorzędnym blaskiem»". Ks. T. Isakowicz-Zaleski, *Diament rozerwany końmi*, [w:] *Przemilczane ludobójstwo na Kresach*, Kraków 2016, s. 28 (pierwodruk w: „Gazeta Polska", 21 maja 2008 r.).

9 Ważny jest heroizm Rumla idącego niemal na pewną śmierć: „Polskie władze podziemne z największą troską śledziły rozszerzanie się masowych rzezi Polaków. Aby im zapobiec Delegat Rządu RP na Wołyń Kazimierz Banach zdecydował się na desperacki krok – podjęcie rozmów z OUN-UPA. Wydelegował na nie komendanta BCh na Wołyń porucznika BCh Zygmunta Rumla «Krzysztofa Porębę» i jego oficera do zleceń specjalnych, podporucznika Krzysztofa Markiewicza «Czarta». 9 lipca udali się oni do sztabu UPA.

Zygmunt Rumel zgodził się na propozycję Banacha, gdyż zdawał sobie dobrze sprawę z zaistniałej sytuacji. Z drugiej strony nie umiał pogodzić się z tym, że dwa tak drogie jego sercu narody stanęły do bratobójczej walki. Uważał, że tylko osobiste spotkanie z dowódcami ukraińskimi może załagodzić konflikt i zapobiegnie dalszym zbrodniom. Do rozmów jednak nie doszło. Nazajutrz zostali oni okrutnie zamordowani – przez rozerwanie końmi – w Kustyczach koło Turzyska. Śmierć parlamentariuszy była wstrząsem dla Banacha, ludowców i miejscowej ludności". Od 11 lipca 1943 r. (tzw. krwawej niedzieli) „fala terroru ogarnęła cały zachodni Wołyń". J. Gmitruk, *op. cit.*, s. 48-49, 51. O odwadze i bohaterstwie Rumla wspomina też – cytowany przez Gmitruka (*ibidem*, s. 49) – Henryk Rotbart. Zob. też: W. Ronisz, scenariusz filmu dokumentalnego: *Poeta Nieznany. Film o Zygmuncie Rumlu. Maszynopis*, s. 15; J. Turowski, *Pożoga. Walki 27 Wołyńskiej Dywizji AK*, Warszawa 1990, s. 58.

10 Ojciec Rumla był z wykształcenia rolnikiem, natomiast służył jako oficer w Wojsku Polskim.

Rumla jako bohatera romantycznego charakteryzuje również niemożność wyboru, pewnego rodzaju balansowanie między różnymi tożsamościami. W przypadku polskich romantyków, np. Mickiewicza, była to tożsamość polska i litewska, choć wiadomo, że litewska wiązała się z krainą geograficzną, a nie przynależnością narodową.

Bohaterzy romantyczni to często jednostki rozdarte, wahające się, niezdecydowane. Taki stan znamienny jest dla Konrada Wallenroda, dla Tuhana ze Świtezi, dla „pani, która zabiła pana" z *Lilij* Mickiewicza, dla Orliki z *Zamku kaniowskiego* Seweryna Goszczyńskiego czy Sawy ze *Snu srebrnego Salomei* Juliusza Słowackiego. Każdy przypadek jest inny. W wierszu *Dwie Matki* (s. 33) Rumel, wedle tradycji Piotra Skargi SJ[11] uruchamiającej funkcjonowanie w literaturze polskiej toposu ojczyzny-matki, przyznaje się do owej podwójnej miłości. Utwór zbudowany jest na zasadzie kontrastu – przeplatania się słów o jednej Matce-Ojczyźnie, czyli Polsce z refleksją o drugiej Matce – Ukrainie. Dramatyzm wynikający z takiego wychowania swój punkt kulminacyjny zdobywa w poincie:

Dwie mnie Matki-Ojczyzny wyuczyły mowy
W warkocz krwisty plecionej jagodami ros –
Bym się sercem przełamał bólem w dwie połowy –
By serce rozdwojone płakało – jak głos… (*Dwie matki*, s. 33)

Z kolei w wierszu *Rodowód* podmiot liryczny stylizuje się na jednostkę o podwójnej tożsamości pod względem religijnym: poganina, a raczej wyznawcy różnych bóstw (pra)słowiańskich i chrześcijanina – katolika, z wyraźnym zaakcentowaniem tegoż pierwszego przywiązania.

Mówiąc o tragicznie romantycznym życiu Rumla, myślę o jego poezji, w której indywidualny talent zespolił się z erudycją, znajomością polskiej literatury. Te same cechy jego geniuszu zauważa też Anna Kamieńska we wstępach do jego poezji wydanych w 1975 i 1978 roku. Wspomina o zakorzenieniu wołyńskiego poety w tradycji ludowej oraz o wpływach romantycznej „szkoły ukraińskiej".

W niniejszym artykule przyjrzymy się owym inklinacjom literackim, zwłaszcza związanym z polskim romantyzmem. Refleksje zostaną ułożone nie tyle według klucza problemowego, romantycznych idei, obrazowania czy poetyki, ile według nazwisk czołowych poetów, którzy wywarli wpływ na twórczość Rumla. Wyjątkiem będzie pierwszy rozdział dotyczący szkoły ukraińskiej i ostatni – związany z liryką powstańczą (insurekcyjną).

11 Zob. np. P. Skarga, *Kazania sejmowe*, Siedmioróg, Wrocław 2000, Kazanie wtóre, s. 22, 24, 25. Por. A. Mickiewicz, *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, [w:] idem, *Dzieła*, t. V: *Proza artystyczna i pisma krytyczne*, Warszawa 1996, XX, s. 54-55.

„Szkoła ukraińska"

Anna Kamieńska we wspomnianym powyżej wstępie do zbiorku wydanego w 1978 roku pisze:

> Można by powiedzieć, że jest Rumel ostatnim może poetą romantycznej „szkoły ukraińskiej" w poezji polskiej. Zaliczano do niej Antoniego Malczewskiego, Seweryna Goszczyńskiego, Bohdana Zaleskiego, Czajkowskiego-Paszę – a także młodego Słowackiego.
>
> A więc i tu mamy krajobraz stepowy, szeroki, przestrzenny, i kozackie realia wojenne i ludowość tych ziem – tęskną i energiczną zarazem. Są rzeki: Dniepr i Bug, które dzielą, ale i łączą. A zwłaszcza jest ta charakterystyczna instrumentacja języka, po której rozpoznaje się natychmiast inspirację ukraińskiej dumy […][12].

Czy tego wszystkiego nie ma w *Marii* Antoniego Malczewskiego i w dumkach Józefa Bohdana Zaleskiego? Z tradycji dumek wywodzą się strofy, na które – pełna podziwu – zwraca uwagę Anna Kamieńska:

> Przeczytajmy strofę:
> Gdy cieniem po stepie
> Tatarskie dwuroże
> Nadziało na buńczuk
> Włochaty proporzec –

a zaraz porywa nas rytm jakby cwałującego konia.
Albo inna mistrzowska strofa:

> W sajdaku chrzęst strzały
> A w jukach daktyle
> I sery dwa białe
> I mleko kobyle!…

> W tych ukrainnych [sic! – D.K.] wierszach Rumla widać już świetne wyczucie stylu, swobodne operowanie językiem. Ten język poetycki jest trafnie podsłuchany, podpatrzony, ale także świeżo przetworzony i własny. […] Dochodzi tu do głosu świetna znajomość języka, jego różnych warstw historycznych i regionalnych[13].

W poezji Rumla uderza zżycie się z przyrodą, ukochanie ziemi wołyńskiej, jej flory, ale i fauny, z wyróżnieniem, jak np. u Juliusza Słowackiego, ptaków. Umiłowanie przyrody ukraińskiej, wsłuchiwanie się w jej głosy, przywodzi na myśl romantyczną ideę *correspondance*[14], więzi i porozumienia między poetą a „duchem natury" uważanym przez Friedricha Schellinga za Absolut. Poeta miał pośredniczyć jako medium

12 A. Kamieńska, *Wstęp*, [w:] Z.J. Rumel, *Poezje wybrane*, Warszawa 1978, s. 9.
13 *Ibidem*, s. 10.
14 Zob. np. M. Janion, *Prace wybrane*, t. 3: *Zło i fantazmaty*, Kraków 2001, s. 158; eadem, *Prace wybrane*, t. 4: *Romantyzm i jego media*, Kraków 2001, tu: cały I. rozdział: *Studia o romantycznych ideach. Estetyka i natura*, s. 5-138.

między ową *naturae naturans* a ludźmi. Zespolenie z naturą, wsłuchanie się w jej głos charakteryzowało nie tylko artystów, pisarzy i poetów, ale również bohaterów literackich czy np. malarskich. Tak ważna zwłaszcza w światach przedstawionych polskich powieści poetyckich rola przeczucia (obecna np. w *Marii* Antoniego Malczewskiego czy w *Zamku kaniowskim* Seweryna Goszczyńskiego) jest również znamienna dla Rumla. Z przeczuciem wiąże się najczęściej intuicyjne spodziewanie się zła, wieszczenie jakiegoś nieszczęścia, które może nadejść. Już w wierszu z czasów szkolnych Zygmunt niejako wyprorokował sobie tragiczną śmierć, zapomnienie przez ludzi, bezimienny grób, rozpłynięcie się swego martwego ciała w przyrodzie:

[…]
A potem – potem gdzieś w rowie
Wargi przytulę do ziemi…
… wszystkie swe bóle wypowiem
… wrosnę zielonym korzeniem.
Listopad 1934 (*Pole*, s. 70)

Analogicznie jest w wierszach *Na śmierć poety* (s. 35), *Tobie Ewka – a muzom…* (s. 47) czy *Pole* (s. 70). Przeczucie stało się też tematem wiersza *Przewodnica* (s. 25). Tak jak jedynym godnym zaufania przyjacielem Nebaby w *Zamku kaniowskim* Goszczyńskiego jest jego koń[15], tak w omawianym liryku Rumla rolę tytułową przewodniczki i towarzyszki w niebezpiecznej przeprawie odgrywa kukułeczka-zazuleńka: prowadzi ona partyzanta do miejsca na Bugu, gdzie można bezpiecznie przejść na drugą stronę:

[…]
Zakukała, zakukała ciszej
obok miedzy przysiadła na głóg –
kroki słyszę – kroki słyszę – kroki słyszę –
licho nie śpi u rozstajnych dróg.

Zakukała, zakukała mi znowu…
przeszli, znikli – teraz idź – prowadź Bóg!
Kukułeczko, zozuleńko, bądź zdrowa –
Moja rzeka już jest tu – chłodny Bug.
Czerwiec 1941 (*Przewodnica*, s. 25)

Do podobnych przepraw przez pilnie strzeżony Bug doszło od września 1941 do wiosny 1942 roku. „Krzysztof Poręba" (taki był pseudonim Rumla) do pracy konspiracyjnej pozyskał sobie wówczas m.in. Aleksandra Sokołowskiego, Kazimierza Kolkę, Antoniego Cybulskiego i wielu innych[16]. Dzięki nim władze konspiracyjne ruchu ludowego, m.in. Batalionów Chłopskich, dowiadywały się o tragicznej sytuacji Polaków

15 Zob. np.: S. Goszczyński, *Zamek kaniowski*, oprac. M. Grabowska i M. Janion, Warszawa 1958, s. 38-55.

16 Zob. więcej na ten temat: J. Gmitruk, *op. cit.*, s. 33-34.

na Wołyniu, organizowały struktury SL „Roch" i Batalionów Chłopskich, samoobronę ludności polskiej. „Postanowiono też przeciwdziałać szowinistycznej propagandzie antypolskiej szerzącej się wśród ludności ukraińskiej"[17].

Praca Rumla jako emisariusza (we wzruszający sposób oddana we wspomnieniu Antoniego Cybulskiego „Oliwy"[18]), przypominająca niebezpieczne przeprawy ks. Robaka z *Pana Tadeusza* Mickiewicza, była więc bardzo potrzebna. Dzięki niemu i jemu podobnym Polacy na Wołyniu poczuli, że nie są zupełnie osamotnieni i pozostawieni samym sobie. Wiersz *Przewodnica* uzmysławia, jak pełne trudu, napięcia i niepokoju były w czasie wojny takie, najczęściej piesze, w przebraniu i w pojedynkę przeprowadzane misje. Ornitologiczne motywy i zgrzebna prostota zdań właściwe liryce ludowej neutralizują nieco grozę przekazu.

Los Rumla przypominał nie tylko los wielu romantyków, poetów i dramaturgów reprezentujących ten nurt w literaturze i sztuce. „Upodobnił" się też do losu bohaterów romantycznych zdradzonych przez Historię oraz tych, którym się zaufało. Taka tragedia spotkała chociażby Wacława i jego ukochaną żonę w *Marii* Malczewskiego. W *Urywku poematu* (s. 36) poeta wymienia bohaterów literackich, którzy zasilili jego wyobraźnię i żyją w jego pamięci. O ile „starcy srebrem brodaci" nie muszą przywoływać w pamięci jedynie Miecznika z tego utworu, a „Romantyczne kochanki" – tylko jego nieszczęśliwej córki (która nie była kochanką w dzisiejszym rozumieniu słowa, tylko prawowitą żoną), o tyle „Pacholęta kozacze w wiązanych papachach" przybliżają całą drugą zwrotkę do arcypoematu Antoniego Malczewskiego i jego najbardziej zagadkowej postaci, jaką jest Pacholę z czarną blizną na twarzy. Symbolizuje ono m.in. ból ziemi ukraińskiej, czającą się zewsząd śmierć[19].

Pochylmy się przez chwilę nad wierszem *Na śmierć poety*. Rumel pisze w nim o poecie w 3. osobie liczby pojedynczej. Można spodziewać się, że ma na myśli siebie samego:

A kiedy go z wami nie będzie –
Usypcie mu kurhan stepowy –
Aby słyszał, jak burzan pieśń gędzie
I wiatr stepem przewala się płowy…
[…] (*Na śmierć poety*, s. 35)

Wyjąwszy motyw tragicznego końca *Na śmierć poety*, łączą z poezją ukraińską jeszcze motywy krajobrazu stepowego i bezimiennych kurhanów skrywających kości

17 *Ibidem*, s. 34.

18 *Wspomnienie Antoniego Cybulskiego „Oliwy" – komendanta BCh z obwodu Dubno*, [w:] J. Gmitruk, *op. cit.*, s. 112-123.

19 Zob. więcej: R. Przybylski, Wstęp, [w:] A. Malczewski, *Maria*, BN I nr 46, Wrocław 1958, s. LX-LXII oraz J. Brzozowski, *O Pacholęciu w* Marii *raz jeszcze*, [w:] *Antoniemu Malczewskiemu w 170 rocznicę pierwszej edycji* Marii. *Materiały z sesji naukowej*, Białystok 5-7 V 1995, pod red. H. Krukowskiej, Białystok 1997, s. 181-203.

poległych, anonimowych i zapomnianych obrońców ojczyzny. Antoni Malczewski, pisząc o tęsknej Ukrainie pokrytej zarośniętymi murawą mogiłami, przede wszystkim opiewał melancholijny smutek rubieży wschodnich będących przedmurzem chrześcijaństwa. Rumel natomiast pisze o tych, którzy wojowali nie mieczem, lecz słowem:

Bo o wolę on waszą i naszą
Śpiewał – zanim odpoczął w mogile. (*Na śmierć poety*, s. 35)

Los w sposób okrutny zadrwił z poety: nie było komu usypać mu mogiły, wciąż nadaremnie poszukuje się jego grobu. Nawet nie ma pewności, że taki kiedykolwiek powstał.

Zastanawiające jest, ale również tożsame z perspektywą zaprezentowaną w powieści poetyckiej Malczewskiego, materialne – w optyce doczesności – traktowanie śmierci. W *Marii*, owszem, bohaterka jest pogrążona w lekturze *Księgi Żywota*, czyli w *Piśmie św.*, ale lektura ta nie uskrzydla jej, nie daje nadziei, nie przysparza też chęci do życia. Przygotowuje jednak na zbliżającą się, przedwczesną, zadaną w kwiecie wieku, ale przecież – śmierć. I jest to – paradoksalnie – śmierć odarta z pierwiastka nadprzyrodzonego, z eschatologii. Badacze pisali nawet o inklinacjach gnostyckich tej kreacji[20]. W wierszu *Na śmierć poety* zaakcentowany jest aspekt nie tyle eschatologiczny, religijny odejścia i stanu pośmiertnego, ile fizyczny, ale w rozumieniu ludowym, baśniowym. Bardziej taka wizja przeraża, niż pociesza. Umarły patrzy z dołu, z wnętrza kurhanu w noc „wiecznie już czarną" na kosmos, wszechświat, a nie z góry, z Nieba:

Niech tam zmierzchy siniejąc rozgarną
Błękit nieba najczystszy i skromny –
Aby nocą wieczyście już czarną
Patrzył w wszechświat ponad nim ogromny!
Sierpień 1941 (*Na śmierć poety*, s. 35)

Na marginesie dodajmy, że utwór naprowadza nas również na inne tropy – przede wszystkim na *Testament mój* Juliusza Słowackiego.

Wpływy Józefa Bohdana Zaleskiego obecne są na poziomie obrazowania, wersyfikacji (rytmu wiersza), ale również genologii. Przykładem jest *Dumka*, już samym tytułem nawiązująca do najbardziej charakterystycznego dla Zaleskiego gatunku. Rumel odnosi się w tym dziele do dawnej świetności husarii polskiej pozostającej w sojuszu z Tatarami. Autor, wyrażając nadzieję na zwycięstwo, posługuje się słownictwem o pochodzeniu: staropolskim (*husaria*, *częstokół*, *dwuroże*, *utoczył*), rosyjskim (np. *chutor*, *kulbaka*[21], *pokrasił*) i ukraińskim (np. *buńczuk*, *step*, *burzan*, *wałach*, *pokłykał*, *maty-swobodu*, *Lach*, *czornobrywe*), tureckim (np. *buława*, *juczny* – od: *juk* <tur.

20 Zob. np. K. Zimińska, Maria *A. Malczewskiego na tle motywów gnostyckich*, [w:] *Antoniemu Malczewskiemu w 170 rocznicę pierwszej edycji* Marii…, s. 315-324.

21 Jest to również słowo ukraińskie, a być może również tureckie.

jük – ‘ciężar’>), związanym przede wszystkim z kwestiami militarnymi, obronnymi czy też z krajobrazem. Frenezja charakterystyczna dla *Snu srebrnego Salomei* Juliusza Słowackiego miesza się tu z rzewnym, ludowym sentymentalizmem.

Buławą przeczesał
Srebrzystej snop brody
I Boha pokłykał
Ta maty-swobodu,

Świtania pokrasił
Czerwoną maliną
Sen jucznych dwuroży
Karmionych padliną…

I słonkiem dnieprowym
Co w wodzie płakało,
Zwycięskim kopytom
Podkowę dał białą. (*Dumka*, s. 27)

Jeszcze bardziej wyraźna stylizacja na ludową nutę występuje w wierszu *Step* (s. 28-29). Oś kompozycyjną obu utworów stanowi wątek drogi wojaków przemierzających ukraińskie stepy za dnia i w poświacie bladego księżyca. Bożena Gorska dumką nazywa też wiersz *Na śmierć poety*[22]. Z kolei w *Dumce* i w *Stepie* według niej „pobrzmiewa tętent *Dumy o Wacławie Rzewuskim*” Juliusza Słowackiego[23].

Adam Mickiewicz

Zachowana do naszych czasów poezja Rumla przeniknięta jest duchem Mickiewiczowskim. Bardziej patronują jej Konrad Wallenrod i Konrad z *Dziadów drezdeńskich* niż Gustaw i inni kochankowie o werterowskim obliczu czy wyśmiane w *Urywku poematu* „romantyczne kochanki”. Co znamienne, właśnie „Konradem” nazywa Rumel Mickiewicza w wierszu *O poetach*. Ale w tym właśnie liryku znajduje się jeszcze takie zdanie:

Gdy to Dawid, Izajasz rozmawiali z wiekami
I krzepili swój naród proroczymi psalmami,
Gdy to wieszcz ów oślepły z Hellady
Bogów z ludźmi prowadził na przygody i zwady. (*O poetach*, s. 62)

Przypomina ono Mickiewiczowskie sądy na temat poezji hebrajskiej[24].

22 Zob. więcej: B. Gorska, *op. cit.*, s. 134-135.

23 *Ibidem*, s. 135. Autorka widzi jeszcze podobieństwa do *Grenady* Swietłowa w tłumaczeniu Tuwima oraz do twórczości Tomasza Augusta Olizarowskiego. *Ibidem*.

24 Zob. więcej na ten temat: D. Kulczycka, *„Najpiękniejszy ze swych promieni…” – sądy Adama Mickiewicza o poezji hebrajskiej*, [w:] *Chrześcijańskie dziedzictwo duchowe narodów słowiańskich. Seria II: Wokół kultur śródziemnomorskich*, t. I: *Literatura i słowo*, pod. red. Z. Abramowicz i J. Ławskiego, Białystok 2009, s. 173-194.

Wielkie umiłowanie ojczyzny i narodu polskiego oraz pragnienie, by były one wolne, wynikały przede wszystkim z wzorcowej edukacji, jaką odebrał autor w Liceum Krzemienieckim. Dzięki niej silnym mickiewiczowskim akordem w poezji Rumla pobrzmiewa martyrologia narodu polskiego i profetyczność tej poezji. Czy wstrząsający wiersz *Więzień*[25] nie przypomina zaprezentowanego w *Dziadach drezdeńskich* obrazu męczeństwa Polaków represjonowanych przez carat? Bliskie tematyce Mickiewiczowskiego arcydramatu są: zgrzebna forma poetycka obejmująca tematykę więziennej klaustrofobii, stanu psychicznego bliskiego pomieszaniu zmysłów (jak u Cichowskiego czy Rollinsona), niezłomnego postanowienia więźnia, że będzie w stanie wytrzymać tortury, choć nie wytrzymuje ciasnoty i nudy panujących w celi. Z ducha romantycznego wywodzą się wzorce zachowań patriotycznych inspirujące kolejne pokolenia patriotów.

Z martyrologią polską rozumianą w duchu Mickiewicza wiąże się symbolika ziarna wskrzeszona w *Pogrzebie pięciu poległych* (*Z poematu „Rok 1863"*, s. 58). Wiersz będzie szerzej omówiony w kontekście nawiązań do Norwida, aczkolwiek zostaną wówczas jeszcze raz przywołane jego (zwłaszcza 16. strofy) powinowactwa z Mickiewiczowskim mesjanizmem. Już tu wypada podkreślić ważkość wspomnianej symboliki wiązanej z nadzieją odrodzenia, zmartwychwstania, powrotu do życia itp. Jak pisała Maria Janion:

> […] w „materiale wyobraźniowym", którym się posługuje nasz mesjanizm, w jego „muzeum wyobraźni", uderza przewaga metafor o charakterze – by tak powiedzieć – wegetatywnym. Mesjanizm polski obraca się przeważnie wokół „rośnięcia". To, co Poulet – i trafnie – uznaje za swoistą cechę niemieckiej, a osobliwie romantycznej, refleksji o bycie, *une tournure génêtique*, zawierającej się w metaforze ziarna-wszechświata ukrytego w człowieku, polscy poeci mesjaniści opracowują we właściwy sobie sposób. W III części *Dziadów* znajduje się wiele metafor mówiących o „mocy ukrytej" w ziarnach, „wiara i wolność" – zdławione i zagrzebane – na wiosnę zmartwychpowstaną. Grób zamyka w sobie odrodzenie: tak wykłada się dla mesjanistów tajemnica śmierci[26].

U Rumla nad obrazami zmartwychwstania przeważają obrazy śmierci, męczeństwa, niszczenia i tłamszenia ducha wolności. Martyrologiczne tony pobrzmiewają we *Wstępie* z *Urywku poematu* (sierpień 1941), w którym młody poeta przyznaje się do zażyłej znajomości z „bohaterami polskich opowieści" (*Urywek poematu. Wstęp*, s. 36). Poznał ich „osobiście – lub przez autorów". Jacy to autorzy? Przede wszystkim Adam Mickiewicz i Juliusz Słowacki. Czy poniższe słowa nie przywodzą na pamięć obrazów z *Dziadów drezdeńskich* – ze Sceny VII „Salon Warszawski" czy ze Sceny VIII „Pan Senator", a konkretnie z „Balu [u Senatora]"?:

> Jedni pozy tragicznej teatralnym gestem
> Drudzy śmiechu gawiedzi ucieszną swawolą,

25 Por. J. Madejski, *Cztery ściany* (recenzja), „Nowe Książki" 2018, nr 10, s. 80-81.

26 M. Janion, *Romantyzm polski wśród romantyzmów europejskich*, [w:] *Studia romantyczne. Prace poświęcone VII Międzynarodowemu Kongresowi Slawistów*, Wrocław 1978, s. 36-37.

Inni jakimś płomiennym w licach manifestem –
Życie wznoszą na kartach – lub umierać wolą! (*Urywek poematu. Wstęp*, s. 36)

Owo „umierać wolą" jest bolesnym przytykiem wobec postaw martyrologicznych i mesjanistycznych głoszonych przez wieszcza – bliższym już bardziej myśli Norwida i późniejszych pozytywistów niż Mickiewicza.

To nie wszystkie echa poezji Mickiewiczowskiej w ocalonej z pożogi wojennej, pewnie niekompletnej twórczości Rumla. Czy jego *Samotność* nie przypomina *Do Samotności* Mickiewicza, nawet pod względem genologicznym (sonet[27])? Oba utwory komunikują potrzebę wyciszenia, izolacji i odrębności w życiu każdego poety. Drezdeński liryk jest jednak o wiele bardziej pogodny i optymistyczny w wymowie od dramatycznego, pisanego w czasie wojny (lipiec 1941 r.) sonetu Rumla. Ten zbudowany z misternie piętrzonych pytań retorycznych wiersz pokazuje, że mimo przelewania na papier najrozmaitszych wrażeń i uczuć poeta zawsze pozostaje sam, nierozpoznany i samotny. Znamienna dla obu poetów jest preferencja godzin północnych, przeznaczonych na pisanie, na wnikanie w głąb siebie. O ile jednak w innym liryku rzymsko-drezdeńskim, podejmującym temat samotności – w *Rozmowie wieczornej* poeta mówi o intymnym spotkaniu z Bogiem, możliwym właśnie w przestrzeni ciszy i samotności, o tyle podmiot liryczny w utworze Rumla dociera do granic pustki i beznadziei:

[…] po co w noc o bezsenność kołatać
aby ćwiartką białego papieru

tak oddalać się ciągle od świata?
I za dziką przestrzenią samotną
Znaleźć pustkę jak ból wielokrotną.
Lipiec 1941 (*Samotność*, s. 34)

Inna jest bowiem sytuacja pisania w przypadku 26-letniego Zygmunta – tworzy on w czasach niespokojnych i przytłaczających zarówno dla Warszawy, jak i dla Wołynia. Na ziemiach ukraińskich jest to okres szczególnej dezorientacji: w miesiąc po ataku Niemiec na Rosję zaostrza się propaganda antypolska[28]. Dla kochającego naród ukraiński Rumla była ona szczególnym powodem przygnębienia. Stąd może też wyrażone

27 Więcej na temat sonetu Mickiewicza zob. https://rcin.org.pl/Content/52759/PDF/WA248_68634_P-I-2524_konicka-wyznac.pdf, przypis 20, s. 42.

28 Jak pisze Janusz Gmitruk: „Pod koniec czerwca 1941 roku Wołyń znalazł się pod okupacją niemiecką i wszedł w skład Reichskommissariatu Ukraine, który formalnie rozpoczął działalność 1 września 1941 r. Na jego czele stał Erich Koch. […] Tymczasem Niemcy na zajętych terenach prowadzili politykę, polegającą na dzieleniu narodów. Wykorzystywali przy tym istniejące sprzeczności między oboma narodami do realizowania własnej totalitarnej polityki, będącej częścią niemieckiego planu wschodniego, czyli germanizacji tych ziem. […] Ideologia ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego oraz jego sojusz z III Rzeszą stanowiły poważne zagrożenie dla Polaków. Uruchomiły spiralę zbrodni ludobójstwa na polskiej ludności Wołynia i w Małopolsce Wschodniej w latach 1943-1945". J. Gmitruk, *op. cit.*, s. 14 i 15.

w wierszu uczucie samotności i niewiary w przyszłość, tym bardziej dotkliwe dla duszy poety. Ceną tworzenia jest – paradoksalnie – oddalenie się od świata, ale owa izolacja nie gwarantuje braku cierpienia, którego źródłem bywa ów świat.

Osobnym tematem, na poły mickiewiczowskim, na poły ludowym jest wykorzystanie onomatopei w celu budowania atmosfery grozy, ale także odgłosów przyrody. Tak jest np. we wspomnianym wierszu *Przewodnica* (s. 25), w którym partyzantowi uciekającemu przez Bug drogę toruje przyroda, szczególnie ptaki. O ile jednak w *Lilijach* z *Ballad i romansów* natura pogłębia lęk w uciekającej do chatki pustelnika bohaterce i w końcu jest instancją wymierzającą jej karę, o tyle w „rozświergotanym" liryku ptaki pomagają przemierzającemu drogę przez las i rzekę emisariuszowi i są dla niego znakiem ocalenia.

Rumel, podobnie jak Mickiewicz, był też myślicielem i publicystą. Jak pisze Gmitruk:

> Artykuły młodego publicysty charakteryzowały się dużym zaangażowaniem w problemy polsko-ukraińskie. W konflikcie między zwolennikami narodowców a zwolennikami Piłsudskiego […] opowiedział się po stronie Piłsudskiego i jego idei Kresów wielonarodowych. Uważał, że zarówno Polacy, jak i Ukraińcy powinni wspólnie pracować dla dobra Rzeczypospolitej. […] Zdecydowanie opowiedział się po stronie Ukraińców w recenzji książki Marii Dąbrowskiej pt. „Rozdroże". Autorka omawiając reformę rolną wyraziła zadowolenie, że większa część gruntów po parcelacji wielkich kresowych latyfundiów przeszła w ręce ukraińskie. Rumel zgodził się z pisarką i podkreślił, że Ukraińcy są również pełnoprawnymi obywatelami Rzeczypospolitej. Jednocześnie w innym artykule dostrzegł stopniową bolszewizację wsi ukraińskiej. Nawiązując do idei państwa wielonarodowościowego w epoce Jagiellońskiej, wyraził żal, że Polska odstąpiła od tej idei, a błędy Polski wykorzystała Rosja[29].

W swoich artykułach bardzo mocno stał Rumel po stronie Piłsudskiego. W przeglądzie prasy zamieszczonym w „Drodze Pracy" nr 7, 1937 roku (b.s.) odnosił się z rezerwą do określeń Piłsudskiego jako „legionisty, romantyka, apoteozującego czyn" i nie szczędząc ironii, pisał:

> A więc Piłsudski był tylko żołnierzem, romantykiem czynu, a legioniści razem z Nim nieświadomymi nacjonalistami. Ale realnym politykiem był Roman Dmowski – mózg polskiej myśli nacjonalistyczno-filozoficznej. A środowiskiem prawdziwym polskiej myśli politycznej i jej ostoją była Narodowa Demokracja[30].

Niezależnie od zauważonej tu rezerwy poety wobec takich określeń ulubionego polityka, trzeba przyznać, że przecież sam Rumel był romantykiem, człowiekiem czynu, żołnierzem w najlepszych, najwznioślejszych znaczeniach tych słów. Należy też zwrócić

29 *Ibidem*, s. 20-21. W książce Gmitruka na s. 55-109 zamieszczono dział „Publicystyka Zygmunta Rumla". Artykuły i recenzje tam zawarte świadczą o dojrzałości historycznej i politologicznej autora, o wyrobionych i stanowczych poglądach na tematy związane z aktualną sytuacją Polski i Ukrainy.

30 Cyt. za: *ibidem*, s. 76 (całość: s. 73-77).

uwagę na przywiązanie młodego poety do unii polsko-litewskiej za czasów Władysława Jagiełły. Jak wiadomo, Litwa za Jagiellonów obejmowała też tereny dzisiejszej Ukrainy i graniczyła z Chanatem Krymskim. Do takiej unii jako ideału nawiązywał Mickiewicz przede wszystkim w *Księgach Pielgrzymstwa Polskiego* i w *Litanii Pielgrzymskiej*, w której modlił się:

> Matko Boska, którą Ojcowie nasi nazwali królową Polski i Litwy.
> Zbaw Polskę i Litwę.
> Święty Stanisławie, opiekunie Polski
> Módl się za nami.
> Święty Kazimierzu, opiekunie Litwy.
> Módl się za nami.
> Święty Jozafacie, opiekunie Rusi.
> Módl się za nami.
> Wszyscy święci opiekunowie Rzeczypospolitej naszej,
> Módlcie się za nami[31].

W *Zagajeniu Akademii wygłoszonym przez kol. Z. Rumla*, przedmówca pokazał też, że również w niedalekiej przeszłości, a mianowicie w 1920 roku, możliwy stał się sojusz Polski i Ukrainy, czyli Marszałka Józefa Piłsudskiego z Szymonem Petlurą przeciw bolszewikom:

> […] Sprawą tą – to wyprawa kijowska Marszałka Józefa Piłsudskiego i Atamana Szymona Petlury – uwieńczone uwolnieniem Ukrainy wspólnym wysiłkiem wojsk polskich i ukraińskich. Dzień 8-go maja 1920 r. – to data historyczna, to pieczęć pod dokumentem stwierdzającym braterstwo Polski i Ukrainy – świadectwo krwi wspólnie przelanej w walce o wolność obu narodów[32].

Kiedy w przytoczonym przez Rumla *Przemówieniu w Winnicy 17 maja 1920 roku* Piłsudski nazywał siebie „małym sługą swego narodu"[33], to widać, że również jemu przyświecały romantyczne, w tym mickiewiczowskie, ideały służby Ojczyźnie, pomniejszania swojej roli, „spalania się" dla kraju, a w imię wolności składania w ofierze

31 A. Mickiewicz, *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, *Litania pielgrzymska*, [w:] idem, *Dzieła*, t. V: *Proza artystyczna i pisma krytyczne*, Warszawa 1996, ww. 4-8, s. 61.

32 Cyt. za: J. Gmitruk, *op. cit.*, s. 98 (całość *Zagajenia…* wraz z odezwami Piłsudskiego do Ukraińców – s. 98-100). Jak jednak wiadomo, „W wyniku zawarcia rozejmu w wojnie polsko-bolszewickiej, a następnie traktatu ryskiego zawartego w 1921 roku z Rosją bolszewicką, Polska przestała uznawać Ukraińską Republikę Ludową. Jej żołnierze – ok. 15 tysięcy zostali internowani w kilku obozach w Polsce. Podczas wizyty w obozie w Kaliszu, w 1921 roku, marszałek Józef Piłsudski powiedział do ukraińskich wojskowych: «Ja was przepraszam panowie, ja was bardzo przepraszam»". Tst (inicjały autora, PAP), *Semen Petlura (1879-1926)*, aktualizacja: 18.02.2021, publikacja: 31.07.2010, „Dzieje.pl. Portal Historyczny", https://dzieje.pl/postacie/semen-petlura [dostęp: 16.09.2024].

33 Cyt. za: J. Gmitruk, *op. cit.*, s. 100. Por. słowa ks. Piotra o sobie samym w *Dziadach* drezdeńskich: „Panie, oto ja sługa dawny, grzesznik stary/ Sługa już spracowany i niezgodny na nic". A. Mickiewicz, *Dziady część III*, Akt I, Scena III, [w:] idem, *Dzieła*, t. III: *Dramaty*, Warszawa 1995, ww. 196-197, s. 180.

nawet swojego życia. Tak zapewne chciał postrzegać Marszałka krzemieniecki poeta, choć wiadomo, że ze strony Piłsudskiego mogła być to pewna maniera stylizacyjna na „sługę uniżonego".

Kiedy mówimy o powinowactwach myśli i słowa z wieszczem narodowym, należy zwrócić uwagę na idee wiązane z Liceum Krzemienieckim, tak bardzo waloryzowanym w polemice z Ksawerym Pruszyńskim[34]. Szczególnie cenne okazały się w tym kontekście słowa z *Pana Tadeusza*: „O, gdybym kiedy dożył tej pociechy, Żeby te księgi zbłądziły pod strzechy"[35]. Otóż taką rolę, rozpowszechniania literatury wśród ubogiego chłopstwa, odgrywała według niego szkoła założona przez Czackiego. Nazwisko to, jak również Mickiewicza, pada w liście otwartym adresowanym do znanego reportera i pisarza:

> Pozwoli Pan, że powołam się na autorytety – o czymże mówi Frycz Modrzewski, Stanisław Staszyc [sic! – D.K.], Tadeusz Czacki, Adam Mickiewicz, Cyprian Norwid, Stanisław Szczepanowski, Stanisław Brzozowski, Stefan Żeromski, Stanisław Ignacy Witkiewicz, Ludwik Krzywicki, Bohdan Suchodolski, Maria Dąbrowska i wielu, wielu innych? Wszyscy ci pisarze, artyści i uczeni w różnych epokach w dziełach swych o głębokość i powszechność kultury wołali – i w powszechności tej widzieli źródło potęgi duchowej Narodu. […] Cóż więc mówić o rzeczach, o których Pan nie wspomniał w swej korespondencji nawet – o tysiącach książek wędrujących po wsiach w biblioteczkach wędrownych, wędrownych domach ludowych, o tych tysiącach zebrań samokształceniowych starych i młodych na wsi, w czasie których masy „zaniedbanych i ciemnych" – Pana zdaniem – chłopów, obcuje ze Słowackim, Mickiewiczem, Szewczenką[36].

Adresatem utworu *Z poematu „Rok 1863"* jest Historia (pisana wielką literą) smagająca „jako kaci", nadawcą – poeta solidaryzujący się z innymi. Duma i odwaga poety pozwalają mu śmiało sądzić tę, która sama sądzi i karze niewinnych. I w tym aspekcie można też mówić o podobieństwach do dzieła Mickiewicza, bo przecież dwuwiersz:

> Uczynków naszych wagę na szalach układasz –
> Ja Twoją obojętność poznaję – ty badasz (*Z poematu „Rok 1863"*, s. 54)

przypomina śmiałe odzywki Konrada z *Wielkiej Improwizacji* nie do spersonifikowanej Historii, ale do nieortodoksyjnie postrzeganego Stwórcy – do Boga deistów – mierzącego, ważącego wszystko, bawiącego się ludźmi i dziejami świata, jakby przesypywał w klepsydrze piasek, ale zupełnie – według nich – obojętnego na bóle ludzkości. Samo rzekome rozpoznanie, zdemaskowanie jest też podobne, również w warstwie leksykalnej:

---

34 O historii tej placówki i jej zasługach w kształceniu światłej młodzieży pisze więcej B. Gorska. Zob. eadem, *op. cit.*, s. 10-32 i in.

35 A. Mickiewicz, *[Epilog]*, [w:] idem, *Dzieła*, t. IV: *Pan Tadeusz*, Warszawa 1995, ww. 107-108, s. 386.

36 Z. Rumel, *Do Pana Ksawerego Pruszyńskiego list otwarty*, „Wołyń" nr 5, 1938 r., b. daty i stron, cyt. za: J. Gmitruk, *op. cit.*, s. 103 (całość: s. 101-105).

Milczysz, milczysz! wiem teraz, jam Cię teraz zbadał,
Zrozumiałem, coś Ty jest i jakeś Ty władał. –
Kłamca, kto Ciebie nazywał miłością,
Ty jesteś tylko mądrością.
[…]
Cierpię, szaleję – a Ty mądrze i wesoło
Zawsze rządzisz,
Zawsze sądzisz,
I mówią, że Ty nie błądzisz!
[…][37]

Sugerowana w Wielkiej Improwizacji rzekoma obojętność Boga wobec cierpienia ludzi w niedokończonym utworze Rumla odzywa się echem w skardze skierowanej pod adresem nieczułej Historii. Uwzględniając jeszcze raz biograficzny wątek, należy zauważyć, że do losu samego Rumla bardzo pasują słowa Mickiewicza włożone w usta zbuntowanego Konrada: „Dałeś mnie najkrótsze życie / I najmocniejsze uczucie. –"[38].

Inną doniosłą kategorią w tym niedokończonym poemacie jest Naród (pisany również wielką literą), posiadający korzenie, które jednak okrutna Historia potrafi podkopywać i niszczyć[39]. Naród jest też – zgodnie z imagologią romantyzmu polskiego, w którym popularny był motyw czytania dziejów z „księgi ziemi"[40] – zapisywaną wciąż „żywą księgą":

W jej białe czyste karty – pokoleń łańcucha
Czynów ludzkich codziennych wmuruje ogniwa.
I nadzieli im miarę woli – z wolnych ducha.
I formę – którą jeno wolny duch dobywa (*Z poematu „Rok 1863"*, s. 55)

Słyszymy również w tych wersach tony znane z poezji Słowackiego piszącego o wędrówce duchów Polaków płynących po niebie kolumnami, girlandami czy – właśnie – łańcuchami („Jednak wierzę,/ że ludy płyną jak łańcuch żurawi/ w postęp"[41]), słyszymy

37 A. Mickiewicz, *Dziady część III*, *Wielka Improwizacja*, [w:] idem, *Dzieła*, t. III: *Dramaty*, ww. 188-191, s. 162; ww. 266-269, s. 164.

38 *Ibidem*, ww. 204-205, s. 162.

39 Pojęcie „korzeni" jest – z naukowego punktu widzenia – dość problematyczne. Z jednej strony stało się ono popularne dzięki nagrodzonej w 1977 r. Pulitzerem sadze Alexa Haleya *Korzenie* (ang. *Roots: The Saga of an American Family*), z drugiej strony upowszechniło się też w odniesieniu do każdego narodu, rodziny, państwa itd. Istnieje też naukowa, socjologiczna monografia poświęcona zagadnieniu korzeni kultur narodowych, w której termin pojawia się już w tytule: A. Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 1996.

40 Zob. np.: „Pielgrzym czytający z Księgi Ziemi" (źródło: [L. Kondratowicz] W. Syrokomla, *Wędrówki po moich niegdyś okolicach*, Wilno 1853, winieta okładkowa).

41 J. Słowacki, *Beniowski*, [w:] idem, *Dzieła wszystkie*, t. V, Wrocław 1954, s. 135. Por. idem, *Wacław*, [w:] *Dzieła wszystkie*, t. III, Wrocław 1952, s. 182; idem, *Samuel Zborowski*, [w:] idem, *Dzieła wszystkie*, t. XIII, cz. 1, Wrocław 1963, s. 140.

ponadto echa najbardziej znanych wierszy Adama Asnyka o sukcesji kolejnych pokoleń[42]. Szczególnie Asnykowym akordem brzmi ostatnia strofa:

> Wieki miną nad nami – przyjdą nowi ludzie
> Na swoją miarę mali – na swoją ogromni –
> I rozorzą mogiły i kość wydrą grudzie
> I albo świat zamiotą – albo czcią pokłonni
> Odmierzą sławie dumnej w marmurze pomniki –
> Które ludzkość zadziwią. Przyjdą wichry nowe
> Nowych dziejów zarania moce – Kolędniki –
> A wonczas w owym szyku – ten tylko zostanie
> Który mimo koleje – doskonali trwanie.
> Marzec 1942 (*Z poematu „Rok 1863”*, s. 55)

Nieco inną interpretację daje Bożena Gorska, doszukując się w poemacie znamion heglizmu, nazywając utwór – jak najbardziej słusznie – poematem nie historycznym, ale historiozoficznym, widząc w nim odblaski, owszem, *Króla-Ducha*, ale i *Genezis z Ducha*[43].

Juliusz Słowacki

Choć powyżej była już mowa o przeniknięciu poezji Słowackiego do liryki Rumlowej, należy stwierdzić, że powiązania tych dwóch poetów ze sobą są złożone: przebiegają na płaszczyźnie egzystencjalnej (biograficznej) i kulturowej, w tym: poetyckiej. Syn rolnika i oficera Wojska Polskiego i poetki o pseudonimie „Liliana”, jako uczeń sławnego Liceum Krzemienieckiego rezydował przez pewien czas w dworku Słowackich:

> Rumel był poetą Krzemieńczan, ich głosem, ich bardem. W dworku należącym niegdyś do rodziny Juliusza Słowackiego, gdzie Rumel mieszkał na stancji, a gdzie obecnie mieści się Muzeum Słowackiego, czytał kolegom wieczorami swoje nowo napisane wiersze. Kontaktował się też często z Kołem Krzemieńczan założonym przez Krystynę Krahelską w 1934 r. w Świętych Laskach, gdzie recytował swoje wiersze, a Krystyna Krahelska intonowała pieśni, które wspólnie śpiewali.
>
> Po ukończeniu Liceum Rumel rozpoczął studia polonistyczne na Uniwersytecie Warszawskim. Absolwenci Liceum Krzemienieckiego utrzymywali przez cały czas pobytu na uczelni ze sobą ścisłą więź. Łączyło ich przywiązanie do szkoły, do wybitnego grona pedagogicznego, do atmosfery głęboko humanistycznej i patriotycznej[44].

42 Zob. np. sławny utwór: A. Asnyk, *Do młodych*, [w:] idem, *Poezje zebrane*, wstępem opatrzyła Z. Mocarska-Tycowa, Toruń 1995, s. 499-500.

43 B. Gorska, *op. cit.*, s. 138.

44 J. Gmitruk, *op. cit.*, s. 18-19. Por. np.: A. Kamieńska, *Nota biograficzna*, [w:] Z.J. Rumel, *Poezje wybrane*, s. 82.

W rodzinie „idealistów i patriotów”[45], a także w Liceum w Krzemieńcu wpojono mu najwyższe wartości:

> Opuszczając liceum każdy uczeń otrzymywał solidne wykształcenie ogólne z ukierunkowaniem praktycznym oraz wychowanie obywatelskie obligujące go do wykonywania obowiązków i kulturalnego współżycia społecznego. **Wymowne było hasło z wiersza Juliusza Słowackiego, umieszczone na sztandarze szkoły, ufundowanego w 1935 r., kiedy Zygmunt zdawał maturę: „I będę mocny – jak to co zdobędę/ I będę stworzon – jak rzecz, którą stworzę”** [sic!, podkr. moje – D.K.][46].

Rumel zawsze bronił dobrego imienia tej niezwykłej szkoły i jej roli w upowszechnianiu oświaty w całym regionie. Szczególnie wybrzmiało to we wspomnianej polemice z Ksawerym Pruszyńskim. Zacytuję jedynie fragment owej apoteozy:

> A nie mówi Pan wcale, na czym „wielkość” tego dawnego Liceum polega, na czym polegał wkład Liceum w kulturę Ziem Kresowych od Krzemieńca po Wilno i Kijów. Że nie na tym jedynie, iż było ono uczelnią o poziomie uniwersyteckim – ale, iż było ono taką jedyną uczelnią w Europie na owe czasy, która w rozumny i odważny sposób przygarnęła do swych murów możliwie najszersze zastępy społeczeństwa, rezygnując z oświecania jedynie magnatów i szlachty. Było uczelnią, która w szerokim zakresie zapewniała możliwość przesiąkania oświaty w życie. Że było uczelnią, która powołała takie szkoły, jakie były temu życiu potrzebne, i szczepiła w młodzieży postawę gwarantującą, że wyjdą z jej murów ludzie nie tylko umysłów – ale i serc – ludzie nie tylko myśli – ale i czynów. Toteż, gdy mowa o Liceum dawnym, to nie wolno wspominać jedynie o ogrodzie botanicznym i gimnazjum wołyńskim, ale trzeba wymienić i warsztaty mechaniczne i szkołę konowałów [dawniej, bez nuty lekceważenia: ‘weterynarzy’– D.K.] i guwernantek […][47].

Miłość do ziemi rodzinnej jest ważnym motywem poezji Rumla, może najistotniejszym. Trafnie ujmuje tę kwestię Gorska, pisząc, że poeta, podobnie jak Słowacki, nawet na studiach w Warszawie i na służbie w stolicy myślami i sercem pozostawał w Krzemieńcu[48].

Mitologia prasłowiańska ukazana m.in. w *Rodowodzie* wskazująca na korzenie, z jakich wywodzi się Rumel, a jednocześnie zaakcentowanie obrządków i tradycji (nawet kulinarnych), w jakich wzrastał poeta, przywodzi na myśl *Króla-Ducha* Słowackiego, opowiadającego w sposób mityczny i baśniowy o czasach przedpaństwowych, pogańskich i o początkach państwowości polskiej.

---

45 Por. J. Gmitruk, *op. cit.*, s. 51. Można powiedzieć, że hasło Słowackiego zamieszczone na szkolnym sztandarze spełniło się w życiu młodego Wołyńczyka: był mocny do heroicznej śmierci; jego słowa i jego czyn o nim zaświadczyły.

46 J. Gmitruk, *op. cit.*, s. 17. Tę informację podają również: Anna Kamieńska, Gorska, Isakowicz-Zaleski i in.

47 J. Rumel, *Do Pana Ksawerego Pruszyńskiego list otwarty*, „Wołyń” nr 5, 1938 r., b. daty i stron, cyt. za: J. Gmitruk, *op. cit.*, s. 104 (całość: s. 101-105).

48 Por. B. Gorska, *op. cit.*, s. 129.

W cytowanym już przy okazji Mickiewicza *Urywku poematu* szczególnie czytelne są również odniesienia do *Kordiana*:

Jedni pozy tragicznej teatralnym gestem,
Drudzy śmiechu gawiedzi ucieszną swawolą,
Inni jakimś płomiennym w licach manifestem –
Życie wznoszą na kartach – lub umierać wolą! (*Urywek poematu. Wstęp*, s. 36)

Gra pozorów, sztuczne gesty, teatralne pozy poeta przeciwstawia prawdzie życia. „Ucieszna swawola" gawiedzi pojawia się w Dzień Koronacji cara na króla Polski w *Kordianie* w Akcie III, pt. „Spisek Koronacyjny"[49]. Zostaje ona zderzona z powagą Spisku Podchorążych, z dramatem osamotnionego Kordiana, decydującego się w desperacji na podwójnie moralny czyn, zamierzającego zabić niechcianego władcę, a *de facto* szafującego własnym życiem.

Dwudziestowieczny poeta zastanawia się, co nowego można byłoby jeszcze napisać, „By pióro nie zgrzytało po literach piłą –/ A czytelnik nie leczył czytania – migreną!" (*Urywek poematu. Wstęp*, s. 36). Oczywiście jest tu zastosowany paradoks świadczący o poczuciu humoru u poety. Tak jak kiedyś w *Beniowskim* Słowacki powoływał się na Kochanowskiego, pisząc:

I gdyby stary ów Jan Czarnoleski
Z mogiły powstał […][50],

tak w owym utworze Rumel powołuje się na Słowackiego, nazywając go z kolei „Beniowskim" (a w innym wierszu – „wątłym Anhellim" – *O poetach*, s. 62). Powinowactwo z autorem *Króla-Ducha* jest tym bardziej „realne", że Słowacki i Rumel, których pod względem temporalnym dzielił wiek, przestrzennie byli ziomkami, krzemienieckimi sąsiadami:

Kogo pytać o radę? Gdyby żył Beniowski –
Ów rycerz romantyczny – orator fantazji,
Odwiedziłbym sąsiada, bo z mojejże wioski –
Lecz dziś – tej byłej – śmiesznie żałować okazji.

Jeno cień jego blady na Parnasu łąkach.
Bytując z Królem-Duchem – echem dzwonnej lutni,
Księżyca łuszcząc orzech w leszczyny koronkach,
Biesiadnikom potomnym mówi – bądźcie smutni! (*Urywek poematu. Wstęp*, s. 36-37)

49 Por. J. Słowacki, *Kordian*, Akt III, pt. „Spisek Koronacyjny", scena pierwsza, oprac. M. Bizan, P. Hertz, Warszawa 1989, s. 57-61.

50 J. Słowacki, *Beniowski*, oprac. A. Kowalczykowa, BN I nr 13-14, Wrocław 1996, Pieśń piąta, ww. 149-150, s. 135.

Prowokacyjny ton oraz z humorystycznym odcieniem prowadzona gra z tradycją literacką i z czytelnikami ustępują miejsca smutnej puencie, która jest jednocześnie *sui generis* kapitulacją:

> A tak własnej żałoby wątłą kruchą czarą
> Trzeba serce rozdzierać – myślom kruszyć wieka –
> I słowem niewybrednym – samotniczą gwarą
> Czytać to co jest łzami spisane w powiekach.
> Sierpień 1941 (*Urywek poematu. Wstęp*, s. 37)

Rumel, rozpoczynając ten poemat, miał poważne ambicje. Możliwe nawet, że marzył mu się epos, epopeja, choć według Gorskiej dzieło bliższe jest gawędzie szlacheckiej, bliższe Słowackiemu z jego humorem, puszczaniem do czytelników perskiego oka w takich zgrzytających kakofoniach, jak „Księżyca łuszcząc orzech w łuszczyny koronkach" i w ironii romantycznej tak często przecież używanej przez syna Salomei i Euzebiusza[51]. Utwór pisany jest 13-zgłoskowcem przeplatanym 12-zgłoskowcem. Początek sprawia wrażenie oryginalnego poszukiwania przez autora tematu, bohatera, natchnienia i inspiracji. Młodzieńcze przekomarzanie się i brawura znikają w ostatniej zwrotce. Tragizm sytuacji polega na tym, że w obliczu grozy wojennej nie ma ani czasu, ani natchnienia, ani pomysłu na rozwinięcie jakichkolwiek wątków. Kto by poza tym chciał czytać tylko o bólu, o łzach i o cierpieniu? Trauma wojenna paraliżuje władze umysłu, niezdolnego do rozwinięcia tematu w tak newralgicznej czasoprzestrzeni sytuującej się między Wołyniem a Warszawą roku 1941.

W krótszych utworach rozpoznawana jest i radość życia, i pewna młodzieńcza zadziorność i pomysłowość. Na dłuższe utwory zabrakło poecie – zaangażowanemu w działalność polityczną, emisarską i społeczną – czasu bądź inwencji.

Trzynastozgłoskowcem jest również pisany fragment zatytułowany *Z poematu „Rok 1863"*. Chociaż tytułem autor nawiązuje do umownego końca romantyzmu polskiego (powstanie styczniowe), rozpoznajemy w tym utworze echa historiozofii romantycznej. Podmiot liryczny zwraca się do upersonifikowanej, pisanej wielką literą Historii. O ile romantycy zastanawiali się, czy to historia włada ludźmi, czy też odwrotnie: oni ją tworzą i mają na nią wpływ, o tyle Rumel skłania się ku tej pierwszej wersji. Jest to potęga, która bezlitośnie sądzi i karze istoty ludzkie: „I sądzisz jako prawda – karząca i naga"; „Ty badasz obojętna – milcząca – wyniosła/ Z uśmiechem sfinksa w twarzy – przeznaczenie posła" (*Z poematu „Rok 1863"*, s. 54). Jest jak młyńskie koła mielące „dusz ziarno". W ten sposób poeta nawiązuje do znamiennej dla polskiego romantyzmu symboliki koła (koła ilustrującego czas wiecznych powrotów[52]), tak charakterystycznej

51 Zob. więcej: B. Gorska, *op. cit.*, s. 131.
52 Por. M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyzm i historia*, Warszawa 1978, s. 19.

dla Novalisa czy – chociażby – *Króla-Ducha*, a ponadto: do wspomnianej już symboliki ziarna, żaren, wichru i krwi. Jak zauważa Anna Kamieńska, poeta „tęskni do wielkiej formy, do poematu", a –

> […] polonezowy trzynastozgłoskowiec dźwiga znowu historiozoficzne rozważania na temat roli historii, narodu, trwania w przemijaniu, bo tym właśnie jest naród. Na pewno poeta wyniósł te idee ze szkoły, z fascynacji polską poezją romantyczną, ze Słowackiego, może z jego Króla Ducha, o którym wspomina[53].

Słyszymy w tym urywku echa jeszcze innego utworu Słowackiego: *Lilii Wenedy*, którą właśnie z *Królem-Duchem* łączy Ezechielowy motyw kości i popiołu.

Istnienia ludzkie mierzone bezwzględnymi kołami Historii w obliczu dziejów nic nie znaczą. Pojawiają się dla cierpienia i w cierpieniu giną. Młody poeta, doświadczony okrutnie przez Historię, spodziewający się, że może zostanie „tylko imieniem" (*Tobie Ewka – a muzom…* s. 47), postrzega człowieka w tym okrutnym kołowrocie zbrodni jako nic nieznaczący byt. Są to istnienia bez twarzy, tak samo, jak własnego oblicza nie ma w utworze *Z poematu „Rok 1863"* personifikacja Historii, kryjąca się pod maską sfinksa. Katastroficzny ton wzmocniony jest odniesieniami do *Objawienia św. Jana* – szczególnie do apokaliptycznej angelologii:

> Dziś wicher twój nad nami przemiata istnienia
> I mieczem płomienistym niby anioł sięga – (*Z poematu „Rok 1863"*, s. 54)

Oczywiście powinowactw z największym z krzemieniczan odnajdziemy w zbiorku ułożonym przez Annę Kamieńską więcej. Żywe srebro, z dopiskiem *W pamiętniku Marysi Janeckiej*, listopad 1941 (s. 40) przypomina wierszyk – wpis sztambuchowy *W pamiętniku Zofii Bobrówny* Juliusza Słowackiego. Można byłoby też przeprowadzić porównania na gruncie językoznawstwa: z jednej strony uwzględnić obecne u obu poetów ukrainizmy (u Słowackiego np. w *Śnie srebrnym Salomei*) i ich funkcję, a z drugiej strony – zająć się podobieństwami w melodii wiersza, we wschodniej i ludowej śpiewności powstałej dzięki odpowiednio ukształtowanej instrumentacji głoskowej i eufonii. Innym wyzwaniem interpretacyjnym, domagającym się studiów komparatystycznych, jest *Bogurodzica* Rumla. Badania można byłoby przeprowadzać na linii: hymn średniowieczny *Bogurodzica – Hymn* Słowackiego (incip. „Bogurodzico dziewico…") – Bogurodzica Rumla – a nawet *Modlitwa żołnierska* Tadeusza Gajcego i *Modlitwa do Bogurodzicy* Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. Należy jedynie zaznaczyć, że mimo pewnych podobieństw, dzieło Rumla prezentuje się jako zjawisko oddzielne, oryginalne, związane z jego ukochaniem ziemi wołyńskiej i zakotwiczeniem w jej kulturze, również w mitologii Słowian (zob. np. *Rodowód*, s. 32, *Bogurodzica*, z. 38 i in.).

53 A. Kamieńska, *Wstęp*, [w:] Z.H. Rumel, *Poezje wybrane*, s. 11.

Cyprian Norwid

Cyprian Norwid dla niejednego poety jest nie tyle wzorem, ile źródłem inspiracji zarówno pod względem bogactwa myśli, jak i wirtuozerii słownej i eksperymentatorskiej formy. Takim autorytetem pozostawał autor *Promethidiona* dla Karola Wojtyły, wcześniej – dla Krzysztofa Baczyńskiego oraz dla Rumla, notabene nazywanego też „wołyńskim Baczyńskim". Podobno, jak pisał Jarosław Iwaszkiewicz, „Norwid śnił mu się też po nocach"[54]. Pozostająca na bardzo wysokim poziomie edukacja w Krzemieńcu spowodowała to uwielbienie dla „późnego romantyka" i ambicje tworzenia w jego duchu. Propagowanie idei czynu i pracy odpowiadało aktywnemu społecznie, politycznie i publicystycznie młodemu twórcy. Janusz Gmitruk w swojej książce notuje:

> Do ulubionych poetów Zygmunta należał Norwid. Szczególnie do jego serca przemawiał etos pracy podkreślany przez Norwida w poemacie „Promethidion". Fascynował się też twórczością Żeromskiego. W okresie szkolnym pochłaniał książki z literatury pięknej, głównie pisarzy polskich. Jednak jego stosunek do czytelnictwa różnił się od większości jego kolegów. Rumel uważał, że książka powinna przynosić człowiekowi pożytek, przemieniać go intelektualnie i moralnie. Podkreślał, że tylko książka przeczytana ze zrozumieniem przynosi głębsze korzyści dla rozwoju człowieka[55].

O ideach platońskich, jakimi żył do końca Zygmunt Jan Rumel, a które w *Promethidionie* poetycko ujął Norwid, wspomnę – za Bożeną Gorską – już w samym zakończeniu. Tu natomiast przytoczę jeszcze inne jej uwagi o związkach Rumla z „trudnym" Norwidem. Rzecz dotyczy tak bardzo waloryzowanej przez autora *Promethidiona* pracy. Wszystkim bowiem, przynajmniej polonistom, znane są słowa Prometeja-Adama z tegoż utworu:

> […]
> Gdy jak o p i ę k n e m rzekłem – że jest p r o f i l B o ż y,
> Przez grzech stracony nawet w nas, p r o f i l u c i e n i a c h,
> I mało gdzie, i w rzadkich odczuwan sumieniach –
> Tak i o pracy powiem, że zguby szukaniem,
> Dla której pieśń – ustawnym się nawoływaniem.
> […]
>
> Bo piękno na to jest, by zachwycało
> Do pracy – praca, by się zmartwychwstało.
>
> I stąd największym prosty lud poetą,
> Co nuci z dłońmi ziemią brązowemi,

54 J. Iwaszkiewicz, *Jeszcze jeden*, „Życie Warszawy", 16 listopada 1975 r., cyt. za: A. Kamieńska, *Nota biograficzna*, [w:] Z.J. Rumel, *Poezje wybrane*, s. 82. Por. J. Gmitruk, *op. cit.*, s. 86.

55 *Ibidem*, s. 18.

A wieszcz periodem pieśni i profetą,
Odlatującym z pieśniami od ziemi[56].

Tymczasem autorka *Krzemieńczanina* dodaje:

W Krzemieńcu jak chyba w żadnym innym miejscu [sic! – bez przecinków – D.K.] mamy do czynienia z wprowadzaniem w życie idei godności pracy, która w literaturze polskiej XIX wieku znalazła najpełniejszy wyraz u Norwida. Pracę postawiono na piedestale. Praca dla dobra wspólnoty – czy to lokalnej, czy w efekcie narodowej – była wartością obecną w każdej wypowiedzi o szkole. Budowała miejscowy etos i dyktowała styl życia. Na zawsze pozostawiała w charakterze wychowanków ten „szlif krzemieniecki", równie rozpoznawalny u absolwentów Gimnazjum czy Liceum Wołyńskiego, jak i Liceum Krzemienieckiego. Promieniowała na całe okoliczne środowisko.

Zygmunt Jan Rumel w jednym z ostatnich swoich wierszy, *O poetach*, przedstawił ocenę myśli Norwida w najkrótszej możliwej syntezie: „Promethidion przemądry". Sam był entuzjastą pracy. Kiedy osiem lat wcześniej, żegnając szkołę w dniu rozdania matur, przemawiał w imieniu kolegów z rocznika 1935, scharakteryzował formację licealisty-krzemieńczanina jako człowieka o mocnym „wewnętrznym pionie". Ten pion nadawał mu „postawę licealnego człowieka". […] Ze szkoły wynosiło się aktywny stosunek do życia, który Rumel nazywa „postawą czynną". Była to gotowość do realizacji „naczelnego postulatu Liceum – służby życiu"[57].

Oczywiście w wierszu *O poetach* wymienił też innych, najważniejszych chyba patronów swojej twórczości. O ich przydomkach pisałam już przy okazji i Mickiewicza, i Słowackiego. Tu zaś przytoczę początek tegoż wiersza:

U nas kilku znam ledwo, którzy wieść umieli –
Jary Jan Czarnolaski, Konrad, wątły Anhelli,
Promethidion przemądry i swat-drużba z Wesela.
Innych z kunsztem rymowym chociaż było wielu –
Kunsztowi przekazali imiona – nie wieści
Która ludy prowadzi – prawa dzieje treści,
I niby łuna wielka – niby gwiazda boża
Nowe lądy dobywa pokładami z morza –
O c e a n u L u d z k o ś c i…
Czerwiec 1943 (*O poetach*, s. 62)

Ślady myśli z *Promethidiona* o największym pieśniarzu, jakim jest prosty lud nucący przy pracy „z dłońmi ziemią brązowemi", odnaleźć można też w innych utworach Rumla, m.in. w *Poemach*, które wyrażają marzenie poety o liryce przepełnionej chłopską mową, jako autentyczną i szczerą:

Poema by nam trzeba stworzyć polskie nowe –
Jędrnej gwary społecznej pełne, mocne zdrowe.

56 C. Norwid, *Promethidion*, cz. Bogumił, [w:] idem, *Pisma wszystkie*, zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J.W. Gomulicki, t. 3: *Poematy*, Warszawa 1971, ww. 156-160, s. 438-439; ww. 185-190, s. 440.

57 B. Gorska, *op. cit.*, s. 87.

Jare jako pszenica, jako chłopy żytnie,
W których Polska jak długa, szeroka – zakwitnie.
I wygada, wyśpiewa, wygębuje gwarnie
Niby prawda mielona na ogromnym żarnie,
Niby łany szumiąca ku życiu rozrzutnie –
Ochoczo, tęgo, prosto – a nie bałamutnie
Na modłę galanterii salonowych styli,
W których słowo się szminką i pudrami pyli.
Czerwiec 1943 (*Poema*, s. 64)

Na powinowactwa tego wiersza-programu poetyckiego z liryką Norwida, a szczególnie z jego *Promethidionem* zwróciła uwagę Bożena Gorska:

> *Poema* to wiersz o tęsknocie za polską poezją przyszłości. Pisaną językiem prawdy. Słowami, „w których Polska jak długa, szeroka – zakwitnie". Te słowa mają być „jare jako pszenica, jako chłopy żytnie" – bo ten, kto tego pragnie ponadto… wierzy w „Polskę przemienionych kołodziejów". Tak mocno, jak to tylko inteligent potrafi[58].

Tyle samo z Norwida, ile ze Stanisława Wyspiańskiego ma ten wiersz gloryfikujący tężyznę fizyczną i moralną chłopów, wartość ich mowy jako zaczynu przyszłej poezji, w której „Polska jak długa, szeroka – zakwitnie". Nawet słyszymy w nim echa rubasznej stylizacji stosowanej przez autora *Wesela*. Szczególnie owa „gwara chłopska" staje się uchwytna w takich wersach, jak: „I wygada, wyśpiewa, wygębuje gwarnie" czy: „Ochoczo, tęgo, prosto – a nie bałamutnie".

Waloryzacja chłopstwa wspólna tym trzem, jakże różnym, twórcom wiąże się też z ich ciężką pracą. Jak wspomniałam, w hierarchii wartości wyznawanych przez Rumla sytuuje się ona bardzo wysoko. Za słowem stał czyn: praca, która prowadzi, jak mówił Norwid, do zmartwychwstania, rozumianego zarówno w aspekcie religijnym, jak politycznym czy psychologicznym, stanowiła ważny element w aktywnym życiu Wołyńczyka. Nie dziwi zatem, że Rumel wraz z Barbarą Poniatowską, Janiną Sułkowską, Janiną Laskosiówną i Lidią Skrypnikówną redagował od 1937 roku w Warszawie czasopismo pod wymownym tytułem „Droga Pracy"[59]. Wszystkie wspomnienia i biogramy poety wskazują, że Rumel służył lokalnej społeczności, zarówno Polakom, jak i Ukraińcom, zabiegał o ich harmonijne współistnienie. Działał w Wołyńskim Związku Młodzieży Wiejskiej, następnie w Batalionach Chłopskich, pracował w konspiracyjnej drukarni, pisywał do „Młodej Wsi–Mołodoje Sieło", do „Życia Krzemienieckiego".

Mówiąc o pokrewieństwie z poezją Norwida, należałoby zwrócić też uwagę na lirykę funeralną Rumla i podobieństwo jego wiersza *Pogrzeb pięciu poległych* do poetyki *Bema pamięci żałobnego rapsodu*.

58 *Ibidem*, s. 161.
59 Por. *ibidem*, s. 25.

Pogrzeb pięciu poległych tytułem przypomina *Pogrzeb kapitana Mejznera* Juliusza Słowackiego. Jedynie jednak tytułem, nastrojem żałobnym smutku i podniosłości, ale nie skalą oddziaływania społecznego i politycznego – kapitan Józef Mejzner bowiem miał pogrzeb cichy, zorganizowany – wedle słów wiersza – tylko dzięki jałmużnie, jaką ofiarowała grupa przyjaciół – emigrantów. Gdyby nie ich troska o pochówek, nie miałby ani pogrzebu, ani własnego grobu. Tymczasem „pogrzeb pięciu poległych" odbywał się w asyście tłumów, jakie wyszły na ulice Warszawy w 1861 roku i stał się wielką narodową demonstracją. Tytuł utworu Rumla jest zresztą nawiązaniem do historycznego wydarzenia, które przybrało taką właśnie nazwę.

> Pięciu poległych – określenie używane wobec pięciu ofiar masakry w Warszawie podczas manifestacji patriotycznej z 27 lutego 1861 roku. Ich pogrzeb, który odbył się 2 marca 1861 na cmentarzu Powązkowskim, był wielką manifestacją polityczno-społeczną przeciwko rosyjskim władzom zaborczym w Królestwie Kongresowym[60].

Wiersz powstał w marcu 1942 roku, ale podobnie jak zachowany we fragmentach *Rok 1963* nawiązywał do historii. Problematyką jednak sięgał dalej niż tylko roku 1861. Pisany w czasie wojny, dla poety, który nie zgadzał się na jakąkolwiek niewolę czy okupację, miał ów pogrzeb znaczenie uniwersalne. Był hołdem złożonym nie tylko zabitym demonstrantom: Filipowi Adamkiewiczowi, Michałowi Arcichiewiczowi, Karolowi Brendelowi, Marcelemu Karczewskiemu oraz Zdzisławowi Rutkowskiemu, ale wszystkim Polakom, którzy stawiali *veto* wrogom ojczyzny.

Z kolei Bożena Gorska *Pogrzeb pięciu poległych* wiąże z *Rozmową z piramidami* Juliusza Słowackiego, „tyle, że tu brama cmentarna milczy", ale również z *Bema pamięci żałobnym rapsodem* Norwida oraz z *Kazimierzem Wielkim* Wyspiańskiego[61]. Autorka nie rozwija wątku, więc warto zająć się inklinacjami utworu z Norwidowskim arcydziełem.

Utwór pisany jest trójstopowcem trocheiczno-amfibrachicznym typu logaed (czyli typ dopuszczający wielorakie stopy metryczne). Są to po kolei trochej, (⊥—), trochej (⊥—), amfibrach (—⊥—):
(⊥—) (⊥—) (—⊥—)
(⊥—) (⊥—) (—⊥—)
(⊥—) (⊥—) (—⊥—)
(⊥—) (⊥—) (—⊥—).

60 Hasło: „Pięciu poległych", źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/Pięciu_poległych [dostęp: 21.09.2024]. Zob. więcej: *Pogrzeb pięciu poległych. Cała Warszawa okryła się tego dnia żałobą*, 2 marca 2021, https://historia.dorzeczy.pl/174426/pogrzeb-pieciu-poleglych-w-1861-roku.html [dostęp: 21.09.2024].

61 Por. B. Gorska, *op. cit.*, s. 140.

Jednakże, na co wskazała mi pani prof. Anastazja Seul, gdy połączymy dwa wersy w recytacji, w której nie widać przecież zapisu graficznego, to otrzymamy logaedy, ale sześciostopowe (3 + 3 = 6). Stopy są już wówczas inne: trocheje (⊥ —) i daktyle (⊥ — —). Jest to więc w samej warstwie brzmieniowej heksametr. W pierwszej wersji (ze względu na wersy) metrum określimy jako trójstopowiec, w wersji drugiej (ze względu na brzmienie) – jako heksametr (sześciostopowiec trochiczno-daktyliczny).

Połączenie dwóch wersów daje heksametr:
(⊥ —) (⊥ — —)(⊥ —) ‖ (⊥ —)(⊥ — —)(⊥ —)
(⊥ —) (⊥ — —)(⊥ —) ‖ (⊥ —)(⊥ — —)(⊥ —)
spadek adoniczny spadek adoniczny
czyli daktyl + trochej
↑
średniówka zamiast klauzuli

Heksametrem jest też pisany wiersz Norwida *Bema pamięci żałobny rapsod*:

> […] Norwid, jak nikt przed nim, prócz Mickiewicza, władał polskim heksametrem i jego odmianami, czego dowodem *Bema pamięci żałobny – rapsod*, znane partie w *Krakusie* i *Wandzie* […]

– pisze Marian Piechal[62]. Jak podkreśla też Zbigniew Sudolski:

> Niezwykła jest […] forma wersyfikacyjna tego wiersza pisanego rzadkim w poezji polskiej 15-zgłoskowcem (7+8), „polskim heksametrem", silnie akcentowanym, nawiązującym do nowatorskich prób Adama Mickiewicza w *Powieści Wajdeloty* (*Konrad Wallenrod*), a oddającym znakomicie spokojny, rytmiczny tok marsza żałobnego. To niezwykłe piękno formy artystycznej urzekło Stefana Żeromskiego, który w 1916 roku pisał:
>
> „W tym rapsodzie uzbrojonym w tak niezrównane epopeje, tętniącym, połyskliwym, szelestnym i dzwonnym od kopyt rumaka i chrzęstu oręża, jest wszystka tęsknota polska za bohaterem, wodzem, władczym orężem, walką i zwycięstwem. Utwór ten jest obrazem duszy zbiorowej, niemal dokumentem politycznym"[63].

Wspólnymi cechami *Pogrzebu…* z arcydziełem Norwida są ponadto onomatopeje (u Rumla oddające dźwięk bijących dzwonów, miarowego kroku konduktu żałobnego, uderzania trumien o kamienie, pomrukiwania idących itd.). W utworze 27-latka powagi nadają również pytania retoryczne, powtórzenia i paralelizmy składniowe, norwidowskie przemilczenia, neologizmy (u Rumla np. „pięciotrumne", „dzwon wielogłosy", „pięciowtórny"), tak znamienne też dla eksperymentatorskiej poezji Cypriana Kamila, szukającego nowych sposobów wyrażania myśli, zastanawiającego się nad cząstkami poszczególnych słów i stwarzającego nowe leksemy. W późnoromantycznym dziele wyimaginowany pogrzeb generała Józefa Bema (który był pochowany rok wcześniej od

62 M. Piechal, *Mit Pigmaliona. Rzecz o Norwidzie*, Warszawa 1974, s. 120.
63 Z. Sudolski, *Norwid. Opowieść biograficzna*, Warszawa 2003, s. 200.

napisania rapsodu, na górze Dżebel El Isam w Turcji, a dopiero w 1929 roku jego prochy sprowadzono do Polski) wystylizowany jest na pochówek prasłowiańskiego wodza. Przemienia się w wielki kondukt żałobny najpierw narodu, a następnie całej ludzkości. Dwudzielnej budowie Norwidowskiego rapsodu (graficznie podzielonego jednak na sześć części opatrzonych łacińskim mottem) odpowiada dwuczłonowa budowa utworu historycznego Rumla. Oba dzieła nie mają zachowanej do końca tej samej liczby wersów w strofie, u Norwida rapsod kończy się urwaną zwrotką: „Dalej – dalej – –"[64], u Rumla natomiast, który większość strof zamyka długim myślnikiem, w którym również można byłoby się dopatrzyć norwidowskiej proweniencji, czterowersy ustępują miejsca dwuwersom. Podobne jest obrazowanie, zacięcie historiozoficzne u obu poetów, metafizyczna perspektywa pogrzebu przeradzającego się w pochód podkreślający siłę przetrwania udręczonego narodu, bogata symbolika. Co ciekawe, u obu poetów wskrzeszona została też pamięć o biblijnych murach Jerycha. W *Bema pamięci…* ludzie idący w kondukcie żałobnym uderzają w zamknięte bramy miast i w mury niesionymi w czasie pogrzebu urnami i toporami – tak długo, „Aż się mury Jerycha porozwalają jak kłody,/ Serca zmdlałe ocucą – pleśń z oczu zgarną narody…"[65]. Norwid, reaktywując biblijny obraz murów jerychońskich zdobytych w nadprzyrodzony sposób, mówi z nadzieją o ogromnej sile duchowej uczestników pogrzebu. Według Stefana Sawickiego –

> Symboliczna wizja pękających murów biblijnego Jerycha kończy *Bema pamięci żałobny rapsod*. Mury Jerycha – symbol zamknięcia i izolacji, społecznego uśpienia czy „uchocholenia" jakiejś powszechnej ślepoty [sic! – bez orzeczenia – D.K.][66].

Takie mogą być wykładnie motywu murów Jerycha w rapsodzie Norwida. Natomiast Rumel stosuje porównanie obwarowań starotestamentowego miasta do niebios, jakby nieczułych na skargi zniewolonego od pokoleń narodu. Bramy w tym ujęciu nabierają zatem znaczeń naddanych: mogą być rzeczywiście bramami cmentarnymi, ale także – symbolem przejścia do krain transcendencji. I tymi wrotami czy wierzejami trzeba było nie tylko w 1961 roku, ale również w innych momentach dziejowych wstrząsnąć, by Bóg usłyszał skargi i ulitował się nad krzywdzonymi. Dlatego już w pierwszej części wiersza (w czwartej zwrotce) młody żołnierz tak pisał:

64 C. Norwid, *Bema pamięci żałobny rapsod*, ww. 31-32, [w:] idem, *Pisma zebrane*, t. 1: *Wiersze*, cz. 1, Warszawa 1971, s. 187.

65 *Ibidem*.

66 S. Sawicki, *Norwida walka z formą*, Warszawa 1986, s. 51. Badacz podkreśla, że obrazowanie i „genologia" oscylujące wokół żałobnych tematów były cechą charakterystyczną poezji Norwida: „Pisał wiersze-epitafia i wierszowane nekrologi. *Bema pamięci żałobny rapsod*, *Na zgon śp. Jana Gajewskiego*, *Do Zeszłej…*, *Pamięci Alberta Szeligi hrabi Potockiego*, *Na zgon śp. Józefa Z.*, *Epitaphe*. Norwid jest też autorem jedynej w swoim rodzaju poetyckiej suity nekrologicznej *Czarne kwiaty* […]". *Ibidem*, s. 83.

Nad głowami zatoczy –
Aby niebo wejrzało –
Jeśli boże ma oczy –
Aby – aby widziało. (*Pogrzeb pięciu poległych*, s. 56)

Retoryczny ton wzmocniony zostaje zatem w *Pogrzebie pięciu poległych* odniesieniami do 6. rozdziału *Księgi Jozuego*:

I uderzą w niebiosa
Jak o mury Jerycha
Niby dzwon wielogłosy
Który skarga kołysze (*Pogrzeb pięciu poległych*, s. 58)

Należy zwrócić uwagę, iż pobrzmiewa tu jeszcze echo mesjanizmu romantycznego: jak niegdyś Naród Wybrany zdobył Jerycho, tak umęczony naród polski szturmem przedrze się do samego Boga, by u Niego złożyć skargi na swój los. Nawet jeśli Polska nie jest w tym czasie „Mesjaszem narodów", jest kolejnym w dziejach ludzkości „narodem wybranym", zgodnie z tym, co głosił już Mickiewicz w *Księgach Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego*, Słowacki mistyczny czy Krasiński zwłaszcza w *Przedświcie* i w *Psalmach przyszłości*[67].

Podobnie jak w *Bema pamięci żałobnym rapsodzie*, również w utworze Rumla występuje wykreowanie wydarzenia z niedalekiej przeszłości z jednej strony na pogrzeb prehistoryczny, pogański, a z drugiej – na pochówek średniowiecznych rycerzy. W trakcie ceremonii odmalowanej przez Norwida powiewają proporce i ogromna chorągiew, palą się pochodnie, chłopcy biją w topory[68], płaczki, „panny żałobne" zawodzą, zbierają łzy w konchy i tłuką gliniane naczynia, grają trąby, a wódz ma być pochowany we własnej zbroi.

67 Poglądy Mickiewicza i Słowackiego są najbardziej znane. Mniej chyba wiemy o zapatrywaniach Krasińskiego. Warto je zatem pokrótce przybliżyć. O jednym z „psalmów przyszłości" Grzegorz Kubski pisze: „*Psalm wiary* stawia w tym kontekście [m.in. Księgi Mądrości 4.10-11.14; 5,14.17 – przyp. D.K.] kwestię wybrania narodów. Rozważanie o wybraństwie i zasłudze jest rozwijane z wykorzystaniem licznych odniesień do Listu do Efezjan. […] Wybranie w poemacie jest charakteryzowane przez cel – by walczyć o Bożą „piękność" (PW, 95). […] Wszystkie takie przejawy wybraństwa autor odnajduje w narodzie polskim, […].

Naród polski jest najprawdopodobniej rozumiany jako prekursor całej przemienionej ludzkości, a cechy, które będą ją znamionować, znów są podane za Listem do Efezjan […]". Ważne jest przy tym zastrzeżenie badacza: „Należy pamiętać, że z *Psalmu wiary* jasno wynika, że w Bożych planach nie ma jednego tylko narodu wybranego, ale że każdy jest wybrany do przeznaczonego mu w dziejach powołania, tak jak Efezjanie, którzy mieli odnaleźć się w godności powołanych jako wspólnota". G. Kubski, *Psalmy przyszłości – historia zbawienia*, [w:] *Zygmunt Krasiński. W świetle i cieniu myśli romantycznej*, pod red. M. Strzyżewskiego, Toruń 2014, s. 115-116 (całość artykułu: s. 97-121).

68 Marian Maciejewski o owych toporach pisze: „To niebo zabarwia dynamicznie to, co rodzi się z ziemi, zwłaszcza gdy zostaje droga otwarta do wieczności; w *Bema pamięci żałobnym – rapsodzie* nawet «topory [są] pobłękitniałe od nieba". Idem, *„Łagodne oko błękitu"*, [w:] *Liryka Cypriana Norwida*, red. P. Chlebowski, W. Toruń, Lublin 2003, s. 25-40.

W wierszu Rumla odnajdujemy motywy związane z wywodzącymi się ze średniowiecza: rycerskim etosem (niezłomne przysięgi), obyczajowością chowania zmarłych (urny przysypywane prochem ze spalonych kości) oraz architekturą pamiętającą wieki średnie (spiżowe dzwony na wieżach, baszty, „płonących wież głownie", pochodnie, ulice i mury, popękana czarna brama, żarna do mielenia itd.). Oba poetyckie opisy konduktów żałobnych mają bardzo dynamiczny, związany z dużą liczbą czasowników i rytmizacją tekstu (heksametr, rymy okalające itd.) charakter.

Podobne jest – w końcu – czynienie z pogrzebu (u Rumla – pięciu demonstrantów, u Norwida – wodza o międzynarodowej sławie) wielkiego symbolu sprawy narodowej. O ile jednak rapsod Norwida kończy się nadzieją, o tyle dzieło młodego krzemieńczanina oglądającego na Wołyniu, ale również w Warszawie gehennę rodaków kończy się ponurym akordem o bezmiarze zdających się nie mieć końca krzywd: bólu, głodu, śmierci.

W poetyckiej wizji Rumla, wskrzeszającego pamięć o wydarzeniach sprzed 81 lat, trumny z ofiarami carskiej przemocy niesione są w symbolicznej przestrzeni między zimnymi kamieniami bruku a niebem. Płyną one w tym żałobnym kondukcie właściwie jako pewne znaki: „niby pomsty pochodnie // niby dzwony wieczności". I znów, jak w niedokończonych swoich poematach, Rumel uderza w struny historiozoficzne:

> Płyną – płyną – jak dzieje
> Spętanego N a r o d u –
>
> W swe cmentarne wierzeje –
> Wiodą czoło pochodu. (*Pogrzeb pięciu poległych*, s. 57)

W II. części temat i poetyka wiersza ulegają zmianie: Norwidowski ton ustępuje miejsca analogiom ze Słowackim, ze wspomnianą już przez Gorską *Rozmową z piramidami*. Niknie tu na chwilę, by pod koniec znów wrócić, autorytarny, dostojny głos podmiotu lirycznego przedstawiającego własną wizję konduktu żałobnego ofiar caratu, pochodu urastającego do rangi wielkiej narodowej manifestacji niezgody, a nawet chęci zemsty. Przywołaniem tej historii sprzed ośmiu dekad Rumel-Tyrteusz rozbudzał w narodzie romantycznego ducha walki i pomsty za nieprzeliczone krzywdy (Konradowska „Zemsta, zemsta, zemsta na wroga"). W owej II. części rozpoczyna się głucha, pozostawiana bez odpowiedzi, rozmowa z bramami cmentarnymi; interesowanie się podmiotu licznego, czy mają one dość siły, by zatrzymać tych, którzy byli pełni entuzjazmu i wiary w wywalczenie lepszej przyszłości, a muszą spoczywać w dołach – martwi.

Podobnie jak w urywku zatytułowanym przez Kamieńską *Z poematu. Rok 1863*, którego adresatką była Historia z zimną obojętnością zgniatająca do krwi istnienia ludzkie (s. 54), w owym symbolicznym wierszu-trenie poeta czyni aluzję do jej bez-

względności, posługując się tą samą – z ducha romantyczną – topiką wskrzeszanych kości, motywiką ziarna oraz nieubłaganie poruszającego się koła dziejów:

Bramo – bramo cmentarna
Pogrobnego żalniku
Czyli masz takie żarna
Dla tych dzwonów – pomników?

Co wymielą proch z kości
I posypią na urny –
Niby ziarna wieczności
Na ich byt pięciowtórny.

Bramo – bramo cmentarna
Czy masz takie wierzeje –
Jak wrotnica ofiarna –
Co pomieszczą te dzieje?

Spętanego N a r o d u –
Który skargi tak grzebie?

Niewolnego snu – głodu –
Czy pomieścisz je w siebie!?
Marzec 1942 (*Pogrzeb pięciu poległych*, s. 58-59)

We wspomnianym urywku *Z poematu „Rok 1863"* bezwzględna wobec ludzi i natury Historia „wymiela z dusz ziarno – w plewę kruszy zioło" (s. 54). To, co ma przynieść rozwój i plon, zostaje brutalnie zniszczone. Czy nie przypomina to losu młodzieży wileńskiej, której dotyczyła bajka Antoniego Goreckiego o diable i ziarnie opowiedziana w *Dziadach drezdeńskich* przez Żegotę? W omawianym *Pogrzebie pięciu poległych* nieśmiertelnym ziarnem są prochy poległych przodków. W tym momencie z kolei słyszymy echa *Lilii Wenedy* i *Króla Ducha* Słowackiego, ale to już inna płaszczyzna romantycznych inspiracji.

Liryka powstańcza

Już w liceum Rumel, społecznik, człowiek powszechnie lubiany i wzbudzający respekt, uważany był za barda młodzieży krzemienieckiej. W czasie II wojny światowej, która wybuchła, gdy Zygmunt miał 24 lata, stał się on narodowym Tyrteuszem – poetą, publicystą, a jednocześnie żołnierzem i – następnie – komendantem 8. oddziału Batalionów Chłopskich, zabiegającym o pojednanie emisariuszem. W Warszawie, w której przebywał przez siedemnaście miesięcy, pracował w konspiracyjnej drukarni[69].

69 Była to warszawska drukarnia Komendy Głównej BCh. Więcej można o niej przeczytać w książce Gmitruka. Zob. J. Gmitruk, *op. cit.*, s. 30.

Poezją tyrtejską zwykło się nazywać poezję powstania listopadowego oraz lirykę bojową, najczęściej w formach apelu, pobudki[70]. Do niej, do tego odłamu polskiego romantyzmu Rumel nawiązuje poprzez tematykę wojenną (np. w takich utworach, jak: *Zajazd*, s. 15; *Werset*, s. 16; *Drukarnia*, s. 24; *Sawitri*, s. 42; *Obrazki jesienne*, s. 50) i wojskową (np. *Przewodnica*, s. 25; *Dumka*, s. 26-27; *Komentarz*, s. 41; *Czachowski*, cz. II, s. 61), rytmikę wierszy, motywy krwi, czerwieni, róż, jesieni i wiosny, wichru, kości, popiołu, Narodu, Historii, trumien i – jak u Słowackiego – różnych ptaków. Autorka Wstępu do jego wierszy wskazuje na wyraźne powinowactwa z poezją Mieczysława Romanowskiego:

> Największą, choć nie dokończoną próbą eposu są urywki poematu „Rok 1963". Zygmunt Rumel jest jednym z łańcucha pokoleń Polaków walczących i ginących za wolność ojczyzny. Gdy pisze:
>
> Twój dziad w czerwonym polu
> szkarłatne kwiaty kładł
>
> – przypomina się znany wiersz „Do moich synków" Jerzego Żuławskiego[71]. Gdy zaś pisze o bohaterach powstania styczniowego – myślimy o poległym tak samo młodo uroczym poecie powstania styczniowego – Mieczysławie Romanowskim, który nucił:
>
> Co tam marzyć o kochaniu
> O bogdance, o róż rwaniu,
> Dla nas nie ma róż… [72]

Co jednak ciekawe, wiersz Romanowskiego powstał nie w 1863, ale już w 1860 roku.

Tomik opracowany przez Annę Kamieńską otwiera wiersz *Zajazd* z września 1939 roku. Przedstawia napaść na dwór. Możemy się domyślać, że był to dwór polski, stanowiący jednakże metaforę „domu", czyli wielkiej (Polska) i małej (ziemia wołyńska) ojczyzny. Z jednej strony napaści dokonali hitlerowcy, z drugiej zaś – sowieci. 17 dnia tego miesiąca zadali oni „cios/ nóż w plecy" Polsce. Czasy były niespokojne również dla rodziny Rumlów. W 1941 roku sowieckie NKWD zgładziło w Dubnie młodszego od Zygmunta o rok jego brata – Bronisława.

Liryk pisany dwuwersową strofą w sposób ekspresyjny (służy temu odpowiednia rytmika) opowiada o sposobach wymknięcia się wrogom i uniknięcia śmierci:

> Oknem w sad! Ratuj! Mord! … Dalej bór…
> Zajechali nocą zbrojni przez dwór. (*Zajazd*, s. 5)

---

70 Zob.: *Poezja powstania listopadowego*, wybrał i oprac. A. Zieliński, *Wstęp*, BN I nr 205, Wrocław–Kraków 1971, s. XIV. Do poezji insurekcyjnej należy też liryka powstańcza Słowackiego: *Kulik*, *Pieśń legionu litewskiego* (pisana już za granicą), *Oda do wolności*, *Hymn* – ten zaś ostatni może być kontekstem interpretacyjnym Rumlowej *Bogarodzicy.*

71 Znany jest jako pisarz i poeta, bynajmniej nie z doby romantyzmu: urodził się 14 lipca 1874 r. w Lipowcu, zmarł 9 sierpnia 1915 r. w Dębicy – przyp. D.K.

72 A. Kamieńska, *Wstęp*, [w:] Z.J. Rumel, *Poezje*, 13. Por.: M. Romanowski, *Co tam marzyć* (1860), http://www.spjozefow.pl/pliki_na_stronie/Multimedialna_biblioteka_wierszy/Wiersze%20Mieczyslawa%20Romanowskiego%20cz.1.pdf [dostęp: 28.11.2024].

Ostatnie zdanie jest klamrą zamykającą cały wiersz (który w identyczny sposób się zaczyna). Dynamikę tworzą w nim nierównej długości wersy, jedno- i dwuwyrazowe zdania (polisyndetony i asyndetony), z przewagą zdań wykrzyknikowych. Wyrazy są krótkie (najczęściej jedno- i dwusylabowe), dźwiękonaśladowcze, oddające gwałtowność, grozę napaści:

[…]
Posypały się w drzazgach skry –
Pod toporów ciosem – jak kry…

Posypały się skry od drzazg –
Runął w cień – runął w sień dźwierców trzask!… (*Zajazd*, s. 5)

Jak wspomniałam, wielokrotnie powtarzającym się motywem jest motyw krwi, najczęściej ukryty w formie metafory. Oto jeden z przykładów:

Buchnie nad miasto płomień jak salwa!
Czarne literki piaskiem przysypie…
Nitką czerwoną ziemię ubarwi…
Warszawa, luty 1941 (*Drukarnia*, s. 24)

Pamięć poezji insurekcyjnej przywołuje też wstrząsający wiersz *Obrazki jesienne*. Za niewinnie brzmiącym tytułem, będącym wyrazem gorzkiej ironii, kryje się obraz wiszących trupów, ofiar toczącej się ówcześnie (20 października 1942 r.) wojny. Młodopolska maniera stosowania dziwacznych neologizmów (*rozpoczwarnia*, *potwornice*, *pługawopełgłe ośmiornice* itd.) współgra z frenetycznym obrazowaniem bliższym, co prawda, imaginacji malarskiej Hieronima Boscha niż dramaturgii Juliusza Słowackiego i wyobraźni poetów insurekcji listopadowej czy styczniowej. Nowotwory leksykalne komunikują aberrację w świecie kultury: okrucieństwo ludzi na tle spokojnej, wpisanej w rytm wiecznych powrotów przyrody, przemieniającej się jednak pod wpływem nieludzko-ludzkich czynników w piekło na ziemi. Klamra kompozycyjna, jaką stanowią identycznie brzmiące zwrotki (otwierająca i zamykająca wiersz), zbudowana jest na zasadzie analogii między wiszącymi trupami i opadającymi liśćmi:

Nad jesiennymi ulicami –
W mroku jesiennym rozwieszone –
Trupy się chwieją – nad trupami
Wiatr z drzew ogarnia liście złote. (*Obrazki jesienne*, s. 50)

Owa rama okala treści coraz bardziej makabryczne, zbudowane na zasadzie paralelizmu znaczeniowego i składniowego (początek drugiej strofy) bądź też klimaksu potęgującego atmosferę grozy i wskazującego na coraz większą natarczywość potwornic:

U oczu gardeł się zwieszają –
I ssą – zsysają – wysysają –
I polipami rozrastają… (*Obrazki jesienne*, s. 50)

Groteska rodem ze wspomnianego malarstwa Hieronima Boscha miesza się tu z frenezją *Snu srebrnego Salomei* Juliusza Słowackiego. Przede wszystkim jednak temat i poetyka utworu podyktowana została osobistym doświadczeniem przez samego Rumla, nadającego dziełu jego niepowtarzalny kształt.

Zakończenie

W niniejszym artykule próbowałam wykazać, że życie Zygmunta Jana Rumla wiele miało wspólnego z tragicznymi najczęściej życiorysami romantyków polskich i biografiami romantycznych herosów. Również sama jego twórczość jaśniała blaskiem poezji Mickiewicza, Malczewskiego, Zaleskiego, Słowackiego, Romanowskiego, Norwida i in., pozostając jednak oryginalną i świeżą. Są takie jej fragmenty, które w sposób bezpośredni wskazują na nieobojętność wobec literatury i kultury romantycznej. Takim utworem jest bez wątpienia *Urywek poematu. Wstęp*, w którym mamy i aluzję do „romantycznych kochanek", i scenerie oraz idee jakby żywcem przeniesione z *Dziadów drezdeńskich*, i nawiązanie do Słowackiego jako autora *Beniowskiego* i *Króla-Ducha.* Utwór to niedokończony, ledwie zaczęty, jak wiele niedokończonych we fragmentach i w różnych wersjach było pisanych dzieł w pierwszej połowie XIX wieku. W sferze „wspólnej" poetyki pozostają nie tylko mickiewiczowskie onomatopeje, ironia rodem ze Słowackiego, dbałość o każde słowo i każdą „ciszę" jak u Norwida, instrumentacja głoskowa i rytmiczność niczym z dumek Zaleskiego; nie tylko ów fragmentaryzm niektórych poematów, ale również kwestia preferowanych gatunków literackich. Dumka (*Dumka*, s. 26-27; *Step*, s. 28-30 i in.), ballada (*O dniu i nocy ballada*, s. 22; *Ballada o ulicy Słupeckiej*, s. 48), modlitwa[73], sonet (*Samotność* – s. 34), poemat (*Poema* – s. 64; *Z poematu „Rok 1863"* – s. 54-59), pieśń (*Pieśń II*, *Pieśń III* – s. 71-73) – to gatunki bliskie genologii romantycznej. Można zatem stwierdzić, że bez romantyzmu nie byłoby „Rumla", przynajmniej takiego, jakiego dziś mamy. Ale dzięki niemu, tak jak dzięki Tadeuszowi Gajcemu czy Krzysztofowi Kamilowi Baczyńskiemu, romantyzm polski zyskał – w liryce czasu wojny i okupacji – swoje znaczące przedłużenie.

73 Zanotowana jest ona m.in. w 42 przypisie w książce J. Gmitruka: „Bądź wola Twoja! Ale nie może być wolą Twoją, by mord i krwawe rozpasanie rządziło światem. Spraw, by za wolą Twoją opustoszały więzienia, by leśne doły przestały napełniać się trupami, by szatan ucieleśniony w człowieku nie świstał nad głowami naszymi biczem grozy…". J. Gmitruk, *op. cit*., s. 50.

Bibliografia

Antoniemu Malczewskiemu w 170 rocznicę pierwszej edycji Marii. *Materiały z sesji naukowej*, Białystok 5-7 V 1995, pod red. H. Krukowskiej, Białystok 1997.
Asnyk A., *Poezje zebrane*, wstępem opatrzyła Z. Mocarska-Tycowa, Toruń 1995.
Bardczak S., *Wołyń bogaty. Wiersze*, Biały Dunajec–Ostróg 2019.
Gmitruk J., *Zygmunt Rumel. Żołnierz nieznany*, Warszawa 2009.
Goszczyński S., *Zamek kaniowski*, oprac. M. Grabowska i M. Janion, Warszawa 1958.
Hasło: „Pięciu poległych", źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/Pięciu_poległych [dostęp: 21.09.2024].
http://rumel.bppragapd.pl/ [dostęp: 8.11.2024].
https://mbc.cyfrowemazowsze.pl/dlibra/publication/107621/edition/98331/content [dostęp: 8.11.2024].
https://rcin.org.pl/Content/52759/PDF/WA248_68634_P-I-2524_konicka-wyznac.pdf [dostęp: 8.11.2024].
Isakowicz-Zaleski T., ks., *Przemilczane ludobójstwo na Kresach*, Kraków 2016.
Iwaszkiewicz J., *Jeszcze jeden*, „Życie Warszawy", 16 listopada 1975 r.
Janion M., *Prace wybrane*, t. 1-5, Kraków 2000-2002.
Janion M., Żmigrodzka M., *Romantyzm i historia*, Warszawa 1978.
Kłoskowska A., *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 1996.
Kubski G., *Psalmy przyszłości – historia zbawienia*, [w:] *Zygmunt Krasiński. W świetle i cieniu myśli romantycznej*, pod red. M. Strzyżewskiego, Toruń 2014, s. 97-121.
Kulczycka D., *„Najpiękniejszy ze swych promieni…" – sądy Adama Mickiewicza o poezji hebrajskiej*, [w:] *Chrześcijańskie dziedzictwo duchowe narodów słowiańskich. Seria II: Wokół kultur śródziemnomorskich*, t. I: *Literatura i słowo*, pod. red. Z. Abramowicz i J. Ławskiego, Białystok 2009, s. 173-194.
Liryka Cypriana Norwida, red. P. Chlebowski, W. Toruń, Lublin 2003.
Madejski J., *Cztery ściany* (recenzja), „Nowe Książki" 2018, nr 10, s. 80-81.
Malczewski A., *Maria*, BN I nr 46, Wrocław 1958.
Mickiewicz A., *Dzieła*, t. 1-17, Warszawa 1993-2003.
Norwid C., *Pisma zebrane*, t. 1-11, Warszawa 1971-1976.
Piechal M., *Mit Pigmaliona. Rzecz o Norwidzie*, Warszawa 1974.
Poezja powstania listopadowego, wybrał i opracował A. Zieliński, Wstęp, BN I nr 205, Wrocław–Kraków 1971.
Pogrzeb pięciu poległych. Cała Warszawa okryła się tego dnia żałobą, 2 marca 2021, https://historia.dorzeczy.pl/174426/pogrzeb-pieciu-poleglych-w-1861-roku.html [dostęp: 21.09.2024].
Romanowski M., *Co tam marzyć* (1860), http://www.spjozefow.pl/pliki_na_stronie/Multimedialna_biblioteka_wierszy/Wiersze%20Mieczyslawa%20Romanowskiego%20cz.1.pdf [dostęp: 28.11.2024].
Ronisz W., scenariusz filmu dokumentalnego: *Poeta Nieznany. Film o Zygmuncie Rumlu. Maszynopis*.
Rumel Z.J., *Poezje wybrane*, wyboru dokonała i wstępem opatrzyła A. Kamieńska, Warszawa 1978.
Rumel Z.J., *Poezje*, wybór i oprac. A. Kamieńska, Warszawa 1975.
Sawicki S., *Norwida walka z formą*, Warszawa 1986.
Skarga P. SJ, *Kazania sejmowe*, Siedmioróg, Wrocław 2000.
Słowacki J., *Beniowski*, oprac. A. Kowalczykowa, BN I nr 13-14, Wrocław 1996.
Słowacki J., *Dzieła wszystkie*, t. 1-17, red. J. Kleiner i W. Floryan, Wrocław 1952-1975.
Słowacki J., *Kordian*, oprac. M. Bizan, P. Hertz, Warszawa 1989.

Studia romantyczne. Prace poświęcone VII Międzynarodowemu Kongresowi Slawistów, Wrocław 1978.
Sudolski Z., *Norwid. Opowieść biograficzna*, Warszawa 2003.
Syrokomla W. [L. Kondratowicz], *Wędrówki po moich niegdyś okolicach*, Wilno 1853.
Szajdak L.W., *Grupa Poetycka „Wołyń" – geneza, przedstawiciele, wiersze*, red. T. Skoczek, Warszawa 2023.
Tst (inicjały autora, PAP), *Semen Petlura (1879-1926)*, aktualizacja: 18.02.2021, publikacja: 31.07.2010, „Dzieje.pl. Portal Historyczny", https://dzieje.pl/postacie/semen-petlura [dostęp: 16.09.2024].
Turowski J., *Pożoga. Walki 27 Wołyńskiej Dywizji AK*, Warszawa 1990.
Zygmunt Krasiński. W świetle i cieniu myśli romantycznej, pod red. M. Strzyżewskiego, Toruń 2014.

ECHA ROMANTYZMU W POEZJI ZYGMUNTA JANA RUMLA

Autorka artykułu omawia twórczość poety wołyńskiego Zygmunta Jana Rumla w kontekście jego fascynacji polską poezją romantyczną. Wpływ na ukształtowanie literackich upodobań młodego twórcy miały: edukacja w reprezentującym wysoki poziom Liceum Krzemienieckim, poetyckie zainteresowania matki Zygmunta, atmosfera panująca w Krzemieńcu, patriotyczne nastroje w krzemienieckim domu państwa Rumlów, mieszkających notabene w XIX-wiecznym dworku Słowackich, polonistyczne studia w Warszawie. Nic zatem dziwnego, że w badanej tu poezji pobrzmiewają echa romantycznej „szkoły ukraińskiej", a więc Józefa Bohdana Zaleskiego, Juliusza Słowackiego, Michała Czajkowskiego i in. W artykule prześledzone też zostały związki poezji młodego Rumla z liryką powstania listopadowego, z twórczością Adama Mickiewicza i szczególnie cenionego Cypriana Norwida.

ECHOES OF ROMANTICISM IN THE POETRY OF ZYGMUNT JAN RUMEL

The author of this article discusses the oeuvre of the Volhynian poet Zygmunt Jan Rumel in the context of his fascination with Polish Romantic poetry. The formation of the young creator's literary preferences was influenced by several factors: his education at the prestigious Krzemieniec Lyceum, his mother's poetic interests, the prevailing atmosphere in Krzemieniec, the patriotic sentiments within the Rumel household – which notably resided in a 19th-century manor once owned by the Słowacki family, and his philological studies in Warsaw. It is therefore not surprising that the poetry examined here resonates with echoes of the "Ukrainian school" of Romanticism, including figures such as Józef Bohdan Zaleski, Juliusz Słowacki, and Michał Czajkowski. The article also traces the connections between Rumel's poetry and the body of lyrical work on the November Uprising, as well as its ties to the oeuvre of Adam Mickiewicz and particularly esteemed Cyprian Norwid.

„INNE KRESY” –
ORAWA I PAMIĘĆ KRESÓW ZA GRANICĄ

SERIA MONOGRAFII NAUKOWYCH UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO / 2025 / SCRIPTA HUMANA / Vol. 19
ISSN 2657-5906
Między nostalgią a traumą. Współczesna poezja o tematyce kresowej

Anna Mlekodaj
Akademia Nauk Stosowanych w Nowym Targu
ORCID: 0000-0001-9883-2320

https://doi.org/10.59444/uz.9788378425830.pp.165-180

O SZCZEGÓLNYM PRZYPADKU KRESOWOŚCI I JEGO LITERACKIEJ MANIFESTACJI (NA PRZYKŁADZIE ORAWY)

Zarówno historyczna egzegeza pojęcia *kresów*, jak i jego współczesne, potoczne rozumienie każą utożsamiać z nim południowo-wschodnie rubieże Rzeczypospolitej. Jako nazwa własna już w XVII-XVIII wieku *kresy* oznaczały pas ziemi zwanej ukrainnym, ponieważ rozciągał się wzdłuż umownie tylko wyznaczonej stanicami polskich wojsk granicy. To właśnie dzięki ich nieustannej czujności Polska mogła nosić dumne miano *Antemurale Chiristianitatis*. Kresy bowiem jako najdalej wysunięty bastion wiary chrześcijańskiej, a zarazem także zachodniej kultury, od wieków pisywały ważny i często dramatyczny rozdział polskiej historii. Zygmunt Gloger w swej encyklopedii potwierdza takie rozumienie tego pojęcia, podając następującą definicję:

> Kresami zwano stanowiska wojskowe czyli wojskowe stójki i poczty rozstawione na pobereżach Podola i Ukrainy, jako straże graniczne od napadu Tatarów i Hajdamaków, a zarazem do przesyłania listów i znaków alarmu służące. Ponieważ linia czatowni pogranicznych, ciągnąca się przez stepy od Dniepru do Dniestru, była łańcuchem takich stójek wojskowych, więc w mowie potocznej przyplątano czasem do nazwy kresów znaczenie granicy Rzplitej od Zaporoża, Tatarów i Wołoszczyzny. Żołnierze kresowi odmawiali codziennie razem pacierze, po którym wyliczano w modlitwie poległych i żyjących hetmanów koronnych i litewskich, wielkich i polnych[1].

Jeszcze mocniej pojęcie *kresów* z terenami należącymi do Rzeczypospolitej, bezpośrednio sąsiadującymi z obcymi kulturowo i etnicznie ludami stepów i świata orientu, związała literatura, począwszy od Wincentego Pola, który w poemacie *Mohort* (1850) dał pierwszy artystyczny opis żołnierskiego życia na krańcach Rzeczypospolitej. W powszechnej zaś świadomości obraz kresów jako przestrzeni nie tylko strategicznej, ale także sprzyjającej przenikaniu się wielu kultur utrwalił Henryk Sienkiewicz w trylogii, dając zarazem początek istotnego dla polskiej tożsamości kresowego mitu. W podobnym kontekście, choć już w zupełnie innych warunkach historycznych i politycznych,

1 Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, Warszawa 1900, hasło *kresy*, t. III, s. 98-99.

tak rozumiane pojęcie kresowości stało się kanwą powieści Floriana Czarnyszewicza *Nadberezyńcy* (1942).

Ponieważ zarówno historia, jak i tradycja literacka utożsamiły kresy ze ściśle określonym obszarem, a pokolenia zabużańskich repatriantów utrwaliły je w swoim tożsamościowym dyskursie, trudno bez kontrowersji używać tego terminu w odniesieniu do innych obszarów dawnej Rzeczypospolitej. Kresy, pisane wielką literą, stały się synonimem utraconych ziem za wschodnią granicą. Tymczasem jednak istniały także kresy, które należy rozpatrywać w nieco szerszym znaczeniu. Tworzą je wszelkie tereny pograniczne, na których dokonywała się interferencja kultur, wyznań i języków. Zwykle z racji usytuowania stawały się one także terenem starcia różnych racji politycznych sąsiadujących państw. W takim właśnie znaczeniu już w XIX wieku pojęcia kresów używano w odniesieniu do ziem polskich znajdujących się pod zaborem pruskim (kresy zachodnie, kresy północne). Termin ten spotykać można także w nauce i publicystyce międzywojnia. Wówczas także w szerszej świadomości społecznej zaistniało pojęcie kresów południowych w odniesieniu do ziem pogranicza karpackiego. Jego popularyzacji sprzyjał spór o to, do jakiego państwa w nowym porządku Europy po I wojnie światowej miały należeć dwie historyczne krainy pogranicza polsko-czechosłowackiego – Spisz i Orawa, a także odcięte od Rzeczypospolitej ziemie, zamieszkałe przez polskich górali w okręgu czadeckim[2]. Co istotne, zastosowanie pojęcia *kresów* do innych niż południowo-wschodnie tereny dawnej Rzeczypospolitej pojawia się także w pracach współczesnych historyków[3].

Poza jednak historycznym czy politycznym aspektem pogranicza istnieje jeszcze inny wymiar kresowości. Jego naturalną przestrzenią jest indywidualne ludzkie doświadczenie życia na terenach zdywersyfikowanych kulturowo, poddanych wielu różnorodnym wpływom, skazanych na formowanie własnej tożsamości na niestabilnym gruncie dziejowych zawiłości i lokalnych napięć. Szczególnie istotne stają się te kwestie w środowisku mieszkańców kresów, zamieszkujących przez stulecia pogranicze, które historia przypisywała coraz to innym państwom, ustrojom i jurysdykcjom. A tak właśnie było w przypadku Orawy. Celem niniejszego artykułu jest próba interpretacji pojęcia *kresowości* w kontekście zarówno historii polskiej Orawy, jak i doświadczenia jej mieszkańców, które zostało utrwalone w gwarowej poezji tego regionu.

2 *Spisz, Orawa i okrąg czadecki*, oprac. W. Eljasz-Radzikowski, W. Goetel, W. Semkowicz i R. Zawiliński, Warszawa-Kraków 1919.

3 Por. K. Krajewski, T. Łabuszewski, *Ostatni obrońcy Kresów Północno-Wschodnich*, „Biuletyn IPN" 2009, nr 1-2, s. 95-106; J. Roszkowski, *Zapomniane Kresy. Spisz, Orawa, Czadeckie w świadomości i działaniach Polaków 1895-1925*, Nowy Targ 2011; S. Koper, T. Stańczyk, *Kresy północy. Wyprawa do polskich Inflant*, Warszawa 2024.

1. Rys historyczny

Południowa granica Rzeczypospolitej ustabilizowała się stosunkowo najwcześniej i niemal w niezmiennym kształcie przetrwała blisko osiem wieków. Uformowała się w głębokim średniowieczu, a swoją stabilność zawdzięczała naturalnym wyznacznikom. W okresie tworzenia się państwa polskiego jego ekspansję na południe skutecznie ograniczyły Karpaty, rozwijające się zaś w tym samym czasie królestwo Węgier oparło swoje północne granice na Dunajcu, Białce, Tatrach i wielkim europejskim dziale wodnym, dzielącym zlewisko Bałtyku od zlewiska Morza Czarnego. Mało sprzyjające warunki do życia w tych terenach także nie zachęcały do ekspansji na tereny północnego Podtatrza; zarówno w Rzeczypospolitej, jak i na Węgrzech było wiele innych krain o łagodniejszym klimacie i bogatszych glebach. Z tego powodu historycznie przynależna do królestwa Węgier Orawa długo pozostawała regionem niezaludnionym. Jej jedyną wartość strategiczną miało przygraniczne położenie. Dzięki temu właściciele tych ziem lub namiestnicy królewscy mogli pobierać opłaty od kupców, którzy poruszali się traktem solnym, wiodącym z Wieliczki i Bochni na południe Europy. Z drugiej strony natomiast możny węgierski ród Thurzonów, posiadający w Bańskiej Bystrzycy kopalnie rudy miedzi, był zainteresowany transportem tego cennego kruszcu do Europy zachodniej i północnej.

Położenie na skrzyżowaniu traktów handlowych teoretycznie powinno sprzyjać rozwojowi osadnictwa, mimo to Orawa do XVI wieku pozostawała niemal niezamieszkała. Z tego powodu bywała uznawana za ziemię niczyją. Kiedy wykupiwszy ją na własność, wspomniani Thurzonowie rozpoczęli akcję kolonizatorską, nowo utworzone wsie zasiedlali głównie osadnikami z północy. Byli to polscy chłopi, pochodzący z południowo-zachodnich terenów historycznej Małopolski. Szukali spokojnego miejsca do życia, z dala od przetaczających się wojen oraz niesprawiedliwości, wynikającej z postępującego uprzywilejowania szlachty przy równoczesnym ograniczaniu praw włościan. Oczywiście wśród pierwszych mieszkańców Orawy nie brakowało także Słowaków, którzy zachęceni wolniznami przemieszczali się na górne Węgry. Trzecim istotnym żywiołem osadniczym na Orawie byli wędrowni pasterze wołoscy, przemierzający Karpaty wraz ze swoimi stadami bydła, kóz i owiec. Przynieśli oni z sobą pasterskie obyczaje, wnosząc tym samym istotny rys formującej się przez wieki oryginalnej kultury orawskiej.

Na istotną obecność polskiego elementu osadniczego na terenie węgierskiej Orawy wskazywał także aspekt językowy[4]. Właśnie ze względu na mowę urzędowe konskrypcje węgierskie z końca XVIII wieku zaliczyły aż 28 wsi komitatu orawskiego i liptowskiego

4 H. Mieczkowska, *Gwary orawskie na Słowaczyźnie w świetle badań Mieczysława Małeckiego*, [w:] J. Rusek (red.), *Mieczysław Małecki: człowiek, uczony, organizator: w setną rocznicę urodzin*, Kraków 2005, s. 144-145.

do polskiej narodowości[5]. Także lingwiści słowaccy XIX wieku wskazywali na polską proweniencję gwar mieszkańców Orawy[6]. Poświadczyły to m.in. takie cechy, jak zachowanie akcentu inicjalnego, rozwój samogłosek nosowych czy miękkość spółgłosek. Podobne stanowisko przedstawił także polski językoznawca Roman Zawiliński w pracy *Z kresów polszczyzny*[7]. Postawione przez niego tezy weryfikowali także późniejsi badacze, m.in. Mieczysław Małecki. Na podstawie badań terenowych przeprowadził on szczegółową analizę gwar występujących m.in. na Orawie, a swoje ustalenia poddał szerokiej dyskusji, konfrontując je z pracami współczesnych mu słowackich lingwistów[8]. Niezależnie jednak od stanowisk badaczy, każdy mógł w tamtych czasach stwierdzić łatwość w rozumieniu mowy mieszkańców Orawy, którzy także bez konieczności przyswajania języka polskiego skutecznie porozumiewali się z polskimi góralami na jarmarku w Rabce czy Nowym Targu. Także współcześnie Słowacy posługujący się gwarą orawską bez kłopotów załatwiają swoje interesy na polskich targach, a Polacy znający tę gwarę mogą się porozumieć z rdzennymi mieszkańcami słowackiej Orawy.

Niezależnie od aspektów językowych czy kulturowych należąca formalnie do Węgier Orawa pozostawała pod ich jurysdykcją i mimo swej kresowości doświadczała wszystkiego tego, co i całe państwo. Kiedy więc Jerzy Thurzo w 1610 roku na zjeździe religijnym w Żylinie przyjął protestantyzm, zgodnie z zasadą – *czyja władza, tego religia* – także mieszkańcom Orawy narzucono to wyznanie. Zamieszkująca ją ludność o polskich korzeniach, dotychczas niemająca świadomości swojej narodowej odrębności, silnie jednak przywiązana do katolicyzmu, którego orawską ostoją był obraz Matki Bożej Częstochowskiej w trzciańskim kościele, wystąpiła z czynnym oporem. Władze odczytały to jako bunt, który należało stłumić. Chłopi jednak nie zerwali z wiarą katolicką, praktykując ją w kościołach w przygranicznych wioskach podhalańskich. Potwierdzają to m.in. wpisy w księgach chrztów i ślubów w parafiach czarnodunajeckiej oraz rabczańskiej. Konflikt na tle religijnym był pierwszym bodźcem wyzwalającym poczucie odrębnej tożsamości, różniącej Orawian od Węgrów, Słowaków, a także Podhalan, czyli Polaków. Odrębność ta była na tyle silna, że mieszkańcy Orawy nie utożsamiali się z żadnym bytem państwowym, samych siebie zaś postrzegali jak Orawian. To z kolei potwierdzają deklaracje emigrantów, którzy w oficjalnej dokumentacji byli oznaczani jako poddani monarchii austro-węgierskiej, sami zaś bardzo różnie precyzowali swoją narodowość[9].

5 L. Wasilewski, *Na południowych kresach polskiego obszaru etnograficznego*, „Na Ziemi Naszej" dodatek do „Kuriera Lwowskiego" pod redakcją B. Wysłoucha, 1911, nr 22, s. 1.

6 *Ibidem*, s. 2.

7 R. Zawiliński, *Z kresów polszczyzny. Wrażenia podróżnika*, Kraków 1912.

8 M. Małecki, *Język polski na południe od Karpat*, Kraków 1938, s. 63-65.

9 Por. M. Liszka, *Emigracja z polskiej Orawy do Stanów Zjednoczonych Ameryki na przełomie XIX i XX wieku*, Kraków 2021.



Ilustracja 1. Wnętrze kościoła w Orawce. Fot. Anna Mlekodaj



Ilustracja 2. Kościół pw. św. Jana Chrzciciela w Orawce. Fot. Anna Mlekodaj

Stało się to jednak koniecznością po 1918 roku, kiedy formowały się granice II Rzeczypospolitej. Wówczas to ruszyła zakrojona na wielką skalę akcja uświadamiająca mieszkańcom Orawy (i Spisza) ich polskość. Część Orawian wzięło w niej aktywny udział, angażując się w działania propolskie, upatrując w nich szansę powrotu do macierzy. Inni zaś, czując się bardziej Słowakami, opowiadali się za Czechosłowacją. Wobec zapowiedzianego plebiscytu, w którym mieszkańcy sami mieli się opowiedzieć, do jakiego państwa chcą należeć, liczył się każdy głos. Wobec jednak komplikującej się sytuacji w Europie, kwestie spisko-orawskiego pogranicza zeszły na dalszy plan. Zapowiedziany plebiscyt nie doszedł do skutku, a granicę ustalono 28 lipca 1920 roku decyzją Rady Ambasadorów, która nie wnikając w subtelności, wytyczyła ją w Paryżu, na mapie rozpostartej na blacie biurka. W efekcie poza Polską pozostało ok. 15 tysięcy ludności deklarującej swoją polskość na Orawie i 25 tysięcy na Spiszu, a wieś Lipnicę Wielką podzielono między dwa państwa. W sierpniu tego roku rząd polski objął swoją administracją przyznane Polsce ziemie na Orawie, na których znalazły się następujące miejscowości: Jabłonka, Zubrzyce Górna i Dolna, Orawka, Podwilk, Podsarnie, Harkabuz, Bukowina-Podszkle, Piekielnik, Chyżne, Lipnica Górna (Mała), część Lipnicy Dolnej (Wielkiej) oraz Głodówka i Sucha Góra. W myśl późniejszego porozumienia dokonano m.in. zamiany Głodówki i Suchej Góry na pozostałą część Lipnicy Wielkiej. Proces ustalenia granic na pograniczu polsko-czechosłowackim na terenie historycznej Orawy trwał sześć lat. Zakończył się w 1924 roku podpisaniem tzw. protokołów krakowskich, które nadały taki kształt polskiej Orawie, jaki istnieje do dziś. Mimo oficjalnych ustaleń, granica państwowa rozdzieliła rodziny, a często także przechodziła przez posiadłości jednego gospodarza. Chociaż Orawianie nie przeżyli traumatycznych doświadczeń wysiedlania, to jednak pozostając we własnym domu, w ciągu wieków byli poddanymi różnych rządów (Węgry, Austria, Austro-Węgry, Czechosłowacja, Polska, Słowacja) i związanych z nimi porządków.

Już z tak pobieżnego zarysu dziejów polskiej Orawy można wnosić, że nad głowami jej mieszkańców przetaczało się wiele dziejowych burz, z których jedne kazały im podporządkować się odgórnym zarządzeniom (np. procesowi narzuconej madziaryzacji), inne zaś stawiały ich przed koniecznością trudnych wyborów. Wybory skutkowały podziałami, a te zaś – konfliktami, ranami i krzywdami.

2. Obraz tożsamości mieszkańców polskiej Orawy utrwalony w gwarowej literaturze regionu

Usytuowana na uboczu, z gruntu wiejska Orawa, pozbawiona bliższych więzi z ośrodkami nauki lub sztuki, do XX wieku rozwijała się poza wpływami miejskiej inteligencji. Długo też pozostała wierna swojskiej ludowej tradycji, która oprócz wiary katolickiej

stała się podstawą orawskiej tożsamości. Konieczność przygotowania mieszkańców do zapowiedzianego plebiscytu sprawiła, że zaczęły się pojawiać publikacje adresowane do Orawian. Jednym z pierwszych gwarowych twórców literackich na Orawie był Piotr Borowy[10] – gazda rodem z Rabczyc, który mocno zaangażował się w propolską agitację. Nakłaniał swoich rodaków do opowiedzenia się po stronie Rzeczypospolitej, wykorzystując do tego swój nieprzeciętny talent oratorski[11], a w późniejszych latach spisując swoje mowy w formie krótkich opowiadań w gwarze orawskiej[12].

Dużą rolę w rozwoju Orawy odegrało założone w 1951 roku w Jabłonce pierwsze i jedyne w regionie liceum ogólnokształcące. Początkowo obowiązywał w nim język słowacki jako wykładowy, później jednak uruchomiono także klasy z językiem polskim. W latach 70. zabrakło chętnych do kształcenia się po słowacku, w związku z czym edukacja w orawskim liceum już w niczym nie odbiegała od ogólnopolskich standardów. Dzięki tej szkole polska Orawa wykształciła u siebie własną inteligencję. Wielu jej absolwentów kończyło studia, a następnie wracało w rodzinne strony. Jednym z nich był dr Emil Kowalczyk z Lipnicy Wielkiej, społecznik, regionalista, pedagog, poeta, a przy tym animator orawskiego ruchu literackiego. W 1980 roku z jego inicjatywy został powołany Orawski Klub Literacki, mający na celu zrzeszenie twórców pochodzących z Orawy, którzy oprócz języka literackiego w swojej twórczości posługują się także miejscową gwarą, a Orawę uczynili jednym ze swoich tematów. Aby ożywić środowisko, a także tworzyć dogodne warunki dla debiutu, w 1983 roku Orawski Klub Literacki zainicjował Konkurs Literacki im. Piotra Borowego. Od tego czasu odbywa się on corocznie. W ciągu 40 lat wyłonił on spore grono orawskich poetów, do którego, oprócz Emila Kowalczyka, zaliczają się m.in. następujący twórcy: Jerzy Kiersztyn, Alojzy Śmiech, Emilia Jasiura, Maria Karkoszka, Katarzyna Karkoszka, Wanda Pilchowa, Jan Czerwień, Bogusław Piróg, Zbigniew Tlałka, Robert Kowalczyk.

Jubileuszowe wydawnictwa związane z Konkursem im. Piotra Borowego dają wgląd zarówno w tematykę, jak i retorykę orawskich tekstów. Odsłaniają złożoną rzeczywistość doświadczenia życia na kresach. Jakkolwiek współczesna polska Orawa nie stawia już przed nikim konieczności trudnych wyborów, to jednak tożsamość jej mieszkańców uformowały wieki trwania na swoim i przy swoim mimo wszelkich przeciwności. W orawskie *continuum* wpisane jest zarówno doświadczenie traumy, jak i wspólnoty

10 Piotr Borowy reprezentował Orawę w polskiej delegacji na konferencję pokojową w Paryżu w 1919 roku. Uczynił tam duże wrażenie na zgromadzonych dyplomatach. Nikt bowiem nie spodziewał się po tym skromnym orawskim chłopie takiej biegłości zarówno oratorskiej, jak i językowej. Mając za sobą pobyt w USA, Borowy swobodnie posługiwał się językiem angielskim, co znacznie ułatwiło mu kontakty m.in. z prezydentem Wilsonem.

11 A. Mlekodaj, *Piotr Borowy (1858-1932) – orawski retor*, „Rocznik Orawski" 2007/8, t. 8/9, s. 31-40.

12 F. Machay, *Gazda Piotr Borowy. Życie i pisma*. Kraków 1938.

budowanej na pozytywnych emocjach oraz zbiorowych zobowiązaniach. Poezja tego regionu jest tego najwnikliwszą manifestacją, dzięki czemu pozwala na pewne uogólnienia, dające obraz orawskiej kresowości.

Mieszkańcy naszej części historycznej Orawy mimo niekwestionowanej przynależności do polskiego dziedzictwa narodowego zachowali silną świadomość wspólnoty regionalnej. Bycie Orawianinem jest dla nich równie ważne co bycie Polakiem. Częściej jednak szczególnie w gwarowych utworach poeci eksponują swoją orawskość, szukając dla niej miejsca w polskości. Sąsiadująca z silnym i ekspansywnym kulturowo Podhalem Orawa wkłada wiele troski w zachowanie swojej odrębności. Jednym z jej fundamentów jest swoiste zamknięcie się na wszystko, co nieorawskie. Staje się ono możliwe dzięki nieustannemu podkreślaniu wspólnoty budowanej na jednoczącym wszystkich Orawian trudnym doświadczeniu historii, w które wpisany jest także pewnego rodzaju kompleks krzywdy. Zmienność losów i związany z tym brak jednoznacznej i trwałej przynależności ponadregionalnej, poczucie wyobcowania i zdania na własne siły scementowało Orawian i mocno związało z ich rodzimą ziemią, która jako jedyna dawała im rodzaj stabilizacji związanej z posiadaniem własnego, niekwestionowanego miejsca na świecie. Do niedawna jeszcze można się było spotkać ze stwierdzeniem mieszkańców Jabłonki czy Lipnicy, którzy jadąc na jarmark do Nowego Targu, kupowali na dworcu „bilet do Polski". Jesteśmy sobą u siebie, jedynymi w pełni uprawnionymi do tego, aby mienić się Orawianami – oto jeden z istotniejszych motywów tożsamościowych, przewijający się w orawskiej poezji.

Wierność ojcowiźnie ma jednak na Orawie także inny wymiar. Jest to wierność ziemi twardej i trudnej. Jej uprawa wiązała się nie tylko z mozołem, ale także z determinacją. Co wiosnę orawskie pługi wyorywały z roli kamienie, które należało zebrać, by na oczyszczonym polu posadzić ziemniaki, zasiać owies lub len. Długie zimy, krótkie lata, wiatry i deszcze, stosunkowo niska temperatura nie sprzyjały urodzajom. Z tak wymagającą naturą trzeba było umieć współpracować, ale także należało przyjmować z pokorą wszelkie przeciwności losu. Ziemia była podstawą wyżywienia rodziny. Orawscy gospodarze – matki i ojcowie – musieli posiąść nie tylko umiejętność radzenia sobie z uprawą swoich pól, ale także z biedą, która była bolesnym doświadczeniem wszystkich Orawian. Nie była ona słuszną karą za zaniedbania w gospodarstwie czy też za lenistwo, ale pewnego rodzaju przeznaczeniem, rodzajem krzyża, który należało przyjąć z pokorą i godnością. Aby jednak doświadczenie to ostatecznie oczyścić z własnej winy, Orawianie wykształcili w sobie kult pracowitości, gospodarności i rzetelności. Doceniali także upór, który pozwalał osiągać zamierzone cele mimo wszelkich przeciwności, a tych nigdy nie brakowało. Orawskie obejścia zawsze były utrzymywane w należytym porządku. Świadomi zagrożenia stratą, gazdowie szanowali zwierzęta gospodarskie i dbali o nie, podobnie jak i o sprzęty gospodarskie. W polu wszystko musiało być

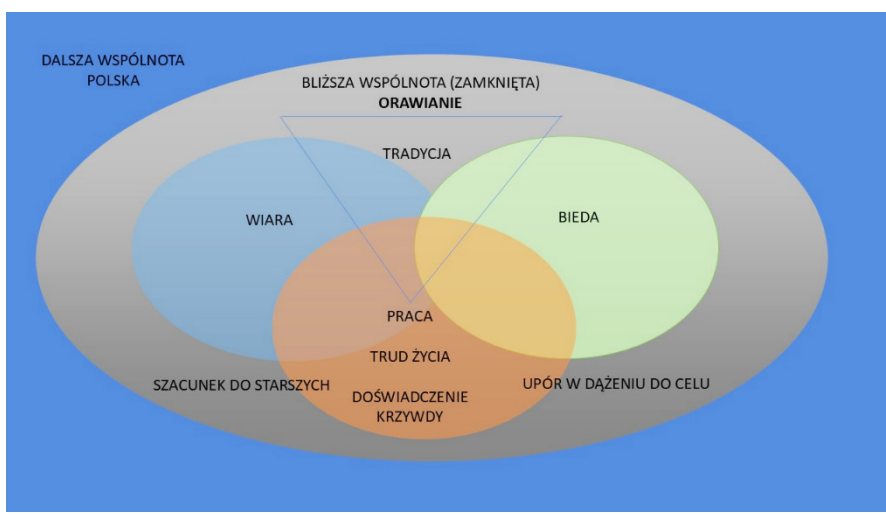
zrobione nie tylko tak, jak należy, ale też i na czas. Dbałość o majątek i o rodzinę był ważnym kryterium sąsiedzkiej oceny, której podlegali wszyscy mieszkańcy każdej wsi. Choć zmieniły się już warunki życia na Orawie, a rolnictwo coraz częściej ustępuje miejsca innym zajęciom, praca na roli i związana z nią bliskość z naturą i gwarantowanym przez nią porządkiem życia pozostaje nadal ważnym motywem w twórczości tamtejszych poetów.

Poza wspólnotą miejsca i losu mieszkańców Orawy silnie wiąże także wiara katolicka. Na zdominowanej przez protestantyzm węgierskiej ziemi nie była ona dziedzictwem łatwym ani oczywistym. Jej zachowanie wiązało się z wieloma wyrzeczeniami, a także ze świadomym wyborem, którego np. sąsiedni Podhalanie nigdy nie musieli dokonywać. W 1648 roku na terenie górnej Orawy (czyli mniej więcej pokrywającym się z dzisiejszą jej polską częścią) funkcjonowały dwie parafie protestanckie przy zupełnym braku rzymskokatolickich. Orawianie musieli włożyć wiele wysiłku, aby pozostać wiernym wierze ojców. Pierwszym kościołem katolickim w regionie, a zarazem najstarszym na polskiej Orawie jest zabytkowa drewniana świątynia w Orawce. Wybudowano ją w latach 1651-1656 z inicjatywy przybyłego z Podhala ks. Jana Szczechowicza – pierwszego proboszcza Orawy. Ponieważ jednak wówczas Orawka należała do Węgier, bogate wnętrze kościoła do dziś zdobią rzeźby i malowidła ukazujące chwałę madziarskich świętych. Kolejnymi proboszczami w Orawce byli albo Słowacy, albo Węgrzy, co było sposobem na madziaryzację lub słowacyzację miejscowej ludności, pomijając już to, że utrudniało wiernym komunikację z duszpasterzem. W późniejszych latach powstawały inne kościoły katolickie na górnej Orawie, zawsze jednak poddane duchowemu zwierzchnictwu prymasa Węgier. Modlitwę po polsku kultywowano w domach. Wiara, która przez wieki była znakiem wspólnoty, do dziś pozostaje na Orawie żywa i jest praktykowana z gorliwością. Jest też stale obecnym tematem orawskiej poezji.

Ostatnim istotnym elementem wpisanym w orawską tożsamość jest wierność tradycji. Należy przez nią rozmieć przekazywane z pokolenia na pokolenie niematerialne dziedzictwo zobowiązujące do określonych zachowań, ale także i gwarantujące pewien społeczny ład. Jego fundamentem jest wierność wartościom nie tylko deklarowanym, ale także głęboko zinternalizowanym. Do ich zestawu, obok wiary, należy także bezwarunkowy szacunek do starszych. W orawskich rodzinach z niezwykłym pietyzmem traktuje się seniorów. Nadal nie jest przyjęte, aby dorosłe dzieci, same będące rodzicami, do własnych matek i ojców zwracały się per ty. W dalszym ciągu obowiązuje pełne szacunku dwojenie. Uprzywilejowane miejsce starszych, coraz rzadziej spotykane we współczesnym świecie, wydaje się wspólną cechą społeczeństw kresowych. W warunkach, w których bycie sobą u siebie nie jest przywilejem danym raz na zawsze, ale wciąż zdobywanym i wymagającym troski, ludzie starsi odgrywają ważną rolę. Są nie tylko

depozytariuszami wszelkich umiejętności trwania mimo wszystko, ale także znakiem zakorzenienia, tak istotnym na chwiejnych pograniczach. Jeśli kto może kogo nauczyć Orawy, to właśnie orawski senior, który spędził na niej całe życie. Jego doświadczenie jest nie tylko wiarygodne, ale i cenne.

Przekazywana z pokolenia na pokolenie tradycja reguluje niemal wszystkie aspekty życia Orawian, począwszy od kultywowania obrzędów związanych z rokiem liturgicznym, przez zwyczaje i obrzędy rodzinne, codzienną pracę na gospodarstwie, obyczajowość, skończywszy na jej najbardziej zewnętrznych wyznacznikach, do których należą właściwy dla regionu strój, muzyka i taniec. Tak szeroko pojęta jest z jednej strony przedmiotem troski rozmaitych instytucji (gminne lub regionalne centra kultury, szkolne zespoły regionalne itp.), z drugiej zaś nadal pozostaje ważnym aspektem codziennego życia orawskich rodzin. Nadal więc, mimo wszystkich zmian, Orawianie żyją po orawsku, czyli tak, jak to się u nich przyjęło. Z tego też powodu najwięcej zaufania mają do swoich ludzi, do krajan, wśród których szukają pomocy w różnych życiowych przedsięwzięciach. Jeśli ktoś przybywa na Orawę z zewnątrz, czy to z wyboru nowego miejsca do życia, czy też w wyniku np. małżeństwa, musi się dostosować, musi się Orawy nauczyć. I nie powinien się zbyt wcześnie wypowiadać na tematy, na których nie ma prawa się znać z racji swojej nietutejszości. Nabyta wiedza o Orawie nigdy nie będzie równie ceniona jak ta wrodzona, odziedziczona po przodkach. To także jeden z typowych i koniecznych mechanizmów, ocalających tożsamość mieszkańców kresów.



Rycina 1. Graficzny schemat motywów poezji orawskiej, będących odzwierciedleniem doświadczenia życia na kresach (*opracowanie własne*)

3. Poetycka manifestacja orawskiej kresowości

Ważnym, lecz coraz bardziej podatnym na zanikanie wyznacznikiem tożsamości regionalnej Orawian jest gwara. Ona właśnie przez wieki świadczyła o polskim pochodzeniu części osadników górnej Orawy. Ona też była widomym znakiem wspólnoty. W niej utrwalił się obraz świata, jakiego już nie doświadczają współcześni młodzi mieszkańcy regionu. W poezji wprowadza trudny do podważenia autentyzm wypowiedzi. Stanowią o nim nie tylko wiarygodne obrazy orawskiego świata, ale także i jego niemal automatyczna interpretacja w kontekście wartości. Gwara sprawia, że czytelnik przyjmuje perspektywę patrzenia na świat tożsamą z tą, z jakiej ogląda ją osoba mówiąca w wierszu, a równocześnie zupełnie niedostępną poza nim. Tak właśnie dzieje się w wierszu Emila Kowalczyka *Kościół w Lipnicy*.

Kiesik stoł tu
Ewangelicki zbór
Dzisiok katolicki mur
W ółtorzu wielgim
madziarscy świyńci
Pod krzyzowom dorgom
Pismo słowiyńskie
Na kościele łacińskie
Polskie i znowa słowiyńskie
A jo sie modlem scyrze
Po swojemu
Po orawsku

Główną ideą tekstu jest pochwała wiary, która pozostaje niezmienna, bez względu na czasy i związane z nimi porządki polityczne. Kościół jako świątynia Boga i modlitwa Orawianina w jego własnej gwarze pozostały niezmienne, inne zaś elementy przedstawionego świata świadczą jedynie o kruchości ludzkich rządów i zmienności ustanowionych przez człowieka porządków. Wyryte w fizycznej tkance lipnickiego kościoła świadectwa wpływów rozmaitych sił są jak zabliźnione rany zadane wierze, którą chciano uczynić narzędziem polityki i opresji. Ale prosta, mocna wiara okazała się silniejsza od wszystkich kolejnych potęg. Mimo to w wierszu dominuje nastrój pewnego żalu, uzasadnionego tym, że na ziemiach kresowych prosty człowiek musi brać o wiele więcej odpowiedzialności na swoje barki, ponieważ nie może liczyć na stabilność żadnych instytucji. Nawet Kościół przechodzi z rąk do rąk. Nic jednak nie jest w stanie wykorzenić wiary z serca Orawian.

Tematyka religijna często powraca w tekstach Emila Kowalczyka. Poeta chętnie wykorzystuje formułę modlitwy, która wypowiedzi podmiotu lirycznego nadaje głęboki sens, a odbiorcę wprowadza w ascetyczny świat orawskiego doświadczenia życia. Tak właśnie dzieje się w wierszu *Orawski psalm*.

Wielbi Cie Stwórco
Moja Orawa
Skalisto
Jako ziymia świynto

Wychwaluje Cie Panie
Jej lud
Co z nadziejom
Dźwigo swój krzyz

Wyśpiewuje Ci Wielki Boze
Orawski psalm
Robotnym dniem
Niedzielnym ozmodleniem
Wiecornym wyciseniem

Składający się z trzech wersetów orawski psalm jest z jednej strony modlitewnym zwrotem do Boga, z drugiej zaś pochwałą orawskiego ludu. Jego żarliwa wiara zdaje się tym cenniejsza, że wyrasta z doświadczenia zbliżonego do tego, które zyskał na ziemi sam Jezus. Orawa jest równie skalista jak Ziemia Święta, tutejsi ludzie zaś mają doświadczenie własnego krzyża, które zbliża ich do Zbawiciela. Na Orawie samo życie jest już modlitwą. Ludzie śpiewają Panu Bogu pochwalny psalm codziennym trudem, który jest nieodłącznym towarzyszem ich życia na tej nieurodzajnej, ale jakże drogiej im ziemi. Chwalą go swoim uporządkowanym, wiernym odziedziczonym wartościom życiem, w którym jest czas na pracę, modlitwę i refleksję. „Orawski psalm" jest obrazem duchowości Orawian, która wyrosła na doświadczeniu cierpienia i trudu. Jest hołdem złożonym zarówno Bogu, jak i ludziom, którzy mimo trudności zdołali zbudować z Nim trwałą więź.

Trzeci orawski tekst, który wydaje się znaczący dla prezentowanej tematyki, jest dziełem Jerzego Kiersztyna. W przeciwieństwie do Emila Kowalczyka nie jest on rodowitym Orawianinem. Urodził się i wychował w Krakowie. Na Orawę sprowadziły go więzy małżeńskie. Tam też się osiedlił i rozpoczął całkowicie nowy etap swojego życia. Proces wrastania w Orawę zobrazował w wierszu *Dziedzictwo*.

Mój teść […]
Przepisał na mnie miłość
do orawskiej ziemi

– Zza głowy!
Puscojze młot zza głowy!
I bij po palu równo z ronc ciynzorym,
Zeby zaś nie odbiył.

Uhh! Patrzoj, jak poseł w ziym leko, głymboko.
– Zaś zebyś se bocył,
Krompaca nikie nie oprawioj styliskiem z jasiynio.

Jasiyń ciongnie krew z ronc
Jako na wiesne rokita wode z ziymi.

A wiydz se, ze darmo robis, kie na wietku sadzis.
Docekoj, jaz na pełnie sie obróci
Kie juz prontek zacnie pukać
Kie w ryncak ziym ciepło, masno…
E, jesce dozyjes owocu

Mój teść. […]
Dzisiaj wiem, że chciał
Aby i mnie kiedyś
Orawska ziemia lekką była.

Tekst jest zapisem pewnego procesu, który połączył osoby z różnych światów, co zostało zasygnalizowane użyciem dwóch porządków języka. Orawski teść, będąc u siebie, nie czuł najmniejszej potrzeby, aby dostosowywać swoją mowę do tej, którą posługuje się jego miejski zięć. Kto bowiem chce rozumieć daną ziemię, musi posługiwać się jej mową. Taka postawa starszego Orawianina nie ma nic wspólnego z lekceważeniem rozmówcy, wręcz przeciwnie – jest wyrazem akceptacji. Skoro już córka wybrała *niepilca*[13], nie pozostało nic innego, jak uszanować jej decyzję, zięcia zaś stopniowo wdrożyć w orawski świat, a przynajmniej w tę jego część, którą tradycja przypisała mężczyźnie. Teść więc uczy młodego kandydata na Orawianina tego, jak powinien wykonywać gospodarskie czynności, udziela także rad dotyczących uprawy ziemi, a wszystko zgodnie z przekazaną mu niegdyś przez ojca, sprawdzoną doświadczeniem wiedzą. Nie ma większego znaczenia fakt, że zięciowi-inteligentowi na nic się ona nie przyda, ponieważ zapewne nie będzie musiał pracować ani młotem, ani kilofem, nie będzie też orawskim gazdą. Liczy się sam akt dzielenia się mądrością, samo dopuszczenie przybysza z zewnątrz do wiedzy zarezerwowanej dla swoich. Wiersz stanowi ciekawe studium procesu akceptacji, której zewnętrznym wyrazem jest wtajemniczenie. Społeczności kresowe, z natury hermetyczne, ponieważ żyjące w ciągłej konieczności chronienia siebie przed innymi, bywają nieufne. Przybysz z zewnątrz, którego dopuszczają do wspólnoty, dostępuje swoistej nobilitacji. Dostępuje prawa do ziemi, która jednoczy wszystkich jej mieszkańców za życia i po śmierci.

Zakończenie

Orawa jako historyczna kraina usytuowana na słabo zaludnionym terenie niejasno wytyczonego pogranicza Węgier i Rzeczypospolitej przez wieki zachowywała charakter kresowy względem obu królestw. Zarówno Węgrzy, jak i Polacy, w różnych proporcjach

13 *Niepilec* – w gwarze orawskiej określenie człowieka obcego, przybysza.

zamieszkujący ten region, byli w jednakowym stopniu oddaleni od centrów administracyjnych swoich ojczyzn. Jakkolwiek Orawa stanowiła jeden z węgierskich komitatów i jako taka do 1918 roku podlegała administracji Węgier, to jednak na jej terenie osadnictwo było zdominowane przez Słowian. Polacy i Słowacy wspólnie tworzyli społeczności orawskich wsi, węgierscy panowie zaś byli ich formalnymi zarządcami i właścicielami. Pod wieloma względami sytuacja ta była podobna do panującej na wschodnich kresach Rzeczypospolitej, gdzie tym razem pod rządami polskimi społeczności wiejskie i miejskie współtworzyły różne grupy etniczne. W obu przypadkach istotną rolę w świadomości narodowej odegrała religia. Na wchodzie względem prawosławia, na południu względem protestantyzmu Polacy zawsze opowiadali się po stronie rzymskiego katolicyzmu. W obu także język odgrywał istotną rolę tożsamościową, choć zarówno polszczyzna mieszkańców kresów wschodnich, jak i Orawian podległa licznym interferencjom, tworząc swoisty kresowy dialekt (gwarę). Były to więc także kresy zarówno wiary katolickiej, jak i polszczyzny. Kresy, które siłą rzeczy budowały własną tożsamość pod silnym wpływem warunków zarówno geograficzno-politycznych, jak i etniczno-kulturowych swoich krain. Tożsamość ta szczególnie wyraziście ujawnia swoją specyfikę wówczas, kiedy kresowiacy, zmuszeni różnymi koniecznościami, zamieszkali w innych, z gruntu obcych im regionach, z dala od rodzinnych okolic. Taki los podzielili mieszkańcy ziem, które po II wojnie światowej znalazły się poza granicami Polski, wyznaczonymi na Bugu. Zajmując tereny tzw. ziem odzyskanych, pozostali jeszcze przez jakiś czas w środowisku tworzonym przez repatriantów, co sprzyjało zachowaniu choć pozorów bycia u siebie. Z czasem jednak pokolenia już wychowane na zachodzie Polski w oczywisty sposób wytracały emocjonalny związek z ziemią ojców czy dziadów, ponieważ jej nigdy nie doświadczyły. Pod tym względem los Orawy jest inny. Podzielona w 1945 roku między dwa państwa – Polską Rzeczpospolitą Ludową i Czechosłowację – nie przeżywała dramatu wysiedlenia. Do dzisiaj często można spotkać zarówno na Orawie, jak i na Spiszu rodziny, które rozdziela granica państwa (dziś już nie tak istotna, jak za czasów PRL-u), ponieważ ich członkowie mieszkali w sąsiednich wsiach, które dziś należą do różnych państw. Są więc formalnie Polakami i Słowakami, będąc ludźmi często blisko spokrewnionymi i co ważniejsze – nie zmieniając swojego adresu. Nadal także identyfikują się jako Orawianie lub Spiszacy. Taka sytuacja sprawia, że Orawa nadal zachowuje swój kresowy charakter i jako taka stanowi cenne pole naukowych eksploracji.

Bibliografia

Eljasz-Radzikowski W., Goetel W., Semkowicz W., Zawiliński R., *Spisz, Orawa i okrąg czadecki*, Warszawa–Kraków 1919.

Gloger Z., *Encyklopedia staropolska*, Warszawa 1900.

Koper S., Stańczyk T., *Kresy północy. Wyprawa do polskich Inflant*, Warszawa 2024.
Krajewski K., Łabuszewski T., *Ostatni obrońcy Kresów Północno-Wschodnich*, „Biuletyn IPN" 2009, nr 1-2, s. 95-106.
Liszka M., *Emigracja z polskiej Orawy do Stanów Zjednoczonych Ameryki na przełomie XIX i XX wieku*, Kraków 2021.
Małecki M., *Język polski na południe od Karpat*, Kraków 1938.
Mieczkowska H., *Gwary orawskie na Słowacczyźnie w świetle badań Mieczysława Małeckiego*, [w:] *Mieczysław Małecki: człowiek, uczony, organizator: w setną rocznicę urodzin*, red. J. Rusek, Kraków 2005, s. 143-150.
Machay F., *Gazda Piotr Borowy. Życie i pisma*, Kraków 1938.
Mlekodaj A., *Piotr Borowy (1858-1932) – orawski retor*, „Rocznik Orawski" 2007/2008, t. 8/9, s. 31-40.
Roszkowski J., *Zapomniane Kresy. Spisz, Orawa, Czadeckie w świadomości i działaniach Polaków 1895-1925*, Nowy Targ 2011.
Wasilewski L., *Na południowych kresach polskiego obszaru etnograficznego*, „Na Ziemi Naszej" dodatek do „Kuriera Lwowskiego" pod redakcją B. Wysłoucha, 1911, nr 22, s. 1-2.
Zawiliński R., *Z kresów polszczyzny. Wrażenia podróżnika*, Kraków 1912.

O SZCZEGÓLNYM PRZYPADKU KRESOWOŚCI I JEGO LITERACKIEJ MANIFESTACJI (NA PRZYKŁADZIE ORAWY)

Artykuł jest poświęcony szczególnemu orawskiemu przypadkowi kresowości, ze szczególnym uwzględnieniem jej literackiej manifestacji. Orawa jest historyczną krainą na pograniczu polsko-słowackim. Przez blisko 1000 lat należała do królestwa węgierskiego, jednak jako teren górzysty i dziki długo utrzymywała status „ziemi niczyjej". Od końca XVI wieku była stopniowo zasiedlana głównie przez szukających nowego miejsca do życia Polaków, którzy napłynęli z północy, oraz Słowaków, którzy przyszli od południa. Badania językowe zarówno polskich, jak i słowackich językoznawców potwierdzają wpływ gwar języka polskiego na terenie całych historycznych górnych Węgier. Do dziś gwara orawska należąca do dialektu małopolskiego jest mową, którą można bez trudu porozumiewać się po obu stronach granicy państwowej. W 1920 roku Orawa została po raz pierwszy oficjalnie podzielona między Polskę a Czechosłowację. Podział ten ponownie przywrócono po II wojnie światowej. Dziś do polskiej Orawy należy czternaście wsi, których mieszkańcy kultywują swoją odmienność mowy i tradycji. Pozostają także wierni wierze katolickiej, będącej ważnym elementem ich tożsamości. Tworzą także własną literaturę, która jest istotnym nośnikiem tożsamości Orawian. Znaczna część artykułu została poświęcona analizie obrazu kresowości ujawniającego się w orawskiej poezji gwarowej.

ON THE SPECIAL CASE OF THE BORDERLAND AND ITS LITERARY MANIFESTATION (ON THE EXAMPLE OF ORAVA)

The article is devoted to the special case of Orava borderland, with particular emphasis on its literary manifestation. Orava is a historical region on the Polish-Slovak border. For almost 1000 years it belonged to the Hungarian kingdom. However, as a mountainous and wild area, it maintained the status of a "no man's land" for a long time. From the end of the 16th century, it was gradually settled mainly by Poles who came from the north, looking for a new place to live, and Slovaks who came from the south. Linguistic research by both Polish and Slovak linguists confirms the influence of Polish dialects on the territory of the entire historical Upper

Hungary. To this day, the Orava dialect, belonging to the Lesser Polish dialect, is a language that can be easily understood on both sides of the state border. In 1920, Orava was officially divided for the first time between Poland and Czechoslovakia. This division was restored after World War II. Today, Polish Orava includes 14 villages, whose inhabitants cultivate their distinctive language and tradition. They also remain faithful to the Catholic faith, which is an important element of their identity. They also create their own literature, which is an important carrier of the identity of Oravians. A significant part of the article is devoted to the analysis of the image of borderlandness revealed in Oravian dialect poetry.

SERIA MONOGRAFII NAUKOWYCH UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO / 2025 / SCRIPTA HUMANA / Vol. 19
ISSN 2657-5906
Między nostalgią a traumą. Współczesna poezja o tematyce kresowej

Włodzimierz Osadczy
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
ORCID: 0000-0001-9292-8313

https://doi.org/10.59444/uz.9788378425830.pp.181-194

MARIAN HEMAR: KUSTOSZ TRADYCJI POLSKIEGO LWOWA W LONDYNIE

Przyszły Mistrz Kabaretu Polskiego Marian Hemar przyszedł na świat we Lwowie, w kamiennicy przy ul. Jagiellońskiej 11; później jego rodzina przeprowadziła się na ul. Pełczyńską 10 mieszkanie 11[1]. Sam poeta tak rozpoczął swój życiorys:

> Nazywam się Jan Marian Hemar. Urodziłem się 6 kwietnia 1901 r. w Lwowie jako syn Ignacego oraz Berty Hescheles i jestem żydowskiego pochodzenia. Maturę gimnazjalną zdałem we Lwowie w 1919 r. Następnie służyłem w Wojsku Polskim do roku 1921, a w dalszych trzech latach studiowałem medycynę i filozofię na Uniwersytecie Lwowskim. Od roku 1921 zajmowałem się dziennikarstwem, literaturą i teatrem. W roku 1925 przeprowadziłem się do Warszawy gdzie przebywałem do wybuchu wojny[2].

Jak i w przypadku wielu innych twórców XX wieku Marian Hemar był Polakiem z wyboru – sam o sobie pisał: „Polak z ochotniczego zaciągu" – wyboru, którego dokonał jako Żyd, będący częścią zaginionego świata lwowskich Żydów, który wniósł tak znakomity wkład w polską kulturę, naukę, życie polityczne. Społeczność żydowska w czasach zaborów i Polski Odrodzonej stanowiła jedną trzecią mieszkańców Lwowa. Od czasów Ludwika Andegaweńskiego cieszyli się Żydzi lwowscy równouprawnieniem z ludnością chrześcijańską, posiadali własną samorządną dzielnicę, mieli liczne instytucje, wydawnictwa. W czasach rządów austriackich Żydzi kontrolowali większą część działalności komercyjnej miasta[3].

Odkrywca „Kresowej Atlantydy" prof. Stanisław Sławomir Nicieja wymienia wybitnych uczonych i polityków, wiceprezydentów Lwowa, artystów, poetów, pisarzy, kompozytorów stanowiących ów zaginiony świat żydowskiego, polskiego Lwowa: Szymon Aszkenazy – historyk i dyplomata, autor słynnych biografii *Łukasiński* i *Książe Józef Poniatowski*; Majer Bałaban – historyk i orientalista, znawca dziejów Żydów polskich; Adolf Beck – lekarz fizjolog, pionier elektroencefalografii; Ludwik Ehrlich – znawca

1 A. Mieszkowska, *Marian Hemar od Lwowa do Londynu*, Londyn 2001, s. 20.
2 Eadem, *Mistrzowie kabaretu. Marian Hemar i Fryderyk Jarosy, Od Qui pro Quo do Londynu*, Warszawa 2016, s. 31.
3 J.D. Eisenstein, *Lemberg*, [w:] *The Jewish Encyclopedia*, editor Isidore Singer, vol. VII, New York, s. 678-680.

prawa międzynarodowego, sędzia Trybunału Sprawiedliwości w Hadze; Ludwik Finkel – historyk, twórca bibliografii Polski, rektor Uniwersytetu Lwowskiego; Juliusz Kleiner – historyk literatury polskiej; Jakub Parnas – światowej sławy mikrobiolog i biochemik, twórca lwowskiej szkoły biochemicznej; Hugo Steinhaus – wybitny matematyk, odkrywca talentu Stefana Banacha i współtwórca lwowskiej szkoły matematycznej; Stanisław Marcin Ulam – światowej sławy matematyk i fizyk, współtwórca amerykańskiej potęgi nuklearnej; Mieczysław Horszowski – pianista, kompozytor, urodzony w lwowskiej rodzinie właściciela sklepów z fortepianami; Stanisław Lem – światowej sławy twórca powieści fantastycznonaukowych; Ostap Ortwin – krytyk literacki; Józef Wittlin – poeta, prozaik, tłumacz, autor powieści *Sól ziemi*; Henryk Vogelfänger – aktor radiowy i filmowy, słynny Tońko z „Wesołej Lwowskiej Fali"; Dawid Konigsberg – tłumacz *Pana Tadeusza*; Tobiasz Aschkenaze, Filip Schleicher i Wiktor Chajes – zasłużeni dla miasta długoletni wiceprezydenci Lwowa; Henryk Rosmarin – prawnik, poseł na Sejm RP i polski konsul w Palestynie; Emil Sommerstein – adwokat, poseł na Sejm RP; Jakub Bodek – senator RP[4]. Z Uniwersytetem Lwowskim związani byli: Rafał Lemkin – wybitny prawnik, twórca pojęcia ludobójstwa i konwencji w kwestii zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa; niezrównany twórca monumentalnych malowideł, wśród których poczesne miejsce zajmują freski we lwowskiej katedrze ormiańskiej – Jan Henryk Rosen; wybitny adwokat, najznakomitszy mówca lwowskiej palestry, określany jako „lwowski Cicero", obrońca w znanej (w całej przedwojennej Polsce) sprawie Rity Gorgonowej – Maurycy Axer.

Wspomniany w tej grupie Stanisław Lem, wypędzony ze Lwowa twórca literatury science fiction, futurolog i wizjoner, łączy nas z postacią Mariana Hemara poprzez nazwisko jego mamy, Berty Hescheles z domu Lehm, której rodzony brat był ojcem pisarza fantasty.

Wybór na rzecz polskości, na rzecz bycia Polakiem dla Hemara nie był wydarzeniem rewolucyjnym, przełomowym, świadczącym o jakichś radykalnych zmianach tożsamościowych. Wychowywał się bowiem w rodzinie Żydów asymilowanych, posługujących się na co dzień językiem polskim. Dorastał na ulicy lwowskiej, był dzieckiem lwowskiego śródmieścia, gdzie używano języka polskiego, a nie bałaku – przypominał prof. Stanisław S. Nicieja[5].

Miłość do języka polskiego zaszczepiono mu w wieku młodzieńczym w VII Gimnazjum Lwowskim im. Tadeusza Kościuszki przy ul. Sokoła, miał znakomitych nauczycieli. Literatury uczył go Tadeusz Pini – przyjaciel Orkana, Kasprowicza i Staffa, autor prac o Ujejskim, Syrokomli, Krasińskim i Sienkiewiczu, redaktor „Pamiętnika

4 S.S. Nicieja, *Kresowa Atlantyda. Historia i mitologia miast kresowych*, t. 1, Opole 2012, s. 28-29.
5 Cyt. za: A. Mieszkowska, *Marian Hemar od Lwowa do Londynu*, s. 22.

Literackiego". Drugim nauczycielem polonistą w tym gimnazjum był Juliusz Kleiner, wspomniany wyżej badacz literatury polskiej, wyróżniający się spośród grona wybitnych twórców lwowskich pochodzenia żydowskiego[6].

W swoich wspomnieniach Marian Hemar:

> Mój patriotyzm nie jest małpią miłością, jest miłością gorzką – gorącą i nieszczęśliwą. Uczyli mnie tej miłości Słowacki, Żeromski i Piłsudski […]. Jestem z pokolenia, które wyssało z mlekiem matki – choć jeśli o mnie chodzi nie polskiej – zapamiętałą, gorącą, nigdy nie ostygłą miłość do polskiej poezji i literatury, z pokolenia, dla którego literatura znaczyła *Summa Poloniae*, znaczyła najwyższą sublimację polskości, a Polska była jednoznaczna z literaturą najwyższego rzędu[7].

Później, w poemacie *Trzy powody* powstałym na emigracji poeta odsłania bardzo plastycznie i osobiście kreśli charakterystykę swej polskości:

> […] niezależnie od tego
> Z jakiego pochodzę miasta
> Ja w ogóle nie jestem
> Polakiem od Króla Piasta,
> Z krwi lechickiej, z przypadku
> Nie z metrykalnych przyczyn.
> Moja ambicja, że jestem
> Polakiem ochotniczym,
> Z zaciągu, nie z poboru.
> Nie pamiętam od kiedy –
> Od „Ojca zadżumionych"
> Czy od „Lilli Wenedy"?
> Czy od tej Alpuhary,
> Z której Almanzor ocalał?
> Od walki Ursusa z bykiem,
> Gdy „amfiteatr oszalał"?
> Od mojego pojedynku
> Z Bohunem? Czy byłem zaczęty
> Od mojej śmierci w ciele
> Longina Podbipięty?
> Mogłem urodzić się w Pińsku,
> W Radomiu, czy w Leżajsku,
> Mógłbym dziś Horacjusza
> Przekładać po hebrajsku,
> Mógłbym być w Izraelu
> Satyrycznym gwiazdorem –
> W tym sęk, żebym nie mógł, bo jestem
> Polakiem amatorem[8].

6 *Ibidem*.
7 J. Bil, *Poetycki świat Hemara (wybrane zagadnienia z twórczości M. Hemara)*, Wrocław 1999, s. 7.
8 M. Hemar, *Chlib Kulikowski. Wiersze, satyry, piosenki*, Warszawa 1990, s. 185-188.

Polskość nie była tylko stanem ducha przyszłego poety; dowód swego patriotyzmu dał w czasach walk o Polskę, kiedy się ważyły sprawy jej granic wschodnich. W czasie wojny polsko-ukraińskiej od kwietnia 1919 roku do listopada 1920 roku zaciągnął się Marian Hescheles do Wojska Polskiego, do Sekcji Kolejowej 4 Armii. W 1920 roku brał udział w zagonie na Koziatyń. Po zajęciu Kijowa przez Wojsko Polskie występował z teatrem żołnierskim[9].

W tym czasie w 1919 roku ukazał się pierwszy drukowany wiersz poety. Od tego roku w codziennej prasie lwowskiej, a później także tygodniku „Szczutek" pojawiły się jego wiersze, recenzje, fraszki, parodie. Pracę literacką Hemar łączył ze studiami na Uniwersytecie Jana Kazimierza na kierunkach filozofia i medycyna. Po trzech latach studiów całkowicie poświęca się działalności pisarskiej, a jego próby literackie docierają do licznych pism, w tym również do stołecznych.

Od 1925 roku rozpoczął się warszawski okres w działalności pisarza. Hemar był kierownikiem literackim takich kabaretów jak „Qui pro Quo", „Banda", „Cyrulik Warszawski". On pierwszy wprowadził na scenę balladę podwórkową. Pisał wiele prześlicznych piosenek, które obiegły całą Polskę. Wiele z nich dotrwało do naszych dni (*Gdy zakwitną znowu białe bzy*, *Santa Madonna poratuj*, *Mały gigilo*, *Czy pani Marta*, *Zdemaskowane piosenki*, *Ten wąsik*). Ta ostatnia piosenka grana od kwietnia 1939 r. wywołała wówczas protest ambasady niemieckiej w Warszawie, gdyż wykonawca Ludwik Sempoliński ucharakteryzował się na Chaplina, bardzo przypominającego Hitlera.

Hemar był autorem licznych skeczów, fraszek czy satyr. Tłumaczone i adaptowane przez niego sztuki sceniczne były w istocie niemal całkowicie nowymi utworami, dzięki zmianom, aktualizacji, przeniesieniu na grunt warszawski i własnym piosenkom Hemara. Napisał także dwie samodzielne komedie *Dwaj panowie B* i *Firmę*. Ta ostatnia grana była w Wiedniu, Bratysławie i Budapeszcie. Wspólnie z Tuwimem, Lechoniem i Słonimskim pisał głośne szopki polityczne. Większość swych utworów podpisywał: Marian Hemar, ale używał też innych pseudonimów: Marian Hemarinetti, Marian Wallenrod, Mikoyan Hemarey z Nagłowic czy Jan Mariański. Dwa ostatnie to już z okresu po wrześniu 1939 roku[10]. O sobie poeta pisał w jednej z fraszek:

Ja sam nie wiem, czy ja liryk,
Czy piosenkarz, czy satyryk,
Czy poeta, czy kupleciarz,
Tyle wiem, żem KABARECIARZ[11].

9 A. Mieszkowska, *Marian Hemar od Lwowa do Londynu*, s. 25.
10 T. Szymański, *Polak z wyboru*, „Biuletyn. Koło Lwowian" 1982 (22), nr 44, s. 28.
11 A. Mieszkowska, *Marian Hemar od Lwowa do Londynu*, s. 33.

Swój zawód Hemar określał jak „hodowca piosenek".

> Szczepiłem szlachetne teksty na dziczkach muzycznych i trywialne słowa na szlachetnym melodiach, wesołe na smutnych i sentymentalne na frywolnych. Wypuściłem moc utworów z gatunku przebój polityczny (Prebovius Publicus), kilkaset sentymentalnych (Momoza Erotica Exhibitionalis), kilkadziesiąt dla samego Lopka (Szmoncoetia Hebraica), dużo śmiesznych, kpiarskich, politycznych, parodystycznych – i kilkanaście drogich mojemu sercu kwiatków dla smakoszy i znawców[12].

W sumie około trzech tysięcy piosenek pisanych dla kabaretu, filmu, radia, ale ocalało niewiele. Większość zginęła w czasie II wojny światowej.

We wrześniu 1939 roku Hemar musiał uciekać przed Niemcami. Nie tylko dlatego, że był Żydem. Pisał wiele antyhitlerowskich tekstów. W nocy z 6 na 7 września opuścił Warszawę i przez Lublin, Lwów, Stanisławów dotarł do Śniatynia. O opuszczeniu swego rodzinnego miasta Hemar później napisał:

> Wyjechałem ze Lwowa
> W noc czarną, w obce strony,
> W podróż daremną. Na ustach
> Uniosłem z sobą słony
>
> Od łez smak ostatniego
> Pocałunku mej Matki.
> Pamiętam, gdy mijałem
> Słupy miejskiej rogatki…

W nocy z 17 na 18 września Hamer przekroczył granicę rumuńską. W swoim dwuosobowym aucie wywiózł do Rumunii Kazimierza Wierzyńskiego i Stefana Norblina wraz z ich żonami. Następny etap Hemara to Bliski Wschód i służba żołnierska w Karpackiej Brygadzie. „Był na wojnie w 1920 r. W drugiej światowej on jeden, z całego Parnasu, był jakiś czas w mundurze" – wspominał Karol Zbyszewski. Trwały pomnik tej służby w mundurze stanowi hymn Karpackiej Brygady – piękny marsz „Karpacka Brygada" – słowa i muzyka Mariana Hemara[13].

W roku 1942 Hemar na rozkaz generała Sikorskiego, ówczesnego premiera i Naczelnego wodza, został oddelegowany do Londynu i tam zatrudniony w Ministerstwie Informacji i Propagandy. Odtąd się zaczął londyński okres w życiu pisarza, który trwał 30 lat aż do jego śmierci. W Londynie w 1945 roku poznał Hemar swą przyszłą żonę Caję – Amerykankę duńskiego pochodzenia Caroll Annę Eric, tancerkę znanego zespołu baletowego amerykańskiego, później angielskiego. Jej postać była w czołówce przedwojennych amerykańskich filmów wytworni Columbia Pictures Ltd. W 1946 r. została

12 *Ibidem*.
13 T. Szymański, *op. cit.*, s. 29; A. Mieszkowska, *Mistrzowie kabaretu*, s. 136-137.

jego żoną. Dziesięć lat wcześniej artysta poślubił Marię Modzelewską, wówczas zamężną za słynnym malarzem Stefanem Norblinem. Aktorka kabaretowa i filmowa, Mira Zimińska, wiedząc o gorącym romansie Hemara, zwróciła się do Norblina: „Stefan, oddaj Manię Jankowi. Jak tego nie zrobisz, to on się zastrzeli. To jest wariat na punkcie mężatek. Już raz go ratowałam. Musisz pomóc, bo będzie nieszczęście". Martwiący się o kondycję przyjaciela nieszczęsny mąż musiał ustąpić[14]. Żeby wziąć ślub z ukochaną, Hemar porzucił wyznanie mojżeszowe i przyjął chrzest. Wtedy też oficjalnie zmienił nazwisko rodowe Hescheles na Hemar. Związek Hemara i Modzelewskiej rozpadł się po dwóch latach, jednak formalnie rozwód został uznany przed sądem w Nowym Jorku w 1956 roku z podania byłej żony[15]. Formalnie po zawarciu związku z Cają – Caroll Anną Eric – Hemar trwał w związku bigamicznym, nic o tym nie wiedząc. Był święcie przekonany, że poprzednie małżeństwo zostało formalnie rozwiązane po rozstaniu się z Marią Modzelewską…

Okres londyński w życiu Hemara był nierozerwalnie związany ze środowiskiem polskim, przede wszystkim lwowiaków. Stworzył on w Londynie kabaret „Orzeł Biały", później Teatr Hemara. Do teatru tego pisał wszystkie teksty, sam był reżyserem i dyrektorem. Był to jedyny emigracyjny teatr (nie tylko polski, ale w historii wszystkich teatrów), który nie otrzymywał znikąd żadnych dotacji. To było największym fenomenem tego teatru. Poeta pilnie śledził wydarzenia zimnej wojny, odnosił się do wydarzeń zwłaszcza tych, które dotyczyły jego Ojczyzny. Z bólem w sercu odbierał Hemar wiadomości ze Lwowa i bliskich mu ziem kresowych, które poddane były sowietyzacji i postępującej depolonizacji. Anektowany gród urósł w twórczości poety do rangi metafory ukazującej upokorzenie, pognębienie, pozbawienie duszy całej Polski. Dorobek w tym zakresie Hemara był ogromny. Usuwano polskie pomniki, fałszowano historię, wraz z deportacją rdzennej ludności miasta wymazywana była powszechnie dominująca i niezwykle atrakcyjna kultura polska – jak pisał Hemar – „w tym Lwiwie…". W tej stolicy Zachodniej Ukrainy[16]. Prawdziwym ciosem dla Lwowian było usunięcie z centrum miasta pomnika króla Jana III Sobieskiego na Wałach Hetmańskich, będącego jednym z najwspanialszych monumentów, a placyk przed pomnikiem z Teatrem Wielkim w tle był miejscem tradycyjnego spotkania mieszkańców i gości miasta, pamiątkowych zdjęć z Lwowa. Ogromnie zbulwersowała poetę informacja o wywiezieniu tego arcylwowskiego pomnika do Gdańska, w związku z czym powstał utwór *Jan bez ziemi*.

14 *Zakochał się w niej „wariat na punkcie mężatek". Po trzech latach zostawiła go dla oficera*, https://plejada.pl/polscy-celebryci/maria-modzelewska-wielka-gwiazda-przedwojennej-polski-zdjecia/k8q2bzf [dostęp: 20.05.2023].

15 A. Mieszkowska, *Marian Hemar od Lwowa do Londynu*, s. 47, 96.

16 M. Hemar, *Chlib Kulikowski…*, s. 42.

Początkowo, po wkroczeniu Sowietów do Lwowa pojawił się pomysł, by Sobieskiego ucharakteryzować na Chmielnickiego. Odstąpiono jednak od niego. Postanowiono przewieźć pomnik do Polski, wraz z nim w podróż udały się pomniki Aleksandra Fredry i Kornela Ujejskiego, które trafiły odpowiednio do Wrocławia i Szczecina. Jan III trafił tymczasowo do Warszawy, pozostając w dyspozycji Prezydium Stołecznej Rady Narodowej. Po szesnastu latach spędzonych w parku pałacu wilanowskiego został przewieziony do Gdańska[17].

Marian Hemar tak opisywał do bólu znane mu w najmniejszych szczegółach majestatyczne dzieło dłuta lwowskiego rzeźbiarza Tadeusza Barącza, które zostało bardzo uroczyście odsłonięte w 215. rocznicę zwycięskiej Odsieczy Wiednia, 20 listopada 1898 roku:

Konik niewielki, krępy,
Z okrągłym tęgim brzuchem,
Przysiadł na tylnych łapach,
A przednie dziarskim ruchem

Wspiął do skoku – na grzbiecie,
Niby w fotelu, w kulbace
Siedział tłusty, zażywny
Król. Jak zielone race

Strzelały w pobok króla
Lwowskie, włoskie topole
W niebo, a on miał kołpak
Z czaplim piórem na czole.

Szumiasty wąs z marmury,
I był w marmurowej delii,
Co spływa na koński
Zad i przy karabeli.

A w prawicy buławę
Podnosi i buławą
Naprzód! Za mną! – wskazywał
A za nim pancerna ława,

Jezus Maria! Husaria!
Płomień serca ogarnia!
Przed nim wiedeńska wyprawa,
Za nim „Wiedeńska Kawiarnia".

Pod kopytami konika,
Na przestrzał, na samym końcu
Alei widać Teatr
Lwowski. W majowym słońcu,

17 A. Podrażnik, *Pomnik króla Jana III Sobieskiego we Lwowie*, https://www.wilanow-palac.pl/pomnik_krola_jana_iii_we_lwowie.html [dostęp: 15.12.2022].

Wzdłuż alei, na ławkach
Dokoła króla randki,
Studenci, podporucznicy
Studentki, guwernantki.

I defilada wiosenna
Dziecięcych wózków i mamek
I preclarzy. A z tyłu
Nad królem – Wysoki Zamek.

Na kanwie tej poezji pojawiają się znane każdemu lwowiakowi miejsca, lokale, krajobrazy oddające atmosferę zabranego Polsce miasta, która utrwaliła się niczym klisze w pamięci poety, które nigdy nie zostały zeszpecone obrazami zaczerpniętymi z obserwacji Lwowa wyzutego z autentycznej swojskiej kultury, ludności, swej jaźni. Usytuowany w samym sercu miasta pomnik zwycięskiego króla, od którego otwierał się piękny widok na Teatr Wielki, z innej strony sąsiadujący z kościołem jezuitów i katedrą łacińską, a w dalszej perspektywie ukazujący słynny Wysoki Zamek z Kopcem Unii Lubelskiej na szczycie, sfokusował istotę lwowskości w jej klasycznym wydaniu. Nie ominął swym wzrokiem poeta i lekko snobistycznej, prestiżowej „Kawiarni Wiedeńskiej" będącej prawie pod kopytami królewskiego konia.

Podobnie jak pozbył się zniewolony Lwów swego króla – Jana III Sobieskiego, tak i odebrano mu i swego hrabiego, słynnego Aleksandra Fredrę, który powędrował do obcego mu Wrocławia. Na widomość o internowaniu pomnika Hemar napisał wiersz *Pomnik*, w którym też utrwalił lwowskie widoki i miejsca kultowe:

We Lwowie, na placyku swego imienia,
Na spiżowym fotelu, na zrębie kamienia,
Siedział przez lata sławny galicyjski hrabia
W charakterze pomnika co miasto ozdabia.

Pod ziemią wierna Pełtew, tameczny Skamander,
Pluskała po cichutku. Z góry Cytadeli
Wiatr wiersze mu do ucha szeptał. Aleksander
Fredro siedział wśród swoich spółobywateli.

I patrzał na ulicę na pamięć znajomą
I z ukosa ukradkiem, na kobiet powaby.
Przy stolikach, na dworze przed kawiarnią „Roma"
Siedziały Podstoliny i lwowskie Geldhaby.

Król kurkowy, pan Cześnik, w drodze do Naftuły,
Wracał z parku Stryjskiego, z porannej przechadzki.
W „Szkockiej" redaktor Papkin pisał artykuły,
Co dzień piętnował nowy skandal magistracki.

Na południe, jak sypnęło z gimnazjów żeńskich
Na Corso – szły parami prześliczne dziewczyny,

Zwierzały się z tajemnych swych ślubów panieńskich.
Za nimi żwawe Gucie i smętne Albiny

I za Klarą się skradał Wacław, młody wilczek
W pelerynie uszytej z wiosennego wiatru.
U Zaleskiego suchy c.k. rejent Milczek
Studiował w „Słowie Polskim" recenzję z teatru.

Personaże z dzieł lwowskiego hrabiego zostały wplecione w koloryt specyfików słynnej ulicy Akademickiej, kończącej się placem Fredry. Sama ulica jest jedną z głównych arterii miasta i prowadzi od Placu Mariackiego do budynku starego Uniwersytetu Lwowskiego. Stąd też i jej nazwa. Akademicy – studenci uczelni – podążali tym szlakiem do swej Alma Mater i wracali do swych mieszkań. W samym środku ulicy płynie rzeczułka Pełtew, nad brzegami której ongiś powstał Lwi Gród. W latach 1883-1886 została ona zasklepiona i ukryta pod nawierzchnią trawnika pośrodku szerokiego bulwaru. Dziś w miejscu rozlewisk stoją eleganckie kamienice, dobrze świadczące o wysokich standardach warsztatowych galicyjskich projektantów[18]. Wymienia Hemar także inne pierwszorzędne kawiarnie i cukiernie lwowskie: „Zaleskiego", „Roma", „Szkocką". Wspomina, że spoglądał na Cytadelę czy że spacerował słynnym lwowskim Corso.

Ale wyjątkowe uczucia poety kojarzone były jednak z miejscem w jego Lwowie szczególnym: miejscem chwały i smutku, dumy i zadumy, miejscem pielgrzymek, uroczystości patriotycznych i modlitwy. Chodzi o Cmentarz Obrońców Lwowa, cmentarz, na którym spoczęły lwowskie Orlęta, a także inni bohaterowie walk o Lwów. Z perspektywy emigracji patrząc na zabrane miasto, którego tym razem nie udało się utrzymać przy macierzy, ze szczególną wdzięcznością wspominano czyn bohaterski tych, dzięki którym Miasto Zawsze Wierne przeżyło ostatnie dwadzieścia lat swej polskiej historii jako okres wielkiego triumfu, rozwoju i marzeń. Marzeń o swej misji w Odrodzonej Ojczyźnie. Kolejny rozbiór Polski w XX wieku przekreślił te marzenia, zniweczył wielowiekowy dorobek kulturowy, odciął miasto od korzeni, które zasilały jego wielkość i świetność. Lwów stał się dla Polski zagranicą… Dla Hemara ten cmentarz był także miejscem nadziei, na ziszczenie się której czekał całe życie.

A mnie tak śpiewem chodzi po głowie,
Że tam się został – daleko stąd –
Na tym cmentarzu, na Łyczakowie,
Małych mogiłek równiuśki rząd –

Rząd koło rzędu, drugi i trzeci,
Czwarty i piąty – w oczach je mam.
Gdzie, dajmy na to, na całym świecie
Jest drugi cmentarz taki, jak tam?

18 R. Marcinek, *Lwów*, Kraków 2004, s. 106.

Listopad sypie garściami liści
Na grządki, w których pokotem śpią
Małe batiary – gimnazjaliści –
Pod czarną ziemią – za siwą mgłą.

Śmierć, co po drodze, to kosą zetnie.
Po ziemi chodzi z głową wśród gwiazd.
Czternastoletnie… Piętnastoletnie…
I już ich groby zagłuszył chwast.
…
To co jest teraz – to się odmieni.
To jest chwilowo. To obok nas,
A my od dawna przyzwyczajeni
Czekać na jutro. Aż przyjdzie czas –

Ze Lwowa zczezną ruskie kacapy,
I wiatr kwietniowy zatarga mgłą –
I Lwów zostanie do polskiej mapy
Już przyklejony – tą waszą krwią.

Urodzony na początku XX wieku we Lwowie Marian Hemar czuł to miasto jak mało kto. Potrafił te uczucia wyrazić w swym niezrównanym „hemarowskim" stylu. Jego poezja nie tylko przywoływała we wspomnieniach miejsca, dzielnice, zakątki Miasta Zawsze Wiernego, ale i doskonale oddawała jego duszę, duszę miasta, które – jak zaznaczył jeden z podróżników amerykańskich, odwiedzający Lwów w latach 30. – było „miastem wspaniałych parków i ruchliwych ulic, z rozbrzmiewającymi w naszych uszach odgłosami Bitwy Racławickiej i nowym pojmowaniem ducha polskiej wolności"[19].

Nikt poza Hemarem nie był w stanie ukazać fenomenu Lwowa, jego magii i tajemnicy:

> Jak na dzisiejsze moje rozumienie, Lwów był małym miastem, miasteczkiem raczej, którego śródmieście przejść można było w piętnaście minut wzdłuż a w jeden „kwadrans" w poprzek. W tym małym mieście żyła ludność wielkomiejska z inteligencji i wykształcenia, wielkomiejska z temperamentu i ciekawości świata, wielkomiejska z manier, humoru i obyczajów. Ludzie we Lwowie byli biedni i musieli liczyć się z groszem, ale jak nigdzie w Polsce kupowali książki i obrazy, kolekcjonowali srebra i porcelanę, chodzili do teatru i na koncerty. Lwów miał wszelkie zalety małego miasta i wszystkie zalety wielkiego – nie miał wad obu.
>
> Wiem jeszcze o innych jego urokach, związanych z uniwersytetem i teatrem, z włoskim „Corsem" i wiedeńskimi kawiarniami, z mieszaniną ras, tak szczęśliwą dla urodzaju pięknych dziewcząt, z odwagą i zamaszystością jego młodzieży, z muzykalnością, która przywiewała do nas z podolskich pól, na wszystko, co było postępem i nowinkami, z dostojeństwem lwowskiej palestry i rzetelnością lwowskiego kupiectwa.
>
> Ale to wszystko, choćby wyliczać, a wyliczać, nie daje mi odpowiedzi na pytanie: dlaczego ja, dziś w czterdzieści lat po wyjeździe z mego miasta, coraz żywiej, coraz nieprzytomniej, coraz goręcej tęsknię do tamtych sześciu? Czemu nie mogę się od nich odkleić wspomnie-

19 R.M. McBride, *Towns and People of Modern Poland*, New York 1938, s. 145.

niem, tęsknotą i żalem? Musiało coś być, czego nikomu nie wytłumaczę, kto nie jest ze Lwowa, a nikomu kto ze Lwowa, tłumaczyć nie trzeba.

Trzeba natomiast koniecznie, pilnie i uparcie, zbierać i notować, przypominać i utrwalać, ratować od zniszczenia, odkopywać z pyłu przeszłości, wszystko, co było cząstką tej lwowskiej tajemnicy, wszystko, co było cząstką lwowskiej magii[20].

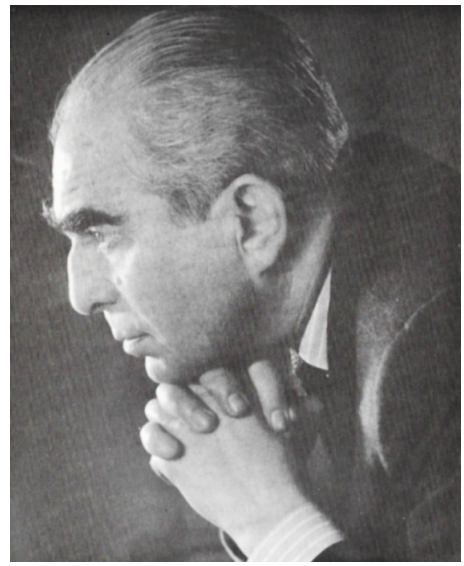
Zadanie to przez całe życie, a zwłaszcza na emigracji, realizował autor cytowanego fragmentu, bard polskiego Lwowa – Marian Hemar. Nie sposób na sam koniec nie przytoczyć wspaniałego hymnu dla ukochanego miasta, w którym mimo głębokiej nostalgii i świadomości „utraconego raju" pojawia się nikły promyk nadziei:

My jesteśmy z polskiej Florencji.
Z miasta siedmiu pagórków fiesolskich,
Z miasta muzyki, inteligencji
I najpiękniejszych kobiet polskich.
Z miasta talentów, ideałów,
Temperamentów i błyskawic
I teatru i gwiazd i zapałów
I tej „panoramy Racławic" –
O, śliczny oleodruku!

My jesteśmy z miasta poezji
Co się u nas rodziła na bruku,
Jakby kamień się zmieniał
W natchnienie,
A natchnienie wsiąkało w kamienie
I pomnikiem
W sercu miasta stoi.
My jesteśmy z tej jedynej Troi,
Z tej jedynej na cały świat,
Którą kiedyś, w śmiertelnej potrzebie,
Hektor zdołał przed wrogiem obronić,
A miał wtedy
Piętnaście lat.

A był wtedy w gimnazjalnym mundurku,
W surducinie ulicznego baciarza,
A miał wtedy piętnaście lat
Gdy w kul krzyku i w granatów huku
Na kamieniu się urodził,
Na bruku,
I na kamień swą śmiercią się kładł.
Ale miasto obronił swoje,
Ale swoją ocalił Troję,
A miał wtedy piętnaście lat.

20 M. Hemar, *Kilka słów przedmowy*, [w:] K. Schleyen, *Lwowskie gawędy*, Londyn 1967, s. 12-13.



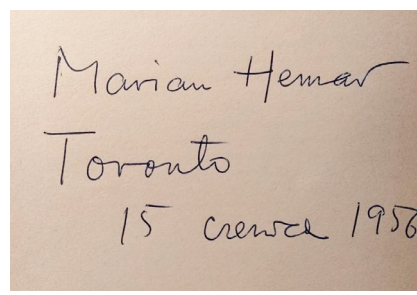
Ilustracja 3. Marian Hemar (portret z książki M. Hemar, *Ściana uśmiechu*, Londyn 1968).
Własność W. Osadczego



Ilustracja 4. Pomnik Jana III Sobieskiego we Lwowie (pocztówka z lat 30.).
Własność W. Osadczego



Ilustracja 5. Lew na Łuku Chwały Cmentarza Obrońców Lwowa (pocztówka z lat 30.).
Własność W. Osadczego



Ilustracja 6. Odręczny podpis Mariana Hemara na tomie jego wierszy.
Własność W. Osadczego

Bibliografia

Bil J., *Poetycki świat Hemara (wybrane zagadnienia z twórczości M. Hemara)*, Wrocław 1999.
Hemar M., *Chlib Kulikowski. Wiersze, satyry, piosenki*, Warszawa 1990.
Hemar M., *Kilka słów przedmowy*, [w:] K. Schleyen, *Lwowskie gawędy*, Londyn 1967.
Marcinek R., *Lwów*, Kraków 2004.
McBride R.M., *Towns and People of Modern Poland*, New York 1938.
Mieszkowska A., *Marian Hemar od Lwowa do Londynu*, Londyn 2001.
Mieszkowska A., *Mistrzowie kabaretu. Marian Hemar i Fryderyk Jarosy, Od Qui pro Quo do Londynu*, Warszawa 2016.
Eisenstein J.D., *Lemberg*, [w:] *The Jewish Encyclopedia*, editor Isidore Singer, vol. VII, New York, s. 678-680.
Nicieja S.S., *Kresowa Atlantyda. Historia i mitologia miast kresowych*, t. 1, Opole 2012.
Podrażnik A., *Pomnik króla Jana III Sobieskiego we Lwowie*, https://www.wilanow-palac.pl/pomnik_krola_jana_iii_we_lwowie.html [dostęp: 15.12.2022].
Szymański T., *Polak z wyboru*, „Biuletyn. Koło Lwowian" 1982 (22), nr 44, s. 28.
Zakochał się w niej „wariat na punkcie mężatek". Po trzech latach zostawiła go dla oficera, https://plejada.pl/polscy-celebryci/maria-modzelewska-wielka-gwiazda-przedwojennej-polski-zdjecia/k8q2bzf [dostęp: 20.05.2023].

MARIAN HEMAR: KUSTOSZ TRADYCJI POLSKIEGO LWOWA W LONDYNIE

Imię Mariana Hemara, polskiego Żyda ze Lwowa nie wywołuje już takich emocji jak po upadku systemu komunistycznego w Polsce. Po II wojnie światowej ten poeta kojarzony był przede wszystkim z antykomunistyczną satyrą i sentymentalnymi piosenkami przedwojennej Polski. Dla polskiej emigracji Marian Hemar był świadkiem i piewcą utraconego Lwowa, kustoszem pamięci o nim. Dany artykuł nawiązuje do tego wątku w twórczości poety, ukazuje obraz miasta bardzo bliskiego, a zarazem utraconego na wieki. Marian Hemar jak nikt inny potrafił oddać atmosferę polskiego Lwowa, jego humor i patos, bohaterstwo i życie lwowskiej ulicy.

MARIAN HEMAR: CUSTODIAN OF THE TRADITIONS OF POLISH LVIV IN LONDON

The name of Marian Hemar, a Polish Jew from Lviv, no longer evokes the same emotions as after the fall of the communist system in Poland. After World War II, this poet was associated primarily with anti-communist satire and sentimental songs of pre-war Poland. For the Polish emigration, Marian Hemar was a witness and eulogist of lost Lviv, a custodian of its memory. This article refers to this thread in the poet's work, showing the image of a city that is very close to us and at the same time lost for centuries. Marian Hemar, like no one else, was able to convey the atmosphere of Polish Lviv, its humor and pathos, heroism and the life of Lviv streets.

WYŚPIEWAĆ HISTORIĘ

SERIA MONOGRAFII NAUKOWYCH UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO / 2025 / SCRIPTA HUMANA / Vol. 19
ISSN 2657-5906
Między nostalgią a traumą. Współczesna poezja o tematyce kresowej

Maria Jazownik
Zielona Góra
ORCID: 0000-0002-3067-8862
Leszek Jazownik
Uniwersytet Zielonogórski
ORCID: 0000-0002-1455-179X

https://doi.org/10.59444/uz.9788378425830.pp.197-230

HISTORIA I PAMIĘĆ W PIEŚNI LECHA MAKOWIECKIEGO *WOŁYŃ 1943*. ANALIZA UTWORU I JEGO POLITYCZNEGO KONTEKSTU*

Czy pamiętasz, Panie Boże,
Nad Wołyniem łunę krwawą?
I ten krzyk z płonącej chaty
Mordowanych przez sąsiadów…

Chyba byłeś w tamtej porze
Gdzieś po innej stronie świata,
Bo byś pewnie się zasmucił
I przystanął, i zapłakał…

Czy słyszałeś modły[1], Panie?
Oczy ojca czy pamiętasz,
Gdy hańbili córkę jego
Banderowcy – jak zwierzęta?

On na drzwiach ukrzyżowany
Błagał: Zmiłuj się nad nami…
Zlitowali się oprawcy,
Skłuli oczy bagnetami…

Czy widziałeś, Ojcze Święty,
Patrząc z góry, przez firmament,
Dzieci śliczne jak aniołki
Na sztachety powbijane?

Kto je teraz poprowadzi
Na spotkanie z Tobą, Boże?
One przecież takie małe,
Zbłądzą same w tych przestworzach…

* Autorzy pragną złożyć serdeczne podziękowania Panu Lechowi Makowieckiemu za pomoc udzieloną w trakcie przygotowania tekstu artykułu.

1 Autor pieśni zwraca uwagę, że w krążących w Internecie coverach i odpisach tekstu pojawia się niepoprawny zapis „modłę" („Czy słyszałeś modłę, Panie").

Czy spamiętasz, Panie Świata,
Męczenników, tych z Wołynia?
Umierali z myślą o Tej,
Która nigdy nie zaginie…

Polska o nich zapomniała,
Rozpłynęła się w oddali.
Czasem drżąca ręka starca
Świeczkę jeszcze tu zapali…

Porastają chwastem zgliszcza,
Groby toną w bujnej trawie.
Jutro już nie będzie komu
Świeczki za nich tu postawić…[2]

Do najwartościowszych utworów artystycznych upamiętniających ofiary banderowskiego ludobójstwa dokonanego na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej należy pieśń Lecha Makowieckiego zatytułowana *Wołyń 1943*[3]. W prezentowanym artykule chcielibyśmy zrealizować dwa cele. Po pierwsze, podejmiemy próbę przeanalizowania warstwy problemowej oraz poetyki utworu. Po wtóre, postaramy się nakreślić kontekst polityczny funkcjonowania ballady czy też dumki, ze względu na który jest ona traktowana jako jedna z najbardziej popularnych pieśni w środowisku Kresowian i który sprawia, że jej słowa stają się obecnie wyjątkowo aktualne.

1. Geneza pieśni *Wołyń 1943* na tle twórczości artysty

Utwór Lecha Makowieckiego został opublikowany w 2011 roku na płycie *Patriotyzm*, która zawierała utrzymane w konwencji poezji śpiewanej kompozycje o tematyce narodowej i historycznej.

Autor pieśni urodził się 4 czerwca 1954 roku w Rypinie (obecnie województwo kujawsko-pomorskie). Tu ukończył szkołę podstawową oraz liceum ogólnokształcące. W latach 1973-1978 studiował na Politechnice Gdańskiej. Jak pisze o sobie: „Z wykształcenia – inżynier budowy okrętów; z wyboru – bard, autor, kompozytor, scenarzysta, poeta, felietonista”[4], zadebiutował w 1976 roku w ramach nurtu studenckiej poezji śpiewanej „Kraina Łagodności” balladami *Hej, Przyjaciele* i *Kiedy góral umiera*. Współpracował krótko w zespole „Grupa Retro 3xTak” z Rudim Schuberthem, następnie w latach 1978-1985 był wokalistą, gitarzystą i autorem piosenek w zespole country

2 Wersja zapisu tekstu utworu przekazana przez Autora.

3 L. Makowiecki, *Wołyń 1943*, YouTube.com 23.06.2011, https://www.youtube.com/watch?v=KD-K2AVGobdA [dostęp: 8.08.2024].

4 Idem, *O mnie*, Blog Lecha Makowieckiego 2024, http://lechmakowiecki.pl [dostęp: 8.08.2024].

„Babsztyl", z którym w roku 1981 wydał płytę *Szykuj się bracie…*[5] Od 1985 roku tworzy wraz z żoną Bożeną i skrzypkiem Leszkiem Bolibokiem grupę muzyczną „Zayazd", z którą nagrał płyty: *Wypij do dna!* (1991), *Kolędy* (1991), *Mój dom, mój świat…* (1996), *Biesiada z wieszczem* (1999), *Zayazd u Mistrza Adama* (2002). Wydał też cztery albumy autorskie: *Katyń 1940. Ostatni list. Ballady Lecha Makowieckiego* (2010), *Patriotyzm – ballady o Wolności i Prawdzie* (2011), *Obudź się, Polsko* (2012) i *Niepodległa* (2018)[6].

Liczne jego utwory muzyczne zamieszczone w sieci z powodzeniem służą edukacji historycznej internautów, cieszą się bowiem ogromną popularnością liczoną w setkach tysięcy (*Quo vadis, Polonia?*, *Czterdziesty Czwarty*, *Honor i Gniew*, *Klasztor*, *Ballada o Rotmistrzu Pileckim*), a nawet w milionach wejść (*Katyń 1940*)[7]. Lech Makowiecki jest także autorem wierszowanych felietonów (*Pro publico bono*, 2013; *Ja tu zostaję*, 2015), felietonów i blogów („Nasz Dziennik", „Gazeta Polska Codziennie", „Sieci", portale „wPolityce.pl" i „Niezależna.pl"), scenariuszy i przedstawień (np. musicale *Mickiewicz* i *Grunwald*, program telewizyjny *Ostatni Zayazd*)[8].

Artysta za swoją twórczość wielokrotnie był nagradzany, otrzymał m.in. Odznakę Honorową Kustosza Tradycji, Chwały i Sławy Oręża Polskiego oraz Srebrny Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis" (2017)[9].

Jak wynika z rozmowy z Lechem Makowieckim, jego zainteresowanie problematyką ludobójstwa dokonanego przez członków i zwolenników Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) oraz tzw. Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA) nie wypływa z traumatycznych doświadczeń zapisanych w pamięci najbliższej rodziny, lecz jest raczej efektem zaszczepionej przez przedwojennych jeszcze nauczycieli historii fascynacji przeszłością naszego Narodu. Bezpośrednim impulsem do stworzenia pieśni *Wołyń 1943* był obejrzany przez Autora film dokumentalny, zawierający wspomnienia i refleksje Polaków ocalałych z ukraińskich rzezi:

> Kiedyś, późno w nocy obejrzałem w TVP dokument o zbrodniach UPA na Wołyniu. Obecni staruszkowie (w latach 40-tych – kilkuletnie dzieci) opowiadali o tragicznej śmierci swoich najbliższych: rodziców, rodzeństwa, przyjaciół, sąsiadów. Emocje, wzruszenia i łzy co chwila przerywały narrację; horror strasznych wspomnień wracał po latach ze zdwojoną siłą… Po tym programie nie mogłem już zasnąć. Zdałem sobie sprawę, że to są ostatni żywi świadkowie pamiętający PRAWDĘ o tamtych krwawych zajściach. I tak do rana powstała ballada *Wołyń 1943* […][10].

5 Idem, *O mnie. Historia*, *Blog…*, http://lechmakowiecki.pl/o-mnie/historia [dostęp: 8.08.2024].

6 *Lech Makowiecki. Poeta, kompozytor, bard, publicysta, scenarzysta*, Spiewajmypolske.pl 2024, https://spiewajmypolske.pl/autor-slow/lech-makowiecki/ [dostęp: 8.08.2024].

7 L. Makowiecki, *O mnie*, *Blog…*, http://lechmakowiecki.pl/o-mnie/ [dostęp: 8.08.2024].

8 *Lech Makowiecki. Poeta, kompozytor…*

9 *Ibidem*.

10 L. Makowiecki, *„Wołyń 1943". Historia pewnej ballady…*, wPolityce.pl 10.11.2013, https://wpolityce.pl/polityka/161610-wolyn-1943-historia-pewnej-ballady [dostęp: 8.08.2024].

2. Konstrukcja podmiotu lirycznego i adresata lirycznego

Tekst analizowanego tu utworu przybrał formę wyimaginowanej rozmowy z Bogiem. W jej ramach podmiot liryczny stanowiący swego rodzaju *porte parole* autora opisuje i komentuje rzeź wołyńską z perspektywy żyjących współcześnie Polaków. Obwinia Boga za dopuszczenie do niespotykanego okrucieństwa, a jednocześnie w obliczu Stwórcy wyraża żal i ubolewanie z powodu zapomnienia o ofiarach zbrodni i zdradzenia ich przez Polskę.

Wypowiedzi podmiotu lirycznego mają, po pierwsze, charakter retrospektywny, ponieważ opowiada on o wydarzeniach, które rozgrywały się w przeszłości, w 1943 roku na Wołyniu. Po wtóre, mają charakter refleksyjny, ponieważ podmiot liryczny zadaje pytania, ocenia i komentuje ukazywane przez siebie wydarzenia i sytuacje. Po trzecie wreszcie, mają charakter apelatywny, ponieważ postać mówiąca zwraca się do Boga, domagając się sprawiedliwości i pamięci o ofiarach.

Jak już wspomniano, adresatem wypowiedzi podmiotu lirycznego jest Bóg, którego postać mówiąca w każdej strofie opatruje innym mianem, co – jak postaramy się wykazać – jest świadectwem jej zmiennego stosunku wobec Stwórcy.

3. Forma kompozycyjna

Utwór Lecha Makowieckiego wyróżnia się niezmiernie kunsztowną kompozycją. Jest to, mówiąc kolokwialnie, poetycki majstersztyk. Tekst składa się z dziewięciu strof czterowersowych. Strofy – pominąwszy ostatnią – układają się w pary. W ich ramach strofy nieparzyste (1, 3, 5, 7) zawierają pytanie retoryczne, rozpoczynające się od anaforycznie usytuowanego zaimka pytajnego „czy" oraz przedzielone wewnętrznie wtrąceniem w postaci apostrofy, skierowanej do Boga. W strofach parzystych natomiast (2, 4, 6, 8) pojawiają się dopowiedzenia lub też ironiczne komentarze do tych pytań. Jak więc widać, konstytutywne dla każdej pary strof okazuje się regularne i niejako symetryczne stosowanie pięciu środków artystycznych. Są to: pytanie retoryczne, apostrofa, anafora, kontrast i ironia.

W pierwszej i drugiej strofie podmiot liryczny zapytuje Stwórcę, czy pamięta krwawe łuny nad Wołyniem i krzyki wydobywające się z płonących chat, lament ludzi mordowanych przez swoich sąsiadów. Jednocześnie wprowadza ironiczną sugestię, że najprawdopodobniej Bóg znajdował się w tamtej porze gdzie indziej, być może po innej stronie świata.

Podmiot zwraca się do adresata za pomocą apostrofy „Panie Boże", która stanowi tradycyjny, wyrażający szacunek zwrot, używany w modlitwie i liturgii. W ten sposób przywołuje na myśl wizerunek Boga jako Stwórcy i Opiekuna, który powinien pamiętać o Swoim ludzie i chronić go przed złem. Jednakże zarzuca Bogu nieobecność

i obojętność na ludzką tragedię. Buntuje się przeciwko Niemu za przyzwolenie na rzeź, kwestionuje Jego sprawiedliwość i miłosierdzie. Wizerunkowi Stwórcy-Opiekuna przeciwstawiony jest więc obraz Boga ukrytego i milczącego, który nie interweniuje w historię i nie ratuje swoich wiernych. Taki wizerunek Boga jest typowy dla poezji buntu i lamentu, która wyraża ludzkie cierpienie.

W zwrotce trzeciej i czwartej kontynuowana jest rozmowa z Bogiem. Postać mówiąca stawia Mu pytanie, czy słyszał modlitwy i czy pamięta oczy ojca, który błagał Go o zmiłowanie, a banderowców prosił o litość dla siebie i dla hańbionej przez nich córki. Użyta w tym pytaniu apostrofa „Panie" stanowi skróconą i bardziej intymną formę zwracania się do Boga, będącą świadectwem posłuszeństwa wobec Niego oraz uznawania Go za źródło miłosierdzia i łaski. Takiemu wizerunkowi Stwórcy w dalszej części strofy przeciwstawiony został obraz Boga głuchego na ludzkie modlitwy i nieczułego na ludzki los. W obliczu obojętności Boga pojawia się ironiczne stwierdzenie, że na błaganie ojca ukrzyżowanego na drzwiach, który nie może patrzeć na cierpienie poniżanej córki, w przewrotny sposób odpowiedzieli oprawcy, zadając mu ciosy bagnetami w oczy.

W strofach piątej i szóstej podmiot liryczny, nazywając Boga „Ojcem Świętym", stawia mu pytanie, czy widział „Dzieci śliczne jak aniołki // Na sztachety powbijane". Użyta tu apostrofa jest podniosłym zwrotem, używanym w modlitwie i liturgii. Podmiot liryczny zwraca się do Boga jako do Ojca, który otacza ludzi, a zwłaszcza dzieci, rodzicielską troską i opieką i który – podawszy pomocną dłoń – bezpiecznie prowadzi ich przez życie. Podmiot liryczny łączy ten wizerunek Boga z obrazem aniołków, które są symbolem czystości i niewinności. Także temu wizerunkowi przeciwstawiony zostaje obraz Stwórcy obojętnego na ludzkie cierpienie. Stąd też pojawia się podszyta ironią obawa, czy opuszczone przez Boga dzieci okrutnie pomordowane przez Ukraińców nie zagubią się w przestworzach i czy odnajdą do Niego drogę.

W zwrotkach siódmej, ósmej, a także dziewiątej podmiot literacki, posiłkując się apostrofą „Panie Świata", zapytuje Boga, czy spamięta imiona pomordowanych na Wołyniu. Odwołując się do wizerunku Boga jako Władcy Świata i Sędziego sprawującego kontrolę nad historią i losem narodów, domaga się od Stwórcy sprawiedliwości i pamięci dla rodaków, którzy cierpieli i ginęli w imię Ojczyzny. Z wyrzutem zauważa, że Polska zapomniała o swych męczennikach i że niedługo na ich grobach nie będzie nawet miał kto zapalić świeczki.

4. Obrazowanie i symbolika

Tekst utworu Makowieckiego przynosi wstrząsające obrazy okrucieństwa Ukraińców i cierpienia ich ofiar. Obrazy te znamionuje zarówno silny ładunek emocjonalny, jak też bogata symbolika. Charakterystyczny jest też ich układ.

Pierwsza strofa – służąca wprowadzeniu tematu – ukazuje wizję palącej się wsi. Wizję tę tworzą obrazy „krwawej łuny" unoszącej się nad Wołyniem i krzyku mordowanych wydobywającego się z płonącej chaty. Tragizm sytuacji uwydatniony zostaje przez zaakcentowanie, że sprawcami mordu są sąsiedzi ofiar. Odzwierciedla to rzeczywistość pozaliteracką, albowiem faktycznie ofiarami rzezi często stawali się sąsiedzi zbrodniarzy. Niekiedy nawet były to osoby powiązane rodzinnie, przez co rzezie te obciążają ich sprawców znamieniem Kaina. Okrucieństwo zbrodni zostaje w utworze uwydatnione poprzez wysunięcie domniemania, że gdyby Bóg był w tym czasie na Wołyniu, to z pewnością zatrzymałby się i zapłakał nad ofiarami. Symbol płaczącego Boga należy odczytywać jako znak, że nawet Stwórca jest wstrząśnięty ogromem cierpień ofiar, a także jako wyraz Jego sprzeciwu wobec niesprawiedliwości i zła na świecie.

Trzecia zwrotka przynosi przepełnioną okrucieństwem scenę śmierci ojca, który – ukrzyżowany na drzwiach – staje się świadkiem brutalnego gwałtu dokonywanego przez Ukraińców na jego córce. Zanoszona przez niego prośba do Boga o zmiłowanie staje się dla zwyrodnialców pretekstem do okazania przewrotnie rozumianej litości, znajdującej wyraz w wydźganiu mu oczu. Bestialstwo zachowania sprawców wobec niewinnych ofiar zostaje podkreślone przez wprowadzenie porównania „Banderowcy – jak zwierzęta", a także przez symboliczny wymiar ukrzyżowania ojca, umierającego ze słowami modlitwy na ustach. Ukrzyżowanie jako sposób zadawania śmierci, już nawet w starożytności uznawany – wedle słów Cycerona – za „najokrutniejszy i najpotworniejszy", staje się w balladzie Makowieckiego nie tylko symbolem okrucieństwa oprawców, ale też – poprzez łatwo nasuwającą się analogię do śmierci Chrystusa – narzędziem uwznioślenia ofiar rzezi wołyńskiej.

Piąta strofa przedstawia obraz śmierci małych dzieci, nabijanych przez rezunów na sztachety płotów okalających wiejskie chaty. Piękno i niewinność ofiar uwypuklone zostały przez nawiązanie do symbolu aniołków.

Na uwagę zasługuje dobór bohaterów lirycznych ukazanych w środkowych strofach utworu. Bohaterowie ci są przedstawieni w sposób symboliczny i uniwersalny, nie mają indywidualnych cech ani imion. Symbolizują główne grupy ludności, które padły ofiarą banderowskiego ludobójstwa. W rzeczy samej bowiem mieszkający w kresowych wioskach starcy, kobiety i dzieci to grupy, które stały się dla bojówek UPA głównym wrogiem w walce o „samostijną" Ukrainę; dorośli mężczyźni na ogół byli w tym czasie wcielani do wojska, wywożeni na Sybir lub też na roboty przymusowe do Niemiec.

Końcowe strofy pieśni zawierają opis sytuacji po rzezi. Symboliczne staje się tu odwołanie się do słów hymnu narodowego. Okazuje się, że Ojczyzna, o której głoszą, że nigdy nie zaginie, „rozpłynęła się w oddali". Inny jeszcze symbol znakomicie oddaje losy pomordowanych Kresowian. Kształtowany jest on przez poruszający dwuwiersz: *Porastają chwastem zgliszcza // Groby toną w bujnej trawie*. Mamy tu do czynienia

z symbolem zdrady narodowej i lekceważenia pamięci o ofiarach ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów, czego świadectwem jest to, że do dziś nie znalazły one godnego pochówku. Do kwestii tych za chwilę będzie okazja powrócić.

5. Forma gatunkowa i kształt wersyfikacyjno-prozodyjny utworu

Utwór Lecha Makowieckiego wymyka się jednoznacznej kwalifikacji genologicznej. Pod względem gatunkowym – jak to wynika z wcześniejszych sugestii – najbliższy jest balladzie. Świadczą o tym następujące jego cechy:

- opowiada o niezwykłym i tragicznym wydarzeniu historycznym, które ma charakter dramatyczny i sensacyjny;
- nawiązuje do ludowej tradycji i kultury polskiej;
- ma formę wierszowaną;
- wprowadza narratora, który relacjonuje historię z perspektywy świadka, ofiary lub barda pamiętającego o minionych zdarzeniach;
- ukazuje bohaterów w sposób symboliczny i uniwersalny;
- tworzy nastrój smutku, żalu, buntu i oskarżenia, który podkreślają środki stylistyczne i muzyczne[11].

Istnieją jednakże pewne cechy, które pieśń Lecha Makowieckiego przybliżają do dumy historycznej. Ballada i duma (dumka) są gatunkami muzyki ludowej, przy czym ballada pochodzi z szeroko rozumianego obszaru kultury europejskiej, natomiast dumka jest tradycyjnym gatunkiem muzycznym z Europy Środkowo-Wschodniej, głównie z Polski, Ukrainy i Rosji. Duma w większym jeszcze stopniu niż ballada koncentruje się na ważnych wydarzeniach historycznych, związanych z narodową historią i tradycją, a ponadto:

- wprowadza melancholijny nastrój;
- znamionuje się refleksyjnym stylem;
- koncentruje się tyleż na ukazywaniu wydarzeń historycznych, co na prezentacji związanych z nimi refleksji i uczuć (ballada jest bardziej dynamicznym opisem wydarzeń, natomiast duma historyczna to bardziej refleksyjna i poważna forma liryczna);
- częściej niż ballada wprowadza akcenty patriotyczne;
- pełni funkcję zarówno estetyczną, jak i edukacyjną, przekazując czytelnikom lub słuchaczom wiedzę o przeszłości narodu oraz budząc refleksje na temat jego losów[12].

11 Zob. np. J. Kleiner, J. Brzozowski, *Ballada*, [w:] *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, red. G. Gazda, S. Tynecka-Makowska, Kraków 2006, s. 66-69.

12 Zob. np. I. Opacki, *Duma*, [w:] *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, s. 185-187.

Zarówno ballady, jak i dumki są utworami podlegającymi instrumentalizacji, przy czym dumki tradycyjnie są grane na skrzypcach lub na skrzypcach i akordeonie (aczkolwiek bywają wykonywane również na innych niż skrzypce instrumentach strunowych), podczas gdy ballady mogą być wykonywane na różnych instrumentach, w tym na flecie czy – jak w wypadku pieśni Makowieckiego – na gitarze.

Bez względu na to, czy utwór Lecha Makowieckiego uznamy za balladę czy dumkę, należy zauważyć, że tekst tego utworu ławo poddaje się instrumentalizacji ze względu na jego ukształtowanie wersyfikacyjno-prozodyjne. Jak widzieliśmy, składa się z dziewięciu strof czterowersowych. Wiersz jest ośmiozgłoskowcem ze średniówką po 4 sylabie, tworząc układ 8 (4 + 4). Odstępstwo od tego układu występuje sporadycznie – pojawia się w wersach: 3, 13, 30 i 35. Wiersz ma więc wyraźnie charakter sylabotoniczny, przyjmując – naturalny dla polszczyzny – tok trocheiczny.

Melodyjność utworu podkreślają dodatkowo rymy. Nie mają one jednolitego charakteru:

- rymy gramatyczne (np. Boże/porze) współwystępują z rymami niegramatycznymi (np. pamiętasz/zwierzęta), a w szczególności z rymami składanymi (nad nami/bagnetami, Wołynia/nie zaginie);
- rymom dokładnym (oddali/zapali) towarzyszą asonanse (chata/zapłakał) i konsonanse (trawie/postawić);
- rymy przeplatane współwystępują z rymami okalającymi.

Wskazana tu różnorodność rymów sprawia, że wiersz zachowuje melodyjność, a jednocześnie nie popada w monotonność i katarynkowość.

W warstwie muzycznej swoiście „kresowy" charakter utworu został zaakcentowany przez Lecha Makowieckiego poprzez świadome nawiązanie do układu rytmicznego pieśni *Żal za Ukrainą*, znanej też pod tytułem *Hej, sokoły*. Daje się to słyszeć zwłaszcza w orkiestralnej wersji utworu, wykonanej na koncercie zorganizowanym z okazji setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości[13]. W ramach tej wersji w pieśń śpiewaną przez autora przy akompaniamencie Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego bezpośrednio wplecione zostały dźwięki popularnej melodii autorstwa Macieja Kamieńskiego (1734-1821)[14].

13 L. Makowiecki, *Wołyń 1943*, YouTube.com 09.12.2017, https://www.youtube.com/watch?v=qFn59-CPdVE [dostęp: 8.08.2024].

14 M. Kamieński, *Żal za Ukrainą. Piosnka przypisana Wandzie Pudłowskiej*, Kijów 1875, wyd. B. Koreywo, Polona.pl 2024, https://polona.pl/item-view/0031ca3b-efc7-4df5-ab1a-9567efoec6cb?page=0 [dostęp: 8.08.2024]. Autorstwo tekstu nie zostało ustalone. Według niepotwierdzonych opinii autorem tekstu był polsko-ukraiński poeta Tomasz Padura lub jeden z czołowych przedstawicieli „szkoły ukraińskiej" w polskiej poezji romantycznej – Józef Bohdan Zaleski.

6. Przesłanie ideowe i kontekst polityczny utworu

Głębokie przesłanie utworu i jego wyjątkowa aktualność wynikają z tego, że – jak sygnalizowaliśmy już wcześniej – utwór Lecha Makowieckiego w sposób przenikliwy uzmysławia, że Polacy pomordowani przez Ukraińców stali się we współczesnej Polsce po raz kolejny ofiarami zbrodni – zbrodni zapomnienia. Dodajmy na marginesie, że jest to punkt widzenia przyjmowany przez śp. ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego, który przywoływał słowa swego ojca[15]: „Kresowian zabito dwukrotnie, raz przez ciosy siekierą, drugi raz przez przemilczenie. A ta druga śmierć jest gorsza od tej pierwszej"[16]. Słowa te stanowią motto filmu *Wołyń* (2016) Wojciecha Smarzowskiego.

W rzeczy samej – ofiary mordów dokonanych ze szczególnym okrucieństwem przez ukraińskich nacjonalistów nie mają szczęścia do Historii. W okresie PRL-u tuszowano prawdę o ich męczeństwie, bo okazywało się wysoce niezręczne, że przedstawiciele jednego z narodów Związku Radzieckiego, kraju dzierżącego sztandar światowego pokoju, są odpowiedzialni za zbrodnię ludobójstwa popełnioną w okresie II wojny światowej i pierwszych latach powojennych. Po roku 1989 zniknęła cenzura, ale sytuacja się nie zmieniła. Do władzy w naszym kraju doszli ludzie ze środowiska Komitetu Obrony Robotników (KOR-u)[17]. Organizację tę tworzyli w znacznej mierze (choć nie wszyscy oczywiście) członkowie bierutowsko-bermanowskich elit. Stalinowcy i potomkowie stalinowców, którzy odsunięci zostali od władzy i przywilejów w roku 1956, wkroczyli do polityki w roku 1976 jako przedstawiciele tzw. demokratycznej opozycji[18]. Większość z nich pozostawała pod silnym wpływem politycznej doktryny redaktora paryskiej „Kultury"[19] Jerzego Giedroycia, zaprzyjaźnionego z czołowym ideologiem OUN i UPA Dmytrem Doncowem[20] i utrzymującego częste kontakty z Ukraińcami osiadłymi w Mo-

15 Jan Zaleski (1926-1981) był świadkiem wymordowania około 150 Polaków w Korościatynie (pow. Buczacz, woj. tarnopolskie) na Podolu w nocy z 28 na 29 lutego 1944 r. Zob. T. Isakowicz-Zaleski, *Zagłada Korościatyna. „Nim wstał świt, oni byli już u Boga"*, Onet.pl 29.02.2016, https://wiadomosci.onet.pl/kraj/zaglada-korosciatynanim-wstal-swit-oni-byli-juz-u-boga/nlg327 [dostęp: 8.08.2024].

16 *Ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski: Kresowian zabito dwukrotnie*, rozm. przepr. I. Dańko, Plus.Gazetakrakowska.pl 14.10.2016, https://plus.gazetakrakowska.pl/ks-tadeusz-isakowiczzaleski-kresowian-zabito-dwukrotnie/ar/10736986 [dostęp: 8.08.2024].

17 Komitet Obrony Robotników (KOR) – polska organizacja opozycyjna 1976-1977, przekształcona w Komitet Samoobrony Społecznej „KOR" (KSS „KOR") 1977-1981.

18 Zob. szerzej na ten temat M. i L. Jazownikowie, *Poza oficjalną wizją najnowszej historii Polski*, „Nad Odrą" 2011, nr 7-8, s. 76-79; http://ljazownik.pl/in1dex.php?option=com_content&view=article&id=90:poza-oficjaln-wizj-najnowszej-historii-polski&catid=51:artykuy&Itemid=79 [dostęp: 30.06.2015].

19 „Kultura" – polski miesięcznik wydawany na emigracji 1947-2000, początkowo w Rzymie, od 1948 r. w Maisons-Laffitte pod Paryżem.

20 W. Poliszczuk, *„Kultura" paryska jako źródło zakłamania prawdy historycznej o zbrodniach OUN Bandery*, [w:] idem, *Gorzka prawda. Cień Bandery nad zbrodnią ludobójstwa*, Warszawa 2006, s. 39-40.

nachium i Berlinie[21]. W świetle wspomnianej doktryny istniała konieczność zatarcia animozji między uchodźstwem polskim i ukraińskim w imię walki ze wspólnym wrogiem – Związkiem Sowieckim[22]. W późniejszym czasie doktryna ta, rozwijana głównie przez Juliusza Mieroszewskiego, była zorientowana na projekt wyjścia krajów Europy Wschodniej z sowieckiej strefy wpływów oraz ułożenia między nimi dobrych relacji. Rolą Polski miało być udzielanie pomocy Ukrainie, Litwie i Białorusi (tzw. narodom ULB) w ich dążeniu do uzyskania własnej państwowości, a także pojednanie i współpraca z tymi krajami. Giedroyć i Mieroszewski głosili, że niepodległość wschodnich sąsiadów Polski jest warunkiem naszej niepodległości[23].

Czołowe miejsce na łamach „Kultury" zajmowała kwestia relacji polsko-ukraińskich. Jednak sposób jej prezentacji (m.in.: relatywizacja zbrodniczej działalności OUN i UPA, odrzucanie tezy o banderowskim ludobójstwie i minimalizowanie winy zbrodniarzy, uznawanie ludobójstwa na Kresach za równorzędny konflikt zbrojny między Polakami i Ukraińcami, traktowanie nacjonalizmu ukraińskiego jako ideologii przede wszystkim antyrosyjskiej) świadczy o tym, że – jak stwierdził Bogumił Grott – miesięcznik Giedroycia był „adwokatem interesów ukraińskich"[24]. Wypracowana w środowisku paryskiej „Kultury" doktryna ULB nie tylko wychodziła naprzeciw oczekiwaniom powojennej diaspory ukraińskiej, a po roku 1990 apologetów OUN i UPA na Ukrainie, lecz również wywarła znaczny wpływ na politykę wschodnią III RP.

Po roku 1989 medium upowszechniającym polityczną doktrynę „Kultury", a zarazem najbardziej zażartym wrogiem środowisk kresowych stała się „Gazeta Wyborcza"[25]. W dzienniku tym, politycznie bliskim Platformie Obywatelskiej (a wcześniej Unii Wolności), o sprawach ukraińskich pisali głównie: Adam Michnik, Marcin Wojciechowski, Mirosław Czech i Paweł Smoleński. Warto dodać, że głównych współtwórców „Gazety

21 *Ibidem*, s. 51-52. W Monachium mieszkali m.in. Stepan Bandera i Jarosław Stećko, liderzy OUN na emigracji, w Berlinie – Bohdan Osadczuk.

22 Zob. np. J. Łobodowski, *Przeciw upiorom przeszłości*, „Kultura" 1952, nr 2-3 (52-53), s. 14-66; https://staticnowyportal.kulturaparyska.com/attachments/20/5f/ca8d50cdaa18b87ea3b751a45ed45c2446333274.pdf [dostęp: 9.12.2024]. Artykuł, w którym ludobójstwo wołyńsko-małopolskie autor nazwał „wzajemną rzezią" i uznał „winę obopólną" (s. 56-57), opatrzono przypisem: „Stanowisko J. Łobodowskiego w sprawie ukraińskiej, sprecyzowane w tym artykule – odpowiada poglądom zespołu «Kultury»" (*ibidem*, s. 14).

23 Zob. np. J. Mieroszewski, *Rosyjski kompleks Polski i obszar ULB*, „Kultura" 1974, nr 9 (324), s. 3-14; https://staticnowyportal.kulturaparyska.com/attachments/96/37/b349e725c0750c2aabd2586119594c2b8ae17465.pdf [dostęp: 9.12.2024].

24 B. Grott, *Interpretacja stosunków polsko-ukraińskich w środowisku paryskiej „Kultury" i jej funkcja w latach po upadku komunizmu*, [w:] *Materiały i studia z dziejów stosunków polsko-ukraińskich*, red. B. Grott, Kraków 2008, s. 172.

25 Redaktor naczelny dziennika Adam Michnik przyznawał, że jego poglądy na relacje polsko-ukraińskie ukształtowały się pod wpływem „Kultury": „Ja się czuję uczniem Jerzego Giedroycia […]". A. Michnik, *Moje marzenie: stwórzmy coś na kształt Beneluxu np. POLUKR LUB UKRPOL*, rozm. przepr. M. Romer, „Kurier Galicyjski" 2009, nr 17 (93), s. 4.

Wyborczej" – Michnika, Helenę Łuczywo, Ernesta Skalskiego, Edwarda Krzemienia, Ludwikę Wujec – zespalają wspólne, jak można by rzec, tradycje rodzinne. Wszyscy oni są potomkami członków bierutowsko-bermanowskiego establishmentu, wyłonionego ze środowiska żydowskich działaczy Komunistycznej Partii Polski (KPP) oraz Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy (KPZU), odbywających w czasie II Rzeczpospolitej wieloletnie kary więzienia za działalność antypolską[26]. Należy podkreślić, że KPZU w okresie międzywojennym współpracowała z OUN, bo choć różniły się pod względem ideologicznym, to łączyła je nienawiść do wspólnego wroga, którym była suwerenna Polska[27].

Przez cały okres funkcjonowania III Rzeczypospolitej liczne środowiska polityczne i opiniotwórcze dołożyły wiele starań, aby prawdę o ludobójstwie wołyńsko-małopolskim wyrugować z pamięci historycznej Polaków i przekonywać ich, że w imię pojednania i dobrosąsiedzkich stosunków powinni uszanować prawo Ukraińców do uznawania członków OUN i UPA za bohaterów narodowych[28]. Tymczasem na Ukrainie od lat trwa i, co więcej, nasila się gloryfikacja zbrodniczych organizacji oraz ich liderów[29]. Istotnym momentem tego procesu było przyjęcie przez ukraiński parlament 9 kwietnia 2015 roku ustawy *O statusie prawnym i uczczeniu pamięci uczestników walk o niepodległość Ukrainy w XX wieku*[30] (jedna z czterech ustaw związanych z polityką pamięci). Stało się to

26 Szerzej na ten temat: L. Jazownik, *Jak uczyć o tragedii Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej?*, [w:] *Kresy – wczoraj, dziś, jutro*, red. T. Skoczek, Warszawa 2016, s. 89-111. Zob. też: https://static.goout.cloud/muzeumniepodleglosciPl/2022/12/32dfef5f-154_kresy-wczoraj.pdf [dostęp: 8.08.2024].

27 Zob. M.Ł. Majewski, *Ukraińscy komuniści i nacjonaliści przeciw Polsce*, rozm. przepr. T. Plaskota, Isakowicz.pl 25.02.2015 (źródło: „Nasza Polska"), https://isakowicz.pl/ukrainscy-komunisci-i-nacjonalisci-przeciw-polsce/ [dostęp: 8.08.2024]. Marcin Łukasz Majewski jest autorem książki *Wołyń: komunizm, nacjonalizm, terroryzm. Wojewoda wołyński wobec ukraińskich organizacji terrorystycznych na Wołyniu w latach 1928-1938* (Warszawa 2014), która w 2014 r. otrzymała Nagrodę Historyczną Klio II stopnia w kategorii autorskiej.

28 Przekonanie to, w różnych kontekstach, pojawiało się w wypowiedziach przedstawicieli mediów, nauki i polityki. Niedawno takie opinie wygłosili przedstawiciele Instytutu Pamięci Narodowej. Zob. np. *Historyk z IPN o UPA: Ukraińcy mają prawo wybierać sobie bohaterów* [Grzegorz Motyka w rozmowie z Polsat News], RP.pl 10.07.2023, https://www.rp.pl/kraj/art38716611-historyk-z-ipn-o-upa-ukraincy-maja-prawo-wybierac-sobie-bohaterow [dostęp: 8.08.2024]; *Prezes IPN: UPA była organizacją zbrodniczą; swoich bohaterów Ukraińcy mają jednak prawo wybrać sami* [Karol Nawrocki w TV Republika], WNP.pl 11.07.2023, https://www.wnp.pl/parlamentarny/wydarzenia/prezes-ipn-upa-byla-organizacja-zbrodnicza-swoich-bohaterow-ukraincy-maja-jednak-prawo-wybrac-sami,730599.html [dostęp: 8.08.2024].

29 Ponieważ jest to zagadnienie znacznie wykraczające poza tematykę artykułu, ograniczymy się w tym miejscu do jednego tylko faktu. Szerzej na ten temat pisał m.in. J. Kordas, *Oceny OUN-UPA na Ukrainie i w Polsce w latach 1991-2015*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia de Securitate et Educatione Civili" 2016, nr 6, s. 42-72; idem, *Polska – Ukraina: polityka historyczna w latach 2015-2017*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia de Securitate et Educatione Civili" 2017, nr 7, s. 197-234.

30 Wnioskodawcą był deputowany Jurij Szuchewycz, syn dowódcy UPA Romana Szuchewycza. Ustawy podpisał prezydent Petro Poroszenko 15.05.2015.

w drugim dniu oficjalnej wizyty prezydenta Bronisława Komorowskiego w Kijowie, kilka godzin po jego przemówieniu do ukraińskich deputowanych. Wspomniana ustawa m.in. nadaje oficjalny status OUN i UPA, ich członków uznaje za bojowników o niepodległość Ukrainy i przewiduje (także dla cudzoziemców) sankcje karne za ich lekceważenie lub negowanie celowości ich walki. Efektem wprowadzonych przepisów jest uniemożliwienie obiektywnej (naukowej) dyskusji o działalności OUN i UPA, zablokowanie możliwości ukarania sprawców zbrodni oraz upamiętnienia ofiar, a także podporządkowanie ukraińskich mediów, oświaty i wychowania ideologii nacjonalistycznej.

Jak stwierdził Włodzimierz Bonusiak: „Wszystkie ustawy mają jednoznaczny wydźwięk: rehabilitują UPA i OUN, ludobójcy według nich stają się bohaterami, a kto będzie podważał ich zasługi, może zostać ukarany 10 latami więzienia”[31]. Polskie mass media początkowo nie zajęły się szerzej wspomnianymi ustawami i tylko nieliczni publicyści wskazywali na możliwe konsekwencje nowych przepisów oraz krytykowali postawę polskich elit i mediów[32]. Krańcowo odmienne stanowiska zajęli dwaj znani historycy. Profesor Stanisław Nicieja stwierdził dobitnie:

> Jeżeli polski prezydent w ukraińskim parlamencie jednoznacznie staje po stronie Ukrainy, za co przecież ponosimy koszty polityczne i gospodarcze, i ten sam parlament zaraz potem przyjmuje uchwałę gloryfikującą UPA i OUN, należy to traktować jako policzek wymierzony państwu polskiemu[33].

Z kolei doradca prezydenta RP prof. Tomasz Nałęcz usiłował zbagatelizować całą sytuację oraz usprawiedliwić postawę strony ukraińskiej:

> Dzisiejsza emancypująca się Ukraina szuka swojej tożsamości, dlatego idealizuje swoją przeszłość, to naturalne. Pamiętajmy, że Ukraina to nasz sąsiad i przyjaciel, dlatego przede wszystkim powinniśmy z nią rozmawiać[34].

Ostatecznie Internet i prasa stały się miejscem ostrej krytyki ustawy gloryfikującej OUN-UPA. Bezkompromisowe stanowisko zajęły środowiska narodowe i kresowe[35]. Sytuację starał się łagodzić prezydent Komorowski[36] oraz rząd PO-PSL[37]. Obozowi

31 W. Bonusiak, *Stosunki polsko-ukraińskie po Euromajdanie*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2015, nr 2 (12), s. 133.

32 *Ibidem*. Zob. np.: K. Pilawski, *Bandera na cokole Lenina*, „Przegląd” 2015, nr 17, s. 14-17; idem, *Przyjaźń polsko-ukraińska pod banderowską flagą*, „Przegląd” 2015, nr 18, s. 9-11; J. Domański, *Polityka na grobach Wołynia*, „Przegląd” 2015, nr 17, s. 4.

33 K. Pilawski, *Bandera na cokole Lenina*, s. 16.

34 *Ibidem*.

35 Zob. np. A. Zapałowski, *Polityka wobec Ukrainy wymaga weryfikacji*, rozm. przepr. M. Kamieniecki, Kresy.pl 19.05.2015 (źródło: „Nasz Dziennik”), https://kresy.pl/publicystyka/polityka-wobec-ukrainy-wymaga-weryfikacji/ [dostęp: 8.08.2024].

36 *Komorowski: Powinniśmy zrozumieć politykę historyczną Ukraińców*, Kresy.pl 28.04.2015 (na podst. wywiadu w „Dzienniku Gazecie Prawnej”), https://kresy.pl/wydarzenia/komorowski-powinnismy-starac-sie-zrozumiec-polityke-historyczna-ukraincow/ [dostęp: 8.08.2024].

37 Zob. J. Kordas, *Oceny OUN-UPA na Ukrainie i w Polsce…*, s. 61.

władzy przyszła w sukurs „Gazeta Wyborcza". Jej publicysta Mirosław Czech (były sekretarz generalny Unii Wolności, członek władz Związku Ukraińców w Polsce) dowodził, że ukraińskie ustawy nie są skierowane przeciwko Polakom[38]. W podobnym tonie na antenie TVN24 wypowiedział się Paweł Kowal (z partii Polska Razem)[39]. W środowisku politycznym na zdecydowane potępienie ustawy honorującej UPA, jak też na krytykę braku reakcji prezydenta Komorowskiego oraz manipulacje „Gazety Wyborczej" zdobył się Sojusz Lewicy Demokratycznej. Jej lider Krzysztof Gawkowski stwierdził: „Pojednanie, o którym mówił prezydent, jest pożądane, ale to pojednanie musi być oparte o prawdę, o prawdę historyczną. […] postępowanie Bronisława Komorowskiego to obraza dla ofiar zbrodni wołyńskiej"[40].

Pokrótce przypomniane okoliczności przyjęcia w ukraińskim parlamencie ustawy gloryfikującej OUN i UPA, jej treść oraz jej recepcja w Polsce świadczą o głębokim konflikcie pamięci polskiej i ukraińskiej dotyczącej Wołynia, ukazują iluzoryczność wcześniejszych gestów pojednawczych, negliżują słabość polskiej polityki wschodniej oraz koniunkturalizm i polityczną poprawność polskich elit. Tradycja OUN-UPA od dekady jest prawnie usankcjonowanym elementem ukraińskiej tożsamości i ani protesty (nieczęste i niezbyt głośne) polskich i żydowskich dyplomatów i historyków[41], ani deklaracje, że „Ukraina z Banderą do Europy nie wejdzie"[42], nie robią na ukraińskich władzach żadnego wrażenia.

Dążenie do wyciszania prawdy o banderowskim ludobójstwie weszło w nową fazę wówczas, gdy po inwazji 24 lutego 2022 roku Rosji na Ukrainę pojawiły się głosy o możliwości, a nawet konieczności integracji Polski z Ukrainą. Opinie tego rodzaju wygłaszali prezydenci obu państw, polscy politycy i publicyści. Nad kwestiami histo-

38 M. Czech, *To nie jest wymierzone w Polskę*, „Gazeta Wyborcza" 11-12.04.2015, s. 2.

39 *Kowal: Ustawa o UPA nie była „policzkiem" dla Polski*, Wprost.pl 13.04.2015, https://www.wprost.pl/502323/kowal-ustawa-o-upa-nie-byla-policzkiem-dla-polski.html [dostęp: 8.08.2024].

40 *„Ukraińska ustawa ws. UPA to policzek dla Polski"*, Interia.pl 12.04.2015, https://wydarzenia.interia.pl/kraj/news-ukrainska-ustawa-ws-upa-to-policzek-dla-polski,nId,1715221 [dostęp: 8.08.2024]. Zob. też: L. Miller, *Sława Ukrainie!*, Se.pl 15.04.2015, https://polityka.se.pl/wiadomosci/slawa-ukrainie-leszek-miller-o-nocnych-wilkach-aa-iUcA-75CC-1Wjs.html [dostęp: 8.08.2024].

41 Zob. np. *IPN: ukraińska gloryfikacja Romana Szuchewycza uwłacza pamięci ofiar UPA*, Dzieje.pl 11.03.2021, https://dzieje.pl/wiadomosci/ipn-ukrainska-gloryfikacja-romana-szuchewycza-uwlacza-pamieci-ofiar-upa [dostęp: 8.08.2024]. Na temat postawy Żydów wobec udziału Ukraińców w Holocauście zob. M. Jazownik, L. Jazownik, *Dzieci gorszego Jahwe. Ofiary ukraińskich nacjonalistów w żydowskiej polityce pamięci*, [w:] *Polska i Ukraina. Pomiędzy historią, polityką i ideologią. Studia ofiarowane Profesorowi dr. hab. Czesławowi Partaczowi z okazji jego siedemdziesiątych urodzin i czterdziestopięciolecia pracy twórczej*, red. B. Polak, Koszalin 2024, s. 371-398.

42 Zob. np.: *Kaczyński o Ukrainie: z Banderą do Europy nie wejdziecie*, PolsatNews.pl 7.02.2017, https://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2017-02-07/kaczynski-o-ukrainie-z-bandera-do-europy-nie-wejdziecie/ [dostęp: 8.08.2024]; *Kosiniak-Kamysz: Ukraina nie wejdzie do UE, jeżeli nie rozwiąże sprawy Wołynia*, RP.pl 2.10.2024, https://www.rp.pl/polityka/art41234351-kosiniak-kamysz-ukraina-nie-wejdzie-do-ue-jezeli-nie-rozwiaze-sprawy-wolynia [dostęp: 8.10.2024].

rycznymi zazwyczaj przechodzili do porządku dziennego, a niekiedy – poza nielicznymi wyjątkami – przedstawiali je w wersji uproszczonej i tendencyjnej.

Po raz pierwszy bodaj pomysł połączenia obu państw pojawił się 12 kwietnia 2022 roku podczas panelu dyskusyjnego *Europa w poszukiwaniu przywództwa*. Apel Władysława Kosiniaka-Kamysza (prezesa Polskiego Stronnictwa Ludowego) dotyczący utworzenia **unii polsko-ukraińskiej** przyjęli z aprobatą wszyscy dyskutanci, reprezentujący różne partie i środowiska: pomysłodawca i organizator wydarzenia Zygmunt Berdychowski (założyciel Fundacji Instytut Studiów Wschodnich), Maciej Gdula (Nowa Lewica), Jarosław Gowin (prezes Porozumienia), Czesław Bielecki (opozycjonista w PRL-u, poseł na Sejm III kadencji), Cezary Przybylski (Marszałek Województwa Dolnośląskiego)[43]. Wszyscy uznali również, że trudna historia obu narodów traci na znaczeniu w związku z koniecznością integracji w obliczu rosyjskiej agresji. Powoływali się przy tym na słowa prezydenta Ukrainy o potrzebie powstania unii polsko-ukraińskiej. Chodziło o słowa Zełenskiego zawarte w jego zdalnym wystąpieniu podczas zgromadzenia posłów i senatorów 11 marca 2022 roku: „Walczymy razem, bo mamy siły. Razem jest nas 90 mln. Razem możemy wszystko. Jest to historyczna misja Polski i Ukrainy, być liderami, być razem, wyciągnąć Europę z przepaści i zagrożenia"[44].

Prezydent Polski 3 maja 2022 roku w okolicznościowym przemówieniu wyraził nadzieję, że Ukraina:

> […] będzie na dziesięciolecia, a daj Boże i na stulecia, państwem bratnim dla Rzeczypospolitej, pomiędzy którym a nami, Polską – jak, mam nadzieję, proroczo powiedział Prezydent Wołodymyr Zełenski – **nie będzie granicy; że tej granicy faktycznie nie będzie; że będziemy żyli razem na tej ziemi, odbudowując się i budując swoje wspólne szczęście i wspólną siłę**, która pozwoli się oprzeć każdemu niebezpieczeństwu, a którą każdy będzie się bał w przyszłości zaatakować i będzie się bał jej zagrozić[45].

22 maja 2022 roku Andrzej Duda, przemawiając przed Radą Najwyższą Ukrainy, stwierdził, że w nowych okolicznościach potrzebny jest „nowy polsko-ukraiński traktat o dobrym sąsiedztwie", a zwracając się do prezydenta Ukrainy, przypomniał: „Sam

43 *Politycy z różnych opcji zgodnie: „Opowiadamy się za unią polsko-ukraińską"*, Wprost.pl 13.04.2022, https://www.wprost.pl/kraj/10686649/czas-na-unie-polskoukrainska-politycy-nie-maja-watpliwosci.html[dostęp: 15.11.2024]; *Opowiadamy się za unią Polsko-Ukraińską – wspólna deklaracja polskich elit politycznych*, PAP.pl 14.04.2022, https://www.pap.pl/mediaroom/1157095%2Copowiadamy-sie-za-unia-polsko-ukrainska-wspolna-deklaracja-polskich-elit [dostęp: 15.11.2024].

44 *Wołodymyr Zełenski do Polaków: razem jest nas 90 milionów. Wyciągniemy Europę z przepaści i zagrożenia*, WP.pl 11.03.2022, https://wiadomosci.wp.pl/wolodymyr-zelenski-do-polakow-razem-jest-nas-90-milionow-wyciagniemy-europe-z-przepasci-i-zagrozenia-6746182914017888a [dostęp: 15.11.2024].

45 *Wystąpienie Prezydenta podczas uroczystości na placu Zamkowym 3 maja 2022*, https://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/wystapienie-prezydenta-podczas-uroczystosci-naplacu-zamkowym,53158 [dostęp: 15.11.2024], podkreśl. M.J., L.J.

mówiłeś, że jest nas razem ponad 80 milionów i że razem jesteśmy silniejsi. Nie wolno nam tej szansy zmarnować"[46]. Następnego dnia publicysta „Dziennika Gazety Prawnej" Zbigniew Parafianowicz wyjaśniał, że prezydentowi chodziło o umowę Polska-Ukraina wzorowaną na traktacie elizejskim podpisanym przez Francję i Niemcy w 1963 roku[47]. Wkrótce w przestrzeni medialnej pojawiła się o wiele dalej idąca wersja tego pomysłu. 6 czerwca 2022 roku na prorządowym portalu wPolityce.pl analityk spraw wschodnich Marek Budzisz stwierdził, że należy „zacząć myśleć o deklaracji ideowej zapowiadającej powołanie **polsko-ukraińskiego państwa federacyjnego**, które może ziścić się za lat 10, ale już dziś powinno porządkować naszą i ukraińską politykę"[48]. 18 czerwca 2022 roku możliwość integracji obu państw rozważał w rozmowie z „Polska. Times" doradca prezydenta RP prof. Andrzej Zybertowicz: „Zastanawiam się, czy koncepcja jakiejś **unii polsko-ukraińskiej albo Rzeczypospolitej wielu narodów** nie mogłaby być wspaniałą przygodą dla pokolenia młodych ludzi. To jest wyzwanie o wiele ambitniejsze niż włączenie się Polski do przecież już gotowych organizmów, jakim jest NATO i Unia"[49]. Słowa te wywołały burzę w mediach społecznościowych[50]. W krytycznych komentarzach najczęściej uznawano pomysł unii za szkodliwą utopię lub pożywkę dla rosyjskiej propagandy. Negatywnie zareagowali przedstawiciele prasy konserwatywnej[51] i lewicowej[52]. Komentatorzy skupiali się niemal wyłącznie na współczesnych kontekstach tego pomysłu. Kontekst historyczny szerzej uwzględniła publicystka związana ze środowiskiem narodowym Katarzyna Treter-Sierpińska. W swojej analizie artykułu Budzisza zamieściła ważkie spostrzeżenia:

46 *Wystąpienie Prezydenta RP przed Radą Najwyższą Ukrainy 22 maja 2022*, https://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/wystapienie-prezydenta-rp-przed-rada-najwyzsza,54083 [dostęp: 15.11.2024].

47 Z. Parafianowicz, *Polsko-ukraiński traktat elizejski BIS*, GazetaPrawna.pl 23.05.2022, https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/swiat/artykuly/8423534,duda-kijow-spotkanie-wolodymyr-zelenski-porozumienie.html [dostęp: 24.05.2022].

48 M. Budzisz, *Pora na postawienie kwestii polsko-ukraińskiego państwa federacyjnego*, wPolityce.pl 6.06.2022, https://wpolityce.pl/swiat/601592-kwestia-polsko-ukrainskiego-panstwa-federacyjnego [dostęp: 15.11.2024], podkreśl. M.J., L.J.

49 *Prof. Zybertowicz: – Konstrukcja demokracji liberalnej jest dalece zawodna*, rozm. przepr. A. Willma, Pomorska.pl 18.06.2022, https://pomorska.pl/prof-zybertowicz-konstrukcja-demokracji-liberalnej-jest-dalece-zawodna/ar/c1-16438715 [dostęp: 15.11.2024], podkreśl. M.J., L.J.

50 Zob. M. Wróblewski, *Burza po wypowiedzi doradcy prezydenta. „To niebezpieczne słowa. Propaganda Kremla to wykorzystuje"*, WP.pl 20.06.2022, https://wiadomosci.wp.pl/burza-po-wypowiedzi-doradcy-prezydenta-to-niebezpieczne-slowa-propaganda-kremla-to-wykorzystuje-6781866122599328a [dostęp: 15.11.2024].

51 Zob. np. Ł. Warzecha, *Groźne wizje federacji*, RP.pl 7.06.2022, https://www.rp.pl/opinie-polityczno-spoleczne/art36471771-lukasz-warzecha-grozne-wizje-federacji [dostęp: 15.06.2022].

52 Zob. np. P. Wójcik, *Dlaczego fantazje o unii polsko-ukraińskiej można włożyć między bajki*, KrytykaPolityczna.pl 22.06.2022, https://krytykapolityczna.pl/gospodarka/unia-polsko-ukrainska-prawica-ue/ [dostęp: 15.11.2024].

> […] zastanówmy się nad tym, jak miałoby funkcjonować państwo federacyjne, w którym naród w jednym kraju związkowym czci autorów i wykonawców ludobójstwa na narodzie w drugim kraju związkowym. Jeśli ktoś liczy na to, że dzięki państwu federacyjnemu Ukraina porzuciłaby swoich herojów, to jest skrajnie naiwny. Prędzej Polacy zostaną zmuszeni do akceptacji banderyzmu niż Ukraińcy do jego odrzucenia. Przecież już dziś przypominanie w Polsce o Rzezi Wołyńskiej jest stygmatyzowane jako „ruska propaganda". Pomnik autorstwa Andrzeja Pityńskiego, pokazujący jak wyglądało ukraińskie ludobójstwo na Polakach, nadal leży w magazynie. A w ukraińskich miastach mordercy Polaków mają swoje pomniki i ulice. To jak ma być w tym państwie federacyjnym? Ma być Polska banderowska?[53]

Koncepcja unii zaprzątała także uwagę obserwatorów zagranicznych. 26 marca 2023 roku słowacki politolog Dalibor Roháč (American Enterprise Institute) na łamach amerykańskiego dwumiesięcznika „Foreign Policy" przedstawił koncepcję utworzenia **federacji lub konfederacji polsko-ukraińskiej**[54]. Także i ten autor, mimo że dla swej idei przywoływał argumenty historyczne (od unii w Krewie poczynając), przemilczał kwestię ukraińskiego ludobójstwa na Polakach, skupił się natomiast na korzyści płynącej z zawarcia unii z Polską dla Ukrainy, jaką byłoby dla niej niemal natychmiastowe wejście do UE i NATO[55].

W roku 2023 prezydenci Polski i Ukrainy nadal utrzymywali, że w przyszłości dojdzie do ścisłej integracji obu państw. Prezydent Duda, witając Zełenskiego 5 kwietnia 2023 roku na Polsko-Ukraińskim Forum Gospodarczym, stwierdził:

> **Mamy nadzieję, że fizycznej granicy między Polską a Ukrainą po tej wojnie nie będzie**. Zwłaszcza wtedy, kiedy Ukraina stanie się częścią Unii Europejskiej. Że zwykli ludzie, kiedy będą przejeżdżali z Ukrainy do Polski, z Polski do Ukrainy, nie będą w ogóle widzieli, gdzie ta granica kiedyś była. Poznają ją jedynie po stojących gdzieś z boku budynkach, w których kiedyś były kontrole graniczne[56].

Słowa te doprecyzował prezydent Zełenski na Twitterze: **„W przyszłości między naszymi narodami nie będzie granic: politycznych, ekonomicznych i – co bardzo**

53 K. Treter-Sierpińska, *Polska banderowska?*, wPrawo.pl 8.06.2022, https://wprawo.pl/katarzyna-ts-polska-banderowska/ [dostęp: 15.09.2024].

54 D. Roháč, *Czas przywrócić unię polsko-litewską*, Pressglobal.pl 29.03.23 (źródło: https://foreignpolicy.com/2023/03/26/its-time-to-bring-back-the-polish-lithuanian-union/), https://pressglobal.pl/Fakty/czas-przywrocic-unie-polsko-litewska [dostęp: 8.08.2024]. Zob. też: *„Foreign Policy": Polska i Ukraina powinny stworzyć wspólne państwo*, oprac. P. Kozłowski, Dziennik.pl 27.03.2023, https://gospodarka.dziennik.pl/news/artykuly/8688844,polska-ukraina-wspolne-panstwo.html [dostęp: 8.08.2024].

55 Zob. P. Fritz, *Czy Polska próbuje wprowadzić Ukrainę do UE tylnymi drzwiami (analiza)*, Onet.pl 29.04.2023 (źródło: „Die Welt"), https://wiadomosci.onet.pl/swiat/czy-polska-probuje-wprowadzic-ukraine-do-ue-tylnymi-drzwiami-analiza/6qw2j3z [dostęp: 8.08.2024].

56 *Wystąpienie podczas Polsko-Ukraińskiego Forum-Gospodarczego*, Prezydent.pl 5.04.23, https://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/wystapienie-podczas-polskoukrainskiego-forumgospodarczego,66703 [dostęp: 8.08.2024]; podkreśl. M.J., L.J.

ważne – historycznych"[57]. Oznacza to w praktyce, że przewiduje się położenie prawdy o ukraińskim ludobójstwie na ołtarzu fałszywie pojmowanego „pojednania".

Przedstawiając najnowsze pomysły unii polsko-ukraińskiej, warto przywołać wcześniejszą opinię na ten temat innego „wizjonera". Oto słowa Adama Michnika wypowiedziane do Ukraińców zaledwie kilkanaście lat temu w Stanisławowie:

> Marzę, byśmy potrafili razem zbudować coś wspólnego. Jeżeli zrobilibyśmy **wspólny twór państwowy, coś na kształt Beneluxu – na przykład POL-UKR lub UKR-POL**, to będziemy państwem, z którym będzie musiał się liczyć każdy i na Wschodzie i na Zachodzie. To jest olbrzymia szansa. Oczywiście ona nie jest na jutro, ona jest na „za jakiś czas", ale ona jest realna[58].

I pomyśleć, że dziś za mówienie o „Ukropolu" czy – jak sugeruje europoseł Grzegorz Braun – „Ukropolinie"[59] można być posądzonym o szerzenie dezinformacji i antyukraińskiej propagandy oraz stosowanie mowy nienawiści[60].

Opisane tu w sposób wycinkowy uwarunkowania polityczne sprawiły, że tzw. wolne i demokratyczne państwo polskie za sprawą okrągłostołowych elit okazało się łaskawsze dla banderowców i ich apologetów niż dla Kresowian i ich potomków. Brzmi to niewiarygodnie, ale niestety stanowi gorzką prawdę o naszym kartonowym państwie i jego skompromitowanych politykach. Aby się o tym przekonać, wystarczy wziąć pod uwagę kilka kwestii.

Kwestia pierwsza. Polska nie może doczekać się zgody władz ukraińskich na uczciwe ekshumacje i godne pochówki polskich ofiar rzezi wołyńsko-małopolskiej. Tymczasem prawo do pochówku, wiążące się z kultem zmarłych oraz pamięcią o nich, leży u fundamentów europejskiej cywilizacji, jest obecne w tradycji greckiej i rzymskiej, religii chrześcijańskiej i żydowskiej. O jego szczególnym znaczeniu świadczy choćby to, że jest ono centralnym problemem arcydzieła dramaturgii światowej – *Antygony* Sofoklesa. Nie ma w Europie państwa, które zabraniałoby dokonywania ekshumacji i pochówków.

---

57 *Prezydent Duda: pomiędzy Polską i Ukrainą „nie będzie granic". O co chodzi?*, PCh24.pl 5.04.2023 (źródło: PAP), https://pch24.pl/prezydent-duda-pomiedzy-polska-i-ukraina-nie-bedzie-granic-o-co-chodzi/ [dostęp: 8.08.2024]; podkreśl. M.J., L.J.

58 A. Michnik, *Moje marzenie: stwórzmy coś na kształt Beneluxu np. POLUKR LUB UKRPOL*, rozm. przepr. M. Romer, „Kurier Galicyjski" 2009, nr 17 (93), s. 4, podkreśl. M.J., L.J.

59 Zob. np.: *Oświadczenie Grzegorza Brauna: Ukropolin już oficjalnie? Ambasador Kijowa w Warszawie zapowiedział*, YouTube.com 8.02.2024, https://www.youtube.com/watch?v=4JV_B1QB6Ro [dostęp: 10.12.2024]; G. Braun [wypowiedź na posiedzeniu Sejmu 22.02.2024], https://www.sejm.gov.pl/Sejm10.nsf/wypowiedz.xsp?posiedzenie=6&dzien=2&wyp=167 [dostęp: 10.12.2024].

60 Zob. np.: *Polscy politycy i posłowie nadal powielają antyukraińską propagandę*, WirtualneMedia.pl 22.02.2023, https://www.wirtualnemedia.pl/artykul/polscy-politycy-poslowie-powielaja-antyukrainska-propaganda-srodowiska-konfederacja [dostęp: 10.12.2024]; *Rzekoma ukrainizacja i powstanie „Ukropolu" – czyli mowa nienawiści i dezinformacja*, Tokfm.pl 25.03.2023, https://audycje.tokfm.pl/podcast/137709,Rzekoma-ukrainizacja-i-powstanie-Ukropolu-czyli-mowa-nienawisci-i-dezinformacja [dostęp: 10.12.2024].

Naszym politykom to nie przeszkadza. Nie oglądając się na łamanie przez Ukraińców podstawowych praw człowieka i przymykając oczy na kwitnący na Ukrainie kult banderowskich zbrodniarzy, stali się czołowymi w świecie orędownikami wejścia Ukrainy do Unii Europejskiej oraz NATO. Ogłosiwszy się sługami narodu ukraińskiego[61], mimo wielu różnego rodzaju upokorzeń nie żałują pieniędzy polskiego podatnika na pomoc Ukraińcom. Co więcej, hojnie rozdają Ukraińcom polskie obywatelstwo[62], a ich przywódcom i politykom polskie odznaczenia. Najwyższym polskim odznaczeniem – Orderem Orła Białego – uhonorowani zostali krzewiący kult Bandery prezydenci: Wiktor Juszczenko (2005), Petro Poroszenko (2014) i Wołodymyr Zełeński (2023); wysokie polskie odznaczenie, Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej, otrzymali również m.in. kontrowersyjni ambasadorowie Ukrainy Andrij Deszczycia (2022) i Wasyl Zwarycz (2024).

Nasi politycy nie próbują nawet warunkować swego wsparcia od postawy wschodnich sąsiadów. Wystarczy im uzyskanie możliwości wykonywania jedynie symbolicznych (w istocie żałosnych w swej wymowie) gestów, np. składania kwiatów w polu ukraińskiego zboża[63] lub przy krzyżu zrobionym z przydrożnych patyków[64]. Jako wielki sukces dyplomatyczny odtrąbiono uzyskanie pozwolenia na prace poszukiwawcze w jednej wiosce na Podolu, które natychmiast przerwano, gdy odsłonięto szczątki pomordowanych kobiet i dzieci[65].

Kwestia druga. Dążenie do blokowania inicjatyw służących upamiętnianiu polskich ofiar ukraińskiego ludobójstwa nie tylko sprowadziło do poziomu farsy ideę

61 *„Jesteśmy sługami narodu ukraińskiego". Kompromitująca deklaracja rzecznika MSZ*, PCh24.pl 29.03.2022, https://pch24.pl/jestesmy-slugami-narodu-ukrainskiego-kompromitujace-stwierdzenie-rzecznika-msz/ [dostęp: 10.09.2024].

62 I. Kacprzak, *Rekordowa liczba cudzoziemców z polskim obywatelstwem. Najwięcej Ukraińców*, RP.pl 25.04.2023, https://www.rp.pl/spoleczenstwo/art38386201-rekordowa-liczba-cudzoziemcow-z-polskim-obywatelstwem-najwiecej-ukraincow [dostęp: 10.09.2024]; E. Diaczkow, *20 tys. Ukraińców ma obywatelstwo polskie. Niektórzy zagłosują po raz pierwszy*, Gazeta.pl 13.10.2023, https://ukrayina.pl/polish/7,190250,30293388,20-tys-ukraincow-ma-obywatelstwo-polskie-niektorzy-zaglosuja.html [dostęp: 10.09.2024].

63 *W 75. rocznicę rzezi wołyńskiej Prezydent oddał cześć pomordowanym*, Prezydent.pl 8.07.2018, https://www.prezydent.pl/aktualnosci/wizyty-zagraniczne/w-75-rocznice-rzezi-wolynskiej-prezydent-na-ukrainie-oddaje-czesc-pomordowanym-rodakom,3047 [dostęp: 10.09.2024].

64 T. Waleński, *Premier na Wołyniu. „Wbił w ziemię krzyż z dwóch patyków"*, WP.pl 7.07.2023, https://wiadomosci.wp.pl/premier-na-wolyniu-wbil-w-ziemie-krzyz-z-dwoch-patykow-6916995114171232a [dostęp: 10.09.2024]; J. Mielnik, *Koncertowo zmarnowana szansa na załatwienie sprawy Wołynia. „Przyklęk był, znicze zapalone, temat odhaczony"*, Wprost.pl 10.11.2023, https://www.wprost.pl/polityka/11300818/koncertowo-zmarnowana-szansa-na-zalatwienie-sprawy-wolynia-przyklek-byl-znicze-zapalone-temat-odhaczony.html [dostęp: 10.09.2024]; K. Sikora, *Dlaczego prezydent Andrzej Duda nic nie zrobił w sprawie Wołynia*, RP.pl 10.11.2023, https://www.rp.pl/publicystyka/art38718451-kamil-sikora-dlaczego-prezydent-andrzej-duda-nic-nie-zrobil-w-sprawie-wolynia [dostęp: 10.09.2024].

65 K. Gędłek, *Nie mów o Puźnikach. Ofiary zbrodni UPA nie zostaną pochowane?*, PCh24.pl 10.07.2024, https://pch24.pl/nie-mow-o-puznikach-ofiary-zbrodni-upa-nie-zostana-pochowane/ [dostęp: 10.07.2024].

ekshumacji, lecz także skłoniło prezydenta Andrzeja Dudę, premiera Donalda Tuska i parlament RP (poza delegacją posłów Konfederacji) do zbojkotowania uroczystości odsłonięcia pomnika ofiar Rzezi Wołyńskiej w Domostawie[66]. Na wydarzeniu nie pojawili się przedstawiciele centralnych władz państwowych, jak również Episkopatu Polski oraz Wojska Polskiego. Stacje telewizyjne na okrągło powtarzały wypowiedzi Mirosława Skórki, prezesa Związku Ukraińców w Polsce, który użalał się nad tym, jak bardzo pomnik autorstwa prof. Andrzeja Pityńskiego godzi w dzieło pojednania[67]. Jak łatwo można się domyślić, Skórka nawet nie zająknął się na temat tego, czy wskazanemu dziełu służy rozwijany na Ukrainie kult banderowskich zbrodniarzy. W podobnym tonie wypowiedział się Bohdan Czerwak, obecny lider OUN: „Niestety, Polacy nigdy nie zrozumieli, że obrażając uczucia narodowe Ukraińców, kopią grób dla Polski"[68]. Wypowiedzi te nie spotkały się ze zdecydowaną ripostą ze strony polskich rządzących[69].

Na fali tzw. dekomunizacji zlikwidowano w województwie podkarpackim wiele upamiętnień żołnierzy LWP i milicjantów poległych w walkach z UPA[70]. W 2017 roku na zlecenie ministra obrony narodowej Antoniego Macierewicza usunięto nawet z Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie tablicę poświęconą obrońcom Birczy[71].

Systematycznie zafałszowuje się i relatywizuje fakty historyczne. Ogranicza się obszar zbrodni popełnianych przez Ukraińców, redukując go do Wołynia, zawęża się czas

66 Pomnik „Rzeź Wołyńska" w Domostawie (oficjalna nazwa: *Memoriał Ofiar Ludobójstwa na Kresach Wschodnich*) – pomnik autorstwa Andrzeja Pityńskiego (1947-2020), poświęcony i odsłonięty 14 lipca 2024.

67 *Prezes Związku Ukraińców w Polsce twierdzi, że pomnik rzeź wołyńska ma „budzić nienawiść". Mówi o „półprawdzie" na temat Wołynia*, Kresy.pl 15.07.2024, https://kresy.pl/wydarzenia/prezes-zwiazku-ukraincow-w-polsce-twierdzi-ze-pomnik-rzez-wolynska-ma-budzic-nienawisc-mowi-o-polprawdzie-na-temat-wolynia/[dostęp: 10.09.2024].

68 *Lider OUN o pomniku Rzezi Wołyńskiej: Polacy kopią sobie grób*, DoRzeczy.pl 19.07.2024, https://dorzeczy.pl/opinie/613695/pomnik-rzezi-wolynskiej-czerwak-oklaskuja-go-w-moskwie.html [dostęp: 10.09.2024].

69 M. Skórce odpowiedział prezes IPN Karol Nawrocki. Zob. *„Nie ma narodów wybranych". Prezes IPN stanowczo odpowiada Ukraińcom*, DoRzeczy.pl 15.07.2024, https://dorzeczy.pl/opinie/611829/nie-ma-narodow-wybranych-prezes-ipn-stanowczo-odpowiada-ukraincom.html [dostęp: 10.09.2024]. Do wpisu B. Czerwaka odniosła się poseł Anna-Maria Żukowska z Lewicy. Zob. *Żukowska: Ukraina się myli, że jej przeszłe zbrodnie zostaną przemilczane*, DoRzeczy.pl 19.07.2024, https://dorzeczy.pl/opinie/613902/pomnik-rzezi-wolynskiej-zukowska-odpowiada-na-wpis-czerwaka.html [dostęp: 10.09.2024].

70 Zob. np.: K. Janiga, *W Lesku zdemontowano tablicę z nazwiskami milicjantów poległych w walce z UPA*, Kresy.pl 02.02.2020, https://kresy.pl/wydarzenia/polska/w-lesku-zdemontowano-tablice-z-nazwiskami-milicjantow-poleglych-w-walce-z-upa-foto/ [dostęp: 8.08.2024]; M. Trojan, *Naczelnik z rzeszowskiego IPN usuwa upamiętnienia polskich żołnierzy walczących z UPA. Prof. Zapałowski: To depolonizacja (aktualizacja)*, Kresy.pl 9.02.2021, https://kresy.pl/wydarzenia/naczelnik-z-rzeszowskiego-ipn-usuwa-upamietnienia-polskich-zolnierzy-walczacych-z-upa-prof-zapalowski-to-depolonizacja/ [dostęp: 8.08.2024].

71 *Polska ulega Ukrainie: podmieniono tablicę z Grobu Nieznanego Żołnierza*, Historia.DoRzeczy.pl 14.11.2017, https://historia.dorzeczy.pl/47182/podmieniono-tablice-z-grobu-nieznanego-zolnierza.html [dostęp: 8.08.2024].

ich dokonywania do lat 1943-1945[72] (zamiast 1939-1947), a wreszcie pomniejsza się liczbę ich ofiar. Na dodatek odpowiedzialnością za rzezie dokonywane przez ukraińskich nacjonalistów obciąża się Rosję Sowiecką. W 2008 roku Bronisław Komorowski ogłosił, że „za Wołyń odpowiadają Sowieci"[73]. W 2016 roku Antoni Macierewicz stwierdził, że „za tą straszliwą zbrodnią stoi Rosja"[74]. W tym samym roku ówczesny wiceminister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Jarosław Sellin, próbując rozmyć ukraińską odpowiedzialność za ukraińskie ludobójstwo, ogłosił w Sejmie, że czołowym projektem rządowym będzie ustawa uznająca Rosję za głównego winowajcę zbrodni banderowskich i ustanawiająca 17 września (!) Dniem Pamięci Męczeństwa Kresowian[75].

Niechęć do polskich upamiętnień ofiar rzezi wołyńsko-małopolskiej idzie w naszym państwie z wyjątkową tolerancją dla rozwiniętej na Ukrainie wręcz na skalę przemysłową i funkcjonującej nawet w czasie konfliktu zbrojnego z Rosją produkcji upamiętnień „heroji" z UPA i SS Galizien[76]. Niedawno w jednym z wywiadów Paweł Kowal oświadczył, że nie ma nic przeciwko temu, aby Ukraińcy gloryfikowali przywódców UPA: „Jeżeli ktoś ma pomysł, żeby co drugą ulicę na Ukrainie nazwać arterią Romana Szuchewycza, niech to zrobi"[77]. Stwierdził również, że zbrodnia ludobójstwa została dokonana przez obywateli polskich na innych polskich obywatelach i w związku z tym zbrodnia ta „nie obciąża państwa ukraińskiego, bo nie istniało"[78].

Wierzyć się nie chce, że tego rodzaju słowa wypowiada wiceminister spraw zagranicznych, profesor Polskiej Akademii Nauk, przewodniczący sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych, przewodniczący powołanej przez premiera Donalda Tuska Rady ds. Współpracy z Ukrainą. Przestaje to jednak dziwić, gdy weźmie się pod uwagę, że

72 Takie daty widnieją na odsłoniętym 24.08.2024 w Zielonej Górze Pomniku Ofiar Zbrodni Wołyńskiej, sfinansowanym głównie przez IPN.

73 *Za Wołyń odpowiadają Sowieci*, z B. Komorowskim rozm. przepr. Cezary Gmyz, RP.pl 24.07.2008, https://www.rp.pl/publicystyka/art16114991-za-wolyn-odpowiadaja-sowieci [dostęp: 8.08.2024].

74 B. Piętka, *Dlaczego Polska przegrała Wołyń*, Bohdanpietka.wordpress.com 18.07.2024, https://bohdanpietka.wordpress.com/tag/historia-polski/ [dostęp: 8.08.2024].

75 *J. Sellin: Nie koncentrujmy się na winach Ukraińców, wskazujmy głównie na winę bolszewików*, Kresy.pl 6.07.2016, https://kresy.pl/wydarzenia/sellin-wazniejsze-niz-upamietnienie-wolynia-jest-pomaganie-ukrainie/ [dostęp: 8.08.2024].

76 M. Trojan, *W Tarnopolu stanie pomnik Szuchewycza*, Kresy.pl 29.12.2022, https://kresy.pl/wydarzenia/w-tarnopolu-stanie-pomnik-szuchewycza/ [dostęp: 8.08.2024]; Ł. Warzecha, *Pomnik Szuchewycza we Lwowie. Jak do tego doszło?*, PCh24.pl 4.11.2024, https://pch24.pl/lukasz-warzecha-pomnik-szuchewycza-we-lwowie-jak-do-tego-doszlo/ [dostęp: 8.11.2024]; M. Pławski, *Ukraina. Nowa nazwa miejscowości w obwodzie lwowskim ma upamiętniać SS Galizien*, Kresy.pl 29.09.2024, https://kresy.pl/wydarzenia/ukraina-nowa-nazwa-miejscowosci-w-obwodzie-lwowskim-ma-upamietniac-ss-galizien/ [dostęp: 10.10.2024].

77 *Paweł Kowal: Obecnie nic nie da się uzyskać od Ukraińców*, rozm. przepr. J. Szczepański, Interia.pl 24.02.2024, https://wydarzenia.interia.pl/raport-ukraina-rosja/news-pawel-kowal-obecnie-nic-nie-da-sie-uzyskac-od-ukraincow,nId,7351729 [dostęp: 10.10.2024].

78 *Ibidem*.

Kowal jest ściśle powiązany ze środowiskiem „Gazety Wyborczej". Łatwo można się domyślić, co by się działo, gdyby jakiś profesor polskiej narodowości oświadczył, iż nie przeszkadzałoby mu stawianie przez Niemców pomników dowódcom Einsatzgruppen zaangażowanym w rozstrzeliwanie Żydów.

Kwestia trzecia. Wolne i demokratyczne Państwo polskie po rozpoczęciu inwazji Rosji na Ukrainę zdecydowało się na kneblowanie Polaków pielęgnujących pamięć o zbrodniach ukraińskich. Wprowadzono regulacje prawne i rozporządzenia, na mocy których bez ogłoszenia stanu wojennego czy choćby stanu wyjątkowego ograniczone zostały prawa konstytucyjne Polaków, w tym prawo do swobody wypowiedzi oraz prawo do rzetelnej informacji, a w szczególności pogwałcony został art. 54 ust. 2 Konstytucji RP, zakazujący stosowania cenzury prewencyjnej. Bez oglądania się na ten artykuł Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego pod pretekstem walki z rosyjską propagandą blokowała strony internetowe podejmujące problematykę kresową[79]. Kontynuowano represje (inwigilacja, zatrzymania, zastraszanie) wobec Kresowian oraz użytkowników mediów społecznościowych[80]. Do historii przejdzie nikczemne ostrzeżenie: „ważcie słowa", skierowane przez Andrzeja Dudę do Rodzin Kresowych w czasie obchodów 79. rocznicy banderowskiego Ludobójstwa[81].

79 Absolutnie bezpodstawny i bezprawny charakter poczynań – podległej bezpośrednio Premierowi RP – Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego wobec np. portalu WolneMedia.net oraz łamanie zakazu stosowania cenzury prewencyjnej wykazał w miażdżącym dla funkcjonariuszy tej Agencji orzeczeniu Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie. Krytykę tych poczynań zgłosiła także Helsińska Fundacja Praw Człowieka. Zob. M. Hawranek, *Wygraliśmy z ABW w Wojewódzkim Sądzie Administracyjnym*, WolneMedia.net 26.04.2023, https://wolnemedia.net/wygralismy-z-abw-w-wojewodzkim-sadzie-administracyjnym/ [dostęp: 8.08.2024]. Zob. też: *ABW zablokowała serwis telewizji Wrealu24 i 11 innych stron za szerzenie rosyjskiej propagandy*, Press.pl 04.05.2022, https://www.press.pl/tresc/70622,za-szerzenie-rosyjskiej-propagandy-abw-zablokowala-serwis-telewizji-wrealu24-i-11-innych-stron# [dostęp: 8.08.2024].

80 Zob. np.: M. Trojan, *Za nękanie ocalałych z rzezi wołyńskiej odpowiada bezpośrednio prokurator Maciej Młynarczyk*, Kresy.pl 29.06.2020, https://kresy.pl/publicystyka/za-nekanie-ocalalych-z-rzezi-wolynskiej-odpowiada-bezposrednio-prokurator-maciej-mlynarczyk/?swcfpc=1 [dostęp: 8.08.2024]; P. Daleki, *Nasz prezes dokonał myślozbrodni i ujawnił to 11 listopada* [dotyczy zatrzymania przez policję Witolda Listowskiego, prezesa Patriotycznego Związku Organizacji Kresowych i Kombatanckich], Kresykedzierzynkozle.pl 12.11.2022, http://kresykedzierzynkozle.pl/2022/nasz-prezes-dokonal-myslozbrodni-i-ujawnil-to-11-listopada/ [dostęp: 8.08.2024]; D. Głogowski, *Dr Lucyna Kulińska uniewinniona od zarzutu rzekomego zniesławienie ukraińskiego propagandysty Isajewa*, Legaartis.pl 14.06.2024, https://legaartis.pl/blog/2024/06/14/dr-lucyna-kulinska-uniewinniona-od-zarzutu-rzekomego-znieslawienie-ukrainskiego-propagandysty-isajewa/ [dostęp: 8.08.2024].

81 *Nagranie rozmowy Dudy z ks. Isakowiczem-Zaleskim. „Wstyd panie prezydencie"*, DoRzeczy.pl 15.07.2022, https://dorzeczy.pl/kraj/324997/nagranie-rozmowy-dudy-z-ks-isakowiczem-zaleskim.html [dostęp: 8.08.2024]; Ks. T. Isakowicz-Zaleski, *Wołyń – ofiary ludobójstwa wołają o prawdę, przeprosiny i pochówek*, rozm. przepr. R. Górski, „Tygodnik Spraw Obywatelskich" nr 141 (37), 13.09.2022, https://instytutsprawobywatelskich.pl/wolyn-ofiary-ludobojstwa-wolaja-o-prawde-przeprosiny-i-pochowek/ [dostęp: 8.08.2024].

Strasząc Polaków paragrafami, nie wprowadzono jednocześnie żadnego rozporządzenia zakazującego przybywającym do Polski Ukraińcom szerzenia symboliki oraz ideologii banderowskiej. W efekcie w sieci Empik sprzedawano przedmioty z wizerunkiem Bandery[82], a w przestrzeni publicznej pojawiały się flagi w barwach OUN-UPA[83]. Publicznie wykonywano, a w mediach emitowano nieformalny hymn UPA – *Czerwona kalina*[84], wmawiając przy tym Polakom, że to tylko ukraińska piosenka ludowa, aczkolwiek dziwnym trafem nigdy się nie zdarzyło, aby w naszym kraju w programach muzycznych prezentowano niemiecką zabawną pieśń ludową *Ein Heller und ein Batzen*, znaną też jako *Haidi, heido, heida*, stanowiącą hymn Wehrmachtu. Z podobną sytuacją mamy do czynienia w wypadku banderowskiego pozdrowienia „Sława Ukrainie! Herojam sława!". Pozdrowienie, które Ukraińcy trwale wpisali do swoich państwowych rytuałów, swego czasu z zapałem wykrzykiwali czołowi polscy politycy, w tym m.in. Jarosław Kaczyński[85] i Andrzej Duda[86]. Poprawne politycznie media dowodziły wówczas, że to tylko „niewinne" sformułowanie wyrażające szacunek dla Ukrainy i jej bohaterów. Łatwo można sobie wyobrazić, jak ci sami politycy reagowaliby, gdyby na niemieckich stadionach rozległy się okrzyki „Siegh Hail", traktowane jako „niewinne" hasła wyrażające wiarę w sportowe zwycięstwa. Niedawno zawołanie ukraińskich szowinistów

82 P. Król, *Empik sprzedaje na swojej stronie banderowskie produkty [+foto]*, Kresy.pl 25.01.2024, https://kresy.pl/wydarzenia/empik-sprzedaje-banderowskie-produkty-foto/ [dostęp: 8.08.2024].

83 M. Trojan, *Banderowska flaga we Wrocławiu. Interweniowała policja*, Kresy.pl 6.04.2022, https://kresy.pl/wydarzenia/banderowska-flaga-we-wroclawiu-interweniowala-policja/ [dostęp: 8.08.2024]; idem, *Olsztyn: Proporczyki w barwach OUN-UPA z neobanderowskim hasłem na ukraińskim Dniu Niepodległości*, Kresy.pl 1.09.2022, https://kresy.pl/wydarzenia/olsztyn-proporczyki-w-barwach-oun-upa-z-neobanderowskim-haslem-na-ukrainskim-dniu-niepodleglosci/ [dostęp: 8.08.2024]; *Banderowska flaga na Jarmarku Jagiellońskim w Lublinie*, MagnaPolonia.org 19.08.2023, https://www.magnapolonia.org/banderowska-flaga-na-jarmarku-jagiellonskim-w-lublinie/ [dostęp: 8.08.2024].

84 Zob. np.: M. Trojan, *Ambasador Ukrainy nagrodził księdza za śpiewanie „Czerwonej kaliny" podczas mszy św.*, Kresy.pl 25.05.2022, https://kresy.pl/wydarzenia/ambasador-ukrainy-nagrodzil-ksiedza-za-spiewanie-czerwonej-kaliny-podczas-mszy-sw/?swcfpc=1 [dostęp: 8.08.2024]; idem, *„Czerwona kalina" na Wawelu i na wrocławskim rynku. Ukraińcy chcieli pobić rekord [+video]*, Kresy.pl 1.07.2022, https://kresy.pl/wydarzenia/czerwona-kalina-na-wawelu-i-na-wroclawskim-rynku-ukraincy-chcieli-pobic-rekord-video/ [dostęp: 8.08.2024]; idem, *„Czerwona kalina" na szkolnej akademii z okazji Święta Niepodległości [+video]*, Kresy.pl 14.11.2023, https://kresy.pl/wydarzenia/czerwona-kalina-na-szkolnej-akademii-z-okazji-swieta-niepodleglosci-video/ [dostęp: 8.08.2024].

85 J. Gądek, *SLD pisze list do Jarosława Kaczyńskiego: czy bohaterstwo polegało na mordowaniu Polaków*, Onet.pl 9.12.2013, https://wiadomosci.onet.pl/kraj/kaczynski-wywolal-zdumienie-mordowanie-polakow-to-bohaterstwo/qyrnyjh [dostęp: 8.08.2024]. Niektórzy politycy lewicowi konsekwentnie domagają się prawdy o Wołyniu, zob. np. L. Miller, *Nie ma zgody na gloryfikację morderców*, WolneMedia.net 19.07.2024 (za platformą „X"), https://wolnemedia.net/nie-ma-zgody-na-gloryfikacje-mordercow/ [dostęp: 8.08.2024].

86 K. Janiga, *Banderowskie pozdrowienie w ustach Prezydenta RP w Kijowie [+video]*, Kresy.pl 12.10.2020, https://kresy.pl/wydarzenia/regiony/ukraina/banderowskie-pozdrowienie-w-ustach-prezydenta-rp-w-kijowie-video/ [dostęp: 8.08.2024].

posłużyło jako tytuł wystawy w Europejskim Centrum Solidarności w Gdańsku[87]. Dochodzi do tego, że niektórzy obcy politycy lepiej rozumieją sens zawołania „Sława Ukrainie" aniżeli polscy[88].

Kwestia czwarta. Już od pierwszych dni konfliktu na Ukrainie czołowi politycy i przedstawiciele głównych mediów nachalnie wdrukowują w świadomość Polaków przekonanie, że Rosja dopuściła się ludobójstwa na ludności ukraińskiej. Tymczasem od początku istnienia tzw. wolnej Polski do dziś Kresowianie nie mogą doprosić się uchwalenia ustawy potępiającej zbrodnię ludobójstwa dokonaną przez banderowców.

Co więcej, w roku 2018 prezydent Andrzej Duda pod błahym i wydumanym pretekstem (ściślej: z powodu rzekomej nieprecyzyjności terminów „ukraińscy nacjonaliści" oraz „Małopolska Wschodnia") skierował do Trybunału Konstytucyjnego podpisaną przez siebie nowelizację ustawy o IPN, która w art. 55a wprowadzała normę karną, zgodnie z którą ten, kto publicznie i wbrew faktom zaprzecza zbrodniom dokonanym m.in. przez „ukraińskich nacjonalistów i członków ukraińskich formacji kolaborujących z Trzecią Rzeszą Niemiecką", podlega grzywnie lub karze pozbawienia wolności do lat trzech[89]. PiS-owski Trybunał Konstytucyjny podzielił wątpliwości Prezydenta RP[90]. Swoje stanowisko wyraził również ówczesny Rzecznik Praw Obywatelskich Adam Bodnar, dowodząc, że nowelizacja ustawy może negatywnie wpłynąć na relacje polsko-ukraińskie[91].

W sprawie potępienia zbrodni banderowskich polski parlament zdobył się wyłącznie na przyjęcie uchwał, a więc – w odróżnieniu od ustaw – dokumentów niskiej rangi, mających wymiar raczej publicystyczny niż prawny. Pamiętamy przy tym ekwilibrystykę słowną, jaką stosowali polscy politycy, aby uniknąć użycia terminu „ludobójstwo". W miejsce tego terminu funkcjonującego w prawie międzynarodowym wprowadzono językowo-prawny dziwoląg w brzmieniu „czystka etniczna o znamionach ludobójstwa"[92].

---

87 *Sława Ukrajini! Symbole niepodległości* [wystawa trwała od 4.06.2022 do 2.06.2023], https://ecs.gda.pl/wystawy-czasowe/slawa-ukrajini/ [dostęp: 8.08.2024].

88 M. Trojan, *Prezydent Chorwacji: „Sława Ukrainie" to okrzyk radykalnych ukraińskich szowinistów, którzy współpracowali z nazistami i zabili tysiące Polaków*, Kresy.pl 1.06.2023, https://kresy.pl/wydarzenia/prezydent-chorwacji-slawa-ukrainie-to-okrzyk-radykalnych-ukrainskich-szowinistow-ktorzy-wspolpracowali-z-nazistami-i-zabili-tysiace-polakow/ [dostęp: 8.08.2024].

89 *Ustawa z dnia 26 stycznia 2018 r. o zmianie ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej*, isap.sejm.gov.pl 14.02.2018, https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20180000369/O/D20180369.pdf [dostęp: 8.08.2024].

90 *Nowelizacja ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej*, trybunal.gov.pl 17.01.2019, https://trybunal.gov.pl/postepowanie-i-orzeczenia/wyroki/art/10462-nowelizacja-ustawy-o-instytucie-pamieci-narodowej [dostęp: 8.08.2024].

91 *TK: przepisy ustawy o IPN o „ukraińskich nacjonalistach" – niekonstytucyjne*, bip.brpo.gov.pl 17.01.2019, https://bip.brpo.gov.pl/pl/content/tk-przepisy-ustawy-o-ipn-o-%E2%80%9Eukrainskich-nacjonalistach%E2%80%9D-niekonstytucyjne [dostęp: 8.08.2024].

92 Zob. *Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 15 lipca 2009 r. w sprawie tragicznego losu Polaków na Kresach Wschodnich*, isap.sejm.gov.pl 28.07.2009, https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WMP20090470684 [dostęp: 8.08.2024]; *Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej*

Nawiasem mówiąc, nikczemną postawę polskich parlamentarzystów w głosowaniu nad wspomnianą uchwałą Lech Makowiecki wykpił w wierszu *Ludobójstwo* opublikowanym w 2015 roku w tomiku *Ja tu zostaję*.

Na Wołyniu, w czas wojny (wieść to wręcz komiczna)
Nie było ludobójstwa, a czystki etniczne!
(Taką w sejmie ustawę wprowadzono karnie
Głosami „platformersów" i „palikociarni").

Sto tysięcy Polaków (dzieci i kobiety!)
Nie doczeka się prawdy. Nie, bo nie! Niestety…
Polegli na ołtarzu „real-polityki" –
Przez Polskę opuszczeni… Jakby byli nikim…

Zamordowany naród w nicość się przemienia,
Wraz z nim odchodzą w niebyt przyszłe pokolenia;
[…]

Pamięć można wymazać; nową pamięć wstawić.
Losu tym nie oszukasz; świat znów będzie krwawić.
Patrz – rezunom Bandery stawia się pomniki!
To już nie ludobójcy, to „czystko-etniki"…

PS
Jest i dobra nowina; bo dnia pamiętnego
Zakazano uboju (sic!) rytualnego…
Chciałbym zatem zapytać przywódców Polaków,
Czemu lepiej traktują bydło niż rodaków?[93]

Kwestia piąta. Od pierwszych dni konfliktu na Ukrainie (ściślej 26 lutego 2022 r.) powołano na koszt polskiego podatnika w ramach Instytutu Pileckiego Centrum Dokumentowania Zbrodni Rosyjskich w Ukrainie im. Rafała Lemkina[94]. Tymczasem w tzw. wolnej Polsce do dziś nie powstał analogiczny państwowy ośrodek zajmujący się dokumentowaniem zbrodni banderowskich. Wszystkie najważniejsze prace dokumentacyjne w tym zakresie wyszły spod pióra autorów niezwiązanych zawodowo z ośrodkami naukowymi[95].

---

z dnia 12 lipca 2013 r. w sprawie uczczenia 70. rocznicy Zbrodni Wołyńskiej i oddania hołdu Jej ofiarom, isap.sejm.gov.pl 31.07.2013, https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WMP20130000606 [dostęp: 8.08.2024]. Zob. też: R. Szawłowski, *Kwalifikacja prawna tzw. akcji antypolskiej na Kresach Wschodnich w latach czterdziestych XX wieku jako ludobójstwa*, [w:] *Wołyń 1943 – rozliczenie. Materiały przeglądowej konferencji naukowej „W 65. rocznicę eksterminacji ludności polskiej na Kresach Wschodnich dokonanej przez nacjonalistów ukraińskich", Warszawa 10 lipca 2008*, red. R. Niedzielko, Warszawa 2010, s. 48-62.

93 L. Makowiecki, *Nauki płynące z ludobójstwa na Wołyniu*, wPolityce.pl 11.07.2018, https://wpolityce.pl/historia/403518-nauki-plynace-z-ludobojstwa-na-wolyniu [dostęp: 8.08.2024].

94 *Centrum Lemkina*, https://instytutpileckiego.pl/pl/centrum-lemkina [dostęp: 8.08.2024].

95 W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939-1945*, Warszawa 2000; H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo dokonane*

Warto zwrócić uwagę, że Instytut Pamięci Narodowej, mający w swojej nazwie zapis: „Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu" i zatrudniający ponad dziewięćdziesięciu prokuratorów, nie był w stanie przez cały okres swego istnienia postawić przed polskim wymiarem sprawiedliwości ani jednego banderowca, mimo że członkowie OUN-UPA w ostatnich trzech dekadach masowo się ujawniali jako „heroji Ukrainy" (w tej grupie – jak zauważyła swego czasu Lucyna Kulińska[96] – nie ma niewinnych, albowiem warunkiem wstąpienia w szeregi UPA było zadanie okrutnej śmierci Polakowi, Żydowi, Ormianinowi czy Romowi). Wszelkie wysiłki bardzo oddanych sprawie prokuratorów z IPN-u były i są niweczone oraz torpedowane przez polityków „okrągłego stołu".

Kwestia szósta. Aby zaszłości historyczne nie utrudniały ściślejszej integracji Polski z Ukrainą, upowszechnia się tezę: „Patrzmy w przyszłość, a historię pozostawmy historykom"[97]. Ta perfidna teza służy przede wszystkim temu, aby dyskusje nad banderowskim ludobójstwem przenieść z przestrzeni publicznej w zacisza uczelnianych gabinetów. Chodzi o to, aby zamknąć usta Kresowianom i ich potomkom, a apologetom banderyzmu na Ukrainie otworzyć drogę do napisania historii na nowo.

Perfidia wskazanej tezy ujawnia się zwłaszcza wówczas, gdy uświadomimy sobie dysproporcję sił. Po stronie ukraińskiej stają rzesze dziejopisów, wspieranych przez państwowy aparat propagandowy w dziele tworzenia nowej wizji historii i mających na swe usługi korpus urzędniczy odpowiedzialny za zgodne z zapotrzebowaniem politycznym gospodarowanie źródłami archiwalnymi na temat działalności OUN-UPA[98].

---

przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim 1939-1946, Wrocław 2004; S. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie lwowskim 1939-1947*, Wrocław 2006; S. Siekierka, H. Komański, E. Różański, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie stanisławowskim 1939-1946*, Wrocław 2007.

96 L. Kulińska, *Tragiczne wydarzenia polsko-ukraińskie lat 1939-1947 w świadomości współczesnych Polaków*, [w:] *Materiały i studia z dziejów stosunków…*, s. 114-115.

97 Teza ta jest wykorzystywana przez polityków polskich i ukraińskich w różnych okolicznościach. Na przykład minister Lecha Kaczyńskiego Mariusz Handzlik, komentując przyznanie Stepanowi Banderze tytułu Bohatera Ukrainy przez Wiktora Juszczenkę, powiedział: „Politycy najwyższych szczebli powinni zachowywać większą wstrzemięźliwość i brać pod uwagę racje drugiego państwa. Powinniśmy odważnie patrzeć w przyszłość, a kwestie historyczne pozostawić historykom". Zob. M. Handzlik, *Z konsternacją przyjęliśmy uhonorowanie Bandery*, Prezydent.pl 23.01.2010, https://www.prezydent.pl/kancelaria/archiwum/archiwum-lecha-kaczynskiego/aktualnosci/rok-2010/z-konsternacja-przyjelismy-uhonorowanie-bandery,13602,archive [dostęp: 10.09.2024]. Z kolei ukraiński minister spraw zagranicznych Dmytro Kułeba niedawno zestawił rzeź wołyńską z akcją „Wisła" i stwierdził: „zostawmy historię historykom, a przyszłość budujmy razem". *Burza po słowach Kułeby na Campus Polska. Chodzi o Wołyń*, Wprost.pl 29.08.2024, https://www.wprost.pl/polityka/11796126/campus-polska-przyszlosci-burza-po-slowach-kuleby-dosadne-slowa-sikorskiego.html [dostęp: 10.09.2024].

98 Zob. np. W. Wjatrowycz, *Druga wojna polsko-ukraińska 1942-1947*, przeł. M. Iwanek, Warszawa 2013 (wyd. 1 ukr. Kijów 2011). Autor był prezesem Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej w latach 2014-2019.

Po drugiej stronie mamy do czynienia z garstką polskich historyków, nierzadko prowadzących badania na własny koszt, działających częstokroć przy niechęci władz, w aurze ostracyzmu ze strony poprawnych politycznie środowisk akademickich i w atmosferze nagonki ze strony mediów głównego nurtu.

Charakter polsko-ukraińskich dysput historycznych ujawniają organizowane w latach 1997-2006 seminaria historyczne pod nazwą *Stosunki polsko-ukraińskie w latach drugiej wojny światowej. Polska – Ukraina: Trudne pytania*[99]. O seminariach tych wybitny działacz kresowy i badacz ludobójstwa na Wołyniu Władysław Siemaszko[100] pisał m.in.:

> Działania szkodliwe to seminaria polsko-ukraińskie *Trudne pytania*, których sposób organizacji, przebieg i zakończenie w formie podpisanego protokołu uzgodnień i rozbieżności uważam za skandaliczne. […]
>
> Po pierwsze. Seminaria były sterowane przez polityków i nacjonalistyczne środowiska ukraińskie, zainteresowanych – oględnie mówiąc – poprawą wizerunku OUN-UPA; ich pomysł wyszedł od Jacka Kuronia i jego kręgu politycznego, w tym związanego z nim ukraińskiego lobby w Polsce. […] Pomysł ten polegał na szerokim udziale nacjonalistycznych „naukowców" ukraińskich, których zadaniem było zarzucenie nacjonalistycznymi twierdzeniami nieprzygotowanych do ścierania się z hucpą naukowców polskich. […]
>
> Po drugie. Zakulisowy dobór wygłaszających referaty i uczestniczących w dyskusji, w dużej mierze narzucony został przez nacjonalistyczny Związek Ukraińców w Polsce (według drugiej wersji narzucony przez sponsorów), a więc dobór, który eliminował z prezentacji i dyskusji najbardziej niewygodne dla nacjonalistów ukraińskich i polityków głosy[101].

Absurdalność postulatu, aby problem rzezi wołyńsko-małopolskiej uczynić w naszym kraju nie przedmiotem szeroko zakrojonej debaty publicznej, lecz wyłącznie tematem dyskusji historyków polskich i ukraińskich, ujawnia się szczególnie wyraziście, gdy uświadomimy sobie, że nigdy nie słyszało się, aby żydowscy historycy urządzali kongresy naukowe z udziałem niemieckich neofaszystów w celu przedyskutowania racji, które skłoniły hitlerowców do przeprowadzenia Holocaustu. Żydzi doskonale wiedzą, że ze zbrodniarzami i gloryfikatorami zbrodniarzy się nie dyskutuje – ich się ściga na mocy prawa międzynarodowego. Szkoda, że tej wiedzy nie chcą sobie przyswoić polskie elity polityczne.

---

99 Referaty oraz wypowiedzi w dyskusjach zostały wydane pt. *Polska – Ukraina: trudne pytania*, t. 1-11, Warszawa 1998-2009.

100 Władysław Siemaszko (ur. 8.06.1919) – współautor (wraz z córką Ewą Siemaszko) monografii *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939-1945*, uhonorowanej I nagrodą im. Józefa Mackiewicza. Odznaczony Orderem Orła Białego (2019) „w uznaniu znamienitych zasług w dokumentowaniu i upowszechnianiu prawdy historycznej, za działalność na rzecz środowisk kombatanckich". Zob. *Najwyższe odznaczenia dla trzech wybitnych Polaków*, Prezydent.pl 3.05.2019, https://www.prezydent.pl/aktualnosci/ordery-i-odznaczenia/prezydent-order-orla-bialego,7207 [dostęp: 8.08.2024].

101 *Władysław Siemaszko o „dialogu" polsko-ukraińskim*, MyslPolska.info 9.06.2024 [tekst opubl. w „Myśli Polskiej" w 2013], https://myslpolska.info/2024/06/09/wladyslaw-siemaszko-o-dialogu-polsko-ukrainskim [dostęp: 8.08.2024]. Zob. też na ten temat: L. Jazownik, *op. cit.*

* * *

Skrótowa analiza pieśni Makowieckiego oraz prezentacja jej politycznego kontekstu pozwala stwierdzić, że jest ona utworem nie tylko bardzo kunsztownym, ale też – na nasze nieszczęście – niezmiernie aktualnym. „Polska o nich zapomniała" – mówi Lech Makowiecki o Polakach pomordowanych na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej. To oczywiście pewne uogólnienie, zbudowane na zasadzie poetyckiej licencji. To nie Polska zapomniała, lecz kierujący się poprawnością polityczną i oportunizmem przedstawiciele elit: urzędnicy państwowi i politycy oraz pozostający na ich usługach pracownicy mediów i nauki, bardziej dbający o aktualne relacje z Ukrainą aniżeli o istotne dla naszej przyszłości kwestie historyczne. Wieloletnie zaniechania, zafałszowania i manipulacje w zakresie pamięci o ofiarach ukraińskich nacjonalistów, doraźny i kunktatorski charakter poczynań kolejnych rządów na rzecz prawdy o ludobójstwie, dezercja polityków przed odpowiedzialnością za prawdę historyczną kamuflowana działaniami pozornymi i patriotycznym pustosłowiem – o tym mówi zakończenie ballady *Wołyń 1943*.

Nie było naszym celem ani też nie czujemy się do tego uprawnieni, aby przeprowadzać historyczne czy politologiczne analizy. Zależało nam zwłaszcza na tym, aby – przywołując ważniejsze fakty dotyczące rugowania pamięci o ludobójstwie wołyńsko-małopolskim – zaakcentować estetyczno-poznawczą wartość wypowiedzi poetyckiej. Autor ballady o Wołyniu, przenikliwy komentator przeszłości i diagnosta teraźniejszości, w poetyckim skrócie, za pomocą niezwykle wymownych i przejmujących obrazów ukazał zarówno minione zbrodnie, jak też pełną melancholii wizję wypierania tych zbrodni z narodowej pamięci.

Bibliografia

ABW zablokowała serwis telewizji Wrealu24 i 11 innych stron za szerzenie rosyjskiej propagandy, Press.pl 4.05.2022, https://www.press.pl/tresc/70622,za-szerzenie-rosyjskiej-propagandy-abw-zablokowala-serwis-telewizji-wrealu24-i-11-innych-stron# [dostęp: 8.08.2024].

Banderowska flaga na Jarmarku Jagiellońskim w Lublinie, MagnaPolonia.org 19.08.2023, https://www.magnapolonia.org/banderowska-flaga-na-jarmarku-jagiellonskim-w-lublinie/ [dostęp: 8.08.2024].

Blog Lecha Makowieckiego, http://lechmakowiecki.pl [dostęp: 8.08.2024].

Bonusiak W., *Stosunki polsko-ukraińskie po Euromajdanie*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe" 2015, nr 2 (12), s. 133.

Braun G. [wypowiedź na posiedzeniu Sejmu 22.02.2024], https://www.sejm.gov.pl/Sejm10.nsf/wypowiedz.xsp?posiedzenie=6&dzien=2&wyp=167 [dostęp: 10.12.2024].

Budzisz M., *Pora na postawienie kwestii polsko-ukraińskiego państwa federacyjnego*, wPolityce.pl 6.06.2022, https://wpolityce.pl/swiat/601592-kwestia-polsko-ukrainskiego-panstwa-federacyjnego [dostęp: 15.11.2024].

Burza po słowach Kułeby na Campus Polska. Chodzi o Wołyń, Wprost.pl 29.08.2024, https://www.wprost.pl/polityka/11796126/campus-polska-przyszlosci-burza-po-slowach-kulebydosadne-slowa-sikorskiego.html [dostęp: 10.09.2024].

Centrum Lemkina, https://instytutpileckiego.pl/pl/centrum-lemkina [dostęp: 8.08.2024].
Czech M., *To nie jest wymierzone w Polskę*, „Gazeta Wyborcza" 11-12.04.2015, s. 2.
Daleki P., *Nasz prezes dokonał myślozbrodni i ujawnił to 11 listopada*, Kresykedzierzynkozle.pl 12.11.2022, http://kresykedzierzynkozle.pl/2022/nasz-prezes-dokonal-myslozbrodni-i-ujawnil-to-11-listopada/ [dostęp: 8.08.2024].
Diaczkow E., *20 tys. Ukraińców ma obywatelstwo polskie. Niektórzy zagłosują po raz pierwszy*, Gazeta.pl 13.10.2023, https://ukrayina.pl/polish/7,190250,30293388,20-tys-ukraincow-ma-obywatelstwo-polskie-niektorzy-zaglosuja.html [dostęp: 10.09.2024].
Domański J., *Polityka na grobach Wołynia*, „Przegląd" 2015, nr 17, s. 4.
[Duda A.] *Wystąpienie podczas Polsko-Ukraińskiego Forum-Gospodarczego*, Prezydent.pl 5.04.23, https://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/wystapienie-podczas-polskoukrainskiego-forumgospodarczego,66703 [dostęp: 8.08.2024].
„Foreign Policy": Polska i Ukraina powinny stworzyć wspólne państwo, oprac. P. Kozłowski, Dziennik.pl 27.03.2023, https://gospodarka.dziennik.pl/news/artykuly/8688844,polska-ukraina-wspolne-panstwo.html [dostęp: 08.08.2024].
Fritz P., *Czy Polska próbuje wprowadzić Ukrainę do UE tylnymi drzwiami (analiza)*, Onet.pl 29.04.2023 (źródło: „Die Welt"), https://wiadomosci.onet.pl/swiat/czy-polska-probuje-wprowadzic-ukraine-do-ue-tylnymi-drzwiami-analiza/6qw2j3z [dostęp: 8.08.2024].
Gądek J., *SLD pisze list do Jarosława Kaczyńskiego: czy bohaterstwo polegało na mordowaniu Polaków*, Onet.pl 9.12.2013, https://wiadomosci.onet.pl/kraj/kaczynski-wywolal-zdumienie-mordowanie-polakow-to-bohaterstwo/qyrnyjh [dostęp: 8.08.2024].
Gędłek K., *Nie mów o Puźnikach. Ofiary zbrodni UPA nie zostaną pochowane?*, PCh24.pl 10.07.2024, https://pch24.pl/nie-mow-o-puznikach-ofiary-zbrodni-upa-nie-zostana-pochowane/ [dostęp: 10.07.2024].
Głogowski D., *Dr Lucyna Kulińska uniewinniona od zarzutu rzekomego zniesławienie ukraińskiego propagandysty Isajewa*, Legaartis.pl 14.06.2024, https://legaartis.pl/blog/2024/06/14/dr-lucyna-kulinska-uniewinniona-od-zarzutu-rzekomego-znieslawienie-ukrainskiego-propagandysty-isajewa/ [dostęp: 8.08.2024].
Grott B., *Interpretacja stosunków polsko-ukraińskich w środowisku paryskiej „Kultury" i jej funkcja w latach po upadku komunizmu*, [w:] *Materiały i studia z dziejów stosunków polsko-ukraińskich*, red. B. Grott, Kraków 2008, s. 159-177.
Handzlik M., *Z konsternacją przyjęliśmy uhonorowanie Bandery*, Prezydent.pl 23.01.2010, https://www.prezydent.pl/kancelaria/archiwum/archiwum-lecha-kaczynskiego/aktualnosci/rok-2010/z-konsternacja-przyjelismy-uhonorowanie-bandery,13602,archive [dostęp: 10.09.2024].
Hawranek M., *Wygraliśmy z ABW w Wojewódzkim Sądzie Administracyjnym*, WolneMedia.net 26.04.2023, wolnemedia.net/wygralismy-z-abw-w-wojewodzkim-sadzie-administracyjnym/ [dostęp: 8.08.2024].
Historyk z IPN o UPA: Ukraińcy mają prawo wybierać sobie bohaterów [Grzegorz Motyka w rozmowie z Polsat News], RP.pl 10.07.2023, https://www.rp.pl/kraj/art38716611-historyk-z-ipn-o-upa-ukraincy-maja-prawo-wybierac-sobie-bohaterow [dostęp: 8.08.2024].
IPN: ukraińska gloryfikacja Romana Szuchewycza uwłacza pamięci ofiar UPA, Dzieje.pl 11.03.2021, https://dzieje.pl/wiadomosci/ipn-ukrainska-gloryfikacja-romana-szuchewycza-uwlacza-pamieci-ofiar-upa [dostęp: 8.08.2024].
Isakowicz-Zaleski T., *Zagłada Korościatyna. „Nim wstał świt, oni byli już u Boga"*, Onet.pl 29.02.2016, https://wiadomosci.onet.pl/kraj/zaglada-korosciatynanim-wstal-swit-oni-byli-juz-u-boga/nlg327 [dostęp: 8.08.2024].
J. Sellin: Nie koncentrujmy się na winach Ukraińców, wskazujmy głównie na winę bolszewików, Kresy.pl 6.07.2016, https://kresy.pl/wydarzenia/sellin-wazniejsze-niz-upamietnienie-wolynia-jest-pomaganie-ukrainie/ [dostęp: 8.08.2024].

Janiga K., *Banderowskie pozdrowienie w ustach Prezydenta RP w Kijowie [+video]*, Kresy.pl 12.10.2020, https://kresy.pl/wydarzenia/regiony/ukraina/banderowskie-pozdrowienie-w-ustach-prezydenta-rp-w-kijowie-video/ [dostęp: 8.08.2024].

Janiga K., *W Lesku zdemontowano tablicę z nazwiskami milicjantów poległych w walce z UPA*, Kresy.pl 2.02.2020, https://kresy.pl/wydarzenia/polska/w-lesku-zdemontowano-tablice-z-nazwiskami-milicjantow-poleglych-w-walce-z-upa-foto/ [dostęp: 8.08.2024].

Jazownik L., *Jak uczyć o tragedii Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej?*, [w:] *Kresy – wczoraj, dziś, jutro*, red. T. Skoczek, Warszawa 2016, s. 89-111.

Jazownikowie M. i L., *Poza oficjalną wizją najnowszej historii Polski*, „Nad Odrą" 2011, nr 7-8, s. 76-79 (http://ljazownik.pl/in1dex.php?option=com_content&view=article&id=90:poza-ofi cjaln-wizj-najnowszej-historii-polski&catid=51:artykuy&Itemid=79 [dostęp: 30.06.2015]).

„Jesteśmy sługami narodu ukraińskiego". Kompromitująca deklaracja rzecznika MSZ, PCh24.pl 29.03.2022, https://pch24.pl/jestesmy-slugami-narodu-ukrainskiego-kompromitujace-stwierdzenie-rzecznika-msz/ [dostęp: 10.09.2024].

Kacprzak I., *Rekordowa liczba cudzoziemców z polskim obywatelstwem. Najwięcej Ukraińców*, RP.pl 25.04.2023, https://www.rp.pl/spoleczenstwo/art38386201-rekordowa-liczba-cudzoziemcow-z-polskim-obywatelstwem-najwiecej-ukraincow [dostęp: 10.09.2024].

Kaczyński o Ukrainie: z Banderą do Europy nie wejdziecie, PolsatNews.pl 7.02.2017, https://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2017-02-07/kaczynski-o-ukrainie-z-bandera-do-europy-nie-wejdziecie/ [dostęp: 8.08.2024].

Kamieński M., *Żal za Ukrainą. Piosnka przypisana Wandzie Pudłowskiej*, Kijów 1875, wyd. Bolesław Koreywo, Polona.pl 2024, https://polona.pl/item-view/0031ca3b-efc7-4df5-ab1a--9567efoec6cb?page=0 [dostęp: 8.08.2024].

Kleiner J., Brzozowski J., *Ballada*, [w:] *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, red. G. Gazda, S. Tynecka-Makowska, Kraków 2006, s. 66-69.

Komański H., Siekierka S., *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim 1939-1946*, Wrocław 2004.

Komorowski: Powinniśmy zrozumieć politykę historyczną Ukraińców, Kresy.pl 28.04.2015 (na podst. wywiadu w „Dzienniku Gazecie Prawnej"), https://kresy.pl/wydarzenia/komorowski-powinnismy-starac-sie-zrozumiec-polityke-historyczna-ukraincow/ [dostęp: 8.08.2024].

Kordas J., *Oceny OUN-UPA na Ukrainie i w Polsce w latach 1991-2015*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia de Securitate et Educatione Civili" 2016, nr 6, s. 42-72.

Kordas J., *Polska – Ukraina: polityka historyczna w latach 2015-2017*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia de Securitate et Educatione Civili" 2017, nr 7, s. 197-234.

Kosiniak-Kamysz: Ukraina nie wejdzie do UE, jeżeli nie rozwiąże sprawy Wołynia, RP.pl 2.10.2024, https://www.rp.pl/polityka/art41234351-kosiniak-kamysz-ukraina-nie-wejdzie-do-ue-jezeli-nie-rozwiaze-sprawy-wolynia [dostęp: 8.10.2024].

Kowal: Ustawa o UPA nie była „policzkiem" dla Polski, Wprost.pl 13.04.2015, https://www.wprost.pl/502323/kowal-ustawa-o-upa-nie-byla-policzkiem-dla-polski.html [dostęp: 8.08.2024].

Król P., *Empik sprzedaje na swojej stronie banderowskie produkty [+foto]*, Kresy.pl 25.01.2024, https://kresy.pl/wydarzenia/empik-sprzedaje-banderowskie-produkty-foto/ [dostęp: 8.08.2024].

Ks. T. Isakowicz-Zaleski, *Wołyń – ofiary ludobójstwa wołają o prawdę, przeprosiny i pochówek*, rozm. przepr. R. Górski, „Tygodnik Spraw Obywatelskich" nr 141 (37), 13.09.2022, https://instytutsprawobywatelskich.pl/wolyn-ofiary-ludobojstwa-wolaja-o-prawde-przeprosiny-i-pochowek/ [dostęp: 8.08.2024].

Ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski: Kresowian zabito dwukrotnie, rozm. przepr. I. Dańko, Plus.Gazetakrakowska.pl 14.10.2016, https://plus.gazetakrakowska.pl/ks-tadeusz-isakowiczzaleski-kresowian-zabito-dwukrotnie/ar/10736986 [dostęp: 8.08.2024].

Kulińska L., *Tragiczne wydarzenia polsko-ukraińskie lat 1939-1947 w świadomości współczesnych Polaków*, [w:] *Materiały i studia z dziejów stosunków polsko-ukraińskich*, red. B. Grott, Kraków 2008, s. 113-136.

Lech Makowiecki. Poeta, kompozytor, bard, publicysta, scenarzysta, Spiewajmypolske.pl 2024, https://spiewajmypolske.pl/autor-slow/lech-makowiecki/ [dostęp: 8.08.2024].

Lider OUN o pomniku Rzezi Wołyńskiej: Polacy kopią sobie grób, DoRzeczy.pl 19.07.2024, https://dorzeczy.pl/opinie/613695/pomnik-rzezi-wolynskiej-czerwak-oklaskuja-go-w-moskwie.html [dostęp: 10.09.2024].

Łobodowski J., *Przeciw upiorom przeszłości*, „Kultura" 1952, nr 2-3 (52-53), s. 14-66; (https://staticnowyportal.kulturaparyska.com/attachments/20/5f/ca8d50cdaa18b87ea3b751a45ed45c2446333274.pdf [dostęp: 9.12.2024]).

Majewski M.L., *Wołyń: komunizm, nacjonalizm, terroryzm. Wojewoda wołyński wobec ukraińskich organizacji terrorystycznych na Wołyniu w latach 1928-1938*, Warszawa 2014.

Majewski M.Ł., *Ukraińscy komuniści i nacjonaliści przeciw Polsce*, rozm. przepr. T. Plaskota, Isakowicz.pl 25.02.2015 (źródło: „Nasza Polska"), https://isakowicz.pl/ukrainscy-komunisci-i-nacjonalisci-przeciw-polsce/ [dostęp: 8.08.2024].

Makowiecki L., *„Wołyń 1943". Historia pewnej ballady…*, wPolityce.pl 10.11.2013, https://wpolityce.pl/polityka/161610-wolyn-1943-historia-pewnej-ballady [dostęp: 8.08.2024].

Makowiecki L., *Nauki płynące z ludobójstwa na Wołyniu*, wPolityce.pl 11.07.2018, https://wpolityce.pl/historia/403518-nauki-plynace-z-ludobojstwa-na-wolyniu [dostęp: 8.08.2024].

Makowiecki L., *Wołyń 1943*, YouTube.com 9.12.2017, https://www.youtube.com/watch?v=qFn59--CPdVE [dostęp: 8.08.2024].

Makowiecki L., *Wołyń 1943*, YouTube.com 23.06.2011, https://www.youtube.com/watch?v=KD-K2AVGobdA [dostęp: 8.08.2024].

Michnik A., *Moje marzenie: stwórzmy coś na kształt Beneluxu np. POLUKR LUB UKRPOL*, rozm. przepr. M. Romer, „Kurier Galicyjski" 2009, nr 17 (93), s. 4.

Mielnik J., *Koncertowo zmarnowana szansa na załatwienie sprawy Wołynia. „Przyklęk był, znicze zapalone, temat odhaczony"*, Wprost.pl 10.11.2023, https://www.wprost.pl/polityka/11300818/koncertowo-zmarnowana-szansa-na-zalatwienie-sprawy-wolynia-przyklek-byl-znicze-zapalone-temat-odhaczony.html [dostęp: 10.09.2024].

Mieroszewski J., *Rosyjski kompleks Polski i obszar ULB*, „Kultura" 1974, nr 9 (324), s. 3-14 (https://staticnowyportal.kulturaparyska.com/attachments/96/37/b349e725c0750c2aabd2586119594c-2b8ae17465.pdf [dostęp: 9.12.2024]).

Miller L., *Nie ma zgody na gloryfikację morderców*, WolneMedia.net 19.07.2024 (za platformą „X"), https://wolnemedia.net/nie-ma-zgody-na-gloryfikacje-mordercow/ [dostęp: 8.08.2024].

Miller L., *Sława Ukrainie!*, Se.pl 15.04.2015, https://polityka.se.pl/wiadomosci/slawa-ukrainie-leszek-miller-o-nocnych-wilkach-aa-iUcA-75CC-1Wjs.html [dostęp: 8.08.2024].

Nagranie rozmowy Dudy z ks. Isakowiczem-Zaleskim. „Wstyd panie prezydencie", DoRzeczy.pl 15.07.2022, https://dorzeczy.pl/kraj/324997/nagranie-rozmowy-dudy-z-ks-isakowiczem-zaleskim.html [dostęp: 8.08.2024].

Najwyższe odznaczenia dla trzech wybitnych Polaków, Prezydent.pl 3.05.2019, https://www.prezydent.pl/aktualnosci/ordery-i-odznaczenia/prezydent-order-orla-bialego,7207 [dostęp: 8.08.2024].

„Nie ma narodów wybranych". Prezes IPN stanowczo odpowiada Ukraińcom, DoRzeczy.pl 15.07.2024, https://dorzeczy.pl/opinie/611829/nie-ma-narodow-wybranych-prezes-ipn-stanowczo-odpowiada-ukraincom.html [dostęp: 10.09.2024].

Nowelizacja ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej, trybunal.gov.pl 17.01.2019, https://trybunal.gov.pl/postepowanie-i-orzeczenia/wyroki/art/10462-nowelizacja-ustawy-o-instytucie-pamieci-narodowej [dostęp: 8.08.2024].

Opacki I., *Duma*, [w:] *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, red. G. Gazda, S. Tynecka-Makowska, Kraków 2006, s. 185-187.

Opowiadamy się za unią Polsko-Ukraińską – wspólna deklaracja polskich elit politycznych, PAP.pl 14.04.2022, https://www.pap.pl/mediaroom/1157095%2Copowiadamy-sie-za-unia-polsko-ukrainska-wspolna-deklaracja-polskich-elit [dostęp: 15.11.2024].

Oświadczenie Grzegorza Brauna: Ukropolin już oficjalnie? Ambasador Kijowa w Warszawie zapowiedział, YouTube.com 8.02.2024, https://www.youtube.com/watch?v=4JV_B1QB6Ro [dostęp: 10.12.2024].

Parafianowicz Z., *Polsko-ukraiński traktat elizejski BIS*, GazetaPrawna.pl 23.05.2022, https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/swiat/artykuly/8423534,duda-kijow-spotkanie-wolodymyr-zelenski-porozumienie.html [dostęp: 24.05.2022].

Paweł Kowal: Obecnie nic nie da się uzyskać od Ukraińców, rozm. przepr. J. Szczepański, Interia.pl 24.02.2024, https://wydarzenia.interia.pl/raport-ukraina-rosja/news-pawel-kowal-obecnie-nic-nie-da-sie-uzyskac-od-ukraincow,nId,7351729 [dostęp: 10.10.2024].

Piętka B., *Dlaczego Polska przegrała Wołyń*, Bohdanpietka.wordpress.com 18.07.2024, https://bohdanpietka.wordpress.com/tag/historia-polski/ [dostęp: 8.08.2024].

Pilawski K., *Bandera na cokole Lenina*, „Przegląd" 2015, nr 17, s. 14-17.

Pilawski K., *Przyjaźń polsko-ukraińska pod banderowską flagą*, „Przegląd" 2015, nr 18, s. 8-11.

Pławski M., *Prezes Związku Ukraińców w Polsce twierdzi, że pomnik rzeź wołyńska ma „budzić nienawiść". Mówi o „półprawdzie" na temat Wołynia*, Kresy.pl 15.07.2024, https://kresy.pl/wydarzenia/prezes-zwiazku-ukraincow-w-polsce-twierdzi-ze-pomnik-rzez-wolynska-ma-budzic-nienawisc-mowi-o-polprawdzie-na-temat-wolynia/ [dostęp: 10.09.2024].

Pławski M., *Ukraina. Nowa nazwa miejscowości w obwodzie lwowskim ma upamiętniać SS Galizien*, Kresy.pl 29.09.2024, https://kresy.pl/wydarzenia/ukraina-nowa-nazwa-miejscowosci-w-obwodzie-lwowskim-ma-upamietniac-ss-galizien/ [dostęp: 10.10.2024].

Poliszczuk W., *„Kultura" paryska jako źródło zakłamania prawdy historycznej o zbrodniach OUN Bandery*, [w:] idem, *Gorzka prawda. Cień Bandery nad zbrodnią ludobójstwa*, Warszawa 2006, s. 39-40.

Politycy z różnych opcji zgodnie: „Opowiadamy się za unią polsko-ukraińską", Wprost.pl 13.04.2022, https://www.wprost.pl/kraj/10686649/czas-na-unie-polskoukrainska-politycy-nie-maja-watpliwosci.html [dostęp: 15.11.2024].

Polscy politycy i posłowie nadal powielają antyukraińską propagandę, WirtualneMedia.pl 22.02.2023, https://www.wirtualnemedia.pl/artykul/polscy-politycy-poslowie-powielaja-antyukrainska-propaganda-srodowiska-konfederacja [dostęp: 10.12.2024].

Polska ulega Ukrainie: podmieniono tablicę z Grobu Nieznanego Żołnierza, Historia.DoRzeczy.pl 14.11.2017, https://historia.dorzeczy.pl/47182/podmieniono-tablice-z-grobu-nieznanego-zolnierza.html [dostęp: 8.08.2024].

Polska – Ukraina: trudne pytania, t. 1-11, Warszawa 1998-2009.

Prezes IPN: UPA była organizacją zbrodniczą; swoich bohaterów Ukraińcy mają jednak prawo wybrać sami [Karol Nawrocki w TV Republika], WNP.pl 11.07.2023, https://www.wnp.pl/parlamentarny/wydarzenia/prezes-ipn-upa-byla-organizacja-zbrodnicza-swoich-bohaterow-ukraincy-maja-jednak-prawo-wybrac-sami,730599.html [dostęp: 8.08.2024].

Prezydent Duda: pomiędzy Polską i Ukrainą „nie będzie granic". O co chodzi?, PCh24.pl 5.04.2023 (źródło: PAP), https://pch24.pl/prezydent-duda-pomiedzy-polska-i-ukraina-nie-bedzie-granic-o-co-chodzi/ [dostęp: 8.08.2024].

Prof. Zybertowicz: – Konstrukcja demokracji liberalnej jest dalece zawodna, rozm. przepr. A. Willma, Pomorska.pl 18.06.2022, https://pomorska.pl/prof-zybertowicz-konstrukcja-demokracji-liberalnej-jest-dalece-zawodna/ar/c1-16438715 [dostęp: 15.11.2024].

Roháč D., *Czas przywrócić unię polsko-litewską*, Pressglobal.pl 29.03.2023 (źródło: https://foreignpolicy.com/2023/03/26/its-time-to-bring-back-the-polish-lithuanian-union/), https://pressglobal.pl/Fakty/czas-przywrocic-unie-polsko-litewska [dostęp: 8.08.2024].

Rzekoma ukrainizacja i powstanie „Ukropolu" – czyli mowa nienawiści i dezinformacja, Tokfm.pl 25.03.2023, https://audycje.tokfm.pl/podcast/137709,Rzekoma-ukrainizacja-i-powstanie-Ukropolu-czyli-mowa-nienawisci-i-dezinformacja [dostęp: 10.12.2024].

Siekierka S., Komański H., Bulzacki K., *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie lwowskim 1939-1947*, Wrocław 2006.

Siekierka S., Komański H., Różański E., *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie stanisławowskim 1939-1946*, Wrocław 2007.

Siemaszko W., Siemaszko E., *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939-1945*, Warszawa 2000.

Sikora K., *Dlaczego prezydent Andrzej Duda nic nie zrobił w sprawie Wołynia*, RP.pl 10.11.2023, https://www.rp.pl/publicystyka/art38718451-kamil-sikora-dlaczego-prezydent-andrzej-duda-nic-nie-zrobil-w-sprawie-wolynia [dostęp: 10.09.2024].

Sława Ukrajini! Symbole niepodległości, https://ecs.gda.pl/wystawy-czasowe/slawa-ukrajini/ [dostęp: 8.08.2024].

Szawłowski R., *Kwalifikacja prawna tzw. akcji antypolskiej na Kresach Wschodnich w latach czterdziestych XX wieku jako ludobójstwa*, [w:] *Wołyń 1943 – rozliczenie. Materiały przeglądowej konferencji naukowej „W 65. rocznicę eksterminacji ludności polskiej na Kresach Wschodnich dokonanej przez nacjonalistów ukraińskich", Warszawa 10 lipca 2008*, red. R. Niedzielko, Warszawa 2010, s. 48-62.

TK: przepisy ustawy o IPN o „ukraińskich nacjonalistach" – niekonstytucyjne, bip.brpo.gov.pl 17.01.2019, https://bip.brpo.gov.pl/pl/content/tk-przepisy-ustawy-o-ipn-o-%E2%80%9E ukrainskich-nacjonalistach%E2%80%9D-niekonstytucyjne [dostęp: 8.08.2024].

Treter-Sierpińska K., *Polska banderowska?*, wPrawo.pl 8.06.2022, https://wprawo.pl/katarzyna-ts-polska-banderowska/ [dostęp: 15.09.2024].

Trojan M., *Ambasador Ukrainy nagrodził księdza za śpiewanie „Czerwonej kaliny" podczas mszy św.*, Kresy.pl 25.05.2022, https://kresy.pl/wydarzenia/ambasador-ukrainy-nagrodzil-ksiedza-za-spiewanie-czerwonej-kaliny-podczas-mszy-sw/?swcfpc=1 [dostęp: 8.08.2024].

Trojan M., *Banderowska flaga we Wrocławiu. Interweniowała policja*, Kresy.pl 6.04.2022, https://kresy.pl/wydarzenia/banderowska-flaga-we-wroclawiu-interweniowala-policja/ [dostęp: 8.08.2024].

Trojan M., *„Czerwona kalina" na szkolnej akademii z okazji Święta Niepodległości [+video]*, Kresy.pl 14.11.2023, https://kresy.pl/wydarzenia/czerwona-kalina-na-szkolnej-akademii-z-okazji-swieta-niepodleglosci-video/ [dostęp: 8.08.2024].

Trojan M., *„Czerwona kalina" na Wawelu i na wrocławskim rynku. Ukraińcy chcieli pobić rekord [+video]*, Kresy.pl. 1.07.2022, https://kresy.pl/wydarzenia/czerwona-kalina-na-wawelu-i-na-wroclawskim-rynku-ukraincy-chcieli-pobic-rekord-video/ [dostęp: 8.08.2024].

Trojan M., *Naczelnik z rzeszowskiego IPN usuwa upamiętnienia polskich żołnierzy walczących z UPA. Prof. Zapałowski: To depolonizacja (aktualizacja)*, Kresy.pl 9.02.2021, https://kresy.pl/wydarzenia/naczelnik-z-rzeszowskiego-ipn-usuwa-upamietnienia-polskich-zolnierzy-walczacych-z-upa-prof-zapalowski-to-depolonizacja/ [dostęp: 8.08.2024].

Trojan M., *Olsztyn: Proporczyki w barwach OUN-UPA z neobanderowskim hasłem na ukraińskim Dniu Niepodległości*, Kresy.pl 1.09.2022, https://kresy.pl/wydarzenia/olsztyn-proporczyki-w-barwach-oun-upa-z-neobanderowskim-haslem-na-ukrainskim-dniu-niepodleglosci/ [dostęp: 8.08.2024].

Trojan M., *Prezydent Chorwacji: „Sława Ukrainie" to okrzyk radykalnych ukraińskich szowinistów, którzy współpracowali z nazistami i zabili tysiące Polaków*, Kresy.pl 1.06.2023,

https://kresy.pl/wydarzenia/prezydent-chorwacji-slawa-ukrainie-to-okrzyk-radykalnych-ukrainskich-szowinistow-ktorzy-wspolpracowali-z-nazistami-i-zabili-tysiace-polakow/ [dostęp: 8.08.2024].

Trojan M., *W Tarnopolu stanie pomnik Szuchewycza*, Kresy.pl 29.12.2022, https://kresy.pl/wydarzenia/w-tarnopolu-stanie-pomnik-szuchewycza/ [dostęp: 8.08.2024].

Trojan M., *Za nękanie ocalałych z rzezi wołyńskiej odpowiada bezpośrednio prokurator Maciej Młynarczyk*, Kresy.pl 29.06.2020, https://kresy.pl/publicystyka/za-nekanie-ocalalych-z-rzezi-wolynskiej-odpowiada-bezposrednio-prokurator-maciej-mlynarczyk/?swcfpc=1 [dostęp: 8.08.2024].

Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 15 lipca 2009 r. w sprawie tragicznego losu Polaków na Kresach Wschodnich, isap.sejm.gov.pl 28.07.2009, https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WMP20090470684 [dostęp: 8.08.2024].

Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 12 lipca 2013 r. w sprawie uczczenia 70. rocznicy Zbrodni Wołyńskiej i oddania hołdu Jej ofiarom, isap.sejm.gov.pl 31.07.2013, https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WMP20130000606 [dostęp: 8.08.2024].

Ukraińska ustawa ws. UPA to policzek dla Polski, Interia.pl 12.04.2015, https://wydarzenia.interia.pl/kraj/news-ukrainska-ustawa-ws-upa-to-policzek-dla-polski,nId,1715221 [dostęp: 8.08.2024].

Ustawa z dnia 26 stycznia 2018 r. o zmianie ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej, isap.sejm.gov.pl 14.02.2018, https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20180000369/O/D20180369.pdf [dostęp: 8.08.2024].

W 75. rocznicę rzezi wołyńskiej Prezydent oddał cześć pomordowanym, Prezydent.pl 8.07.2018, https://www.prezydent.pl/aktualnosci/wizyty-zagraniczne/w-75-rocznice-rzezi-wolynskiej-prezydent-na-ukrainie-oddaje-czesc-pomordowanym-rodakom,3047 [dostęp: 10.09.2024].

Waleński T., *Premier na Wołyniu. „Wbił w ziemię krzyż z dwóch patyków"*, WP.pl 7.07.2023, https://wiadomosci.wp.pl/premier-na-wolyniu-wbil-w-ziemie-krzyz-z-dwoch-patykow-6916995114171232a [dostęp: 10.09.2024].

Warzecha Ł., *Groźne wizje federacji*, RP.pl 7.06.2022, https://www.rp.pl/opinie-polityczno-spoleczne/art36471771-lukasz-warzecha-grozne-wizje-federacji [dostęp: 15.06.2022].

Warzecha Ł., *Pomnik Szuchewycza we Lwowie. Jak do tego doszło?*, PCh24.pl 4.11.2024, https://pch24.pl/lukasz-warzecha-pomnik-szuchewycza-we-lwowie-jak-do-tego-doszlo/ [dostęp: 8.11.2024].

Wjatrowycz W., *Druga wojna polsko-ukraińska 1942-1947*, przeł. M. Iwanek, Warszawa 2013 (wyd. 1. ukr. Kijów 2011).

Władysław Siemaszko o „dialogu" polsko-ukraińskim, MyslPolska.info 9.06.2024 (prwdr. „Myśl Polska" 2013), https://myslpolska.info/2024/06/09/wladyslaw-siemaszko-o-dialogu-polsko-ukrainskim [dostęp: 8.08.2024].

Wołodymyr Zełenski do Polaków: razem jest nas 90 milionów. Wyciągniemy Europę z przepaści i zagrożenia, WP.pl 11.03.2022, https://wiadomosci.wp.pl/wolodymyr-zelenski-do-polakow-razem-jest-nas-90-milionow-wyciagniemy-europe-z-przepasci-i-zagrozenia-6746182914017888a [dostęp: 15.11.2024].

Wójcik P., *Dlaczego fantazje o unii polsko-ukraińskiej można włożyć między bajki*, KrytykaPolityczna.pl 22.06.2022, https://krytykapolityczna.pl/gospodarka/unia-polsko-ukrainska-prawica-ue/ [dostęp: 15.11.2024].

Wróblewski M., *Burza po wypowiedzi doradcy prezydenta. „To niebezpieczne słowa. Propaganda Kremla to wykorzystuje"*, WP.pl 20.06.2022, https://wiadomosci.wp.pl/burza-po-wypowiedzi-doradcy-prezydenta-to-niebezpieczne-slowa-propaganda-kremla-to-wykorzystuje-6781866122599328a [dostęp: 15.11.2024].

Wystąpienie Prezydenta podczas uroczystości na placu Zamkowym 3 maja 2022, https://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/wystapienie-prezydenta-podczas-uroczystosci-naplacu-zamkowym,53158 [dostęp: 15.11.2024].

Wystąpienie Prezydenta RP przed Radą Najwyższą Ukrainy 22 maja 2022, https://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/wystapienie-prezydenta-rp-przed-rada-najwyzsza,54083 [dostęp: 15.11.2024].

Za Wołyń odpowiadają Sowieci, z B. Komorowskim rozm. przepr. C. Gmyz, RP.pl 24.07.2008, https://www.rp.pl/publicystyka/art16114991-za-wolyn-odpowiadaja-sowieci [dostęp: 8.08.2024].

Zapałowski A., *Polityka wobec Ukrainy wymaga weryfikacji*, rozm. przepr. M. Kamieniecki, Kresy.pl 19.05.2015 (źródło: „Nasz Dziennik"), https://kresy.pl/publicystyka/polityka-wobec-ukrainy-wymaga-weryfikacji/ [dostęp: 8.08.2024].

Żukowska: Ukraina się myli, że jej przeszłe zbrodnie zostaną przemilczane, DoRzeczy.pl 19.07.2024, https://dorzeczy.pl/opinie/613902/pomnik-rzezi-wolynskiej-zukowska-odpowiada-na-wpis-czerwaka.html [dostęp: 10.09.2024].

HISTORIA I PAMIĘĆ W PIEŚNI LECHA MAKOWIECKIEGO *WOŁYŃ 1943*. ANALIZA UTWORU I JEGO POLITYCZNEGO KONTEKSTU

Pieśń Lecha Makowieckiego *Wołyń 1943* należy do najbardziej wartościowych pod względem artystycznym utworów poświęconych tragedii ludności polskiej żyjącej na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej. Tekst utworu przybrał formę wyimaginowanej rozmowy z Bogiem. W jej ramach podmiot liryczny, stanowiący swego rodzaju *porte parole* autora, opisuje i komentuje ludobójstwo dokonane przez Ukraińców na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej w czasie II wojny światowej. Wadzi się, obwiniając Go za dopuszczenie do okrutnych zbrodni popełnionych przez zwolenników nazistowskiej ideologii Stepana Bandery, a jednocześnie w obliczu Stwórcy wyraża żal i ubolewanie z powodu zapomnienia o ofiarach tych zbrodni przez współczesnych Polaków. Pieśń Lecha Makowieckiego jest bardzo aktualna, ponieważ współczesne władze państwowe Polski na skutek koniunkturalizmu okazały się bardziej przychylne dla ukraińskich zbrodniarzy i ich apologetów niż dla ofiar Rzezi Wołyńskiej. W artykule przedstawiono wiele argumentów potwierdzających tę tezę.

HISTORY AND MEMORY IN LECH MAKOWIECKI'S SONG *WOŁYŃ 1943*. ANALYSIS OF THE WORK AND ITS POLITICAL CONTEXT

Lech Makowiecki's song *Wołyń 1943* is one of the most artistically valuable works dedicated to the tragedy of the Polish population living in the Eastern Borderlands of the Second Polish Republic. The song's text takes the form of an imagined conversation with God. Within this framework, the lyrical subject, a kind of spokesman for the author, describes and comments on the genocide committed by Ukrainians in Volhynia and Eastern Galicia during World War II. The subject blames God for allowing the cruel crimes committed by supporters of the Nazi ideology of Stepan Bandera, while at the same time expressing grief and bitterness before the Creator for the forgetting of the victims of these crimes by contemporary Poles. Lech Makowiecki's song is very topical, as the current Polish state authorities, due to opportunism, have shown themselves to be more sympathetic to Ukrainian war criminals and their apologists than to the victims of the Volhynian Massacre. The article presents a series of arguments confirming this thesis.

SERIA MONOGRAFII NAUKOWYCH UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO / 2025 / SCRIPTA HUMANA / Vol. 19
ISSN 2657-5906
Między nostalgią a traumą. Współczesna poezja o tematyce kresowej

Dorota Kulczycka
Uniwersytet Zielonogórski
ORCID: 0000-0002-2608-3620

https://doi.org/10.59444/uz.9788378425830.pp.231-255

O KRZYSZTOFIE KOŁTUNIE I JEGO *WOŁYŃSKIEJ LITANII*. NIE-MIEJSCA – NIE-OBRAZY – NIE-PAMIĘĆ?

O autorze

W mieście położonym na rubieżach współczesnej Rzeczypospolitej – w Chełmie od urodzenia mieszka i pracuje Krzysztof Kołtun – polski poeta, prozaik, dziennikarz, antykwariusz, etnograf, poruszający tematykę Kresów Wschodnich, w szczególności Wołynia. Około 140 razy, nie mając samochodu, korzystając z życzliwości innych ludzi, wyjeżdżał na Ukrainę w celach badań, kwerend, przeprowadzania wywiadów z tymi, którzy jeszcze pamiętają ludobójstwo, ale także w celach sakralnych – na pielgrzymki. Przez czterdzieści ostatnich lat zgłębiał problematykę historii Polaków mieszkających niegdyś wespół z Ukraińcami, a tak strasznie potraktowanych przede wszystkim latem 1943 roku. Jego misją jest naświetlić prawdę i ocalić pamięć o wydarzeniach dla współczesnych i potomnych.

Niezwykle istotnym elementem jego działalności było prowadzenie przez czternaście lat Antykwariatu Kresowego. Znajdowały się w nim nie tylko książki, ale także różne pamiątki z życia na Kresach: meble, makatki, dywany, zegary, naczynia, obrazy i figurki[1].

Ten niezwykle oddany problematyce Kresów działacz i twórca przyszedł na świat w rodzie wywodzącym się z Lubomla na Wołyniu. Nazywa siebie samego „poetą lirycznym" i dodaje: „Moja poezja i język, którym się posługuję, to język kresowy" oraz: „Język mojej poezji jest inny od poezji współczesnej – to poezja duszy" (prywatna korespondencja mailowa z 17 kwietnia 2024 r.). Jest autorem wspomnianych 27 czy –

1 Zob.: źródło: https://www.facebook.com/photo/?fbid=2282258705489 74&set=ecnf.1000008 46875980&locale=pl_PL [dostęp: 26.09.2024]. Antykwariat ten już nie istnieje. Liryczne z nim pożegnanie nastąpiło w wierszu *Pożegnanie antykwariatu*, [w:] K. Kołtun, *Prośba do wołyńskiej wody / Wołyńska prośba do wody*, „Wołanie z Wołynia", Biały Dunajec–Ostróg 2018, s. 124-125. Podwójny zapis wynika z faktu, iż tytuł zamieszczony na okładce różni się od tego, który widnieje na stronie tytułowej – przyp. D.K.

jak podaje Wikipedia[2] – 28 książek poetyckich, wydawanych przede wszystkim przez wydawnictwa niszowe i rozprowadzanych przez małe księgarenki, jak np. zamojskie Trio z Roztocza założone przez Krzysztofa Bieleckiego[3].

Krzysztof Kołtun jest też określany mianem „duchowego przewodnika po Wołyniu"[4]. Jako prozaik jest bowiem autorem ośmiu książek, opisujących historię i kulturę Polaków na Wołyniu, zarówno z okresu ludobójstwa 1943 roku, jak i czasów późniejszych. Znany jest też jako organizator Kongresów i Zjazdów Kresowian.

Chełmski twórca – podobnie jak Zygmunt Jan Rumel – wielką rangę przypisuje wsiom istniejącym (niegdyś) za Bugiem, również dlatego, że mają swoją długą historię, „długie trwanie", nieraz kilkusetletnie, pamiętające czasy Jagiellonów. W wizji historiozoficznej Kołtuna wspomnienie wielu wsi z wielowiekową tradycją ma też gorzki smak. Poeta ubolewa nad tym, że wioski na Wołyniu: wybite, spalone, splądrowane, z zatrutymi studniami nie mogły się dalej rozwijać. Zamiast rozkwitać, a może nawet przekształcać się w miasta, zamieniły się w ruiny, umarły, porosły lasami, a w najlepszym przypadku zostały zaorane. Jeśli zostały jakieś ruiny, najczęściej kościołów – np. w Podkamieniu czy Kisielinie, stawały się one wymowną pamiątką straszliwych zbrodni.

Jako założyciel (1988) zarządu Towarzystwa Rodzin Kresowych w Chełmie, Kołtun zapraszał co roku na stronie rymacze.pl na zjazd kresowian do Chełma. W 2022 roku dość obszerne zaproszenie kończył słowami:

> Podtrzymajmy tradycję, ogień pamięci, wzajemny szacunek i chęć poznania potomków Kresowian z ich całym dziedzictwem życia, obyczajów i pracy. Przywołując żywotność dawnych pieśni kresowych – zapraszamy tradycyjnie:
> *Goście nasze goście,*
> *Goście nasze pyszni,*
> *Daj wam Boże zdrowie,*
> *Byście do nas przyszli*[5].

Założył też Grupę Poetycką „Krzemień" w Chełmie (2010), kontynuującą przedwojenne tradycje Grupy Poetyckiej „Wołyń". Nazwą nawiązywała do kamienia, z którego można coś wykrzesać, ale też do kamienia, czyli skały, czegoś fundamentalnego, a w końcu także do Krzemieńca, z którego pochodzili i Słowacki, i Rumel[6].

2 Por. hasło „Krzysztof Kołtun", https://pl.wikipedia.org/wiki/Krzysztof_Ko%C5%82tun [dostęp: 5.11.2024].

3 Zob.: https://www.dziennikwschodni.pl/magazyn/poki–jest–jeden–klient–jest–jeszcze–jakas–nadzieja,n,1000318737.html [dostęp: 26.09.2024].

4 Ks. W.J. Kowalów, *Posłowie*, [w:] K. Kołtun, *Wołyńska litania*, „Wołanie z Wołynia", Biały Dunajec–Ostróg 2001, s. 52-53.

5 Źródło: https://www.rymacze.pl/a91.html [dostęp: 26.09.2024].

6 Zob.: https://www.facebook.com/people/Grupa–Poetycka–Krzemie%C5%84/100067791789515/ [dostęp: 25.09.2024].

Jest pomysłodawcą i organizatorem ogólnopolskich konkursów poetyckich, skupiających rozproszone po świecie literackie środowiska kresowe i młode talenty. Do najbardziej znanych i najdłużej organizowanych konkursów należy Konkurs Poetycki „U Progu Kresów" (od 1998).

Założył też Nadbużańskie Towarzystwo Kultury (1999). Na stronie „Esensja" w 2008 roku dano zaproszenie:

> XX Ogólnopolski Konkurs Poetycki „U progu Kresów"
> Nadbużańskie Towarzystwo Kultury
> W imieniu organizatorów zapraszamy do wzięcia udziału
> w tegorocznej edycji konkursu, mającej upamiętnić postać poety,
> żołnierza, działacza BCh Zygmunta Rumla (1943-2008)[7].

Krzysztof Kołtun jest ponadto laureatem literackich nagród: im. A. Patkowskiego (Sandomierz 1999), KAJA Kazimierza Andrzeja Jaworskiego (Chełm 2005), im. W. Hasiora Stowarzyszenia „Ars Populi" (Kraków–Zakopane 2005), wielu ogólnopolskich konkursów poetyckich.

Słynie jako przewodnik po Kresach, gość kresowych audycji radiowych oraz inicjator i pomysłodawca upamiętnień ludobójstwa Polaków na Wołyniu: Krzyża Wołyńskiego, Piety Wołyńskiej oraz kilku tablic martyrologicznych w Chełmie i okolicy. Zaangażowany jest w obronę kościołów i cmentarzy rzymskokatolickich na Wołyniu.

Jest autorem prozy, uważanej przez niego za dokumentarną i historyczną; poezji oraz twórcą utworów dla dzieci. Do jego dzieł mających rangę dokumentu historycznego należą: *Bestialstwo UPA pod Lubomlem na Wołyniu* t. I (Lublin 2016); *Bestialstwo UPA pod Lubomlem na Wołyniu. Spalony kościół* t. II (Sandomierz 2019); *Bestialstwo UPA pod Lubomlem na Wołyniu. Ostatnie wesele* t. III (Sandomierz 2020); *Luboml i okolice w starej fotografii. Album* (Sandomierz 2021); *Zamordowany klasztor w Podkamieniu* (Sandomierz 2021); *Pod wieżami Włodzimierza – Ukraińcy 1943-1944* (Sandomierz 2022)[8]; *Niewymordowane Anioły na Wołyniu* (Sandomierz 2023)[9]; *Zakopana Polska za Bugiem* (2024)[10]. W 2025 roku autor planuje wydać jeszcze dwie książki *Radruż w ogniu* (Sandomierz 2025 – w druku) oraz *Mamuniu ratuj – Wołyń 1943/1944. Zeznania polskich dzieci z Wołynia* (Sandomierz 2025 – w druku).

Dla zagadnień poruszanych w drugiej połowie niniejszego artykułu ważne są słowa autora zamieszczone też na stronie „Fundacja Wołyń. Pamiętamy":

---

7 Zob.: https://esensja.pl/tworczosc/wiesci/tekst.html?id=4893 [dostęp: 19.09.2024].

8 Na temat tej książki istnieje w Internecie 30-minutowy film z udziałem autora: https://www.youtube.com/watch?v=14MPPhRudAs [dostęp: 29.09.2024].

9 O wydaniu tym K. Kołtun opowiada w filmiku https://i.ytimg.com/an_webp/yxJdamKqYog/mqdefault_6s.webp?du=3000&sqp=CMCX5bcG&rs=AOn4CLAeJoMloaYawVpBUw5t_Tj3ibtoFA [dostęp: 29.09.2024].

10 K. Kołtun, *Zakopana Polska za Bugiem*, Sandomierz 2024.

> Po odwiedzinach rodzinnej ziemi i miejsc – okazuje się: kamień na kamieniu nie leży, zagłuszyła dzicz lasu, wyprostowały jałowe ugory, drogi zaorane doły śmierci ukryte – nie ma niczego, nawet znaku – po polskich śladach życia.
>
> Nie ma nic…[11]

Poeta organizował i uczestniczył w wielu prelekcjach, sympozjach, konferencjach, wywiadach, np. w Zjazdach Kresowian. Jest reżyserem i autorem filmów na YouTube o tematyce wołyńskiej[12]. Wywiady przeprowadzał przede wszystkim z tymi, którzy ocaleli z rzezi wołyńskiej, dziś już bardzo sędziwymi ludźmi[13]. Jednym z ostatnich filmików jest autopromocja ostatniej, wspomnianej książki: *Zakopana Polska za Bugiem*[14].

Spośród tomików liryki warto wymienić: *Powrót* (Kraków 1984); *Ojczyste ziele* (Kraków 1990); *Dzwoneczek* (Chełm 1992); *Pańska Dolina* (Lublin 1993); *Kresowy wiśniowiersz* (Lublin 1993); *Misterium z Wołynia* (Kraków 1998); *Złoty szerszeń* (Kraków 1998); *Wileńska łza czysta* (Kraków 1999); *Szelest róży* (Ostróg 1999); *Procesja pod koniec wieku* (Kraków 2000); *Kresowe żurawie* (wybór, Berlin 2001); *Poziomkowe listy* (Kraków 2001); *Wołyńska litania* (Ostróg 2001); *Żurawie zza Styru* (Kraków 2001); *Słowiczy sad* (Kraków 2002); *Zielnik chełmski* (Chełm 2003); *Psałterz z Porycka* (Kraków 2005); *Witraż lwowski* (Kraków 2006); *Rodopis z Wołynia* (Kraków 2007); *Wiśniowe zaoknie* (Kraków 2009); *Anioł dwóch skrzydeł* (Warszawa 2010); *Weselna noc* (Chełm 2011); *Trzy grosze do wykupu* (Chełm 2013); *Spóźniony Wieczerznik* (Janów Lubelski 2013); *Prośba do wołyńskiej wody* (Ostróg–Kraków 2018). Krzysztof Kołtun jest też autorem bajki dla dzieci *Jaskółcze lato na Wołyniu* (Sandomierz 2021).

Wraz z synem Rafałem Kołtunem i Jackiem Czerpakiem prowadzi stronę internetową Rymacze.pl. Rymacze jest jedną z wiosek na Podolu, wspomnianą też w *Wołyńskiej litanii*. W *Wołyńskiej litanii* poeta zwraca się tam m.in. do Matki Bożej Lubomelskiej

---

11 *„Zakopana Polska za Bugiem". Krzysztof Kołtun*, „Fundacja Wołyń. Pamiętamy", https://www.sklep.wolynpamietamy.org/pl/p/Zakopana-Polska-za-Bugiem-Krzysztof-Koltun-/161 [dostęp: 20.11.2024].

12 Pojawiają się one najczęściej na stronie @napolskiejziemi, prowadzonej przez Jacka Głowackiego (jednocześnie operatora kamery w tych filmach): https://www.youtube.com/channel/UCqUi1pOmLX4RGo8qNZ1boRg [dostęp: 11.11.2024].

13 Zob. np.: *Wołyń – losy polskich dzieci w 1943 r. – Halina Janczar Sobolewska, Chełm*, w filmie tym autor nawiązuje do powieści Zofii Kossak pt. *Pożoga*, https://www.youtube.com/watch?v=kLh-93UUPts [dostęp: 29.09.2024]; *„Borki w ogniu – Wołyń 1943 r." – rozmowa z P. Heleną Kontowską (ur. 1928 r.)*, https://www.youtube.com/watch?v=zeVDSL2I5E4 [dostęp: 29.09.2024]; *Życie jak łza… samotny powrót z Wołynia* (wywiad z panią Lilą Trambicką), https://www.youtube.com/watch?v=MHv1jtrvihA [dostęp: 29.09.2024] i inne.

14 *Wołyń – MOCNE! – Krzysztof Kołtun – „Zakopana Polska za Bugiem"* – Chełm, 25.10.2024, https://www.youtube.com/watch?v=ofEVRSR6dWQ [dostęp: 20.11.2024].

(jak pamiętamy: jego rodzina pochodzi z Lubomla): „Osłoniłaś królewskie/ Rymacze, Jagodzin/ suknią gwiazd”[15].

Prezentacja dotychczasowych wydań ***Wołyńskiej litanii***. Kilka słów o artystycznych adaptacjach:

Wołyńska litania, arcydzieło liryki sakralnej Krzysztofa Kołtuna, zasługuje na szczególną uwagę. Dotychczas utwór w formie drukowanej pojawił się dwukrotnie: w 2001 i w 2012 roku dzięki staraniom autora oraz zasłużonego dla krzewienia wiedzy o Kresach, duszpasterza z Wołynia, pochodzącego jednak z Zakopanego, ks. Józefa Kowalowa (Josif Kovaliv). W Białym Dunajcu mieści się współpracujący z Ostrogiem na Ukrainie Ośrodek „Wołanie z Wołynia”, wydający wiele książek dotyczących Wołynia i okolic.

Pierwsze wydanie[16] jest – w porównaniu z następnym – nieco skromniejsze, na gorszym papierze, z ilustracjami granatowo-białymi, ale z frapującą, o symbolicznym znaczeniu, okładką: na pomniku Matki Bożej usytuowanym na ruinach kościoła bocian uwił gniazdo[17]. Jak opowiada Krzysztof Kołtun, podczas rzezi wołyńskiej nawet bociany uciekały, zostawiając swoje małe. Tu jednak chodzi o co innego: kościoły polskie, rozgrabione, do tej pory nie są restaurowane na Ukrainie. Jeśli nie zostały od razu spalone, ulegając pomału zupełniej dewastacji. Co może interesujące, zdjęcia te wykonał ks. Marek Gmitrzuk, wieloletni misjonarz na Wołyniu, obecnie pracujący w miejscach dotkniętych trzęsieniami ziemi we Włoszech. Ale to już inna historia.

Na stronie redakcyjnej *Litanii wołyńskiej* nie ma podanej miejscowości, w której zostało zrobione zdjęcie, choć jest ona uwzględniona w treści utworu. Pan Jarosław Głuszek z Biblioteki im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze, z zasobów której to biblioteki dzieło pochodzi, zidentyfikował kościół. Odnalazł książkę Edwarda Gigilewicza i Leona Popka *Kościoły i kaplice na Wołyniu z obrazami Włodzimierza Sławosza Dębskiego*, w której widnieje zdjęcie tegoż kościoła z figurką, ale już bez gniazda bocianiego z podpisem: „Sokół (Sokuł) – ruiny kościoła p.w. Najświętszej Maryi Panny Wspomożenia

15 K. Kołtun, *Wołyńska litania*, Biblioteka „Wołania z Wołynia”, t. 79, Biały Dunajec–Ostróg 2012, s. 13. Wszystkie cytaty będą pochodziły z tego wydania. W tekście głównym po cytacie będzie w nawiasie podawana strona.

16 Idem, *Wołyńska litania*, Biblioteka „Wołania z Wołynia”, t. 24, Biały Dunajec–Ostróg 2001.

17 Motyw bocianów, ptaków wędrownych, znaku polskości przewija się też przez inne poezje kresowe. O jego znaczeniu wspomina ks. Witold Józef Kowalów we wstępie do zbioru wierszy br. Adriana Wacława Brzóski: „[…] Utwory brata Adriana to poetyckie rozpoznawanie «swojej drogi do ziemi Kanaan». Pielgrzymka do ziemi «w żałobie». Powrót do ziemi, gdzie bociany straż trzymają na sprofanowanych cmentarzach”. Ks. W.J. Kowalów, *Ostróg „Poetycki dziennik”, 22 lutego 1997 r.*, [w:] br. A.W. Brzózka OFM, *Sny utraconej ziemi*, Biblioteka „Wołanie z Wołynia”, t. 58, Biały Dunajec–Ostróg 2007, s. 99-100. Recenzję tej poezji napisał i dołączył do zbiorku br. Brzózki właśnie Krzysztof Kołtun (idem, *Poetycka modlitwa. Recenzja*, Chełm, 9 lutego 1995 r., [w:] *ibidem*, s. 90-92). Jemu też br. Brzózka dziękował za pomoc w wydaniu wierszy. *Ibidem*, *Od Autora*, s. 15. Zadedykował też osobny wiersz *Pamięć* (*Krzysztofowi Kołtunowi*), [w:] *ibidem*, s. 215. Takich dowodów wzajemnej życzliwości poetów związanych z Kresami oraz energii w działaniu na tym polu jest w przypadku Kołtuna więcej.



Ilustracja 7. Zdjęcie okładki wydania *Wołyńskiej litanii* z 2001 r. Fot. Dorota Kulczycka

Wiernych przekazane Cerkwi greckokatolickiej (fot. 2021 r.)"[18]. W tekście głównym tejże książki odnajdujemy więcej informacji:

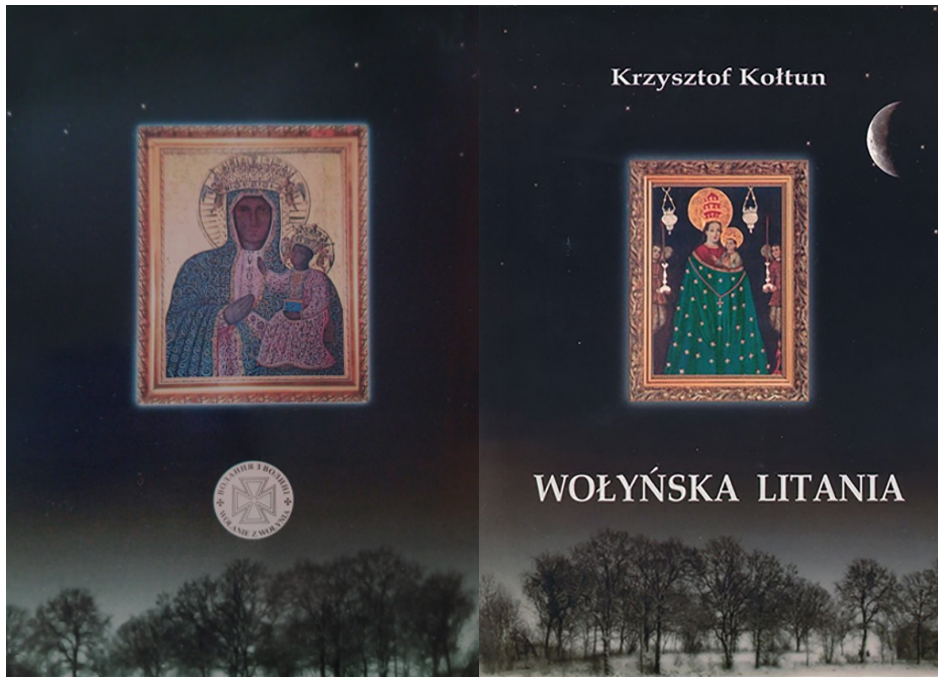
Sokół

Sokuł [sic! – D.K.; dekanat Kołki]

[…] W lipcu 1943 r. zginęło w kościele kilkunastu Polaków, którzy szukali tam schronienia podczas rzezi. Wtedy też wnętrze zostało okradzione i zdewastowane przez UPA. Na terenie całej parafii miały miejsce okrutne zbrodnie na Polakach dokonane przez banderowców. Nieliczni ocaleli z pogromu uciekli bądź zostali masowo ekspatriowani [! – D.K.] w 1944 r. Wkrótce parafia przestała istnieć. Po wojnie w kościele urządzono magazyn zboża, następnie budynek służył jako baza traktorowa miejscowego kołchozu, natomiast w przybudówce trzymano owce. Parafię reaktywowano w 1994 roku, a prace restauracyjne zostały podjęte przez ks. Marka Gmitrzuka. Jego prężna działalność na rzecz odbudowy świątyń w diecezji łuckiej została nagle przerwana w związku ze skierowaniem go na studia do Rzymu. Gdy burza zerwała dach na kościele i wierni pozbawieni proboszcza przeszli do cerkwi prawosławnej bądź do innych parafii, a parafia rzymskokatolicka ponownie przestała istnieć. Pozostający w ruinie budynek przejęła Cerkiew greckokatolicka[19].

18 E. Gigilewicz, L. Popek, *Kościoły i kaplice na Wołyniu z obrazami Włodzimierza Sławosza Dębskiego*, Lublin–Warszawa 2023, s. 339 (podpis obok zdjęcia).

19 *Ibidem*, s. 337-339.



Ilustracja 8. Zdjęcie okładki wydania *Wołyńskiej litanii* z 2012 r. Fot. Dorota Kulczycka

Okazuje się, że okładka przedstawiająca ruiny kościoła z bocianim gniazdem stanowi ilustrację jednego z wezwań omawianej litanii:

> Niepokalana z Sokola,
> strażniczko ruin wołyńskich kościołów,
> Stojąca pod niebem,
> na frontonie z pokorą,
> patrząca na Jerozolimę,
> spod bocianiego gniazda
> matecznika wierności. (s. 35, ale w ksero)

Wydanie z 2012 roku[20] urzeka pięknem okładki. Na tle równinnego nocnego krajobrazu zamieszczona została reprodukcja wizerunku Matki Bożej Lubomelskiej[21] (il. 8).

Na stronie internetowej „Trio z Roztocza" rekomendacja wysprzedanego już tomiku miała następującą postać:

20 K. Kołtun, *Wołyńska litania*, Biblioteka „Wołania z Wołynia", t. 79. Zob. przypis 15 w niniejszym artykule.

21 *Obraz Matki Bożej Lubomelskiej*. Źródło reprodukcji: A. Olich (tekst i zdjęcia), *Matka Boża Lubomelska* – mało znany wołyński obraz, 11 marca 2021, „Monitor Wołyński", https://monitorwolynski.com/pl/news/3769–27702 [dostęp: 29.09.2024].

Wewnątrz tej książki zamieszczono następujące wizerunki / ilustracje:
Obraz Matki Boskiej Łuckiej
Obraz Matki Bożej Poczajowskiej
Obraz Matki Boskiej Berdyczowskiej
Obraz Matki Bożej Kazimierzeckiej
Obraz Matki Bożej Lubomelskiej, widniejącej również na okładce tegoż wydania
Obraz Matki Bożej Mielnickiej
Obraz Matki Bożej Swojczowskiej
Obraz Matki Bożej z Zaturzec
Obraz Matki Bożej z Lewacz
Obraz Matki Bożej Klewańskiej
Ikona Matki Bożej z Międzyrzecza Ostrogskiego
Posąg Niepokalanej z Hrycowa
Obraz Matki Bożej z kościoła w Bindudze nad Bugiem
Obraz Matki Bożej z kościoła w Drużkopolu
Obrazek Matki Bożej Szkaplerznej
Ruiny kościoła w Kisielinie
Obraz Matki Bożej Niewirkowskiej
Hetmanka Ułanów Krechowieckich
Obraz Miłosiernego Pana Jezusa Tarnorudzkiego z Rożyszcz
Obraz Pana Jezusa Dederkalskiego
Obraz Pana Jezusa Boromelskiego
Obraz Pana Jezusa Łysińskiego
Ikona św. Mikołaja
Obraz św. Teresy od Dzieciątka Jezus



Obraz św. Teresy od Dzieciątka Jezus

Ilustracja 9. Obraz św. Teresy od Dzieciątka Jezus – patronki Wołynia. Analogiczna reprodukcja istnieje w wydaniu z 2012 r. Źródło: K. Kołtun, *Wołyńska litania*, Biblioteka „Wołania z Wołynia", t. 24, Biały Dunajec–Ostróg 2001, s. 44



Ilustracja 10. Plakat koncertu. Źródło: https://muzeum1939.pl/koncert–kompozycji–krzesimira–debskiego–pt–litania–wolynska/aktualnosci/6226.html [dostęp: 25.09.2024]

Ikona św. Michała Archanioła
Ikona św. Jerzego
Św. Teresa od Dzieciątka Jezus – Patronka Wołynia
Obraz Matki Bożej, do którego szczególnie miał nabożeństwo św. Brat Albert[22].

Z takiej rekomendacji kupujący książkę mogli się dowiedzieć, jakie zdjęcia obrazów, rzeźb i zrujnowanych kościołów znajdują się w tomiku. Niemal te same reprodukcje, tylko w kolorach czarno-białych znajdują się w edycji z 2012 r. Oba wydania są zatem bogato ilustrowane, co pozytywnie koresponduje z wymową dzieła. Warto dodać, że utwór istnieje również w Internecie, zdigitalizowany przez Śląską Bibliotekę Cyfrową[23].

Wołyńską litanię śpiewały nieraz różne chóry, np. Chór Mariański w ramach programu „Cracovia Sacra" w 2013 roku, ale szczególnym wydarzeniem był koncert z 8 lipca 2023 roku (godz. 19.30) w kościele św. Brygidy w Gdańsku przy ul. Profesorskiej 17. Daty są tu nieprzypadkowe – do wydarzeń doszło w 70. i w 80. rocznicę rzezi wołyńskiej i krwawej niedzieli 11 lipca 1943 roku.

Gdańskie Muzeum II Wojny Światowej[24] zarekomendowało to wydarzenie jako koncert kompozycji Krzesimira Dębskiego zorganizowany z okazji Narodowego Dnia Pamięci Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na obywatelach II Rzeczypospolitej Polskiej, w 80. rocznicę *Krwawej Niedzieli.* Wstęp był wolny. Umyślnie dokonawszy inwersji w tytule, pisano:

22 Źródło: https://triozroztocza.pl/product/wolynska–litania–krzysztof–koltun/ [dostęp: 26.09.2024].
23 https://sbc.org.pl/dlibra/publication/626840/edition/589865/wolynska-litania-koltun-krzysztof-1958-autor?language=pl [dostęp: 26.09.2024].
24 Współorganizatorem była też Fundacja Pomorskich Kresowian.

„Litania Wołyńska" to wyjątkowa modlitwa, która powstała 20 lat temu dla upamiętnienia Wołynia 1943. Muzyka została skomponowana przez Krzesimira Dębskiego. Warstwa literacka tego utworu składa się z fragmentów twórczości poetyckiej piewcy Kresów – Krzysztofa Kołtuna. W swojej twórczości wymienia on nieistniejące parafie na Kresach oraz przedstawia wspomnienia jednego z ocalonych mieszkańców Kisielina. 11 lipca 1943 roku „bojownicy UPA" zamordowali tam 82 osoby. W bohaterskiej obronie brali udział rodzice Krzesimira Dębskiego. Premiera utworu odbyła się 20 lat temu w Lublinie[25].

Znamienne jest tu zdanie o nieistniejących parafiach. Krzysztof Kołtun w filmie, w którym opowiada przede wszystkim o stworzeniu trylogii *Bestialstwo UPA pod Lubomlem na Wołyniu*, stwierdza, że banderowcy zrównali z ziemią czterysta wsi na Wołyniu. Do studni wrzucali ludzi, zatruwając w ten sposób wodę, domy palili, dołów z trupami nie przysypywali, więc mówiąc ironicznie: sami sobie tej ziemi nie przygotowali do zasiedlenia. Tam się nie dało mieszkać[26].

Możliwe, że *Wołyńska litania* będzie śpiewana lub recytowana na wielu jeszcze innych uroczystościach. Wyrosła z postawy rozmodlenia, jest tyle litanią poetycką, ile liturgiczną. Może też służyć jako modlitwa, zarówno do odmawiania prywatnego, jak i wspólnotowego. Jak dowodzi Magdalena Kowalska, takie dzieła powstawały spod pióra wielu innych wybitnych poetów. Pisali je –

Między innymi: Théodore Agrippa d'Aubigné, Angelus Silesius, Charles Baudelaire, Joachim du Bellay, Gonzalo de Berceo, Aleksander Błok, Giovanni Boccaccio, Hristo Botev, Peire Cardenal, Geoffrey, Chaucer, Paul Claudel, Gabrielle de Coignard, Gautier de Coinci, Columba of Iona, John Donne, T.S. Eliot,Paul Éluard, George Herbert, Jefimija, Kliment of Ohrid, Friedrich Klopstock, Maria Konopnicka, Laza Kostić, Jules Laforgue, John Lydgate, Marius Victorinus, Adam Mickiewicz, Cyprian Kamil Norwid, Francesco Petrarca, Christine de Pisan, Georges Rodenbach, Romanos Melodos, Pierre de Ronsard, Philip Sidney, Bianco da Siena, Christopher Smart, Robert Southwell, Edmund Spenser, Gaspara Stampa, Wisława Szymborska, Jacopone da Todi, Jan Twardowski, Venantius Fortunatus, Gavril Stefanović Venclović, Charles Wesley, Thomas Wyatt i wielu wielu innych[27].

25 Źródło: https://muzeum1939.pl/koncert–kompozycji–krzesimira–debskiego–pt–litania–wolynska/aktualnosci/6226.html [dostęp: 25.09.2024].

26 Por.: *Wołyń – Krzysztof Kołtun o książkach „Bestialstwo UPA pod Lubomlem na Wołyniu. Tom I-III"*, Chełm 14 sierpnia 2022, https://www.google.com/url?sa=t&source=web&rct=j&opi=89978449&url=https://www.youtube.com/watch%3Fv%3Dzr-WIuaekNU&ved=2ahUKEwjto5DG_NmKAxU5JBAIHcnYNPkQtwJ6BAgREAI&usg=AOvVaw2Pb3XufUCkcCf6DqQhWwL2 [dostęp: 12.11.2024].

27 M. Kowalska, *Wiersz litanijny w kulturze regionów Europy* (informacja o projekcie badawczym finansowanym ze środków NCN), http://www.wiersz.uw.edu.pl/wp-content/uploads/2015/01/Wiersz-litanijny.pdf [dostęp: 22.11.2022]. Zob.: eadem, *Ouvroir de litanie potentielle? Litanie de Jean Meschinot / Jacques Roubaud entre la tradition des chants royaux et celle des litanies poétiques contemporaines*, „Journal of Philology and Intercultural Communication – Revue de philologie et de communication interculturelle", 3 (2019) nr 1. Informacja o artykule: http://www.wiersz.uw.edu.pl/ouvroir-de-litanie-potentielle/, opublikowano 14.07.2020 [dostęp: 22.11.2024]. Por. *Litanic Verse I: Origines, Iberia, Slavia et Europa Media*, ed. W. Sadowski, M. Kowalska, M.M. Kubas, Berlin 2016; *Litanic Verse II: Britannia, Germania et Scandinavia*, ed. W. Sadowski, M. Kowalska, M.M. Kubas, Berlin 2016; M. Kowalska, *Litanic Verse III: Francia*, Berlin 2018 (dzieło pisane po angielsku z cytatami litanii francuskich w ory-

Wołyńska litania Kołtuna szczególnie wiąże się z dziełem Adama Mickiewicza, o czym będzie jeszcze mowa.

Fenomen dzieła

Jest to również kronika Kresów Wschodnich, przegnanej z tych ziem polskości i katolickości, zamknięta w formie litanii. Ze wszystkich wizerunków Maryi patronującej miejscom–*nie-miejscom* wyłania się motyw MB Boleściwej. Gdyby wzrok przenieść nieco dalej, można by było owe „udręczone" Madonny[28] znaleźć w Kozielsku, Ostaszkowie, Starobielsku, Katyniu, Miednoje, Charkowie czy Smoleńsku i dopisać kolejne partie litanii, ale o nich zakochany w Ziemi Wołyńskiej poeta nie mówi. Tworzy bowiem w o ł y ń s k ą litanię.

Za kogo, za co jest ta modlitwa, skoro ziemie te nie należą już do Polaków, a ludność polska została niemal doszczętnie wymordowana lub wywieziona w wyniku przymusowej de- czy ekspatriacji (a nie, jak mówiono: repatriacji) na zachód; kościoły w większości przemianowano na cerkwie, ograbiono, zamieniono w ruiny lub zrównano z ziemią? A może nie są to wezwania związane z prośbą, błaganiem, lecz modlitwa uwielbienia Boga, Maryi i Świętych, wyraz tęsknoty za tym, co już było; co, już nie wróci; co pozostanie na zawsze w duchowej przestrzeni pamięci (jeśli ta ocaleje), w Historii (jeśli ta nie będzie przekłamywana i będzie pielęgnowana), w dziedzinie transcendencji? Te wszystkie kwestie rozważmy pokrótce.

1) Żywa księga historii

a) Walor poznawczy *Wołyńskiej litanii*

Litania to nietypowa: można uczyć się z niej historii, a także geografii – zwłaszcza topografii sakralnej. Dla przykładu: z dzieła tego dowiadujemy się, że m.in. św. Teresa od Dzieciątka Jezus jest patronką Wołynia („różo Wołynia" – zwraca się do niej poeta – s. 49). I zaraz potem zadajemy sobie pytanie: dlaczego ona? Orędownictwo św. Andrzeja Boboli i św. Michała Archanioła (s. 47) oraz „Męczenników Wołynia" (s. 49) jest raczej zrozumiałe, ale dlaczego również patronami Kresów są św. Mikołaj, św. Jacek, św. Jozafat (s. 47), św. Antoni, św. Wawrzyniec, św. Anna, św. Idzi (s. 49), św. Franciszek, św. Izydor, św. Wacław i „Święty Stasiu Kostka" (s. 51)? W peryfrastycznym stylu układając wezwania, poeta trochę sugeruje odpowiedzi, więcej jest jednak w jego dziele niedomówień i tajemnicy. Właśnie prowokowanie do zadawania

ginale); M.M. Kubas, *Litanic Verse IV: Italia*, Berlin 2018. W *Wołyńskiej litanii* (wyd. 1 i 2) na uwagę zasługuje też Posłowie ks. Witolda J. Kowalowa, dającego krótki przegląd historii gatunku. Zob. np.: K. Kołtun, *Wołyńska litania*, Biblioteka „Wołania z Wołynia", t. 79, s. 58-61.

28 Oczywiście Maryja, Matka Jezusa jest tylko jedna – mowa tu o artystycznych Jej przedstawieniach, których na całym świecie są tysiące.

najrozmaitszych pytań jest cechą znamienną tego utworu. Pytań szlachetnych, o sprawy ważne, domagających się hermeneutyki tekstu i hermeneutyki ziemi, jej zagadek. Czytelnik niezorientowany w kresowych realiach może zadawać sobie pytanie: o co chodzi w tych mikroopowieściach, jakie stanowią poszczególne wezwania? Jaki rąbek tajemnicy poeta w tych modlitewnych frazach próbuje nam odsłonić?

Chociaż już twórcy New Criticism (szczególnie Allen Tate) przestrzegali przed tłumaczeniem słów poezji „własnymi słowami" i szukaniem przesłania, a dekonstrukcjoniści wzmocnili ten zakaz, kontestując „jedną jedyną słuszną prawdę", należy stwierdzić, iż aby dojść do sensów głębokich, również do duchowej, teologicznej i historycznej prawdy owej litanii, trzeba rozszyfrowywać przynajmniej niektóre z jej znaczeń. Nie sposób w niniejszym artykule rozwikłać wszystkich tajemnic tekstu, uczynię to w sposób wybiórczy. „Egzegezę" tej litanii zastąpię postawieniem kilku kolejnych pytań, by dowieść ogromnego potencjału poznawczego ukrytego w tym niewielkich przecież rozmiarów dziele.

Szczególnie frapującą zagadką jest: dlaczego poeta nazywa Maryję „Jerozolimą Kresów" (s. 7) oraz „Kaną Łez Męczenników" i kontrastywnie: „Kaną wesela"? Dlaczego w ogóle kilka razy wspomniana jest Jerozolima?

I oto kolejne przykłady pytań: dlaczego Łuck nazwany jest „prastarym" (s. 7), jaki wizerunek Maryi i z jakiego łuckiego kościoła brany jest pod uwagę w litanii? Czy to w Lubartowie u dominikanów spalił się jej obraz wraz z koronami (s. 8 i 9)? Jakimi „papieskimi koronami" (s. 9) była ozdobiona Maryja w Poczajowie? Jaki był los parafii i parafian w Podkamieniu, skoro poeta pisze:

> Ostatnie drzwi
> przed banderowcami
> progu w którym śmierć
> Męczennicy przyjęli z modlitwą.
> Ostatnie Namaszczenie
> Łaską Miłosierdzia
> Obdzielałaś konających.
> Na dziedzińcu Jerozolimy,
> Podkamieńska Pani
> Módl się za nami. (s. 11)?

Cóż znaczy tajemniczy pasek w ręku Matki Bożej z Zaturzyc?:

> Przedziwna Pani z paskiem,
> nad wodą w Zaturcach
> krąży pod stopami,
> dominikańscy święci. (s. 17)

Do jakiego historycznego wydarzenia nawiązuje z kolei wezwanie:

> Loretanko z Lubomla
> Której król Jagiełło

Po bitwie pod Grunwaldem
Dom złoty postawił. (s. 13)?

Czy Kościuszko był w Lubomlu i rzeczywiście czcił tamtejszy wizerunek Matki Bożej Lubomelskiej?

Ciebie sławił Kościuszko,
Możni kochali,
Za Skarbiec Cię mając. (s. 13)

Który obraz (Matki Boskiej z Lubomla, z Jagodzina czy z Rymacz?) wywieziono za Bug, a potem jednak zwrócono (s. 13)? Te pytania można by było mnożyć, pojawiają się same w miarę lektury tekstu – pięknego, litanijnego o skondensowanych znaczeniach ukrytych za prostymi, rodzącymi się z miłości słowami.

Litania to, jak widać, osobliwa, która układa się również w kronikę historyczną Kresów wschodnich naznaczonych żywą obecnością Maryi.

b) Nie–miejsca?

Marc Augé w 1992 roku napisał ważną dla badań nad literacką przestrzenią rozprawę: *Non-Lieux. Introduction à une anthropologie de la surmodernité*, której tytuł w Polsce przetłumaczono jako *Nie-Miejsca. Wprowadzenie do antropologii nadnowoczesności*[29]. Czym według niego są owe nie-miejsca? Stoją one na antypodach przestrzeni znanej, oswojonej, związanej z domem, Eliadowskim „centrum świata" przyjaznym i bliskim; również na drugim biegunie od „miejsc pamięci". Są związane z tym, co niczyje i wszystkich zarazem, co nowoczesne i nadnowoczesne, z miejscami przechodnimi, pasażami, miejscami przemieszczeń i tranzytu:

> Jeśli jakieś miejsce da się określić jako tożsamościowe, znajome i historyczne, to przestrzeń, której nie da się określić ani jako tożsamościowej, ani znajomej, ani historycznej określi nie-miejsce[30].

Czy w takim razie możemy nie-miejscami nazwać również te punkty na mapach Kresów Wschodnich, które fizycznie unicestwiono, aczkolwiek ich obecność tli się w przestrzeni duchowej i w coraz bardziej kruchej pamięci ludzkiej? Skoro Augé pisze o miejscach „niczyich", bo przechodnich, tranzytowych – jak lotniska, dworce, lokale bankomatów, czy można nazywać w ten sposób coś, co dawne, tradycyjne: miejsca kultu maryjnego, które zniknęły pod podmuchem okrutnej historii? W rozumieniu Marca Augé – z pewnością nie. Prędzej byłyby to „miejsca pamięci" w rozumieniu

29 M. Augé, *Non–Lieux. Introduction à une anthropologie de la surmodernité*, Paris 1992. Por. idem, *Nie-Miejsca. Wprowadzenie do antropologii nadnowoczesności (fragmenty)*, przeł. A. Dziadek, „Teksty Drugie" 2008, nr 4 (112), s. 127-140.

30 *Ibidem*, s. 128.

Pierre'a Nory (zob. punkt c). W szerszej jednak perspektywie historiozoficznej bez wątpienia – tak: są to również nie-miejsca albo inaczej: miejsca pamięci, które takimi przestały być, dla których trzeba wskrzeszającej mocy słowa. Wionie od nich obcością, wymazane z map świata, wyrugowane z pamięci, zdają się być niczyje, bo ani już polskie, ani do końca ukraińskie (zob. przypis 32 w niniejszym artykule). W tych miejscach i przestrzeniach na moment dziejowy (Braudelowskie „krótkie trwanie") pojawili się ludzie, życie tętniło modlitwą, prośbami i dziękczynieniami, *Sanctum* obecne było w tabernakulum, *sacrum* – w „świętych obcowaniu" (katolickie *Credo*) przypominanym i przywoływanym przez wspominane przez Kołtuna ikony[31]. Pokolenia Polaków z pierwszej połowy XX wieku nie mogły na tych ziemiach pozostawić dziedziców i z należytą troską zadbać o duchową i materialną schedę. Zniknęli nie tylko ludzie, w wielu miejscach–*nie-miejscach* zniknęła też obecność sacrum, zniknęły kościoły. Jak więc nazwać inaczej owe miejsca, skoro zostały – tak jak w *Marii* romantycznego piewcy tych ziem Antoniego Malczewskiego – wielkie i przerażające: NIC i PUSTKA[32]. Jest to przestrzeń zapełniona duchami przeszłości, przestrzeń pomału przywracana do życia przez odważnych kapłanów przybywających z Polski, lecz znów smagana biczami Historii.

Kiedy mówimy o nie-miejscach, należałoby też wspomnieć o *nie-obrazach*: niektóre z prezentowanych w utworze wizerunków Maryi zginęły bezpowrotnie, pozostały w pamięci nielicznych już osób, nie ma ich już w rzeczywistości empirycznej. Zapisuje ich istnienie Krzysztof Kołtun tak, by ocalała pamięć, np. o Maryi z kościoła w Hołobach, „u św. Tekli" mówi:

Święta Maryjo
Z prastarego Łucka,
[…]
Spalona ogniem
Wraz z koronami
Módl się za nami. (s. 7, 9)

Tak natomiast o innych wizerunkach:

Znana daleko, szeroko
Różo Kazimierki
spalona wraz z Synem.
W obrazie z cudami.
Módl się za nami. (s. 13)

31 Osobną kwestią byłaby tak ukształtowana przez poetę ideologizacja i mitologizacja Kresów Wschodnich i ich mieszkańców. W litanii jednak nie ów ukryty za słowami podmiot zbiorowy, lecz Adresaci są najważniejsi. Zob. *Między mitem a rzeczywistością. Kresy Wschodnie w XIX i XX wieku*, red. A. Dawid, J. Lusek, Uniwersytet Opolski 2017. Por. https://triozroztocza.pl/product/miedzy-mitem-a-rzeczywistoscia-kresy-wschodnie-w-xix-i-xx-wieku/ [dostęp: 12.11.2024].

32 Zob.: A. Malczewski, *Maria*, BN I nr 46, Wrocław 1958.

Tęsknoty za Tobą pełno
Nie wiadomo, gdzie jesteś (s. 17)

Poeta śledzi niespokojny los tych dzieł: przenoszonych, ukrywanych, przewożonych, łupionych, palonych, odzyskiwanych, zatraconych i kilku pociągnięciami pióra – jak malarz – odnosi się – ku zdumieniu czytelnika nieznającego tych mikrohistorii – do ich „długiego trwania". Na przykład Wniebowziętej Pani z Wiszenek przypisuje legendę podobną do tej, jaką ma domek Matki Bożej w Loreto:

Z Wiszenek – Wniebowzięta,
Niezwykłej opatrzności,
którą po pół wielu,
prawosławni poznali.
Dając zaszczyt nadziemski
I honor najwyższy,
Z aniołami,
przenieśli twą świątynię
do Kowla, nad Turię.
Postawili, ukontentowali
Bogurodzicę od róż i lilii
od szczęśliwego zaśnięcia,
życia agonii.
Wiszeńska Królowo
Módl się za nami. (s. 19)

Tak zdefiniowane nie-miejsca, a jednocześnie nie-obrazy występują w całej – przepełnionej nostalgią za tym, co było, co zostało utracone – twórczości Krzysztofa Kołtuna. To cecha znamienna jego poezji[33], jak i dokumentarnej prozy.

c) „Miejsca pamięci". Nie-pamięć i nie-obrazy?

Termin „miejsca pamięci" ukonstytuował na początku lat 70. Pierrre Nora[34]. Choć uważany jest za prekursora badań nad „*lieux de memoire*", nigdzie tego pojęcia nie zdefiniował. Jak zauważa Andrzej Szpociński, można je utożsamiać z „żywą historią"[35], można też pojmować jako „zinstytucjonalizowane formy zbiorowych wspomnień przeszłości"[36].

33 Zob. np.: „– doły śmierci / w wołyńskich wsiach, których lat siedemdziesiąt/ – nie ma, na mapach świata./ (Ukraińcy wmawiają, że ich nigdy nie było…)". K. Kołtun, *Chodzę z dzbanem oliwy. „Wszystkim, których nogi nie staną dzisiaj nad kośćmi bliskich*", [w:] idem, *Prośba do wołyńskiej wody…*, s. 8.

34 Zob.: P. Nora, *Les lieux de memoire*, t. 1-3, Paris 1984-1992; idem, *Czas pamięci*, przeł. W. Dłuski, „Res Publica Nowa", lipiec 2001, s. 37-43.

35 „Termin przed laty wprowadzony przez Ninę Asssorodobraj-Kulę w artykule *Żywa historia*, «Studia Socjologiczne» 1963 nr 2" – przypis 2 w: A. Szpociński, *Miejsca pamięci (lieux de mémoire)*, „Teksty Drugie" 2008, nr 4, s. 11 (całość artykułu: s. 11-20).

36 *Ibidem*, s. 12.

„Miejscem pamięci" mogło być dla niego zarówno archiwum historyczne czy pomnik bohatera, jak i mieszkanie prywatne, w którym spotykają się zazwyczaj kombatanci, by obchodzić uroczystości z powodu jakiejś ważnej dla nich rocznicy. „Szłoby tu – pisze Nora – o miejsce w dosłownym znaczeniu tego słowa, w którym pewne społeczności, jakie by one nie były – naród, grupa etniczna, partia – składają swoje wspomnienia lub uważają je za nieodłączną część swojej osobowości"[37].

Skoro tak, to równie dobrze takim miejscem mógłby być kresowy kościół, w którym zbierają się na nabożeństwach wierni – w otoczeniu zabytkowych obrazów, ołtarzy, fresków „pamiętających" niejedną historię i niejedno wydarzenie.

„Długie trwanie" tych miejsc i tych pamiątek zostało jednak w okrutny sposób przerwane: kościoły zdewastowane, rozgrabione, spalone[38], zrównane z ziemią, ewentualnie zamienione na cerkwie[39]. Obrazy – spalone (przykłady z poprzedniego podrozdziału), skradzione, uprowadzone, zainstalowane w prawosławnych świątyniach.

Tylko niektóre świątynie ocalały, tylko niektóre obrazy udało się odzyskać. O Maryi z Berdyczowa poeta pisze:

Hetmanko Podola i Wołynia
Wrócona światu
Świętymi murami
Pani Zwycięska
Módl się za nami! (s. 9)

Powrócił też obraz Madonny z Lubomla:
Loretanko z Lubomla
[…]
Za Bug wywieziona
z wygnańcami
wróciłaś do zamkowej świątyni (s. 13)

Ocalone też zostały ikona Matki Bożej z Lewacz oraz rzeźba z Hrycowa:

Matko Boża Ryngrafowa
z Lewacz.
Królowo ludwipolskiej i hubkowskiej,

37 P. Nora, *Mémoire collective*, [w:] *Faire de l'histoire*, sous la dir. de J. Le Goff, P. Nora, Paris 1974, s. 401, cyt. za: A. Szpociński, *op. cit.*, s. 12.

38 Informują o tym również dzieła prozatorskie Krzysztofa Kołtuna, np. idem, *Spalony kościół*, t. II, Sandomierz 2019; idem, *Zamordowany kościół w Podkamieniu*, Sandomierz 2021.

39 Taki los spotkał setki kościołów nieuwzględnionych z oczywistych przyczyn w *Wołyńskiej litanii*, również kościół w Cebrowie – wiosce leżącej między Lwowem a Tarnopolem. Budowla, która kiedyś służyła Polakom do obrządku rzymskokatolickiego, została zaanektowana przez miejscowych jako cerkiew, natomiast tamtejsza świątynia prawosławna stoi zamknięta. Na cmentarzu zaś polskie groby zniszczono, a szczątki Polaków wrzucono do wspólnego grobu. Dowiedziałam się o tym osobiście, wędrując w 2019 r. śladami moich przodków. W Cebrowie urodziła się moja mama, tato natomiast w Tarnopolu. Kościoła, gdzie był chrzczony, nie ma, gdyż banderowcy w czasie dewastacji wszystkiego, co polskie, zamienili go na spichlerz, a najwyższą w okolicy wieżę (75 m) ściągnęli, burząc ją przy pomocy czołgów.

krain przy granicy.
Koronna Pani Częstochowska
w herbarzu, między chorągwiami
z Bożego Królewca.
Sługi Twoje, pobili banderowcy /
ocalona z ciętymi policzkami,
wspieraj wędrowców.
Módl się za nami. (s. 19, 21)

Niepokalana z Hrycowa
w białym marmurze wykuta
z Rzymu przez Odessę
wieziona do pałacu.
Z ognia rewolucji, ratująca
I ocalona do Niepokalanek
Dziwnymi drogami. (s. 23)

Oraz:

Ostrobramska
Miłosierna Pani z Sarn
zza litewskich puszcz,
wypraszająca dziedzictwo Synowi
[…]
Powróciłaś zza Wisły
Do ołtarza Ojca Serafina
pokój błogosławiąca
w gwiazdach, szczęśliwa. (s. 27)

Poeta dwukrotnie też odnosi się do cudownego odzyskania wizerunku Matki Bożej ze Swojczowa:

Matko Boża Płacząca
Ze Swojczowa
[…].
Przeniesiona do Cerkwii ukradkiem
z wysadzonego kościoła.
[…]
Uciekająca przez rzekę
z końmi, kuframi, sztandarami
chyłkiem o świcie
Jutrzenko Wschodu
wraz z Swojczanami
módl się za nami. (s. 15)

Oraz:

Swojczowska Matko Sierot
łzy ocierająca,
chustką z nieba w ręku.

Smutna Madonno Wołynia
– widząca płonące wioski.
– Zwęglone dzieci i krzyże
– progami świątyń.
Ukrainki cię z ognia wyniosły
sadowiąc w cerkwi przez drogę.
A dziś w Otwocku siedząca
Na tronie z gwiazdami.
Tułaczy z Wołynia
W drodze do nieba
– przeprowadzaj z Aniołami.
Módl się za nami. (s. 43)

Choć Krzysztof Kołtun całe swoje dorosłe życie poświęcił i poświęca na to, by przynajmniej pamięć o ikonach z polskich kościołów nie zgasła, ale kto dzisiaj chce o nich wiedzieć, pamiętać?

Po Twojej świątyni
Kamień na kamieniu,
trawą zarósł (s. 25)

– zwraca się podmiot mówiący do Maryi z Bindugi nad Bugiem. Miejsca, gdzie kiedyś tętniło życie religijne i integrowały się wspólnoty lokalne, współcześnie porasta murawa, a na zgliszczach palonych kościołów wyrastają brzozy i bociany zakładają gniazda[40]. Jak w takiej perspektywie nie mówić o „nie-obrazach", „nie-miejscach" i „nie-pamięci"? „Nie-pamięci" narzucanej przez *political correctness*, wybieranej dobrowolnie z wygody i „dla bezpieczeństwa", dyktowanej przez nowe prądy (post)humanistyczne, spychające na margines lub w ogóle rugujące zainteresowanie historią, prawdą, tradycją, chrześcijaństwem i ojczyzną (patriotyzmem).

A jednak pamięć jest wartością niebiańską, niemal cnotą, bliską teologalnej bądź kardynalnej[41], prowadzącą do większego dobra, pochodzącą ze świata transcendencji i do niego wracającą. Do „Niepokalanej z Drużkopola" podmiot mówiący zatem zwraca się w następujący sposób:

Drogo Boża przez trudne losy
zostająca w ludzkiej pamięci
światłem. (s. 25)

40 Idealnie ten proces oddaje okładka pierwszego wydania *Wołyńskiej litanii*, o której była już mowa.

41 O rozróżnieniu cnót kardynalnych (ludzkich) i teologalnych (boskich) zob. więcej: *Katechizm Kościoła Katolickiego*, II wydanie poprawione, Poznań 2012: Cnoty ludzkie, s. 433, Cnoty kardynalne, s. 433-434, Cnoty teologalne, s. 435-438. Por.: A. Stopka, *Cnoty kardynalne i teologalne bez tajemnic*, 28.10.2018, https://pl.aleteia.org/2018/10/28/cnoty–kardynalne–i–teologalne–bez–tajemnic [dostęp: 12.11.2024].

Do Maryi z innych obrazów z kolei tak:

> Tryumfująca Królowo z berłem
> W koronach z Dzieciątkiem,
> Dźwigającym świat.
> Pamiętająca historię rodów
> Lubomirskich, Walewskich. (s. 29)

Kołtun, tworząc *Wołyńską litanię*, wprowadza nas (?) na wyższy stopień rozumienia życia ikon i świętych obrazów. Wbrew średniowiecznym ikonoklastom i ich zwolennikom z późniejszych wieków, twierdzącym, że stwarzanie podobizn Boga i osób świętych jest formą bałwochwalstwa i bluźnierstwa[42], polski poeta wierzy w ich moc i w ich świętość. Nawet spalone, unicestwione, funkcjonujące już jako nie-obrazy mają swoją moc. Maryja kryjąca się za niezliczonymi wizerunkami żyje nadal, stąd wezwania „módl się za nami!". Tym samym obrazy te żyją i nie żyją, pamiętają i nie pamiętają zarazem. Fizycznie zniszczone istnieją o tyle, o ile przywoływane są w modlitwach, litaniach, wspomnieniach, gawędach, opowieściach, albumach i pracach naukowych z historii sztuki. Kto jednak w przyszłości zadba o to, by podtrzymywać tę tradycję pielęgnowania o nich, jak i o świątyniach, w których były czczone, pamięci?

d) *Ut pictura poesis*

Krzysztof Kołtun nie tworzy tylko litanii w dosłownym słowa znaczeniu. Na podstawie zauważalnej modlitewnej, pełnej wiary postawy, peryfrastycznego stylu, historycznej prawdy, emanującego uduchowienia i pokładanych w dziele emocji można stwierdzić, że poeta p i s z e ikony. Słowo zamienia w malowidło, w ikonę; obraz, ikonę z kolei zamienia w słowo. *Ut pictura poesis* – 'żeby poezja była jak obraz' to horacjańskie (*List do Pizonów*, 20/19 r. p.n.e.) zalecenie, kontestowane przez Gottholda Ephraima Lessinga (*Laokoon czyli o granicach malarstwa i poezji*, 1766), które odnajduje swój wyraz w ikonicznych wezwaniach i peryfrazach litanijnych Kołtuna. Poeta nie tworzy tu nowych jakości, powtarza to, co jest i co było. I owo powtarzanie, owa słowna *mimesis* świętych wizerunków jest właśnie atutem, poetyckim ikonopisaniem. Przecież twórcy ikon mało kiedy tworzą obraz *ab ovo* (jak zdarzało się to Andriejowi Rublowi, prawosławnemu świętemu). Najczęściej wiernie naśladują wzór, wlewając w ową pracę

42 Jean Baudrillard, przywołując pamięć bizantyjskiego ikonoklazmu, w słynnej *Precesji symulakrów* dowodzi jego sensowności, a nawet uważa, że wszelkie wizerunki osób świętych to nic innego, jak właśnie symulakry, figury czegoś nieistniejącego, nadpisane nad rzeczywistość obiektywną. Por. idem, *Precesja symulakrów*, przeł. T. Komendant, [w:] *Postmodernizm. Antologia przekładów*, wybrał, oprac. i przedm. opatrzył R. Nycz, Warszawa 1997, s. 180 (całość artykułu: s. 175-189). Inne zdanie o ikonoklazmie miał Zygmunt Krasiński, piszący w listach do Delfiny Potockiej 1-2 listopada 1844 r. o „groźnej sekcie ikonoklastów z pierwszych wieków chrześcijaństwa". Por. M. Janion, *Prace wybrane*, t. 3: *Zło i fantazmaty*, Kraków 2001, s. 159.

całą swoją miłość do Osoby przedstawianej. Można powiedzieć, że ikony są pisane rozmodloną duszą – natchniony malarz tworzy je na klęczkach. Tak jest też w poezji chełmskiego poety, czego dowodzą m.in. zamieszczone w niniejszym artykule cytaty.

Podczas lektury *Wołyńskiej litanii* przychodzi nieodparta myśl, że jest to pieśń również o skarbach sztuki sakralnej. Choć przestrzenią literacką jest wschód, udręczony i umęczony, nasuwają się skojarzenia z Rzymem i jego skarbami. Skondensowana wiedza o licznych wizerunkach Madonny na Wołyniu może być kanwą do badań historyków sztuki. Można bowiem powiedzieć, że *Wołyńska litania* jest też *sui generis* a l b u m e m i k o n wołyńskich[43]. Dzieło inkrustowane jest, owszem, biało-czarnymi (a w wydaniu z 2001 r. biało-granatowymi) ilustracjami, natomiast całe bogactwo ikonograficzne mieści się jeszcze bardziej w poetyckich przedstawieniach. Głębia jest głębią nie tylko duchową, sakralną (gdyż utwór pozostaje mimo swoich innych funkcji przede wszystkim m o d l i t w ą), ale również – jak już wspomniałam – historyczną. Krzysztof Kołtun wrażliwy jest przy tym na walory artystyczne wiekopomnych wizerunków widzących niejedną łzę i niejedną nadzieję, a w końcu – najczęściej w wichurze wojen i rzezi – sponiewieranych.

Wyobrażeniowa kontaminacja obrazu i poezji następuje w takim oto wezwaniu do Maryi:

> Arko Przymierza
> z wołyńskiej Mielnicy,
> z której przodkowie nasi
> w złotoksiąg wczytani,
> czerpali miłość, męstwo
> wiarę Abrahama. (s. 15)

Człowiek kontemplujący ikonę (tak jak adorujący Najświętszy Sakrament) wraca „do świata" mądrzejszy, lepszy jak po dobrej lekturze. W tak skonstruowanym neologizmie („Złotoksiąg"), będącym jednocześnie metaforą, poeta czyni aluzję do „złotej" (stop srebra i miedzi) sukienki Matki Bożej Mielnickiej. Obraz (por. ilustracja na s. 14 wydania z 2001 r. i 2012 r.) współcześnie znajduje się w Chełmie[44], mieście rodzinnym Krzysztofa Kołtuna. O cudach świadczą liczne wota otaczające obraz.

---

43 Takie *stricte* również powstają. Zob. np.: L. Popek, *Świątynie Wołynia*, t. I, Lublin 1997; T. Kukiz, *Wołyńskie Madonny i inne obrazy sakralne z diecezji łuckiej*, Biały Dunajec 1998.

44 Zob. więcej: J. Żmudziński, *Wota Sobieskich. Obraz „Matka Boska Mielnicka" z kościoła par. pod wezwaniem Chrystusa Odkupiciela w Chełmie*, „Pasaż wiedzy. Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie", Silva Rerum, https://www.wilanow–palac.pl/wota_sobieskich_obraz_matka_boska_mielnicka_z_kosciola_par_pw_chrystusa_odkupiciela_w_chelmie.html [dostęp: 8.11.2024]. Jak można tam przeczytać, „Dzieło jest niewątpliwie lokalnym wariantem ikony Matki Boskiej Poczajowskiej, czczonej w klasztorze prawosławnym i (przejściowo) unickim w Poczajowie".

2) Adresaci litanijnych wezwań

W *Wołyńskiej litanii* występują rozmaite określenia Maryi. Niektóre z nich przypominają wezwania znane z innych maryjnych litanii, np. loretańskiej, inne z kolei – i to najczęściej – wiążą się z kresowymi realiami. Pojawiają się biblizmy, neologizmy (w tym ciekawe złożenia, np. „cudmożne lico", „cudosłynąca", „Ryngrafie cudosrebrny", „dobrolica" czy właśnie „złotoksiąg" itd.) oraz archaizmy (również fleksyjne, np.: „Mistrzynio łask"), ononimy nawiązujące do sanktuariów Wołynia (tych jest najwięcej) bądź łączące w tym zakresie tradycję kresową z ogólnoeuropejską, np.: „Loretanko z Lubomla". Ujmujące są w tych wezwaniach metafory, wiążące symbolikę ewangeliczną czy kościelną z historią kresową, np.: „Kano łez Męczenników", „Różańcu łez i miłości". Trudno z tego utworu wydzielić same określenia Matki Bożej, gdyż również we fragmentach opisowych i retrospekcjach dotyczących historii danego wizerunku pojawiają się, nieraz pisane małymi literami, kolejne inwokacje. Refreny „módl się za nami" wybrzmiewają po dłuższych wezwaniach. Na końcu utworu dołączona jest (w sposób naturalny, bez żadnych znaków graficznych informujących o cezurze): analogicznie skonstruowana litania do Chrystusa (rozpoczynająca się od słów: „Jezu Bolejący z Rożyszcz/ rezydencie z Podola/ z otwartymi ranami i w cierniach Kresów – s. 39). I tu rozbudowane wezwania kończą się refrenem: „Zmiłuj się nad nami!". Następnie jeszcze odnajdujemy, również mniejszych rozmiarów niż partia maryjna, litanię do wspomnianych już wcześniej świętych patronów Wołynia, co przypomina dołączoną do *Ksiąg Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego* Adama Mickiewicza *Litanię Pielgrzymską*[45]. Ona także odznacza się dużą wartością informacyjną: historyczną i historiozoficzną, nie omijając oczywiście wartości duchowych. Wezwania inkrustowane – jak w poprzednich partiach – informacjami włączonymi poetycko do kolejnych apostrof przeplatane są prośbami o wstawiennictwo: „Módl się za nami". Całość kończy się znamienną dla większości modlitwą „Baranku Boży", zwieńczoną w sposób oryginalny:

> Kyrie elejson, Christe elejson. [sic! – taka pisownia – D.K.]
> Chryste usłysz nas – Wołyń strzeż.
> Amen.
> Chełm, 2 marca 2001 r.
> W dzień św. Heleny

Dla zobrazowania bogactwa określeń Maryi z wołyńskich świątyń przytoczmy większość z nich: „Jerozolimo Kresów", „Kano łez Męczenników", „Kano wesela", „Święta Maryjo", „zamkowa Księżno cudmożnego lica", „Caryco", „Najpiękniejsza z gwiazd Ukrainy", „Ławro Chrystusa", „Karmelitanko święta", „Hetmanko Podola

45 A. Mickiewicz, *Księgi Pielgrzymstwa Polskiego*, *Litania pielgrzymska*, [w:] idem, *Dzieła*, t. V: *Proza artystyczna i pisma krytyczne*, Warszawa 1996, s. 60-52.

i Wołynia", „Pani Zwycięska", „Różańcu łez i miłości", „Chlebie Sierot", „Tarczo w lęku", „Podkamieńska Pani", „Cudowna Różo z Kazimierki z ogrodu Jessego", „płateczku z nieba" [sic! – małymi literami – D.K.], „Psalmie Polesia", „Loretanko z Lubomla", „przesławna Mateńko Rodzinna", „Dzwonnico sławy", „Arko Przymierza", „Skarbie Kościoła", „Puklerzu Wołynian", „Matko Boża Płacząca ze Swojczowa", „kiść winogradowa", „Jutrzenko Wschodu", „Przedziwna Pani z paskiem", „Latarnia […] na jutrznię wschodząca" [sic! mianownik i taka konstrukcja – przyp. D.K.], „Piękniejsza od piwonii", „Zaturczańska Pani", „przydrożna Ucieczko grzeszących", „Hołobska Pani", „Wniebowzięta", „Niezwykłej opatrzności", „Bogurodzicę [sic! biernik – D.K.] od róż i lilii od szczęśliwego zaśnięcia, życia agonii" [sic! – D.K.], „Matko Boża Ryngrafowa z Lewacz", „Królowo ludwipolskiej i hubkowskiej, krain przy granicy", „Koronna Pani Częstochowska", „ocalona z ciętymi policzkami", „Matko Boża wspomożenie wiernych", „Zamkowa", „cudosłynąca", „miłosierna", „Kościół ocalająca", „niezwyciężona", „Królowo Przemożna", „Klasztorna Cudotwórczyni Franciszkanów", „Cudowna do dzisiaj za basztami, bramami w drodze do nieba", „Niepokalana z Hrycowa", „Przenajświętsza Panno łaskami z wieków słynąca", „Najmożniejsza z klejnotów u Wydżgów", „Ryngrafie cudosrebrny", „Prześliczna z witraża nieba", „Niepokalana z Drużkopola", „Patronko trudnych wieków", „Opiekunko z Sybiru", „Drogo Boża przez trudne losy", „Matko wszystkich zaginionych matek", „Strażnico sierot", „Ostrobramska Miłosierna Pani z Sarn", „Piastunko dzieciństwa", „Perło Północy Wołynia", „Sarneńska Pani", „Karmelu Królowo z Rozstrzelanego Kisielina", „Obrona [sic! – D.K.] tuląca Dzieciątko od kul wroga", „Murem Jerycha stojąca do pełni czasu", „Pocieszycielko sierot", „Patronko świątynnych ruin", „Gwiazdo Zaranna", „Pociecho w dni ostatnie", „Tryumfująca Królowo", „Wołyńskich równin Patronko", „Hetmanko żołnierzy", „Madonno od garncarza", „Dobrolica i uśmiechnięta", „Matko Siedmiu Boleści z sercem przebitym", „hetmanko Ułanów Krechowieckich", „Mistrzynio łask" [sic! – D.K.], „Królowo Korony Polskiej", „Częstochowska Królowo Kresów", „Niepokalana z Sokola", „Patronko cudzych modlitw", „Bramo na Wschód stojąca", „Królowo Kresów". Niektóre z tych określeń można byłoby również zaliczyć do biblizmów, np.: „Arko Przymierza", „Matko Boża Płacząca" (s. 15), „Matko Siedmiu Boleści" (s. 31), „Płaczko z Nazaretu" (s. 45) itd. Określeń jest bardzo wiele, trudno je policzyć, gdyż przechodzą one – pomijając pojedyncze metafory i epitety – w całe opisy; apostrofy przekształcają się tu często w peryfrazy.

Analogiczna sytuacja panuje w częściach stosunkowo krótszych od tej prymarnej – Maryjnej: w wezwaniach do Jezusa, a następnie – do wszystkich świętych patronów Kresów, szczególnie Wołynia. Ta zresztą, trzecia część jest najbardziej w swej kompozycji uporządkowana, poszczególne wezwania odznaczają się względem siebie pewną proporcją i symetrią. Można ową ostatnią część litanii uznać za mały traktat hagiograficzny i hagiologiczny o świętych tej krainy. Należy też zauważyć, że te trzy

części: Maryjna, Chrystusowa i do świętych patronów Kresów układa się w modlitewny tryptyk.

* * *

Wołyńska litania jest litanią nietypową. Składa się z trzech części: najdłuższej – Maryjnej, Chrystusowej oraz hagiograficznej. Wezwania w nierozerwalny sposób łączą się z obrazami, których losy były różne łącznie z zaginięciem lub przechwyceniem przez prawosławie – dlatego mowa była w niniejszym artykule o nie-obrazach, nie-miejscach, nie-pamięci. W poezji i dzięki poezji Kołtuna owe nie-obrazy, nawet jeśli były fizycznie unicestwione, skradzione czy spalone, nadal żyją, owe miejsca, choć zaorane i zamienione na nie-miejsca odzyskują swoją godność miejsc sakralnych i miejsc kultu, a pamięć zepchana na margines dziejów i zamieniana na nie-pamięć w *Wołyńskiej litanii* wraca…

Bibliografia i webgrafia

„*Borki w ogniu – Wołyń 1943 r.*" *– rozmowa z P. Heleną Kontowską (ur. 1928 r.)*, https://www.youtube.com/watch?v=zeVDSL2I5E4 [dostęp: 29.09.2024].

„*Zakopana Polska za Bugiem*". *Krzysztof Kołtun*, „Fundacja Wołyń. Pamiętamy", https://www.sklep.wolynpamietamy.org/pl/p/Zakopana-Polska-za-Bugiem-Krzysztof-Koltun-/161 [dostęp: 20.11.2024].

Augé M., *Nie-Miejsca. Wprowadzenie do antropologii nadnowoczesności (fragmenty)*, przeł. A. Dziadek, „Teksty Drugie" 2008, nr 4 (112), s. 127-140.

Augé M., *Non–Lieux. Introduction à une anthropologie de la surmodernité*, Paris 1992.

Baudrillard J., *Precesja symulakrów*, przeł. T. Komendant, [w:] *Postmodernizm. Antologia przekładów*, wybrał, oprac. i przedm. opatrzył R. Nycz, Warszawa 1997, s. 175-189.

Brzózka A.W. br., OFM, *Sny utraconej ziemi*, Biblioteka „Wołanie z Wołynia", t. 58, Biały Dunajec–Ostróg 2007.

Faire de l'histoire, sous la dir. de J. Le Goff, P. Nora, Paris 1974.

Gigilewicz E., Popek L., *Kościoły i kaplice na Wołyniu z obrazami Włodzimierza Sławosza Dębskiego*, Lublin–Warszawa 2023.

Hasło „Krzysztof Kołtun", https://pl.wikipedia.org/wiki/Krzysztof_Ko%C5%82tun [dostęp: 5.11.2024].

https://esensja.pl/tworczosc/wiesci/tekst.html?id=4893 [dostęp: 19.09.2024].

https://i.ytimg.com/an_webp/yxJdamKqYog/mqdefault_6s.webp?du=3000&sqp=CMCX5bcG&rs=AOn4CLAeJoMloaYawVpBUw5t_Tj3ibtoFA [dostęp: 29.09.2024].

https://muzeum1939.pl/koncert–kompozycji–krzesimira–debskiego–pt–litania–wolynska/aktualnosci/6226.html [dostęp: 25.09.2024].

https://sbc.org.pl/dlibra/publication/626840/edition/589865/wolynska-litania-koltun-krzysztof-1958-autor?language=pl [dostęp: 26.09.2024].

https://triozroztocza.pl/product/miedzy-mitem-a-rzeczywistoscia-kresy-wschodnie-w-xix-i-xx-wieku/ [dostęp: 12.11.2024].

https://triozroztocza.pl/product/wolynska–litania–krzysztof–koltun/ [dostęp: 26.09.2024].

https://www.dziennikwschodni.pl/magazyn/poki–jest–jeden–klient–jest–jeszcze–jakas–nadzieja,n,1000318737.html [dostęp: 26.09.2024].

https://www.facebook.com/people/Grupa–Poetycka–Krzemie%C5%84/100067791789515/ [dostęp: 25.09.2024].
https://www.facebook.com/photo/?fbid=228225870548974&set=ecnf.100000846875980&locale=pl_PL [dostęp: 26.09.2024].
https://www.rymacze.pl/a91.html [dostęp: 26.09.2024].
https://www.youtube.com/channel/UCqUi1pOmLX4RG08qNZ1boRg [dostęp: 11.11.2024].
https://www.youtube.com/watch?v=14MPPhRudAs [dostęp: 29.09.2024].
Janion M., *Prace wybrane*, t. 1-5, Kraków 2000-2002.
Katechizm Kościoła Katolickiego, II wydanie poprawione, Poznań 2012.
Kołtun K., *Radruż w ogniu* (Sandomierz 2025, w druku).
Kołtun K., *Mamuniu ratuj – Wołyń 1943/1944. Zeznania polskich dzieci z Wołynia* (Sandomierz 2025, w druku).
Kołtun K., *Wołyńska litania*, Biblioteka „Wołania z Wołynia", t. 24, Biały Dunajec–Ostróg 2001.
Kołtun K., *Prośba do wołyńskiej wody / Wołyńska prośba do wody*, „Wołanie z Wołynia", Biały Dunajec–Ostróg 2018.
Kołtun K., *Wołyńska litania*, „Wołanie z Wołynia", Biały Dunajec–Ostróg 2001.
Kołtun K., *Wołyńska litania*, Biblioteka „Wołania z Wołynia", t. 79, Biały Dunajec–Ostróg 2012.
Kołtun K., *Zakopana Polska za Bugiem*, Sandomierz 2024.
Kowalska M., *Litanic Verse III: Francia*, Berlin 2018.
Kowalska M., *Ouvroir de litanie potentielle? Litanie de Jean Meschinot / Jacques Roubaud entre la tradition des chants royaux et celle des litanies poétiques contemporaines*, „Journal of Philology and Intercultural Communication – Revue de philologie et de communication interculturelle", 3 (2019) nr 1. http://www.wiersz.uw.edu.pl/ouvroir-de-litanie-potentielle/ opublikowano 14.07.2020 [dostęp: 22.11.2024]. *Litanic Verse I: Origines, Iberia, Slavia et Europa Media*, ed. W. Sadowski, M. Kowalska, M.M. Kubas, Berlin 2016.
Kowalska M., *Wiersz litanijny w kulturze regionów Europy* (informacja o projekcie badawczym finansowanym ze środków NCN), http://www.wiersz.uw.edu.pl/wp-content/uploads/2015/01/Wiersz-litanijny.pdf [dostęp: 22.11.2022].
Kubas M.M., *Litanic Verse IV: Italia*, Berlin 2018.
Kukiz T., *Wołyńskie Madonny i inne obrazy sakralne z diecezji łuckiej*, Biały Dunajec 1998.
Litanic Verse II: Britannia, Germania et Scandinavia, ed. W. Sadowski, M. Kowalska, M.M. Kubas, Berlin 2016.
Malczewski A., *Maria*, BN I nr 46, Wrocław 1958.
Mickiewicz A., *Dzieła*, t. 1-17, Warszawa 1993-2003.
Między mitem a rzeczywistością. Kresy Wschodnie w XIX i XX wieku, red. A. Dawid, J. Lusek, Uniwersytet Opolski 2017.
Nora P., *Czas pamięci*, przeł. W. Dłuski, „Res Publica Nowa", lipiec 2001, s. 37-43.
Nora P., *Les lieux de memoire*, t. 1-3, Paris 1984-1992.
Obraz Matki Bożej Lubomelskiej. Źródło reprodukcji: A. Olich (tekst i zdjęcia), *Matka Boża Lubomelska* – mało znany wołyński obraz, 11 marca 2021, „Monitor Wołyński", https://monitorwolynski.com/pl/news/3769–27702 [dostęp: 29.09.2024].
Popek L., *Świątynie Wołynia*, t. 1, Lublin 1997.
Stopka A., *Cnoty kardynalne i teologalne bez tajemnic*, 28.10.2018, https://pl.aleteia.org/2018/10/28/cnoty–kardynalne–i–teologalne–bez–tajemnic [dostęp: 12.11.2024].
Szpociński A., *Miejsca pamięci (lieux de mémoire)*, „Teksty Drugie" 2008, nr 4, s. 11-20.
Wołyń – Krzysztof Kołtun o książkach „Bestialstwo UPA pod Lubomlem na Wołyniu. Tom I-III", Chełm 14 sierpnia 2022, https://www.google.com/url?sa=t&source=web&rct=j&opi=89978449&url=https://www.youtube.com/watch%3Fv%3Dzr-WIuaekNU&ved=2ahUKEwjto5DG_

NmKAxU5JBAIHcnYNPkQtwJ6BAgREAI&usg=AOvVaw2Pb3XufUCkcCf6DqQhWwL2 [dostęp: 12.11.2024].
Wołyń – losy polskich dzieci w 1943 r. – Halina Janczar Sobolewska, Chełm, https://www.youtube.com/watch?v=kLh-93UUPts [dostęp: 29.09.2024].
Wołyń – MOCNE! – Krzysztof Kołtun – „Zakopana Polska za Bugiem", Chełm, 25.10.2024, https://www.youtube.com/watch?v=ofEVRSR6dWQ [dostęp: 20.11.2024].
Żmudziński J., *Wota Sobieskich. Obraz „Matka Boska Mielnicka" z kościoła par. pod wezwaniem Chrystusa Odkupiciela w Chełmie*, „Pasaż wiedzy. Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie", Silva Rerum, https://www.wilanow–palac.pl/wota_sobieskich_obraz_matka_boska_mielnicka_z_kosciola_par_pw_chrystusa_odkupiciela_w_chelmie.html [dostęp: 8.11.2024].
Życie jak łza… samotny powrót z Wołynia (wywiad z panią Lilą Trambicką), https://www.youtube.com/watch?v=MHv1jtrvihA [dostęp: 29.09.2024].

O KRZYSZTOFIE KOŁTUNIE I JEGO *WOŁYŃSKIEJ LITANII* NIE-MIEJSCA – NIE-OBRAZY – NIE-PAMIĘĆ?

Wołyńska litania Krzysztofa Rumla jest bez wątpienia arcydziełem stojącym na pograniczu liryki sakralnej i epiki; kroniką ziem wschodnich, historią sztuki w miniaturze, tryptykiem litanijnym zawierającym wezwania do Maryi (najbardziej rozbudowana część dzieła), do Chrystusa i do świętych patronów Kresów Wschodnich. Poeta, tworząc modlitwę, właściwie opowiada historię miejsc, które już nie istnieją (są to tzw. nie-miejsca, ale w innym znaczeniu od tego, jakie proponował Marc Augé). W wezwaniach litanijnych twórca dzieli się swoją fenomenalną wiedzą o świątyniach, o ikonach, rzeźbach i ryngrafach, stanowiących dziedzictwo duchowe Wołynia i okolic, w dużej mierze zniszczonych bądź splądrowanych, dlatego zostały nazwane tutaj nie-obrazami. Owa geografia i historia sakralna rubieży wschodnich z różnych powodów jest coraz bardziej zapominana, z tego względu w artykule mowa jest też o nie-pamięci. Dzieło Kołtuna, cała jego twórczość i działalność organizacyjna, dziennikarska, pisarska i poetycka, przywraca temu, co tracone i utracone, drugie życie. Może się to dokonać już jedynie w sferze duchowej (modlitwa) i mentalnej (wskrzeszanie pamięci).

ON KRZYSZTOF KOŁTUN AND HIS *VOLHYNIAN LITANY* NON-PLACES – NON-IMAGES – NON-MEMORY?

Krzysztof Kołtun's *Volhynian Litany* is undoubtedly a masterpiece situated at the intersection of sacred lyricism and epic narrative; it serves as a chronicle of the Eastern lands, a miniature history of art, and a liturgical triptych that includes invocations to Mary (the most elaborated section of the work), Christ, and the patron saints of the Eastern Borderlands. In crafting this prayer, the poet effectively recounts the history of places that no longer exist (these are referred to as non-places, albeit in a different sense than that proposed by Marc Augé). Through the liturgical invocations, the creator shares his profound knowledge of temples, icons, sculptures, and gorgets that constitute the spiritual heritage of Volhynia and its surroundings – largely destroyed or plundered – thus they are termed non-images here. This geography and sacred history of the Eastern borders is increasingly forgotten for various reasons; hence, the article also discusses non-memory. Kołtun's work, along with his entire oeuvre and organizational, journalistic, literary, and poetic activities, breathes new life into what has been lost, or is in danger of being forgotten. This revival may only occur within the spiritual realm (prayer) and the mental sphere (reviving memory).

WSPOMNIENIE

KSIĄDZ TADEUSZ ISAKOWICZ-ZALESKI W ZIELONEJ GÓRZE. WSPOMNIENIE (MARIA I LESZEK JAZOWNIKOWIE)

Niedawno minęła pierwsza rocznica śmierci ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego (ur. 7 września 1956, zm. 9 stycznia 2024). Nie usłyszymy już Jego przenikliwych komentarzy do bieżących wydarzeń ani rzeczowych opinii dotyczących kwestii historycznych. Mijający czas z pewnością uwydatni liczne zasługi ks. Tadeusza dla polskiego społeczeństwa i naszej Ojczyzny. Był On kapłanem przepełnionym żarliwą troską o czystość i świętość Kościoła, niezłomnym działaczem opozycji antykomunistycznej, patriotą bezkompromisowym w walce o prawdę historyczną, spolegliwym opiekunem chorych i ubogich, przyjacielem i kapelanem Kresowian.

W tym krótkim wspomnieniu chcielibyśmy przypomnieć trwające kilkanaście lat związki Zmarłego Księdza z zielonogórskim środowiskiem kresowym. Po raz pierwszy ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski przebywał w Zielonej Górze jako Gość Honorowy konferencji naukowej *Pamięć czasu Zagłady 1939-2009*, zorganizowanej 13-14 października 2009 roku przez Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego. Wygłosił wówczas prelekcję opracowaną na kanwie zapisków swego Ojca, zatytułowaną *Ludobójstwo na Tarnopolszczyźnie w pamiętniku Jana Zaleskiego* (referat został opublikowany w księdze pokonferencyjnej *Pamięć czasu Zagłady 1939-2009*, Zielona Góra 2011). Uczestniczył też w zorganizowanym na Uniwersytecie otwartym spotkaniu z członkami oraz sympatykami Oddziału Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich w Zielonej Górze, podczas którego wygłosił prelekcję *Przemilczane ludobójstwo na Kresach*. „Gazeta Lubuska" zamieściła następującą relację:

> Bardzo proszę nie mówić, że Ukraińcy mordowali Polaków. To nie naród mordował, lecz nacjonaliści – mówił dzisiaj na uniwersytecie ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski.
>
> Autor książki *Przemilczane ludobójstwo na Kresach* jest uczestnikiem dwudniowej konferencji naukowej *Pamięć czasu Zagłady*. Dzisiaj opowiadał o Kresach. – To, co się tam działo, to było ludobójstwo – tłumaczył. – Jednak w ramach tzw. poprawności politycznej politycy boją się tego słowa, nazywając ludobójstwo „bolesnymi wydarzeniami". I nie chodzi tylko o Wołyń. A przecież pojednanie między narodami nie jest możliwe bez prawdy.
>
> Surowo krytykował rząd oraz polityków polskich i ukraińskich. Nie oszczędził również Kościoła. – Opisałem losy ponad 180 księży. Wielu z nich zginęło męczeńską śmiercią. Jak

> to się dzieje, że na ołtarze nie wynosi się zamordowanych na wschodzie przez NKWD, Armię Czerwoną czy nacjonalistów z OUN-UPA? A zabitych przez Niemców tak! – pytał ks. Isakowicz-Zaleski. – Dochodzi do paradoksalnej sytuacji, że ważniejsze jest, kto zabijał, a nie kim był zabity!
>
> W emocjonalnym wystąpieniu opowiadał o losach swojej rodziny i miejscowościach, po których dzisiaj nie został najmniejszy polski ślad. Nawet nie ma krzyży na mogiłach pomordowanych. Na spotkanie przyszło ponad 100 osób […][1].

Bezpośrednio po konferencji, 14 października 2009 roku, ks. Tadeusz uczestniczył w uroczystości odsłonięcia i poświęcenia we wsi Łężyca (w 2015 r. przyłączonej do Zielonej Góry) Pomnika Ofiar Ludobójstwa dokonanego w latach 1939-1947 przez OUN-UPA na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej. Pomnik, ufundowany przez dawnych mieszkańców wsi Gniłowody (pow. Podhajce, woj. tarnopolskie) oraz ich potomków, znajduje się na Skwerze Kresowym, w pobliżu Krzyża Niepodległości oraz kaplicy pw. Matki Bożej Fatimskiej (należącej do parafii pw. św. Alberta Chmielowskiego w Zielonej Górze). W wywiadzie dla „Gościa Niedzielnego" ks. Tadeusz powiedział:

> Tam, w Gniłowodach, patriotyzm polegał na tym, że ludzie ginęli za ojczyznę. Tu polega na tym, że bohaterowie nie zostaną anonimowi. Dopóki się upamiętnia takie wydarzenia, dopóty tradycje wierności Polsce i Kościołowi będą trwały[2].

Uroczystość z 2009 roku odbiła się szerokim echem w środowisku kresowym zachodniej Polski. Okazało się, że Pomnik, planowany początkowo jako upamiętnienie pomordowanych krewnych mieszkańców Łężycy, zaczął żyć niejako własnym życiem. Ze względu na zapotrzebowanie społeczne każdego roku, zwykle w październiku, odbywają się Uroczystości Kresowe, podczas których odsłaniane są kolejne tablice upamiętniające pomordowanych Kresowian. Każdego roku przybywał na nie ks. Tadeusz, uczestniczył w celebracji Mszy Świętych w intencji Ofiar Ludobójstwa Wołyńsko-Małopolskiego, głosił kazania, brał udział w wydarzeniach towarzyszących, takich jak spotkania autorskie, promocje publikacji, prelekcje czy konferencje naukowe o tematyce kresowej. Na przykład 14 października 2009 roku na Uniwersytecie Zielonogórskim odbyła się promocja Jego książki *Przemilczane ludobójstwo na Kresach*. 15 października 2011 roku w Muzeum Ziemi Lubuskiej ks. Tadeusz wygłosił prelekcję powiązaną z promocją książki *Nie zapomnij o Kresach*. Kolejne dwa wystąpienia również odbyły się w zielonogórskim muzeum: 6 października 2012 roku prelekcja zatytułowana *Polska po śmierci Jana Pawła II*, 18 października 2014 roku prelekcja powiązana z promocją książki *Żywa historia*. 6 października 2019 roku w świetlicy w Łężycy ks. Tadeusz mówił

1 *Ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski: Winni są nacjonaliści*, gazetalubuska.pl 13.10.2009, https://gazetalubuska.pl/ks-tadeusz-isakowiczzaleski-winni-sa-nacjonalisci/ar/7816287 [dostęp: 20.02.2025].

2 K. Król, *Pamiętają o bliskich, wybaczają oprawcom. To tutejszy patriotyzm*, „Gość Niedzielny", 25 października 2009.

o aktualnej sytuacji politycznej dotyczącej Kresów Wschodnich II RP oraz prezentował swoje najnowsze publikacje.

Ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski uczestniczył również w kilku sympozjach naukowych organizowanych w Zielonej Górze. Po wspomnianej już konferencji *Pamięć czasu Zagłady 1939-2009* krakowski kapłan wziął udział w Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej *Świat Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej w literaturze i sztuce*, zorganizowanej 17-18 października 2013 roku przez IFP UZ we współpracy z Urzędem Gminy Zielona Góra oraz zielonogórskim oddziałem TMLiKPW. Wygłosił wtedy prelekcję zatytułowaną *Bez prawdy nie ma pojednania* (opublikowaną w książce zbiorowej *Świat Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej w literaturze i sztuce*, Zielona Góra 2014). Następnie był jednym z prelegentów konferencji *Konflikty polsko-ukraińskie na Kresach Wschodnich w latach 1939-1947*, zorganizowanej 19 maja 2016 roku przez Państwowe Gimnazjum w Przylepie[3]. Był też uczestnikiem Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej *Świat Kresów Wschodnich w literaturze i przekazach historycznych*, która odbyła się 8 października 2018 roku w Bibliotece im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze. Konferencja została zorganizowana przez: IFP UZ, Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną im. Cypriana Norwida, Zespół Edukacyjny nr 6 i stowarzyszenie Pamięć Polskich Kresów. Ksiądz Tadeusz wystąpił z referatem zatytułowanym *W 75. rocznicę „Krwawej Niedzieli". Przyczyny i zasięg banderowskiego ludobójstwa na obywatelach II Rzeczypospolitej* (referat został opublikowany w książce zbiorowej *Świat Kresów Wschodnich w literaturze i przekazach historycznych*, Zielona Góra 2021). W swoich prelekcjach i referatach często nawiązywał do rozmów z zielonogórskimi Kresowianami. Na przykład we wstępie do artykułu *Bez prawdy nie ma pojednania* napisał:

> Kilka lata temu w Mauzoleum Pomordowanych Kresowian w Łężycy koło Zielonej Góry święciłem kolejne epitafia. Po mszy świętej odbyło się spotkanie z mieszkańcami gminy, którzy swymi korzeniami wywodzą się z różnych części Kresów Wschodnich. Na pytanie, jakie trzeba byłoby spełnić warunki, aby nastąpiło pojednanie, prawie wszyscy twierdzili, że z Ukraińcami jako narodem nie są skłóceni. Lubią ich kulturę, mają wśród nich przyjaciół i krewnych, a w żyłach (dotyczy to także mnie) płynie obok polskiej sporo krwi ukraińskiej. Mają jednak oni ogromny żal tak do banderowców, nazywanych „wrzodem na ukraińskim ciele", jak i do tych, którzy kultywują ich tradycję. Najbardziej utkwiło mi w pamięci kilka zdań, wypowiedzianych przez starszą kobietę, która w chwili ataku UPA na jej rodzinną wioskę pod Tarnopolem miała niespełna dziesięć lat. Ona cudem ocalała, ale napastnicy siekierami zarąbali czworo jej krewnych. Używając specyficznego kresowego języka, tak mówiła: „*Żeby bandery dalej nie kłamały, żeby dały pochować kości naszych ludzi, żeby dały na mogiłach postawić krzyże*". Te słowa to meritum problemu, który postaram się rozwinąć[4].

3 Zob. *Wystawa o Polakach z Kresów*, lzg24.pl 25.05.2016, https://www.lzg24.pl/artykul/aktualnosci-solectwa/przylep/wystawa-o-polakach-z-kresow [dostęp: 20.02.2025].

4 T. Isakowicz-Zaleski, *Bez prawdy nie ma pojednania*, [w:] *Świat Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej w literaturze i sztuce*, red. M. Jazownik, L. Jazownik, Zielona Góra 2014, s. 121-122.

Przywołane wydarzenia, w których uczestniczył ks. Tadeusz, propagowały wiedzę o historii i kulturze polskich Kresów, przyczyniały się do integracji społeczeństwa Zielonej Góry oraz wzmacniania więzi międzypokoleniowych. Wywodząca się z Kresów społeczność bardzo zżyła się z Księdzem i była Mu wdzięczna za obecność podczas corocznych spotkań kresowych w Łężycy. Jej wdzięczność znalazła swój wyraz w nadaniu ks. Tadeuszowi tytułu Honorowego Obywatela Gminy Zielona Góra. Odbyło się to 19 października 2013 roku podczas V Uroczystości Kresowych. Trzy lata później, 8 października 2016 roku, ks. Tadeusz otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Zielonej Góry. Przytoczmy fragment okolicznościowego wywiadu, przeprowadzonego z Księdzem przez redaktora Szymona Kozicę:

> – Które to honorowe obywatelstwo księdza?
> – Dopiero drugie. Jestem honorowym obywatelem Zgierza, gdzie prowadzę fundację imienia Świętego Brata Alberta, to moja główna działalność. A tutaj po raz drugi, z tym, że to dotyczy działalności kresowej.
> – Gości ksiądz w Łężycy i podkreśla, że to wyjątkowe miejsce.
> – Tak. Bywam w wielu częściach Polski ze względu na uroczystości kresowe. A Łężyca jest wyjątkowa, bo tu sami mieszkańcy przy wzniesionym kościele i krzyżu zbudowali coś w rodzaju mauzoleum. Bo to nie jest tylko jeden pomnik czy jedna tablica. To jest już cały zespół upamiętnień, tablic, urn z ziemią. To też lekcja historii dla młodych ludzi. Co roku pojawia się kolejny element, kolejna tablica, kolejne miejsce. I to jest bardzo ważne, że to nie płynie odgórnie, to inicjatywa absolutnie oddolna, mieszkańcy po prostu tego chcą. Jest to dla mnie bliskie, bo rodzina ojca pochodzi z ziemi tarnopolskiej, z Korościatyna, powiat Buczacz, która to została wymordowana przez bandy UPA. A ci, co ocaleli, trafili w różne strony świata. Mój ojciec do Krakowa, ale jego stryj Franciszek Zaleski tu, do Borowa koło Kożuchowa. A później w wyniku małżeństw jego dzieci, wnuki, prawnuki rozprzestrzeniły się po całej ziemi zielonogórskiej. […] Natomiast co jeszcze jest ważne, że ludzie ci teraz mają satysfakcję moralną – te wsie zostały zniszczone, spalone, straszne rzeczy przeszli, zsyłki na Sybir, do Kazachstanu i banderowcy ich mordowali – że właśnie w Łężycy ta pamięć jest, jest pomnik. Nawet jedna pani mówiła, że ona wreszcie ma gdzie zapalić znicz na Wszystkich Świętych[5].

Wieloletnie kontakty przerwała choroba ks. Tadeusza. Zielonogórzanie z wielkim bólem przyjęli wiadomość o Jego śmierci. Krótko po pogrzebie pojawiła się idea upamiętnienia wybitnego kapłana, zrealizowana w postaci tablicy zamontowanej na kamiennym obelisku, usytuowanym nieopodal Pomnika Ofiar Ludobójstwa. Tablica została odsłonięta 6 października 2024 roku podczas XVI Uroczystości Kresowych, nad którymi Patronat Honorowy objęli: Jego Ekscelencja Biskup Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej Tadeusz Lityński, Wojewoda Lubuski Marek Cebula i Prezydent Miasta Zielona Góra Marcin Pabierowski. Po Mszy Świętej w intencji Ofiar Ludobójstwa Wołyńsko-Małopolskiego oraz Księdza Tadeusza licznie zgromadzeni Kresowianie,

5 S. Kozica, *Wasze Kresy: Tu kresowa pamięć żyje*, gazetalubuska.pl 28.10.2013, https://gazetalubuska.pl/wasze-kresy-tu-kresowa-pamiec-zyje/ar/7981575 [dostęp: 20.02.2025].

mieszkańcy Zielonej Góry oraz przybyli goście udali się na Skwer Kresowy, na którym odbyła się druga część uroczystości. Jak co roku uświetniła je obecność żołnierzy 4. Zielonogórskiego Pułku Przeciwlotniczego im. gen. dyw. Stefana Roweckiego „Grota" z Czerwieńska. Pułk przysłał poczet flagowy oraz wystawił posterunek honorowy obok obelisku z tablicą upamiętniającą ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego. W trakcie uroczystości ks. Tadeusz był wspominany w kilku momentach. Już na początku, po odśpiewaniu hymnu państwowego, uczestnicy zgromadzenia uczcili Go minutą ciszy. Tablicę odsłonili mieszkający na Ziemi Lubuskiej kuzyni Księdza, Ewa Mazurek oraz Eugeniusz Bogdziewicz, który przedstawił również krótkie wspomnienie o krakowskim kapłanie. Na tablicy znajduje się inskrypcja o treści:

PAMIĘCI KS. TADEUSZA ISAKOWICZA-ZALESKIEGO
(1956-2024)
NIEZŁOMNEGO W WALCE O PRAWDĘ
DZIAŁACZA OPOZYCJI ANTYKOMUNISTYCZNEJ
KAPELANA KRESOWIAN
HONOROWEGO OBYWATELA ZIELONEJ GÓRY
6 X 2024

Ksiądz Zbigniew Dymitruk, diecezjalny Kapelan Kresowian i Sybiraków, przybliżył różne obszary działalności Księdza Tadeusza, a ks. kan. Ryszard Kolano poświęcił tablicę. Pod koniec uroczystości Zmarły został wspomniany w Apelu Pamięci słowami:

> Przywołuję zmarłego Księdza Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego, niezłomnego w walce o prawdę działacza opozycji antykomunistycznej, Kapelana Kresowian, Honorowego Obywatela Zielonej Góry. Stań do apelu! Cześć Jego pamięci!

W usytuowanym na Skwerze Kresowym pamiątkowym wagonie, którym przewożono ekspatriantów z Kresów Wschodnich na Ziemie Zachodnie, uczestnicy uroczystości mogli obejrzeć wystawę fotograficzną, ukazującą związki Księdza Tadeusza z Zieloną Górą. Wystawę przygotowały nauczycielki z Zespołu Edukacyjnego nr 6 – Ewa Brzezińska oraz Ada Jendraszak-Kondras[6].

* * *

W zielonogórskim środowisku kresowym Ksiądz Tadeusz zostanie zapamiętany przede wszystkim jako kapłan bezkompromisowy w walce z kłamstwem wołyńskim oraz wysokiej próby kaznodzieja, którego słowa nie odbiegały od czynów, dzięki czemu trafiały

6 Fotorelacje z XVI Uroczystości Kresowych: E. Gniewek-Juszczak, M. Kapała, *XVI Uroczystości Kresowe w zielonogórskiej Łężycy. Obok tego wagonu odżywa historia, a współcześni oddają hołd*, gazetalubuska.pl 6.10.2024, https://gazetalubuska.pl/xvi-uroczystosci-kresowe-w-zielonogorskiej-lezycy-obok-tego-wagonu-odzywa-historia-a-wspolczesni-oddaja-hold/ar/c5-18855957 [dostęp: 20.02.2025]; K. Krasowski, K. Krasowska, *Uroczystości Kresowe w Zielonej Górze-Łężycy*, niedziela.pl 6.10.2024, https://www.niedziela.pl/artykul/105827/Uroczystosci-Kresowe-w-Zielonej [dostęp: 20.02.2025].



Ilustracja 11. Ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski podczas święcenia tablic upamiętniających Ofiary Ludobójstwa Wołyńsko-Małopolskiego (XI Uroczystości Kresowe Zielona Góra–Łężyca 6 X 2019). Po prawej – ks. kan. Zygmunt Zimnawoda, proboszcz parafii pw. św. Alberta Chmielowskiego w Zielonej Górze. Fot. Przemysław Kozakiewicz

one do serc nie tylko ludzi wierzących. A ci, którzy mieli z Nim bezpośredni kontakt, zachowają w pamięci wizerunek człowieka bardzo otwartego i serdecznego, z dużym poczuciem humoru i dystansem do własnej osoby.

W Zmarłym straciliśmy serdecznego Przyjaciela. Jesteśmy Mu niezmiernie wdzięczni za Jego obecność w naszym życiu. Jego szczery uśmiech na zawsze pozostanie w naszych sercach.

Cześć Jego Pamięci!

Maria i Leszek Jazownikowie

ANEKS

GŁOSY Z ZEWNĄTRZ
(DONATA WOLSKA, ZBIGNIEW BAŁDYGA, MAGDALENA KULCZYK)

Mimo wąskiej tematyki sympozjum, na konferencji, której pokłosiem jest niniejsza książka, zjawiło się wielu gości z zewnątrz: osób prywatnych i przedstawicieli różnych organizacji patriotycznych. Przybyły też dzieci i młodzież z Zespołu Edukacyjnego nr 6 z Zielonej Góry-Przylepu wraz z „panią od historii" – mgr Ewą Brzezińską.

Troje gości podzieliło się w mailach i załącznikach do maili wrażeniami wyniesionymi z tegoż wydarzenia. Udostępnili też swoje zdjęcia:

1. Donata Wolska
Zielona Góra, 10 grudnia 2024 r.

Chciałabym bardzo serdecznie podziękować organizatorom i prelegentom Konferencji Naukowej: „Między nostalgią a traumą. Współczesna poezja kresowa", która odbyła się 9 października 2024 roku w Auli Biblioteki Uniwersyteckiej w Zielonej Górze.

Z ogromnym zainteresowaniem wysłuchałam wszystkich referatów. Prelegenci: Stanisław Srokowski, Włodzimierz Osadczy, którego referat zaprezentowała zebranym Anastazja Seul, Anna Mlekodaj, Dorota Kulczycka, Lucyna Kulińska, Anna Łozowska-Patynowska, Maria Jazownik i Leszek Jazownik przygotowali prawdziwą ucztę intelektualną i duchową z przejmującymi do szpiku kości akcentami. Gościem specjalnym Konferencji był Stanisław Srokowski – wybitny poeta, prozaik i tłumacz. W swoich powieściach: *Ukraiński kochanek* i *Zdrada* autor nawiązał do wydarzeń z 1943 roku, kiedy to Ziemie Wschodnie II Rzeczypospolitej ogarnęła fala ludobójstwa. Na podstawie jego zbioru opowiadań *Nienawiść* powstał film „Wołyń" w reżyserii Wojciecha Smarzowskiego.

Natomiast na kanwie poezji i prozy Mariana Hemara, Zygmunta Jana Rumla, Stanisława Srokowskiego, Doroty Combrzyńskiej-Nogali, Bronisławy Wajs (Papuszy), Edwarda Dembickiego, Lecha Makowieckiego i Krzysztofa Kołtuna prelegenci pokazali tragizm ludzkich losów na kresach II Rzeczypospolitej.

Malarskim motywem Konferencji były wspomniane i ukazane na plakacie błękitne kwiaty lnu. Ta krucha i delikatna roślina symbolizuje przerwane życie 130 tysięcy Polaków, którzy zginęli z rąk nacjonalistów ukraińskich z OUN i UPA oraz proszą nas o wspomnienie. Odwiecznym dramatem są dzieje stosunków polsko-ukraińskich, dlatego w słowach prelegentów splatały się zarówno piękno, jak i ból. Stanisław Srokowski zauważył, że poezja kresowa wyrosła w ogrodach cierpienia, ale – mimo wszystko – stała się apoteozą życia. Polska historyk, doktor nauk humanistycznych, Lucyna Kulińska zaapelowała do młodzieży, aby zawsze miała na uwadze tragiczne losy narodu polskiego.

W galerii Biblioteki Uniwersyteckiej zapłonęły symboliczne światełka.

Konferencja pozostawiła trwałe piętno w mojej pamięci.

Donata Wolska

2. Zbigniew Bałdyga

Od: „zbigniew baldyga" […]
Do: „Dorota Anna Kulczycka" <d.kulczycka@ifp.uz.zgora.pl>
Wysłane: czwartek, 10 października, 2024 15:04:57
[…]

Szanowna Pani,

Bardzo dziękuję za referat prof. Osadczego. Z niecierpliwością oczekiwał będę na Pani referat o Z.J. Rumlu.

Cieszę się, że zostanie wydana książka, którą obowiązkowo chciałbym nabyć. A jeśli to możliwe to prosiłbym o informację kiedy i gdzie mógłbym ją kupić.

Muszę Pani przyznać, że wczoraj na konferencji przeżywałem prawdziwą „ucztę duchową" – tematyką kresową żyję już do bardzo wielu lat.

Bardzo dziękuję za okazaną mi pomoc i za zorganizowanie tej konferencji.

W załączniku tablica upamiętniająca Rumla w Żarach.

Gorąco pozdrawiam,

Zbigniew Bałdyga

3. Magdalena Kulczyk

Nowy kresowy pomnik. Wspomnienie konferencji „Pomiędzy nostalgią a traumą. Współczesna poezja o tematyce kresowej"

Tematyka kresowa, szczególnie bliska mieszkańcom Ziem Odzyskanych, przeżywa w ostatnich latach spore ożywienie. Powstają coraz to nowe monumenty, miejsca pamięci, niekiedy szeroko dyskutowane na łamach prasy i publicystyki. IPN tworzy





Ilustracje 12 i 13. Tablica upamiętniająca Zygmunta Jana Rumla w Alei Pamięci na Osiedlu Muzyków w Żarach. Fot. Zbigniew Bałdyga

publikacje oraz projekty edukacyjne. W wielu polskich miastach 11 lipca, w Narodowy Dzień Pamięci Ofiar ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na obywatelach II Rzeczpospolitej, organizowane są uroczystości, koncerty, marsze. Święto doczekało się nawet własnej symboliki, jakim jest kwiat lnu. Szerokie pole oddziaływania zdobył film „Wołyń" Wojciecha Smarzowskiego. Poruszająca, artystyczna, autorska wizja zgromadziła około 1,5 miliona widzów. Wszechstronne spektrum tematyki kresowej obejmuje także takie inicjatywy jak rekonstrukcja historyczna czy inne różnego rodzaju dzieła audiowizualne, umieszczane na platformach internetowych. Tamtejsze serwisy społecznościowe zdobywają setki, a nawet tysiące zainteresowa-

nych (np. Forum Polskich Organizacji Kresowych). Tematyka kresowa wzbogaciła się o kolejne pomnikowe, a przy tym odkrywcze wydarzenie, jakim była konferencja „Pomiędzy nostalgią a traumą. Współczesna poezja o tematyce kresowej", stając się przestrzenią wymiany niepodejmowanych dotąd tematów, kierunków badawczych oraz prezentacji nowych form opowiadania kresowej epopei. Gościem specjalnym, którego twórczości poświęcono sporą część spotkania, był pisarz, poeta, niestrudzony propagator i strażnik pamięci Kresów, Stanisław Srokowski (Wrocław). Jego twórczość doczekała się nawet przeniesienia na ekran filmowy w postaci wspomnianego już filmu „Wołyń". Wielowymiarowość jego poezji i sposobów obrazowania zaprezentowali w wystąpieniach Anna Łozowska-Patynowska (Słupsk) oraz Maria i Leszek Jazownikowie (Zielona Góra). Natomiast sam Stanisław Srokowski w wykładzie usystematyzował różne formy, narracyjne i lingwistyczne, opowiadania o Kresach we współczesnej poezji. Anna Mlekodaj (Nowy Targ) uzupełniła zagadnienie z perspektywy dyskursu pogranicza. Dorota Kulczycka (Zielona Góra) przypomniała o interesującym, nie dość znanym poecie, zwanym niekiedy „Baczyńskim Kresów", oficerze Zygmuncie Rumlu, zamordowanym przez UPA na Wołyniu. Oprócz tego w drugim wystąpieniu wskazała na nietuzinkową postać Krzysztofa Kołtuna, aktualnie tworzącego poety, prozaika, orędownika Kresów, którego materiały na stronie internetowej www.rymacze.pl oraz serwisie YouTube trafiają do sporego grona zainteresowanych. Równie odkrywczym punktem spotkania był drugi referat Marii i Leszka Jazowników (Zielona Góra) podejmujący temat współczesnej pieśni kresowej barda i poety, Lecha Makowieckiego, autora utworu „Wołyń 1943" (warto w tym miejscu podkreślić, że filmik w internecie ma ponad milion wyświetleń). Lucyna Kulińska (Kraków) podjęła temat zbrodni wołyńskiej w poezji, a także z perspektywy bieżącej polityki historycznej. Poza tym nadesłany referat (odczytany przez prof. Anastazję Seul) Włodzimierza Osadczego (Lublin) przybliżył twórczość lwowskiego poety, autora słynnych piosenek, Mariana Hemara. Wydarzeniem towarzyszącym była wystawa upamiętniająca martyrologię polskiego duchowieństwa na Kresach. Była też okazja do dyskusji oraz uzupełnienia kresowej biblioteki o nowości wydawnicze. Wydarzenie zgromadziło nie tylko przedstawicieli z różnych ośrodków akademickich, ale niemałą grupę studentów i licealistów oraz osób autentycznie zainteresowanych, przybyłych z Zielonej Góry i okolic (działaczy społecznych, przedstawicieli środowisk patriotycznych, żołnierzy i in.). Wszystko to złożyło się na wielowymiarowy, niepoddający się próbie czasu oraz szukający ciągle nowych środków wyrazu kresowy pomnik. Co ważne, wszystkimi przedsięwzięciami dokładamy swoją cząstkę do tego monumentu.

Magdalena Kulczyk



Ilustracja 14. Prof. Leszek Jazownik wygłaszający referat o pieśni Lecha Makowieckiego *Wołyń 1943*. Fot. Magdalena Kulczyk



Ilustracja 15. Dr Lucyna Kulińska mówiąca o traumie dzieci po zbrodni wołyńsko-małopolskiej. W tle przewodniczący obradom Stanisław Srokowski. Fot. Magdalena Kulczyk





Ilustracje 16 i 17. Stanisław Srokowski rozmawiający z młodzieżą (z widowni) o akmeizmie i metalingwizmie czwartej awangardy poetyckiej.
Tej części obrad przewodzi prof. Anna Mlekodaj. Fot. Magdalena Kulczyk



Ilustracja 18. Stanisław Srokowski. Fot. Magdalena Kulczyk



Ilustracja 19. Dr Anna Łozowska-Patynowska opowiadająca o dziecku i „wrażliwym dorosłym" w twórczości Doroty Combrzyńskiej-Nogali i Stanisława Srokowskiego. Obradom przewodzi bohater wystąpienia. Fot. Magdalena Kulczyk

NOTY O AUTORACH

Zbigniew Bałdyga – Kresowiak po mieczu i kądzieli, miłośnik, pasjonat i fotograf Kresów Wschodnich dawnej Rzeczypospolitej, wielokrotny bywalec tych ziem, gorący orędownik prawdy historycznej.

Leszek Jazownik – dr hab., em. prof. UZ. Autor publikacji poświęconych historii edukacji polonistycznej (*Teoria literatury a edukacja literacka. Studium porównawcze koncepcji Piotra Chmielowskiego, Kazimierza Wóycickiego i Zygmunta Łempickiego*, 2003; *Teoria kształcenia literackiego w latach 1918-1939. Antologia*, 2001), teorii kształcenia literackiego i językowego (*W kręgu historii teorii edukacji polonistycznej*, 2011; *Jak pytać o dzieło literackie w szkole?*, 1999) oraz teorii recepcji i oddziaływania utworów literackich (*Wyzwolić moc lektury*, 2004). Współautor książek: *Z Gniłowód do Łężycy* (2013), *Łężyckie Uroczystości Kresowe 2009-2019. Księga pamiątkowa* (2020). Redaktor i współredaktor kilku prac zbiorowych, m.in.: *Świat Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej w literaturze i sztuce* (2014), *Świat Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej w literaturze i przekazach historycznych* (2021).

Maria Jazownik – dr n. hum. w zakresie literaturoznawstwa, autorka książek: *Krytyka literacka Artura Górskiego 1890-1918* (2012), *Poezja w krakowskim „Życiu" (1897-1900). Antologia* (2014); współautorka: *Z Gniłowód do Łężycy* (2013), *Łężyckie Uroczystości Kresowe 2009-2019. Księga pamiątkowa* (2020), współredaktorka prac zbiorowych: *Pamięć czasu Zagłady 1939-2009* (2011), *Świat Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej w literaturze i sztuce* (2014), *Świat Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej w literaturze i przekazach historycznych* (2021).

Dorota Kulczycka – dr hab., prof. UZ, historyk i teoretyk literatury. Pracownik naukowo-dydaktyczny w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego. Autorka monografii: *Jestem jak człowiek, który we śnie lata. O symbolice ptaków w twórczości Juliusza Słowackiego* (2004); *„Powiedzieć to wszystko, o czym milczę". O poezji Stanisława Barańczaka* (2008); *Obraz Ziemi Świętej w dobie romantyzmu* (2012); *W stronę Orientu. Polscy i francuscy romantycy o Bliskim Wschodzie* (2012); *Ziemia Święta w dobie romantyzmu. Antologia* (2013); *Film w prozie Jakuba Żulczyka* (2020); *Karol Wojtyła – Jan Paweł II w filmie. Konteksty*

kulturowe i literackie (2025). Współredaktorka i redaktorka kilku książek literaturoznawczych i filmoznawczych. Miłośniczka przyrody, szczególnie polskich lasów. Pisze nie tylko o prozie i poezji, ale również o filmach i serialach. E-mail: D.Kulczycka@ifp.uz.zgora.pl

Magdalena Kulczyk – historyk archiwista, interesuje się tematyką Kresów (głównie ze względu na przodków z 9. Pułku Ułanów Małopolskich z Trembowli), wielbicielka rekonstrukcji historycznych i rękodzieła.

Lucyna Michalina Kulińska – historyk, politolog. Ukończyła studia na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Była adiunkt w Katedrze Politologii i Historii Wydziału Humanistycznego AGH, nauczyciel akademicki. Jest autorką książek historycznych, zbiorów dokumentów oraz artykułów naukowych i prasowych, a także wielu wystąpień. Jej zainteresowania badawcze to: historia ruchu narodowego, stosunki polsko-ukraińskie, współczesne zagadnienia związane z terroryzmem, problemy globalizacji. W 2018 r. została członkinią Społecznego Komitetu Obchodów Narodowego Dnia Pamięci Ofiar Ludobójstwa Polaków na Kresach Wschodnich, a w 2022 r. – Społecznego Komitetu Budowy Pomnika w Domostawie.

Anna Mlekodaj – dr hab., prof. ANS w Nowym Targu. Naukowe zainteresowania koncentrują się wokół zagadnień związanych z literaturą, gwarą i kulturą szeroko pojętego polskiego Podtatrza, ze szczególnym uwzględnieniem artystycznej (w tym także literackiej) odmiany gwar góralskich (podhalańskiej, orawskiej, spiskiej, zagórzańskiej, pienińskiej), a także gwarowej stylizacji w literaturze polskiej. Ponadto ważny obszar zainteresowań stanowi także edukacja regionalna. Autorka wielu publikacji naukowych i popularnonaukowych z tego zakresu, w tym cyklu gwarowych czytanek dla dzieci i młodzieży.

Anna Łozowska-Patynowska – doktor nauk humanistycznych w zakresie literaturoznawstwa (Uniwersytet Gdański) oraz historii (Uniwersytet Pomorski w Słupsku), adiunkt w Instytucie Filologii Uniwersytetu Pomorskiego w Słupsku, autorka monografii (*Barok w poezji Jerzego Lieberta i Wojciecha Bąka*, 2020) i kilku książek publicystycznych oraz ponad 200 recenzji, szkiców literackich, w tym artykułów naukowych, w latach 2019-2024 juror w literackim konkursie o Nagrodę „Jantar" w Szczecinie.

Włodzimierz Osadczy – dr hab. prof. uczelniany, pracownik naukowy KUL i PANS w Chełmie, historyk, teolog, specjalista w zakresie nauk politycznych. Autor ponad trzystu publikacji naukowych, w tym kilkunastu monografii autorskich i redagowanych.

Stanisław Srokowski – urodzony 29.06.1936, jest autorem wielu powieści, tomów wierszy, sztuk teatralnych i utworów dokumentalnych. Spośród najważniejszych zbiorów poezji szczególną uwagę zwracają ostatnio opublikowane, a omawiane także w niniejszej publikacji: *Ciszo, milcz! Bólu, mów!*, *I otworzę wasze ogrody* oraz *Ciemne wzgórza Arkadii*. Z dzieł prozatorskich na szczególną uwagę zasługują powieści: *Duchy dzieciństwa*, *Repa-*

trianci, *Barbarzyńcy u bram*, *Spisek barbarzyńców*, *Ukraiński kochanek*, *Zdrada* i *Dwie miłości licealisty*, a także zbiory opowiadań *Nienawiść* i *Strach*, stanowiące kanwę dla filmu fabularnego Wojciecha Smarzowskiego *Wołyń*. Autor pracuje i mieszka we Wrocławiu.

Donata Wolska – kustosz w Bibliotece Uniwersytetu Zielonogórskiego; autorka drobnych utworów literackich i tłumaczeń poezji greckiej; w przeszłości działaczka w Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Greckiej.

SPIS ILUSTRACJI

Ilustracja 1. Wnętrze kościoła w Orawce. Fot. Anna Mlekodaj 169
Ilustracja 2. Kościół pw. św. Jana Chrzciciela w Orawce. Fot. Anna Mlekodaj 169
Ilustracja 3. Marian Hemar (portret z książki M. Hemar, *Ściana uśmiechu*, Londyn 1968). Własność W. Osadczego 192
Ilustracja 4. Pomnik Jana III Sobieskiego we Lwowie (pocztówka z lat 30.). Własność W. Osadczego 192
Ilustracja 5. Lew na Łuku Chwały Cmentarza Obrońców Lwowa (pocztówka z lat 30.). Własność W. Osadczego 193
Ilustracja 6. Odręczny podpis Mariana Hemara na tomie jego wierszy. Własność W. Osadczego 193
Ilustracja 7. Zdjęcie okładki wydania *Wołyńskiej litanii* z 2001 r. Fot. Dorota Kulczycka 236
Ilustracja 8. Zdjęcie okładki wydania *Wołyńskiej litanii* z 2012 r. Fot. Dorota Kulczycka 237
Ilustracja 9. Obraz św. Teresy od Dzieciątka Jezus – patronki Wołynia. Analogiczna reprodukcja istnieje w wydaniu z 2012 r. Źródło: K. Kołtun, *Wołyńska litania*, Biblioteka „Wołania z Wołynia", t. 24, Biały Dunajec–Ostróg 2001, s. 44 238
Ilustracja 10. Plakat koncertu. Źródło: https://muzeum1939.pl/koncert–kompozycji–krzesimira–debskiego–pt–litania–wolynska/aktualnosci/6226.html [dostęp: 25.09.2024] 239
Ilustracja 11. Ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski podczas święcenia tablic upamiętniających Ofiary Ludobójstwa Wołyńsko-Małopolskiego (XI Uroczystości Kresowe Zielona Góra–Łężyca 6 X 2019). Po prawej – ks. kan. Zygmunt Zimnawoda, proboszcz parafii pw. św. Alberta Chmielowskiego w Zielonej Górze. Fot. Przemysław Kozakiewicz 264
Ilustracje 12 i 13. Tablica upamiętniająca Zygmunta Jana Rumla w Alei Pamięci na Osiedlu Muzyków w Żarach. Fot. Zbigniew Bałdyga 269
Ilustracja 14. Prof. Leszek Jazownik wygłaszający referat o pieśni Lecha Makowieckiego *Wołyń 1943*. Fot. Magdalena Kulczyk 271

Ilustracja 15. Dr Lucyna Kulińska mówiąca o traumie dzieci po zbrodni wołyńsko-małopolskiej. W tle przewodniczący obradom Stanisław Srokowski. Fot. Magdalena Kulczyk 271

Ilustracje 16 i 17. Stanisław Srokowski rozmawiający z młodzieżą (z widowni) o akmeizmie i metalingwizmie czwartej awangardy poetyckiej. Tej części obrad przewodzi prof. Anna Mlekodaj. Fot. Magdalena Kulczyk 272

Ilustracja 18. Stanisław Srokowski. Fot. Magdalena Kulczyk 273

Ilustracja 19. Dr Anna Łozowska-Patynowska opowiadająca o dziecku i „wrażliwym dorosłym" w twórczości Doroty Combrzyńskiej-Nogali i Stanisława Srokowskiego. Obradom przewodzi bohater wystąpienia. Fot. Magdalena Kulczyk 273

INDEKS OSÓB

Abramowicz Zofia 137, 161
Adamkiewicz Filip 152
Anna, św. 241
Antoni, św. 241
Arcichiewicz Michał 152
Aristow Borys 31
Arystoteles 65
Aschkenaze Tobiasz 182
Asnyk Adam 144, 161
Aszkenazy Szymon 181
Aubigné Théodore Agrippa d' 240
Auderska Halina 89
Augé Marc 243, 253, 255
Axer Maurycy 182

Baczyński Krzysztof Kamil 13, 148, 149, 160
Bajor Józef 129
Balcerzan Edward 21
Baluch Alicja 98, 113
Bałaban Mejer 181
Bałdyga Zbigniew **268**, 269, 275
Banach Kazimierz 131
Banach Stefan 65, 182
Bandera Stepan 35, 59, 121, 125, 126, 205, 206, 208, 209, 214, 218, 220, 221, 224, 225, 227, 230
Barańczak Stanisław 20
Barącz Tadeusz 187
Bardczak Stefan 129, 161
Bardzik Piotr 119
Barthes Roland 112
Baudelaire Charles 240
Baudrillard Jean 249, 253
Beck Adolf 181
Beethoven Ludwig van 49
Bellay Joachim du 240
Bem Józef, generał 151-155
Bennett Jill 103
Berceo Gonzalo de 240
Berdychowski Zygmunt 210
Berko („Moti") 31, 78
Białoszewski Miron 21
Bielecki Czesław 210
Bielecki Krzysztof 232
Bieńkowski Zbigniew 21
Bizan Marian 146, 161
Błok Aleksander 240
Błążejewski Stanisław 131
Bobola Andrzej, św. 56, 59, 241
Boccaccio Giovanni 240
Bodek Jakub 182
Bodnar Adam 219
Bogdanowa Jadwiga 122
Bogdziewicz Eugeniusz 263
Bohr Niels 65
Bolibok Leszek 199
Bonusiak Włodzimierz 208, 223
Borowy Piotr 171, 179
Bosch Hieronim 159, 160
Botev Hristo 240
Braun Grzegorz 213, 223, 227
Brendel Karol 152
Brzezińska Ewa 76, 84, 263, 267
Brzozowski Jacek 135, 203, 225
Brzozowski Stanisław 142
Brzóska Adrian Wacław, br. 235
Buczkowski Leopold 76
Budzisz Marek 211, 223
Bulzacki Krzysztof 126, 221, 228

Caravaggio Michelangelo Merisi da 49
Cardenal Peire 240
Cebula Marek 262
Chaciński Stanisław 20, 69
Chajes Wiktor 182

Chaplin Charlie 184
Chaucer Geoffrey 240
Chlebowski Piotr 155, 161
Chmielnicki Bohdan 59, 183
Chmielnicki Stefan 129
Chrystus (Jezus Chrystus) 64, 65, 67, 176, 187, 238, 239, 241, 250-253
Claudel Paul 240
Coignard Gabrielle de 240
Coinci Gautier de 240
Columba of Iona 240
Combrzyńska-Nogala Dorota 5, 12, 89, 90, 91, 93-96, 100, 113, 115, 116, 267, 273
Cybulski Antoni „Oliwa" 134, 135
Czacki Tadeusz 142
Czarnyszewicz Florian 166
Czech Mirosław 206, 209, 224
Czechowicz Józef 20
Czerpak Jacek 234
Czerwak Bohdan 215
Czerwień Jan 171

Daleki Piotr 217, 224
Dante Alighieri 19, 49, 51, 102
Dańko Ireneusz 205, 225
Dawid Adrianna 244, 254
Dąbrowska Maria 140, 142
Deszczycia Andrij 214
Dębski Krzesimir 239, 240
Dębski Włodzimierz Sławosz 235, 236, 253
Diaczkow Eugeniusz 214, 224
Dłuski Wiktor 245, 254
Dmowski Roman 56, 140
Domański Jerzy 208, 224
Domino Zbigniew 89
Doncow Dmitro (Doncow Dmytro) 29
Donne John 240
Dostojewski Fiodor 49, 51
Duda Andrzej 7, 210, 212-214, 217, 219, 224, 226, 228
Dutka Elżbieta 93, 114
Dymitruk Zbigniew, ks. 263
Dziadek Adam 243, 253

Ehrlich Ludwik 181
Einstein Albert 65
El Greco, właśc. Theotokopulos Domenikos 49
Eliade Mircea 243
Eliot T.S. (Eliot Thomas Stearns) 240
Eljasz-Radzikowski Walery 166, 178
Éluard Paul 240
Eric Caroll Ann 185, 186

Fairbairn William Ronald 99, 100, 115
Fidiasz 49, 51
Filar Władysław 30, 52
Finkel Ludwik 182
Fortunatus Venantius 240
Franciszek, św. 241
Franko Iwan 56, 59
Franko Olga 59
Fredro Aleksander 187-189
Fritz Philipp 212, 224
Frycz Modrzewski Andrzej 142

Gadamer Hans Georg 2, 47, 48, 51, 52
Gajcy Tadeusz 13, 148, 160
Gawkowski Krzysztof 209
Gazda Grzegorz 203, 225, 227
Gądek Jacek 218, 224
Gdula Maciej 210
Gędłek Krzysztof 214, 224
Giedroyć Jerzy 206
Gigilewicz Edward 236, 253
Gloger Zygmunt 165, 178
Głogowski Daniel 217, 224
Głowacki Jacek 234
Głowiński Michał 21, 63, 84
Głuszek Jarosław 235
Gmitruk Janusz 130, 131, 134, 135, 139-142, 144, 145, 149, 157, 169
Gmitrzuk Marek, ks. 235, 236
Gmyz Cezary 216, 230
Gniewek-Juszczak Eliza 263
Goetel Walery 166, 178
Gogol Nikołaj 56
Gomulicki Juliusz Wiktor 150
Gorecki Antoni 157
Gorska Bożena 129, 137, 142, 144, 145, 147, 149-152, 156, 157
Goszczyński Seweryn 132-134, 161
Gowin Jarosław 210
Górski Rafał 217, 225
Grott Bogumił 206, 224, 226
Grzesiuk Stanisław 100

Hadaczek Bolesław 89, 91, 93, 95, 102, 114
Halbwachs Maurice 109
Haley Alex 143
Halkiewicz Genowefa 123

Haller Józef 11
Handzlik Mariusz 221, 224
Hania 121
Hasior Władysław 233
Hawranek Maurycy 217, 224
Heck Dorota 24, 26, 28, 31, 32, 34, 35, 42-44, 46, 52, 56, 57, 76, 84
Heidegger Martin 111, 114
Heisenberg Werner 65
Helak Wiesław 76
Hemar Marian, właściwie Hescheles Marina, używał także pseudonimów: Marian Hemarinetti, Marian Wallenrod, Mikoyan Hemarey z Nagłowic, Jan Mariański 14, 181-194
Herbert George 240
Hertz Paweł 146, 161
Hescheles Berta 181, 182
Hitler Adolf 29, 184
Homer 19, 49, 51, 52
Horacy 49, 51
Horszowski Mieczysław 182
Huizinga Johan 100, 114

Idzi, św. 241
Isakowicz-Zaleski Tadeusz, ks. 131, 145, 161, 205, 207, 217, 224-226, 259-261, 263, 264
Iwanek Mirosław 221, 229
Iwaszkiewicz Jarosław 131, 149, 161
Izydor, św. 241

Jacek, św. 241
Jakubowski „Bondarenko" Włodzimierz 121
Jan III Sobieski 186-188, 192, 194
Jan Paweł II, właśc. Wojtyła Karol 42, 48, 149, 260
Janczar Sobolewska Halina 234, 255
Janczarski Czesław 129
Janiga Krzysztof 215, 218, 225
Janion Maria 133, 134, 138, 147, 161, 249, 254
Janisławski Roman 129
Jasiura Emilia 171
Jawna z Nowickich Tekla 118
Jaworski Kazimierz Andrzej 233
Jazownik Leszek 12, 14, 26, 35, **55-86**, **197-230**, **259-264**, 267, 275
Jazownik Maria 12, 14, **55-86**, **197-230**, **259-264**, 267, 275
Jefimija 240
Jendraszak-Kondras Ada 263
Jozafat, św. 241
Juszczenko Wiktor 214, 221

Kacprzak Izabela 214, 225
Kaczyński Jarosław 209, 218, 224, 225
Kaczyński Lech 221
Kalas Maria 129
Kamieniecki Mariusz 208, 230
Kamieńska Anna 129-133, 144, 145, 148, 149, 156, 158, 161
Kamieński Maciej 204, 225
Kapała Mariusz 263
Karczewski Marceli 152
Karkoszka Katarzyna 171
Karkoszka Maria 171
Karpowicz Tymoteusz 24
Kasjusz (Longin Setnik), św.
Kasperski Edward 68
Kasprowicz Jan 182
Kiersztyn Jerzy 171
Kleiner Juliusz 161, 182, 183, 203, 225
Kliment of Ohrid 240
Klopstock Friedrich 240
Kłaczkiwski Dmytro 30
Kłoskowska Antonina 143, 161
Kłus Artur 78, 85
Koch Erich 139
Kochanowski Jan 146
Kolano Ryszard, ks. 263
Kolatowska Magdalena 30
Kolka Kazimierz 134
Kołodziński Mychajło 30, 64
Kołozub Ludwik 27, 52
Kołtun Krzysztof 15, 231-235, 237, 238, 240, 241, 244-246, 248-250, 253-255, 267, 270
Kołtun Rafał 234
Komański Henryk 126, 220, 221, 225, 228
Komendant Tadeusz 249, 253
Komorowski Bronisław 208, 209, 216, 225, 230
Konieczny Zdzisław 121, 126
Konigsberg Dawid 182
Konopnicka Maria 240
Kontowska Helena 234, 253
Konwicki Tadeusz 76
Koper Sławomir 166, 179
Kordas Jerzy 207, 208, 225
Koreywo Bolesław 204, 225
Kosiniak-Kamysz Władysław 209, 210, 225
Kossak Zofia 234
Kostić Laza 240
Kostka Stanisław, św. („Święty Stasiu Kostka") 241
Kościuszko Tadeusz 243

Kowal Paweł 209, 216, 217, 225, 227
Kowalczyk Antoni, ks. 38, 77
Kowalczyk Emil 171, 175, 176
Kowalczyk Robert 171
Kowalczykowa Alina 146, 161
Kowalów Witold Józef, ks. (Kovaliv Vitold-Yosif, ks.) 232, 235
Kowalska Magdalena 240, 254
Kowalski Piotr 56, 85
Kozica Szymon 262
Kozieł Anna 30
Kozłowski Piotr 212, 224
Krahelska Krystyna 144
Krajewski Kazimierz 166, 179
Krasiński Zygmunt 155, 161, 162, 249
Krasowska Karolina 263
Krasowski Kamil 263
Król Krzysztof 260
Król Paweł 218, 225
Krukowska Halina 135, 161
Krupowies Walentyna 89, 114
Krynicki Ryszard 20, 57, 104, 107
Krzemień Edward 207
Krzywicki Ludwik 142
Krzywonos Maksym 59
Kubas Magdalena Maria 240, 241, 254
Kubicki Henryk 69
Kubski Grzegorz 155, 161
Kucharska-Dziedzic Anita 76, 84
Kukiz Tadeusz 250, 254
Kulczycka Dorota 13, 14, **129-162**, **231-255**, 267, 268, 270, 275, 276
Kulczyk Magdalena 15, 2**68-270**, 271-273, 276
Kulińska Lucyna 26, **117-126**, 217, 221, 224, 226, 267, 268, 270, 271, 276
Kułeba Dmytro 221, 223
Kurek Jalu 20
Kuroń Jacek 222
Kwiatkowski Jerzy 21

Laforgue Jules 240
Laskosiówna Janina 151
Le Goff Jacques 246, 253
Lechoń Bolesław 184
Lem Stanisław 182
Lemkin Rafał 182, 220, 224
Lessing Gotthold Ephraim 249
Lisewska Sławomira 26
Listowski Witold 217
Lityński Tadeusz, bp 217
Lopek, właśc. Krukowski Kazimierz 185
Lubart, książę halicki 59
Ludwik Węgierski Andegaweński 181
Lusek Joanna 244, 254
Lydgate John 240

Łabuszewski Tomasz 166, 179
Łada Krzysztof 126
Ładykowski Paweł 91, 114
Ławski Jarosław 137, 161
Łobodowski Józef 206, 226
Łozowska-Patynowska Anna 12, **89-116**, 267, 270, 273, 276
Łuczywo Helena 207
Łukasiński Walerian 181

Machay Ferdynand 171, 179
Maciejewski Marian 155
Macierewicz Antoni 215, 216
Mackiewicz Józef 222
Madejski Jerzy 138, 161
Majewski Marcin Łukasz 207, 226
Makowiecki Lech 14, 198-205, 220, 223, 226, 230, 267, 371
Malczewski Antoni 130, 131, 133-136, 160, 161, 244, 254
Małecki Mieczysław 167, 168, 179
Markiewicz Henryk 63, 68, 84
Markiewicz Krzysztof 131
Masłoń Krzysztof 76, 84
Matka Boska (Maryja, Madonna) 15, 79, 130, 168, 234, 235, 237-239, 241-252, 254, 260, 284
Matywiecki Piotr 101, 114
Mazurek Ewa 263
Mejzner Józef, kapitan 152
Melodos Romanos 240
Mendelejew Dymitr 65
Michał Archanioł 239, 241
Michnik Adam 206, 207, 213, 226
Mickiewicz Adam 13, 19, 46, 59, 130, 132, 135, 137-143, 146, 150, 153, 155, 160-162, 199, 240, 241, 251, 254
Mieczkowska Halina 167, 179
Mielnik Jakub 214, 226
Mieroszewski Juliusz 206, 226
Mikołaj, św. 241
Miller Leszek 209, 218, 226
Miłosz Czesław 20
Mlekodaj Anna **165-180**, 267, 270, 272, 276
Mocarska-Tycowa Zofia 144, 161

Modzelewska Maria 186
Motyka Grzegorz 30, 52, 207, 224
Murawjow Michaił 59
Musiał Danuta 19, 52
Myśliwiec Wanda, z domu Sułkowska 129

Nałęcz Tomasz 208
Nawrocki Karol 207, 215, 227
Newton Izaak 65
Nicieja Stanisław Sławomir 91, 114, 181, 182, 194
Niedzielko Romuald 220, 228
Nora Pierre 110, 114, 245, 246, 253, 254
Norblin Stefan 185, 186
Norwid Cyprian Kamil 13, 138, 139, 142, 149-156, 160-162, 186, 235, 240
Novalis 148
Nycz Ryszard 109, 110, 114, 249, 253

Odojewski Włodzimierz 76
Olich Anatol 237, 254
Olizarowski Tomasz August 137
Opacki Ireneusz 203, 227
Orkan Władysław 182
Orlik Jacek Maria 129
Osadczuk Bohdan 206
Osadczy Włodzimierz 14, **181-194**, 197, 267, 268, 270, 276
Ortwin Ostap 182

Pabierowski Marcin 262
Padura Tomasz 204
Papuzińska Joanna 102, 114
Parafianowicz Zbigniew 211, 227
Parnas Jakub 182
Partacz Czesław 15, 26, 209
Patkowski Aleksander 233
Paukszta Eugeniusz 89
Pawelec Dariusz 99, 114
Peiper Tadeusz 20
Petlura Semen (Szymon) 140, 141, 162
Petrarca Francesco 240
Petro, przyjaciel Ignacego Srokowskiego 77
Piechal Marian 153, 161
Piętka Bohdan 216, 227
Pilawski Krzysztof 208, 227
Pilchowa Wanda 171
Piłsudski Józef 11, 140-142, 183
Pini Tadeusz 182
Piróg Bogusław 171
Pisan Christine de 240
Pityński Andrzej 212, 215
Plaskota Tomasz 207, 226
Platon 59, 65
Płaszczewska Olga 26, 27, 52
Pławski Mateusz 216, 227
Pol Wincenty 165
Polak Bogusław 209
Poliszczuk Wiktor 126, 205, 227
Poniatowska Barbara 151
Poniatowski Józef 181
Popek Leon 236, 250, 253, 254
Poroszenko Petro 207, 214
Potocka Delfina 249
Potocki Jan 56, 59
Pruszyński Ksawery 154
Przyboś Julian 20
Przybylski Cezary 210
Przybylski Ryszard 135
Puszkin Aleksander 19

Radziwiłłówna Barbara 59
Rafael, właśc. Santi Raffaello lub Sanzio Raffaello 49, 51
Ratajczak Wiesław 26
Rodenbach Georges 240
Roháč Dalibor 212, 228
Romanowski Mieczysław 158, 160, 161
Romer Marcin, właśc. Mirosław Rowicki 206, 213, 226
Ronsard Pierre de 240
Rosen Jan Henryk 182
Rosmarin Henryk 182
Roszkowski Jerzy 166, 179
Rotbart Henryk 131
Różański Eugeniusz 126, 221, 228
Różewicz Tadeusz 24, 25, 74
Rumel Anna (z domu Wójcikiewicz, pseud. „Teresa") 130, 131
Rumel Bronisław 158
Rumel Zygmunt Jan („Krzysztof Poręba"; „drugi Baczyński") 13, 63, 129, 131-133, 135-137, 140, 142, 144-151, 154, 156-158, 161, 162, 232
Rusek Jerzy 167, 179
Rusinek Michał 101
Rutkowski Zdzisław 152
Rybicki Stanisław (Rybicki Stasio) 38, 77, 78, 110
Rymkiewicz Jarosław 20
Rzewuski Wacław 59, 137

Sadowski Witold 240, 254
Sawicki Stefan 154, 161
Schelling Friedrich 133
Schleicher Filip 182
Schuberth Rudi, właśc. Schuberth Rudolf 198
Sellin Jarosław 216, 224
Semkowicz Władysław 166, 178
Sempoliński Ludwik 184
Seul Anastazja 153, 267, 270
Sidney Philip 240
Siekierka Szczepan 153, 267, 270, 228
Siemaszko Ewa 126, 220, 222, 228
Siemaszko Władysław 126, 220, 222, 228, 229
Siena Bianco da 240
Sienkiewicz Henryk 165, 182
Sikora Kamil 214, 228
Sikorski Władysław 185
Silesius Angelus 240
Skalski Ernest 207
Skoczek Tadeusz 129, 162, 207, 225
Skomorowska Czesława c. Tekli 118
Skórka Mirosław 215
Skrypnikówna Lidia 151
Sławko 4-10, 31
Słonimski Antoni 184
Słowacka Salomea 147
Słowacki Euzebiusz 147
Słowacki Juliusz 13, 59, 132, 133, 136-138, 143-146, 148, 150, 152, 155, 157-160, 162, 183
Sługocki Piotr 76, 77
Smart Christopher 240
Smarzowski Wojciech 12, 37, 55, 76, 205, 267, 269, 277
Smoleński Paweł 206
Sofokles 67, 213
Sokołowski Aleksander 134
Sokrates 65
Sommerstein Emil 182
Southwell Robert 240
Spenser Edmund 240
Srokowska Maria, z domu Sługocka 76
Srokowski Ignacy 77
Srokowski Jan 76
Srokowski Stanisław 12, **19-53**, 56, 57, 63, 67-69, 73, 76-78, 80, 81, 83-86, 91, 92, 102, 103, 106-113, 116, 267, 268, 270-273, 276
Staff Leopold 182
Stalin Józef 125
Stampa Gaspara 240
Stańczyk Tomasz 166, 179
Starski Ludwik 99
Staszyc [sic! – D.K.], właśc. Staszic Stanisław 142
Stećko Jarosław 206
Stefanović Venclović Gavril 240
Steinhaus Hugo 182
Strzyżewski Mirosław 155, 161, 162
Suchodolski Bohdan 142
Sudolski Zbigniew 153, 162
Sugier Aniela 121
Sugier Jan 121
Sugier Zbigniew 121
Sułkowska Janina 151
Sułkowska Wanda, z domu Myśliwiec 129
Summers Richard F. 98, 114
Swietłow Michaił 137
Syrokomla Władysław (Leszek Kondratowicz) 143, 162, 182
Szajdak Lech Wojciech 129, 162
Szawłowski Ryszard 220, 228
Szczechowicz Jan, ks. 173
Szczepanowski Stanisław 142
Szczepański Jakub 216, 227
Szcześniak Andrzej 126
Szewczenko Taras 142
Szpociński Andrzej 245, 246, 254
Szuchewycz Jurij 207
Szuchewycz Roman 30, 207, 209, 216, 224, 229
Szymborska Wisława 240

Śmiech Alojzy 171
Święch Jerzy 90, 114
Świrek Anna 69, 85

Tlałka Zbigniew 171
Todi Jacopone da 240
Toruń Włodzimierz 155, 161
Towiański Andrzej 56, 59, 62
Trambicka Lila 234, 255
Treter-Sierpińska Katarzyna 211, 212, 228
Trojan Marek 215-219, 228, 229
Turowski Józef 131, 162
Tusk Donald 215, 216
Tuwim Julian 137, 184
Twardowski Jan 240
Tynecka-Makowska Słowinia 203, 225, 227
Tyrteusz (Tyrtajos, Tyrtej [stgr. Τυρταῖος Tyrtaios]) 156, 157

Ujejski Kornel 182, 187
Ulam Stanisław Marcin 182

Victorinus Marius 240
Vogelfänger Henryk 182

Wacław, św. 241
Waleński Tomasz 214, 229
Waliński Michał 56, 85
Warzecha Łukasz 211, 216, 229
Wasilewski Leon 168, 179
Wawrzyniec, św. 241
Wawrzyńczyk Jan 26
Ważyk Adam 20
Weber Max 55
Wesley Charles 240
Wierzyński Kazimierz 185
Wilkowski Eugeniusz 26, 36, 37, 39, 41, 44, 46, 49-51, 53, 74, 80, 85
Willma Adam 211, 227
Wirpsza Witold 21, 100, 114
Witkiewicz Stanisław Ignacy 142
Wittlin Józef 182
Wjatrowycz Wołodymyr 221, 229
Władysław Jagiełło, król polski 59, 141, 242
Wojciechowski Marcin 206
Wojnar Marek 64, 84
Wojtyła Karol (zob.: Jan Paweł II) 149, 275
Wolniak Henryk 69
Wolska Donata 15, **267-268**, 277
Wójcik Piotr 211, 229
Wróbel Łukasz 100, 115
Wróblewski Michał 211, 229
Wujec Ludwika 207
Wyatt Thomas 240
Wysłouch Bolesław 168, 179
Wyspiański Stanisław 151, 152

Zaleski Franciszek 262
Zaleski Jan 205, 259
Zaleski Józef Bohdan 133, 136, 160, 162, 204
Zapałowski Andrzej 208, 215, 228, 230
Zawiliński Roman 166, 168, 178, 179
Zbyszewski Karol 185
Zełeński Wołodymyr 210, 212, 214, 229
Zieliński Andrzej
Zosia 121
Zwarycz Wasyl 214
Zybertowicz Andrzej 211, 227
Zychowicz Piotr 29, 53
Zygmunt August, król polski 56, 59

Żeromski Stefan 142, 149, 153, 183
Żmigrodzka Maria 147, 161
Żmudziński Jerzy 250, 255
Żukowska Anna-Maria 215, 230
Żuławski Jerzy 158



Zbigniew Bałdyga
Leszek Jazownik
Maria Jazownik
Dorota Kulczycka
Magdalena Kulczyk
Lucyna Michalina Kulińska
Anna Mlekodaj
Anna Łozowska-Patynowska
Włodzimierz Osadczy
Stanisław Srokowski
Donata Wolska

ISBN 978-83-7842-583-0
ISSN 2657-5906